

Henryk Pająk

DWA WIEKI POLSKIEJ GOLGOTY

czyli

Samotni wśród łotrów

Prawda rodzi nienawiść Prawda rodzi nienawiść Prawda rodzi nienawiść Prawda rodzi nienawiść

Prawda rodzi nienawiść

LUBLIN 1999

Wydawnictwo RETRO poleca:

**HENRYK PAJAŁK:**

Rządy zbirów 1940-1990 (współautor: S. Żochowski)

Piąty rozbiór Polski 1990-2000

Dwa wieki polskiej Golgoty

Oni się nigdy nie poddali

Strach być Polakiem

Retinger - mason i agent syjonizmu

Zabijałem aby żyć

Konspiracja młodzieży szkolnej 1945-1955

"Żelazny" kontra UB

Tam za snem

Wolny

Za cieniem cień -

Opracowania:

Akcje oddziałów "Zapory" w raportach UB, MO "Zaporowcy" przed sądem UB

**HENRYK CIOCZEK:**

Biskup w pasiaku

(życie i męczeńska śmierć lubelskiego bp. Władysława Gorą, zamordowanego przez hitlerowców)

**TADEUSZ MADAŁA:**

Polscy księża katoliccy w więzieniach i łagrach sowieckich od 1918 r.

**STANISŁAW ŻOCHOWSKI:**

Nasz pamiętnik 1914-1984

Brytyjska polityka wobec Polski 1916-1948

Wywiad Polski we Francji 1940-1945

Piłsudski

Monografia gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby

INFORMATOR o osobach skazanych za szpiegostwo w latach 1944-1984 Straceni w polskich więzieniach 1944-1956

Zamówienia:

**WYDAWNICTWO RETRO**

Motycz-Józefin 50

21-008 Tomaszowice

tel./fax (0-81) 50-30-616

## POLSKIE POWSTANIA W OBCYM INTERESIE

Rozbiorowe unicestwienie Polski było bezprzykładną zbrodnią popełnioną w sercu Europy przez trzy ówczesne mocarstwa. Był to rezultat rozległych planów, zakulisowych przetargów dokonujących się ponad i między tronami: spisek ukartowany cynicznie i tak tajnie, że stał się niedoścignionym wzorem tak zwanej spiskowej praktyki dziejów. Przeciwno tej spiskowej praktyce, ukuto na użytek oficjalny ową "spiskową teorię dziejów", obowiązującą do dziś i służącą do dyskredytowania każdej pogłębionej interpretacji światowych wydarzeń. Ale fakty są brutalnie jednoznaczne.

Początki zagłady Polski, to niszczenie instytucji sejmu jako organu ustawodawczego oraz instytucji kreującej opinię publiczną. Prekursorami obezwładniania polskiego sejmu byli Żydzi i pruska masoneria, a ich wspólnym celem było maksymalne osłabienie Polski.

Silne państwo, zjednoczony naród, były zawsze i wszędzie przeszkodą dla Żydów, zawsze radośnie otwartych na kolaborację z wrogami.

Przykładem Hiszpania: kiedy Katalonia połączyła się z Aragonią tworząc wielką Hiszpanię, oznaczało to początek banicji Żydów w tym kraju. Doświadczenie hiszpańskie przeniosło się na pozostałe kraje chrześcijańskiej Europy. W każdym z nich kolejno dochodziło do ustawowego ograniczenia wpływów żydowskich, a kończyło się owymi banicjami lub pogromami. Ten pochód zaczął się w Hiszpanii, przeniósł do Włoch i Francji, potem do Niemiec, a zakończył wielkim exodusem Żydów na wschód.

Wydarzenie jednak przybrały obrót niekorzystny dla Żydów. Rzeczpospolita Jagiellońska upadła poniżej oczekiwań, stając się masą upadłościową, w końcu XVVII wieku bardzo podobną do tej, jaka pod koniec wieku XX kończy państwowy byt Polski "posierpniowej", po-komunistycznej.

A jednocześnie, również ponad oczekiwania, dokonuje się wówczas emancypacja Rosji, z peryferyjnego państewka w wielkie agresywne mocarstwo. Potwierdza się tam zachodnioeuropejska prawidłowość: silne państwo degraduje diasporę żydowską do roli obywateli drugiej kategorii. Od czasów Iwana Groźnego, nie mieli wstępu do Rosji nawet żydowscy kupcy z atrakcyjnymi towarami zachodu, a osłabiona Polska przestawała być bezpieczną bazą dla Żydów. Tragicznie potwierdzały tę prawidłowość pogromy kozackie, których słaba Rzeczpospolita nie była w stanie poskramiać. Jednocześnie wzrosła wrogość do Żydów w Polsce, jako widomych współsprawców narodowych nieszczęść, co w praktyce kończyło się wypędzeniem arian i próbami pozbycia się Żydów.

Innym zjawiskiem niekorzystnym dla międzynarodowego żydostwa okazał się tzw. merkantylizm, czyli uszczelnianie granic przez państwa zachodnie dla towarów innych państw. Import został zahamowany systemem rygorystycznie przestrzeganych ceł, co stało się ważnym ciosem dla bytu tej "handlowej" nacji. Kryzys gospodarczy w gospodarczo zacofanej Rzeczypospolitej oznaczał stagnację ekonomiczną, socjalną i obywatelstwa również żydostwa. Pogłębiało ją rosnące zagęszczenie - właśnie z Niemiec i Turcji płynęły do Polski kolejne fale wypędzanych Żydów.

Przenikliwy znawca tych procesów, Rosjanin M. Dubnow, pisał w swojej książce<sup>1</sup>.

W przeddzień kryzysu w życiu zachodnio-europejskiego żydostwa, wywołanego rewolucją 1789 roku, wielkie centrum żydowskie w Polsce znalazło się w stanie politycznego i społecznego rozkładu.

Ten rozkład zmusił przywódców żydowskich, już wtedy sterujących masonerią głównych państw Europy, do - użyjmy współczesnego terminu - takiej "transformacji" Polski, aby wielkie polskie skupisko żydostwa europejskiego "rozparcelować" wraz z kawałkami terytoriów Polski, w skład trzech państw ościennych.

Niezależnie od tragicznych dla nas skutków tej geo-strategii na miarę geo-strategii dzisiejszych Brzezińskich i Kissingerów, musimy wyrazić nieklamany podziw dla konsekwencji i skuteczności w jej realizacji na dystansie ponad dwóch kolejnych wieków, z Polską jako stałą ofiarą owych "transformacji".

Wspomniany Dubnow początek decyzji o "transformacji" Polski w masę upadłościową, osadza po wojnach kozackich. Najazd szwedzki, rozbiorowe plany Karola Gustawa, dokładnie utrafiły w oczekiwania żydostwa. Militarne klęski szwedzkie odsunęły ich oczekiwania na nieokreśloną przyszłość. Żydzi finansują więc wybór Augusta II Sasa na tron polski i tzw. wojnę północną, która walnie osłabiła siłę militarną Rzeczypospolitej. Do akcji wkracza silne wolnomularstwo pruskie i saskie. W Dreźnie powstaje tajny związek pod wręcz groteskową nazwą: Societedes Antisobres - Stowarzyszenie Przeciwników Wstrzemięźliwości. Jego członkami stają się m.in. August II Sas, Fryderyk Wilhelm Pruski, premier sasko-polski Manteuffel i pruski następca tronu, późniejszy Fryderyk Wielki. Członkiem tego stowarzyszenia został również naturalny syn Augusta II Rutkowski- późniejszy Wielki Mistrz masonerii saskiej - promotora polskiego wolnomularstwa<sup>2</sup>.

Ten wpływowy związek sasko-pruskiego wolnomularstwa, stawia sobie za cel unicestwienie państwowości polskiej. Charakterystyczne, że tajną swoją korespondencję pomiędzy Dreznem a Berlinem, sygnują pieczęcią z wizerunkiem krzyża i róży - klasycznym znakiem wolnomularstwa różokrzyżowców<sup>3</sup>.

1. Nowiejszaja istorjajewrejskowo narada. Berlin 1925, t. IV s. 41. Za: Henryk Rolicki (pseudonim autorski Tadeusza Gluźnińskiego): Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, s. 311 i passim.

2. Za takiego uważał go wybitny polski historyk żydowskiego pochodzenia - Szymon Askenazy

3. Zob.: referat K. M. Morawskiego na V Zjeździe Historyków Polskich w Warszawie. Pamiętnik Zjazdu, s. 241-245.

Pierwsze i najskuteczniejsze uderzenie pruskiej masonerii idzie w kierunku sejmu: zrywa się głosowania poprzez masowe przekupstwa posłów. To samo dzieje się na sejmikach szlacheckich. Sejmiki bowiem wyposażały swych posłów na Sejm w instrukcje, które miały moc wiążącą dla Sejmu.

O roli Żydów w tym obezwładnianiu sejmików i Sejmu pisze otwarcie autor żydowski - Izaak Lewin:1

Oto najważniejsza pozycja w funduszu wyborczym żydów Polski przedrozbiorowej: podarki. Droga to zresztą była jedyna, która wiodła do celu. Jeżeli się chciało istotnie przychylnie usposobić do jakiejś sprawy posłów czy innych dygnitarzy w dawnej Rzeczypospolitej, to najłatwiej i najniezawodniej było to można skutecznie - podarunkami. Ten argument przemawiał do przekonania, był więc stale w użyciu i wykazywał tendencje do ciągłego wzrostu na wadze i przyjemności (...) prócz prezentów pochłaniały wielkie sumy pieniężne, dary dla uczestników sejmiku1. Izaak Lewin konkluduje:

Doszło bowiem do tego, że rozpowszechniło się w Polsce mniemanie: "Kto o żydach dobrze mówi, jest już przekupiony; kto na nich wygaduje, chce nim dopiero zostać".

Kto wypłacał łapówki i wręczał dary? Byli to tzw. sztandle. Sztandl był zawodowym syndykiem. Autonomiczne władze gmin żydowskich mianowały sztandłów, opłacały ich i przekazywały kwoty na przekupstwa. Wszystkie wydatki były skrupulatnie notowane - dodaje Izaak Lewin i uzupełnia: koszta zarówno interwencji jak i utrzymywania sztandłów, byty ogromne.

To wyjaśnia plagę zrywania sejmów w epoce saskiej. Zamieniały się one w parodię swej nazwy, stawały się "nieme", aż po oficjalne zatwierdzenie kolejnych rozbiorów. Rejtan stał się tragiczną ilustracją układu sił w sejmie pomiędzy zdrajcami a patriotami.

Czy więc tzw. spiskowa teoria dziejów, jest wymyśleni obsesjonatów czy też spiskową praktyką dziejów? To pytanie wypadnie nam postawić wiele razy przy innych dramatach Polski.

Rosła polityczna potęga Prus i Rosji. Prusy, opanowane przez potężne wol-nomularstwo, były jego europejskim matecznikiem. Rosja powoli przebijała się ku zachodowi; czyni to dosłownie i w przenośni - wyrąbuje sobie dostęp do Bałtyku, a widowym znakiem tego marszu na zachód jest przeniesienie stolicy z Moskwy do Petersburga. W wojnie północnej, a następnie w wojnie "siedmioletniej", Rosja staje się ważnym czynnikiem militarnym i politycznym, ale w tej potężniejszej Rosji wciąż jeszcze nie ma Żydów jako liczącej się diaspory. W wieku XVII otwarła się dla nich Anglia. Sprawcą tego był słynny Oliver Cromvell, zaciekły wróg religii, ale i twórca potęgi brytyjskiej. Atak na Hiszpanię wspót z Francją dał Anglii Jamajkę (1665) i twierdzą Dunkierkę, a zwycięstwa nad Holendrami i Hiszpanami pozwoliły Cromvellowi podbić Szkocję

1. Miesięcznik żydowski, styczeń 1932, s. 47-4

2. Idem s. 51

i Irlandię. Po jego śmierci i dojściu do władzy dynastii Stuartów, rojaliści wywlekli z grobu zwłoki Cronwella i powiesili...

Rozrost potęgi Rosji za Piotra Wielkiego ożywił nadzieje Żydów na kolejne "Eldorado": podczas jego pobytu w Amsterdamie, delegacja Żydów zaproponowała mu przyjęcie Żydów do jego kraju<sup>1</sup>. Na razie skończyło się to założeniem nielicznych i słabych osad żydowskich, w zamian za to rozpoczyna się wielki podbój Rosji przez wolnomularstwo<sup>2</sup>. Nigdzie, w żadnym "poprawnym" podręczniku historii Rosji nie dowiemy się, że w zabójstwie Piotra III, które wyniosło na tron jego żonę lądacznicę Katarzynę II, wziął udział tajemniczy osobnik - "hrabia" de St. Germain, którego powszechnie uważano za Żyda. Katarzyna II stała się protektorką patologicznego wroga chrześcijaństwa - masona Woltera oraz oficjalną protektorką wolnomularstwa w Rosji. Piętno prusactwa w Rosji i jej zaborczej współpracy z Prusakami przeciwko Polsce wywodziło się z niemieckiego pochodzenia dwóch kolejnych carów: Piotra III i jego następczyni Katarzyny II. Piotr III to przecież Karl Peter Ulrich, książę Holstein-Gottorp, zamordowany w lipcu 1762 r. w upozorowanej bójce dworskiej. Tron bezprawnie objęła jego żona Sofia Augusta Anhalt-Zerbst, rodem ze Szczecina, która przyjęła imię Jekatieriny po przyjęciu prawosławia. Po zabójstwie Piotra III, w którym miała jakiś swój udział, uzurpatorsko ogłosiła się carycą z pominięciem jej syna Pawła. Niemieckość, a ściślej prusackość tronu carskiego ciągnęła się aż po żonę ostatniego cara, także Niemkę. W pełni uzasadnione jest przypisanie wszystkich trzech rozbiorów Polski inicjatywie szeroko pojętego prusactwa, promieniującego wprawdzie z Prus, ale imperialnie wspartego przez prusackość Katarzyny II.

Agentem Katarzyny II jest Jakub Lejbowicz Frank<sup>3</sup>. Jakub Frank ogłosił się żydowskim mesjaszem i zaczął ze swymi zwolennikami masowo przechodzić na chrześcijaństwo, co było jedynie kamuflażem. Tysiące frankistów wtopiło się w żywioł polskiego katolicyzmu, tworząc nierozpoznawalną diasporę żydowską w polskości i katolicyzmie. To Katarzyna narzuciła Polsce na tron swego kochanka Stanisława Augusta Poniatowskiego, który pod koniec swych rządów nazywany był w Polsce "osiwiałym łotrem w koronie". Ona to - zajmąwszy przy pierwszym rozbiorze część ziem polskich<sup>4</sup> - "musiała pogodzić się z faktem istnienia licznej ludności żydowskiej, która tym sposobem dostała się w granice państwa rosyjskiego"<sup>5</sup>.

Rozbiory Polski stały się dla Żydów tym, czym wojny Cronwella w Anglii (wewnętrzne i zewnętrzne) - tu i tam rozpoczęły emancypację Żydów, ich osiedlanie się w niedostępnej dotąd Anglii i Rosji. Zemściło się to później na Rosji rewolucją żydowską 1917 roku i unicestwieniem imperium.

1. Zob. m. in.: Ludwik Hass: *Loża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1955*. Bellona 1995 oraz: Majer B a I a b a n : *Historia i literatura żydowska*, t. III. 1. Idem
3. Zob. m.in.: Zygmunt L. S u l i ma: *Historia Franka i Frankistów*, Kraków 1893.
4. H. Rolicki: op. cit., s. 315 i passim
5. Sz. Askenazy: Łukasiński, Warszawa 1908, t. I, s. 209.

Opiekuńcze wpływy Katarzyny sprawiły, że masoneria polska rośnie w siłę. Pierwszym Mistrzem polskiego wolnomularstwa został za panowania Augusta III - August Moszyński - wnuk Augusta II. Za czasów ostatniego grabarza Polski - króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, masoneria dominuje już całkowicie nad życiem politycznym, a także i duchowym Polski. Masonami stają się nawet dwaj kolejni prymasi - Podoski, a także jego następca Poniatowski - brat króla Stanisława.

Szymon Askenazy tak pisze o powiązaniach Stanisława Augusta z masonerią<sup>1</sup> :

Stanisław August, będąc w pewnej łączności z masonerią poprzez swego szwagra - Mokronowskiego, sam został członkiem loży pod Trzema Hełmami i Kawalerem Rosę Croix, co odpowiadało najwyższemu siódmemu stopniowi wolnomularskiemu: po imieniu Salsmatus Magnus złożył w tym charakterze jako Frater Roseae-Aureae Crucis, przepisana przysięgę zakonną.

Tak więc masonami są: król i prymas - dwaj bracia Poniatowscy; ich szwagier Mokronowski zostaje Wielkim Mistrzem polskiej masonerii, która następnie rozstrzyga o wszystkich decydujących wydarzeniach dogorywającej Polski - o obradach sejmu czteroletniego, o formule Konstytucji 3 Maja, o konfederacji barskiej, o Targowicy.

Po Ignacym Potockim i Mokronowski - Mistrzem polskiej masonerii zostaje Szczęsny Potocki - późniejszy przywódca konfederacji zdrajców - tzw. Konfederacji Targowickiej.

Pytajmy więc aż do znudzenia - czy te fakty to spiskowa teoria dziejów Polski, czy spiskowa, tragiczna praktyka tych dziejów?

Sięgnijmy do kolejnych szczegółów, poszerzających kontekst tego antypolskiego spisku.

Król - mason był wielkim wrogiem Kościoła i wiary, co notabene nie przeszkadzało jego bratu prymasowi. Król popierał każdą akcję przeciwko Kościołowi i wierze katolickiej. W tym celu wspierał działania wszelkich dysydentów. W liście do swej protektorki i kochanki, Katarzyny M pisał: Protekcja, jaką Pani zaszczyca dysydentów, godna jest Twego humanitaryzmu i filozofii. Polska może tylko zyskać przez napływ cudzoziemców (...). Zamierzam nawet, za zgodą Waszej Cesarskiej Mości, zwołać synod katolicki, który mógłby w Polsce osiąść władzę, jaką sobie przywłaszczają legaci papiescy, a tem samem wyrwać poddanych moich z pod władzy obcej (to znaczy spod władzy Papiestwa - H.P.). Proszę jednak zostawić mi nieco czasu<sup>2</sup>. Konfederacja barska, to rozpaczliwy ostatni akt samoobrony katolicyzmu. Początkowo wzbudziła ona sympatię i poparcie katolickiej Europy. Następuje jednak brawurowa prowokacja, która wywołuje oburzenie tejże katolickiej opinii Europy i staje się bezpośrednim pretekstem do pierwszego rozbioru Polski.

1. M. Balaban: Historia i literatura żydowska, t. III, s. 406.

2. Henryk R o l i c k i, op. cit — z: R h u l l i e r e: Historie de l'anarchie de Pologne. Paryż 1819, t. II s. 275.

Tą prowokacją jest porwanie króla Stanisława przez konfederatów. Jak do tego doszło? Dlaczego go porwano? Wyjaśnia to K. Morawski w studium zamieszczonym w "Kurierze Warszawskim" pt.: "Źródło pierwszego rozbioru"<sup>1</sup>

W Stuttgarcie niemieckim, na dworze landgraфа heskiego — Fryderyka, siedzi wówczas niejaki Ferdynand Achacy von der Asseburg. Pochodzi on ze starego niemieckiego rodu rycerskiego panów von Hindenburg und von der Asseburg. Zajął się był nim przyjaciel jego i protektor, głowa Illuminatorów duńskich (Swedenborga) Jan Hartwig Bernstorj i pociągnął go w służbę duńską, wciągając go także do Illuminizmu. W latach 1755-1760 Ferdynand Achacy von der Asseburg, jest posłem duńskim przy dworze szwedzkim, potem posłem przy Rzeszy Niemieckiej we Frankfurcie nad Menem w r. 1763, potem w r. 1764 w Stuttgarcie przy dworze heskim. W latach 1765 jest posłem w Petersburgu, w latach 1769-1771 znowu w Stuttgarcie.

Równocześnie jest ten dyplomata — illuminat na żoldzie króla pruskiego i pierwszy podsuwa mu projekt rozbioru Polski Fryderyk Wielki zezwala mu na próbę pozyskania mu do tej myśli Katarzyny II. Aby przewyciężyć jej wahania i obawę przed opinią, proponuje współdziałanie Austrii w grabieży.

Rozbiorców powstrzymuje od czynu obawa przed innymi dworami Europy, a szczególnie przed Francją. W okresie konfederacji barskiej, Asseburg porzuca służbę duńską i osiada - jako Niemiec w Stuttgarcie na dworze swego przyjaciela, Fryderyka heskiego.

Ów Fryderyk to wówczas już przyjaciel Knigego, który niebawem stał się prawą ręką Weishaupta przy organizowaniu związku illuminatorów bawarskich. I teraz Asseburg, zwiedziawszy się przez swoich agentów w Polsce o niechęci konfederatów barskich do Stanisława Augusta, postanawia z tego skorzystać i podsuwa landgrafowi Fryderykowi myśl kandydowania na tron polski. W tym celu trzeba usunąć Stanisława Augusta. Agent Assenburga, Bolo prowokuje konfederację do porwania króla. W całej Europie oburzenie, pozbawienie Polski sympatii i pomocy umożliwia pierwszy rozbiór. Plan Assenburga zrealizowany.

Traktat rozbiorowy został ratyfikowany przez sejm. Król mason, złożył przysięgę na wierność austriackiemu panu w sądzie lwowskim, aby ratować swoje dobra położone w Galicji. Druga wiążąca go przysięga to przysięga wierności masońskiej. W 1789 roku król Stanisław August został członkiem klubu francuskich jakobinów, dowodzonego przez Mirabeau, członka illuminatorów Weishaupta, Żyda i bojownika o równouprawnienie Żydów<sup>2</sup>. Do loży jakobinów wstępuje także (1790) Szczęsny Potocki, wówczas Mistrz polskiego wolnomularstwa a wkrótce przywódca Targowicy.

Tak oto dochodzimy do obrad Sejmu Czteroletniego. Odbywały się pod przewodnictwem króla: jakobina, masona, na dodatek zaprzysiężonego na wierność cesarzowi austriackiemu, a prywatnie kochanka Katarzyny II. Masoni redagują

1. Z 8 marca 1931r.

2. Szymon Askenazy: Przymierze polsko-pruskie. Kraków 1919, s. 257.



i uchwalają Konstytucję 3 Maja, a wkrótce dochodzi do Targowicy - bezpośrednich powodów dwóch ostatnich rozbiorów.

Dramaty rozbiorowe Polski łączą się w czasie z ludobójczą rewolucją francuską - dziełem zachodniej żydomasonerii. Kilka lat przedtem Weishaupt podporządkował Illuminatom polskich wolnomularzy. Tworzy tu wolnomularstwo eklektyczne, o swobodzie w wyborze rytuału. Ten program Weishaupt przekazał do wykonania swoim agentom w Warszawie, a ksiądz Barruel - autor: *Memoires pour servir a l'histoire du jacobinisme*<sup>1</sup> pisze:

Jeżeli ci, którzy nie mieli dostępu do rozważań Weishaupta nie mają danych, aby ogarnąć wszystkie powody jego zainteresowania propagandą tego spisku, można jednak spostrzec, że tę doniosłość czuł Knigge, skoro w 7 dni później pisał do Zwacha<sup>2</sup>: "Ten projekt, dotyczący Polski, to dzieło mistrzowskie. Posłałem już Spartakusowi (pseudonim Weishaupta — H.P.) projekt okólnika dla łóż.

Tym, który nawiązał kontakt z Illuminantami, był Ignacy Potocki<sup>3</sup>. W zapiskach Zwacha znajduje się notatka potwierdzająca układ przymierza z Lożą Narodową Polski, czyli Wielkim Wschodem Narodowym Polski. Do Targowicy, na czele której stoi Szczęsny Potocki, za namową jakobina Hugo Kollątaja przystępuje król jakobin - mason, a Żyd - frankista Turski działa już w Paryżu w okresie ścięcia króla Ludwika XVI<sup>4</sup>. Łada moment ma wybuchnąć rewolucja jakobińska w Warszawie, toteż Prusy wykorzystując pretekst gaszenia kolejnego ogniska rewolucji, wkraczają zbrojnie do Polski, dokonując drugiego rozbioru, choć bez udziału Austrii. Po zgilotynowaniu króla Ludwika XVI, w Paryżu pojawia się Kościuszko i prosi o pomoc dla jakobinów warszawskich. Otrzymuje tylko wsparcie finansowe, wraca do kraju i wywołuje swoją "Insurekcję", zakończoną trzecim rozbiorem.

Niestety - opisane tu tajne gry i fakty nie są projekcją spiskowej teorii dziejów. To spiskowa praktyka dziejów Polski. Uzupełnijmy ją spiskową praktyką wiodącą do rewolucji francuskiej.

W 1772 roku, dacie pierwszego rozbioru Polski, rozwiązano we Francji Wielką Lożę Francji, a rok później na jej miejsce powołano Wielki Wschód Francji. Wielkim Mistrzem został Ludwik Orleański. Była to miernota i kozioł ofiarny masonerii. Interweniował w sprawy rewolucji amerykańskiej podobnie jak La Fayette i podobnie jak tamten, kiedy stali się niepotrzebni, obaj zostali usunięci. Jakobini już planują krwawą rozprawę z monarchią i katolicyzmem. Łączą się w tym z illuminantami i mistykami oraz z lożami "martynistów"<sup>5</sup>. W 1775 roku utworzyli Stowarzyszenie Filaretów tzw. "Przyjaciół Prawdy" - niewinne nazwy grup francuskich ludobójców.

Najstynniejsi masoni na gruncie

1. Paris 1873, t. IV s. 145-147.

2. To właśnie Zwachowi Weishaupt przekazał szczegóły realizacji niemi sobie łóż polskich.

3. Zob. Sz. Askenazy: Łukasieński. Warszawa 1908, op. cit. t

4. Ścięto go 21 stycznia 1793 r.

5. Od nazwiska przywódcy Claude de Saint Martina.

:onego podporządkowa-

11

paryskim to Cagliostro<sup>1</sup> i Messner. Cagliostro pochodził z rodziny Żydów węgierskich. To Cagliostro wydał "proklamację do narodu francuskiego"; to on planuje opanowanie Bastylji, zagładę dynastii i nominację na króla swej marionetki Ludwika Orleańskiego<sup>2</sup>. Z Ameryki powraca właśnie La Fayette i tajnie objeżdża przeróżnych notabli francuskich, agitując ich do rewolucji. Jednym z ważniejszych był książę Brunszwiku - Wielki Mistrz masonerii niemieckiej.

Następuje gwałtowny rozrost liczby łóż francuskich i liczebności masonerii: w 1773 były tam 104 loże, w roku rewolucji 635 łóż. Objęły swymi mackami Paryż i prowincję. Dominuje ryt szkocki. W jej szeregach są bankierzy, urzędnicy, szlachta, księża i biskupi<sup>3</sup>. Znamienne, że w rzeziach francuskiej rewolucji zginęło zaledwie 2 % arystokracji! Szczególnie ważne było podporządkowanie sobie dowódców wojskowych, zwłaszcza garnizonu paryskiego. Kiedy decydowały się losy monarchii i całej Francji, wojsko pozostało bierne. To sam król, chcąc ułagodzić ataki masonów na siebie, za naleganiem Mirabeau i La Fayettea, zgadza się odesłać z Paryża wojskowe oddziały strzegące Wersalu. Masoneria obezwładniła także Stany Generalne i zgromadzenie konstytucyjne<sup>4</sup>.

Rzezie, terror, straszliwe zezwierzęcenie graniczące z morderczym obłędem, masakra duchowieństwa, przeszły do historii nowożytnego ludobójstwa jako jego niedościgniony wzór, powielony dopiero w żydowskiej rewolucji w Rosji 1917 roku. Aby powstrzymać potop krwi, sataniczne rozpasanie, energicznie interweniuje przeciwko własnej masonerii Austria i Prusy. Franciszek II planował rozwiązanie i zakaz istnienia łóż masonów, ale celu nie osiągnął. Nawet wspomniany książę Brunszwiku, w 1796 roku zakazał działalności łóż.

Było jednak za późno.

Kardynał Jose M. Caro Rodrigues, ks. prof. Michał Poradowski, wielu autorów świeckich, w swoich opracowaniach dają przerażający obraz upadku człowieczeństwa pod nazwą "rewolucji francuskiej". Kard. Rodrigues<sup>5</sup> podaje: było 10 000 osób zabitych w jednej prowincji, bez sądu. Wycięto mieszkańców słynnej Wandei. W 1792 roku gen. Hoche pisał do ministra spraw wewnętrznych: W 1789 roku mężczyźni stanowili tylko 5 % ludności.

Rewolucja na gruncie polskim, w takim jej wydaniu, nie mogła nastąpić. Masoneria polska nie była zdolna do zorganizowania takiego ludobójczego tornado pod bokiem Rosji. Zadowolona się jedynie powstaniem kościuszkowskim. Jej "ojcowie chrzestni" z Wielkiego Wschodu Francji mogli być zadowoleni: w decydującym okresie francuskiej rewolucji, Rosja była zaprzętnięta powstaniem kościuszkowskim, Austria i Prusy pilnie zaś obserwowały tereny swoich zaborów. Polski zryw przeszedł w swoje zaprzeczenie - II i III rozbiór.

1. W 1781 Cagliostro przybędzie do Warszawy, aby ukonstytuować polski Wielki Wschód Narodowy. Zob. Henryk Rolicki, op. cit., s. 32.

2. J.A. Cervera: Pajęczyna wtadzy. Op. cit. s. 58 i passim.

3. Najśłynniejsi z nich to Tayllerand i Sieyes - biskupi.

4. Zob.: Jean Lombard: La cara occulta. t, I, s. 332

5. Wolnomularstwo i jego tajemnice, op. cit.

Pomiędzy zdradą a patriotyzmem...

Powstanie kościuszkowskie w tempie ekspresowym zakończyło proces zagłady suwerenności Polski w ramach drugiego i trzeciego rozbioru. Kościuszko to patriota, ale marionetka amerykańskiej i francuskiej masonerii. Realizował na gruncie polskim program permanentnej destabilizacji rosyjskiej części imperium. Z tym zadaniem przybył do Polski i zmontował dwie nieszczęsne ru-chawki, z góry skazane na niepowodzenie. Po klęskach i powrocie do Stanów Zjednoczonych, wypełniając misję jakobina Thomasa Jeffersona, wyjechał do Francji właśnie niszczonej przez ludobójczą rewolucję, w roli mediatora między prezydentem Jeffersonem i jakobinami. W 1798 roku Kościuszko sporządził swój testament. Jego wykonawcą uczynił właśnie T. Jeffersona. Cały swój dobytek przeznaczył na wykupienie Murzynów amerykańskich<sup>1</sup>. Wyzwolenie Murzynów spełniało w USA tę samą rolę, jaką w Europie Wschodniej spełniały postulaty zniesienia pańszczyzny. Obydwa te trendy nakładały się na radykalizm ruchów socjalistyczno-demokratycznych.

Kościuszko zapewne nie wiedział, że jego przyjaciel i guru Thomas Jefferson, powiedział o Indianach właśnie ludobójczo tępiących - co było odpowiednikiem późniejszego hitlerowskiego holocaustu na Żydach:

Miałem nadzieję, że czerwonoskórzy zintegrują się w nowym narodzie. Wygląda jednak na to, że trzeba ich będzie wytepić<sup>2</sup>.

Wytepienia amerykańskich Murzynów nie proponował - byli zbyt potrzebni jako niewolnicy, darmowa siła robocza.

W 1818 roku polska masoneria uroczysto obchodziła sprowadzenie zwłok Kościuszki do grobów królewskich na Wawelu. Uroczystościom i zwłokom Kościuszki towarzyszył szwajcarski mason Zeltner, pod którego dachem wiecznej pamięci Tadeusz Kościuszko dwudziestoletniej przyjaźni i gościnności doznawał.

Loża masońska: "Świątynia Izys na Wschodzie Warszawy", wpisała T. Kościuszkę na swoją listę jako jej członka honorowego. W tym celu 25 maja zaproszono Zeltnera na uroczystą sesję loży. Odbywała się w języku francuskim. Zeltner wysławiał tam cnoty Kościuszki: nie masona wprawdzie, ale cnot masońskich męża. Zeltner powiedział m.in.:

Niewiadome dla mnie wypadki nie połączyły go osobiście z naszym szanownym związkiem, który tak uwielbiał, bracia moi, posiadał on jednak do najwyższego stopnia wszystkie cnoty wolnornularskie, bo posunął aż do bohaterstwa miłość ojczyzny i swoich rodaków; a kiedy i w miłości bliźnie-

1. Zob.: Pobóg-Malinowski: Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków. Polish Labour Group, 1948.

2. Rodney Atkinson : Europes Fuli Circle. Corporate Elites and New Fascism. Great Britain, 1996. Wyd. polskie Eurofaszizm w natarciu. Wyd. Retro, Lublin 1998 r. O niechlubnej roli niektórych prezydentów polityków i generałów amerykańskich pisze V. P. B e l i a j u s : few (OfNumerous) Dark Days. W: " Vil-tus", Denver (Colorado, USA) l X 1974 s. 9

go nikt go nie przewyższył, był więc bratem wszystkich wolnych mularzy, był więc bratem całego narodu ludzkiego.

Dość jednoznacznie wypowiada się o masońskich koligacjach T. Kościuszki Henryk Mościcki w: "Pod znakiem Orła i Pogoni"<sup>2</sup>. Powołuje się na ustną relację prof. Szymona Askenazego:

W uroczystościach żałobnych (po śmierci Kościuszki - H.P.) i zbieraniu składek wzięły udział loże masońskie, uważające Kościuszkę za "brata", np. masoni z Grodna nadesłali 52 dukaty; istotnie Kościuszko należał do masonerii, aczkolwiek działalność jego w tym kierunku nie jest bliżej znana. Kościuszko przed swoją insurekcją pojawił się w Paryżu i namawiał ludobójców z rewolucji francuskiej do interwencji przeciwko Rosji w rejonie Morza Czarnego. Trafił jednak na zły moment: właśnie wojska rewolucyjnej Francji poniosły klęskę nad Renem i tendencje pokojowe Robespierrea stają się pierwowzorem leninowskiego "pokoju za wszelką cenę. Trwają już tajne układy pokojowe francusko-pruskie. Ale zagrożona klęską "rewolucja francuska" pragnie oddechu i odciążenia poprzez powstanie rewolucyjne w Polsce. Daje pieniądze na powstanie Kościuszki. Powodzenie tej awantury oznaczałoby dla rzezimieszków Robespierrea i jego bandy, wojskowe unieruchomienie Austrii, Prus i Rosji, a więc ocalenie ludobójczej rewolucji francuskiej.

Mason Kościuszko posłusznie wykonuje zadanie. Otrzymuje na to wielkie fundusze.

Ks. Baruel (w "Memoires pour servir a l'histoire du jacobinisme")<sup>3</sup> stwierdzał:

Aby ocenić ilość emisariuszów których sekta utrzymywała w Polsce, wystarczy wspomnieć o przemówieniach Cambona, skarbnika rewolucji, który przyznawał, że pomoc dla braci w Warszawie kosztowała już Francję ponad 60 milionów. Pieniądze rewolucyjnego konwentu były dobrze lokowane:

W istocie będąc panami tych okolic, jakobini trzymaliby w szachu trzy mocarstwa, które były najgroźniejsze wśród koalicji panujących, ta dywersja musiałaby koniecznie osłabić ich siły. Wolność i równość przesłaby łatwiej do Rosji; bracia pruscy i austriacy ujawniliby się śmieiej. Już wszystkie te życzenia zdawały się sprawdzać: Kościuszko wywołał powstanie w Warszawie, Wilnie i Lublinie.

Kościuszko w swych odezwach głosił hasła rewolucji francuskiej i loż masońskich: wolność, równość, braterstwo. Przyrzekał prawa obywatelskie Żydom, toteż Żyd i mason Berek Joselewicz zorganizował oddział powstańczy. Wszyscy razem dawali zaborcom doskonały pretekst do ostatecznej kasacji resztek Polski - właśnie pod pretekstem zniszczenia drugiego ogniska ludobójczej rewolucji w Europie.

"Noc listopadowa", bunt kadetów patriotyczny Piotr Wysocki, to hasła wywoławcze powstania listopadowego.

Duszą tej tragicznej w skutkach prowo-

#### 1. Wuj

1. S.Z a ł ę s k i: O masonerii w Polsce od roku 1738 do 1822 na źródłach masońskich. Cz. I Dzieje masone-

Anty, rii w Polsce. Kraków 1908r.

2. Warszawa 1916, s. 271.

3. Paryż 1837, t. 4, s. 271.

kacji był Żyd Joachim Lelewel - wykładowca uniwersytecki, doskonały orator skupiający wokół siebie zapalne głowy studenckie. Lelewel był międzynarodowym emisariuszem masonerii i socjalizmu.

Innym prowokatorem powstania listopadowego był Żyd Maurycy Mochna-cki reprezentujący skrajną ówczesną lewicę. Mochnacki był współorganizatorem rozruchów motłochu warszawskiego, skutecznie skłócał powstańców z Radą Administracyjną i dyktaturą generała Chłopickiego. Po upadku powstania wyjechał do Francji, potem osiadł w Metz. Bronił tam zarówno masona Adama Czarto-ryskiego, jak i atakował ugodową politykę arystokracji, zwłaszcza politykę masona Drucki-Lubeckiego.

Jednak duszą tych matactw powstańczych byli Lelewel oraz Ludwik Mie-roslawski<sup>1</sup>. Obaj odegrali kluczowe role w prowokowaniu do powstania styczniowego, przedtem skutecznie prowokując powstanie z 1848 roku, jako części składowej europejskiej "wiosny ludów".

L. Mierosławski to syn polskiego oficera i Francuski Kamili de Notre de Va-upleux. Uczestniczył w powstaniu listopadowym, a po jego upadku zrejtrował do kraju swej matki. Tam prowadził energiczną agitację ku zrewoltowaniu Polaków zaboru pruskiego i austriackiego. Był głównym sprawcą rewolucji 1848 roku. Jako naczelny wódz tej montowanej właśnie ruchawki, w 1845 roku przybył do kraju, gdzie rozpoczął działania w Krakowie i Poznaniu. Uwłaszczenie chłopów - stała śpiewka socjal-komuny - stanowiły w jego koncepcjach siłę sprawczą walki z caratem. Dokładnie też pokrywało się to z programem komunistów. Marks właśnie kompilował swój Manifest Komunistyczny.

W kwietniu 1848 roku Mierosławski został naczelnym wodzem oddziałów powstańczych w Wielkopolsce. W tym czasie masoneria pod kierunkiem swych międzynarodowych radykalnych przywódców - Mazziniego i Garibaldiiego, organizowała kolejne pożary rewolucyjne w Europie zachodniej. Front wschodni ponownie, jak w 1792-94 r. i w listopadzie 1831 r. był im potrzebny do absorbowania i neutralizowania Rosji, aby zyskać większą swobodę w Austrii, na Węgrzech, we Francji i Niemczech oraz w Anglii.

Po dwóch przegranych bitwach pod Miłosławiem i Wrześnią, Mierosławski ponownie zrejtrował do Francji. Przedtem go aresztowano, ale szybko został zwolniony z więzienia. Jeszcze wcześniej -już w 1847 roku, został aresztowany i w procesie berlińskim skazany na śmierć, wkrótce jednak wyszedł na wolność i wrócił w Poznańskie — wymowna nietykalność. Sporo światła rzuca na tę nietykalność masonów Georges F. Dillon<sup>2</sup>: Weishaupt, Nubius, Mazzini, Picolo Tigre<sup>3</sup>, De Witt, Mislley, Garibaldi, Numer I, Hartlnań - mogli być aresztowani, wypędzeni, ale nigdy nie tra-

1. Wujem Mierosławskiego był zdrajca generał Prądzyński, współnik Lelewela.

1. Antychryst w wojnie z Kościołem. 1885. Wyd. poi.: Fulmen 1994, s. 131.

3. Mistrz tzw. Alta Wendita (Wysokiej Wenty) — najwyższej loży włoskiego wolnomularstwa, sterującej rewolucjami we Włoszech i innych państwach Europy do czasu, gdy Mazzini przejął władzę nad Alta Wendita, likwidując jej przywódcę - Nubiusa.

fiali do więzień, które trzymałyby ich długo (...). Najwyższy dyrektoriat ustalił, że niezależnie od kosztów ludzie pierwszej linii nigdy nie ucierpią. Kto natomiast był spoza nietykalnych, Ignął w więzieniu, jak K. Libelt (1807-1875), filozof, działacz społeczny i religijny, czynny w Polskiej Lidze Narodowej. Skazany przez Prusaków na karę śmierci, został przez nich "ułaskawiony" na 20 lat więzienia.

W 1849 roku Mierosławski objął dowództwo nad rewolucyjną armią w Ba-denii i Palatynacie. Rozbity w rejonie Rastattu<sup>1</sup> jak zwykle zrezygnował z dowodzenia i uciekł do Francji. W Paryżu szybko wszedł w konflikt z kierownictwem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i został z niego wykluczony za "rozróbę". Przez swoich wysłańców oddziaływał jednak na młodzież warszawską, przygotowując umysły do nowego powstania. I choć wystąpił przeciwko Centralnemu Komitetowi w sprawie chłopskiej, to jednak został powołany na dyktatora powstania 1863 roku. Na czele swojego oddziału wkroczył na Kujawy, ale znów - po dwóch przegranych potyczkach (pod Krzywosądem i Nową Wsią), uciekł do Francji. Tam, po upadku powstania, skrzyknął wokół siebie grupę naiwnych awanturników, ale wpływy w polskiej emigracji powoli już tracił - wszyscy mieli go po uszy. Całkiem już skompromitowany swym awanturnictwem, demagogią i tchórzostwem, po zakończeniu wojny prusko-austriackiej wreszcie wycofał się z roli europejskiego prowokatora, a prywatnie - z iluzji o możliwości zjednoczenia Słowian pod egidą Polski. Byliśmy bowiem już "zjednoczeni" z rosyjskimi Słowianami. Nie wiadomo jak Mierosławski w praktyce widział możliwość pokonania słowiańskiego imperium Rosji i jego konwersję w wasala Polski! Te pytania nie miały znaczenia - chodziło o permanentną rewolucję!

Społeczno-polityczne poglądy Mierosławskiego bardzo blisko oscylowały wokół komunizmu Marksa, a wcześniej jeszcze - socjalizmu utopijnego. Podczas uroczystości z okazji kolejnej rocznicy powstania listopadowego w Besan-con w 1837 roku, Mierosławski prawił z emfazą godną bolszewickiego agitatora: Feudalizm pierwszy runie pod naszymi ciosami. Zburzymy nawet cmentarze dla odnalezienia saletry i strzaskamy pługi dla przerobienia ich na broń... Klejnoty kochanek dodane do bogactw nagromadzonych przez dziesięć wieków na ołtarzach Boga chrześcijan (! — H.P.) zapełnią nasz skarb (wiernie zrealizowane przez bolszewików! - H.R), dla skruszenia pęt naszych wezwiemy samo piekło!<sup>2</sup>

Jeszcze 29 lat po powstaniu listopadowym, a więc u progu stycziowego, Mierosławski bredził podobnie, nawołując do "rozgłośnego dzwonienia szablą, do sygnałowych błyskawic"<sup>3</sup>.

Jako wspólnik Lelewela, wysławiał go jako męża opatrnościowego Polski. Kiedy Jędrzej Moraczewski opublikował swoje "Wypadki poznańskie w roku 1848", gdzie poddał surowej krytyce dyletantyzm i rozbijactwo Mierosławskiego i Lelewela, Mierosławski odpowiedział sążnistą książką polemiczną: "Powstanie

1. Zob.: Wielka Enc. Powsz., t. VII s. 278.

2. A. Sokolowski: Powstanie stycziowe. Wiedeń (po roku 1909) s. 16-17.

3. Idem.

Poznańskie w roku 1848 w kształcie objaśnień do Jędrzeja Moraczewskiego powieści"1. Z właściwą mu i emfazą dźwigał J. Lelewela na polski Olimp: Lelewel zatem (...) niewątpliwie pozostanie na wieki wieków wilebnym Enejdowym pomnikiem. Lelewel jest Eneaszem, który ze zgliszczów Warszawy ...2.

Jednak najbardziej nikczemną i tragiczną w skutkach figurą w obydwu polskich zrywach powstańczych, był mason Joachim Lelewel - tenże guru Mie-rośławskiego, ale i niestety - wileńsko-warszawskiej młodzieży uniwersyteckiej3.

To Lelewel zaszczyił u młodego Mickiewicza i Tomasza Zana ideały wol-nomularskie udrapowane na patriotyczno-konspiracyjne. Kiedy władze rozwiązały Towarzystwo Promienistych w Wilnie, powstała grupa tajna. Jak podaje cytowany ks. A. Zwoliński, Mickiewicz pisał z Kowna, aby Związek Przyjaciół uczynić "jako studenckie masonstwo (...) przydać symbole, obrzędy, śpiewy, powiązać grupę jak w hierarchii masońskiej". Filomaci często nazywali siebie "zakonem". Kiedy ich dotknęły represje, Mickiewicza zwolniono z więzienia za poręczeniem Lelewela - profesora uniwersytetu wileńskiego4 Pozostali siedzieli dalej.

Głównymi przedstawicielami masonerii kultuwującej mistycyzm byli wtedy w Europie Saint Martin i Bohm. Z ich mistycyzmem zapoznał Mickiewicza Oleszkiewicz oraz członkowie loży "Orzeł Biały" w Petersburgu. Idee te wycisnęły na osobowości Mickiewicza trwałe piętno, czego dowodem "Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego". Z kontaktów Mickiewicza z masonem ezoterykiem Oleszkiewiczem, historycy literatury wywodzą tajemniczą liczbę "44" z "Dziadów". Liczby w kabale odgrywają wielką symboliczną i wieszczą rolę, jednak o dowolnych możliwościach interpretacyjnych, dlatego znawcy twórczości Mickiewicza do dziś nie mogą ustalić jednoznacznej interpretacji owej liczby.

Czołową rolę w tych kabalistycznych, mistycznych inicjacjach Mickiewicza odegrał Andrzej Towiański, podejrzane indywiduum, którego członkostwo w loży masońskiej datuje się na 1819 rok. Masonem był także Gutt, współpracownik Towiańskiego

Nie można pominąć faktu, że Mickiewicz ostatecznie zdołał się wyzwolić z bałamuctw i presji tego szarlatana i bduźniercy przeciwko katolicyzmowi. Wieszcz uczynił to uroczyście, podczas spowiedzi przed księdzem Jałowickim. Opisuje to wydarzenie Zygmunt Krasiński w liście do Augusta Cieszkowskiego5 z 2 marca 1848 roku. Ta publiczna spowiedź Mickiewicza miała godną opra-

1. Paryż 1860

2. Idem, s.56.

3. Lelewel był czołowym masonem środowiska wileńskiego. Potwierdzają to liczne opracowania przywołane przez ks. A. Zwolińskiego w jego "Wokół masonerii". Op. cit. s. 123, przypis.

4. W. Mickiewicz: Żywot Adama Mickiewicza, t. I Poznań 1894; S. Szpotański: Adam Mickiewicz i jego epoka, W. Billip: Mickiewicz w oczach współczesnych, t. 111, Wrocław 1962r.

5. Zygmunt Krasiński: Listy, t. 1, s. 322. A. Cieszkowski to jeden z najwybitniejszych myślicieli XIX w. Z jego bogatego dorobku trzeba wymienić "Ojcze nasz" - studium Modlitwy Pańskiej. Zaskoczył i zawstydził w nim (1848) teologów odkryciem, że "Ojcze nasz" jest nie tylko modlitwą błagalną, ale jednocześnie proctwem. Zob.: ks. Prof. Michał Poradowski: Palimpsest. Wrocław (bez daty), s. 144-148.

we. Odbyła się w bazylice laterańskiej w Rzymie, przed figurą Mojżesza dłuta Michała Anioła. Mickiewicz wypowiedział się z długoletniej infekcji towiańsz-czyną. A spowiadał się długo z tego -jak streszcza Z. Krasieński - że "Chrystus nie Bogiem przyszedł od Ojca na ziemię, ale się na ziemi dopiero wyrobił własną mocą duchową Bogiem, a wtedy dopiero poszedł do Ojca i każdy człowiek może się Bogiem ubóstwić tak samo". Sztylet, kula lub trucizna czekały na każdego "zdrajcę" masonerii. Skodyfi-kował to G. Mazzini w regulaminie tzw. "Młodych Włoch" (zob. dalej), a co realizowano w setkach morderstw popełnianych przez masonerię w XIX wieku. I chyba już nigdy historycy literatury nie zdołają ustalić, a przede wszystkim wykazać dostatecznie dużo badawczej odwagi i wnikliwości - czy zaskakująca śmierć Mickiewicza, z wyraźnymi objawami zatrucia - nie była wyrokiem za taką "zdradę", zwłaszcza, że popełnioną publicznie właśnie przez Wieszcza w bazylice laterańskiej.

Lelewel był przyjacielem La Fayette<sup>31</sup> i G. Mazziniego. La Fayette udzielał Lelewelowi schronienia w swej rezydencji La Grandę koło Paryża. To Lelewel wraz z La Fayettem powołał tzw. Komitet Francusko-Polski, sam zaś La Fayette był inicjatorem analogicznego Amerykańsko-Polskiego Komitetu Pomocy dla powstania listopadowego.

Koneksje z Marksem, Mazzinim, Garibaldiem, La Fayettem, wymownie definiują rolę Lelewela jako ich agenta na gruncie polskim. W majowym numerze masonieckiego pisma "New Age" z 1941 roku, a więc w środku piekła drugiej wojny światowej zapowiedzianej już przez Mazziniego, Heinego i A. Pikea - Wielki Komandor Obrządku Szkockiego pisał z dumą, że Mazzini i Cavour<sup>2</sup> byli masonami, którzy osadzili Wiktora Emanuela, masona, jako marionetkowego króla na tronie włoskim. Z kolei Garibaldi zawsze nawoływał do obalenia Papieża, aby na jego gruzach "zapanowała prawda i rozum".

Cavour został pierwszym premierem zjednoczonych Włoch. Przedtem był premierem Sardynii i dał się już wtedy poznać jako wróg Papieża, usiłując tam doprowadzić do rozdziału Kościoła od państwa.

Wyprzedzając wydarzenia warto wspomnieć, jak to współcześni mu Żydzi opłakiwali śmierć Joachima Lelewela:

Śmierć Joachima Lelewela w Paryżu odezwała się bolesnym echem i w synagogach. Na trzech nabożeństwach żałobnych na Nalewkach na Pradze przy ulicy Danilewiczowskiej, uczczono weterana rewolucji.

Z Komitetu Francusko-Polskiego Lelewel otrzymał milion franków na listopadową ruchawkę. Za tę kwotę zgromadził wokół siebie dwór pochlebców,

1. Podobnie jak Kościuszko i Pułaski, La Fayette wstąpił się w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Był inicjatorem "Deklaracji Praw Człowieka". Skrajny liberał - mason.

2. Camilo Benso Cayour, 1810-1861.

3. Bertold Merwin : Żydzi w powstaniu 1863r. Lwów 1913, s. 24. Autor daje przegląd Żydów jako uczestników powstań. Rozwodzi się nad Berkiem Joselewiczem, ale nie wie lub nie chce wiedzieć, że słynny Joselewicz był masonem. Zob.: A. Zwoliński: Wokół masonerii. Op. cit, s. 124. Tenże: Starsi bracia. Kraków 1994 s.29; L. Hass: Wychodźcy pochodzenia żydowskiego. Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego nr 1, 1979r. S. 41-62. B. Joselewicz został masonem loży "Bracia Polscy Zjednoczeni".

18 j

2.

3.



rozbudowano biuro, z którego nieprzerwanie płodził odezwy a to do Czerkiesów, a to do Turków, a to do Moskali i Żydów. """"

W nocy z 15 na 16 sierpnia motłoch Warszawy pod kierownictwem Lelewela, zdrajców: Krukowieckiego i Prądzyńskiego oraz "księdza" (pijara) A. Puławskiego - pijaka i awanturnika, wymordował 35 osób, w tym przypadkowo napotkanego oficera carskiego o nazwisku Ketler. To pijany Puławski kazał go powiesić. Generał Paskiewicz w odwecie kazał powiesić polskiego oficera<sup>1</sup>. Tadeusz Chamski, uczestnik powstania, tak charakteryzował Lelewela:

zapamiętały amator postępu, niepowściągliwy republikanin, wielbiciel terroryzmu i gilotyny a naśladowca rewolucji francuskiej 1789r. (...) gdyż zgoda w narodach to despotyzm<sup>2</sup>. W innym miejscu T. Chamski nazywa Lelewela:

najdumniejszym w świecie kosmopolitą (...) motłoch miejski podburzał, w wojsku tworzył stronnictwo rokoszanów, a Skrzyneckiego potępiał lub po prostu na posiedzeniach klubów dowcipnie i szyderczo wystawiał na śmiech i wzgardę publiczną (...). Słowem, wysiłał się przez ośm miesięcy, potrafił i zdołał wszystko podkopać i zwalić. Gdy z łaski jego i cała sprawa narodowa runęła, nie przyznał się wcale do winy, tylko jak wszyscy wicherzyciele, natychmiast zaczął załamywać ręce: "Ja mówiłem, że tak będzie!". Lelewel i jego sitwa robili wszystko co mogli, aby dyskredytować w oczach powstańców i umęczonemu społeczeństwu, generała Skrzyneckiego, forsować na jego miejsce Prądzyńskiego i Krukowieckiego.

Tymczasem generał Skrzynecki, odznaczający się męstwem, przygotowaniem wojskowym i szczerym oddaniem dla sprawy, posiadał dalekosiężną, zarazem rozsądną koncepcję przeniesienia wojny antyrosyjskiej na tereny innych państw, ale nie zachodnich, czym naraził się masonom polskim i zachodnim. Po upadku powstania w Warszawie zamierzał przenieść walki do Wilna. Po upadku Wileńszczyzny - przejść do Besarabii, wkroczyć na Wołoszczyznę i podjąć służbę u sułtana tureckiego - odwiecznego wroga Rosji<sup>3</sup>. Torpedował tę strategię Lelewel, jednocześnie zwalczając nie tylko Skrzyneckiego, ale również generała Józefa Bema. Bem - zamiast wspierać rewolty w stylu rewolucji francuskiej na gruncie Europy Zachodniej, związał się z ruchem wyzwoleniczym Węgier. Doczekał się za to dwóch zamachów na siebie, o czym na ogół głucho w opracowaniach tego okresu.

Pierwszy zamach na Bema - o czym pisze cytowany Tadeusz Chamski - wykonał niejaki Pasierbski w 1833 roku. Działo się to w Burges, gdzie Bem przybył mobilizować polskich oficerów do legionów polsko-portugalskich. Wtedy kilku

1. Tadeusz Chamski: Opis krótki lat upłynionych. PIW 1989, s. 405. Autor był zasłużonym uczestnikiem powstania listopadowego. W pamiętnikach demaskuje rolę Lelewela, Krukowieckiego i Prądzyńskiego

2. Idem.

3. Kiedy powstanie węgierskie upadło, kierownictwo powstania wraz z częścią armii, włoskimi ochotnikami i polskim legionem - z generałami J. Bemem, H. Dembińskim, J. Wysockim, J. Bułharynem i W. Zainoy-skim - wycofało się na terytorium Turcji. Wtedy Austria i Rosja zażądały ich ekstradycji, ale Turcja odmówiła, choć to groziło jej zbrojną interwencją Rosji i Austrii. Zob. Z. Jagodziński: Anglia wobec sprawy polskiej w okresie "Wiosny ludów". Instytut Historii PAN, Wyd. Noriton, 1997, s. 304.

członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, zgodnie z klasyką XIX wiecznych wyroków masońskich - pociągnęło losy o wykonanie wyroku na generale Bemie. Los wyciągnął Pasierbski. Pod pretekstem zaciągnięcia się do legionów, wszedł do gabinetu Bema i strzelił mu w brzuch z pistoletu. Kula trafiła w sakiewkę pod płaszczem, wypełnioną talarami francuskimi na żołąd dla legionistów<sup>2</sup>. Ale masoneria nie przebacza: w 1848 roku, próbę zamachu na generała Bema, także nieudaną, podjął niejaki Ksawery Kołodziejcki. Kule chybiły, a T. Chamski, obiektywny kronikarz powstania, tak rekapitułuje obydwie zamachy: Toteż jeszcze gorzej niż Skrzynecki był traktowany gen. Bem przez Lelewela zwolenników i misjonarzy. W roku 1833 jeden z nich, nazwiskiem Pasierbski we Francji, a w roku 1849 niejaki Kołodziejcki napadł go po prostu jak mordercę (mordercy — H.P.) jedynie przez przypadek zraniwszy, nie zabił na miejscu z pistoletów. Europejski mafiozo masonerii — G. Mazzini, przyjaciel Lelewela, w statucie wolnomularzy włoskich z "Młodej Italii"<sup>4</sup>, bezlitośnie praktykował masońską doktrynę morderstw. Sprecyzował ją w kilkudziesięciu punktach. W punkcie XXXI czytamy:

Tajny trybunał wyda wyrok i wyznaczy jednego lub dwóch członków do natychmiastowego dokonania egzekucji<sup>5</sup>. W punkcie XXXIV:

Każdy tajny trybunał będzie miał władzę nie tylko sądzić winnych członków organizacji, ale również skazywać na śmierć każdą osobę, na którą rzuci swoje przekleństwo.

Tak wymordowano w XIX wieku setki wybitnych mężów stanu, książąt, inspektorów policji, generałów, polityków. Wszystkie oficjalne podręczniki historii tamtych czasów wrzucają te zamachy do wspólnego worka "anarchizmu", nigdy nie wspominając o tym, że tenże "anarchizm" był pasmem masońskiego terroryzmu. Sprawiedliwa jest rekapitulacja sylwetki i roli Lelewela, pióra T. Chamskiego:

Lelewel ze stronnictwem za pomocą Prądzyńskiego wziął górę, na nich potem spada odpowiedzialność za nieszczęścia wszelkie, jakie potem się zwały na Polskę od dnia 12 sierpnia 1831 roku, a Bóg, jeżeli sprawiedliwy, nie odpuści im tych grzechów.

W trzydziestoleciu przedzielającym obydwie powstania, Lelewel spełniał tę samą rozbijacką i prowokatorską rolę, jaką obrał sobie w okresie powstania listopadowego. Do końca życia prowadził też przyjacielską korespondencję z Mazziniem. Na wiecu poświęconym rocznicy powstania listopadowego w Londynie, przemawiał wspólnie z Karolem Marksem.

1. Długą listą takich morderstw podaje w swojej książce kardynał Jose Maria Caro Rodrigues: Wolnomularstwo i jego tajemnice (El misteria de la masoneria). Santiago de Chile, 1926. Poi. wyd.: - bez daty - s. 418.

2. T. Chamski: Idem, s. 418.

3. Zamach miał miejsce w Preszburgu w 1848, a nie jak podaje T. Chamski w 1849 roku,.

4. Jej agenturalnym odpowiednikiem była "Młoda Polska".

5. Georges F. D i Ilon, Antychryst w walce z Kościołem, s. 122.

Mierosławski, Lelewel, Mochnacki, prowokując do powstań, w różowych kolorach malowali ich przyszłe wyniki. Mierosławski podczas powstania styczniowego, siedząc bezpiecznie w Paryżu, zwodził powstańców kłamstwami, iż właśnie z Marsylii i Tulonu wypłynęła flotylla francuskich okrętów na pomoc powstaniu. Weryfikacja takich kłamstw trwała miesiącami w czasach, kiedy głównym "telegrafem" były konie rozstawne, a prawdziwy telegraf stawał się dopiero rewelacją techniki.

W powstaniu styczniowym porwano się na potęgę imperium carskiego dysponującego prawie milionową armią, podczas gdy Polacy dysponowali strzelbami myśliwskimi. Rosjanie posiadali około dwóch tysięcy armat polowych, Polacy musieli je zdobywać na wrogu bo nie posiadali żadnej, a zdobyte, stawały się nieprzydatne w warunkach wojny partyzanckiej.

Powstanie wybuchło w okresie najmniej wskazanych dla wojny partyzanckiej, bo w środku zimy. Same ich pory wskazywały na bezmyślny, prowokacyjny wybór momentów powstań: zima, ślady na śniegu, biwaki i postoje na mrozach, stawały się naturalnym wrogiem powstańców.

Królestwo Polskie, z jego granicami ustalonymi przez Kongres Wiedeński i stąd nazywane "Kongresówką" miało sporą autonomię. Posiadało własne wojsko, stanowiło odrębną całość administracyjną państwa rosyjskiego. Oprócz namiestnika i wyższych dygnitarzy - Rosjan lub Niemców, całą kadrę urzędniczą łącznie z gubernatorami guberni, tworzyli Polacy. Język polski był językiem urzędowym wszystkich władz bez wyjątku, a korespondencję z Petersburgiem załatwiali tłumacze z języka polskiego. Wszystkie spory mieszkańców rozstrzygały departamenty Senatu. W zakładach naukowych językiem urzędowym był polski, z obowiązkową nauką języka rosyjskiego.

Po powstaniu styczniowym te swobody zamieniły się w brutalną, jakby nową okupację Kongresówki i rusyfikację pod każdym względem.

Kiedy poczytać wspomnienia uczestników powstania styczniowego, na chwilę zapominając o "Eneaszowych" bredniach prowokatorów z gatunku Mie-roślawskiego i innych "misjonarzy zachodu, decyzja wybuchu powstania wyłania się jako mętne awanturnicze spiskowanie o tak niejasnym kręgu decyzji ostatecznej, jakie przeżyli mieszkańcy Warszawy w powstaniu warszawskim z 1944 roku.

Sięgam do wspomnień uczestnika powstania - Henryka Wiercieńskiego<sup>1</sup>, jednego z pięciu Wiercieńskich, których powstańcza wirówka nonsensu wciągnęła do lasu. Dwóch z nich "zaginięło bez wieści", trzeci poległ w pierwszej bitwie, czwarty odmroził nogi i zdołał przedostać się do Francji, zaś autor wspomnień - Henryk Wiercieński, skazany na dożywotnią zsyłkę, został po pięciu latach ułaskawiony z powodu swej niepełnoletniości w chwili wyruszenia do oddziału Langiewicza<sup>2</sup>.

1. Henryk Wiercieński: Pamiętniki. Wyd. Lubelskie 1973 r. Wstęp: Andrzej Zaj ączkowski.

2. Przez następne pół wieku był wybitnym publicystą prasy i periodyków naukowych, autorem około 1000 publikacji i opracowań.

Już w 1861 roku, aby przeszkodzić manifestacjom politycznym i narastającym nastrojom patriotycznym, carat dnia 4 października 1861 roku wprowadził stan wojenny w Królestwie Polskim. Jednak jeszcze w październiku 1862 roku otworzono w Puławach Instytut Politechniczny, a w Warszawie Szkołę Główną - późniejszy Uniwersytet Warszawski. Wcześniej jeszcze powołano w Warszawie Akademię Medyczną, założono Towarzystwo Rolnicze.

Ale w tymże 1862 roku dokonano zamachu na wielkiego księcia Konstantego - nowego namiestnika carskiego w Warszawie. Schwyty na miejscu czeladnik krawiecki Ludwik Jaroszyński zeznał w śledztwie, że działał na zlecenie Ignacego Chmielińskiego<sup>1</sup>. W kółkach studenckich Kijowa, gdzie podjął studia Henryk Wiercieński, Chmieliński był od nich o wiele starszy, udawał studenta i patriotę. Wszędzie "warcholił", wszędzie organizował zamachy nawet wbrew swoim nieznany mocodawcom, co pozwoliło H. Wiercieńskiemu stwierdzić, że: działał pod dyktando kogoś bardzo nam wrogiego, a nadto, osobę jego otaczały tajemnicze siły, które go ochraniały cudownie przed oczami władz rządowych i te go nie dosięgły, pomimo, że dłużej od wszystkich innych w Warszawie grasował.

I tu H. Wiercieński przechodzi do istoty tej prowokatorskiej działalności "patriotów" z gatunku Chmielińskiego: Nie zapominajmy bowiem, że zarówno reakcja rosyjska, jak i polityka Bismarcka godziły się na jedno: wywołać ruch zbrojny w Polsce, wykopać przepaść między rządem rosyjskim a narodem polskim, skompromitować liberalny kierunek polityki cesarza Aleksandra II, wielkiego księcia Konstantego, który stał na czele ruchu liberalnego w Rosji. Robota Chmielińskiego szła tedy w myśl zarówno reakcji rosyjskiej, jak i polityki berlińskiej<sup>2</sup>.

A przecież te słowa wyszły spod pióra przeciwnika caratu, uczestnika powstania, członka rodziny, z której trzech Wiercieńskich oddało życie w walce z caratem.

H. Wiercieński był przeciwny powstaniu, ale kiedy już wybuchło, ten 19-letni bez wahania wyruszył do lasu, swoją decyzją bezwiednie ilustrując późniejszą o 80 lat, tragiczną dychotomię patriotycznych decyzji, zdefiniowaną przez generała Wacława Hryniewicz-Bakierowskiego jako: "powstanie (warszawskie 1944 r. - H.P.) było zbrodnią, ale nie wzięcie w nim udziału - zdradą!"<sup>3</sup>.

Jak dojrzał wybuch w środowisku młodzieży warszawskiej? Oddajmy głos H. Wiercieńskiemu:

W drugiej połowie stycznia 1863 roku w sobotę (jeśli dobrze pamiętam 19 lub 20 stycznia po godzinie 8 wieczorem) zebraliśmy się w sali anatomicznej przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Cały amfiteatr był wypełniony młodzieżą. Po przedstawieniu sprawy przez jednego z owych delega-

1. Idem, s. 169.

2. Idem, s. 170.

3. Wacław Hryniewicz-Bakierowski: Walka o Polskę. Poznań 1998.

tów1, po dość burzliwych rozprawach, które parę godzin się przeciągnęły, Szkołą Główną oświadczyła się prawie jednomyślnie przeciw powstaniu (...). Nie Szkole Głównej przeznaczonym było decydować w tej sprawie. Tej samej nocy Komitet2 odbył burzliwe posiedzenie, jak opowiadano, członkowie jego przyskakiwali do siebie z pistoletami i wyrzutem: "tyś zdrajca", ażeby w odpowiedzi usłyszeć podobny zarzut od kolegi. Na tym posiedzeniu nocnym zdecydowano ostatecznie powstanie (...). Eugeniusz Dziewulski1 opowiadał mi z oburzeniem o tym posiedzeniu Komitetu i nie szczędził epitetów dla Ignacego Chmielińskiego, który jakoby szalę decyzji tej nocy przeważył4.

(...) Natychmiast wydano polecenie do podwładnych, tj. wciągniętych do organizacji, ażeby jechali na miejsce do swoich kółek i w chwili stanowczej, z bronią w rękę, wraz z innymi członkami organizacji, we wskazanych punktach stanęli. Ci sami więc, którzy z mocy uchwały sobotniej mieli przeciwdziałać ruchowi, wyznaczeni zostali do jego popierania, a niekiedy przewodniczenia mu nawet.

Wiercieński wyruszył w okolice Wąchocka w kieleckiem, do oddziału Langiewicza. Był to oficer pruski, instruktor polskiej szkoły wojskowej w Cuneo5.

Wiercieński po przybyciu do oddziału był zaskokowany jego bezbronnością. Widział, że przy pierwszym starciu z nieprzyjacielem przyjdzie "konieczność oddania życia w ofierze". Kiedy doszło do walk w sąsiednim Suchedniowie, Langiewicz chcąc przyjść z pomocą części swego oddziału, w kilku kuźniach na rynku Wąchocka każe obsadzać kosy na drzewcach. Ale i kos zabrakło: Wyrrywają koły dębowe z chruścianego plotu sąsiedniego ogródka, o ostro zaciosanych końcach i z tą bronią na ramieniu stają w szeregach...6.

To jedno zdanie stanowi najtragiczną rekapitulację szans tego powstania. Może zastąpić dysertacje naukowe całych dziesięcioleci na ten temat!

To zdanie również należy polecić każdemu, kto oburzy się na słowa "zdrada", "prowokacja", w odniesieniu do decyzji tego powstania.

Uzupełnijmy je stanem uzbrojenia całego oddziału Langiewicza. W każdym batalionie tylko jedna kompania była: w części uzbrojona w broń palną " mówię w części, bo nie dla całej starczyło tej, jaką wódz rozporządzał. Reszta szeregów za jedyną broń miała kosy, okute na ciężkich drągach.

Kiedy reszta oddziału Langiewicza wieczorem dotarła do Suchedniowa, zastała tylko dogasające zgłiszczą osady. Pluton Wiercieńskiego odprowadza do Wąchocka grupę domniemych szpiegów, którzy rzekomo wskazali kozakom domy uczestników powstania. Szef sztabu oddziału Langiewicza - Dionizy Cza-

1. Byli to głównie studenci Szkoły Głównej i Akademii Medycznej.

2. Autor mówi o Komitecie Centralnym powstania.

3. Szkolny kolega H. Wiercieńskiego.

4. Idem, s. 180.

5. Polska Szkoła Wojskowa założona w Genui, w 1861 roku m. in. z inicjatywy Mierostawskiego. Zamknięta przez rząd włoski pod naciskiem Rosji. Szkoła dała wielu oficerów powstania styczniowego.

6. Idem, s. 184.

chowski osobiście, bez sądu zastrzelił niejakiego Zawiszę, którego wskazano jako informatora. Ten incydent przyjdzie nam jeszcze przywołać w kontekście "wiosny ludów" z 1848 roku na terenie Poznańskiego, gdzie rozstrzelano za to samo żydowskiego krawca, co z kolei podniosło olbrzymi rejdach jako dowód polskiego "antysemityzmu".

Jaki był bilans powstania? Oto liczby, podane przez komentatorów książki T. Chamskiego:

Poległo	38.000
Powieszono	1.468
Wywieziono na Sybir	18.682
Wygnano za Ural	33.780
Przesiedlono do Rosji europejskiej	12.556
Wcielono do pułków rosyjskich	2.416
Zamordowano, zakatowano w śledztwach	620
Zaocznie skazano na śmierć	7.000
Razem:	110.382

Ówczesna część zaboru rosyjskiego liczyła nieco ponad cztery miliony ludności polskiej. Gdyby to przenieść na obecne proporcje ludności Polski - około 40 milionów, straty powstańcze wyniosłyby ponad milion sto tysięcy osób, w tym: poległych 380 tysięcy, powieszonych 14 tysięcy, wywiezionych na Sybir - 180 tysięcy, wygnanych za Ural 330 tysięcy, przesiedlonych do Rosji europejskiej 120 tysięcy, zakatowanych w śledztwach 6.200.

Liczby niewiele mniejsze od osiągnięć sowieckiego terroru podczas i po drugiej wojnie światowej!

Trzeba jednak uwzględnić rangę strat jakościowych. W powstaniu polegli, zostali rozstrzelani, zakatowani w śledztwach, wywiezieni na Sybir - najwartościowisi, wykształceni, głównie światłe ziemiaństwo, a przecież proporcje wykształconej inteligencji były wtedy nieporównanie bardziej niekorzystne w stosunku do podobnych kryteriów w Polsce okresu drugiej wojny światowej.

Gigantyczne były także konfiskaty i masowa pauperyzacja szlachty i bogatszego ziemiaństwa dotkniętego represjami. To wszystko wpisuje się w konsekwentny od dwóch stuleci - ciąg rzezi i eksterminacji na przywódczej, kulturotwórczej, patriotycznej warstwie narodu polskiego. Te dwieście lat ludobójczej samotności wśród europejskich zbiorów wszelkich nacji i orientacji, swoje apogeum znajdzie dopiero w dwóch wojnach światowych, rozpisanych przez masonerię na wiek XX, przedzielonych żydowską rewolucją w Rosji, którą zapowiedziała Matka Boska w Fatimie trójce pastuszków. Od tego czasu wizerunki Matki Boskiej cudownie płaczą w wielu miejscach Europy i świata...

Ale to temat dla prześmiewców...

W interpretacji przyczyn upadku obydwu powstań, zwłaszcza styczniowego, historiografia PRL powtarzała te same komunały, które wyróżniały czołowych prowokatorów, zwłaszcza Lelewela, Dembowskiego, Mochnackiego, Mie-

rosłańskiego: przegrywaliśmy, bo nie połączyliśmy walki narodowo-wyzwoleńczej z walką o wyzwolenie społeczne. Ten sam program lansowali przecież ówczesni masoni: - Marks, Engels, La Fayette, Mazzini, Garibaldi - cała ówczesna światowa żydomasoneria upatrująca w "wiosnach ludów" szansę na globalne zwycięstwo. Nigdy się nie dowiemy, ile w tym było socjal-komunistycznego kolaborantstwa w wydaniu "polskich" przywódców, a ile szczerzej naiwności romantyzmu, niefrasobliwego porywania się z motyką na słońce.

Profesor i generał M. Kukieł - pisał w Przeglądzie Współczesnym:

Stąd u Mochnackiego tendencja do umniejszania potęgi rosyjskiej; u Mierosławskiego w przededniu nowego powstania tendencja ta dochodzi do zupełnego rozbratu z rzeczywistością<sup>1</sup>.

Obydwa XIX-wieczne polskie zrywy przebiegały pod znakiem internacjonalizmu z innymi "ludami", którym jakoś nie było spieszo do powtarzania polskiej donkiszoterii. Bombardowano owe ludy odezwaniami i manifestami. Zaczął Kościuszkowski Manifest połańskim w 1794 roku. Potem była odezwa Ludu Polskiego i Gromady Grudziądz (1835) - obydwu socjalistycznych i jawnie już czerwonych. W następnym - 1836 roku, mieliśmy manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Dziesięć lat później Manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej Do Narodu Polskiego. Dwa lata później Europa otrzymała Manifest Komunistyczny K. Marksa. W 1863 roku powstał Manifest Rządu Narodowego, tudzież cała seria "odezw": do braci Polaków, do braci wyznania mojżeszowego i innych<sup>2</sup>.

Osiemdziesiąt lat później - w sierpniu 1944 roku, ten zupełny rozbrat z rzeczywistością, czyli rachunkiem szans, powtórzyliśmy co do joty, ale jeszcze bardziej karygodnie, tym razem już zbrodniczo. W powstaniu warszawskim poległo "tylko" około 18 tysięcy powstańców, ale wraz z nimi ponad 200 tysięcy ludności cywilnej w Warszawie: rozpiętość tych dwóch liczb jest wykładnią skali zbrodni popełnionej przez decydentów powstania nad ludnością stolicy. Gdy cytowany T. Chamski nazywał Mierosławskiego "półgłówkiem", to generałów decydujących się na wybuch wiązki granatów w pomieszczeniu zamkniętym, czyli w Warszawie - należy nazwać szaleńcami.

Takiej oceny w najmniejszym stopniu nie podważa "zdradziecka" polityka Stalina wobec powstania warszawskiego. Wróg nie zdradza tylko niszczy z premedytacją, bo taka jest rola wroga, we wspólnej napaści na Polskę w 1939 roku, z terrorem wobec 1,5 miliona Polaków kresowych, mordem katyńskim<sup>3</sup>, a następnie terrorem wobec formacji AK na Wołyniu i Wileńszczyźnie. Było tych bole-

1. 1930, s. 21. Był to przedruk odczytu Generała w stulecie powstania: Powstanie listopadowe przed sądem historii.

2. Pobóg-Malinowski: Polska myśl demokratyczna... idem.

3. Nigdzie nie przeczytamy w niezliczonych opracowaniach, że tzw. "bitwa pod Lenino", była zbiorowym mordem pod pretekstem ataku, popełnionym na ponad trzech tysiącach polskich Sybiraków rzuconych tam do samobójczego ataku bez przygotowania, a w czasie ataku, bez przygotowania artyleryjskiego i bez wsparcia podczas tego ataku, co z premedytacją po wtórzo w powstaniu warszawskim, do którego nawoływały szeregaczki sowieckie.

nych nauczek dostatecznie dużo i dostatecznie makabrycznych, aby nie liczyć na "pomoc" tak przewrotnego wroga u bram Warszawy.

Niezależnie jednak od tego, że wróg pozostał tylko wrogiem i nie pośpieszył z pomocą swoim wrogom czyli Polakom - to w każdej konfiguracji militarnej i politycznej, powstanie oznaczało rzeź mieszkańców stolicy Polski.

Gdyby nawet sowieci z marszu, szturmem sforsowali Wisłę (co było zadaniem łatwym), to by natychmiast spadła na Warszawę zmasowana kontrofensywa lotnictwa niemieckiego oraz formacji lądowych. Wolna Warszawa byłaby bowiem dla nich śmiertelnie niebezpiecznym przyczółkiem sowieckim. Niemcy wcześniej dali dowód swej zacieklej determinacji wobec "Festung Warshau" przy obronie lewobrzeżnej Wisły, czego przykładem przyczółek magnuszewski, a także wcześniejsze umacnianie, kontynuowane już po upadku powstania, pozycji wzdłuż lewobrzeżnej Wisły.

W każdym wariantcie reakcji sowieckiej na powstanie, oznaczało ono skutki podobne do tych, jakie powoduje zdetonowanie wiązki granatów w zamkniętym pomieszczeniu wypełnionym ludźmi. I tego faktu nie obali pokrętna sofistyka "strategów" politycznych i wojskowych, broniących przez następne dziesięciolecia przestępczej decyzji o powstaniu w Warszawie.

Decyzję podjęto zresztą wbrew wcześniejszym ustaleniom w ramach akcji "Burza". Powstanie narodowe miało omijać większe miasta, a tym bardziej stolicę.

Historyk Pobóg-Malinowski w swej Najnowszej historii politycznej Polski, odtwarza dramaturgię dni poprzedzających decyzję o powstaniu warszawskim. Oto główne etapy tych przetargów:

Wódz Naczelny generał Kazimierz Sosnkowski, w dniu 7 lipca 1944r. w instrukcji dla dowódcy AK gen. T. Bór-Komorowskiego, stwierdza zdecydowanie: powstanie zbrojne narodu nie byłoby usprawiedliwione — i następnie uzasadnia swoją negatywną ocenę pomysłu powstania tym, że Niemcy przygotowują się do zacieklego oporu na linii Wisły, a nastawienie Moskwy wobec strony polskiej uległo zaostrzeniu.

Pobóg-Malinowski cytuje następnie gen. Okulickiego, prącego do powstania. Długo po wojnie, płk Radwan-Pfeiffer, w liście do Pobóg-Malinowskiego z 5 I 1959 roku, a więc z wystarczającego dystansu czasu i emocji stwierdzał, że Okulicki niepotrzebnie zaplątał się w politykę Mikołajczyka. To samo stwierdza gen. Chruściel w liście do Malinowskiego z grudnia 1958 roku: Okulicki chciał walki, bo była postanowiona przez rząd w Londynie i przez Jankowskiego<sup>2</sup> w kraju<sup>3</sup>.

Tak więc, decyzje o powstaniu płynęły do kraju ponad głowami Naczelnego Wodza, gen. Sosnkowskiego i jego sztabu. Były to decyzje rządu, całkowicie omotanego przez wpływy Churchilla i jego kamaryli, w której do dziś niewyjaś-

De

go, Rł nina<sup>2</sup>, - Janl Bo

Bór w już 25 pca (s. Przi

strzygaj etc. Nie przez a 25 tysit tobołkai Kto  
kańców

Cent

Na j

Pierwszą

dająca lii

1. Idem, s. 165.

2. Konspiracyjny delegat rządu emigracyjnego na Kraj — H.P.

3. Idem, s. 197.

26

i 1. Idem, s. 2. Płk j. Bo



nioną rolę spełniał polski Żyd Józef Hieronim Retinger - w tym m. in. celu został zrzucony do kraju, aby wy badać sytuację i przedłożyć zalecenia brytyjskie. Bór-Komorowski w wywiadzie radiowym z 15 IX 1957 roku stwierdzał:

Dnia 21 lipca odbyłem naradę z szefem sztabu gen. Pełczyńskim i szefem operacji gen. Okulickim. Po szczegółowym przedyskutowaniu powyższego projektu (projektu czy dyrektywy powstania? - H.P), doszliśmy do zgodnego wniosku, że walkę o opanowanie stolicy należy podjąć. Kto zatem odpowiada za wybuch? Pobóg-Malinowski wyjaśnia:

Na całą Radę Ministrów z Kwapiszewskim na czele, poza rządem zaś na szefa sztabu gen. Kopańskiego i generała Tatara, Mikołajczyka i prezydenta Raczkiewicza.

W komentarzu P. Malinowski przypomina, że gen. Tatar i pułkownik Kirch-mayer w kraju, a Banaczyk, Stańczyk, Popiel, Grosfeld z rządu londyńskiego, udadzą się w 1945 roku do Warszawy i przez swój popierający stosunek do powstania, zaskarbią sobie przychyłność reżimu sowieckiego.

Zbliżał się 1 sierpnia: Wódz Naczelny gen. K. Sosnkowski, depeszował do prezydenta Raczkiewicza z Włoch 28 lipca, zdecydowanie odcinając się od tej tragicznej awantury:

w sytuacji tworzonej przez rozwój wydarzeń, przez sowieckie gwałty i fakty dokonane, wszelka myśl o powstaniu zbrojnym jest nieuzasadnionym odruchem, pozbawionym sensu politycznego, mogącym spowodować tragiczne niepotrzebne ofiary.

Decyzję podjęto na odprawie z udziałem: Bora, Polczyńskiego, Okulickiego, Rzepeckiego, Szostaka, Sanojcy, Chruściela, Skroczyńskiego, Bokszcza-nina<sup>2</sup>, Pluta-Czachowskiego, Muzyczki, Iranek-Osmeckiego i delegata rządu - Jankowskiego.

Borkiewicz w swoim "Powstaniu warszawskim" (s. 23) stwierdził, że gen. Bór w cytowanym już wywiadzie radiowym powiedział, iż Okulicki i Rzepecki już 25 lipca wystąpili z projektem walki o Warszawę w dniu 28 względnie 29 lipca (s. 233).

Przedstawiona tu chronologia i dramaturgia wydarzeń poprzedzających i rozstrzygających o powstaniu, jest tylko suchym zapisem posiedzeń, wypowiedzi, etc. Nie ustala winnych, bo tu o winnych trzeba mówić, jeżeli nie krzyczeć poprzez czas, zasłony dymne rozsnuwane nad dramatem stolicy. Poległo od 18- do 25 tysięcy młodzieży, od 200 do 230 tysięcy mieszkańców, reszta poszła z tobołkami "w Polskę", stolica legła w gruzach. Kto winien tej prowokacji, zakończonej śmiercią prawie 250 tysięcy mieszkańców stolicy?

Centralną postacią tego dramatu jest gen. Okulicki.

Na początku lipca 1944 roku istniały trzy ogniwa konspiracyjnej władzy. Pierwszą była namiastka sejmu - konfederacja stronnictw politycznych posiadająca liczne ogniwa terenowe. Drugą - Delegatura Rządu emigracyjnego, trze-

1. Idem, s. 198.

2. Pik j. Bokszczanin sprzeciwił się powstaniu.

cią - Armia Krajowa. Powołano tzw. Centralny Ośrodek Kierowniczy (COK) jako doraźną władzę całości. Stanowiła ją trójka: Kazimierz Pużak<sup>1</sup> delegat Rządu na Kraj - Jan Jankowski oraz generał Tadeusz Bór-Komorowski. Wszystkich przewyższał realizmem, wolą i konsekwencją K. Pużak. Charakterystyczne, że gen. Bór świadomie zataił istnienie tego dyrektoriatu w swoich wspomnieniach. Ujawnił to Zygmunt Zaremba w: *Wojna i konspiracja* (1957), "dostrzegł" istnienie dyrektoriatu także Aleksander Skarżyński w swej pracy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Warszawskim<sup>2</sup>. Ujawnia to w swych publikacjach Jan Matłachowski, który w kilku swoich pracach dokonuje krytycznej wivisekcji decyzji o powstaniu, w kontekście sytuacji militarnej oraz personalnej w polskim podziemiu<sup>3</sup> Ujawnił to również Jan Ciechanowski w swej pracy doktorskiej, nieomal nieznaney w kraju. Wydobył on z archiwum Instytutu im gen. W. Sikorskiego w Londynie tekst depezy o powołaniu COK.

Dlaczego zatajono fakt powołania COK? Jakie były decyzje, które zdetonowały powstanie, czyli wyrok na prawie ćwierć miliona mieszkańców stolicy i na nią samą?

Dociekania o przyczynach i sprawcach decyzji muszą skupić się na analizie sytuacji na froncie, układzie sił decyzyjnych w podziemiu. Wnioski muszą być przygnębiające: układ sił decyzyjnych w polskich władzach konspiracyjnych potwierdza niekompetencje decydentów, grę ambicji, zaś sytuacja militarna - ich ślepotę graniczącą ze zbiorowym samobójstwem.

Już w czerwcu 1944 roku gen. W. Sosnkowski w komunikacie dla Komendanta Głównego Sił Zbrojnych w Kraju<sup>4</sup>, jasno nakreślił sytuację polityczną i militarną : Nasza rola w tej fazie wojny jest skończona, następnie polecał wstrzymać się od wszelkich krwawiących działań i ograniczyć się do planu "Burza". Dodajmy, że plan "Burza" przewidywał jedynie atakowanie linii komunikacyjnych oraz tylnych straży wycofujących się Niemców. Na razie żadnego wycofywania nie było, ani na początku, ani pod koniec lipca. Przeciwnie, w dniach 30 i 31 lipca Niemcy nieprzerwanie przerzucali przez mosty Warszawy doborowe jednostki do koncentracji na wschód od Warszawy, a o tym szef wywiadu płk Iranek-Osmecki był dobrze poinformowany. Nie było więc żadnych oznak "wycofywania się" Niemców.

Równie realistycznie oceniał sytuację łącznik Kraju z Rządem - kpt. Jan Nowak (Jeziorański). Raportował do Londynu: (...) czeka nas okupacja sowiecka, a więc faktyczna utrata niepodległości. Nawet przy obecności Mikołajczyka w Warszawie, Rosjanie będą się tu rządzić, jak zechcą. W dalszych fragmentach depezy J. Nowak stwierdzał, że przygotowane powstanie nasi zachodni sprzymierzeńcy potraktują jak "burzę w szklance wody". Z taką oceną geo-sytuacji sztab AK był zapoznany w dniu 30 lipca. Tak więc Naczelnny Wódz, ba-

1. Sądzony w Moskwie po wojnie w tzw. "procesie szesnastu", wraz z Okulickim.

2. Jest także autorem: *Polityczne przyczyny powstania warszawskiego PWN*, W-wa 1964.

3. M. in. odczyt w Zakopanem 1975r, i w pracach Osoby dramatu warszawskiego, *Węzły dramatu narodowego* (s. 74) i innych.

4. Komunikat odebrano w kraju 7 lipca.

czni obserwatorzy frontu oraz sceny politycznej wystawiali jak najgorsze oceny planom i szansom powstania. Ponadto, nie trzeba było być wytrawnym znawcą walk ulicznych, aby bez trudu stwierdzić, że powstanie w osaczonym mieście będzie dokładnie tym, czym zdetonowanie wiązki granatów w zamkniętym po-(jieszczeniu. Głównymi aktorami wydarzeń w kraju byli: gen. Bór-Komorowski, gen. Pełczyński, gen. Tatar, gen. Okulicki, Jankowski, Pużak, a także Iranek-Os-mecki i płk. Bokszczanin.

Nieszczęściem było aresztowanie przez Niemców, w wyniku dywersji polskich komunistów i AL., generała Grota-Roweckiego w czerwcu 1943 roku. Gen. Bór wzbraniał się przejąć po nim stanowisko dowódcy AK. Ta rola go przerastała i sam to rozumiał.

Na czele szefostwa Operacji powstańczej stał generał Tatar. W istocie, po aresztowaniu Grota, władza dyspozycyjna w KG AK należała do Tatara oraz do gen. Pełczyńskiego.

Obaj od dawna zgadzali się z tym, że należy podjąć walkę dopiero po wejściu Niemców na tereny Polski, z tym, że Tatar warunkował "Burzę" od operacyjnego podporządkowania się siłom sowieckim. Pełczyński natomiast nie widział możliwości współpracy z sowietami nawet na polu walki. Na tym tle doszło do konfliktów między Tatarzem a Pełczyńskim. Bór, za namową Pełczyńskiego, usunął gen. Tatara w ten sposób, że pierwszym "mostem" powietrznym wysłał go na Zachód. I choć Tatar po wojnie powrócił do kraju z prezentem dla reżimu w postaci złota FON, to jednak jego "deportacja" na Zachód była wielką stratą dla walczącego podziemia. Miał on kwalifikacje operacyjne, a Pełczyński tylko dywersyjno-wywiadowcze. Co gorsze, Pełczyński nie znał zakresu swoich kompetencji, w rezultacie niemal ignorował konsultacje z fachowcami - oficerami operacyjnymi. Rowcki poznał Tatara przed wojną na kursie dla wyższych dowódców, jako wykładowcę. Docenił go po klęsce wrześniowej, powołaniem na stanowisko Szefa Oddziału Operacyjnego KG, a wkrótce Szefa Operacji. Szefostwo, wspólnie z płk. Drobikiem opracowało całą strategię Armii Podziemnej.

Gen. Pełczyński albo lekkomyślnie, albo celowo doprowadził do pozbycia się gen. Tatara, a także, podejrzewając zdradę, znacznie zdeorganizował Szefostwo Operacji - aparat wyższego dowodzenia i planowania. Skutek był taki, że kompetencje decyzyjne przejęli ludzie jakby "drugiego rzutu", z administracji, propagandyści, specjaliści dywersyjni. Oficerowie walki czynnej zostali odsunięci. Jan Ciechanowski w rozmowie z płk. Dypl. J. Bokszczaninem nazywa ich "romantykami" którzy wzięli górę nad "realistami". Po odlocie Tatara władza dyspozycyjna w Komendzie Głównej skupiła się w rękach gen. Pełczyńskiego. Demonstruje on samowolę wręcz karygodną - ignoruje wytyczne Naczelnego Wodza, premiera i gen. Tatara. Wtedy właśnie na scenie pojawia się generał Leopold Okulicki i staje się motorem decyzji o powstaniu. Gen. Bór określił go jako "chojraka" zdolnego do

1. Zeszyty Historyczne 27, s. 131.

wybitki i wypitki. Niestety, to chojrak Okulicki narzucił Borowi i Pełczyńskiemu straceńczą walkę, wbrew decyzjom triumwiratu COK, bez wiedzy i zgody K. Pużaka.

Okulicki jeszcze jako pułkownik, zgłosił się w 1943 r. na przerzut do Kraju. Miał wypełnić lukę w KG po gen. Tatarze. Naczelną Wódz - gen. Sosnkowski wyraził zgodę i z ryzykiem niewielkiego błędu można stwierdzić, że była to najgorsza decyzja personalna NW. Płk. Bąkiewicz<sup>1</sup> stwierdził krótko o Okulickim w rozmowie z Z. Siemaszko:

Dać mu grupę operacyjną i konkretne zadanie na froncie, a jednocześnie stać i patrzeć, jak on to zadanie wykonuje, to on byłby świetny, ale do myślenia, do zapamiętania, Poldek nie nadawał się, to nie była jego specjalność.

Na skok do Kraju Okulicki czekał całe pół roku. Lądował nocą 21 maja 1944r.<sup>2</sup>

Wraz ze skokiem, nabrała mocy jego nominacja na generała. Podbudowała jego "chojrackość" do tego stopnia, że nabrał ambicji panowania nad całą Polską Podziemną. Był wychowany na romantyce polskich powstań i one inspirowały jego straceńcze intrygi ku kolejnej tragedii narodowej.

Z pomysłem walki w Warszawie Okulicki zapoznał Bora dopiero 21 lipca - dwa miesiące po tym, jak rozpoczął swoje intrygi. Wciągał do spisku gen. Sawickiego i płk. Pluta-Czachowskiego. Z ich relacji wynika, że Okulicki roił o uczynieniu z Warszawy jakiejś drugiej reduty Ordon. Gruzami stolicy i tysiącami ofiar miał wstrząsnąć opinią Zachodu do tego stopnia, że zmusi ona swe rządy do przekreślenia decyzji Teheranu.

Czy był on inspirowany przez obcych? Jeżeli tak, to przez kogo? Wszystko musiał jednak na razie uzgadniać z generałem Pełczyńskim - specem od wywiadu i sceptykiem, a także z płk. Rzepeckim, szarą eminencją w KG3, który po wojnie i aresztowaniu wsławił się pamiętnym rozkazem do wyjścia z konspiracji żołnierzom organizacji WiN.

W końcu jednak Pełczyński uległ i w gronie trójki: Okulicki, Pełczyński, Rzepecki, jak pisze J. Matłachowski, (...) musiała zapaść decyzja, że Bora i Jankowskiego pozostawi się na zajmowanych stanowiskach, bo będą oni nieszkodliwi, czy dadzą się unieszkodliwić. (...) Pewne jest, że pod koniec lipca 1944 r. działali oni wedle założeń Okulickiego a nie innych.

W dniu 20 lipca odbyła się narada w składzie: Okulicki, Pełczyński, płk. Szostak - nominalny szef Operacyjny KG. Obaj poinformowali go o potrzebie, konieczności podjęcia walki w Warszawie: gen. Bór jeszcze o tym nie wie, ale "zostanie poinformowany". Walki w stolicy miały wybuchnąć w ramach powstania powszechnego. Ta na razie sugestia dyskwalifikowała obydwu generałów i

1

1. Idem, zeszyt nr 29 s. 150.

2. W maju miał odlatywać z Kraju J. Retinger - wysłannik Brytyjczyków, zrzucony do Kraju bez zgody i wiedzy polskich władz w Londynie. Nie zdążył jednak na odlot i powrócił dopiero w ostatniej dekadzie lipca. Jaki był jego udział w nakłanianiu do powstania? Nie zdołałem tego ustalić w swojej książce: Retinger. Mason i agent syjonizmu op. cit.

3. Po wojnie gen. Rzepecki "zapomniał" wiele z kluczowych przetargów o powstanie.

30

demonstracją skrajnej niesubordynacji wobec dyrektyw Naczelnego Wodza. Powstanie powszechne brano pod uwagę dopiero w warunkach militar-bgo i moralnego załamania Niemców, a walka AK polegać miała jedynie na zaatakowaniu miejscowego garnizonu, nie mając już przeciwnika na liniach zewnętrznych. Żaden z tych warunków nie spełnił się, o czym obaj watażkowie dobrze wiedzieli.

O konieczności i potrzebie walki przekonali Bora 21 lipca. W kolejnych dniach, na naradach pomijano płk. Pluta-Czachowskiego, szefa Oddziału łączności i Dowodzenia KG. Pomijano go nie bez powodu. Kiedy gen. Pełczyń-skutecznie dezorganizował prace Szefostwa Operacji, płk. Drobik, utalento-tiy oficer szefostwa już nie żył, ale nadal wchodzili w skład Szefostwa dobrze brientowani oficerowie: płk. dypl. J. Bokszczanin1, płk. dypl. Pluta-Czacho-Iski, płk. dypl. Iranek-Osmecki. Grupa Okulickiego systematycznie odsu-Jala ich od wpływu na wydarzenia.

Jan Mitkiewicz odtworzył dramatyczne spotkanie u gen. Bora. Płk. Bokszy-lin relacjonuje, że na początku ostatniej dekady lipca, gdy znajdował się z gen. Pełczyńskim i Okulickim u Bora w jego kwaterze, niespodziewanie Przynajmniej dla niego - zjawił się wicepremier Jankowski2.

Delegat Rządu przywitał się i stojąc "bardzo uroczyście", powiedział do gen. Bora:

- Daję Panu Komendantowi zadanie dla Armii Krajowej: po pierwsze, rozpocząć walkę w odpowiednich ku temu warunkach i terminie,

- po drugie, dać przynajmniej 12 godzin czasu na zorganizowanie administracji cywilnej w uwolnionym poprzednio mieście.

Po wypowiedzeniu tych słów Delegat Rządu, który wydawał się bardzo przejęty swą misją, lokal opuścił, odprowadzony do drzwi przez gen. Bora. Pobyt jego w lokalu gen. Bora nie trwał dłużej niż 5 minut. W czasie bytności Delegata wszyscy zebrani stali.

Po wyjściu Delegata Rządu, gen Bór zapytał zebranych:

- Co panowie na to powiedzą?

Odparłem (płk. Bokszczanin - H.P.) - Zadanie jest niewykonalne! Gen. Okulicki powiedział: "Pesymista, defetysta, protestant!" Gen. Pełczyński stwierdził: "Panie pułkowniku, w wojsku każde zadanie jest wykonalne, jeśli chce się je wykonać".

Wiele wskazuje na to, że cały ten teatr został wyreżyszerowany i odegrany wyłącznie dla płk. Bokszczanina - niestety najniższego stopniem w tym gronie: że Okulicki już całkowicie spacyfikował realizm i sceptycyzm gen. Pełczyńskie-go. Następnie obaj przekonali gen. Bora, a ten - delegata Rządu - Jankowskiego. Dwa dni przed wybuchem zbiorowego samobójstwa - 30 lipca, odbyło się posiedzenie prezydium kierownictwa PPS. K. Pużak składał sprawozdanie z ustaleń COK, zwanego "wielką trójką". Stwierdził, że decyzja powstania jeszcze nie zapadła, ale może zapaść na jutrzejszym posiedzeniu (31 lipca) COK. Rela-

1. Objął Szefostwo Operacji po gen. Tatarze.

2. Zarazem Delegat Rządu na Kraj.

cjonujący to spotkanie Zygmunt Zaremba1 podkreślał zastrzeżenia Pużaka do pomysłu walki w Warszawie, ale on sam, Zaremba, stwierdza: Wystąpiłem przeciw zwlekaniu z rozpoczęciem akcji.

Kiedy pomysł powstania poszedł "w dół", oficerowie i żołnierze nie kryli oburzenia.

Franciszek Herman - oficer operacyjny: to byłoby szaleństwem!

Kpt. J. Nowak:

...kolega z akcji "N", ps. "Wolf", załamując ręce, wykrzykiwał. "Co oni robią! Przecież w obecnej sytuacji to jest szaleństwo!" Nowak pisze dalej: Oficerem akcji "N" był por. Gorzkowski. Dotarłem do niego i poprosiłem o wyjaśnienie, co go upoważnia do użycia słów: "to jest szaleństwo!". Wyjaśnił, że "pogotowie do walki zarządzane Alarmem Montera wykazało dowodnie, jak mizerne jest uzbrojenie warszawskich oddziałów AK." Por. Gorzkowski wiedział co mówi. Niemcy tuż przed wybuchem powstania przejęli na Mokotowie magazyn z 60 tysiącami granatów, 600 miotaczami ognia i wielką ilością materiałów wybuchowych. Wcześniej, późną wiosną 1944r., Niemcy odkryli magazyn KG, zawierający 78 tysięcy granatów i 270 miotaczy ognia. Na skutek tego, w dniu wybuchu powstania, dysponowano tylko 43.971 granatami ręcznymi, 3.846 pistoletami, 657 pistoletami maszynowymi, 30 miotaczami ognia, 2 (!) pancerfaustami, 406 rusznicami ppanc, 12 tysiącami butelek z benzyną, 2.629 karabinami, 6 moździerzami, 10 haubicami i nikłą ilością materiałów wybuchowych. W warunkach ulicznych rozstrzygające znaczenie miały granaty, miotacze ognia i pistolety maszynowe. Tak więc Niemcy przechwycili 130 tysięcy partyzanckich granatów i zostało do walki 43.791, a z miotaczy ognia tylko 3 O2.

Generał Bór do ostatnich dni odpierał naciski generalskich szaleńców powstania, wreszcie uległ im w dwóch ostatnich dniach. Na krótko odżył też sceptycyzm Pełczyńskiego i Jankowskiego. W poniedziałek, 31 lipca, odbyły się dwie decydujące narady. Rano - odprawa KG. Upłynęła pod znakiem determinacji Okulickiego ku powstaniu, a wniosek o podjęcie natychmiastowej walki postawił Pełczyński. Jak stwierdza J. Matłachowski - gen. Pełczyński posłużył się bluffem: Rosjanie rzekomo zajęli Warkę, co miało oznaczać manewr okrążający, Obalił ten bluff płk. Pluta-Czachowski, powołując się na meldunki z ostatnich godzin. Bór przeciwstawił się stanowisku gen. Pełczyńskiego, co oznaczało, że wyżej od Pełczyńskiego stawał opinię trójki z COK. Nie bez wpływu na opór Bora miały relacje kuriera - kpt. J. Nowaka.

Na tej rannej poniedziałkowej naradzie obecny był delegat Jankowski, Kończąc poranna naradę, gen. Bór oznajmił, że ani dziś ani jutro nie wyda rozkazu do walki. Następnie Bór i Jankowski udali się na naradę polityczną. Gen. Bór omówił tam sytuację na froncie wokół Warszawy. Zakończył konkluzją:

rac s żołda batali rów t: policj ledwi Ochol kację Ai

oddzi; na uli dzielniąc s: sforso żoneg< hela b

1. W: Wojna i konspiracja.

2. Richard C. L u k a s : Zapomniany holokaust. Polacy pod okupacją niemiecką. Wyd. Jedność, Kielce 1995 s. 268.

32

ł  
N  
i PC

Muszą minąć co najmniej dwa tygodnie, by można mówić o terminie powstania w stolicy!

Członkowie COK — naczelna władza całego krajowego Podziemia, jednomyślnie opowiedzieli się za zaostreniem kryteriów przy podejmowaniu walki w stolicy. Obowiązywało przecież ustalenie Szefostwa Operacji, iż walkę można podjąć dopiero po rozpoczęciu przez Sowietów manewru okrążającego wokół stolicy. K. Pużak dodawał, że wystarczy symboliczne strzały do niemieckich tylnych straży wycofujących się z Ochoty...

I w tym momencie złamano opór Bora. Jak to się stało - dotychczas nie wiadomo.

O godzinie 18 Bór wydał rozkaz do powstania. K. Pużaka zawiadomiono o decyzji powstania dopiero nazajutrz, we wtorek, między godz. 10 a 11 rano. K. Pużak powiedział wtedy: Zapamiętajcie i powtórzcie: miałem zdecydować o chwili podjęcia walki, zdecydowano bez mnie.

Nie sposób pominąć analogii z decyzją po powstaniu styczniowym. Przypomnijmy wspomnienia Henryka Wiercińskiego. Wiec studentów Szkoły Głównej zdecydował przeciwko powstaniu. Kilka godzin później - wybuchło, ignorując opinię setek najbardziej świątliwych jednostek, studentów, którzy mieli stanowić kadre powstania. Nie chcieli straceńczej walki, ale powstanie zdecydowano bez nich. Potem wyrwali kołki z płotów w Wąchocku, bo nawet kos zabrakło.

Jaka szkoda, że Miguel Cervantes nie był Polakiem i nie urodził się w XX wieku. Mielibyśmy polskiego Don Kichota. Nie z La Manchy, tylko z Warszawy...

Ta zbrodnia zwana powstaniem warszawskim, kilka dni później zaczęła zbierać swe ludobójcze żniwo. Już 5 sierpnia oddziały Reinefartha, liczące 2300 żołdactwa zaatakowały dzielnicę Wola. Broniło jej 1650 żołnierzy doborowego batalionu Kedywu. Na prawym skrzydle niemieckim, do walki weszło 1700 zbirów tzw. brygady Michała Kamińskiego. Wspierało ich około 500 esesmanów i policjantów. Ich zadaniem było atakowanie przedmieścia Ochota, bronionego zaledwie przez około 400 akowców. Plan Reinefartha był następujący - zdobyć Ochotę, przejść Śródmieście, dotrzeć do mostu Kierbedzia i przywrócić komunikację wschód-zachód. Ataki poprzedził atak lotniczy bombami zapalającymi. Zaraz potem ruszyły oddziały Oskara Dirlewangera i pułkownika W. Schmidta. Szybko wdarli się na ulicę Górecką i Wolską, a pozostałe oddziały szturmowały północne rejony dzielnicy Wola, gdzie akowcy blokowali drogi dojazdowe do Śródmieścia, broniąc się z miejscowych cmentarzy. Drugiego dnia szturm, grupy Dirlewangera sforsowały Chłodną i Elektorálną i dotarły do pałacu Bruehla, uwalniając obłożonego generała Stahela i jego sztab. Przybyli w ostatniej chwili - żołnierze Stahela byli już mocno pijani, to znaczy przygotowani do poddania Polakom!

1. Richard C. Lukas: Zapomniany holokaust, op. cit. s. 253.

Wieczorem 7 sierpnia opanowali już główną arterię komunikacyjną zachód-ws-chód wiodącą ze Śródmieścia na Wolę i zbliżyli się do mostu Kierbedzia. Stałe naloty bombowe w przerwach między atakami, zamieniały teren walk w jedno rumowisko.

Największe żniwo śmierci, cierpień i gwałtów, Wola i Ochota zawdzięcza dwóm zwyrodnialcom - Oskarowi Dirlewangerowi i Michałowi Kamińskiemu. Ten pierwszy, urodzony w 1895 roku w Niemczech, był doktorem ekonomii. Ten seksualny zbrodniec za gwałty na nieletnich został skazany w 1935 roku i spędził dwa lata w więzieniu. Po wyjściu, ponownie został aresztowany za takie same czyny, ale dzięki protekcji generała Gotłoba Bergera, został zwolniony i wysłany do Hiszpanii z Legionem "Condor", do walki przeciwko rebelii bolszewickiej. W czasie wojny piął się w górę - takich zbirów było stale za mało. Kierowano do jego oddziału wyłącznie kryminalistów. Dirlewanger zwalczał partyzantów w Polsce. Mieli na swym "koncie" podobno 15 tys. ofiar. Późniejszy kat Warszawy Bach-Zelewski zarekomendował Dirlewangera do odznaczenia Niemieckim Złotym Krzyżem.

Drugim potworem był Michał Kamiński. Dowodził brygadą S S swojego imienia. Nie jest prawdą, iż było to jednostka ukraińska. Kamiński był synem Polaka i Niemki, sam określał siebie jako Rosjanina, a swój oddział nazywał Rosyjską Armią Narodowo-Wyzwoleńczą, zaś mylne nazywanie jego brygady "ukraińska" wynikało z tego, że jego "żołnierze" posługiwali się językiem rosyjskim, w stolicy prawie nie odróżnianym od ukraińskiego. Kamiński wiele lat spędził w sowieckich łagrach, co ukształtowało jego nienawiść do Sowietów. Był to jednak skończenie zwyrodniały sadysta. W latach 1943-44 jego brygada liczyła około 15 tysięcy ludzi. W odróżnieniu od generała Własowa i jego "własowców", Kamiński nie posiadał żadnej ideologii. Generał Andriej Własow także nienawidził bolszewizmu, ale nadał temu silne podstawy ideologiczne<sup>1</sup>.

Choć brygada Kamińskiego nie rekrutowała się z takich jak u Dirlewangera kryminalistów, prześcignęła tamtych okrucieństwem.

To, co w pierwszych dniach powstania przeżyli mieszkańcy Woli i Ochoty, stało się najbardziej odrażającym fragmentem drugiej wojny światowej i daleko przewyższyło zbrodnie i gwałty hord sowieckich po ich wkroczeniu na ziemie niemieckie. Tylko jednego dnia - 5 sierpnia, brygada Kamińskiego wymordowała 10 000 osób cywilnych. Tak ich zresztą pochłonęły gwałty i grabież, że tego dnia posunęli się zaledwie o 300 metrów. Rzeź Woli rozpoczęła się 4 sierpnia. Mordowali dosłownie wszystko "co się ruszało". W Instytucie Radiologicznym, zwyrodnialcy Kamińskiego rankiem 5 sierpnia najpierw wypili wszystek szpitalny spirytus, potem eter, następnie zabrali się do gwałcenia pielęgniarek, nie oszczędzono nawet chorych na raka kobiet w starszym wieku<sup>2</sup>. Kogo nie zdążyli wymordować na miejscu, pędzono na tzw. Zieleniak. Zgromadzono tam kilka tysięcy osób. Wielu konało w trakcie marszu lub na Zieleniak z ran i bra-

1. Mordowana ludność Warszawy nazywała zbirów Kamińskiego także "własowcami" - podobnie mylnie jak "Ukraińcami", choć w obydwu mogli także być Ukraińcy.

2. Idem, s. 260.



ku wody. Tak zginęła słynna pianistka Jadwiga Zalewska-Mazurowa z mężem, oraz popularny aktor Mariusz Muszyński.

Apogeum rzezi przypadło na 7 sierpnia. Świadkowie byli przekonani, że nikt z mieszkańców Warszawy nie ujdzie z życiem. Zwłoki układano w gigantyczne sterty i rzędy: Odniosłem wrażenie, że w pierwszych dniach powstania wyginęła cała ludność miasta<sup>1</sup>.

To wszystko działo się przy osobistym udziale i nadzorze esesmanów niemieckich. Hitlerowcy z premedytacją wysłali do Warszawy brygady tych dwóch sadystów - Dirlewangera i Kamińskiego. Dopiero Bach-Żelewski przerwał wyczyny zbirów Kamińskiego. Przejeżdżając ze swoją świtą koło kompleksu warszawskich cmentarzy, dostrzegł zwały zwłok - to niemiecka policja właśnie dokonywała masowych egzekucji ludności. Kazał zaprzestać rzezi - tym samym uchylił instrukcje samego Himmlera, co po wojnie pozwoliło mu uniknąć stryczka. Bach kazał aresztować Kamińskiego i skrycie go zlikwidować. Wyrok wykonało gestapo łódzkie. Zmarł nieświadom wyroku - zabity strzałem w plecy. Przy jego zwłokach znaleziono wielkie ilości złota, zegarków, biżuterii. Jego zbirom powiedziano, że zginął w zasadzce polskiego podziemia. Nawet pokazano ich przedstawicielom samochód podziurawiony kulami. Brygada Kamińskiego na Ochocie straciła 30 proc. stanu osobowego w walkach z powstańcami. Po likwidacji herszta przeniesiono ją na Stawki, potem do Puszczy Kampinoskiej, do ryglowania walczącej Warszawy od pomocy z zewnątrz. Nocą 2 września oddział AK pod dowództwem ppłk Adolfa Pilcha osaczył bunkier, w którym mieściły się sztaby dwóch batalionów, około 100 ludzi. Wszystkich wybito granatami.

Wyłuskano z ich ubrań i ekwipunku olbrzymie ilości złota, biżuterii, zegarków. Resztki oddziałów Kamińskiego wcielono do Drugiej Dywizji gen. Andrieja Własowa<sup>2</sup>

Dirlewanger okazał się nietykalny. Nawet feldmarszałek Guderian mimo starań, nie zdołał pozbyć się Dirlewangera. Nie pomogły też zapewnienia Fegelei-na, brata kochanki Hitlera Ewy Braun z kancelarii Hitlera, kiedy powiedział do Hitlera: Uwierz mi, Wodzu, ci ludzie to prawdziwe kanalie!<sup>3</sup>

W zbrodni ludobójstwa na ludności Warszawy, tym razem wzięli udział -pośrednio - polscy "szaleńcy" w szlifach generalskich.

1. Harris: Tyranny on Trial, Dallas 1954, s. 203-204. Za: R. Lukas, op. cit. s. 261.

2. Cała Armia Własowa, po wojnie, został wydana Sowiecom przez aliantów. Wszyscy zostali zgładzeni. Generała Własowa i kilku jego oficerów uroczyście powieszono w więzieniu na Łubiance.

3. H. Guderian: Panzer Leader i Sawicki: Przed polskim prokuratorem, Za: R. Lukas, op. cit. s. 266. Tak więc "wódz" - Hitler, okazał się super-kanalią.

## Masońskie inspiracje

Powróćmy do powstań: kościuszkowskiego, listopadowego, styczniowego, do wiosny ludów z 1848r. Te szaleńcze zrywy wpisują się dokładnie w pewne daty i wydarzenia o charakterze międzynarodowym. Kościuszko, Pułaski, La Fayette, Thomas Jefferson, Mazzini, Lelewel, Garibaldi<sup>1</sup>: powstanie Stanów Zjednoczonych, Deklaracja Niepodległości, uchwalenie Konstytucji Stanów Zjednoczonych (i polskiej Konstytucji 3 Maja); powstanie kościuszkowskie niemal nakładające się na ludobójczą rewolucję francuską 1789 roku - walnie absorbującą uwagę Rosji przed ewentualną ingerencją na gruncie międzynarodowym; "powstania" Mierosławskiego nakładające się na falę rewolucji zwanych "wiosną ludów" i wreszcie powstanie styczniowe, tym razem samotny zryw Polaków sprowokowanych przez zachodnią socjal-komunę; bliska komitywa Lelewela z Marksem i Engelsem... W polskiej historiografii Tadeusz Kościuszko ocalał jako postać nieskazitelna. Ale jak wytłumaczyć błyskawiczny kres resztek Polski po jego "insurekcjach"? Czym wytłumaczyć jego serdeczną komitywę ze współtwórcą masońskiej Konstytucji Stanów Zjednoczonych - Thomasem Jeffersonem? Kościuszko i K. Pułaski są bohaterami wojny wyzwoleniczej Stanów Zjednoczonych. Mają tam swoje ulice, pomniki. Pułaski doczekał się dorocznej parady masońskiej, obchodzonej niczym święto narodowe Stanów Zjednoczonych. Pułaski, Kościuszko, La Fayette, awansowali tam do stopnia generałów. Rzeczywiście - wszyscy oni mają ogromne zasługi w budowaniu masońskich Stanów Zjednoczonych Ameryki. Konstytucja Stanów Zjednoczonych; pierwszy prezydent; budowa Kapitelu; jednodolarowy banknot - to ostentacyjna, tryumfalna ofensywa masonerii. Potem kilkunastu prezydentów masonów, z trzynastym i czternastym - Bushem i Clintonem łącznie...

Choć wolni, nie byliśmy jeszcze zjednoczeni. Luźne artykuły Konfederacji nie stanowiły silnej władzy międzynarodowej (...). Jako że masoński system federalny był jedynym skutecznym modelem działającym w każdej kolonii, naturalną kolej ą rzeczy, patriotyczni bracia, którym zależało na wzmocnieniu wykluwającego się narodu, posłużyli się organizacyjną bazą Rzemiosła<sup>2</sup> jako wzorem. Bez względu na istnienie innych sił, które oddziaływały na formowanie Konstytucji podczas Konwencji Konstytucyjnej w 1787 roku, pozostaje faktem, że federalizm ustanowiony jako ustrój państwowy, zapisany w Konstytucji, jest identyczny z federalizmem Wielkiej Loży Masońskiej przedstawiony w Konstytucji 1723 roku Andersona<sup>3</sup>.

1. Garibaldi został Wielkim Mistrzem Masonerii włoskiej w 1865 roku (New Age, luty 1933 r.) Za Paul A. Fisher: Szatan jest ich Bogiem. American Research Foundation, Wyd. polskie: Vers, Poznań 1955, s. 29.

2. To znaczy cechu wolnomularzy - H.P.

3. H. C. Clausen: Masons Who Helped Shape our Nation. Washington 1976. S. 82. Cyt. Za: M. Baig-net, R. Leigh: Świątynia i Loża, (The Tempie and the Lodge) 1989, wyd. poi.: KiW 1996, s. 228 i pas-sim.

Od tzw. "buntu herbacianego" aż po Deklarację Niepodległości, rozpoczyna się konsekwentne budowanie masońskiego państwa federalnego<sup>1</sup>. Podczas obrad Konwencji Konstytucyjnej, masoneria całkowicie sterowała obradami, nadawała im ton i kierunek. Była jedyną strukturą przenikającą wszystkie ówczesne kolo-nie-stany. Nie miała konkurentów w innych organizacjach: np. tzw. Synowie Wolności już się rozwiązali jako organizacja. Konstytucja Stanów Zjednoczonych jest autorstwa przyjaciela i mentora Kościuszki - Thomasa Jeffersona, choć oficjalnie, głównymi jej autorami była piątka: Jefferson, George Washington, Benjamin Franklin, Edmund Randolph, John Adams.

Ten ostatni - kiedy został prezydentem, na sędziego Sądu Najwyższego mianował Johna Marshalla - wybitnego masona<sup>2</sup>.

Jego oficjalna i tajna, bo masońska ranga sprawiła, że władza sądownicza z czasem stała się równa władzy Kongresu i prezydenta.

Nowa republika, czyli Stany Zjednoczone, uosabiała w swych strukturach wizerunek państwa idealnego według kanonów wojującej masonerii. W XIX i XX wieku rozpocznie się zwycięski pochód kolejnych "republik" w Europie, na gruzach monarchii katolickich.

W dniu 17 września 1787 roku tekst Konstytucji został podpisany przez 39 (z 42) uczestników Konwencji. Od grudnia do 25 czerwca odbywała się ratyfikacja Konstytucji we wszystkich stanach. Stan Maryland oddał dziesięć mil kwadratowych Kongresowi. Obszar ten, obecny Dystrykt Kolumbii, stał się siedzibą nowej stolicy państwa federalnego. Nowy York rozrastał się liczebnie w wielką portową aglomerację, ale władza federalna obradowała w ciszy Kongresu.

Pierwszym prezydentem państwa federacyjnego został George Washington. Wprowadzono go na urząd 4 lutego 1789 roku. John Adams został wiceprezydentem. Nowego prezydenta zaprzysiął Robert LMngton - Wielki Mistrz Loży Nowego Jorku, a zarazem teść poległego w walkach o niepodległość Ameryki generała Richarda Montgomeryego.

Funkcje Mistrza Ceremonii podczas zaprzysiężenia pełnił mason generał Ja-cob Morton. Eskortę prezydenta stanowił także mason, generał Morgan Lewis.

Prezydenta zaprzysiężono na tekst Biblii: jej egzemplarz pochodził z nowojorskiej Loży Świętego Jana.

W tym czasie George Washington był Mistrzem Loży nr 22 z Aleksandrii, w stanie Wirginia<sup>3</sup>.

Dwa tygodnie przed wprowadzeniem Washingtona na urząd pierwszego prezydenta, zmarł Benjamin Franklin, prawdziwy prekursor wolności Stanów

1. Takim państwem był potem Związek Sowiecki, a obecnie staje się nim Unia Europejska, czyli Stany Zjednoczone Europy.

2. Marshall był członkiem Loży nr 13 w Richmond, Wirginia. W październiku 1793 r. został zastępcą Wielkiego Mistrza Wirginii, a krótko pełnił nawet obowiązki Wielkiego Mistrza (Mackey A.: Encyclopaedia of Freemasonry. Chicago 1929.)

3. C e r z a A.: Colonial Freemasonry in the United States of America. Cyt. za: B a i g n e t M. i L e i g h R., op. cit., s. 231 oraz: Bernard B a u d o i n : Dictionnaire de la Franc-Maconneire, De Yecchi, Paris 1995, s. 267.

Egzemplarz dostępny w bibliotece KUL w Lublinie.

Zjednoczonych. Już w 1754 roku był inicjatorem zjazdu przedstawicieli siedmiu brytyjskich kolonii (późniejszych stanów). Zmierzano do zawiązania unii tych kolonii, ale projekt upadł z powodu energicznego sprzeciwu Anglii. Potem przebywał w Anglii, ale w przededniu wybuchu wojny o niepodległość powrócił do Ameryki.

Franklin był filozofem, moralistą, prowadził badania nad elektrycznością. Do dziś nie jest jasna jego przynależność do masonerii, choć był przyjacielem Adamsa i Jeffersona, współtwórcą wraz z Jeffersonem Deklaracji Niepodległości. Jego poglądy były jednak zdecydowanie masońskie. Był deistą. Uważał, że warto wierzyć w Boga i nieśmiertelność duszy, bo jest to użyteczne. Kierował się więc skrajnym utylitaryzmem: Bóg? Owszem, przyda się.

Oto dalsza, znamienita chronologia wydarzeń:

Pięć dni po zaprzysiężeniu Washingtona, w Wersalu spotkały się francuskie Stany Generalne, aby w dniu 17 czerwca powołać Zgromadzenie Narodowe. Zostało ono uznane za władzę Francji, z wykluczeniem króla.

Czternastego lipca motłoch Paryża "zdobył" Bastylię, w której przebywało siedmiu pospolitych przestępców. Pięć miesięcy później Aleksander Hamilton złożył wniosek, aby utworzyć Bank Narodowy.

Na amerykańskiej jednodolarówce, obowiązującej do dziś, wydrukowano pięć znaków graficznych stanowiących kanon znaków masońskich. Dominuje wieża ze ściętym wierzchołkiem trójkąta, w środku widnieje wszytkowidzące oko w trójkącie zawieszonym nad czworoboczną piramidą; na jej szczycie wiezie trzynaście stopni. Poniżej widzimy zwój obwieszający nadejście nowego świeckiego zakonu — spełnienia głównego celu wolnomularstwa. Inne emblematy nawiązują do menory<sup>1</sup>; gwiazdki stanów układają się w Gwiazdę Dawida, etc.

Osiemnastego września 1793 roku odbyła się wielka gala związana z wmurowaniem kamienia węgielnego pod budowę Kapitelu. Prezydent Washington wystąpił w charakterze Mistrza Ceremonii. Oczywiście, obecne były wszystkie stowarzyszenia masońskie, na czele z członkami Wielkiej Łoży. Przed wmurowaniem kamienia, odbyła się wielka defilada: za kompanią artylerii i orkiestrą dętą, kroczył prezydent Washington w towarzystwie wszystkich oficerów i członków łóż masońskich - wszyscy w strojach masońskich.

Relacja z aktu wmurowania kamienia węgielnego pochodzi z opisów ówczesnej prasy. Zebrał je R. V. Denslow w: *Freemasonry and the Presidency*, a M. Baignet i R. Leigh tak to streszczają<sup>2</sup>:

Kiedy Washington dotarł do wykopu, w którym położono kamień węgielny, podano mu srebrną patere upamiętniającą historyczną chwilę i noszącą miano obecnych łóż. Kompania artylerii dała salwę. Następnie Washington zszedł do wykopu i umieścił patere na kamieniu. Wokół ułożył naczynia z kukurydzą, winem i oliwą - standardowe akcesoria ma-

1. Żydowski świecznik siedmioramienny.

2. *Idem*, s. 232.

sońskiego rytuału. Wszyscy obecni odmówili pospołu modlitwę i zaintonowali pieśń wolnomularzy, artyleria zaś uderzyła salwą.

Wówczas Washington i jego świta przeszli na wschodnią stronę, gdzie prezydent, wstąpiwszy po trzech stopniach na typowo masońską mównicę, wygłosił orację. Następnie znów zaintonowano pieśni masońskie i oddano trzecią salwę. Miot, srebrna kielnia, kątownik i poziomnica użyte przez Washingtona w tej ceremonii, znajdują się w zbiorach Łoży numer 5 Dystryktu Kolumbii. Fartuszek i szarfa, które miał na sobie, są własnością jego macierzystej łoży w Alexandrii<sup>1</sup>.

Później zarówno Kapitol jak i Biały Dom, stały się punktami ogniskowymi starannego planu geometrycznego, wedle którego wytyczono stolicę nowego państwa. Ów plan, pierwotnie opracowany przez architekta nazwiskiem Pierre l'Enfant, został tak zmodyfikowany przez Washingtona i Jeffersona, by nabrał ośmiokątnego kształtu, w którym wpisano taki sam wizerunek krzyża, jaki był niegdyś znakiem templariuszy.

W grudniu 1799 roku zmarł Washington. Pochowano go w jego rodzinnej miejscowości Mont Yernon pełnym masońskim ceremoniałem i honorami. Eskortę prezydenta w jego ostatniej drodze stanowili członkowie Łoży Numer 22 z Alexandrii.

Tak więc Stany Zjednoczone są federacyjnym tworem masońskim, stworzonym przez masonów, z ich masońską konstytucją, masońską Deklaracją Niepodległości i surowo przestrzeganyymi masońskimi ceremoniałami towarzyszącymi głównym wydarzeniom u zarania federacji.

W takim to towarzystwie zbierali generalskie szlify Kościuszko i Pułaski -ten ostatni do dziś guru amerykańskiej masonerii.

W 1921 roku, w USA odbyło się posiedzenie Rady Najwyższego Obrządku Szkockiego. Wielki Komandor Włoskiej Rady Najwyższej - Raoul Palermi opowiadał z zachwytem, że Obrządek Szkocki: odnosił sukcesy i rósł w siłę w naszych (czyli amerykańskich - H.P.) prowincjach, pracowicie przygotowując Rewolucję, której zadaniem miało być uwolnienie się od drobnych tyranów i od dyktatury pontyfikalnej<sup>2</sup>.

Niewątpliwie, masoneria amerykańska dość skutecznie rozprawiła się z "dyktaturą pontyfikalną" u siebie, ale najskuteczniej uczyniono to w Rosji bolszewickiej .

Długa seria skrytobójczych morderstw popełnianych w XIX wieku na dziesiątkach wybitnych postaci w krajach Europy zachodniej, a także w Meksyku, oraz otwarta wojna wydana religii katolickiej, spowodowała ostre potępienia masonerii przez kolejnych papieży. Głosy sprzeciwu i potępienia pojawiały się także w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

W latach 1829-1836 sądy stanowe w stanach Nowy Jork, Pensylwania i Massachusetts, uznały masonerię za "zło moralne", za odrębny niepodległy rząd wewnątrz naszego własnego rządu, a pozostający poza kontrolą praw ziemi na-

1. Na ten sam egzemplarz Biblii przysięgał G. Bush!

2. Cytuję z: Paul A. Fisher, op. cit. s. 29.

szej z powodu swej tajności, przysięgi oraz przepisów, które to poddani im członkowie zobowiązani są przestrzegać pod groźbą utraty życia.

Najgwałtowniejszą filipikę przeciwko masonerii wygłosił w brytyjskim parlamencie słynny premier Benjamin Disraeli 14 lipca 1856 roku, jakby w kolejną rocznicę masońskiej Rewolucji Francuskiej.

Warto uważnie prześledzić zarzuty Disraeliego przeciwko masonerii. Można je bowiem było powtórzyć w każdym następnym dziesięcioleciu zeszłego wieku i z równym uzasadnieniem powtarzać wielokrotnie w wieku XX:

We Włoszech istnieje siła, o której rzadko wspominamy w tej Izbie, lecz bez rozważenia i zrozumienia której nie bodziemy nigdy w stanie pojąć stanowiska Włoch. Mam tu na myśli tajne stowarzyszenia. Stowarzyszenia te nie przejmują się rządem konstytucyjnym (...). Bezużytecznym byłoby zaprzeczać, że wielka część Europy - całe Włochy i Francja, a także znaczna część Niemiec, pomijając już inne kraje, pokryta jest siecią owych tajnych stowarzyszeń, podobnie jak powierzchnia naszej ziemi pokryta jest obecnie siecią linii kolejowych. A jakie są ich cele? Nie próbują ich nawet ukrywać. Nie chcą one rządu konstytucyjnego. Nie chcą lepszych instytucji publicznych, nie chcą rad samorządowych, ani rejestracji głosujących, chcą (...) końca instytucji kościelnych (...). Przypominam nagły upadek wielkiego księcia ... nastąpił on całkowicie i wyłącznie na skutek działań tajnych stowarzyszeń. Jest to fakt, któremu -jak rozumiem - nikt kto zna wydarzenia 1848 roku, nie zaprzeczy<sup>2</sup>. Disraeli miał na myśli falę rewolucji w 1848 roku, jaka przelała się przez Francję, Włochy, Niemcy, Austrię, w tym m. in. zabór austriacki i pruski<sup>3</sup>. Owym księciem był słynny a potężny Metternich.

Dwadzieścia lat później tenże Disraeli, z pochodzenia Żyd ale już z tytułem lorda i nazwiskiem Beaconsfield, 20 września 1876 roku wypowiedział w Ayles-burgu ponurą prawdę o masońskiej międzynarodowej mafii:

Ci, którzy próbują rządzić tym światem, uwzględnić muszą pewne nowe elementy, z którymi nasi poprzednicy liczyć się nie musieli... tajne stowarzyszenia - czynnik, który w ostatniej chwili może pokrzyżować wszystkie nasze plany i ustalenia; które mają swych agentów wszędzie, agentów zuchwałych, którzy bez wahania stosują mordy polityczne i którzy, gdy trzeba, zdolni są urządzić masakrę.

W pracach redakcyjnych nad Konstytucją 3 Maja, polscy masoni mieli wpływ proporcjonalny do masońskiego autorstwa Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Masoni byli faktycznymi twórcami Konstytucji 3 Maja: Ignacy Potocki, ksiądz Scipione Piatoli i król Stanisław August Poniatowski. Piatoli współredagował projekty konstytucji z I. Potockim i pośredniczył w ich uzgadnianiu z królem i Potockim. Ten Włoch był wysłany w tajnych misjach dyplomatycznych w latach 1790-1792, w latach 1804-1805 pełnił funkcję sekretarza

1. Paul Fisher, op. cit. s. 29.

2. Wbrew dwustuletniej praktyce, na przekór tej miażdżącej krytyce Disraeliego, masoneria do dziś ostrzeli-wuje się argumentami, że nie istnieje żadna "spiskowa teoria dziejów". To prawda, bo istnieje brutalna praktyka spiskowych dziejów. Atakują rzekomą teorię, nic nie mówiąc o praktyce.

3. Powstanie Jakuba Szeli w 1846 r. i ruchawka pod wodzą Mierosławskiego.

Adama Czartoryskiego, także wybitnego masona - wtedy już ministra spraw zagranicznych Rosji. Piatolię można uznać za arcy-prekursora masonskiej "walki o pokój", był bowiem współautorem projektu europejskiej organizacji państw, mającej na celu zachowanie pokoju w Europie i zapobieganie zbrojnym konfliktom, co później przejęły: Liga Narodów, ONZ, ruchy pacyfistyczne, a zwłaszcza światowy gołąbek pokoju czyli ZSRR z jego niezliczonymi "komitetami" i "radami pokoju". Piatoli pod koniec życia osiadł w dalekiej Kurlandii i porzucił stan duchowny, maskujący jego masonskie misje.

W okresie Sejmu Czteroletniego, jego głównymi harcownikami byli masoni. Wtedy nazwa wielkiej loży została zmieniona z Loży Katarzyna pod Gwiazdą Północy, na Lożę Stanisława Augusta pod Gwiazdą Północy.

Powodem tej mimikry była niechęć masonów do carycy Katarzyny - jej wrogości do Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja, będącymi bezpośrednimi przyczynami rosyjskiej interwencji w 1792 roku i drugiego rozbioru, a potem trzeciego, przyspieszonego Insurekcją kościuszkowską w 1794 roku.

Rozstrzygający wpływ na obrady i ustalenia Sejmu Czteroletniego mieli, poza Ignacym Potockim i Piatolim, inni masoni: Kazimierz Sapieha<sup>2</sup>, książę Adam Czartoryski, Tadeusz Matuszewicz<sup>3</sup>, poeta Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław Soltyk<sup>4</sup>, Aleksander Linowski<sup>5</sup>, Jan Łuszczewski<sup>6</sup>.

Początki Sejmu Czteroletniego rozstrzygnęły o dalszych losach resztek Polski. Jeszcze dałoby się utrzymać Polskę okrojoną w pierwszym (1772) rozbiorze i czekać na dogodny moment wyzwolenia na fali nieuchronnych konfliktów między Rosją, Austrią i Prusami. Po trzecim rozbiorze, tym bezprzykładnym akcie bandytyzmu międzynarodowego, trzy mocarstwa w poczuciu sytości starannie unikały konfliktów, które by mogły się przerodzić w konfrontację europejską. Zakłócił ten spokój dopiero Napoleon Bonaparte, ale został obalony po próbie podboju Rosji. W upadku Napoleona walną, jeśli nie rozstrzygającą rolę odegrała żydomasoneria. Pieniądze Rothschildów sfinansowały armię Wellingtona.

Dalekim - w czasie i przestrzeni - początkiem tragedii Polski, była wojna rosyjsko-turecka w 1768 roku, przejaw apetytów rosyjskich w basenie Morza Czarnego. Militarne zaabsorbowanie Rosji na tym kierunku pobudzało apetyt i agresję Austrii i Prus. Wybuchła tzw. Konfederacja barska: Rosja nie mogła na razie skutecznie jej się przeciwstawić. "Bezkarność" konfederatów podważyła rosyjskie "gwarancje" całości terytoriów Polski, choć były to gwarancje wilcze:

1. Wielka Encykl. Powsz. t. VIII s. 619.
2. Marszałek konfederacji litewskiej na Sejmie Czteroletnim: po przystąpieniu króla do Targowicy, wyjechał do Wiednia.
3. Związany z Czartoryskimi, potem minister skarbu w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim.
4. Późniejszy marszałek sejmu (1811), zwolennik powstania listopadowego.
5. W czasie Insurekcji kościuszkowskiej - sekretarz Kościuszki, potem wysoki dygnitarz Księstwa i Królestwa. Zmarł w 1820 r.
6. Sekretarz Gabinetu Stanisława Augusta, potem minister spraw wew. w Księstwie Warszawskim. Wysokie funkcje masonów po trzecim rozbiorze, wynikały z przychylności cara Aleksandra I, także masona. Dopiero późniejsze nastroje powstańcze skłoniły cara do delegalizacji polskich łóż w 1821 r.

Rosja ostrzyła sobie apetyty na całą Rzeczypospolitą. W listopadzie 1768 roku Fryderyk II proponował Katarzynie II rozbiór Polski. Dla wzmocnienia swych nacisków, szantażował Rosję możliwością sojuszu z Austrią.

To Austria pierwsza ruszyła z aneksją: w lutym 1769 roku zajęła Spisz, latem starostwa nowotarskie, czorsztyńskie i sądeckie, zatem 1769 rok to właściwa data pierwszego rozbioru. Wysłany jesienią do Petersburga brat Fryderyka II książę Henryk pruski, dopiero wtedy uzyskał zgodę Rosji na jej udział w rozbiorze.

Łatwo było (wkrótce po rozbiorze i do dziś) potępiać króla Stanisława Augusta za jego próbę szukania ratunku pod całkowitym protektoratem swej kochanki Katarzyny II, przez niektórych historyków nazywaną zdradą i jawną kolaboracją w rozbiorze. Trzeba jednak pamiętać o tej faktycznej dacie pierwszego rozbioru - aneksjach wspomnianych regionów przez Austrię w 1769 roku. Franciszek Ksawery Branicki został przezeń wysłany do Petersburga w tym właśnie celu - z deklaracją podporządkowania się Polski protektoratowi Rosji. Ta oczywiście nie miała nic przeciwko temu, w kwietniu 1771 roku wysłała do Polski nowego ambasadora. Ale konfederaci barscy już walczyli przeciwko Rosji i nie dali się pokonać w Małopolsce. Konfederacja objęła Litwę - powstaniem hetmana Ogińskiego. Rosja przeszła od koncepcji protektoratu do jawnego agresora. Austria zawarła przymierze z Turcją w lipcu 1771 roku, co stało się rozstrzygającym jej argumentem w żądaniach jej udziału w rozbiorze Polski. W drugiej połowie 1771 roku trwały też pertraktacje rosyjsko-pruskie o rozmiary i granice zaborów, a w lutym 1772 roku do tych dwóch hien dołączyła trzecia - Austria.

W dniu 5 sierpnia 1772 roku podpisano konwencję o pierwszym rozbiorze Polski.

Prusy otrzymały ziemie północne bez Gdańska i Torunia, Austria tereny wzdłuż Wisły, od Śląska do ujścia Sanu, linii Bugu, po Dubienkę i Zbrucz. Rosja połączyła Inflanty i ziemie białoruskie na wschód od Dźwiny, Dniepru.

Polska "resztówka" znów znalazła się pod wyłącznymi wpływami Rosji, która na razie powstrzymała dalsze apetyty Austrii i Prus.

Ale w 1787 roku ponownie wybuchła wojna rosyjsko-turecka. Wzięła w niej udział Austria, na skutek czego Prusy stały się głównym rozgrywającym kartą polską. Dyplomacja pruska zmierzała do wyrwania Polski spod wyłącznego protektoratu Rosji. Opozycja wewnętrzna inspirowana głównie przez agentów Prus także podjudzała do oderwania się od wpływów Rosji. Wrogość inteligencji polskiej do Austrii, datująca się od aneksji pierwszych enklaw Rzeczypospolitej w 1769-1770 roku, skierowała się przeciwko stronnictwu Stanisława Augusta, preferującego politykę oparcia na Rosji. Opozycja obaliła Radę Nieustającą już w pierwszych miesiącach obrad Sejmu Czteroletniego i w marcu 1790 roku zawarto krótkowzroczne przymierze z Prusami. Natychmiastową zbrojną interwencję Rosji uniemożliwiła jedynie jej przewlekła wojna z Turcją. Wydarzenia ruszyły lawinowo: prusy zawarły konwencję z Austrią (lipiec 1790), co zdyskredytowało porozumienie polsko-pruskie. Kilka miesięcy po zawarciu pokoju z Turcją, Rosja ruszyła zbrojnie na Polskę, biorąc odwet za konfederację



barską, antyrosyjskie tendencje masonów w Sejmie Czteroletnim, za paktowanie z Prusami. Te oczywiście odmówiły wykonania zobowiązań sprzymierzeńczych wobec Polski i po dwóch miesiącach walk, Polska skapitulowała. W styczniu 1793 roku Rosja podpisała z Prusami konwencję w sprawie drugiego rozbioru Polski. Prusy wreszcie zagarnęły upragniony Gdańsk, Toruń i ziemie na zachodzie od Częstochowy po Sochaczew - Działdowo. Rosja ziemie wschodniej Polski.

Austria na razie nie wzięła udziału w tej uczcie. Była uwikłana w wojnę z Francją, licząc na aneksję Bawarii. Niestety, Insurekcja kościuszkowska przyspieszyła układy rozbiorowe Rosji z Austrią; ta ostatnia otrzymała Kraków, oddając Rosji Wołyń.

Ostatnim "gwoździem do trumny" Polski było powstanie Kościuszki w 1794 roku. Austria zajęła tereny po Pilicę, Wisłę i Bug, Prusy - ziemie do Pilicy, Bugu i Niemna. Rosja - resztki od Niemna za linią Grodno - Niemirów.

Kiedy Rosja była uwikłana w wojnę z ówczesną potęgą turecką, zachodnia masoneria wywołała dwie "insurekcje" powstańcze poprzedzone Sejmem Czteroletnim i masońską Konstytucją 3 Maja. Pół wieku później podobny manewr zastosowano dla rozerwania przymierza Rosji z Austrią - dwóch chrześcijańskich, choć zaborczych potęg. Duszą tych prowokacji był słynny lord Palmerston, brytyjski premier od 1855 roku a zarazem przywódca europejskiej masonerii, równoległy Mazziniemu. Sprowokował on wojnę krymską Anglii z Rosją w 1854 roku. Rosja zagrażała Anglii w jej zaborczej polityce kolonialnej. Przedtem postarał się, aby Austria i Prusy pozostały bierne w tej rozgrywce. Prusakom obiecywano kanałami dyplomatycznymi, całkowicie opanowanymi przez europejską sieć wolnomularzy, że za swoją bierność otrzymają Cesarstwo Zjednoczonych Niemiec. Austrię szantażowano zagrożeniem, że Anglia i Francja podejmą wojnę na Bałkanach (znów te Bałkany!) po to, aby utworzyć Królestwo Polski i Węgier. Połączone siły Anglii, Francji, Turcji oraz zainteresowanych narodów Polski i Węgier, bez trudu mogłyby stworzyć takie królestwo, kosztem terytorialnego "odchudzenia" Rosji i Austrii<sup>1</sup>. W tym kontekście zrozumiałe stają się pozorne brednie Mierosławskiego o potrzebie budowania państwa słowiańskiego w tej części Europy, jego wytrwale parcie ku nowemu powstaniu współ z Lelewelem oraz ich dworakami; i wreszcie wybuch powstania styczniowego w oderwaniu od jakichkolwiek szans geopolitycznych, nie mówiąc już o militarnych. Powstanie wybuchło po wojnie krymskiej, dlatego Rosja miała dogodne warunki do jego stłumienia, utopienia go we krwi i terrorze. Palmerston (zmarły w 1865 roku), dla zachowania status quo i równowagi politycznej i militarnej w Europie, konsekwentnie udzielał poparcia rewolucjom i ruchom wyzwoleniczym na kontynencie, zwłaszcza w Polsce nieistniejącej: każde polskie powstanie absorbowało wszystkich trzech

1. G. Dillon, op. cit., s. 149.

żandarmów Europy - Rosję, Austrię i Prusy. Cena krwi nie miała znaczenia tak wtedy, jak i sto lat później, w 1944 r.

Tak oto, każde kolejne powstanie zbrojne oznaczało kolejną katastrofę, kolejne aneksje, a kiedy już zabrakło terenów do aneksji, powstania zamieniały się w jałowe morze polskiej krwi, rosyjskiego terroru, zsyłek, konfiskat, zniszczeń, grabieży, rusyfikacji.

Jeżeli uczestnikowi powstania - T. Chamskiemu wolno było - i chyba słusznie - nazywać Mierosławskiego "półgłówkiem", to z całą pewnością nie byli nimi sternicy polskiej polityki emigracyjnej podczas drugiej wojny światowej, jako rząd emigracyjny. A jednak zdecydowali o wybuchu tej wiązki granatów w pomieszczeniu zamkniętym i gęsto zamieszkałym: w Warszawie 1944 roku.

I jak zawsze, od powstania kościuszkowskiego, poprzez listopadowe, styczniowe i warszawskie, wszystkie można było nazwać zbrodnią.

I jak zawsze - nie wzięcie w nich udziału - zdradą.

Spróbujmy odgadnąć, z którego to powstania pochodzi następująca relacja:

Straszliwy widok ran nieszczęśliwych ofiar, duszne powietrze lazaretu, rozpaczliwe jęki konających (...). W moich oczach kończył właśnie nieletni chłopak, który zaledwie w pierwszej wiosnie, życiem przypłacił bohaterski zapal w nierównej z nieprzyjacielem walce.

Czyżby z powstania warszawskiego 1944 roku?

Nie. Z powstania listopadowego 1831 roku<sup>1</sup>.

Jęki konających są zawsze te same. I zawsze w nierównej z nieprzyjacielem walce (...).

Dwieście lat polskich konwulsji, czyni do dziś otwartą kwestię polskich orientacji - na wschód czy na zachód. Przed tym samym dramatycznym dylematem stanęła polska dyplomacja pomiędzy dwiema wojnami światowymi. Ale samo słowo dylemat, implikuje nierozwiązywalność problemu. Nie mieliśmy wyboru pomiędzy dwoma ludobójczymi systemami socjalizmu - w Niemczech "narodowego", brunatnego, w Bolszewii - czerwonego. Przed ministrem Bec-kiem nie stał żaden rozsądny wybór. Sowietci za pakt antyniemiecki żądali zgody na swobodny przemarsz Armii Czerwonej, a to oznaczało dokładnie to samo, co się spełniło w 1945 roku: pół wieku zniewolenia. Józef Piłsudski ponoć tajnymi kanałami sugerował państwom zachodnim uderzenie na Niemcy, zanim będzie za późno<sup>2</sup>.

1. Relacja Emilii Szczanieckiej, ziemianki, sanitariuszki powstania. Sprzedała część swojego majątku na pokrycie kosztów uzbrojenia pułku poznańskiego; w: Przegląd polski. 1897. Przedruk w: Iskry (pismo dla młodzieży), 10 XII 1927.

2. Zob.: W a g e n e r: Hitler. Memoire ofa Confidant. Nakładem Yale University Press. (Za: Nowy Przegląd Wszechpolski, nr 5-6 1998, s. 41). Są to wspomnienia szefa ochrony Hitlera. Rewelacje Wagenera potwierdził R. Dmowski w głośnych artykułach Świat powojenny a Polska oraz Przewrót. Istnienie projektu wojny prewencyjnej (z 1933 r.) przeciwko Niemcom kwestionuje jednak W. Konopczyński w Historii politycznej Polski 1914-1939 (s. 176, wyd. Ad Astra 1995), ale poważnie omawia ów projekt J. Feld-man w: Problem polsko-niemiecki w dziejach, Katowice 1946, s. 146.

Realizowano politykę balansowania pomiędzy tymi dwiema hienami, kokietując je paktami z Francją, na koniec z Anglią. Papierowe pakt wyfraczonych dyplomatów są skuteczne dopóty, dopóki nie przemówią armaty, a wtedy liczy się tylko arytmetyka sił. To kolejny "argument" przeciwników polskiej sanacji: byliśmy rzekomo militarnie zacofani, zaniedbani, wywiadowcze spenetrowani przez obydwu potencjalnych przeciwników. Klęska wrześniowa nie była -jak to rozgłaszała przez pół wieku historiografia jawnych i cichych sowieciarzy -klęską polityczną czy militarną. Była ona rezultatem budowania obydwu ludobójczych systemów przez świat zachodni już od pierwszych lat zakończenia pierwszej wojny światowej, a zaprogramowana na konferencji "pokojoyej" w Wersalu.

Prorosyjska orientacja "króla Stasia" ani go obciąża, ani nobilituje. "Protektorat" Rosji nad całą Rzeplitą oznaczałby jedynie inną formę okupacji - łagodniejszą, ale tylko pod warunkiem unikania powstańczych awantur.

To wszakże mobilizowało przeciw Polsce Austrię i Prusy. Nie chciały dopuścić do tego, aby imperium rosyjskie rozciągało się od Uralu po granice Austrii i Prus "rdzennych", nawet pod postacią łagodnego "protektoratu". Rosyjski ekspansjonizm przerzucający się od polityki wschodniej po bałkański "panslawizm" aż po panslawizm zachodni, kreował Rosję do roli pierwszego zandarma Europy. Obawy przed powstaniem takiego molocha, nakładające się na własne apetyty zaborcze Austrii i Prus, dały w sumie mieszanekę śmiertelną dla Polski. Ciśnię się jedyne porównanie: polski królik pomiędzy trzema brytanami był bezpieczny dopóty, dopóki pierwszy nie zgłodniał i nie rzucił się na ofiarę. Zapach krwi pobudził dwóch pozostałych drapieżników.

Obecnie problem "polskiego królika" chcą bezkruwawo rozwiązać po wsze czasy eurokraci spod znaku Unii Europejskiej. Kierunek jest odwrotny niż 200 lat temu. To Niemcy podchodzą do Bugu w dwóch koniach trojańskich -Unii Europejskiej i NATO. Rosja jest na razie pochłonięta przez swoją wojnę domową- wojnę z totalną destabilizacją, mafią, która już zastąpiła struktury państwa i z oficjalną mafią międzynarodową pod nazwą MFW, Bank Światowy, ONZ, NATO, Unia Europejska.

Cóż zatem dla Polski? Nie ma recepty. Jedyne, to być na tyle silnym militarnie, na tyle suwerennym politycznie, aby mówić "nie" dyktatowi politycznemu i gospodarczemu, a w razie konfliktu z którymś z sąsiadów, być w stanie militarnie zantagonizować Europę centralną i wschodnią.

Do tego jest potrzebne wojsko i broń, ale nie myśliwska jak w powstaniu listopadowym.

Właśnie jesteśmy, bez wystrzału, rozbrajani do zera. Do ostatniego naboju.

Bezlitosną rekapitulacją polskich zrywów powstańczych XVIII i XIX wieku dał Gustaw Olechowski w książce: Księga nowej wiary1.

Ledwo rozbiór, już Barska Konfederacja, ledwo drugi, już powstanie Kościuszkowskie. Gdy wszystkie, zda się próby beznadziejnie przepadły,

1. Warszawa 1919, s. 70

naród chwyta się mirażu Napoleona i Francuzów, obcego nam historycznie narodu (...). Gdy i ten nietrwały w zarodku byt państwowy upada po rewolucji 30-go roku (...). Gdy w 63 roku dokonywa się najbardziej zdumiewający przejaw indywidualizmu polskiego, harakiri dla honoru, dla idei niepoddania się niewoli, gdy zdawało się, że życie zaśmiało się z nas po prostu, świat zachichotał ironicznie nad zwłokami ostatniego z Don Kichotów (...).

Niestety, myli się autor tych szlachetnych słów, przypisując nasze donkiszoterie polskiemu indywidualizmowi, polskiemu mesjanizmowi. To wszystko było konsekwencją starannie zaplanowanych prowokacji z zewnątrz, a wykonywanych przez polskich głupców oraz politycznych najemników.

Masoński wiek XIX

W tym fragmentarycznym przeglądzie polskich dramatów wolnościowych wieku XIX, raz po raz wymienialiśmy masońskie koligacje głównych animatorów życia politycznego Polski i Europy. Zła wola lub niewiedza może sprawić, iż te masońskie odniesienia ułożą się w klasyczny zarzut o uleganiu spiskowej teorii dziejów. Ale prawda jest tragiczna i brutalna: masoneria jest odpowiedzialna za wszystkie tragedie narodów Europy XIX a także XX wieku. Istniała bowiem i istnieje nadal spiskowa praktyka, a nie spiskowa teoria dziejów. Wojna z narodami oraz z chrześcijaństwem była już wtedy głównym, strategicznym celem europejskich rewolucji i wojen. W tym celu stworzono również ideologię socjalizmu i jej skrajną ludobójczą odmianę - komunizm.

Już w okresie Sejmu Czteroletniego rozpoczęło się dyskredytowanie wiary i Kościoła. Jawność tych ataków była szokująca dla ówczesnego katolicyzmu. Tę kampanię rozpoczęła oszczercza broszurka, oczywiście bezimienna: Cygan cnotliwy gandziarą prawdy nieład chłoszczący. Pod tym barokowym tytułem mieściły się szyderstwa z religii. Innym plugastwem była w tym czasie "sztuka" wystawiana w teatrze warszawskim, oparta na historii z Pisma Świętego, pt.: Saul. Autor drwił z Biblii i jej postaci<sup>1</sup>.

Polemiki z polską masonerią podjął się ksiądz Karol Surowiecki. Odpowiedział prześmiewcom humorystycznym utworem: Ksiądz kropidłem na Cygana z gandziarą oraz utworem: Phytton Upsko-warszawski. Po dwóch kolejnych rozbiorach i powstaniach kościuszkowskich, ta wojna podjazdowa została przerwana na lat kilkanaście. W okresie wojen napoleońskich ukazało się w unicestwionej Polsce kilkanaście publikacji objaśniających rolę jakobińskiej masonerii w rewolucji francuskiej 1789 roku, zwłaszcza w męczeństwie Kościoła i wiary pod rządami antykościelnej furii<sup>2</sup>.

1. Ks. A. Z woliński: Wokół masonerii, op. cit. s. 86.

2. Tylko w miejscowości Angers zamordowano 3 tysiące osób, z których 99 zostało beatyfikowanych w lutym 1984 roku. przez papieża Jana Pawła II. Ogółem, beatyfikowano 374 męczenników rzezi zwanej "rewolucją francuską".

W wieku XIX masoneria przechodzi do form rewolucji pełzającej po krajach Europy zachodniej. Towarzyszy temu fala skrytobójczych morderstw, enigmatycznie i całkowicie mylnie nazywanych "ruchem anarchistycznym". W tym rydwanie destabilizacji monarchii katolickich, tereny "byłej" Polski stanowiły doskonały poligon do takich prowokacji. Były też ważnym elementem absorbowania uwagi Rosji, odciągania jej od ekspansji mocarstw zachodnich na kierunku krymskim, azjatyckim, bałkańskim. Jakże wymowna jest bliska zbieżność w czasie, trzech wydarzeń światowych: dwóch powstań kościuszkowskich kończących żywot Polski, o kilka lat wcześniej wybuchłej, ale trwającej podczas tych powstań rewolucji francuskiej, a także wojny domowej w Ameryce i tworzenia jej masońskiej konstytucji.

Pojawiały się tu nazwiska trzech luminarzy tych rzekomo "postępowych" wydarzeń. Byli to Garibaldi, La Fayette i Mazzini. W ich kontekście pojawiało się nazwisko J. Lelewela.

Trzej wymienieni podpalacze Europy byli czołowymi masonami. Aby nie być gołosłownym trzeba przywołać źródła, które wykazują masońską proveniencję głównych tuzów Europy i Ameryki tamtych czasów, zwłaszcza z okresu dwóch następnych powstań polskich. Grozę tego wszechwładnego, niewidzialnego molocha uzupełniają nazwiska wybitnych postaci wieku XIX i XX w sferze kultury, literatury, muzyki. Niemal każdy kto chciał wtedy zaistnieć jako wybitny twórca, musiał zostać masonem. Ta prawidłowość obowiązuje do dziś. Ale masoneria chroni się w swej niewidzialności prostą, konsekwentnie przestrzeganą zasadą, że nazwiska żyjących masonów są ściśle utajnione. Na powierzchnię oficjalnych enuncjacji wydobywają się tylko masoni drugiego, trzeciego garnituru i tylko tacy, którzy wyrażą na to zgodę.

Oto parada wybitnych postaci XIX wieku, masonów, pochodząca z pryncypialnego opracowania o charakterze monografii. Jej autor to Bernard Baudoin, autor książki *Dictionnaire de la Franc Maconneire*, wydanej w Paryżu w 1985 roku<sup>2</sup>.

Garibaldi Giuseppe (1807-1882). Członek IóźLAsile de la Vertu (Montevideo); Grand Maitre du Rite de Memphis-Misraim.

La Fayette Marie. Joseph Motier (1757-1834): *Les Amis de l'Humanite*<sup>3</sup>.

Mazzini Giuseppe (1805-1872) - tu nie występuje ; ale zob.: F. Dii łon: *Antychryst...* op. cit. s. 120-122.

Danton Georges (1759-1794) Loża: *Les Neuf Soeurs* (Paryż).

Gambetta Leon (1838-1872) Loża: *La Reformę* (Marsylia).

Bernard Law (1768-1828) Loża: *St Jean de Montmorency-Luxemburg* (Grand Orient).

1. Przykładem - wspólna fotografia masonów Wielkiej Łoży stanu Nowy Jork, z jej światowego zjazdu w 1998 r. W zbiorach autora!

2. Op. cit.

3. Statuę La Fayettea wykonał w 1876 roku mason Bartholdi Fryderyc, autor amerykańskiej Statui Wolności, niosącej znicz masońskiego iluminizmu - stały motyw masonerii, m.in. emblemat "polskiej" Unii Wolności.

Marat Jean-Paul (1743-1793). Łoża: King Head Jerrard Stree Soho (Wielka Łoża Anglii).  
 Murat Joachim (1767-1815) Wielki Wschód (Francja).  
 Bonaparte Napoleon (1769-1821) Grand Orient.  
 Napoleon III Charles Louis.  
 Noailles Philippe (1715-1794) Łoża: St Philippe.  
 Orleans Louis (Ludwik Orleański), (1747-1793) Łoże: Vraie et Parfaite Hu-manite, La Candeur (Paryż), Saint-Jean de Chartres.  
 Poniatowski Joseph (1763-1813). Łoża: Bracia Polacy Zjednoczeni (Warszawa) Marszałek Francji.  
 Poniatowski Stanisław August (1732-1798). Łoża: Kaari zu den drei Hel-men (Warszawa).  
 Richelieu Louis (1696-1788) - Kardynał. Mason rytu Misraim.  
 Roosevelt Theodore (1858-1919). Prezydent USA w latach 1901-1909. Łoże: Matinecock Lodge, Pentalpha Lodge (Waszyngton).  
 Roosevelt Franklin, Delano (1882-1945). Prezydent USA jakże nam znany z powojennego rozbioru Polski i Europy. Łoże: Holland Lodge Nr 24 (Nowy Jork), Stansburg Lodge nr 24 (Waszyngton).  
 Churchill Winston i Rosemary (1874-1965). Łoże: United Studholme Lodge (Londyn).  
 Lenin Oulianov Yladimir Ilitch (po prostu Lenin!). Łoża: Lunion de Belle-ville (Paryż).  
 Marshall George (1880-1959) Amerykański generał, pomysłodawca słynnego "Planu Marshalla".  
 Montagu John (1649-1749). Polityk brytyjski. Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Anglii (1721-1722).  
 Washington George (1732-1799). Łoże: Lodge of Fredericks (Wirginia), American Union (New Jersey), Holland (New York).  
 Wellington Arthur (1769-1852. Brytyjski generał, sprawca klęski Napoleona pod Waterloo, finansowanej przez Rothschildów.  
 Masonami było kilkunastu prezydentów USA, m. in. Jackson Andrew, Johnson Lyndon, Polk James, Roosevelt Theodor i Roosevelt Delano, Mac Kinley William, Madison James, Monroe James, Taft William, Truman Henry, Ford Henry, Washington George, Bush George, i B. Clinton1.  
 Imponująca jest parada nazwisk ludzi kultury w masonerii. Są to m.in: Am-strong Louis, Josephine Baker, Balzak, Bethoven, Burns Robert2, John Byron, Alexander Puszkina, G. Cagliostro, Giovanni Casanovą, Denis Diderot, Ale-xander Dumas, Albrecht Diirer, Johann Fichte, Clark Gable (słynny aktor), Johann Goethe, Haydn Joseph, Johann Herder, Karl Jung, Klopstock Friedrich

\$

fe-

1. Dwaj ostatni żyją, więc nie ma źródeł publikowanych. Clinton już w młodości był członkiem młodzieżowej wersji Templariuszy, potem stypendystą fundacji Rhodesa. Bush jest członkiem łoży Czaszka i piszczel. Zob. T. Marrs: Mroczny majestat, Wyd. poi.: Garmond.

2. Poeta angielski.

48

(poeta), Lessing G., Liszt Ferenc, Mozart, Rimski-Korsakow, Walter Scott, H. Stendhal, Jonathan Swift, Mark Twain, Wolter, Oscar Wilde, Yates Giles.

Masonami było wielu prezydentów Ameryki Południowej i Meksyku. Masonem był rosyjski generał Kutuzow jak i Lindberg - zdobywca Atlantyku, masonem był James Melvil - założyciel masońskich Lions Club i premierzy Francji, m. in. Mendes France Isaac; masonami byli założyciele powojennych struktur jednoczącej się Europy, jak "nasz" Józef Retinger czy Paul Ramadier -jego przyjaciel.

Masonem był słynny Michał Bakunin (1814-1876) - prekursor i teoretyk krwiożerczego "anarchizmu", czyli skrytobójczych mordów na zlecenie masonerii. Był oczywiście zwolennikiem federacji ludów słowiańskich" przeciwko caratowi, więc popierał powstanie styczniowe. We Włoszech zorganizował tzw. Bractwo Międzynarodowe, a w Szwajcarii Międzynarodowy Związek Demokracji Socjalistycznej, z którym przystąpił do I Międzynarodówki. Zakończyło się to jego przyjaźnią i współpracą z Marksem i Engelsem. Ale usunięty z I Międzynarodówki jako ich rywal do przywództwa, założył w 1872 roku międzynarodówkę anarchistyczną, która poprzez skrytobójstwa osiągnęła złowrogie wpływy w Szwajcarii, Włoszech, Hiszpanii i Francji. W poglądach wyrażał absolutną "wolność" jednostki, kolektywną własność i zniesienie prawa dziedziczenia - absurdalne sprzeczności (absolutna wolność i wydziedziczenie), które jego radykalnych uczniów, m. in. Lenina i Bela Kuna, doprowadziły do upaństwowienia garniturów, skarpet, koszul, pierścionków i dusz... Bakunin był członkiem

łóży: Il Progresso socjale (Włochy), a także autorem: Catechisme de la Franc-Maconerie moderne. Ubocznym a negatywnym skutkiem klęski powstań - listopadowego i styczniowego, była przymusowa emigracja ich uczestników. Stanowiło to dodatkowy ubytek umysłów światłych i ludzi energicznych, nakładający się na setki tysięcy poległych i zesłanych na Sybir. Ten drenaż społeczeństwa z jego warstwy kierowniczej skutkowało stagnacją społeczną, kulturową.

Przymusowi lub dobrowolni emigranci do państw zachodnich zderzali się tam z ideami socjalizmu i komunizmu, z destrukcją haseł rewolucji francuskiej, z której socjal-masoneria uczyniła kanon "postępowości" w każdej dziedzinie życia. Masowo też dawali posłuch ideom "rewolucyjnym", które z czasem powracały do kraju z tymi samymi ludźmi i programami socjal-komunizmu.

Osobną rolę spełniły w tej "oświeceniowej" destrukcji kolejne fale uchodźców żydowskich. W ciągu czterdziestolecia 1830-1870 każdego roku emigrowało z Europy wschodniej, głównie z terenów Polski, około 4-5 tysięcy Żydów<sup>1</sup>. Stanowili w większości emigrację zarobkową. Carskie restrykcje popowstańcze, a zwłaszcza ogólna stagnacja gospodarcza, czyniły z wyjazdu wielką szansę życiową. Tę tragiczną lekcję przerabiali wraz z Żydami Polacy, ale Żydzi stanowili najłatwiejszy rezerwuuar zachodnioeuropejskiego rewolucjonizmu, masońskiej

l. A. L e o n : La conception materialiste de la question Juive. Paris 1966, s. 25. Za Ludwik H a s s : Wychodźcy pochodzenia żydowskiego z ziem bylej Rzeczypospolitej szlacheckiej w łóżach wolnomularskich Europy zachodniej. Wiek XIX. Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, 1979, nr 1. Passim.

penetracji inteligenckich kręgów całej polskiej emigracji. W drodze do łóż masońskich i wysokich w nich funkcji oraz stopni wtajemniczeń, pilotowali ich wpływowi masoni żydowskiego pochodzenia z krajów osiedlenia. Do takich należał "baron" - Jakub James Rothschild -jeden z pięciu synów dynastii założonej przez Majera Amszela Rothschilda z Frankfurtu nad Menem<sup>1</sup>. Drugim takim gigantem wpływów stał się słynny liberał-libertyn, adwokat i polityk Isaac Adolphe Cremieux, członek francuskiego Centralnego Komitetu Polskiego.

W pierwszej grupie emigrantów listopadowych, którzy nie uczestniczyli w powstaniu, liczącej 29 osób, obok Chopina i malarza Jana Szwedkowskiego, wyjechało czterech Żydów, m.in. Marcus Byk z Brodów, farbiarz T. Eysenbaum i Beniamin Lewensohn - wszyscy zamieszkali w Paryżu. Pierwszym, który wstąpił do masonerii, był Żyd Stanisław Paprocki - pułkownik Wojska Polskiego, członek Towarzystwa Patriotycznego. Został on członkiem loży "Des Trois Jours" - nazwanej tak dla upamiętnienia trzech krwawych dni rewolucji lipcowej 1830 roku. Mistrzem tej loży był Żyd Jacques Laffitte, bankier i polityk. Do tej loży wstąpił także Polak Adam Piszczatowski - stracony później w Białymstoku uczestnik wyprawy Zaliwskiego, oraz dwaj generałowie żydowskiego pochodzenia - Ramorino i Langerman.

Paprocki był wtedy - wraz z Lelewalem, z którym ściśle współpracował -członkiem Komitetu Narodowego Polskiego oraz współzałożycielem (17 III 1832) Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a także założycielem w Paryżu, sekcji tego Towarzystwa. Loża ta wkrótce została rozwiązana przez zwierzchnią Radę Najwyższą Francji<sup>2</sup> za wystąpienia przeciwko rządowi francuskiemu.

Wtajemniczenia masońskie otrzymali dwaj inni Żydzi - powstańcy: Józef Wien (członek TDP), oraz ppor. Ludwik Ozeasz Lubliner. Wien należał do loży w Agen wraz z innym powstańcem - Józefem Zielińskim. Lubliner - przyjaciel Lelewela - do 1833 roku przebywał w Belgii, tam skończył studia prawnicze i stał się wpływowym masonem.

Starszy od nich Natan Wolff został masonem wcześniej od nich, bo już w 1833 roku. Przeszedł do loży: Amis Bienfaisants et Imitateurs de Osiris Reunis. W tej loży znajdował się od 1821 do 1878 roku (!) polityk i uczoney Vin-cent Raspail. wygnany z Francji za udział w manifestacji "ludowej" (15 V 1848 r.) w Paryżu, nazwanej "dniem polskim".

Poznański księgarz i wydawca Juliusz Scherk, w 1846 roku, podczas handlowego pobytu w Paryżu wstąpił do loży Trinitaires, gdzie od razu uzyskał trzeci stopień wtajemniczenia. W tej randze przeniósł się do paryskiej loży Mont Sinai. Należał do niej pomimo odległości od miejsca zamieszkania - Poznania.

Po tzw. "wiośnie ludów" a przed wojną francusko-pruską, wyłoniła się kolejna fala emigrantów żydowskich, z których wielu zasilalo loże masońskie. Jednym z nich był drukarz i księgarz z Suwałk - Leon Holenderski. W 1849 roku

1. To słynne nazwisko powstało od koloru szyldów ich sklepików w początkach kariery: Roth — czerwony i schild - szyld. Czerwień pozostała rodowym kolorem Rothschildów - i nie przypadkowo - żydowskiej rewolucji w Rosji 1917 roku.

2. M. Tyrowicz: Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832-1864. Warszawa 1964, s. 503.



należał on do loży Henri IV. Jej członkiem był wtedy Jan Czyński - kolejny Żyd-radykał, jeden z przywódców lewicowego skrzydła Towarzystwa Patriotycznego. Po upadku powstania stał się bliskim współpracownikiem Lelewela, współzałożyciela Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Redagował i współredagował szereg pism "demokratycznych" na emigracji. Stale współpracował z żydowskim czasopismem "Archives Israelites"<sup>1</sup>. W latach 1865-67 brał udział w mityngach I Międzynarodówki Socjalistycznej jako orędownik "wolności, równości, braterstwa" - tego samego, pod którego sztandarami dokonano przerażającego ludobójstwa w rewolucji francuskiej. Co do Polski, to chciał jej "rekonstrukcji socjalnej" na bazie socjalizmu utopijnego, a sprawę wyzwolenia narodowego ściśle łączył z kwestią żydowską w Polsce, w czym o całe dziesięciolecia wyprzedził żydostwo z SDKPiL i KPP.

Wspomniany L. Holenderski osiągnął w loży Henri IV wysoki stopień tzw. Kawalera Krzyża Różanego. W loży tej zasiadał obok urodzonego podobnie jak on - w Wiszyńcu - Ludmileona Koryckiego-Korylskiego - wychowawcy i nauczyciela matematyki dzieci Adama Mickiewicza ! Holenderski współpracował z pismem masońskim "Le France-macon". Ludwik Hass, pisząc o nim z powagą dodaje: W świecie intelektualnym Paryża zdobył sobie nazwisko jako filozof-moralista, bibliofil,

W 1858 roku, jak pisze L. Hass, jednego dnia (!) nadano trzy pierwsze stopnie masońskiego wtajemniczenia polskiemu Żydowi-emigrantowi: Henrykowi Gązawie (Gonsawerowi). Dał się poznać już w okresie osławionej "wiosny ludów", kiedy wydał w języku francuskim i hebrajskim broszurę-odezwę do Żydów polskich, opublikowaną następnie w "liberalno-demokratycznej" krakowskiej "Jutrzence". W 1852 roku przeniósł się do Londynu, a w okresie powstania styczniowego powrócił do Paryża i wstąpił do loży: Renaissance oar les Emules d'Hiram. Zajmował się handlem bronią — jej przrzutem do Polski, co było wtedy interesem bardzo intratnym choć jak zawsze niebezpiecznym. Gonzawa-Gonsawer został aresztowany przez policję carską, ale niewidzialne ręce masonerii sprawiły, że "uciekł" na zachód, gdzie - jak informował wywiad carski - założył "żydowską filię masonów, wyłącznie spośród emigrantów z Polski i uważany jest za ich mistrza"<sup>2</sup>. W 1870 roku Gonzawa należał do paryskiej loży Philadelphes, gdzie było kilku Żydów, a także niejaki Marian Śliwiński. W czasie "komuny paryskiej" znów znalazł się w Londynie, gdzie aktywnie działał w tzw. Polskim Komitecie Stałym. Na starsze lata powrócił do Paryża.

Na fali uchodźstwa po powstaniu styczniowym, do Paryża ale nie tylko, przeniosło się wielu Żydów-masonów. Był wśród nich Józef Wiener, w Paryżu przyjęty do loży: Hospitaliers francais. Inny Żyd popowstaniowy - Adolf Reiff, został członkiem loży: Amitie. Należeli do nich dwaj inni Żydzi - Feliks Drze-wiński oraz Ignacy Czarnecki. W 1873 roku Reiff założył drukarnię, w której drukował "Sprawę Robotniczą" (1893-1896), pisma Socjal-Demokracji Króle-

1. Zob.: W. E. Powsz., t. II, s. 777.

2. A. Potocki: Raporty szpiega, t. II Warszawa 1973, s. 238, 248, 419, 471. Za: L. Hass op. cit., s. •

stwa Polskiego. W jego drukarni mieściła się administracja francuskich periodyków wolnomularskich, był więc Reiff centralną postacią masonerii francuskiej na gruncie wydawniczym. Reiff, aż do swej śmierci w 1902 roku, pełnił rozmaite godności masonskie w loży Amitie, czynnie działał w tzw. Towarzystwie Pracujących Polaków, w ekspozyturach Ligi Polskiej i Ligi Narodowej.

Z kolei Henryk Merzbach, to księgarz i poeta. To do niego w 1859 roku, jako do żydowskiego inteligenta skierował list jego pobratymiec Joachim Lelewel, w którym potępił ówczesne próby otrzeźwienia polskich emigrantów w kontekście roli Żydów w emigracji. W 1863 roku był asystentem A. Gillera w Departamencie Prasy w tzw. Trzecim Rządzie Narodowym. Jest autorem wiersza: Do matki Izraelitki: wierzył tam w Polskę nie uznającą różnic religijnych, co było dlań warunkiem nadażania za postępem europejskim. Osiadł w Brukseli, gdzie został członkiem loży: Yrais Amis de l'Union et du Progres Reunis. W przemówieniach lożowych dawał wyraz wolnomysłielskim poglądom i radykalizmowi społecznemu, wychwalał rzezie rewolucji francuskiej w następującej przenośni: walkę, która wydziedziczony lud podniosła na wysokość głów świętych gilotyną. Terror jakobiński nazywał krwawym chrztem. Te poglądy nie przeszkodziły mu później w ożenku z bogatą arystokratką. Bogactwo, posiadanie dużej księgarni, a zwłaszcza wysokie stanowiska w masonerii, uczyniły z Merzbacha osobistość bardzo wpływową w Belgii.

Jeszcze w czasie powstania, w paryskiej loży Mont Sinai, młody żydowski kupiec Otto Wollenberg rozwinął starania o ekspresowe przyjęcie do loży, członka jednej z najbardziej szanowanych warszawskich rodzin. Masoni z tej loży również ekspresowo zebrali informacje o kandydacie i określili go jako najbardziej godnego polecenia i są jednomyślni w pochwaleniu jego prawości i poziomu moralnego<sup>2</sup>.

Tą świetlaną postacią okazał się Jakub Cohn, syn Mathiasa Cohna, nie wiadomo, czy z tych Kohnów, którzy w osobie Feliksa budowali sowiecką republikę w Białymstoku.

Innymi znakomitościami byli w lożach Paryża żydowscy emigranci Stanisław i Jakub Lowensteinowie, spokrewnieni przez matkę ze słynnymi Kronenbergami. Zostali członkami loży Admirateurs de l'Univers. Wysoki stopień Kawalera Krzyża Różanego uzyskał Maurycy Hirsfeld (1854). Kilka lat później powrócił do Warszawy uzyskując katedrę anatomii w utworzonej właśnie Akademii Medyko-Chirurgicznej.

Od 1862 roku trzeci stopień wtajemniczenia uzyskał kupiec Maurycy Ne-klen, przyznany mu w tempie "przyspieszonym" w loży Bienfaiteurs Reunis, do której należeli jeszcze dwaj inni żydowscy emigranci z Polski. Jeszcze innym był lekarz Jacowski, członek paryskiej loży Sant Pierre des Yrais Amis, Żyd z dużym poczuciem polskości.

1. L. Hass: op. cit., s. 49.

2. Archives de la Grandę Lodge de France (Paris). Cytuje L. Hass op. cit., s. 50.

Z kolei urodzony w Londynie architekt Gustaw Berkowicz, jak przypuszcza L. Hass, pochodził z rodziny Berka Joselewicza. Gustaw przeniósł się do Paryża, został członkiem loży Etoile Polaire w wieku zaledwie 24 lat. Do loży tej należało co najmniej pięciu emigrantów różnych wyznań z ziem Rzeczypospolitej, toteż masoni Lubliner, Holenderski, Jan Czyński, Stanisław Bratkowski, Bartłomiej Bentkowski utworzyli w Paryżu (1862) tzw. Zbratanie Polskie Wszystkich Wyznań Religijnych.

Były lekarz Cytadeli warszawskiej - Żyd Wincenty Landowski przeniósł się z trzema synami - uczestnikami powstania - do Paryża i wszyscy zostali tam członkami loży Admirateurs. Wkrótce nadano w niej pierwsze stopnie wtajemniczenia Michałowi de Hennig-Heydendreichowi. Do 1872 roku do tej loży należał wytwórca kaszkietów z Suwałk - Salomon Kościuszko.

Najbardziej znanym polskim Żydem przyjętym do loży francuskich był prawnik Aleksander Natanson, wnuk Samuela, założyciela domu bankowego w Warszawie. Osiadł w Paryżu z trzema braćmi, z którymi założył Revue Blanche - pismo symbolistów. Należał do Mont Sinai, w której z czasem doszedł do wysokich stopni masonskiego wtajemniczenia. Do loży tej wstąpił także inny Natanson - Stefan. W 1892 roku wstąpili do tej loży dwaj synowie nieżyjącego już Jakuba Cohna. Byli to makler giełdowy Włodzimierz oraz publicysta Ludwik.. Dwadzieścia lat wcześniej, do Saint Sinai wstąpił Ludwik Hopfenblum urodzony w Warszawie. W 1883 roku do loży Fraternelle des Peuples przyjęto Bernarda Huzarskiego, a do loży Etoile d'Avenir przyjęto w 1889 roku handlarza brylantów Saula Weissberga, który potem przeszedł do loży o wymownej nazwie Cosmos: skupiała ona masonów przybywających z Europy Wschodniej.

Ten przegląd masonów żydowskiego pochodzenia, dokonany przez L. Hassa, jest dalece niepełny, ograniczony tylko do Paryża i jest wynikiem kwerendy znikomej części masonskich archiwów francuskiego wolnomularstwa. Z Francji rozpoczynała się socjalistyczna i komunistyczna inwazja wolnomularstwa na ziemie "bywszej" Polski. Po jej odrodzeniu, masoneria żydowska miała doskonały grunt do rozmnażania się w lożach wyłącznie żydowskich ("Bnai-Brith") jak i mieszanych. Masonski "przewrót majowy" Piłsudskiego był ukoronowaniem marszu masonerii do władzy w odrodzonej Polsce. Masonami byli odtąd wszyscy premierzy, prezydent G. Narutowicz, większość ministrów, marszałkowie Sejmu i dziesiątki posłów. Warto przypomnieć, że późniejszy prezydent odrodzonej Polski - Stanisław Wojciechowski, przez pewien czas swej młodości był zecerem tekstów greckich w drukarni żydowskiego masona Adolfa Reiffa w Paryżu. Od zecera do funkcji prezydenta droga wiedzie bowiem poprzez masonerię. Jak zawsze i wszędzie w XX wieku.

1. Syn Berka Joselewicza - Józef, uczestnik powstania listopadowego (1789-1847), po jego upadku także przebywał na emigracji.

2. Jestem w posiadaniu wiarygodnej informacji, iż mason August Zaleski, m.in. premier emigracyjnego rządu polskiego w Londynie przywiózł z banków Anglii 800 tys. dolarów na finansowanie przewrotu majowego w 1926 r, Piłsudski wykorzystał na ten cel tylko 600 tysięcy. Pozostałe 200 tys. zwrócono do Anglii.

Duch narodowego odrodzenia został przez socjal-masonerię podporządkowany jej rewolucyjnym celom. Stąd paradoks jakże tragiczny dla polskich zrywów wolnościowych — zostały one podporządkowane socjal-masońskiej międzynarodówce, w drugiej połowie XIX wieku ewoluującej ku niszczyielskiemu komunizmowi. Socjalizm w jego wszystkich odmianach, od socjalizmu utopijnego Saint Simona, Fouriera, Prudhona, Babeufa, Ballersa, Morusa, poprzez nasze antypolskie socjaldemokracje, aż po agenturalny komunizm, był wytworem spiskowej praktyki dziejów Europy XIX i XX wiecznej. Jej sternikami byli Żydzi i to oni doprowadzili owe socjalizmy do paroksyzmów ludobójstwa bolszewickiego. Cytowany już G. Olechowski pisze z dystansu zaledwie początku XX wieku: Socjalizm stał się typowym w tej dziedzinie zjawiskiem. Dziedziczy on mianowicie talmudyczny doktrynerski stygmat żydowski i w najwyższym stopniu niemiecką pedantyczność w podporządkowaniu zupełnemu życiu jednostki - sile wyższej, zasadzie, społeczeństwu i państwu, sile nakazowej, regulującej wszelkie interesy ludzkie. Więc choć pramacierzą socjalizmu pierwotnego, utopijnego anglo-masońskiego, była idea indywidualizmu, dążącego do umożliwienia każdej jednostce proletariackiej dostępu do radości życia, to jednak - przeszedłszy przez soczewkę żydo-wsko-niemiecką, idea ta wyszła na świat szeroki jako siła dążąca właściwie do zabicia jednostki, jako źródła inicjatywy, swobodnej twórczości (...). W czasach stanisławowskich rozpoczyna się proces wciągania do masonerii polskiego duchowieństwa, choć obowiązywały już główne encykliki papieskie potępiające masoński nihilizm i zabraniające duchownym przynależności do wolnomularstwa. Oto kilka przykładów.

W Warszawie, funkcję tzw. Wielkiego Jałmużnika Wielkiego Wschodu pełnił Kajetan Ghigiotti - zarazem sekretarz Rady Nieustającej<sup>2</sup>. W masonerii lwowskiej w loży Doskonałą równość, funkcję Mistrza piastował kanonik katedralny Antoni Podhajecki. W masonerii wileńskiej znajdowali się kanonicy; w inflanckiej udzielał się pronotariusz Stolicy Apostolskiej Ludwik Boddin. Byli tam: późniejszy sufragan wileński Nikodem Puzyna oraz" Hieronim Stroj-nowski, Michał Dluski, Michniewicz i wielu innych duchownych. Na przekór bullom papieskim, duchowieństwo udzielało pogrzebów chrześcijańskich zmarłym masonom. Kaznodziejów występujących przeciwko wolnomularzom biskupi zawieszali w czynnościach lub zsyłali na prowincję, natomiast masonów wychwalali pod niebiosa. Biskup płocki Poniatowski polecał duszę marszałka koronnego masona Stanisława Lubomirskiego modłom powszechnym wiernych. Po śmierci masona Mokronowskiego wydał on pochwalną odezwę, polecił ją wydrukować, rozesać do kościołów diecezjalnych i przez trzy niedziele ogłaszać z ambon.

Masoneria wciskając się do Kościoła, werbując wpływowych duchownych, rozpoczynała już wtedy proces rozsadzania Kościoła od wewnątrz, jako instytu-

1. Op. cit., s. 64.

2. "Ojczyzna" nr 13/14 1998.

cji oraz instancji moralnej — ten proces pogłębiał się w dwudziestoleciu międzywojennym i trwa w dobie obecnej.

Oslawiona Komisja Edukacji Narodowej - o czym nikogo z nas nie uczono w szkołach i na uniwersytetach, stała się trybuną propagandy masońskiej, a niektórzy jej luminarze jawnie należeli do łóż.

To właśnie Komisja Edukacji Narodowej rozpoczęła historyczny proces edukacji laickiej, antykatolickiej. Zbiegło się to z kasacją zakonu jezuitów, choć jej fundusze pochodziły właśnie z jego zasobów. Chodziło o zeświecczenie szkoły, odebranie jej duchowieństwu, głównie jezuitom i pijarom. Poprzednie "nauki moralne", w szkołach Komisji Edukacji Narodowej zostały "oczyszczone z religijności i oparte na "prawie natury". Zachęteni tym nauczyciele zaczęli się popisywać demonstracyjnymi wypowiedziami przeciwko religii. W miejsce światopoglądu katolickiego, młodzież zaczęła otrzymywać światopogląd masoński.

Szkoła Rycerska -jak nas uczono na lekcjach historii - była rzekomo kuźnią kadr oficerskich w duchu narodowym, a w rzeczywistości stała się uczelnią niemal masońską. Jej tzw. "katechizm kadecki" stanowił projekcję ducha laickiego wychowania: zamiast religii katolickiej, wciskano do umysłów kadetów religię rozumu, etykę katolicką zastąpił "humanitaryzm"; rzekomemu fanatyzmowi religijnemu przeciwstawiał "tolerancję" jako alternatywę zacofania i ciemnoty. Dopiero schyłek XX wieku, tragiczna rzeczywistość tzw. Trzeciej Rzeczypospolitej odsłoniły cynizm i kłamliwość owych komunałów: tolerancji, demokracji, pluralizmu, oświecenia. Ponadto już wtedy postulowano oddanie spraw rozwodowych pod jurysdykcję trybunalską, odebranie ich orzeczeniom kościelnym. Radykalne zwieńczenie tej drogi stanowiły przepisy w Rosji bolszewickiej - rozwód uzyskiwało się na podstawie zgłoszenia jednej strony małżeństwa.

Pod koniec rządów Stanisława Augusta, czyli pod koniec istnienia Polski, w życiu umysłowym i politycznym nie było już liczących się osób spoza masonerii. Polska wieku XIX, była sterowana politycznie przez zaborców, ale całkowicie podporządkowana masonerii. Dysydenci religijni stopniowo uzyskiwali pełne uprawnienia. Już w październiku 1767 roku został porwany i wywieziony do Kaługi biskup Kajetan Sołtyk, przeciwnik masonerii. Nigdzie nie przeczytamy w "oświeconych" podręcznikach historii, że słynna Konfederacja Barska była tylko dalszym ciągiem opozycji biskupa Sołtyka, choć dała się potem sprowokować przez pruską masonerię do porwania króla.

Konfederacja zawiązana 29 lutego 1768 roku, zaistniała spontanicznie pod hasłem obrony wolności i wiary, jako reakcja na interwencje mocarstw ościennych i na uprawnienia dla dysydentów religijnych. Okazała się jednak zrywem spontanicznym, chaotycznym, bezplanowym i musiała się zakończyć porażką. Odtąd zaczęła się już tylko równia pochyła ku rozbiorem i zwycięskim pochodowi "tolerancji" i "demokracji" przeciwko "nacjonalizmom", "szowinizmem", "ksenofobii" i "nietolerancji" i "antysemityzmowi".

1. Zob.: M. Heller, A. Niekricz: Historia ZSRR. Rządy utopii, cz. I, s. 46. Wydanie "drugiego obiegu", Lublin 1987.

Trzeci wróg

Od połowy XIX wieku datuje się raptowny rozrost liczebny Żydów na ziemiach polskich, zwłaszcza w Królestwie Polskim. Towarzyszy temu emancypacja tej nacji w sferze społecznej i prawnej. Wylaniają się elity, które będą stymulować wrogość do kraju osiedlenia, a przykłady asymilacji, poczucia przynależności do Polski, udział niektórych Żydów w powstaniach - będą tak rzadkie, że jedynie potwierdzają tę regułę.

W 1859 roku w "Kalendarzu Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego" ukazał się zestaw liczb statystycznych, obrazujący dynamizm populacyjny Żydów w Królestwie<sup>1</sup>.

W 1816 roku w Królestwie Polskim zamieszkiwało 212,9 tysięcy Żydów, a liczba ludności pozostałych wyznań wyniosła 2.519 tysięcy. Po 40 latach od tej daty, ludność żydowska liczyła w Królestwie 812 tysięcy. Na każdy tysiąc mieszkańców Królestwie rocznie przybywało 169 Żydów i tylko 72 osoby pozostałych wyznań. Tak więc, wzrost liczebny starozakonnych był 2,3 razy większy niż innych wyznań. To samo tempo, te same dysproporcje dynamiki po-pulacyjnej odnotowano w 1872 roku, co potwierdzało prognozy sprzed kilkunastu lat, że w ciągu następnych 50 lat liczba ludności żydowskiej w Królestwie może się zrównać z ilością wszystkich pozostałych jego mieszkańców. Ta prognoza, na szczęście (!) nie sprawdziła się. Po pierwszej wojnie światowej, liczba Żydów w odrodzonej Polsce sięgnęła tylko i aż 12% całej populacji młodego państwa.

Podobny dynamizm populacyjny osiągnęli starozakonni w ostatnich 20 latach XIX stulecia. Wojny, powstania i rewolucje nie stanowiły żadnej ku temu przeszkody, Przeciwnie — do Polski chronili się Żydzi z innych krajów. Na 14 lat przed zaborem pruskim, Żydzi stanowili 4,5 % ludności Polski niepodległej. W 1810 roku - po piętnastu latach rządów pruskich, z przerwą na trzy lata niepodległości napoleońskiego Księstwa

Warszawskiego, Żydzi osiągnęli już 14 % ludności Warszawy. Z kolei pod okupacją rosyjską, czyli po 40, 67 i 82 latach okupacji rosyjskiej, procent ludności żydowskiej w Warszawie wzrastał proporcjonalnie do 24,3, 33,4 i 33,9 %<sup>2</sup>. Warszawa przestała być miastem polskim. Jeszcze szybciej depolonizowała się Łódź. W 1793 roku Żydzi stanowili tam 5,7 % ludności, a w 1910 - 40,7 %!<sup>3</sup>

Polski skansen żydostwa stawał się fenomenem ilościowych. Statystykę zacierały granice rozbiorów. Gdy w 1872 roku w Królestwie o łącznej liczbie 4.9 miliona mieszkańców było aż 815 tysięcy Żydów, to w całym ogromnym cesarstwie austro-węgierskim 1.376 tysięcy (z zaborem polskim), w Niemczech 512

1. Podaje te liczby Jan Jeleński: Żydzi, Niemcy i my. Warszawa 1877, s. 103-106.

2. Idem, s. 33.

3. Już w 1893 roku ludność miast, w podziale na gubernie liczyła "mojżeszowych": warszawska — 36,5 %, kaliska - 42,3 %, piotrkowska - 31,4 %, płocka - 50,5 %, kielecka - 53,8 %, łomżyńska - 58%, radomska - 59,1 %, lubelska - 48,4%, suwalska - 57,2% i siedlecka - 65,4%. Do I wojny te proporcje rosły na korzyść Żydów (Opis ziem zamieszkałych przez Polaków, Warszawa 1904)

56

tysięcy, w Rumunii 208, Turcji 70 tys., Niderlandach 78 tys., Anglii 46 tys., Francji 45 tys., Włoszech 36 tys., Szwajcarii 7 tys., Hiszpanii 5 tysięcy.

Ten zalew był m.in. powodem prześladowań Żydów w Rosji carskiej. Carat wydał ukaz zakazujący Żydom osiedlania się w rdzennych granicach cesarstwa. Tak powstała wielka fala tzw. Htwaków - Żydów rosyjskich masowo przenoszących się m.in. na tereny Litwy i Wileńszczyzny.

W zaborze pruskim Żydzi stali się zdecydowanymi zwolennikami Prus a wrogami polskości, czego esencją był ich stosunek do upadku "wiosny ludów". Jeszcze wcześniej, za czasów stanisławowskich, król pruski Fryderyk Wielki używał pruskich mennic do fałszowania polskich monet. Szmuglował je przy pomocy Żydów do Polski. Wymieniał na oryginalne, odnosząc wielki zyski z powodu mniejszej zawartości metali szlachetnych - złota i srebra w swoich falsyfikatach. Sam król Stanisław August oceniał straty polskie na 25 milionów.

Tak więc lata 1869-1900 cechowała ogromna dynamika rozrostu populacji Żydów, a ówczesni statystycy przypisywali to m.in. wysokiej "dzietności" ich rodzin i wczesnemu zawieraniu małżeństw. Tak było również na zachodzie, wśród Żydów sefardyjskich: wystarczy przypomnieć pięciu synów Rothschilda, czterech Warburgów, kilku Rockefellerów...

Na ten wzrost liczbowy nakładała się emancypacja społeczna i ekonomiczna polskiego żydostwa, reprezentowanego przez Żydów askenazyjskich, wschodnich, uważanych przez sefardyjczyków za Żydów mniej wartościowych w ich poczuciu rasowym. Wyrazem tej emancypacji stały się akty prawne głównych państw europejskich, przyznające Żydom uprawnienia obywatelskie. I tak: Anglia - 1858, Włochy - 1859, Węgry - 1867, Szwajcaria - 1874, Hiszpania - 1874. Władze Królestwa uczyniły to natychmiast po uzyskaniu autonomii - w 1862 roku, a więc cztery lata po Wielkiej Brytanii (bo wcześniej uczynić tego nie mogły), o 12 lat wcześniej niż to uczyniła światowa stolica liberalizmu i "tolerancji" czyli Francja.

Było to zwieńciem ponad 700 lat trwającego osobliwego eldorado Żydów, jakim od wieków były ziemie Polski. Pogromy i wypędzenia, których doznawała ta nacja kolejno we wszystkich krajach Europy zachodniej, kończyły się masowym napływem prześladowanych Żydów do Polski. Ich "wdzięczność" polegała potem na rozpetaniu wściekłej kampanii antypolskiej u progu wolności, w okresie przygotowań i trwania Konferencji Wersalskiej, a wcześniej - zaciekle kolaboracja z kolejnymi okupantami przeciwko Polsce i polskiemu zrywom wolnościowym.

Rodzima i europejska żydo-masoneria popchnęła Polaków ku rozruchom w ramach tzw. "wiosny ludów", ale kiedy je po kolei tłumiono, żywioł żydowski stawał po stronie zwycięzców. Po stłumieniu rozruchów w Poznaniu, Żydzi stanęli murem po stronie Prusaków. W radosnym uniesieniu ozdabiali domy pruskimi sztandarami dokładnie tak samo, jak Żydzi lwowscy czy wileńscy witali swych bolszewickich pobratymców w 1920 i 1939 roku. Ostentacyjnie palili wtedy polskie flagi i godła, wskazywali ukrywających się żołnierzy, tworzyli tzw. "milicję ludową". Tak było w Poznaniu w 1848 roku:

Gdy jeńców polskich prowadzono ulicami Poznania, żydostwo rzucało się na nich z zapalem, policzkowało, plwało, darło na nich odzienie w strzępy. Wybitny żydowski członek rady miejskiej wołał: Nie wolno nam spocząć póki nie wygnamy ostatniego Polaka z miasta. Nastąpiło to w kilka tygodni po uroczystej polskiej deklaracji na ratuszu poznańskim, zapewniającej braciom izraelskim korzystanie z pełnych praw obywatelskich. To pełzanie u stóp zwycięskiego prusactwa było czymś tak odrażającym, że nawet Niemiec, pułkownik von Brandt w pamiętnikach swych mówi: Trzeba było być świadkiem tych scen, aby móc dobrze osądzić głęboką moralną nikczemność Żydów<sup>1</sup>.

W zmienionych warunkach przeżyliśmy podobne sceny w latach 1914-1917. A po upadku powstania styczniowego, żydostwo prześcigało się w redagowaniu wiernopoddańczych, zbiorowych "apeli-lojalek" do cara. Z wszystkich 589 takich apeli, pisanych asekuracyjnie także przez środowiska polskie, głównie przez szlachtę, 104 apele z podpisami 69 tysięcy osób, wystosowali Żydzi, w tym także część kolonistów niemieckich. Naród żydowski przedmiot niesłychanego ucisku w Rzeczypospolitej Polskiej, dopiero pod berłem monarchów rosyjskich znalazł szczęście i dobrobyt ~ pisali Żydzi warszawscy<sup>2</sup>. Albo:

Królestwo Polskie czarno splamiło się w obliczu Twojem i całego świata. Gardzimy tym imieniem i jako wierni synowie Rosji przyznajemy ją za jedyną i bezpośrednio naszą ojczyznę, której prawami i władzą pragniemy być rządzeni - łasili się do cara Żydzi z Tykocina<sup>3</sup>, a Żydzi z Suwałk prosili o wprowadzenie praw i ustaw rosyjskich.

We wrześniu 1939 roku, kiedy bolszewicy prowadzili na rozstrzelanie kolumnę około 2000 polskich jeńców w okolicach Kostopola, jeden z cudem ocalonych z tej masakry, tak opisywał zachowanie Żydów, kiedy ich prowadzono na miejsce kaźni:

Gdy kolumna szła przez miasteczko — miejscowi Żydzi pluli na nas, wyzywali najbardziej plugawymi słowami, rzucałi w nas kamieniami<sup>4</sup>. Żydzi podczas pierwszej wojny światowej byli dla Polski czwartym zdeklarowanym wrogiem, zwłaszcza w zaborze pruskim i austriackim. Pełnili rolę pomocników, sług, szpiegów sprzymierzeńców. Kiedy Niemcy parli przez Marne na Paryż, żydowska Wiener Mittags Zeitung pisała 28 kwietnia 1918 roku z oburzeniem, że ludność polskiej Galicji traktowała Niemców i Austriaków jako wrogów! W tym samym artykule Żydzi stwierdzali, że SA jedynymi przedstawicielami idei wiernospzymierzeńczej austriackiej, którzy czują po niemiecku\*.

1. Antoni Chołonecki: *My, Żydzi i Kongres*. Kraków 1919, s. 18. Autor cytuje tu J. Moraczewskie-go:

Wypadki poznańskie w roku 1848.

2. J. Grabieć: *Rok 1863 w pięćdziesiątą rocznicą*, Poznań 1913, s. 434.

3. J. Grabieć: *op. cit.*, s. 434.

4. Relacja p. Zaremby, w zbiorach autora. Opublikowana w książce autora: *Rządy zbirów 1940-1990*. Wyd. Retro s. 56.

5. Antoni Chołonecki: *My, Żydzi i Kongres*, Kraków 1919, *op. cit.* i *passim*.



Gdy tylko Warszawę zajęli Niemcy, zwały się do niej tabuny "ekspertów" od spraw "Żydów wschodnich" - oczywiście Żydów. Przewodził im Max Cohen i Moritz Pineles. Każdy z nich ogłaszał, że Żydzi wschodni przez swoją naturalną grawitację ku kulturze niemieckiej, czego dowodem żargon Jidisz, stanowią wymarzoną awangardę tej kultury i na tej opoce powinna oprzeć się niemiecka ekspansja.

Od sierpnia, kiedy pruskie armaty zmieniły Kalisz w kupę gruzów, niemiecki pobyt w Polsce stał się pasmem gwałtów, rabunków, mordów na cywilnej ludności:

Burzono i z ziemią zrównywano fabryki. Z dymem puszczano kościoły, dwory, pałace. Spalono tysiące kwitnących siół. Kradziono. Niemieccy oficerowie, jak pospolici złodzieje, kobietom polskim zdierali złote pierścionki. Szerzono mord i pożogę. Wieszano, rozstrzeliwano. Dziesiątki tysięcy Polaków szły do straszliwych obozów koncentracyjnych, gdzie wśród nieopisanych cierpień nie zabrakło wybitnych polityków i pisarzy. Z rąk niemieckich nie ucierpiało nic tylko jedna kategoria mieszkańców Polski: Żydzi. To byli "swoi", którzy z radością wybiegali naprzeciw zwycięzcy i tysiącem cennych usług umieli uczynić się niezbędnymi. I to są ci, co dziś czołgają się przed trybunał koalicyjny, aby złożyć tam za pośrednictwem swych holenderskich, duńskich czy amerykańskich współwyznawców, akt oskarżenia przeciw Polsce I.

Dwa razy armie rosyjskie przewalały się przez zabór rosyjski i austriacki i dwa razy cofały się pod natarciem Austrii i Prus. Wojska austriackie za każdym razem czyniły z tych ziem, głównie Galicji, pas śmierci, szubienic, zniszczeń. Tak w lipcu 1915 roku osiągnęli Lwów. Zjechał tam tryumfalnie Fryderyk Habsburg. Żydostowo Lwowa witało go wielotysięcznymi tłumami: sypano kwiaty, auto imperatora tonęło w kwiatkach i wieńcach. Żydzi zamienili się w trzecią nację okupantów, wprawdzie cywilnych, ale niewiarygodnie groźnych i skutecznych poprzez zmasowane denuncjacje przeciwko odruchom oporu, grupom wojska i cywilnych patriotów broniących Lwowa. Denuncjowali "wrogów państwa". W rezultacie donosów likwidowali setki najbardziej aktywnych Lwowian. Ta zmasowana akcja donosów oburzyła nawet austriackiego generała Rummla, podobnie jak oburzyło zachowanie Żydów poznańskich pruskiego pułkownika Brandta. Fala denuncjacji rozlała się po całej Galicji. Podstawę do oskarżeń i egzekucji setek wybitnych obywateli stanowiły doniesienia Żydów. Austro-węgierska okupacja Królestwa Polskiego stała się wtedy okupacją żydowską: zajęli około 70 % stanowisk w komendach miast, co dokładnie powtórzy się w czasie dwóch inwazji bolszewickich w 1939 i 1945 roku.

Dr Habicht, w maju 1916r. złożył w administracji austriackiego ministerstwa, a potem ogłosił drukiem, memoriał: O austriackiej administracji w okupowanej części Królestwa. Pisał tam m. in.:

1. Idem, s. 9.

Największe rozgoryczenie wywołuje sposób, w jaki obsadzono referat aprowizacji i handlu: wśród 24 referatów tego działu, przydzielonych do poszczególnych komend obwodowych, jest 4 Polaków i 16 Żydów. Rezultat tego, że wszystkie koncesje otrzymują Żydzi, którzy uprawiają najbardziej wyrafinowaną spekulację w handlu artykułami żywności i najniezbędniejszymi artykułami (...). Komendy obwodowe są przepelnione żydowskimi oficerami i urzędnikami o zdecydowanie germanizatorskich tendencjach, co było źródłem niechęci i zaniepokojenia w kołach polskich .

Żydzi niemal w całości składów, stanowili kadre referentów prasowych w austriackim ministerstwie wojny, ministerstwie spraw zagranicznych, w głównym dowództwie armii. Byli cenzorami. Wychwytywali, jako znawcy miejscowych realiów i języka, wszystkie subtelności, które w publikacjach polskich uchodziły uwadze władz austriackich. "Kurier Lwowski" w każdym numerze świecił białymi plamami zapisów cenzorskich i postrzępionymi artykułami, aż wreszcie w którymś z numerów westchnął aluzyjnie, że w danych okolicznościach musi zrezygnować z jasnego wypowiedzania treści. Natychmiast odezwał się jeden z dzienników żydowskich pytając z oburzeniem: Cóż to są za dziwne myśli, których pismo wychodzące w Austrii, nie może otwarcie wypowiedzieć? Bo my nie mamy nic do ukrywania!<sup>2</sup>.

Dowódcy austriackiej armii, państwa okupacyjnego ale katolickiego, zabronili swym podwładnym korzystać z usług polskiego duchowieństwa i uczęszczania do polskich kościołów, natomiast gęsto uświetniali swoją obecnością starozakonne obrzędy w synagogach. Jeszcze we wrześniu 1918 roku, u progu klęski, na żydowskie nabożeństwo "Koi Nidrei", w sądny dzień żydowski, przybyła do synagogi przy ulicy Tłomackiej grupa niemieckich generałów i dygnitarzy cywilnych, dla podkreślenia niemiecko-żydowskiego braterstwa<sup>3</sup>.

Germania nie ma wierniejszych synów niż my! — tak wołał w berlińskiej Zu-kunf, dwa lata przed wybuchem wojny poznański Żyd dr Kassel.

Żydostwo tak jednoznacznie było utożsamiane z imperium austriackim, że napisy na czapkach wojskowych: F. J. I. (Franz Josef I) Polacy tłumaczyli ironicznie: Fur Judische Interessen. Żydzi berlińscy i warszawscy niemal nazajutrz po zajęciu Warszawy przez prusactwo, złożyli oficjalną ofertę w Berlinie, aby Niemcy we własnym, mądrze pojętym interesie zechciały użyć na wschodzie słowiańskich Żydów, którzy przecież mówią prawie (Jidisz) językiem Hindenbu-rga. Gdyby nie klęska Prus i Austrii w wojnie, Polska znalazłaby się pod okupacją milionów "Germanów" moźeszowego pochodzenia. Klęska przyhamowała ten pochód na 20 lat. Po drugiej wojnie austro-pruskiego żydostwa "Drang nach Osten" zamienił się na "Drang nach Western" żydostwa sowieckiego i rodzimego. I trwa do dziś pod sztandarami Unii Europejskiej, czyli żydo--masonerii zachodniej, głównie niemieckiej i francuskiej.

1. Idem.

2. Idem, s. 15.

3. Pisała o tym prasa warszawska z 23 IX 1918 roku.

Z powodu doskonałej znajomości Jidisz - żydowskiego dialektu, armie prusko-austriackie, od Dunaju po Dniepr miały swoją V kolumnę w postaci bezwzględnie im oddanych sześciu milionów Żydów ukraińskich, rosyjskich, litewskich, polskich, rumuńskich, czeskich, słowackich, serbo-chorwackich: sześć milionów niemieckich forpoczt rozsianych po całej Europie Wschodniej. Po przeszło 700 latach nieprzerwanego przebywania w Polsce i spożywania polskiego chleba, na dwa miliony ówczesnych polskich Żydów, tylko nie całe 50 tysięcy mówiło językiem polskim, natomiast pozostałe 1.950 tysięcy - językiem niemieckim, a ściślej jego żydowskim żargonem - Jidisz. Był to język zaborców: masowa popularyzacja jidisz, jego dominacja w żydowskiej prasie, literaturze, teatrze, w życiu codziennym, nie była wynikiem ciężenia kulturowego, nie wierności tradycji żydowskich przodków w większości wywodzących się przecież nie z Niemiec, ale świadomej identyfikacji z językiem ponad stuletnich okupantów Polski. Teraz Jidisz nie przydaje się już do tej roli: Żydzi niemieccy biegle posługują się językiem niemieckim, Żydzi polscy polskim, choć i tu i tam Żyd naprawdę poprawnie mówiący językiem zamieszkania, stanowi znikomy odsetek ich populacji!

Jakiś Maks Rosenthal na łamach paryskiego Tempsa wyzwał Francję do osobliwej krucjaty na rzecz Żydów w Polsce. Zapewniał, że polscy Żydzi z wdzięcznością staną się ważnym czynnikiem w kierunku szerzenia francuskiej kultury i francuskich (czytaj - żydowskich) wpływów gospodarczych. Poszła w niepamięć niedawna nienawiść Żydów polskich do Francji - przeciwnika Niemiec. Słynna była w Wiedniu rozprawa sądowa wysokiego urzędnika niemieckiego, którego zelżyli dwaj starozakonni za to, że jego dzieci rozmawiają z boną językiem francuskim! Do elementarza kulturalnych sfer polskich w XIX wieku należało szczebiotanie po francusku, tym samym cała szlachecczyzna polska mogła i była uznawana za wroga c. k. Austrowęgier! A w Berlinie, już na początku wojny, zabrzmiał słynny hymn "nienawiści do Anglii" - członka Ententy. Twórcą tej pruskiej wojennej "pieśni nad pieśniami", był poznański Żyd Lissauer. Po klęsce Niemiec, ci sami Lissauerowie pojechali do Hagi i Paryża, aby na konferencji "pokojoywej" pouczać Anglików, co mają zrobić z "antysemicką" Polską: nie przyznać jej Gdańska, dostępu do morza, zapomnieć o Śląsku, Wilnie, Mińsku i Lwowie.

W grudniu 1919 roku w Pradze pobito wielu Żydów i zdemolowano siedzibę redakcji organu żydo-niemieckiego. Narodni listy (nr 147) poinformowały, że rozruchy były aktem agresji przeciwko Żydom jako Niemcom. W komentarzu dodano: Naród czeski nie mógł zapomnieć tego, że Żydzi byli eksponentami ducha austriackiego i niemieckiego (...) lud nie mógł zapomnieć zachowania się tych kół w czasie wojny.

Dnia 10 XI 1918 roku, podczas patriotycznej polskiej manifestacji z okazji rozgromienia prusactwa, wołano na ulicach Warszawy: Precz z Polską! Precz

1. Wystarczy ich posłuchać pod kątem filologicznej, stylistycznej i językowej poprawności, kiedy występują w telewizji w roli "autorytetów od wszystkiego".

z wojskiem polskim! Precz z białą gęsią! Okrzyki wznosili w tłumie i z balkonów Żydzi. To samo działo się w innych miastach Polski.

Światowa kampania oskarżania Polski o "pogromy" i antysemityzm, przewaliła się w okresie przed konferencją na zasadzie "Łapaj złodzieja". Radosną kolaborację Żydów ze wszystkimi trzema zaborcami, starano się zatuszować tymi oskarżeniami, a jednocześnie zdyskredytować Polskę w jej aspiracjach terytorialnych. Nie podnoszono tych "pogromowych" insynuacji wobec Węgrów, Rumunów, Czechów, Morawian, gdzie doszło do prawdziwych pogromów. Z kolei słynny pogrom w Kiszyniowie, żydowskie media całego świata nazwały "polskim". Natomiast rzeczywiste pogromy Żydów w miastach Galicji, były dziełem oddziałów ukraińskich. Ziemia Lubelska w ślad za pismami centralnymi wyzwolonej Polski podawała, że oddziały ukraińskie dokonały czterokrotnej rzezi Żydów w Żytomierzu i 56 innych miastach i miasteczkach Galicji wschodniej. Razem, szacowano te zajścia na 650 ofiar.

O obłudzie propagandy żydowskiej, o wybiórczym traktowaniu rozruchów antyżydowskich jako zajęć rzekomo inspirowanych przez Polaków, dowodzą dwa przykłady.

Krakowski "Nowy Dziennik" (pismo żydowskie) z 12 listopada 1918 roku pisał:

Nie tylko Galicya może się poszczycić pogromami. Od miesięcy powtarzają się one w Rosyi, w ostatnich dniach słyszeliśmy o pogromach na Węgrzech, a w okolicach czesko-słowackich bandy (...) narażają na szwank życie i mienie żydowskie.

W tym samym czasie żydowska rada gminy w Wiedniu, w porozumieniu z organizacjami Żydów polskich, rozsyła telegramy do państw europejskich alarmując świat, że życie i mienie żydowskie jest narażone w Polsce i tylko w Polsce.

Na nikczemną rolę żydowskiej Piątej Kolumny wysługującej się okupantom, na spontaniczne a rzadkie odruchy odwetu, nakładał się przeraźliwy zamęt, zniszczenie, głód i ogólny chaos, szalejący na ziemiach polskich po wycofaniu się armii zaborczych. Rabunkowa gospodarka wojenna, trzy lata głodu, nędzy, rabunków, demoralizacji, grasujących po kraju band i dezertarów, rozkład milionowych armii - to główne powody zaburzeń. Przemarsz wojsk, bitwy, rekwizycje, w połączeniu z rabunkami, bezwzględna konfiskata żywności, koni, bydła, trzody, wpędziły ludność na skraj straszliwej nędzy i głodu. Z opowieści moich dziadków i ojca wyłaniał się przerażający obraz walki o przetrwanie ludności wsi i osad. Żołdactwo austriackie potrafiło wykryć i zabrać ostatni korzec zboża zakopany w sekretnym miejscu. Mój dziadek zakopał pod kupą obornika rozebrany na części wóz konny - pies żandarmerii wywęszył, wóz zabrali, a dziadek został skatowany. Nieliczne ocalałe konie przez kilka lat przechowywano w głębi lasu (okolice Skarżyska) na leśnej polance. Miejscowy Żyd doprowadził Austriaków na to miejsce. Zdołał uciec na koniu tylko mój kilkunastoletni wów-

1. 1919 r. 4, nr 249, s. 2.

czas ojciec - spał najbliżej konia. Na wiosnę, ocalała rogaczka słała się z wycieńczenia i głodu. Nie było ani kilograma ziarna siewnego...

W miastach szalał cenowy dyktat pośredników żydowskich. Żydzi masowo wywozili produkty rolne do Prus, pogłębiając głód w miastach. Wsie roili się od agentów żydowskich wykupujących resztki żywności: chłop sprzedawał, bo musiał. Żydzi uwijali się jako wspomniani agenci central, faktorzy, protegowani okupanta, dostawcy dla armii. W nielicznych wojennych procesach o oszustwa, w ogromnej większości stawali przed sądami Żydzi. Cytowany żydowski "Nowy dziennik" z 12 listopada 1918 roku musiał oględnie przyznać: Jeżeli żydów procentowo było więcej od chrześcijan wśród ogółu pa-skarzy to dlatego, że żydzi mają w swym organizmie społecznym więcej handlarzy, niż każdy inny naród.

Szkalując Polaków i Polskę, miejscowi Żydzi doskonale wiedzieli, że w Polakach jako narodzie mają swoich pobłażliwych sprzymierzeńców a nawet obrońców. Kiedy w 1906 roku żołdactwo rosyjskie pod wodzą pułkownika Tichanowskiego urządziło w Siedlcach masakrę pogromową Żydów, to Żyd Abraham Grunberg, świadek tych zajść, w wydanej przez siebie broszurze: Ein judisch-polnisch russisches Jubiläum: Der grosse Pogrom von Siedlce im Ja-hre 19061 stwierdzał uczciwie:

Znamiennym było stanowisko Polaków wobec Żydów. Gdyby nie ludność polska, to na 12.000 żydów siedleckich, wymordowałyby soldateska rosyjska nie 145, lecz 6.000. Polacy, nieraz z narażeniem własnego życia i bezpieczeństwa dawali przytułek żydom, bronili ich we wszelki możliwy sposób, wstawiali się za nimi. Było kilka polskich trupów podczas pogromu.

Takich żydowskich "odszczepieńców" od nakazowego antypolonizmu, Żydów świadczących prawdę w morzu syjonistycznej oszczerczej powodzi kłamstw i przeinaczeń: obrońców czci Polski i Polaków, będziemy mieć zawsze, w każdej kolejnej "przewrotce" historii - od żydowskiego historyka Graetza, po całkiem współczesnych żydowskich demaskatorów antypolonizmu w dobie krucjaty przeciwko Polsce końca XX wieku.

Takich obiektywnych Żydów trzeba zawsze cytować nie tylko dla poparcia naszych argumentów przeciwko antypolonizmowi. Wymaga tego elementarna zasada obiektywizmu. Trzeba wykazywać, cytując obiektywnych Żydów, że w krucjacie przeciwko polskości, nie wszyscy brali i biorą udział, nie wszyscy ją popierają i z nią się utożsamiają.

Znakomitym tego przykładem jest ksiądz Julian Unszlicht, postać unikalna z kilku powodów. Był Żydem, do czego przyznawał się w swej publicystyce wręcz ostentacyjnie. Jako przechrzta - był księdzem. Po trzecie - był bratem słynnego bolszewika Józefa Unszlichta, m. in. członka słynnej SDKPiL, na której Julian nie pozostawił suchej nitki w swej słynnej pracy<sup>2</sup>, w której wykazuje, że SDKPiL była żydowską agenturą do organizowania "rewolucyjnych"

1. Praga, 1916.
2. Julian Unszlicht: O pogromy ludu polskiego.

pogromów Polaków, m. in. w Warszawie i Łodzi, pod pretekstem strajków.

Ale żydokomunistyczna hagiografia PRL i ZSRR nigdy i nigdzie nie napisała, że słynny Józef Unszlicht ps. "Jurowskij", a także nie mniej słynna jego siostra - bolszewiczka Zofia, mieli brata Juliana, "czarną owcę" w żydostwie, w rodzinie i judaizmie - bo przecież księdza Juliana.

Ksiądz Julian w wymienionej książce napisał:

Bólem i wstydem przejmuję nas, Polaków pochodzenia żydowskiego, sama świadomość tego pochodzenia wobec niesłychanej w dziejach ludzkości zdrady przez żydostwo tak gościnnej dla niego zawsze ojczyzny naszej w wyjątkowo krytycznej chwili jej dziejów.

W swej liczącej 774 stronice książce dużego formatu, ksiądz Julian udowadnia, że kierownictwo SDKPiL z całą premedytacją organizowało pogromy polskich robotników w Warszawie i Łodzi w 1905 roku pod pretekstem strajków, zaciekle do nich nawołują i podgrzewają nastroje!

Sztab SDKPiL kierujący pogromami-prowokacjami stanowiła wielka trójka żydowskich międzynarodowych prowokatorów.

Byli to:

Róża Luksemburg, zaciekle odmawiająca Polsce prawa do samostanowienia.

Karol Radek Sobelson, złodziej i malwersant.

Leon Jogiches vel Tyszka, agent Ochrony carskiej.

Brak miejsca oraz odrębność tego wątku antypolskiej zdrady w ramach SDKPiL, nie pozwala na omówienie tych tragicznych prowokacji dokonywanych pod pretekstem walki o "wyzwolenie klasy robotniczej". Musimy zadowolić się końcowym wnioskiem księdza Juliana, potwierdzonym na dziesiątkach przykładów i setkach stronice jego książki:

Twierdzą kategorię, że żydostwo, nie zadawalniając się zwy-czajnym szkalowaniem sprawy polskiej, wprost organizowało w okresie rewolucyj pogromy Polaków w Królestwie.

Żydowska rewolucja w Niemczech 1918 roku wysunęła Żydów na kluczowe stanowiska w kraju, a Konstytucja Weimarska, której autorem był Żyd Hugo Preuss, utrwaliła ich dominację w Niemczech. Wielkie Niemcy miały u siebie tylko 600 tysięcy Żydów, co przy 3,5 milionach Żydów w Polsce, kraju liczebnie prawie dwukrotnie mniejszym niż Niemcy - uczyniło z dominacji żydowskiej w pokonanych Niemczech rządu rażącej mniejszości nad rażącą większością tego kraju.

W pierwszym niemieckim gabinecie po rewolucji, zasiadali niemal wyłącznie Żydzi.

Szefami gabinetów zostali Haase i Landsberg<sup>2</sup> Haase kierował ministerstwem spraw zagranicznych, a jego zastępca Kautzky, pochodzący z Czech, nawet nie miał obywatelstwa niemieckiego. Ministerstwo finansów przejął Schiffer,

1. Tylko w Łodzi w czerwcu 1905 roku, od salw wojska i policji zginęło 500 robotników, a około 1000 odniosło rany postrzałowe.

2. W. Boquet: Przez Morze Czerwone do gett Europy, Kraków 1942, s. 521.

jego zastępcą został Berenstein. Sekretarzem ministerstwa spraw wewnętrznych był również Żyd Preuss, jego zastępcą — dr Freud. Rządowym biurem prasowym zawiadował Fritz Max Kohen.

Z kolei w Prusach ministrem sprawiedliwości został Żyd Hirsch, skarbu -Simon. Departament sprawiedliwości okupowali Żydzi, oświatą kierowali Żydzi Furtran i Arndt. Dyrektorem urzędu kolonialnego mianowano Żyda Gerharda, dyrektorem departamentu sztuki - Kasenberga. Szefem departamentu aprowizacji wojska został Żyd Wurm, aprowizacji ludności cywilnej dr Hirsch i dr Stad-thagen. Komitetem robotniczo-żołnierskim kierował Kohen, policją w Berlinie Żyd Ernst, we Frankfurcie Sitzheiner, w Essen - Lewy. Prezydentem Bawarii "wybrano" Eisena, ministrem finansów Jaffego. W Saksonii zasiadali w rządzie Żydzi Lipiński i Schwartz, w Wirtembergii - Thalheimer, w Hesji - Fulda.

Z trzech członków niemieckiej delegacji pokojowej dwóch było Żydami, a jako "eksperci" występowali tam sami Żydzi: Straus, Oppenheimer, Brenta-no, Berenstein, Jaffe, Rathenau, Wasserman, Mendelsohn-Bertoldi a zwłaszcza Max Warburg wraz z Jakubem Schiffem - główny finansjer żydowskiej rewolucji w Rosji 1.

Przynajmy - że trochę za dużo...

"Trzeci wróg" dochodził do głosu zawsze i wtedy, kiedy ważyły się losy polskość. Tak też było w Anglii po upadku poznańskiej rebelii Mierosławskiego. Prasa brytyjska jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, nagle podjęła zacieklą kampanię oszczerstw przeciwko Polsce, Polakom, polskim emigrantom powstańczym. Ta zmiana frontu była wręcz szokująca po atmosferze przychylności i współczucia, jakie towarzyszyły polskiej klęsce i emigracji powstańczej po 1830 roku i przez kilkanaście następných lat.

Do frontalnego ataku na polskość ruszyły wtedy najbardziej opiniotwórcze czasopisma i dzienniki londyńskie, a przedruki z nich ogarnęły falą dzikiego antypolonizmu prasę prowincjonalną. Przewodził tej kampanii "Time", uzupełniany przez "The Guardian", "The Evening Mail", "Douglas Jerrolds Weekly Newspaper", "Lloyds Weekly London", "Newspaper", "The Weekly Dispatch", "The Magnet"2.

Apogeum tej kampanii przypadło na kwiecień, maj i czerwiec 1848 roku, a było związane z dyskredytowaniem przygotowań do polskiego dorocznego balu w Londynie3, który w poprzednich latach gromadził śmietankę towarzyską Londynu, organizowanego na cele emigracji przez Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski.

Pastwiąc się nad przegranyimi Polakami, szydząc z przyszłych uczestników balu argumentowano, że Polacy powinni byli siedzieć spokojnie i czekać na polityczne regulacje ich sytuacji: nie niweczyć sympatii Niemców (!); Polacy

1. Idem

2. Zdzisław Jagodziński: Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848-1849. Wyd. Ne-riton 1997, s. 193 i passim.

3. Organizowanego nieprzerwanie od 1834 roku.

65

nie posiadają jeszcze dojrzałości politycznej jako naród; brak im klasy średniej; -jej funkcje sprawują wprawdzie Żydzi i Niemcy, ale są oni - za swoją "pracowitość, przemyślność i pokojowość" znienawidzeni przez Polaków i są zmuszeni wzywać pomocy z zewnątrz (!) przeciwko barbarzyństwu polskiemu(!); lud polski wyżywa się w grabieży i mordach i nie przedstawia odpowiedniego materiału na fundament narodowej niepodległości; Polakami można rządzić tylko przy pomocy brutalnej siły; wyższe sfery brytyjskie były przekonane (niestety, nie bez racji), że Polacy w organizowaniu ludobójczej rewolucji francuskiej byli powiązani z partią jakobinów. Ale te antypolskie salwy były jedynie czymś, co dałoby się nazwać przygotowaniem artyleryjskim dla działa największego kalibru. Było nim oskarżanie Polaków o ohydne mordy popełniane przez rewolucjonistów poznańskich na Żydach i Niemcach, ale głównie na Żydach. Żydowska finansjera Londynu precyzyjnie wykorzystwała swoją dominację nad "mass-mediami", aby dokonać pierwszego nowożytnego holocaustu moralnego na Polsce i Polakach, cyklicznie ponawianego potem na głównych zakrętach polskich dramatów dwóch ostatnich stuleci.

"Times" z 27 maja 1848 roku opisywał makabryczną rzeź Żydów we Wrześni i Buku w wykonaniu powstańców. Wymieniano nazwiska pomordowanych, byli oni pocięci kosami, mieli wyłupione oczy, ucięte kończyny, zmasakrowane głowy. "Times" podawał przypadek zabicia ciężarnej żony kupca Tarnowe-ra, żony kantora synagogi oraz córki rabina. Zburzono synagogę, podarto i zbeszczeszczono święte księgi - oczywiście z poduszczenia księży! We Wrześni:

kobiety i dziewice umierały w mękach, których okrucieństwa żadne pióro nie opisze: były gwałcone, mordowane i torturowane, jeszcze żywym obcinano piersi i wypruwano wnętrzności.

Dziennik wymieniał żydowskie nazwiska pomordowanych, dla wykazania rasowej i religijnej nietolerancji i nienawiści Polaków. W tym samym czasie, na fali "wiosny ludów", w całej zrewoltowanej Europie dochodziło do aktów przemocy wobec Żydów. Tak było w Badenii, Bawarii, Westfalii, nie inaczej we Francji, we Włoszech, Austrii, na Węgrzech, a zwłaszcza w Rosji. Prasa brytyjska milczała wtedy, ale nagle ocknęła się w szale oburzenia przeciwko Polakom i tylko Polakom. Kalkę tego otrzymaliśmy później w postaci fali bezprzykładnych kłamstw o identycznych pogromach w wykonaniu Polaków — znów jako podobne przygotowania "artyleryjskie" żydostwa przed Konferencją paryską 1919 roku, dla maksymalnego okrojenia Polski z jej żywotnych terenów -Śląska, Gdańska, Wilna, Galicji Wschodniej.

Polacy powołali komisję badającą zajścia w Buku. Jej zadaniem było asystowanie przy ekshumacji i sekcji zwłok pomordowanych. Komisja przekazała dane posłowi polskiemu w Berlinie z okręgu Buku - Franciszkowi Błażyńskiemu<sup>1</sup>.

1. Idem, s. 269



Poseł wraz z Henrykiem Szumanem - sekretarzem Ligi Polskiej, zredagowali oświadczenie, w którym wykazali bezpodstawność tych fałszywych oskarżeń. Przyznawali, że w toku walk padło też kilku Żydów, gdy straty ludzkie były nieuniknione. Powołując się na orzeczenia medyczne, kategorycznie zaprzeczali makabrycznym doniesieniom "Timesa" i innych gazet o pastwieniu się nad ofiarami. Ciała krawca Lachnera i Jakuba Greifenberga nie nosiły żadnych śladów znęcania się w postaci "wyklutych" oczu czy poddawania ich mękom. Raport informował, że rzekome pomordowane żony i dziewczęta żyją i cieszą się doskonałym zdrowiem - jak owa brzemienna żona Tarnowera czy żona i córka miejscowego rabina! A co do krawca Lachnera raport stwierdzał, iż był to jeden z aktywnych żydowskich donosicieli. Do raportu dołączono bowiem dokładny opis wypadków bukowskich w kwietniu i maju 1848 roku oraz inne źródła dokumentalne. Szczegółowo podano w nich przebieg wydarzeń, walki kosynierów, wyliczono także liczne przykłady zemsty wojsk pruskich na ludności polskiej. Cytowano nazwiska świadków oraz pomordowanych Polaków.

Raport dotarł do Londynu i został upowszechniony dopiero w listopadzie, a więc kilka miesięcy po balu. To pozwoliło m. in. "Timesowi" bezkarnie ironizować przed balem:

Kadryl Dębowych Liści, Białego Orła z Lancami! A czemuż nie taki taniec na pamiątkę żony Tarnowera? Czemuż nie mazurek przedstawiający morderstwo nieszczęsnych kobiet we Wrześni, które po długich godzinach i dniach cierpień, umierały nieraz pewnie modląc się by śmierć położyła kres ich mękom?1.

Skutki tej antypolskiej krucjaty były widoczne. "Baronowa" Rothschildowa, żona słynnego finansowego "króla królów" - w poprzednich latach stała uczestniczką balu polskiego — tym razem odmówiła udziału w balu motywując: haniebnym zachowaniem się Polaków w Poznaniu wobec tamtejszych Żydów.

Bal wszakże zgromadził 700 osób ze śmietanki londyńskiej, ale rzucała się w oczy nieobecność "baronowej" Rothschildowej oraz trzech innych dam, które miały kierować tańcami: księżnej Bedford, markizy Ailesbury i żony słynnego Palmerstona, ministra rządu, wybitnego masona, któremu znawcy sprawy przypisują przywództwo ówczesnej masonerii europejskiej, o czym poniżej.

Brytyjscy przyjaciele Polaków postanowili w listopadzie tegoż roku zorganizować drugi bal polski.

Przygotowania spotkały się z ponowną kontrofensywą: "Timesa", "John Bulla", "The Morning Post", "The Weekley Timesa", "Caledonian", "Mercury" i innych. Poszerzono zestaw oszczerstw, obelg i kłamstw, bezczelnością przeszedł wszystkich jak zwykle "Times", który oburzał się na roztkliwianie się Brytyjczyków losom "małp, murzynów czy Polaków"2. "The Morning Post" oburzał się na karmienie zażytych Polaków chlebem

Idem, s. 236.

"John Bull" z 18 XI 1848 r. W 1998 roku amerykańscy "twórcy" filmu "Polish Wedding" ("Wesele Polskie") w reżyserii Teresy Conelly - poszli jeszcze dalej niż ich prekursorzy antypolonizmu z brytyjskiego "Timesa". Dowodzą w tym filmie, że Polacy nie mieszczą się w kategoriach ludzkich (the human categories). ("Nasz Dziennik" 4 XI 1998).

brytyjskim, podczas gdy głodują angielskie szwaczki. "John Bull" odmawiał Polakom prawa do pomocy ze względu na ich charakter, lenistwo, wygląd. Wszystkie pisma obrażały Polaków wymyślnymi obelgami: byli darmozjadami, "brodatymi rewolucjonistami", "przesławnymi żebrakami", "bohaterskimi próżniakami" patriotycznie żerującymi na cudzym tłuszczu; byli bezczelni, krwiożerczy, cechowała ich rozwiązłość, zdegenerowanie, narodowa nieuczciwość i buntowniczość.

Gorzki stawał się ten żebraczy chleb brytyjski. Równie gorzki był angielski chleb dla polskich lotników, dla całego II Korpusu gen. Andersa, kiedy tuż po wojnie przestali być potrzebni, nagle z dnia na dzień znów okazali się darmozjadami, więc Churchill kazał zabierać Andersowi "swoje wojsko" i wynosić się z Anglii.

Trzeba przyznać, że zdecydowanymi obrońcami powstańczych Polaków była brytyjska masoneria. Nic w tym dziwnego - to masoneria Europy zachodniej była sprawczynią wszystkich prowokacji powstańczych, a że masoneria nigdy nie zdradza - jeżeli sama nie zostanie zdradzona - tym samym przez cały czas zdecydowanie broniła przegranych emigrantów rewolucji poznańskiej. Duszą tej kontrofensywy przeciwko oszczercom był mason Couetts Stuart.

Kilka lat przedtem masoneria polska w Wielkiej Brytanii szybko zyskała porozumienie i wsparcie wysoko postawionych osobistości brytyjskich, równie wysoko usytuowanych w brytyjskiej i europejskiej masonerii. Płaszczyzną porozumienia i współpracy stała się założona tam "Polska Narodowa Loża Nr 778" (Polish National Lodge Nr 778). Zezwolenie masonerii brytyjskiej na założenie tej loży uzyskano w 1846 roku<sup>1</sup>, a uroczysta inauguracja, z udziałem dostojników Wielkiej Loży Angielskiej (The Grand Lodge of England), odbyła się w połowie roku następnego. Była to loża narodowo-mieszana, polsko-brytyjska. Polaków reprezentował tzw. Ogół oraz członkowie Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski. Najczynniejszymi w tej mieszanej polsko-brytyjskiej loży byli - wymieniony lord Dudley Couetts Stuart, prof. William Lloyd Birbeck, kpt. John Townshend. Polaków reprezentowali m. in. Karol Szu-Iczewski, Bertold Wierciński, Leon Jabłoński, Józef Michalski.

Członkiem honorowym został lord Zetland - Wielki Mistrz masonerii angielskiej, a także jego zastępca - lord Yarborough<sup>2</sup>.

Wkrótce doszło do utworzenia kapituły na wyższym stopniu masońskiego wtajemniczenia - "Polish National Chapter Nr 778". Patronowali temu Wielcy Mistrzowie masonerii angielskiej Zetland i Yarborough, a wśród pierwszych członków widnieją m. in. nazwiska księcia Adam Czartoryskiego (czołowego masona Polski, Francji, politycznego przywódcy polskiej emigracji), Bertolda Wiercińskiego, Leona Jabłońskiego, Napoleona Żaby, Karola Szulczewskiego,

1

1. M. Danilewiczowa: *Nostrowe waschia! Nieznana karta z dziejów wolnomularstwa*. Londyn "Wiadomości" z 6 II 1962 r.

2. *The Freemasons Quarterly Review* (Londyn) z 30 Vi 1867 roku. Za: Z. Jagodziński: *Anglia wobec sprawy polskiej...*, op. cit., s. 252.

68 •

Józefa Michalskiego, lorda Dudleya C. Stuarta, Williama L. Birkbecka, Williama F. Beadona i znanego aktora Beniamina Webstera<sup>1</sup>.

Wspomniany lord Dudley Coutts Stuard, jako poseł w parlamencie, w kanonie swych masońskich działań miał obronę i walkę o równouprawnienie Żydów oraz działalność dobroczynną. Był krytykowany za obronę i wspomaganie emigracji polskiej, ale nic sobie z tego nie robił, mając poparcie lorda Palmerstona, przywódcy brytyjskiej masonerii, oraz założycieli "Polish National Chapter Nr 778".

Czas więc zakończyć te rozważania szerszym tłem brytyjskiej i nie tylko brytyjskiej masonerii, z lordem Henry Johnem Pahnerstonem pośrodku.

Biskup Georges F. Dillon, autor książki Antychryst w walce z Kościołem<sup>2</sup>, powołując się na autorytety w tej materii m. in. na "zdrajców" masonerii - wie co mówi gdy pisze o lordzie Palmerstonie, że przez większość czasu swej kariery był głównym szefem i władcą wszystkich tajnych organizacji świata<sup>71</sup>. Pozostawał w ścisłej współpracy z Mazzinim, Garibaldim, Kossuthem, Cavourem i Napoleonem III - czołowymi rewolucjonistami Europy. Był ministrem spraw zagranicznych, a od 1855 roku premierem Wielkiej Brytanii. Kierował - zdalnie i podziemnie, kunsztowną akcją ateizacji Europy i walki z Kościołem. Kiedy w 1830 roku został szefem Foreign Office, wciągnął swój rząd we współpracę z masońskimi programami wywrotowymi w Hiszpanii, Portugalii, Neapolu i polskich enklawach rozbiorowych. Zrećnie niszczył prestiż Państwa Kościelnego i papieża. Wszędzie wrzało, ale Anglia pozostawała spokojną wyspą wzrastającego dobrobytu - to zyskiwało mu poparcie rządu, monarchii i obywateli. W istocie to Palmerston był jednoosobowym rządem i monarchą. Oficjalni Wielcy Mistrzowie brytyjskiej masonerii, jak np. wymieniony Zetland, byli tylko fi-gurantami i kukłami w jego rękach. Palmerston na stałe osiadł w Londynie dopiero w 1837 roku. Wtedy właśnie został otruty inny guru masonerii - Niubus. Odtąd Palmerston, realizując program Weishaupta, przystąpił do realizacji wielkiej idei budowania imperium niemieckiego z państwem niemieckich pod berłem domu brandenburskiego. Warunkiem było osłabienie monarchii austriackiej, w dalszej kolejności likwidacja Państwa Watykańskiego, a na końcu tych transformacji, Palmerston z Mazzinim zamierzali stworzyć wielkie królestwo - republikę między Austrią i Rosją. W jego skład miały wejść tereny i "ludy" byłej Polski, Węgier i zachodnich Słowian.

Ta geostrategia masonerii przekładała się na polskie dramaty powstańcze 1830, 1848, (z rebelią Jakuba Szeli w 1846 roku), potem powstanie 1863 roku. Kiedy Palmerston został premierem, od 1846 roku zaznaczył się rosnący wpływ Anglii w wielu rewolucjach, jakie wybuchały w ciągu następných osiemnastu miesięcy. Pod kierownictwem Palmerstona, z finansów rządu brytyjskiego,

1. Idem za: A. F. Calvet: The national Polish Chapter Nr 534, London 1904. Maszynopis w Bibliotece Polskiej w Londynie.

2. Wyd. I London 1885: pierwsze polskie (londyńskie - 1950), krajowe - Fulmen 1994 r.

3. Idem, s. 132

Mazzini zorganizował wszystkie rewolucyjne ugrupowania ówczesnej Europy: Młode Włochy, Młodą Polskę, Młodą Europę.

Realizując swoje plany, Palmerston dążył do rozerwania współpracy Rosji z Austrią. Stąd wzięła się brytyjsko-rosyjska wojna krymska z 1852 roku, do której w 1854 roku przystąpiła Anglia. To na fali tego zamętu, ale i złudzeń, Adam Mickiewicz wyruszył w klasycznej roli nowoczesnego Don Kichota do Turcji, organizować legion żydowski oraz Polaków i rozproszonych tureckich kozaków, przeciwko Rosji. Wysłał go tam Adam Czartoryski wraz z tajemniczym Żydem Armandem Lewy, który nie opuszczał go ani na krok, ale zabrakło go przy łóżku umierającego Mickiewicza przez szereg godzin przed - i popołudniowych 26 października 1855 roku... . Z Mickiewiczem jechał syn A. Czarto-ryskiego - Władysław<sup>2</sup>, ale nie dotarł na miejsce. Wieszczy wyruszał z pieniędzmi i oficjalnymi plenipotencjami rządu francuskiego: źródłem tej groteskowej donkiszoterii Mickiewicza - marionetki masonerii, należałoby szukać w tej właśnie geopolitycznej idei podkopywania wpływów Rosji. Kierunek turecki i bałkański stanowił "miękkie podbrzusze" tego żandarma Europy.

Na rok przed "wybuchem" powstania styczniowego, monachijskie pismo "Blätter" opublikowało obszerny artykuł odsłaniający istnienie w Londynie, we Włoszech i w Niemczech, loż sterujących całą masonerią ówczesnej Europy i Ameryki. O ich istnieniu nie wiedzieli szeregowi wolnomularze. Czytamy tam:

W Londynie, gdzie znajduje się siedziba rewolucji pod Wielkim Mistrzem Palmerstonem, istnieją dwie loże żydowskie, które nie pozwalają chrześcijanom na przekroczenie ich progów. Tam zbiegają się wszystkie nici i składowe rewolucji zaplanowanych w lożach chrześcijańskich. Biskup Dillon cytuje opinię protestanckiego polityka z 1865 roku<sup>3</sup>:

U zarania rewolucji 1845 roku byłem w stosunkach z Żydem, który przez próżność zdradził sekret tajnych stowarzyszeń, z którymi był związany, dzięki czemu z wyprzedzeniem 8 czy 1-dniowym byłem informowany o wszystkich rewolucjach, które mają wybuchnąć w różnych punktach uropy. Dzięki temu jestem niezachwianie przekonany, że wszystkie te wielkie ruchy "ludów uciśnionych" itd., są sterowane przez około pół tuzina osobników udzielających rad wszystkim tajnym stowarzyszeniom całej uropy. Inny znawca masonerii - Henry Misley, pisał<sup>4</sup>:

Znam trochę świat i wiem, że w całej tej "wspaniałej przyszłości", którą się szykuje, nie ma więcej jak 4 czy 5 osób rozdających wszystkie karty. Wielu sądzi, że rozdaje, ale oszukują siebie.

1. Zob.: Ksenia Kostenicz: Żywot Adama Mickiewicza styczeń 1850-listopad 1855. 1. Władysław Czartoryski był ożeniony z Marią Ampairo - córką królowej hiszpańskiej - Krystyny. To poszerzało wielkie wpływy Czartoryskich w Europie.

3. Idem, s. 136.

4. Idem, s. 136.

“Skruszony”<sup>1</sup> czyli ujawniony dobrowolnie mason - książę Haugwitz - minister króla Prus, na kongresie w Weronie w 1822 roku, poświęconym obronie przed zbliżającą się falą rewolucji, tak mówił o sobie: Ledwo osiągnąłem mistrzostwo, a już nie tylko stanąłem na czele loży, ale i zajmowałem liczące się stanowisko w wyższych stopniach (...) powierzono mi nadzór nad organizowaniem masońskich spotkań w części Prus, Polski, Rosji...

Czy jakiegokolwiek archiwa masonerii polskiej lub europejskiej potwierdzają te działania emisariusza patriarchatu<sup>2</sup> masonerii? Mało prawdopodobne.

1. Słowo “skruszony” pochodzi od członków współczesnej mafii, którzy - przeważnie po aresztowaniu, godzą się zeznawać.
2. Biskup Dillon wykazuje, że “niewidzialny” (oficjalnie) pierwszy sternik masonerii nosił tytuł “Patriarchy” i był nim lord Palmerston.

## POLSKA CMENTARZYSKIEM EUROPY

Polska widziana oczami obywatela USA, to zaledwie punkt na mapie Europy, a sama Europa, to jakby półwysep w podkowie Bałtyku, Atlantyku i Morza Śródziemnego.

W tej perspektywie, Polska jest postrzegana jako wschodni kres Europy. Dalej rozciąga się narodowo amorficzny kontynent Euro-Azji.

Nieco dokładniej postrzegają swoje miejsce sami Polacy. Terytorialnie widzą się zwornikiem Europy i Azji; olbrzymim rondem komunikacyjnym, przez które przelewały się napastnicze armie Europy i Azji, inspirowane przez totalitarne ideologie. Kolejne najazdy układały się w tragiczne rozdziały historii Europy XX wieku. Temu nowożytnemu barbarzyństwu dały początek rozbiory Polski w wieku XVIII. Stymulował to Napoleon na progu XIX wieku, kiedy podjął próbę przesunięcia, na ostrzach bagnatów, cywilizacji zachodniej aż po Moskwę. Ten sam awanturniczy błąd popełni Hitler w jego niemieckim "Drang Nach Osten", uwznioślony hasłami socjalizmu "narodowego".

To wszystko działo się zawsze z katastrofalnymi skutkami dla Polski, bez względu na to, w jakich aktualnie granicach kojarzyło się istniejące lub nieistniejące państwo polskie.

Polski opór przeciwko wszystkim zaborcom, elity Europy zachodniej ochoczo nazywały przejawem romantycznego polonocentryzmu. Pod tym pojęciem rozumiano rzekomą narodową megalomanię Polaków. Tak próbowano zagłuszać wyrzuty resztek sumienia europejskiej zbiorowości za jej niszczycielski antypolonizm, inspirowany nie tylko przez prozaiczną zaborczość terytorialną, ale także przez programową wojnę z polskością jako niezłomnym bastionem katolicyzmu.

Tymczasem Polska nie była i nie jest pępkiem Europy. W rezultacie tych najazdów, stała się jej cmentarzyskiem. Polska nie jest także wyrzutkiem Europy, jej "bękartem", jak to zadekretował stalinowski ludobójca Mołotow, po jej czwartym rozbiorze w 1939 roku, dokonanych na spółkę z brunatnym nazizmem.

Polska wciąż czeka na Norymbergę. Prawdziwą, uczciwą, sprawiedliwą. Za dwie wojny światowe, których była najbardziej poszkodowaną ofiarą, zanim odrodziła się z trzech poprzednich trzech rozbiorów.

Na Norymbergę za śmierć ponad trzech milionów Polaków, poległych, zamordowanych podczas drugiej wojny.

Na Norymbergę za śmierć około trzech milionów swych obywateli pochodzenia żydowskiego.

Na Norymbergę za wojenny i powojenny terror sowiecki: zsyłki do łagrów około 1,5 mln Polscy wschodniej; za wymordowanie około 20 tysięcy polskiej inteligencji w Katyniu i innych miejscach kaźni.

Na Norymbergę za nieobliczalne zniszczenia materialne, ale także moralne, duchowe. Za regres gospodarczy i cywilizacyjny.

Polska jest nie tylko fizycznym cmentarzyskiem Europy. Jest cmentarzyskiem jej cywilizacji. Wrogowie chrześcijaństwa twierdzą, że te zbrodnie były dziełem narodów chrześcijańskich. Nie chcą wiedzieć, że nazizm i bolszewicki komunizm wyrosły z tego samego antychrześcijańskiego, żydomasońskiego pnia: socjal-komunizmu wszystkich odcieni. Nie chcą przyznać, że obydwie te totalitaryzmy zaciekle zwalczały wiarę chrześcijańską, eksterminowały duchowieństwo, zwłaszcza katolickie.

Polska ziemia kryje prochy Niemców, Rosjan, Żydów, Austriaków, Włochów, Ukraińców, ale kryje głównie prochy własnych obywateli. Miliony poległych na frontach, w powstaniach narodowych, pomordowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Zakatowyanych, wystrzelanych w obławach, łapanek carskich, austriackich, pruskich, hitlerowskich i sowieckich.

Ostatnio, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal wysunął postulat budowy Muzeum Polskiego Holokaustu. Jakże słusznie. Czy jedyną odpowiedzią na ten postulat nie będzie kolejny zarzut o rzekomy polono-cen-tryzm? O próbę zawłaszczenia ponurej treści słowa "Holokaust"?

Oskarżenie Polaków o ów polono-centryzm, o romantyczną megalomanię, jest ważną częścią międzynarodowej kampanii oszczerstw: całkiem współczesnej, doskonale zorganizowanej, rozpisanej na niezliczone głosy światowych mass-mediów, propagandowej krucjaty przeciwko polskości.

Czyż nie jest to kolejna próba moralnego holokaustu na kilku pokoleniach Polaków, poprzez wmawianie narodom Europy i USA, że Polacy byli współuczestnikami nazistowskiego holokaustu na milionach Żydów polskich i europejskich?

W parze z tym horrendalnym kłamstwem i oszczerstwem, nie mającym odpowiednika nawet w totalitarnej propagandzie hitlerizmu i bolszewizmu - niedoścignionych w kłamstwach - postępują działania zmierzające do pokojowego unicestwienia państwowości polskiej pod hasłami "Europy zjednoczonej", zunifikowanej na niedawny wzór sowiecki, z jego totalitarnym centralizmem. Podobnie jak sowiecki komunizm wmówił intelektualistom zachodnim, że sowieckie zniewolenie jest "zdobyczą" narodów Europy wschodniej, tak obecnie, zmasowana kampania europejskich i amerykańskich mediów niemal już wmówiła narodom, a teraz wmawia samym Polakom, że unijny Euro-kolchoz, to nasza jedyna szansa "powrotu do Europy".

Tymczasem, owa Europa powinna przedtem powrócić do siebie. Do swoich podeptanych korzeni cywilizacji chrześcijańskiej. Wtedy okaże się, że Polska jest od tysiąca lat u siebie, czyli w Europie.

Polski "romantyzm", "megalomania", "nieróbstwo"

Innym fałszem wytrwale produkowanym na użytek antypolonizmu, jest przypisywanie Polakom rzekomego "romantyzmu" i "megalomanii" jako przeciwieństw realizmu, pragmatyzmu, a także zarzucanie im endemicznego nieróbstwa, jednocześnie nakładającego się na ich karygodny anarchizm.

Wymienione oszczerstwa pojawiają się najczęściej w usprawiedliwiającym kontekście tragicznych rozdziałów historii Polski.

Thomas H. Naylor, profesor ekonomii na Duke University, w "The New York Times"<sup>1</sup> - gazecie wyjątkowo opiniotwórczej, dyskredytuje Polskę i Polaków na kilka z wymienionych szablonów. Do emocji amerykańskiego, zapracowanego podatnika, najbardziej przemawia zarzut nieróbstwa, dlatego profesor Naylor sięga i po tę sztancę:

Wielu polskich patriotów chętnie za Polskę umrze, lecz nieliczni tylko Polacy mają chęć pracować dla swego kraju. W innym miejscu dorzuca:

Tak zwany polski patriotyzm jest w rzeczywistości eufemizmem dla polskiego narcyzmu<sup>2</sup>.

Okazuje się dalej, że Polska nie chciała "wynegocjować" od ZSRR "zwiększenia wolności" - jakby tego rodzaju negocjacje z sowieckim totalitaryzmem były możliwe. Okazuje się, że były, czego - zdaniem profesora - przykład Węgier:

W przeciwieństwie do Węgier, które po podbiciu przez Sowiety w 1945 roku wynegocjowały zwiększenie wolności w ciągu 30 lat, Polska, zamiast kompromisu, wdała się w strajki, niepokoje społeczne oraz gwałty w latach 1956, 1970 i 1981.

Ciekawe, że profesor Naylor "zapomniał" napomknąć o tzw. "Marcu 68", sprowokowanym przez polską i europejską diasporę żydowską, starciu w walce o władzę z komunistami pochodzenia polskiego.

W filipice profesora Naylora nie mogło zabraknąć usprawiedliwienia niepowodzeń polskiego "socjalizmu" madę in ZSRR. Powodem tego krachu było nieróbstwo Polaków!:

Socjalizm w żaden sposób nie może być skuteczny w tak egocentrycznym społeczeństwie jak polskie, i nigdy nie będzie.

Możemy zrozumieć nostalgiczny żal profesora z powodu załamania się w Polsce "socjalizmu" w sowieckim wydaniu, ale my żalu po tym sowieckim seraju nie czujemy żadnego.

Cała Europa, cały wolny świat z zapartym oddechem śledził polskie zrywy wolnościowe pod okupacją sowiecką: dziesięć lat zbrojnego oporu w latach 1945-1954; powstanie 1956 roku; robotniczy bunt w Gdańsku 1970 roku; taki sam zryw w 1976 roku, wreszcie solidarnościowe pospolite ruszenie 1980 r.

1. Z dnia 7.VII.1989 r. Za: Konstanty Z. Hanff: Rewizja historii, t. I. Wyd. Wers, Poznań 1997 r., s. 92 i passim.

2. Narcyzm — bezkrytyczne umiłowanie siebie, zwłaszcza zachwycanie się własną osobą.



Ale miliony czytelników pryncypialnego "The New York Times" dowiedziały się o to z publikacji profesora Naylora, że cały ten polski zamęt i gwałty były rezultatem odrzucania kompromisu, po prostu strajki, niepokoje społeczne oraz gwałty.

Ale rekord nikczemności i kłamstwa bije tenże profesor taką oto rekapitulacją przyczyn niestabilności w polskiej części Europy:

Nie ma odpowiedniej formuły dla politycznej niestabilności, jak kombinacja polskiego faszystowskiego katolicyzmu i sowieckiego komunizmu.

Niezależni, uczciwi historycy wykazują, że wszystkie polskie "romantyczne" powstania były prowokowane z zewnątrz, głównie przez europejską masonerię. Iskra padała na podatny grunt, żłakniony wolności. Tak było z powstaniami: listopadowym (1830), styczniowym (1863), tak wreszcie z Powstaniem Warszawskim 1944 roku. Generał i profesor Marian Kukiel<sup>2</sup>, historyk, w swej liczącej 740 stronicy pracy: "Dzieje Polski", wykazuje, że inwazje rozbiorowe wojsk Rosji, Prus, i Austrii, były poprzedzone długotrwałą robotą wywrotową wolnomularstwa Zachodu i Rosji, we współpracy z polskimi zdrajcami z kręgów arystokracji. Po pierwszym rozbiore Polski (1772 r.), na ocalałych jej resztkach, nad jej dalszym rozpadem pracowała masoneria rosyjska - Loża Katarzyny pod Gwiazdą Północy. Była to loża uznana przez Wielki Wschód Anglii. Wielkim Mistrzem Łoży Katarzyna był - po Ignacym Potockim i Andrzeju Mokronowskim - Stanisław Szczęśny Potocki, późniejszy zdrajca, Targowiczanie<sup>3</sup>. W składzie polskiej loży nie zabrakło króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W ciągu trzech kolejnych pokoleń Polaków, trzech rozbiorów, powstań i klęsk - jakże przenikliwie pisał generał profesor Kukiel:

(...) zaznaczać się będzie nowy podział między masą narodu, chrześcijańską i wierzącą, a jego warstwą kierowniczą i przywódczą, w której przeważa indyferentyzm religijny, a silnie występuje negatywny stosunek do Kościołów — zwłaszcza katolickiego — czy w ogóle do religii objawionych.

Następne pokolenia karmione zakłamaną "historią" Polski, nigdy nie dowiedziały się, że Joachim Lelewel, mason, duchowy przywódca powstania listopadowego, w 1847 roku zakładał w Brukseli, wspólnie z Karolem Marksem - Międzynarodowe Towarzystwo Demokratyczne, wzorowane na istniejącym w Londynie od 1845 roku - Związku Braterskiego Demokratów. Podczas obchodów rocznicy powstania listopadowego w Londynie w 1847 roku, przemawiali Karol Marks i Fryderyk Engels. Obaj roztaczali przed udręczonymi emigrantami polskimi miraż wyzolenia poprzez powszechną rewolucję. Mijało właśnie 40 lat od ludobójczej Rewolucji Francuskiej, zorganizowanej przez międzynarod-

Komentując tę wypowiedź, cytowany dr K.Z. Hanff pisze: Splunąć się chce, czytając takie słowa. Blisko związany ze środowiskiem polskiej wojskowej emigracji w czasie II wojny światowej. Konfederacja Targowicka — spisany magnacki, zawiązany 27.IV. 1792 r. w Petersburgu pod patronatem Katarzyny II, ogłoszony pod fałszywą datą 14.V.1792 r.: kilku magnatów wezwało wojska carskie do interwencji. O manipulowaniu polskim patriotyzmem, zob.: rozdział poprzedni.

1

1

75

dową masonerię. Złaknieni wolności Polacy, podjudzani przez masonów - śmiertelnych wrogów wiary i Kościoła - wzięli udział w napadzie na Stolicę Apostolską; zwalczali powstania chłopskie w krajach napoleońskiego imperium; ginęli w interesie "światowej rewolucji". Wszystko to w patriotycznym oddaniu sprawie polskiej, w przekonaniu walki o wolność, równość, braterstwo.

Pod szczytnymi hasłami masonerii, polscy patrioci przeszli wtedy od masonerii wprost do Marksa.

Kontrowersyjną postacią historii Polski, ważną także w historii Stanów Zjednoczonych, był Tadeusz Kościuszko. Szlify generalskie uzyskał w USA. Nadano mu ogromne dobra za zasługi w tworzeniu pierwszego państwa masońskiego

- Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W glorii amerykańskiego bohatera przybył na tereny Polski, aby zorganizować kolejne beznadziejne powstanie

- ową Insurekcję Kościuszkowską. Po jej upadku (klęska pod Racławicami), Kościuszko został uwięziony w Rosji i zgniłby na zesłaniu, gdyby go nie wyciągnęli z Rosji jego mocodawcy z amerykańskiej i francuskiej masonerii. Powrócił do USA, skąd w połowie 1796 roku udał się do Paryża, jako delegat prezydenta Thomasa Jeffersona, z zadaniem złagodzenia rozdzwieńków między Stanami Zjednoczonymi, a republikańską Francją. Był bowiem naiwnym zwolennikiem tej ludobójczej rewolucji, a przeciwnikiem Napoleona.

Tenże Kościuszko, podczas wiecu w Krakowie, przywdział sukmanę chłopską. Była to typowa masońska mistyfikacja!

Tenże internacjonalista republikański - Kościuszko, zalecał J. Wybickiemu, twórcy hymnu polskiego ("Mazurka Dąbrowskiego") - ułożenie "katechizmu republikańskiego"! Chciał nim wypierać "zabobon", oczywiście katolicki.

Tak więc Kościuszko walczył najpierw w Ameryce w latach 1776-1783 przeciw dominacji brytyjskiej. Po powrocie do Polski zastał już Konstytucję 1-Maja, wzorowaną na masońskiej Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1789 roku. W istocie, konstytucja amerykańska została opracowana dwa lata wcześniej, w 1787 roku. Tak więc Rewolucja Francuska wybuchła dwa lata po niej. Benjamin Franklin przybył do Francji kłaść podwaliny pod tę rewolucję. Polska konstytucja została uroczyście uchwalona w 1791 roku. W następnym roku Kościuszko podjął walkę z Rosją sprzeciwiającej się wprowadzeniu tej Konstytucji w życie, co stało się jednym z powodów drugiego rozbioru Polski. Dwa lata później Kościuszko organizuje kolejne powstanie, co kończy się trzecim i ostatecznym rozbiorem Polski. Pierwszy rozbiór od dwóch następnych dzieli 20 lat: gwałtowne przyspieszenie zagłady Polski po przybyciu Kościuszki!

Kiedy 150 lat później, pod dyktando sowieckie powołano dywizję polską z dogorywających łagierników, nadano jej imię Tadeusza Kościuszki - bojownika o "wyzwolenie ludów".

Takie mistyfikacje kultywują masoni w USA do dziś, podczas tzw. Parady Pułaskiego, urządanej każdego roku w Nowym Jorku. Paradują w fartuszkach masońskich, albo przebiorają się za clownów, co przykuwa uwagę, a uniemożliwia identyfikację. Pułaski, to także wybitny mason polskiego pochodzenia, czczony w USA.

Kto pchnął "romantycznych Polaków" do powstania warszawskiego w 1944 roku? Dowódca AK gen. T. Bór-Komorowski był przeciwny powstaniu, ale dyrektywy szły z Londynu, ponadto sowieckie radio systematycznie nawoływało do powstania z prawego brzegu Wisły. Z dyrektywą o wybuchu powstania przybył do Polski wybitny mason i syjonista Józef Retinger<sup>1</sup>. Odleciał do Londynu (via Włochy) na krótko przed wybuchem powstania. Wkrótce potem Stalin, Roosevelt, i Churchill zostawili walczącą Warszawę na pastwę hitlerowskich bomb. Wojska sowieckie przyglądały się agonii stolicy z drugiego brzegu Wisły. W linii prostej dzieliło ich od powstańców 200 metrów!

Zginęło 18 tysięcy powstańców - kwiat młodzieży stolicy, a także ponad 200 tysięcy ludności cywilnej. Warszawa legła w gruzach<sup>2</sup>.

Tylko niezależni historycy, a zwłaszcza historycy wojskowości, mają odwagę napisać, że powstanie warszawskie było zbrodnią, ale kiedy już wybuchło, nie wzięcie w nim udziału - było zdradą<sup>3</sup>!

Tak oto, manipulowany naród polski porywał się do powstań, które były tragicznymi "zbrodniami", ale nieuczestniczenie w nich, zamieniało się w zdra-de.

W tym streszcza się tragiczna dychotomia polskich losów.

Jakże trafnie pisał polski poeta okresu romantyzmu, Juliusz Słowacki:

Pawiem narodów byłaś i papugą.

A teraz - "sworzniem"

Zbigniew Brzeziński - były doradca prezydenta Cartera, jeden z czołowych globalistów, członek Grupy Bilderberg, współtwórca Komisji Trójstronnej i innych agend nieformalnego Rządu Światowego - w swej najnowszej książce: Wielka Szachownica<sup>4</sup> ("The Grand Chessboard"), rozważa paradygmaty polityki USA u progu XXI wieku, w kontekście Euro-Azji. Nie sposób nie zgodzić się z jego generalną tezą, że interkontynentalne pasmo Globu, zwane umownie Eu-ro-Azją, ma rozstrzygające znaczenie dla przyszłych losów świata. W związku z tym, osią światowej polityki USA, powinno być aktywne uczestnictwo w przeobrażeniach tych dwóch kontynentów, niejako skazanych na wzajemne oddziaływanie na siebie. Brzeziński pisze we "Wstępie":

Eurazja jest zatem szachownicą, na której toczy się walka o światową hegemonię. Walka ta wymaga geostrategii: strategicznego kierowania interesami geopolitycznymi.

Dla graficznego podkreślenia nieuchronnego -jego zdaniem - połączenia się obydwu kontynentów w jeden masyw geopolityczny, Brzeziński w polskiej wer-

1. Zob.: Henryk Pająk: Retinger, mason i agent syjonizmu. Wyd. Retro, Lublin 1996 r.

2. W 1939 roku stolica Polski liczyła prawie 1,5 mln mieszkańców. Jak podaje Mały Rocznik Statystyczny z 1946 r. - dwa lata po wojnie Warszawę, zamieszkiwało zaledwie 478,8 tyś. osób.

3. Gen. Wacław Hry niewicz-Bakierowski: Walka o Polskę. Wyd. Wers, 1998 r., s. 46.

4. Warszawa 1998 r.

sji swej książki postępuje się neologizmem: EURAZJA. Brzeziński pochodzi z Polski, biegle zna język kraju swego dzieciństwa i młodości, dlatego to lunctim Europy i Azji, oddane w jednym słowie, bez łącznika, jest jego świadomym fu-turyzmem. Na razie wypada pisać: Euro-Azja, dla podkreślenia faktu, że obydwa te kontynenty jeszcze nie "przycumowały" do siebie, nie zostały przyspawane spoiwem zwanym geopolityką Stanów Zjednoczonych, a może nawet nigdy do tego nie dojdzie, choćby z powodu kolosalnych różnic cywilizacyjnych, gospodarczych, politycznych, religijnych, a wreszcie ogromu przestrzennego<sup>1</sup>.

Polacy, pomiędzy tymi gigantami, pomiędzy słowami Euro i Azja, na razie widzą skromną kreseczkę, w pisowni zwaną łącznikiem.

Tą kreseczką jest terytorium Polski - swoisty Gibraltar Euro-Azji.

Utrzymując się w przerośni "wielkiej szachownicy", Brzeziński dzieli państwa świata na "graczy strategicznych" oraz na państwa stanowiące jedynie "sworznie polityczne" pomiędzy gigantami. Trafniejsze byłoby jednak, pozostając przy konwencji szachowej — nazwanie tych państw i państwewek pionkami.

Czymże są owe sworznie? Brzeziński wyjaśnia:

Sworzniami geopolitycznymi są państwa, których znaczenie nie wynika z ich potęgi czy ambicji, lecz raczej z ważnego położenia geograficznego i skutków ich potencjalnej niestabilności dla zachowań graczy geostrategicznych. To, które państwo spełni rolę sworznia geopolitycznego, wynika najczęściej z jego położenia geograficznego; niekiedy państwa te uzyskują dzięki temu szczególną rolę, gdyż mogą umożliwiać ważnemu graczowi dostęp do istotnych obszarów lub też go blokować.<sup>2</sup>

Nic dodać, nic ująć, w odniesieniu do polskiego sworznia. Euro-Azja na tym zworniku już od dwóch wieków trenuje swe ludobójstwa, agresję polityczną i gospodarczą, militarne konfrontacje. Zawsze ofiarą bywa polski swo-rzeń, unicestwiany jako państwo: dzielony, ćwiartowany terytorialnie, niszczone i eksploatowany gospodarczo, cywilizacyjnie, demograficznie.

W okresie zimnej wojny gigantów USA i ZSRR, Polsce przypadła rola szczególnego sworznia. Warto tę rolę przypomnieć, aby mieć wyobrażenie o stosunku mondialistów do terenów Polski.

Oto w 1962 roku odbyły się rutynowe manewry NATO o kryptonimie "Fal-lex 62". Niemiecki tygodnik "Der Spiegel" opublikował (10.X.1962 r.) tajne materiały o tych manewrach. Za ich ujawnienie wydawca R.

Augustein oraz czterech redaktorów, zostało aresztowanych pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych. Miesiąc później brytyjski "Manchester Guardian" (10.XI. 1962 r.) ujawnił te same szczegóły, pisząc m.in.:

1. Wschodnie granice Europy sięgające po Ural, są wymysłem geografów ignorujących przepaście historyczne, cywilizacyjne, kulturowe, dzielące prawdziwą europejskość od prawdziwej azjatyckości. Ciekawym przyczynkiem do tego wątku są wyniki badań CBOS (Centrum Badania Opinii Społecznej) wykonanych w 1998 r ("Głos", 15.IX.1998 r.). Co trzecia osoba (30 proc.) twierdziła, że granicą Europy jest rzeka Bug. Tylko 19 proc. przypomniało sobie ze szkolnej geografii - że Ural; 28 proc. nie miało zdania, a 17 proc. podawało Odrę i Nysę za granicę Europy, czyli granicę obecnej Unii Europejskiej!

2. Idem, s. 49.

Rozkazy bojowe Sił Powietrznych NATO przewidują natychmiastowy odwet po zaatakowaniu Zachodu przez nieprzyjaciela... Teatr wojenny w Europie ma zostać odcięty od Rosji w obszarze rzeki Wisły. Wśród polonii brytyjskiej i amerykańskiej zawrzało. W pismach: "Myśl Polska" (15.XI. 1962 r.), w chicagowskim "Echu" i "Dzienniku Polskim" w Detroit. "Echo" grzmiało:

Tego rodzaju plan oburza nas podwójnie: jako Polaków i jako obywateli amerykańskich. "Dziennik Polski" wtórował:

(...) domagamy się, by kongresmeni polskiego pochodzenia zażądali kongresowych dochodzeń w tej sprawie, choćby dla uzyskania odpowiedzi na pytanie - dlaczego w planach wojennych przeciwko Rosji główną cenę, bo cenę życia całego narodu i państwa, ma płacić Polska? Pytanie było naiwne i retoryczne. W starciu gigantów musi powstać jakiś pas śmierci i ognia. I tej ludobójczej opcji nie zmieni obecne przyłączenie Polski do NATO. Pole śmierci musi istnieć, a jest nim Polska.

Po siedmiu latach od tamtego skandalu, nic się nie zmieniło w tej strategii. Na tradycyjnym szczycie Napoleonów z NATO, obowiązywała ta sama doktryna pasa zaporowego na linii Wisły. "Chicago Tribune" ujawniało:

Zachód wystrzeli ograniczoną salwą broni jądrowej przeciwko celom wojskowym w Europie Wschodniej (...) w takich krajach jak Polska lub Czechosłowacja.

W styczniu 1970 roku londyński "Dziennik Polski" opublikował artykuł E. Hinterhoffa - byłego polskiego oficera wywiadu, który po wojnie pracował dla Brytyjczyków i w 1963 roku został dopuszczony do prac ekspertów Francji, Niemiec i Anglii. Oceniał on skutki takiego ataku w pasie Wisły:

Na odcinku frontu o szerokości 250 mil i głębokości 50 mil, zniszczone zostanie 3,4 mln domów, około 12,5 mln ludzi straci życie, a około 5 milionów poddanych będzie skutkom opadów radioaktywnych.

Po ponownym wrzeniu wśród Polonii, interwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej, Departament Stanu w oględnych słowach potwierdził istnienie tej morderczej doktryny. Rozpoczęto zbiórkę podpisów do prezydenta Nixona. KPA domagał się "ponownego zbadania całej sprawy" i odrzucenia planu jako "okrutnego i barbarzyńskiego".

Z jakim skutkiem? Nieznanym do dziś.

Geostrateg Brzeziński odmawia Polsce roli nawet owego sworzni, dzielącego obydwa kontynenty geopolityczne. Ten geo-mason przemawiający z Olimpu Rządu Światowego, choć wychowany na (koszernym) polskim chlebie, swego czasu wykładający na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, dokonuje pokojowej eutanazji Polski, wyrokując o grupie takich państw jak Polska:

W tej chwili nie są graczami geostrategicznymi ani sworzniami geopolitycznymi. To samo odnosi się do najważniejszego kandydata do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej, a mianowicie Polski. Polska jest zbyt słaba, aby stać się graczem geopolitycznym i ma tylko jedną możliwość:

zintegrować się z Zachodem. Ponadto zniknięcie dawnego imperium rosyjskiego i coraz bliższe więzy z sojuszem atlantyckim i jednoczącą się Europą, zapewniają Polsce bezprecedensowy w jej dziejach stopień bezpieczeństwa (! - H. P.), jednocześnie ograniczając zakres jej strategicznych wyborów? To brzmi jak wyrok, bo też jest wyrokiem! W 1856 r. car Aleksander II warknął do kilkuset zgromadzonych przedstawicieli polskiego ziemiaństwa w Warszawie:

Panowie! Żadnych złudzeń!

Pani Francois Gaudenzi Aubier - negocjator Unii Europejskiej dla Polski, powtórzyła słowa cara niemal dosłownie:

Żadnych marzeń! Kwestia swobodnego obrotu ziemią jest jednym z generalnych warunków przystąpienia do UE!<sup>3</sup>

Czy istnieje jakaś różnica w tonacji, w apodyktyczności tych trzech wypowiedzi: cara Rosji, masońskiego "cara" Brzezińskiego i przedstawicielki UE? Nie ma żadnej. Rola Polski nawet się nie powtarza: ona po prostu istnieje, trwa. Polska była, jest i ma być sworzniem, a w razie konfliktu - pasem śmierci.

Ale Historia jest matką teraźniejszości i babką przyszłości. Zatem pochylny się nad niektórymi jej wyrokami z przeszłości tego stulecia.

Wy ich finansowaliście

Dokładnie tak było: to żydowska finansjera USA i Europy zachodniej wywołała i obroniła rewolucję bolszewicką w Rosji. Te same banki, to samo lobby przemysłowe zaczęło wkrótce finansowanie hitlerowskiego nazizmu. Przez następne pół wieku była to najwstydlwsza tajemnica zachodnich "demokracji". Ale jak nie istnieje indywidualna zbrodnia doskonała, tak niemożliwe jest ukrycie współudziału w zbrodniach ludobójstwa. Polska i Polacy stali się zbiorowym królikiem doświadczalnym tych dwóch totalitaryzmów - nazizmu i bolszewizmu, wykreowanych i militarnie rozwiniętych w dwie potęgi, przez Europę i USA.

Amerykanie, Brytyjczycy, Włosi i Francuzi, współtworzyli potęgę nazizmu, stając się współsprawcami hitlerowskiego ludobójstwa, między innymi na Żydach.

To wreszcie Zachód, już wówczas wszechpotężne jego media, opanowane głównie przez kręgi żydowskie, obecnie dokonuje historycznego oszustwa, przypisując Polakom współudział w zagładzie około pięciu milionów Żydów: zachodnich (sefardyjskich) oraz Żydów askenazyjskich - wschodnich.

Skala tego kłamstwa i oszczerstw, ich ciężar moralny, daje się nazwać moralnym holokaustem popełnianym na tym pokoleniu Polaków, które w walce

1

1. Osobą najmniej wierzącą w owe "zniknięcie" jest chyba sam Z. Brzeziński!

2. Idem, s. 53.

3. "Nasz Dziennik", 3.VII.1998 r.

80

z nazizmem, bezlitośnie przez niego tępione, a także z bolszewizmem - straciło trzy miliony swych obywateli pochodzenia polskiego oraz trzy miliony swych obywateli pochodzenia żydowskiego. Moralnym obowiązkiem Polaków jest bronić się przed tym moralnym holokaustem. Przypominać, jak było naprawdę. Kto wykreował nazizm i bolszewizm. To najpilniejszy obowiązek polskich historyków i publicystów.

To także jeden z głównych celów tego opracowania.

Nikt jak Polacy, nie mają tak uzasadnionego imperatywu przypominania źródeł, przebiegu i konsekwencji obydwu wojen światowych.

Zarówno hitlerizm jak i bolszewizm dokonywały swoich zbrodni ludobójstwa pod niemal jednobrzmiącymi hasłami: budowania światowej ojczyzny równości i sprawiedliwości.

Te same komunały widnieją na sztandarach współczesnych budowniczych Nowego Porządku Świata (Building The New World Order): porządku obejmującego wszystkie kontynenty, od USA po Ural i Japonię. Tym razem, zamiast sowieckich łagrów i hitlerowskich obozów koncentracyjnych, obiecują zmianę świata w sieć kontynentalnych supermarketów.

Polskie obawy przed ich nowym pochodem, głównie przez polski "sworzeń" wiodący do Azji, powinny zostać odczytane przez narody cywilizacji zachodniej jako kolejne ostrzeżenie. Kiedy budowniczowie Nowego Świata zaczynają ponownie majstrować nad kolejną utopią, trzeba im uważnie spoglądać na ręce.

Nie mają do nich złudzeń wszyscy ci ze starszego pokolenia, którzy na własnej skórze doświadczyli "dobrodziejstw" socjal-komunizmu, obecnie raptownie przechrzczonego na zachodnie i wschodnie "socjaldemokracje", budujące gigantyczny Euro-Kołchoz pod nazwą Unii Europejskiej. W niedalekiej przyszłości, za sprawą takich wizjonerów jak Z. Brzeziński, ten Euro-Kołchoz ma połączyć się z kołchozem azjatyckim. Bez pytania Polaków o zgodę na tę kolejną kasację ich państwa.

Doświadczyły dobrodziejstw sowieckiego seraju dziesiątki milionów Rosjan. Jeden z nich - Władimir Bukowski, podczas spotkania na Uniwersytecie Warszawskim (28.III. 1998 r.) zdecydowanie przestrzegął przed wchodzeniem do Unii Europejskiej. Ten były więzień łagrów wykazał, że jest to powtórka komunistycznego Związku Radzieckiego, tylko w groźniejszym, bo bardziej zakamuflowanym wydaniu, montowana przez socjalistów i kryptokomunistów<sup>1</sup>, mających zdecydowaną większość w Parlamencie Europejskim i Komisji Europejskiej.

Hitlerizm, sprawca największej w historii ludzkości rzezi narodów i światowej wojny, zrodził się z haseł socjalizmu, wkrótce potem przemienionego w "narodowy" socjalizm. Po wojnie, aby hitlerowski narodowy socjalizm nie kompromitował swą semantyką nietykalnego słowa "socjalizm", narodowy so-

1. Polski artysta, myśliciel i działacz polityczny Józef Czapski, takich krypto-komunistów nazywał "cichymi sowieciarzami !

cializm zastąpiono enigmatycznym nazizmem. Teraz już nikt nie przeczyta w mass-mediach, że zbrodnie nazistów, to zbrodnie "narodowego" socjalizmu, zbrodnie niemieckiego hitleryzmu. Niemieckiego - bo Hitler nie mógłby dokonać tych zbrodni sam, otoczony grupą zbirów z NSDAP, SS i Gestapo. Narodowy socjalizm pojawia się obecnie rzadko i tylko w znaczeniu pejoratywnym: wszystko co narodowe, jest przecież wsteczne i niebezpieczne. Podobnie, propaganda żydowskich mass-mediów, wydarzenia marcowe w 1968 roku w Polsce - konfrontację komunistów żydowskich z komunistami polskimi, nazywa obecnie atakiem "komunistów narodowych" na świątłych reformatorów socjalizmu.

Hitlerowski "narodowy socjalizm" jest młodszym bratem socjalizmu sowieckiego, komunistycznego, bolszewickiego. Obydwa, działając wspólnie, rozpoczęły agresję na Polskę we wrześniu 1939 roku, a tym samym drugą wojnę światową. Polska, jako niezwykle ważny "sworzeń" obydwu totalitaryzmów - socjalizmów, napadnięta przez obydwu, musiała stać się zarzewiem wojny europejskiej. Obydwa te socjalizmy, jeden zwany hitlerowskim, drugi sowieckim czyli komunistycznym, zostały wykreowane przez międzynarodowe kręgi finansowo-przemysłowe. Cel był wspólny - wojna światowa jako znakomity biznes.

Takie same cele przyświecały sprawcom pierwszej wojny światowej. Bez zrozumienia jej sprężyn, niemożliwe jest trafne zrozumienie fenomenu sukcesu "narodowego" socjalizmu w Niemczech, a także zwycięstwa rewolucji bolszewickiej w Rosji.

Idea wojen światowych stanowi podstawową wykładnię celów masonerii, zmierzającej od wieków do stworzenia "Nowego Porządku Świata", inaczej zwanego Rządem Światowym.

Niezbędna jest w tym kontekście krótka chronologia tej kreciej roboty masońskich mondialistów.

Adam Weishaupt, twórca nowożytniej, zorganizowanej masonerii (Illumina-tes) rozpoczął swą działalność już w 1770 roku, a w dniu 1 maja 1776 roku oficjalnie założył lożę masońską w Niemczech. Jego emisariusze niemal natychmiast udali się do Ameryki. Żydomasoneria amerykańska stała się autorką masońskiej Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Jednodolarowy banknot do dziś jest ich wizytówką. Zawiera kilka symboli masońskich, na czele z masońską wieżą zakończoną trójkątnym "okiem" oświeconych.

Sto lat później, uczniowie i spadkobiercy ideowi Weishaupta, w dniu 1 maja 1876 roku powołali tajną organizację pod nazwą Totenkopf und Knochen (Czaszka i Piszczele). Jej członkiem był później Adolf Hitler. Symbolem loży, a także emblematem Gestapo - policji politycznej wzorowanej na NKWD, stała się czaszka i skrzyżowane piszczele.

Pięć lat wcześniej - w 1871 roku, mason Albert Pike, generał amerykański, w liście do Giuseppe Mazziniego<sup>1</sup> - wybitnego masona europejskiego

1. Z pochodzenia Włoch (1805-1872).



- współtwórcy idei trzech wojen światowych - tak oto widział skutki ostatniej, trzeciej wojny światowej: Wywala ona straszliwy kataklizm społeczny (...) najbardziej krwawy zamęt (...) większość, pozbawiona złudzeń na temat chrześcijaństwa (...) przyjmie prawdziwe światło za pośrednictwem manifestacji czystej doktryny Lucyfera.

Tak więc historycznym zadaniem wojen światowych, będzie zniszczenie chrześcijaństwa, a po drodze - monarchii jako ostoi chrześcijańskiego ładu. I dalej, czytamy w liście Pikea:

Wojna światowa powinna być rozpętana, aby umożliwić Illuminantom obalenie władzy cara w Rosji i przekształcenie tego kraju w fortecę komunizmu ateistycznego (...). Po jej zakończeniu, trzeba umocnić komunizm i użyć do zniszczenia innych rządów i osłabienia religii. Tę dyrektywę wykonano czterdzieści lat później.

Karol Marks, autor Manifestu Komunistycznego (1848 r.) pisał, że Rosjanie, Czesi, Chorwaci to "słowiańska hołota". I zapowiadał:

Znikną reakcyjne klasy i dynastie. Wtórował mu F. Engels:

Następna wojna światowa spowoduje zniknięcie z powierzchni ziemi całych narodów reakcyjnych.<sup>2</sup>

Lato 1932 rok, Monachium: narada zwołana przez Richarda Darre - ministra wyżywienia III Rzeszy. W referacie programowym mówi się w kontekście "polityki obszarów wschodnich":

Dlatego należy ponownie pozbawić słowiańskiego chłopca ziemi, uczynić z niego nie mającego własności robotnika i w ten sposób obniżyć jego płodność.<sup>3</sup>

Warto ponownie zacytować wypowiedź pani Francois Gaudenzi Aubier - ne-gocjatorki Unii Europejskiej dla Polski:

Żadnych marzeń! Kwestia obrotu ziemią jest jednym z generalnych warunków przystąpienia do UE.

Zadziwiająca, żelazna, historyczna konsekwencja! Stały kontekst "słowiańskiej hołoty". W 1962 roku tzw. Klub Rzymski, na swoim kolejnym spotkaniu programował demografię Globu i Europy. Polsce wyznaczono limit 15 mln mieszkańców. Socjalistyczny bandytyzm od 150 lat przemawia tym samym językiem eutanazji i "banalnego" ludobójstwa za pomocą wojen i terroru.

Masońsko-marksistowsko-hitlerowsko-bolszewicko-żydowski rasizm, stawał się integralną częścią planowanego ludobójstwa, rozpisanego na trzy wojny światowe.

Lokomotywą tych planów miała stać się potęga USA. Pod koniec XIX wieku rozpoczął się marsz Stanów Zjednoczonych ku potędze światowej. W dniu 24 kwietnia 1898 roku, do Waszyngtonu dotarło wypowiedzenie wojny przez Hi-

1. William T. Still: Nowy porządek świata. Wyd. polskie: Wers, Poznań 1995 r. s. 146 oraz: William Guy Carra: Pionki w grze (Pawns in the game).

2. Idem. s. 167. Za: Holly BiblU. Masonie Edition, s. 10.

3. Herman Rausching: Rozmowy z Hitlerem.

szpanie. Powodem były ingerencje Ameryki w sprawy Kuby - hiszpańskiej kolonii. Kilka dni później, prezydent William McKinley (zamordowany w 1901 roku), odpowiedział wypowiedzeniem wojny Hiszpanii.

Kuba była potrzebna do budowania rządów imperium amerykańskiego. Do wojny z Hiszpanią parły koła przemysłowe. Chodziło głównie o przemysł cukrowniczy tej wyspy. Kubańscy rebelianci wspierani z USA, destabilizowali tę wyspę pod pretekstami "wyzwoleńcami". Ten sam scenariusz powtórzy mason Fidel Castro w następnym stuleciu - na rzecz ZSRR.

W dniu 15 lutego 1898 roku, pancernik USS Maine, w porcie Hawana, zatonął rzekomo w wyniku sabotażu Hiszpanów. Zginęło 266 marynarzy. To był dobry pretekst dla prezydenta McKinleya 1.

Amerykańska flota na Dalekim Wschodzie, w porcie Hong-Kong, wzięła kurs na Filipiny, wyspiarskie królestwo Hiszpanii. Krążowniki i kanonierki zatopiły w dniu 1 maja (znów ten 1 maja!) 1898 roku flotę hiszpańską w zatoce Ma-nilli. Po walkach na lądzie, 13 sierpnia nad Manillą załopotą flaga amerykańska i pozostała tam do 1964 roku, kiedy Filipiny uzyskały niepodległość.

Madryt skierował swoją flotę z rejonu Afryki w kierunku Kuby. W rezultacie blokady morskiej, Santiago zostało zdobyte przez Amerykanów 16 lipca 1898 roku. Były to zwycięstwa o wymiarze geostrategicznym, sto lat później uprawniające kogoś takiego jak Zbigniew Brzeziński, do apodyktycznego rozstawiania figur i pionków na światowej szachownicy.

W dniu 25 lipca 1898 roku wojska USA zajęły hiszpańską kolonię Puerto Rico. Hiszpanom odebrano wyspę Guam na Pacyfiku. USA stanęły na progu dominacji globalnej, rozrastającej się przez cały wiek XX. W dwóch wiekach poprzednich - XVII i XVIII, Stany Zjednoczone krzepły na ludobójczej eksterminacji Indian i "imporcie" Murzynów z Afryki. Pierwsi zostali wytępieni, drudzy stali się nieusuwalną bombą z opóźnionym zapłonem.

Panowaniu na oceanach musiały towarzyszyć przemiany wewnątrz kraju. Nałożył się na nie gwałtowny rozrost przemysłu oraz koncentracja kapitału w coraz to węższe grupy bankierskie. Wykreowały one oligarchię pieniądza, która stała się rzeczywistym rządem w USA. Szybko weszła ona w powiązania bankiersko-rodzinne przez ożenki, z finansjerą europejską, także niemal wyłącznie żydowską. W Europie nazwano ich "Królami bankierów i bankierami królów". Uściślił to Metternich:

We Francji dom Rothschilda był ważniejszy od rządów.7-

W USA, królami bankierów i bankierami królów staną się grupy bankowe Rockefellerów, Yanderbilta, Morgana, Kuhna, Schiffa, Goulda, Billa, Warburga i kilku innych.

1. Pretekstem do przystąpienia USA do pierwszej wojny światowej, była brytyjsko-amerykańska prowokacja zakończona zatopieniem "Lusitania" przez Niemców, o czym w innym miejscu.

2. Jean Lombard: La cara oculta de la historia moderna. Madrid 1976 r., t. II s. 77. Za: Juan Antonio Cervera: Pajęczyna władzy (La red derpoder) Wyd. Nortom, Wrocław 1997 r., s. 87.

Wszystkich łączy wzajemne ożenki, pochodzenie żydowskie i bezwzględny cynizm w parciu ku wojnie. Nic więc dziwnego, że żydowski poeta niemieckiego pochodzenia H. Haine (Chaim Bruchenberg), już w 1862 roku, jako mason dopuszczony do największych tajemnic, prorokował we "Franzische Zustände":

Komunizm jeszcze nie ukazał się, ale przyjdzie potężny, władczy, bezinteresowny jak myśl (...). Wojna francusko-niemiecka będzie tylko pierwszym aktem wielkiego dramatu, drugim dramatem będzie wojna europejska, a następnie rewolucja powszechna, wielki pojedynek między arystokracją a proletariatem; znikną narody i religie<sup>2</sup>, powstanie jedna ojczyzna, jedna wiara, życie szczęśliwe na ziemi<sup>3</sup>.

Nie sposób nie skojarzyć tego z hitlerowskim: Ein Volk, ein Reich, ein Fuhrer!

Ale już w tym okresie pojawiały się pierwsze zorganizowane reakcje przeciwko tym szatańskim działaniom. Rodziły się tam, gdzie narodził się żydo-masoński iluminizm Weishaupta - w Prusach. Związek Narodowy w Prusach, wydał odezwę do Parlamentu Prus w latach 60-tych ubiegłego wieku, w której obok domagania się ustawowej kontroli stóp procentowych, żądano położenia tamy żydowskiej ekspansji nie tylko w sferze finansów, lecz także w dziedzinie ogólnie pojętych pryncypiów chrześcijaństwa:

W imię chrześcijańskich zasad państwa, w imię poczucia moralności i sprawiedliwości naszego narodu, w interesie własności ziemskiej, która żywi i utrzymuje państwo, a wreszcie w interesie tych wszystkich, którzy ulegli i nie chcą ulec potędze gospodarki opartej na pieniądzu spekulacyjnym, niżej podpisani pokornie proszą Wysoką Izbę o ochronę naszej ojczyzny przez oddanie głosu przeciwko temu nowemu, szkodliwemu podarunkowi "postępu"... Czy chrześcijańskie ustawodawstwo ma oddać chrześcijańskich mieszkańców tego kraju na pastwę żydowskich spekulantów?<sup>4</sup> Z kolei filozof niemiecki Johann Fichte (1792-1814) dodawał:

Potężny, wrogo usposobiony naród wciska się do prawie wszystkich krajów Europy. Naród ten jest w odwiecznej wojnie z tymi wszystkimi krajami, srogo doświadczając ich obywateli. Mam na myśli Żydów. (Cytat w: D. Chirot, Ibidem, s. 52.

W tym samym czasie Polska znajdowała się w środku porozbiorowej nocy, zaciągniętej nad nią z udziałem miłującym moralność i sprawiedliwość patriotów pruskich, trzeba jednak obiektywnie dostrzec ich reakcję obronną przed inwazją międzynarodowego kapitału żydowskiego na ich kraj.

Marksizm wyrosły z masońskiego pnia, ożywiony syjonistycznym ekspansjonizmem, okazał się rasizmem o takim samym natężeniu zła, nienawi-

1. A więc ten niby poeta, "przewidział" ją na 30 lat naprzód!
2. Program konsekwentnie realizowany do dziś!
3. Z: Ks. prof. Michał Poradowski: Nowy Światowy Ład. Wyd. Wers, 1994 r. s. 23.
4. Teodor Hamerow: Restoration, Revolution, Reaction: Economics and Politics in Germany, 1815-1871. Princeton University Press 1958 r. Cytat z: Daniel Chirot: Tyrani XX wieku (Modern tyrants...). Wyd. poi. 1997 r., s. 38.

I.

ści, pasji niszczenia - jak hitlerowski nazi-socjalizm. Ten ostatni w planie zagłady usytuował nie tylko "słowiańską hołotę", lecz także wielomilionowy żydowski plebs, zwłaszcza wschodni, askenazyjski<sup>1</sup>. Była to hitlerowska niesubordynacja, za którą Niemcy zapłacili straszliwą cenę.

Tajne przygotowania do pierwszej światowej wojny, wieszczone przez Pikea, Mazziniego, Heinego, Marksa - ruszyły pełną parą.

W 1910 roku<sup>2</sup> powstała tzw. Fundacja Carnegie dla Pokoju Międzynarodowego (The Carnegie Endowment for International Peace).

Nazwa dokładnie odwrotna do rzeczywistych celów tej fundacji. W jej protokołach znajduje się taki zapis: Czy jest jakakolwiek znana człowiekowi, skuteczniejsza od wojny droga, która by zmieniała w takim samym stopniu życie całej ludzkości?

Pięć lat poprzedzających wybuch pierwszej wojny obfitowało w ogromne przeobrażenia systemu obiegu i własności pieniądza w USA. Ich ostatecznym rezultatem było przejęcie faktycznej władzy w państwie przez konsorcja bankowe. Wszyscy późniejsi prezydenci, Kongres, agendy rządowe, byli jedynie wykonawcami strategii oligarchii bankowej. Te strukturalne przemiany w sferze własności pieniądza państwowego, miały wkrótce rozstrzygające znaczenie dla wybuchu pierwszej wojny światowej, dla jej przedłużania obliczonego na wyniszczenie obydwu walczących stron. Przyjrzyjmy się zatem tym przeobrażeniom dokładniej.

W 1907 r. Jacob Schiff, boss nowojorskiego Kuhn and Loeb Company przestrzegał nowojorską Izbę Handlową, że jeżeli nie utworzy się banku centralnego, to kraj popadnie wkrótce w chaos finansowy. Było to nawiązanie do wydarzeń z 1832 roku, kiedy to prezydent Andrew Jackson nie przedłużył patentu dla banku centralnego powołanego w 1791 roku. Udziały Rothschildów w Banku Centralnym były tak wielkie, że nazwano je "władzą w starym Banku Stanów Zjednoczonych"<sup>3</sup>. Jackson był dosadny w uzasadnianiu swej zgody na przedłużenie patentu: Jesteście gniazdem żmij - złodziei.

Z początkiem XX wieku oligarchia bankowa USA postanowiła powołać Bank Centralny, ale już nie państwowy, tylko prywatny!

Nastąpił szereg posunięć monetarnych, które niemal wymusiły powstanie takiego banku. Najlepszym sposobem okazał się sztucznie wywołany kryzys monetarny. Panika na giełdzie zrujnowała wtedy tysiące drobnych ciułaczy, a przyniosła miliardy elicie bankowej, na czele z Rothschildami:

Żydzi askenazyjscy byli pogardzani przez zachodnich - sefardyjskich. We Francji ujawniła się nienawiść między dwoma wspólnotami żydowskimi. Żydzi sefardyjscy wysiali w 1760 roku Jakuba Pereira do Paryża z petycją, aby król Ludwik XVI wyrzucił z Bordeaux intruzów aszkenazi. J. A. Cervera: Pajęczyna władzy, Ibidem, s. 83.

Dennis Laurence Cuddy, Robert Henry Goldborough: Nowy Porządek Świata. Polskie wyd. iWers 1997 r., s. 7-8. N. Webster w: World Revolution (Światowa Rewolucja), s. 172, za datę powstania Fundacji Carnegiego przyjmuje ona 1908 rok.

William T. Stettin: Nowy Porządek Świata (New World Order) 1990 r. Wyd. poi.: Wers, Poznań 1995 r., s. 168 i passim.

Cel kryzysu był dwojaki: 1. spowodować finansowe "zabicie" krajowców i 2. wzbudzić w Ameryce wielką potrzebę banku centralnego.

Ruszyły przygotowania. Z Europy wysłano do USA Paula Warburga ze sprzymierzonej z Rothschildami grupy bankowej "Kuhn an Loeb Co.". Za "ekspertyzy" płacono Warburgowi olbrzymie honoraria: 500.000 dolarów rocznie<sup>2</sup>.

Drugim krokiem było wywołanie paniki finansowej. J.P. Morgan rozpuścił pogłoski, że konkurencyjne banki będą niewypłacalne. Do akcji włączył się marionetkowy Kongres. Powołał on Narodową Komisję Monetarną. Na jej czele stanął zausznik Rothschildów Nelson Aldrich. Wystarczy dodać, że córka Aldricha wyszła za Johna D. Rockefellera<sup>3</sup>.

Komisja dwa lata badała systemy bankowe Europy. Po tym czasie Aldrich spotkał się potajemnie z P. Warburgiem i głównymi przedstawicielami grup Morgana i Rockefellera. Spotkanie odbyło się w klubie myśliwskim Morgana na wyspie Jekyll (Georgia). Rockefellerów reprezentował Yanderlip, z innych bankierów wymieniał się Davsona i Stronga, ale kluczową postacią był tam P. Warburg. Ten Żyd z Hamburga, żeniąc się z córką Salomona Loeba - Niną Loeb, szybko otrzymał obywatelstwo amerykańskie. Na wyspie dyskutowano, w obecności Aldricha, o szczegółach powołania banku centralnego.

Wkrótce później Aldrich wniósł do Kongresu projekt takiego banku, ale wzbudził on tyle zastrzeżeń, że przyjęto go dopiero w 1913 roku. Tak właśnie, powstał Akt Rezerw Federalnych. W ramach tego Aktu, powstał prywatny bank centralny o nieograniczonych uprawnieniach. Przyznano mu prawo kontroli stopy procentowej, podaży pieniądza i wyłączną licencję na druk dolarów!

Kongresmen Charles Lindberg<sup>4</sup> stwierdził krótko, że Akt ustanowił największy trust świata i tym samym zalegalizował niewidzialne rządy władzy monetarnej<sup>5</sup>.

Kongres zmienił status 12 banków regionalnych należących do Rezerwy Federalnej. W 1914 roku - pierwszym roku wojny, Bank Rezerw skupił 7525 banków narodowych. Podporządkowano Rezerwie Federalnej także 1064 banki prywatne poprzez obowiązkową subskrypcję kapitałów z Banku Rezerw. Tak scentralizowano wszystkie banki stanowe. Potęgą tego prywatnego trustu bankowego zaniepokoiła nawet prezydenta Wilsona:

Doszliśmy do jednego z najgorzej sprawowanych rządów w cywilizowanym świecie -już nie rządu wolnej opinii, już nie rządu... głosu większości, lecz rządu opinii i przemocy malej grupki najbardziej wpływowych ludzi

1. D. Griffin: Descent Into Slavery, s. 37. Za: R. Still, Idem, s. 170.

2. Siła ówczesnego dolara była kilkadziesiąt razy większa niż obecnie. Tylko w latach 1960-1990 zmalała ona dziesięciokrotnie!

3. Jego wnuk - Nelson Aldrich Rockefeller został w 1974 r. wiceprezydentem USA.

4. Ojciec wówczas jedenastoletniego Lindberga, który w 1927 r. po raz pierwszy przeleciał samolotem nad Atlantykiem.

5. Griffin, Idem.

6. "National Economy and Banking System" - dokumenty Senatu, koi. 3. nr 23 (Senat 75-tej kadencji, sesja I, 1939 r.). Za: R. Still, Idem, s. 172.

Ponad pół wieku później, w 1971 roku, kongresmen L. McFadden w "New York Times Magazine" stwierdził, że Akt Rezerw Federalnych stworzył su-perpaństwo rządzone przez międzynarodowych bankierów i międzynarodowych przemysłowców, działających razem w celu zniewolenia świata dla własnej przyjemności. Z kolei William J. Gili nazwał Federalny Bank Rezerw: największą fabryką długów w całej historii ludzkości na planecie Ziemia<sup>1</sup>.

Cztery lata po narodzinach Rezerwy Federalnej, pożyczka ona dziesiątki milionów dolarów żydowskiemu bolszewikowi natychmiast po wybuchu ich rewolucji w Rosji. Kongresmen McFadden w czerwcu 1933 roku wyjaśnił na posiedzeniu Kongresu, co bolszewicy zawdzięczają Federalnemu Systemowi Rezerw w początkowym, rozstrzygającym o ich powodzeniu okresie:

Rząd sowiecki otrzymał fundusze ze Skarbu Stanów Zjednoczonych z rąk Rady Rezerwy Federalnej i Banku Rezerwy Federalnej, działających poprzez Chase Bank... dostalibyście zawrotu głowy wiedząc, jak wiele pieniędzy amerykańskich podjęto ze Skarbu Stanów Zjednoczonych na rzecz Rosji<sup>3</sup>.

Dodajmy, że wspomniany przez Faddena Chase Bank Rockefellerów, wkrótce połączył się z Manhattan Bank Warburga w jeden: Chase-Manhattan Bank.

W tym samym czasie Chase Bank zaczął sprzedawać bolszewikom obligacje w USA, ale to —jak pisze R. Still: rozwścieczyło amerykańską opinię publiczną.

W drugim roku wojny (1915), Chase Bank Rockefellerów udzielił pożyczek Wielkiej Brytanii i Francji na sumę pół miliarda dolarów na przedłużanie tej apokaliptycznej wojny. Niemcom także pożyczono, ale "tylko" 35 mln dolarów i ta dysproporcja wymownie świadczyła o preferencjach dla Francji i Anglii.

Finansowanie bolszewików odbywało się głównie poprzez fundacje, zwolnione od opodatkowania. Stały się one nieformalnymi agendami USA ściśle powiązanymi z oligarchią przemysłowo-bankową. Najważniejsza z nich, powołana w 1908 roku, w trakcie prac nad Bankiem Rezerw Federalnych, to wspomniana: "Fundacja Carnegiego dla Pokoju Międzynarodowego" (Carnegie Endowment for International Peace)<sup>4</sup>. Prawda o tym "filantropie" i roli jego fundacji wyszła na forum publiczne dopiero w latach 1954-1956.

Profesor Carrol Quigley<sup>5</sup> idąc śladem przesłuchań w Kongresie kongresmena McCartyego, prześledził nici wiodące od jawnych komunistów, takich jak właśnie Carnegie i Alger Hiss (sowiecki szpieg) do banku Morgana, poprzez sieć ściśle ze sobą powiązanych fundacji wyłączonych z opodatkowania. Afera stała się tak głośna, że Kongres powołał Komisję Specjalną do Badania Fundacji

1. James Perloff: *The Shadows of Pover: The Council on Foreign Relations And The American Dedine*. Wester Inslands, 1988 r., s. 23.

2. Dennis C u d y, R.H. Goldborough: *Nowy Porządek Świata*, op. cit., s. 9.

3. Plemmons. Dallas. "The Illuminati". Rozprawa wydana w 1979 r.

4. Andrew Carnegie (1835-1919). W 1890 roku jego stalownie wytwarzały 25 proc. amerykańskiej stali, a w 1901 roku sprzedał swoje udziały Morganowi i poświęcił się działalności masońskiej pod przykrywką filantropii. Swoją główną z kilku innych fundacji, tę "na rzecz pokoju", powołał w 1910 roku.

5. *Tragedy and Hope*. New York: 1966 r. s. 954-955. Za: R. Still, Idem, s. 174-175.

Wyłączonych z Opodatkowania (!). Raport na temat powiązań tych "fundacji" z komunistami USA i bolszewikami ukazał się w 1954 roku. Przeszedł jednak bez echa i dopiero wyznaczenie do tych badań Normana Dodda przyniosło prawdziwe rewelacje. Dodd ustalił, na podstawie protokołów Rady Powierniczej "Fundacji dla Pokoju Carnegiego", iż przez pierwszy rok istnienia fundacji, jej członkowie rozprawiali głównie nad instytucją wojny jako najlepszym sposobem zmian w życiu narodu amerykańskiego! Konkretnie, chodziło o to, jak uwikłać Stany Zjednoczone w planowaną wojnę, przy wiadomej niechęci społeczeństwa tego kraju do wojen. Okazało się też, że wszystkie nominacje w Departamencie Stanu musiały być zatwierdzone przez tzw. Radę Towarzystw Intelktualnych (Council of Learned Societies) - powołaną przez "Fundację Carnegiego dla Pokoju Międzynarodowego".

Kiedy wojna wybuchła, w protokołach Fundacji pojawiła się - znaleziona przez Dodda - nota do prezydenta Wilsona z prośbą aby: dopilnował, by wojna nie skończyła się za szybko.

Dalszy ciąg już znamy.

Norman Dodd w wywiadzie radiowym z 30 maja 1977 roku ujawnił, że badał różne fundacje na dystansie ponad półwiecza. Jego pierwszy wniosek stwierdzał, że fundacje powstawały na długo przed pojawieniem się podatku dochodowego oraz podatku od spadków. Zatem unikanie takich podatków nie mogło być celem tych fundacji, np. fundacji Carnegiego, powołanej już w 1908 roku. Ich celem była długofalowa praca nad zmianą mentalności społeczeństwa amerykańskiego, zmianą sposobu życia, zmianą wartości życia. Jednym z najpilniejszych, a zarazem najtrudniejszych zadań w tej transformacji postaw Amerykanów, było przekonanie ich do idei wojen. Pytanie o to, jak uwikłać Stany Zjednoczone w wojnę, stało się w 1909 r. i następnych latach, pytaniem i celem zasadniczym owych fundacji, zwłaszcza takich jak Fundacja dla Pokoju Międzynarodowego. Cyniczna kłamliwość samej nazwy fundacji w stosunku do odwrotności jej rzeczywistych celów, na podstawie doświadczeń następnych dziesięcioleci, musiała doprowadzić Dodda do nieuchronnego wniosku końcowego, w którym wojny okazują się jedynie środkiem wiodącym do globalnego celu, jakim było budowanie gigantycznej synarchii władzy i pieniądza.

Powstanie bolszewickiego Imperium Zła, w tym masońskim marszu było ważnym historycznym etapem. Bez osłonek zdefiniował tę funkcję rewolucji bolszewickiej oraz istniejącego już Związku Sowieckiego, szef Fundacji Forda - Rowan Gather:

Działamy tu na podstawie wytycznych Białego Domu. Istota tych wytycznych jest następująca: posłużymy się siłą naszych darowizn... aby zmienić życie w Stanach Zjednoczonych, tak byśmy mogli w dogodny sposób złączyć się ze Związkiem Radzieckim!

1. Wspomniany wywiad radiowy z Normanem Doddem, 30 maja 1977 r.

W następnych fragmentach i rozdziałach tej pracy wykażemy na licznych przykładach, praktyczną realizację tego wspólnego z żydostwem sowieckim budowania Stanów Zjednoczonych Związku Sowieckiego, a w drugiej połowie XX wieku - Stanów Zjednoczonych Europy. Tysiące kilometrów i pół wieku, dzielące polskiego współczesnego czytelnika od tych słów prezesa Fundacji Forda, nie są już żadną przeszkodą, ani przestrzenną ani czasową. Ani przestrzeń ani czas już się nie liczą: syjono-masoneria działa powoli, wytrwale, i działa skutecznie jak powolny walec drogowy.

Nie jest, nie był i nie będzie przeszkodą w tej wspólnocie celów także system komunistyczny, pozornie tak przecież sprzeczny z kapitalistycznym. Garry Al-len, autor książki: "None Dare Cali It Conspiracy" wyjaśnia to z brutalną logiką:

Jeżeli zrozumiemy, że socjalizm nie jest programem podziału bogactw, lecz jest w rzeczywistości metodą koncentracji i kontroli bogactw, to pozorny paradoks superbogaczy popierających socjalizm przestanie w ogóle być paradoksem. Zamiast tego okaże się on logicznym, a nawet doskonałym narzędziem w ręku megalomanów. Komunizm, dokładniej socjalizm, nie jest ruchem uciśnionych mas, lecz ruchem elity gospodarczej.

W tej skończonej trafnej diagnozie, nie powinno umknąć z pola widzenia szczególnie trafne, szczególnie bo wieczyste aktualne stwierdzenie:

Komunizm, a dokładniej socjalizm...

Tak właśnie; macierzystym prasłowem nie jest tu komunizm, lecz wieczysty socjalizm. Komunizm był krwawym incydentem, przedłużonym do 70 lat istnienia ZSRR, dzięki heroicznej pomocy i współpracy z nim wszystkich potęg tego świata. Na trwałe zapadł w świadomość trzech zdruzgotanych pokoleń Rosji i Europy Wschodniej, także Europy Zachodniej, jako ludobójcza przygoda ludów Eurazji, spięta tym jednym słowem: komunizm. Tenże komunizm jednak "upadł", pozornie przestał zagrażać cywilizacji chrześcijańskiej. W polu widzenia pozostał sympatyczny, nie czerwony tylko różowy socjalizm Europy Zachodniej, coraz częściej nazywany w sferze polityki i programów ekonomicznych - socjaldemokracją. Owe socjaldemokracje prowadzą od 1990 roku potężny ostrzał propagandowy świadomości "ludów", zmierzający do przekonania ich o ostatecznym zniszczeniu, rozpadzie komunizmu Komunistyczne partie podbitych krajów ZSRR, partie komunistyczne Europy i krajów satelickich sowieckiego Molocha, pośpiesznie przechrzczyły się z partii robotniczych w przeróżne socjaldemokracje. Tak było z prekursorską w tej mimikrze Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, której gaulajterzy młodszego pokolenia, skwapliwie przemianowali się w Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej, a później w SLD.

Wywołując rewolucję żydobolszewicką w Rosji, jej twórcy z Wall Street i oligarchii europejskiej zdawali sobie sprawę z faktu, że wszystkie poprzednie rewolucje wcześniej czy później pożerają swoje dzieci czyli sprawców, czego niedoścignionym przykładem była Rewolucja Francuska i powielająca jej metody rewolucja żydowska w Rosji. Podsycając ambicje złaknionych władzy, patologicznych spiskowców typu Stalina czy Hitlera, musieli uwzględniać i



f

¥

uwzględniali ryzyko wymknięcia się ich podopiecznych spod kontroli. Dlatego, zasilając milionami dolarów obydwaj totalitaryzmy mające w szyldach słowo socjalizm, chroniąc je przed upadkiem, jednocześnie finansowali ich oponentów, przeciwników ideowych i zbrojnych. Hitler wymknął się spod kontroli nie dlatego, że dotarł aż pod Stalingrad, ale dlatego, że "po drodze" wymordował ponad pięć milionów Żydów - jak się wydaje z pierwotnych zamierzeń światowych podpalaczy - o kilka milionów za dużo. W każdym razie uratowały się elity, które przed holokaustem mogły swobodnie emigrować z socjalistycznej III Rzeszy, a z Polski uciekać swobodnie na Wschód, do czerwonych współbraci. Ilość przeszła w jakość - z równie tragicznym skutkiem dla Polski - europejskiej siedziby ponad 3,5 miliona Żydów. Elity ocalałe z pogromu nazistowskiego uczyniły z holokaustu znakomity biznes i narzędzie szantażu moralnego i politycznego, a znikoma w Polsce liczba obecnych Żydów w porównaniu z liczbą przedwojennych, służy im obecnie do nikczemnego oskarżania Polski i Polaków o antysemityzm bez Żydów, czyli patologię w stanie czystym - jak to dosłownie zdefiniował Bronisław Lewartow-Geremek, gaulajter polskiego dystryktu w dziedzinie spraw międzynarodowych.

Istnienie sowieckiego komunizmu i jego światowych agentur, służyło geo-masonom jako doskonały straszak. Perswadowali: jedynym sposobem pokonania komunizmu jest stworzenie czegoś jeszcze bardziej zunifikowanego, o wymiarach światowych. Tym czymś był i pozostał Rząd Światowy, z jego groteskową atrapą - Organizacją Narodów Zjednoczonych. Nie bez powodu Izrael przeznaczył na jej nowojorską siedzibę symboliczną liczbę 40 ton kamienia z kamieniołomów, z których zbudowano Świątynię Salomona... Czterdzieści lat Żydzi szli z ziemi egipskiej... Na podbój świata...

Prawdziwym królem wojny stał się Bernard Baruch, któremu prezydent Wi-Ison oddał pełnię władzy monetarnej w USA. Baruch był jednocześnie głową "trójmonarchii miedzianej Baruchów, Levisohnów i Guggenheimerów, przy współudziale ich żydowskich pomocników i nieżydowskiego frontu" 1.

Sternikami pożyczek dla aliantów, a wkrótce "stypendystami bolszewików" stali się Rothschildowie, choć żaden z synów założyciela "dynastii" nie zamieszkał w USA. Jak pisze H. Ford w cytowanej pracy, Anzelm pozostał we Frankfurcie, Salomon wybrał Wiedeń, Nathan udał się do Londynu, Karol zamieszkał w Neapolu, a Jakub reprezentował rodzinę w Paryżu. Byli to władcy wojen w Europie, poprzez ożenki i wspólnotę interesów nierozdzielnie związani z oligarchią pieniądza USA.

Akt Rezerw Federalnych zrodzony na wyspie Jekyll, stał się załącznikiem amerykańskiego Federalnego Banku Rezerw, który William J. Gili nazywa:

największą fabryką długów w całej historii ludzkości na planecie Ziemia 2.

1. Henry Ford: Międzynarodowy Żyd. Cykl artykułów w "The Deaborn Independen" (maj-październik 1920 r.).

Wyd. polskie: 1922 r. i wyd. II: "Ojczyzna" 1998 r.

2. Dennis Cuddy, R. H. Goldbrought, op. cit. s. 9.

Pożyczki z Federalnego Banku Rezerw umożliwiały kontynuację tej absurdalnej wojny długo po tym, jak walczące państwa Europy stały się bankrutami i cmentarzyskami milionów ofiar.

Konferencja "pokojowa" w Wersalu

Cudzysłów wokół słowa "pokojowa" nie jest przekorny. Światowa oligarchia pieniądza, sterująca rządami państw zwycięskich, rozdała tam karty do przyszłej, drugiej wojny światowej. Główną ofiarą stały się pokonane Niemcy. Obciążono je ogromnymi odszkodowaniami: 212 mln marek płatnych wprawdzie w ciągu 30 lat, ale połowę tej sumy Niemcy musieli spłacić do 1921 roku. Traktat podpisano 28 czerwca 1919 roku, ale dopiero w maju następnego roku przyjęto niemiecką delegację. Kazano jej wysłuchać butnego, poniżającego przemówienia Georges'a Clemenceau<sup>1</sup>. Pozwolono Niemcom robić notatki, ale bez prawa głosu. Oskarżenie Niemiec jako jedynej sprawcy wojny, było dotkliwą niesprawiedliwością. Nie bez powodu Hitler kazał Francuzom kapitulować w Compiègne, w tej samej salonce, gdzie Niemcy kapitulowały po pierwszej wojnie. Francję reprezentowali masoni i anglofile w osobach Georges'a Clemenceau i Poincaré, otoczeni wianuszkiem "ekspertów" żydowskiego pochodzenia.

Wielką Brytanię reprezentował Żyd Lloyd George: mason, nieprzejednany wróg Polski i polskości, o czym poniżej.

Pierwsza konferencja miała miejsce w Paryżu, 18 stycznia 1919 roku. Było to zebranie typowo masońskie i tryumfalistyczne. Delegaci z 27 krajów stworzyli 52 komisje. Ich zadaniem było powołanie Ligi Narodów - pierwszej oficjalnej organizacji międzynarodowej, całkowicie zdominowanej przez masonów personalnie i programowo. Następne zadania, to "zapobieganie konfliktom" i wojnom (!), ustalenie granic po rozpadzie trzech mocarstw, nowe niepodległe państwa, odszkodowania wojenne.

Wszystko stało pod znakiem ostentacyjnej dominacji USA. Prezydent Wilson zastrzegł sobie przewodnictwo Lidze Narodów; delegacje czekają cały miesiąc na jego przybycie do Paryża. Utworzyły one Radę Dziesięciu; decyzyjny krąg na wzór masoński. Dziesiątkę utworzyli: Wilson, Lloyd George, Clemenceau, Balfour<sup>2</sup>, Lansing, Pichon, Orlando Sonino, Makino, Chida. Ale tę dzie-

1. Georges Clemenceau (1841-1929), francuski premier, współtwórca traktatu. Już po wojnie francusko-pruskiej, reprezentował politykę rewanżu wobec Niemiec i Prus. Skrajny radykał. Wsławił się akcją obrony Dreyfusa — Żyda oskarżonego o szpiegostwo. Wielki zwolennik Rewolucji Francuskiej, rewolucji 1848 r. i następnych, nieprzejednany ateista, wolnomyśliciel. Jego ojciec Beniamin -wyznawał "zasadę", że klerykalizm (czyli po prostu katolicyzm) jest zasadniczą przeszkodą na drodze postępu i szczęścia ludzkości! Żeniąc się z Sophie Emmą Gautreau - wymógł na niej przed ślubem przyrzeczenie "iż nigdy progu ich domu nie przekroczy żaden ksiądz ani pastor, a ich dzieci nie będą ochrzczone". Zob. W. Śl ad koński: Ojciec Zwycięstwa — Georges Clemenceau. Wyd. Uniw. M. Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998 r., s. 15.

2. Artur James Balfour, Żyd z pochodzenia (1848-1930). Premier brytyjski, przedtem lord admiralicji. W 1916-1919 r. był autorem tzw. deklaracji Balfoura, o utworzeniu w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej.

f

siatkę, wciąż zgodnie z drabiną masońskich wtajemniczeń, zmniejszono do Piątki składającej się z prezydentów USA, Anglii, Francji, Włoch, Japonii. Wkrótce Japonia i Włochy wycofują się z konferencji i odtąd rządzi Trójka: Wi-Ison, Lloyd George i Clemenceau. Doradcami Trójki są trzej wpływowi Żydzi, którzy dali kredyty bolszewikom na rozpętanie rewolucji żydowskiej w Rosji: Philip Sasson, płk Mandell House - zausznik Wilsona oraz Jeroboam Roths-child<sup>1</sup>, wspomagani przez Georga Mandela.

Wilson przybył na konferencję jak faraon. Przywiózł delegację składającą się z 1300 "ekspertów", głównie z Wall Street i Broadway 1202. Na ich czele stał Bernard Baruch. Bank Lazarda reprezentował niejaki Eugene Meyer; banki Mor-gana - William Lamont (jednocześnie delegat Ministerstwa Skarbu). Nie mogło zabraknąć Otto Kahna - następcy Jakuba Schiffa w banku "Kuhn and Loeb Co-mpany". Najsłynniejszy z nich, to Paul Warburg, z licznych odgałęzień Warbur-gów pochodzących z Niemiec. W delegacji znalazł się Walther Rathenau -Minister Odbudowy Republiki Weimarskiej, także z pochodzenia Żyd, potentat w firmach produkujących energię elektryczną, gaz, produkty chemiczne, a także w przemyśle ciężkim. To wyjątkowo ciekawa postać, niemal wzorcowa pod względem postaw oficjalnych i zakulisowych. Ten Żyd z pochodzenia, dał się poznać jako "antysemita"! Pierre Yillemarest w swej książce<sup>3</sup> pisze o nim:

Maximilian Harden, który znalazł go dobrze, napisał o nim: «Będąc ministrem, oświadczył, że Izrael musiał odpokutować zbrodnię Gołgoty», co nie przeszkadzało mu szeptać syjonistom, że ich droga będzie wkrótce jego drogą.

Rathenau był autorem książki: "Dokąd zmierza świat". Stwierdza tam: pluto-kracja jest potęgą świata. Nic odkrywczego - sam był jej ważną figurą.

Znamienne, że na konferencję wersalską nie zaproszono delegata Watykanu, ale uczestniczyła w niej delegacja syjonistyczna, wzmacniając dodatkowo żydowskie lobby brylujące w pozostałych delegacjach. Na czele syjonistów stanął rabin Stephan Wiese. Był w delegacji żydowskiej Louis Marshall z amerykańskiego kongresu żydowskiego. Był sędzia Samuel Gise. Ta żydowska delegacja uczestniczyła w redagowaniu traktatu do Trybunału międzynarodowego. Celem Trybunału było zorganizowanie ochrony wspólnot żydowskich w formie uprzywilejowanej, co najdotkliwiej odczuje Polska.

Naród polski był reprezentowany przez wybitnego Polaka Romana Dmo-wskiego<sup>4</sup>. Opowiadał się za zwrotem wszystkich ziem utraconych we wszystkich trzech rozbiorach. Najbardziej wrogie Polsce stanowisko zajmowali brytyjczycy. Lord Balfour już w 1917 roku, na posiedzeniu brytyjskiego gabinetu postulował odebranie przyszłej Polsce Gdańska, gdyż ma ludność niemiecką. Ponadto, dostęp Polski do morza powinien być zakazany w przyszłym traktacie, gdyż to od-

1. J.A. Cervera, op. cit. i passim.

2. Drapacz chmur, siedziba głównych banków w Nowym Jorku.

3. Źródła finansowania komunizmu i nazizmu, czyli w cieniu Wall Streef. Przekład polski: Fulmen - Poland, 1997 r., s. 145.

4. Nawet Balfour określił go jako "Człowieka dużego kalibru i wielkiego charakteru". Zob.: W. Sukienni-cki: Balfour a Polska, Zeszyty Hist. 17/70 s. 44.

dzieli Niemcy od Prus Wschodnich. Co gorsze, Balfour chciał pozostawić Poznańskie Niemcom, aby polska granica nie przebiegała zbyt blisko Berlina, choć ćwierć wieku później Churchillowi nie będzie przeszkadzać trwała obecność Sowietów w tymże Berlinie. Te rozbiorowe propozycje Brytyjczyków były konsekwencją stałej ich geostrategii: Polska ma być państwem buforowym ("sworzniem" Brzezińskiego), oddzielającym Niemcy i Europę Zachodnią od Rosji. Balfour na razie sprzeciwiał się postawieniu sprawy niepodległości Polski na i przyszłej konferencji pokojowej. B

Na szczęście, inne były geopolityczne plany Francji. Jej dokumenty z 26 listopada 1917 roku mówią o zagrożeniu ze strony Niemiec: \*

Z politycznego punktu widzenia, zmurtwychwstała Polska stworzy we •  
Wschodniej Europie lepszą ochronę przeciw Niemcom<sup>1</sup>. f

Buforową rolę wyznaczyły Polsce także Stany Zjednoczone i ta opcja zdecydowała o treści 13 punktu w słynnej deklaracji Wilsona, choć tenże Balfour, już w kwietniu 1917 roku podczas rozmowy z wszechwładnym zausznikiem Wilsona płk M. Housem<sup>2</sup> uzgodnił odbudowanie Polski dostatecznie silnej i terytorialnie obszernej, by służyła jako państwo buforowe między Niemcami a Rosją<sup>3</sup>.

Wobec takiego stanowiska Francji i USA, Balfour działając na rzecz maksymalnego osłabienia Polski, postulował oddanie Niemcom Śląska, regionu przemysłowo wyjątkowo ważnego i bogatego. Spory wokół Gdańska, Śląska, Poznańskiego sprawiły, że sprawa niepodległości Polski omal nie została skreślona na posiedzeniu brytyjskiego rządu<sup>4</sup>.

Nagły zwrot prezydenta Wilsona ku plebiscytowi w sprawie Śląska i Prus, był wynikiem tajnych nacisków finansjery żydowskiej. Żydzi amerykańscy: J. Schiff, Kohn, Frankfurter, Sunkowicz (Sunkovich), w telegramie do Wilsona z 28 maja 1919 roku zażądali plebiscytu w tej sprawie. Wilson okazał się posłuszny<sup>5</sup>.

Na drugim krańcu przyszłej Polski - w Wilnie, żydostwo rozwinęło energiczną propagandę przeciwko polskości Wileńszczyzny. Już pod koniec wojny, żydowska "Lecte Najer" z czerwca 1918 r. pisała w imieniu wszystkich Żydów Wileńszczyzny:

Przyłączenie do państwa polskiego odrzucamy jednomyślnie, mając w Wilnie 75 tysięcy Żydów, czyli liczbę żadną miarą nie mniejszą niż Polacy (...) Gdyby była mowa o zmianie granic, to moglibyśmy się zgodzić na każde rozwiązanie, byle nie polskie. Gdyby wystąpiła tendencja oddania Wilna Polsce, wówczas musielibyśmy zmobilizować całe żydostwo do obrony naszej Jerozolimy litewskiej.

1. A. Cień ciała: Polityka brytyjska wobec odrodzenia Polski. Zeszyty Historyczne 16/69.

2. Notabene - przyjacielem I. Paderewskiego, jak on, także masona i uczestnik konferencji!

3. W. Sukiennicki, Idem, s. 49-50.

4. Stanisław Żochowski: British Policy in Relation to Poland in the Second World War. New York 1988 r. Wyd. poi.: Retro, Lublin 1994 r., s. 19 (Brytyjska polityka wobec Polski 1918-1948)

5. Zob.: Henryk Rolicki: Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, s. 355.

Dokładnie ten sam rozbiorowy program realizowała wkrótce Komunistyczna Partia Polski na swoich zjazdach: Polska bez Śląska, Gdańska, Wileńszczyzny, Wołynia, to ich program minimum. Maksimum - to siedemnasta republika sowiecka.

Podczas konferencji rozbieżność aliantów zaznaczyła się w stosunku do proponowanej skali gospodarczej "neutralizacji" Niemiec.

Mocno zniszczona infrastruktura gospodarcza tego państwa, nęciła inwestorów amerykańskich: żydowski klan Warburgów pochodził z Niemiec, podobnie jak Schiffowie, powiązani wspólnie z "Kuhn and Loeb Co.". Z kolei wspomniany Rathenau jest powiązany z Kruppem, Thyssenem, Hugenbergiem - potentatami przemysłu niemieckiego. To sprawia, że "Kuhn and Loeb Company", wraz z Paulem Warburgiem tworzą "International Acceptance Bank", aby przyznać kredyty Niemcom i unowocześnić ich przemysł. Spieszą się w tej decyzji, bo w tym wyścigu do Niemiec mają konkurentów w dwóch bankach z Bostonu. Po sprzedaży olbrzymiej ilości broni aliantom, co było wyśmienitym biznesem wojennym i powodem przedłużenia tej absurdalnej wojny, już myślano o odbudowie Niemiec, czyli o pożyczkach i lichwiarskich zyskach oraz inwestycjach. Roman Dmowski pisał podczas konferencji:

Dzisiaj nie ma już wątpliwości, że międzynarodowy kahal zapanował na konferencji. Ze składu delegacji angielskiej, amerykańskiej a nawet francuskiej, usuwa się ludzi niemiłych Żydom, a nam przyjaznych. Gdyby była władza, która by mnie mogła stąd wylać, byłbym pewnie już wylany (...). W tych warunkach szczęśliwe jest, że Żydzi mają trochę zaufania do Paderewskiego<sup>1</sup>. I kończy:

To, co ocalało po najeździe Lloyda George'a, jest już nieodwołalnie nasze<sup>2</sup>.

"Delegacja" niemiecka była otoczona grupą "ekspertów" - wyłącznie Żydów. Byli to: Strauss, Oppenheimer, Deutsch, Brentano, Berenstein, wspomniany Rathenau, Wasserman, Mendelsohn, Bertoldi, oraz jako główny rozgrywający Max Warburg z "dynastii" Warburgów, spokrewniony z "dynastią" Schiffów z "Kuhn and Loeb Company". Ci nie mogli pozostawić USA poza czynnym udziałem w wojnie, dlatego posłużyli się prowokacją. Ofiarą stał się okręt "Łuskania" i ponad tysiąc jego pasażerów. Ujawnił to pisarz brytyjski Col-lin Simpson<sup>3</sup>, a szereg szczegółów dodał do niej P.F. de Yillemarest<sup>4</sup>.

To William Wiseman, odpowiedzialny za tajne służby brytyjskie na obszarze Atlantyku, ułożył, w porozumieniu z prezydentem Wilsonem i za pośrednictwem swego podwładnego Courtenay Benneta, plan storpedowania

1. Ożenionego z Żydówką i przyjaciela wpływowych masonów, jak p}k M. House. Przep. - H. P.

2. Roman Dmowski: "Polityka Polska". Pisma, t. VI s. 184.

3. Lusitania. France - Empire, Paris 1971 r.

4. Exploits et bavures de lespionnage americain, 1917-1978 (Wyczyny i nadużycia wywiadu amerykańskiego 1917-1978") Famot Beaiwal, Paris 1989, t. I oraz: A lómbre de Wall Street - Complicites et finance-ments sovieto-nazis, Paris 1996 (Źródła finansowania komunizmu i nazizmu - w cieniu Wall Street). Wyd. poi. 1997 r. 95

przez Niemców liniowca pasażerskiego "Lusitania" 7 maja 1915 r. Sześć milionów naboju, dziesiątki ton materiałów wybuchowych złożonych potajemnie w komorach statku, doprowadziło do śmierci 1257 pasażerów, którzy wierzyli, że nic im nie grozi, skoro zaokrętowali się na statek pasażerski. Liniowiec zboczył z kursu: płynął w zwolnionym tempie dokładnie w strefie, gdzie Hamburg został uprzedzony o jego pojawieniu się i dokąd wysłał łódź podwodną.

Wilson i jego finansowa kamaryla, chcieli przekonać opinię publiczną USA o konieczności przystąpienia do wojny, jako ofiara "napaści" niemieckiej. Cel osiągnęli: po katastrofie "Lusitanii", w USA nastąpił gwałtowny wzrost nastrojów antyniemieckich.

Po przejściu Wiesemana na emeryturę, otrzymał on wysokie stanowisko w "Kuhn and Loeb Company".

Przestępcy - mafiozi nie zapominają o sobie. Cyniczną masońską kwintesencję przyczyn wybuchu wojny, a także jej długotrwałości, tenże płk M. House dał w "Foreign Affairs":

Gdyby wojna nie wybuchła w 1914 roku w formie gwałtownej i wyolbrzymionej (światowej - H. R), idea połączenia narodów zostałaby w stanie uśpienia (...).

Tak więc, konsekwentne budowanie Nowego Porządku Świata na gruzach państw narodowych, chrześcijańskich monarchii, wymagało wybuchu wojny światowej, przepowiedzianej przez Pikea, Mazziniego, Heinego, potwierdzonej w tzw. "Protokołach Mędrców Syjonu".

Prawdziwym zwycięzcą pierwszej wojny byli prawdziwi jej sprawcy - żydowska oligarchia pieniądza i biznesu.

Po pierwsze - stworzyła Światowy Rząd - Ligę Narodów, całkowicie przez nich opanowaną poprzez struktury masońskie. Po drugie, wymusiła na państwach nadprzywilejowanie społeczności żydowskich, zwłaszcza w Polsce i Rumunii, gdzie system przywilejów stworzył z nich państwa w państwach - półpaństwowość w sferze własnych praw, sądów, etc. Wymuszono to przy akompaniamencie nagonki na rzekomy antysemityzm w Polsce. Prasa "amerykańska" posuwała się nawet do kłamstw tej skali, jak przypisywanie Polakom pogromu Żydów w Kiszyniowie, zorganizowanego na terytorium Rosji i przez policję carską!

W traktacie wersalskim zagwarantowano liczne przywileje dla mniejszości żydowskich w Europie, ale skala tego problemu w Polsce miała znaczenie kluczowe poprzez liczbę Żydów w tym odrodzonym państwie: ponad 3,5 mln. W Rosji carskiej żyło 5,5 mln. Żydów: po pogromach, masowych ucieczkach, pozostało ich tam około 3 mln., ale wszyscy stali się oligarchią rządzącą, "rozcieńczoną" w około 180 mln. bolszewickiego imperium.

Światowe żydostwo nagle odkryło, że Polska stała się niezawinionym przez nią gettem ponad połowy

1. Idem, s. 21-22.

2. O których żydowski sowietolog Richard Pipes ma do powiedzenia tylko tyle, że zostały "wypichcone przez carską Ochronę". Zob: Richard Pipes: The Russian Revolution. Wyd. pol.: PWN 1994 r.

3. I tylko: w Niemczech - 600 tys., w Austrii 300 tys., Czechosłowacji 350 tys., Turcji 160 tys., Grecji 115 tys., Jugosławii 70 tys. Józef Piłsudski dał obywatelstwo 600 tysiącom Żydów rosyjskich, uciekinierów z zamętu ich rewolucji bolszewickiej.

populacji europejskich pobratymców, zwłaszcza gdy Piłsudski, ożeniony z Żydówką, zezwolił na imigrację około 600 tyś. Żydów rosyjskich.

Żydowscy przywódcy zrozumieli, że problem polskiego żydostwa stał się bombą zegarową z opóźnionym zapłonem. Jak się okaże, fakt ten przyjęli z zadowoleniem...

Aby wymusić i usprawiedliwić powstanie żydowskiego państwa w państwie polskim, światowe, głównie amerykańskie żydostwo rozpętało zmasowaną kampanię oszczerstw przeciwko Polsce jeszcze nie istniejącej, mającej dopiero powstać z gruzów pierwszej wojny. Henry Ford, wówczas obiektywny obserwator żydowskiej presji na Kongresie Wersalskim, pisał:

Doszło dziś u nas do tego, że nie można wziąć do ręki żadnego dziennika amerykańskiego, by w nim nie znaleźć śladów żydowskiej propagandy antypolskiej, propagandy mającej na celu odwrócenie naszej uwagi od tego, co się dzieje w porcie nowojorskim.

Następnie H. Ford omawia treść i perypetie tzw. Raportu Henry Morgent-hau o działalności Misji Stanów Zjednoczonych w Polsce. Misja miała sprawdzić wiarygodność powszechnej opinii o prześladowaniach Żydów w odrodzonej Polsce. Komisję powołano rezolucją Senatu z 28 października 1919 roku. Dokument sporządzony przez szefa misji - H. Morgenthau, zawiera jeszcze raport dodatkowy, sporządzony przez generała armii USA - Edgara Jadwina.

Dzieje tego dokumentu, podobnie jak los szeregu innych dokumentów niewygodnych dla żydostwa, otacza tajemnica milczenia. Choć wydany drukiem, zniknął w ciągu jednej nocy. H. Fordowi, jak sam to stwierdza, udało się zdobyć egzemplarz z niesłychanym trudem.

Misja amerykańska pod przewodnictwem H. Morgenthau, przebywała w Polsce od 13 lipca do 13 września. H. Morgenthau, to były poseł USA w Turcji. Był to Żyd obiektywny i opisał to co ustalił, a nie to, czego życzyła sobie diaspora żydowska. A życzyła sobie mrozących krew w żyłach opisów prześladowań Żydów w Polsce.

Kiedy misja amerykańska opuściła Polskę, przybyła w tym samym celu misja brytyjska. Pozostawała w Polsce do grudnia 1919 roku. Przewodził jej Stuart Samuel, Żyd<sup>2</sup>. Misji towarzyszył angielski oficer - kapitan P. Wright. On także dołączył swój raport do raportu Samuela Stuarta. Obydwa te raporty opatrzył raportem wstępnym H. Rumbold, przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Polsce.

Tak oto powstało pięć raportów o sytuacji polskich Żydów. Z tychże pięciu raportów: Morgenthaua, Stuarta, Jadwina, Wrighta i Rumbolda, Żydzi amerykańscy, całkowicie już władający tamtejszą prasą, rozpowszechnili tylko raport Stuarta. Wszystkie inne zniknęły z publicystyki, a zwłaszcza ich ustalenia, natomiast rozmach popularyzacji raportu Samuela był imponujący.

Chodzi o masową imigrację Żydów polsko-rosyjskich do USA. Port nowojorski systematycznie przyjmował statki z rosyjskimi i polskimi Żydami. Rejwach przeciwko polskiemu "antysemityzmowi" miał za zadanie usprawiedliwienie i odwrócenie uwagi amerykańskiego społeczeństwa od tego zalewu. Cytat z H. Ford, op. cit. s. 325. Jego brat Herbert w tym czasie pełnił funkcję Wysokiego Komisarza w Palestynie. Idem.

W całości przedrukowały go dzienniki. Rozdawano go jako specjalny biuletyn Amerykańskiego Kongresu Żydów. Był dostępny do nabycia wszędzie i w każdej ilości egzemplarzy.

Wszystko to było przeciwieństwem losu raportu H. Morgenthau, bądź co bądź znanego amerykańskiego dyplomaty; raportu powstałego w wyniku dwumiesięcznego pobytu komisji; raportu przesłanego następnie Senatowi w formie listu przez urzędującego Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Los tego raportu do złudzenia przypomina perypetie słynnych "Protokołów mędrców Syjonu", zamilczanych "na śmierć", a następnie obśmiewanych przez ostatnie 80 lat przez najwybitniejsze "autorytety moralne" żydowskiej diaspory.

Podobnie szybko, podobnie sprawnie i ostatecznie, zostały zepchnięte w otchłań milczenia i zapomnienia pozostałe trzy raporty. Rodzi się więc nieodparte pytanie: Dlaczego? Elementarne wymogi obiektywizmu wymagały publicznej konfrontacji ich treści z tak masowo upublicznionym raportem brytyjskiego Stuarta. Co więcej - maksymalnie udostępniając opinii raport Samuela Stuarta, Żydzi pograżyli w zapomnieniu dołączony do tego dokumentu raport kapitana P. Wrighta. W wymienionym biuletynie Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego, raport kpt. Wrighta wydrukowano w formie okrojonej, skróconej, bez istotnych zawartych w nim ustaleń i wniosków.

Samuel Stuart obdarza Polaków na ogół naturą szlachetną, ale ten łaskawca główną rolę w "prześladowaniu" współczesnych mu Żydów w Polsce przypisuje polskiej prasie i:

...gdyby silna dłoń rządowa poskromiła obecne podniecenie prasy, Żydzi, jak w ciągu ubiegłych lat 800, mogliby żyć nadal w Polsce w dobrych stosunkach ze swymi współobywatelami.

Tak więc Samuel Stuart dostrzega z konieczności tylko "gazetowe" prześladowania Żydów w Polsce, czyli - mówiąc otwarcie - krytyczne i zgodne z prawdą widzenie problemu żydowskiego w Polsce, wielkim skansenie tego koczowniczego narodu. Byłoby dobrze, podpowiada S. Stuart, gdyby rząd polski zamknął gębę owej prasie jakimś ukazem cenzurowym, co zostanie zrealizowane dopiero w Polsce Bermanów i Bierutów. Nic natomiast Sir Samuel nie mówi o ogromnej swobodzie i nakładach żydowskiej prasy żargonowej w Polsce. H. Ford powołuje się w tym miejscu na szkic Izraela Friedlaendera: "Problem Żydostwa Polskiego", wydany w Cincinnati (USA). Friedlaender pisze tam zgodnie z prawdą:

Powstała prasa żargonowa i stała się potężnym czynnikiem cywilizacyjnym wśród Żydów w Polsce. O doniosłości jej wpływu może świadczyć fakt, który, rzecz szczególna, Polacy stwierdzają z wyrzutem, że główny dziennik żargonowy w Warszawie rozchodził się przed paru laty w większej liczbie egzemplarzy, niż wszystkie czasopisma razem wzięte! W raporcie H. Rumbolda:

Bardzo wątpliwą usługę Żydom oddaje potępienie, jak się to niekiedy dzieje, państwa, gdzie Żydzi prawdopodobnie najmniej cierpieli. Kpt. Wright:



Bardzo często tłumaczą nam pochodzenie ujemnych cech żydowskich tym, że Żydzi byli narodem uciskanym i prześladowanym. Jest to myśl tak ludzka i tak wzruszająca, że chciałbym mieć to przekonanie nie tylko o Żydach, ale o każdym innym narodzie. Jako teoria ma to wiele cech dodatnich, brak jej jednej tylko — a mianowicie prawdy. (...) Żydzi byli narodem nie najbardziej prześladowanym, lecz najbardziej uprzywilejowanym w Europie. Generał Jadwin:

Zaburzenia we Lwowie w okresie od 21 do 23 listopada stały się, podobnie jak ekscesy na Litwie, bronią w zagranicznej propagandzie antypolskiej. Biuro prasowe państw centralnych, w których interesie leżało zdyskredytowanie Rzeczypospolitej Polskiej wobec świata, pozwoliło na ogłoszenie artykułów (...) gdzie naoczny rzekomo świadek ocenił liczbę ofiar na 2,5 do 3 tysięcy osób, jakkolwiek najwyższa liczba, podawana przez miejscowy komitet żydowski, wyniosła 76 osób. (s. 15) H. Morgenthau wymienia w raporcie liczbę 258 Żydów zabitych we wspomnianych rozruchach; H. Rumbold podaje liczbę tylko 18 osób w Polsce właściwej. Pozostali Żydzi - według jego ustaleń - zginęli w strefie działań wojennych.

Tymczasem Samuel Stuart ocenia liczbę zabitych na 348 osób! Która z tych tak rozbieżnych liczb była prawdziwa, było to mniej ważne niż liczba od 2,5 do 3 tysięcy Żydów, zadekretowana przez naocznego świadka i utrwalona w świadomości społeczeństw europejskich i amerykańskiego, poprzez oficjalny komunikat biura prasowego państw centralnych. Gen. Jadwin:

Wraz ze wszystkimi wolnymi państwami na świecie, Polska jest narażona na niebezpieczeństwo propagandy politycznej i międzynarodowej, którą wznieciła wojna. Tendencyjne zabarwienie, przesada, zmyślanie i przemilczanie faktów, jednym słowem wszystkie metody złośliwej propagandy — oto zło, z którego przyczyny Polska musi cierpieć, (s. 17) Pouczające jest zestawienie ocen Samuela Stuarta z ocenami czterech pozostałych autorów raportów.

Samuel Stuart pouczał: w rękach żydowskich podczas zaborów znajdował się całkowicie nie tylko handel, ale i produkcja.

Na to H. Rumbold: towary wywożone z Polski przechodziły w znacznej mierze przez ręce żydowskie, to jednak tylko bardzo niewielki ich odsetek stanowił istotnie wytwór żydowski.

Kpt. Wright: W Polsce aż do ostatniego pokolenia wszyscy kupcy byli Żydzi: Polacy to byli chłopcy i właściciele ziemscy, którzy pozostawiali handel Żydom; obecnie nawet jeszcze na pewno więcej niż połowa, a być może trzy czwarte ogólnej liczby kupców - to Żydzi. ...Żydzi bardzo rzadko byli wytwórcami, a prawie zawsze pośrednikami. Pod względem ekonomicznym Żydzi stają się od samego początku kupcami, handlującymi głównie pieniędzmi; z biegiem czasu zagarnęli cały handel polski i nie zajmowali się niczym innym. I dalej:

Polska jest krajem rolniczym, lecz Żydzi wschodni (askenazyjscy — przyp. H. P.), w przeciwieństwie do Żydów zachodnich (sefrajdyskich — H. P.) odgrywają znaczną rolę w jej życiu wiejskim. Każdy majątek i każda wieś ma swojego Żyda, który zajmuje pewnego rodzaju stanowisko dziedziczne: sprzedaje produkty wieśniaków i załatwia dla nich sprawunki w mieście; każdy właściciel ziemski i szlachcic polski miał swego Żyda, który załatwiał mu różne sprawy, zarządzał handlową stroną jego majątku i starał się dbać o pieniądze (...). Poza tym, cała prawie ludność wszystkich niemal miasteczek jest żydowska; Żydzi są tam kupcami zbożowymi, handlarzami skór, właścicielami sklepów, kramarzami itp. S. Samuel: Żydzi tworzą prawie całkowicie stan średni - przy czym nad nimi znajduje się arystokracja, poniżej nich - chłopci.

Kpt. Wright: tak, ale jest to typowe dla Żydów; dzielą społeczeństwo chrześcijańskie, stojąc pomiędzy jego dwiema najważniejszymi warstwami.

Wyjątkowo celnie odnosi się kpt. Wright do konsekwencji ogromnej liczby Żydów w Polsce. Gdyby ich było w Anglii proporcjonalnie do liczby Żydów w Polsce, to:

Cudzoziemiec, przybywający do Londynu, spotkałby co drugą osobę albo trzecią osobę — Żyda; wszystkie prawie dzielnice uboższe byłyby zamieszkałe przez Żydów; w mieście znajdowałyby się tysiące synagog. W Newbury okazałoby się, że cała ludność jest żydowska, a każdy napis byłby wydrukowany hebrajskimi literami.

W. Berkshire przekonałby się, że właścicielem jedyne sklepu w większości wiosek jest Żyd, i że miasteczka targowe składają się przeważnie z szop i ruder żydowskich. W Birminghamie wszystkie domy handlowe stanowiłyby własność Żydów, a na trzy sklepy - dwa byłyby żydowskie.

Gdyby Żydzi w Anglii - wzrósłszy liczebnie dwudziesto lub trzydzie-stokrotnie — zażądali, aby Żydowska Izba Opiekuńcza posiadała rozległe prawa, nie wyłączając prawa ściągania podatku na cele emigracyjne; by oznaczona liczba miejsc w Londyńskiej Radzie Hrabstwa, Manchester-skiej Radzie Miejskiej, w Izbie Gmin i Izbie Lordów była zarezerwowana dla Żydów wybieranych głosami żydowskimi; aby przewodniczący Izby Wychowawczej wypłacał rocznie Żydom sumy proporcjonalne do ich liczby; gdyby zażądali prawa zakładania odrębnych sądów żydowskich z językiem angielskim w Sądzie Królewskim lub Wydziale Kanclerskim; gdyby najbardziej postępowi spośród Żydów dążyli nawet do tego, aby asygnaty Banku Angielskiego były drukowane w żargonie obok języka angielskiego - wówczas prawdopodobnie nawet w Anglii opinia publiczna byłaby mniej życzliwie w stosunku do nich usposobiona... Konferencja pokojowa w Wersalu postanowiła w sprawie żydowskiej diaspory w Polsce, m.in.:

- Szabas żydowski będzie uznawany przez polskie prawo. Stanowi to zapis artykułu 11:

— Żydzi nie będą przymuszani do wykonywania jakichkolwiek czynności, stanowiących pogwałcenie szabasu i nie powinni doznać jakiegokolwiek umniejszenia swej zdolności prawnej, jeżeli odmówią stawienia się w sądzie lub wykonania czynności prawnych w dzień szabasu (...). Polska

wyraża zamiar nie zarządzania i nie udzielania zezwolenia na wybory, czy to ogólne czy lokalne, które mogłyby się odbywać w sobotę; żadne wciąganie na listy wyborcze lub inne nie powinno się odbywać obowiązkowo w soboty.

- Prawo Traktatu ustanowiło odrębne szkoły żydowskie w Polsce. W okresie wojny i niemieckiej okupacji, Żydzi masowo kolaborowali z Niemcami. H. Rumbold tak to wyjaśnia:

Fakt podobieństwa żargonu żydowskiego do języka niemieckiego mógł być powodem, że Niemcy w trakcie swej okupacji w Polsce zatrudniali znaczną liczbę Żydów, choć mogli znaleźć wielu Polaków, posiadających dobrą znajomość tego języka. Była wszakże ta wielka różnica, że Polacy służyli tylko z musu Niemcom, których uważali za swoich wrogów. Generał Jadwin dodaje:

Podczas okupacji niemieckiej w Polsce, germański charakter ludności żydowskiej i gorliwość pewnych żywiołów żydowskich do nawiązania stosunków ze stroną zwycięską, skłoniły nieprzyjaciela do używania Żydów jako agentów w rozmaitych sprawach i do udzielenia ludności żydowskiej nie tylko wyjątkowej protekcji, ale nawet obietnicy autonomii. Powiadają, że Żydzi prowadzili ożywioną spekulację artykułami żywnościowymi, do czego zachęcały wojska okupacyjne w celu ułatwienia wywozu tych artykułów do Niemiec i Austrii. Kpt. Wright:

Okupacja niemiecka była dla Żydów okresem radości i triumfu. Żydzi w Polsce są silnie zgermanizowani, toteż można przejechać kraj, ponieważ Żydzi są wszędzie. Tym sposobem Niemcy znajdowali wszędzie ludzi, którzy znali ich język i mogli im oddawać usługi. Z pomocą Żydów właśnie, Niemcy stworzyli organizację w celu wyeksploatowania i ogłodzenia Polski - co się odbiło potem na Polakach i na Żydach w równej mierze. W porozumieniu z Żydami urzędnicy i oficerowie niemieccy pod koniec okupacji skupowali i wywozili z kraju co się dało. W każdej dzielnicy, w każdym okręgu, byli oni powolnym narzędziem w ręku Niemców, a ubodzy Żydzi stali się bogaczami, jako wierni słudzy swych panów. Ale jakkolwiek są oni zgermanizowani, zarzut Polaków, że Żydzi są oddani Niemcom jest nieuzasadniony. Nie bardziej są lojalni w stosunku do Niemiec - siedliska antysemityzmu - niż wobec Polski. Żydzi w Europie Wschodniej to Żydzi i tylko Żydzi.

Kpt. Wright nazywa i odkrywa to, co stało się szokującym odkryciem "historyków" i publicystów dopiero dziesiątki lat później:

Zdawało się rzeczą pewną, że jedno z dwóch mocarstw, Niemcy albo Rosja, musi zwyciężyć, i że Żydzi dali pieniądze obydwu stronom, są zupełnie zabezpieczeni.

Pierwsza wojna na ziemiach polskich przebiegała pod znakiem dominacji czterech, a nie trzech okupantów - zaborców. Tym czwartym był żywioł żydowski, ściśle współpracujący z każdym z aktualnie zwyciężającym okupantem. Żydzi prowadzili aktywną agitację antypolską w szeregach wojska, wśród ludności cywilnej. Stanowili wypróbowany rezerwuuar szpicli, agentów, kurierów niemiecko-języcznych, a przede wszystkim dezorganizowali zaopatrzenie w ży-

i

wność. Byli wyjątkowo szkodliwi w strefie zaboru rosyjskiego podczas wojny, rewolucji żydowskiej w Rosji i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku.

Obszernie omawiał ten czwarty antypolski front major Walenty Zieliński w swoim referacie wygłoszonym na pierwszej konferencji żydoznawczej, odbytej w 1921 roku w Warszawie<sup>1</sup>. Oto obszernie fragmenty referatu majora Zielińskiego-go:

Na zjeździe wojskowych Polaków b. armii rosyjskiej, który odbywał się w Petersburgu w maju 1917 r., żydostwo, mieniające się Polakami, zajadłe zwalczało ideę formowania polskiej siły zbrojnej (Leszczyński, Mande-Ibaum itd.).

Szereg agitatorów żydowskich snulo się następnie wśród oddziałów rosyjskich, gdzie wrzała polska praca narodowa, przez zjazd petersburski zainicjowana w kierunku wydzielenia żołnierzy - Polaków z demoralizującej się stopniowo armii rosyjskiej. Nasza praca narodowa, zapoczątkowana w Rosji samorzutnie już w r. 1917, bez porozumienia się z krajem, gdyż porozumienie, ze względu na kordon żelaznych bagnetów niemiecko-austriackich było niemożliwe - miała na celu z jednej strony izolowanie żołnierza - Polaka od zgubnych wpływów rosyjskiej rewolucji i urobienie go w kierunku narodowo-patriotycznym, z drugiej znów - dążyła do stworzenia silnej polskiej armii na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, która by od wschodu była wałem ochronnym przeciw możliwości rosyjskiej inwazji, zwrócona zaś na zachód, lasem bagnetów trzymałaby w szachu niemiecko-austriackich okupantów, by w chwili odpowiedniej, łącznie z państwami koalicji, zgnieść nawalę germańską.

Agitacja żydowska zdołała jednak do tego stopnia omotać ciemnego i nieświadomionego, zmęczonego wojną żołnierza Polaka i tak zachęcić go złudą wolności i braterstwa z Rosjanami, że zamiast miliona, wydzielono się z wojsk rosyjskich zaledwie trzydzieści kilka tysięcy naszych rodaków.

W tej rozkładowej robocie na gruncie rosyjskim uczestniczyli również Niemcy i sprzymierzeni z nimi Żydzi, wspólnie pracujący nad dezorganizowaniem armii rosyjskiej propagandą antywojenną, antycarską, bolszewicką.

Bank Rzeszy nr li2

(bardzo poufne!)

8 stycznia 1918 r.

Do Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych<sup>3</sup>

Otrzymałem dzisiaj wiadomość ze Sztokholmu, że przesłano 50 mln rubli w złocie do dyspozycji przedstawicieli Komisarzy Ludowych. Kredytu tego udzielono rządowi rosyjskiemu w tym celu, by pokryć koszty utrzymania Czerwonej Gwardii i agitatorów w kraju. Rząd cesarski uważa za

2

S

5 n 2 c

1. Pokłosie tej pięciodniowej (!) konferencji opublikowało wydawnictwo "Rozwój" w 1923 roku pt.: Pamiętnik

I Konferencji Żydoznawczej. Reprint tej publikacji wydało "Retro" w 1998 roku.

2. Dokumenty po raz pierwszy zostały wówczas opublikowane w Waszyngtonie przez "Committee on Public

Information".

3. Chodzi o bolszewickiego Komisarza Spraw Zagranicznych!

102

rzecz odpowiednią przypomnienie Radzie Komisarzy Ludowych, konieczność wzmożenia jej propagandy w kraju, gdyż wrogowie dla obecnego rządu (bolszewickiego — przy p. aut.) w południowej Rosji i Syberii, niepokoi rząd carski. Jest bardzo ważnym, by wszędzie wysłać doświadczonych ludzi w celu umocnienia jednolitego rządu.

Przedstawiciel Banku Rzeszy G. von Schanz Albo:

Biuro Kontrwywiadowcze

Główna Kwatera Armii

28 stycznia 1918

Do Komisji Zwalczenia Kontrewolucji

Na życzenie Głównego Wodza, w odpowiedzi na wasze życzenie donoszę, że otrzymano tutaj fundusze wysiane przez majora Bayermaistera. Spośród wojsk walczących przeciwko kontrewolucjonistom, przygotowac kilka batalionów do walki z Polakami i Rumunami. Płacić będziemy 12 rubli i zwiększone racje żywnościowe. Z oddziałów wojennych wysianych przeciwko legionistom (polskim - H.R), utworzono dwie kompanie, jedną z najlepszych strzelców do wstrzelania oficerów pułkowych, drugą złożoną z Litwinów i Łotyszów, dla zniszczenia zapasów żywności w guberni witebskiej, mińskiej i mohilewskiej, gdzie stacjonują polskie wojska. Również chłopci miejscowi też się zgodzili zaatakować pułki i zniszczyć je-

Komisarz: Moszatow Sekretarz: Alesiejew

Rewolucja żydowska w Rosji 1917 roku: tylko taka nazwa oddaje istotę tego ludobójczego w skutkach przewrotu. Ten fakt był powszechnie znany opinii publicznej świata zachodniego już w 1920 roku, dzięki książce Roberta Wiltona. Przez 17 lat pełnił on funkcję korespondenta angielskiego "The Times" w Rosji i był naocznym świadkiem całego przebiegu owej rewolucji. Pokłosie swej wiedzy zebrał w książce: The Last Days of the Romanovs (Ostatnie dni Romanowych), opublikowanej we wrześniu 1920 roku przez Thornton Butterworth. Opublikował on imienne listy członków wszystkich decyzyjnych organów zbrodniczej rewolucji, opierając się także na ustaleniach ówczesnej prasy rosyjskiej, nie kryjąc swego żydowskiego tryumfalizmu. Wynika z tych źródeł, iż na 556 osób wchodzących w skład organów bolszewickiej władzy - 457 było Żydami. W istocie - 458, bowiem R. Wilton nie wiedział jeszcze, że Lenin także był Żydem z linii matki (Blank), co podaje R. Pipes w cytowanej w innych miejscach mojej pracy, apologetycznej książce o rewolucji bolszewickiej. Wymowne były dalsze dzieje kariery tego korespondenta po powrocie do Anglii i opublikowaniu tych danych, z takimi np. komentarzami:

Żydowskie panowanie w Rosji uzyskuje poparcie pewnych Rosjan, którzy są tylko parawanem względnie kukłami, poza którymi różne

103

Swierdłowy i tysiąc jeden Żydów Sowdepia, kontynuując niszczycielską robotę.

Robert Wilton został powszechnie szacowany i umarł w więzieniu w 1925 roku, co dowodzi, że rewolucja żydowska w Rosji, jej sprawcy i władcy, byli nietykalni na całym zachodnim demokratycznym świecie. Powróćmy do referatu majora W. Zielińskiego:

Żeby nie Żydzi, mielibyśmy tam inną powagę i siłę, opartą o potężną polską armię narodową na kresach wschodnich.

Żeby nie Żydzi, nie byłoby rozbijania naszych korpusów wschodnich przez Niemców i Austriaków, byłaby u nas siła do przeciwstawiania się, bo nie onieśmielono by się wówczas zaczepić nas i prowokować.

Żeby nie Żydzi, weszlibyśmy w r. 1918 do kraju z potężną armią, nie komunistycznie lecz socjalistycznie nastrojoną, lecz armią w kierunku narodowym uświadomioną, karną, a przytem wyrosłą na zdrowych podstawach demokratycznych, nie usmarowanych czerwoną, pośledniej wartości farbą z tandetnego sklepiu żydowskiego, i inny wzięłyby obrót rządy państwowe i dziś inaczej może działałoby się u nas w Polsce.

W formacjach wschodnich, o których wyżej wspominałem, żydów nie było (np. w I Korpusie Polskim znajdowało się tylko paru kapelmistrzów Żydów na blisko 30.000 żołnierzy). Żydzi kierowali tylko akcją przeciwko I Korpusowi Polskiemu (Berson, Łachman, Kalmanowicz), a także przeciwko później powstałym II i III Korpusom i w ogóle do naszych formacji na wschodzie starali się wrogo i nienawistnie usposobić ludność miejscową.

W późniejszym okresie, już na terenie Polski, w roku 1919, do Straży Narodowej, która konspiracyjnie organizowała się przeciwko Niemcom, nie wstąpił ani jeden Żyd, a gdy zaraz po wypędzeniu Niemców pokazały się pierwsze oddziały wojska polskiego w Warszawie, żydostwo wystąpiło z wrogą manifestacją przeciwko tworzeniu się naszej siły zbrojnej, to też i do formujących się w krajach oddziałów z ochotników, bezpośrednio po wygnaniu Niemców, nie zgłosił się ani jeden żyd, prócz znowu tylko paru kapelmistrzów.

W pamiętnych dla każdego, ciężkich chwilach obrony Lwowa, gdy akademicy gremjalnie w całej Polsce stanęli do szeregu - żydzi usunęli się, a we Lwowie wystąpili nawet razem z Ukraińcami.

A wszak wiadomy to fakt, że po ogłoszeniu poboru przymusowego, tylko 50 proc. żydów stanęło do superrewizji, a po drodze do wyznaczonych oddziałów połowa jeszcze zdezerterowała, a i ten odsetek co przybył, niezwłocznie zapełnił ambulanse i stał się tylko ciężarem, zaś w koszarach chwymano żydów najczęściej agitujących przeciwko marszowi na front.

Na froncie zaczęła się wkrótce żydowska dezercja lub przechodzenie na stronę wroga, zdradzieckie wydawanie tam naszych placówek i szpiegostwo na całej linii. Dowódcy, widząc grożące niebezpieczeństwo wynikłe z pozostawienia na linii tchórzów tych i zdrajców, spróbowali odesłać ży-  
m; rei ne ter

1. Angielskie czasopismo "The Patriot", 20 II 1930. Za: Ks. Denis Fahey: Władcy Rosji (The Rulers of Russia), 1938, potem 20 kolejnych wydań! Polskie - 1996, s.13.

2. Pisownia - według ówczesnie obowiązujących zasad.

1.

2.

104

dów do taborów, tam jednak zaczęły się wówczas kradzieże, defraudacje i pełna dezorganizacja w służbie. Jednym słowem, oddziały te pozostawione były jakby na lasce Opatrzności, wozy taborowe nie przygotowane do wymarszu, koła spadały, wszystko się psuło, istna Sodomia i Gomora, nieład, rozgardjasz i chaos. Alarmujące raporty dowódców o akcji żydów na froncie wywołały w końcu ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych szereg aresztowań i nawet Ministerstwo to zmuszone było ostatecznie do wydania rozkazu o wycofaniu wszystkich żydów z oddziałów wojskowych i skoncentrowania ich w obozie w Jablonnie, co wywołało nawet gorącą interpelację żydofobów w Sejmie.

Nasza defenzywa wykryta w następstwie cała szpiegowską sieć, zorganizowaną przez żydów, rezultatem czego był rozkaz Naczelnego Dowództwa o natychmiastowym wydaleniu żydów ze wszystkich stanowisk w sztabach. A czyż to nie fakt haniebny, gdy pod Radzyminem baon wartowniczy, podczas obrony Warszawy, składający się przeważnie z żydów, rozbiegł się lub przeszedł na stronę bolszewików, co stworzyło lukę i tę wysoce niebezpieczną wówczas sytuację, tak dobrze nam znaną?

A czyż to nie ohydna zbrodnia, gdy żydzi nasze zwycięskie wojska, wchodzące do miast i miasteczek, oblewali ukropem z okien swych domostw? W innych krajach inaczej by na to zareagowano, u nas, widzieliśmy, z jaką pobłażliwością przechodzono nad tymi faktami do porządku dziennego.(...)

Żydzi pod przyłbicą polskości dostali się dość licznie do korpusu oficerskiego, lecz w rzadszych wypadkach do linjowych formacji, zapęniają oni natomiast różne urzędy gospodarcze lub kwaterunkowe, gdzie jest większa możliwość okradania skarbu — a liczne procesy wymownie o tem świadczą i potwierdzają na każdym kroku. W pracy kulturalno-oświatowej w wojsku, żydzi również zaznaczyli się niemniej ujemnie. Zdołali oni np. wyrobić tam szeroki jawny debiut takim pismom, jak "Robotnik" i „Naród", starając się nie dopuścić do żołnierza pism o charakterze narodowym. Poza tem z boku tajnie przemycano żydo-stwo szereg broszur i proklamacji komunistycznych, zwalczając broszury i druki, które sprawę polską z punktu patriotycznego oświecały, a kierownicy oświatowi — żydzi wytrwale starali się przyczynić do obniżenia ducha w polskim żołnierzu.

Produktem mitów o dobrych wujaszkach Polski, obok masona Wilsona, jest mason G. Clemenceau. Cała jego strategia, zarówno podczas wojny jak i Konferencji "pokojowej", była podporządkowana maksymalnemu osłabieniu odwiecznego wroga Francji na kontynencie czyli Niemiec, w ich dowolnej konfiguracji terytorialnej i sojuszniczej.

Pierwszym elementem tej strategii było odzyskanie Alzacji i Lotaryngii.

1. Zob.: udział KPP w dezercji i propagandzie w wojsku w warunkach wojny.

2. Zob.: ks. Dr Denis Faliey: Władcy Rosji. Wyd. I Londyn 1938. Polskie: "Wers", 1996, s. 68.

Jego konsekwencja w realizacji tych celów, powodowała i do dziś powoduje zamieszanie w ocenie zachowań tego polityka. Oto w latach 1915-1916 i nieco później, był on zdecydowanie przeciwny przedwczesnemu pokojowi z państwami centralnymi. Postulował walkę do zwycięskiego końca, czym zyskiwał poparcie finansjerze i lobby przemysłowemu USA i Anglii: każdy dzień wojny, oznaczał olbrzymie zyski z produkcji wojennej.

Clemenceau równie krytycznie przyjął tzw. Akt 5 listopada, w którym okupanci Polski, cesarze Prus i Austrii, powoływali kolejną namiastkę Polski - tzw. Królestwo Polskie. Socjal-republikańska wizja świata i Europy, wprawdzie pozwalała G. Clemenceau dostrzegać w przeszłości ciężkie przewinienia Rosji na terenie Galicji, ale przypisywał je złej burżuazji. W swych pryncypialnych artykułach, m. in. opublikowanym w L'Homme Enchaîné<sup>1</sup> Clemenceau pouczał, że Królestwo Polskie nie może być nigdy odbudowane, jak tylko pod egidą Rosji. Doskonale przy tym zdając sobie sprawę z furii polskiej emigracji na te słowa, oraz z ich niepopularności w opinii francuskiej, Clemenceau szybko wyjaśniał, iż wszystkie zabiegi zaborców kokietujące Polaków, to czcze dyskusje, nieprzydatne przed ostatecznym zwycięstwem.

Kiedy wreszcie zwycięstwo zostało odniesione i Niemcy poddały się bezwarunkowo, Clemenceau stał się niezłomnym orędownikiem maksymalnego ich osłabienia. To zaś oznaczało maksymalne wzmocnienie terytorialne Polski kosztem terytoriów niemieckich.

Dał temu wyraz w depeszy do Petersburga poprzedzającej Konferencję, gdzie stwierdzał rzecz oczywistą w kontekście zawsze ropiejącej polskiej rany Europy: odbudowa Polski będzie stanowiła w przyszłości jeden z pierwszorzędných elementów równowagi europejskiej<sup>2</sup>. Na Konferencji walczył więc o silną terytorialnie Polskę, czyli - bądźmy dokładni - o bezpieczną Francję. W swej książce: *Blaski i nędze zwycięstwa*, pisanej już z pozycji politycznego emeryta, wspominał:

Ruszyliśmy w bój jako alianci rosyjskich ciemiężców Polski. Po militarnym upadku Rosji, Polska odzyskała niespodziewanie wolność, powstała z martwych<sup>3</sup>.

Podczas Konferencji nieuchronne stały się jego starcia z zaciekłym antypolonizmem izraelity w skórze Anglika - Lloydem Georgem. Tym samym, który dwadzieścia lat później, z tą samą zaciekłością i przewrotnością będzie usprawiedliwiał inwazję sowiecką na Polskę u boku Hitlera nikczemnym twierdzeniem, że atak sowiecki miał na celu jedynie zabezpieczenie terytoriów Rosji sowieckiej.

Clemenceau, nadając swym wspomnieniom tytuł potwierdzający francuskie "nędze zwycięstwa", wiedział co pisze. Francja poszła w "odstawkę" jako światowe mocarstwo, co przypieczętowała następna wojna. Wielką Trójkę na Konferencji Wersalskiej tworzyli Clemenceau, Wilson i Lloyd George. Po drugiej

1. Z 9 IX i 7 XI 1916. Zob.: W. Śladkowski: *Ojciec zwycięstwa Georges Clemenceau*, op. cit., s. 156.

2. Idem, s. 157.

3. Idem, s. 158.



wojnie, wśród Wielkiej Trójki zabrakło Francuza - zastąpił go Stalin. Było to m. in. skutkiem antyfrancuskiej polityki Wielkiej Brytanii, wówczas jeszcze gigantycznego żandarma skolonizowanych narodów i kontynentów, o łącznej powierzchni 34,6 mln kilometrów kwadratowych. Polska liczyła wtedy 388 tysięcy kilometrów, ale sprawca mordu generała Sikorskiego - Churchill i jego żydo-masońska spółka uznali zgodnie, że to i tak za dużo i przyznali Stalinowi trzecią część tego obszaru. Brytyjska buta została jednak pokarana. Anglia po wojnie utraciła kolonie i straszliwie odchudzona terytorialnie, podzieliła los Francji z pierwszej wojny. Owocem francuskiej "nędzy zwycięstwa", była głównie Polska. Bezlitośnie rekapitułuje prawdę tej nędzy uczciwy Anglik H. A. Gwynne w swej książce niemal równoczesnej obradom Konferencji<sup>1</sup>. Oddajmy się lekturze dłuższego fragmentu tej pracy.

A co się stało w Paryżu? Zarówno strategicznie, jak i ekonomicznie, • zmuszono Polskę do rozpoczęcia swego istnienia w najtrudniejszych warunkach. Komisja, zajmująca się sprawą polską, aż trzy razy opowiedziała się za oddaniem Gdańska Polsce i trzy razy Lloyd George tę propozycję odrzucił. W kwestii Górnego Śląska komisja była też za Polską i nawet Wilson tę sprawę poparł, ale raptem jednego dnia prezydent zmienił zdanie i obstawał za plebiscytem. Ta zmiana należy do jednych z tajemnic konferencji, które może kiedyś wyjaśni historia. Równie chwiejny i niepewny był wynik co do Wschodniej Galicji. I tak w najważniejszych sprawach, jak połączenie z morzem, prawo do kopalni węgla i źródeł naftowych, Polska doznała najdotkliwszej przeszkody dla swego rozwoju. Dlaczego? Bo silna Polska nie leży w interesie żydów.

Wszak nie jeden Anglik zdaje sobie sprawę z tego, jaką kolosalną ilość żydów posiada Polska etnograficzna. W roku 1910 liczba żydów równała się 12.506.238, a w 1910 w samej Polsce było ich 5 milionów. Ciekawy jest też fakt, że od rosyjskiej rewolucji w 1905 roku można było zauważyć silny ruch w Polsce przeciwko żydowskiej przewadze w sprawach handlowych i finansowych, tudzież rozwój kooperatyw. Nie ulega wątpliwości, że silny narodowy rząd w Polsce w dalszym ciągu dążyłby do tego samego celu, tj. do usunięcia skupienia żydów w różnych częściach Polski.

Trzeba zaznaczyć, że silna Polska nie leży też w interesie Niemiec i że w tej sprawie Niemcy i żydzi idą ręką w rękę<sup>2</sup>. I tak, Deutsche Allgemeine Zeitung z 30 stycznia 1915 r. głosi otwarcie solidarność interesów niemieckich z żydowskim. Pisząc o wspólnych postulatach, które są identyczne z tymi, któreśmy wyżej podali, tak się wyraża: Ze względu na to, że większość ludności żydowskiej mówi po niemiecku i przyswoiła sobie cywilizację niemiecką, element żydowski może być wielce pożądanym przy odnowieniu międzynarodowych stosunków po wojnie<sup>3</sup>. Niemcy nie przestaną się żywo zajmować sprawami orientalnymi i założeniem żydowskiej Pale-

1. Przyczyna wrzenia światowego. (The Cause of the World Unrest) 1920. Poi. wyd.: Wers, 1996, s. 98-100.

2. Polska po 1990 roku jest tego kolejnym dowodem!

3. Powtórka tego żydowskiego poparcia nastąpiła po drugiej wojnie.

styny, witamy z wielkim zadowoleniem. Z tych wszystkich racji wynika, że Niemcy osi{gną wielką korzyść, łącząc się ekonomicznie i intelektualnie za Wschodem. Kwestia żydowska będzie miała wielkie znaczenie dla Niemiec z tego powodu, że blisko leżące od nich kraje, są gęsto zaludnione przez żydów, a autonomia dla żydów na Wschodzie, jest podstawą spokoju i porządku w tych krajach. Z tego powodu nie ma żadnych sprzeczności między dążeniami żydów a naszymi interesami. Niemcy będą więc popierali ich żądania na Konferencji Pokojowej.

Uderzającą jest też okoliczność, że gdy tylko Konferencja powzięta jakąś decyzję dla Polski przychylną, jeden z intelektualistów żydowskich w Londynie udawał się do Paryża i starał się, aby była odwalana.

Z tych to powodów Polska, którą stworzyli ci, co główną rolę grali w Paryżu, miała bardzo utrudniony początek swego istnienia i późniejsze wypadki nie ułożyły się szczęśliwie. Bolszewicy czyhali na to, aby móc pochwycić w swoje ręce państwo na wskroś chrześcijańskie, z zachodnimi tradycjami i zagrozić mu drogę na zachód. W liście swym z października 1919 roku do francuskich socjalistów, Trocki dał im do zrozumienia z właściwą mu fanfaronadą, że teraz przyjdzie kolej na Polskę. Ofensywa bolszewicka, która się zaczęła w marcu 1920 nie udala się z powodów, które opisał generał-major Maurice, korespondent wojenny Daily News. Ale jest wierutnym kłamstwem to, co głoszą co dzień "pacyfiści" i bolszewicy w Anglii, że marszałek Piłsudski Rosję atakował. On chciał uczynić to, co Serbom przeszkodzoneo wykonać, to jest uprzedzić nieprzyjacielską ofensywę. Ale gdy tak rozpoczął atak, wybuchnęła zaraz formalna kampania antypolska w Anglii: w naszych dokach i na kolejach nawoływano robotników, aby przeszkodzili w wysyłaniu amunicji do Warszawy!

W obecnej chwili Rosja i Niemcy podają sobie ręce, aby zgębić Polskę; jeśli im się to uda, traktat Wersalski stanie się skrawkiem papieru, a wojna została wygrana bez żadnej korzyści.

W dalszych wywodach, H. A. Gwynne cytuje dr Dillona z jego książki o konferencji paryskiej:

Na konferencji, wśród wielkiej liczby ubiegających się o swoje prawa, żydowscy reprezentanci byli najliczniejsi; zwłaszcza posiadali ludzi najbardziej wpływowych i pomysłowych. Byli tam żydzi z Palestyny, z Polski, z Rosji, z Ukrainy, z Rumunii, z Grecji, z Anglii, z Holandii, z Belgii, a kontyngent najwybitniejszy posłały Stany Zjednoczone. Traktat o mniejszościach narodowych, dr Dillon tak omawia:

(...) wielka ilość delegatów na konferencji była przekonana, że prawdziwie wpływowymi w tym zebraniu, poza Anglikami, byli tylko żydzi. Albowiem propozycje Prezydenta co do zaradzenia nierówności wyznań, a zwłaszcza co do obrony interesów mniejszości narodowych doprowadziły do narzucenia mniejszym państwom warunków, które zadowalały jedynie żydowskie elementy w Europie Wschodniej (...) i tylko żydzi przeprowadzili swój program w całości(...). Zasada polityczna, na której się oparli uczestnicy konferencji, sprzeczna z interesami mniejszych państw, będzie miała fatalny wpływ na uspokojenie Wschodu; streścić się zaś daje

w słowach: " Odtąd światem będą rządziły ludy anglosaskie, które ze swej strony podlegać będą wpływowi elementu żydowskiego". Dr Gwynne kończy od siebie:

Bolszewizm i wilsonizm mają dużo stron wspólnych, zwłaszcza w naleganiu na konieczną kontrolę międzynarodową i w zasadzie samostanowienie o sobie. Te zasady wnoszą ferment rewolucyjny do Imperium Brytyjskiego i zachęcają do tworzenia nowych państw sztucznych, nie mających podstaw ekonomicznych, ani strategicznych. Polska należy do ich liczby, a ma nadto walkę z żydami, z bolszewikami, z Niemcami i z propagatorami bolszewizmu we własnym kraju.

W tej chwili grozi Polsce zagłada, a jeśli Polska upadnie, można będzie powiedzieć, że zachodnie państwa Ententy przegrały wojnę zupełnie. Tej bezlitośnie trafnej opinii nawet nie trzeba nazwać proroczą: nie było w niej żadnego proroctwa.

Spełniło się to wszystko zaledwie po 19 latach.

Żydowska światowa finansjera czyniła wszystko przed konferencją "pokojową", aby wyeliminować ze składu delegacji polskiej niezłomnego Polaka, twórcę Stronnictwa Narodowej Demokracji - Romana Dmowskiego. Żydzi wiedzieli, że będą w nim mieć pryncypialnego przeciwnika, doświadczonego polityka, patriotę i intelektualistą. O tych kulisowych intrygach przeciwko Dmowskiemu pisze Jędrzej Giertych w swojej książce:

W obronie mojego Kraju!

Baron Maurycy de Rothschild, wtedy nie tylko europejski król finansjery, ale i członek francuskiego parlamentu, w listopadzie 1918 roku złożył prywatną wizytę hrabiemu Ksaweremu Ostrowskiemu. Przybył z ostrzeżeniem, że jeśli R. Dmowski zostanie polskim delegatem na Konferencję paryską, to międzynarodówka żydowska stanie przeciwko przyznaniu Polsce Gdańska, Śląska pruskiego, Cieszyna, Lwowa i Wilna! Powiedział władczo: Zdaj sobie z tego sprawę panie hrabio! Postępuj odpowiednio!

Ale Orłowski stanął okoniem. Mało tego - poprosił swego przyjaciela - Hipolita Korwin-Milewskiego, aby rozgłosił ten szantaż Rothschilda i spółki. Korwin-Milewski opublikował to, ale później, w: Siedemdziesiąt lat wspomnień 1855-1930. Dmowski ostatecznie został delegatem na Konferencję, a oligarchia żydowska dotrzymała groźby - zaciekle optowała przeciwko oddaniu Polsce Gdańska, Śląska, Cieszyna, a nawet Wilna i Lwowa. Podobną akcję podjął Żyd I. Grünbaum - późniejszy członek rządu Izraela. W sejmie zawołał groźnie - kiedy głosowanie nie szło po linii syjonistów: W tej chwili straciliście Wilno, Mińsk i Wschodnią Galicję!

Sam Dmowski opisuje swoje perypetie w książce Polityka polska i odbudowanie państwa. Podaje tam, jak rabin Wise z Nowego Jorku rozwinął tajną kampanię przeciwko udziałowi Dmowskiego w Konferencji. Opisuje także swoją dwugodzinną rozmowę z bankierem Ludwikiem Marshalllem:

Powiadomił mnie bez ogródek, że Żydzi są wrogami Polski, ponieważ Polska prześladowała jego współziomków. Gdy zwróciłem mu

1. Wyciąg z tej książki ukazał się w Polsce w 1990 r. pod tytułem: Żydzi w Polsce, s. 93.

uwagę na fakt, że w Polsce nie było pogromu, usłyszałem od niego typową odpowiedź, że Żydzi wolą pogrom od bojkotu ekonomicznego (s. 254).

Pomimo zacieklej kampanii antypolskiej ze strony Żydów, Kongres Wersalski stał się jedynym z dwuwiekowego pasma kongresów i konwentykli, w których zawsze stawał interes Polski bez udziału Polaków. Decydowano bez nas i za nas. Tak było na kongresie wiedeńskim w 1815 roku. Nie było nas w Locarno w 1925 roku i w Monachium w 1938 roku. Nie mieliśmy nic do powiedzenia w Poczdamie w 1945 roku, ani w Teheranie w 1943 czy Jałcie 1945 roku. Kiedy Prusy -jeden z zaborców, zostały pokonane w bitwie pod Jena w 1806 roku, żaden z przedstawicieli narodu polskiego nie uczestniczył w konferencji pokojowej w Tylży w 1807 roku, choć decydował się tam los znacznego obszaru Polski. Zawsze byliśmy euroazjatyckim deptakiem i placem bitew - nigdy nie pozwalano nam aktywnie zaistnieć jako partner. Konferencja Wersalska stanowiła pewien wyjątek w tej praktyce dwóch wieków, ale jej ustalenia okazały się krótkotrwałe. unicestwiono państwowość Polski niemal natychmiast, gdy dwa totalitaryzmy znów potraktowały nas jako konfrontacyjny deptak - Zbigniewa Brzezińskiego "sworzeń".

W wiek dwudziesty pierwszy wchodzimy w tej samej roli, rozmytej w unifikacyjnym kołchozie narodów pod nazwą Unii Europejskiej.

Podobny szantaż stosowali Żydzi po drugiej stronie barykady. Na dwa lata przed ultimatum postawionym Dmowskiemu przez Romschilda, w lutym w zeszycie czasopisma "Siiddeutsche Monatshefte", w artykule: "Ostjuden", Żydzi grożą Niemcom, że jeżeli nie chcą, aby po wojnie Żydzi Polscy zalali ich ojczyznę, to powinni im dać w Polsce takie warunki polityczno-ekonomiczne, aby się im nie opłacało opuszczać Polski. Warto w tym miejscu pokusić się o paralelę tego szantażu w odniesieniu do innych państw, wkrótce zwycięskich:

- Gdyby francuscy Żydzi zwrócili się do Francuzów z taką propozycją -szantażem;
- Gdyby z tym samym wystąpili do Anglii - grożąc imigracją Żydów z USA do Anglii.

Ale to tylko teoretyczna spekulacja. Żydzi nie stawiają warunków zwycięzcom, czyli sobie...

Przed pierwszą wojną Żydzi rosyjscy, pod wodzą Żabotyńskiego perswadowali Rosjanom, że są w Polsce awangardą rosyjskości, co było zresztą zgodne z prawdą - więc od nich zależy, czy Warszawa stanie się "russkij gubernskij go-rod".

Kiedy w 1905 roku, po rosyjskiej "krwawej niedzieli" i krwawo stłumionych strajkach w Warszawie i Łodzi - prowokacjach SDKPiL będącej na usługach carskiej Ochrany, w Rosji rozległy się wołania o konstytucję, a także o autonomię dla Królestwa Polskiego, z sejmem w Warszawie, Żydzi przekonywali wpływo-

wych polityków carskich, że dla Rosjan sejm w Warszawie byłby niedogodny a nawet niebezpieczny. Perspektywę samodzielności Królestwa uznawali jako duże niebezpieczeństwo dla siebie.

Rothschildowie chcieli wyeliminować Dmowskiego z Konferencji "pokojowej", aby osłabić propolskie głosy w sprawie Gdańska, Śląska, Lwowa i Wilna. Ta opcja mieściła się w stałym kanonie antypolskiej polityki żydostwa polskiego i europejskiego. W silnej Polsce widzieli groźbę ograniczenia ich wpływów, zwalczania bolszewickiej propagandy. Ten kanon zwyciężył po drugiej wojnie. Polska została bez Wilna i Lwowa, bez Mińska i trzeciej części swego terytorium. Ich wizjonerzy już w czasie wojny projektowali wykrojenie z części Polski autonomicznej Judeopolonii(...). Jędrzej Giertych w książce: Żydzi w Polsce wymienia ich publikacje, z których każda zamieszcza mapę przyszłego "rezerwatu żydowskiego" Pomysł wyszedł zresztą od Hitlera, co rekapitułuje J. Giertych w swej książce: Niesosłe państwo Żydowskie w Lubelszczyźnie I.

O pomysły Hitlera Żydzi wypowiedzieli się w książce V. Żabotynskiego: Żydowski Front Wojenny (The Jewish War Front) Londyn 1940:

Pomysł rozwinęli Żydzi w innych swoich publikacjach w następnych latach wojny i po wojnie. Każda z nich zawiera mapę Europy tym różniącą się od tzw. Mapy Gomberga, że autonomiczny obszar żydowski na terenach polskich jest tam wyraźnie wyodrębniony. Owe książki to:

Bernard Newman: The New Europe (Nowa Europa) Londyn 1942;

Gerard Reitlinger: The Final Solution, The Attempt to Exterminate the Jews of Europe 1939- 1945 (Wysiętek eksterminacji Żydów europejskich 1939-1945) Londyn, 1953, s. 41;

Marcin Gilbert: 77 European Powers 1900-1945 (Mocarstwa Europejskie 1900-1945) Londyn 1965, s. 257.

Pokojowe budownictwo nowej Judeopolonii trwa w Polsce od 1990 roku. Dzieje się to w pełnej współpracy z Niemcami. Ale ta współpraca kiedyś pryśnie. Polacy będą w tej grze przegrani, ale mniej przegrani będą Żydzi. Historycy PRL przemilczali inną ważną rolę Clemenceau w okresie konferencji "pokojowej". Jego zdecydowana postawa wobec ludobójczej rewolucji węgierskiej w 1919 roku, zapewne uchroniła Europę od natychmiastowej realizacji "proroctw" żydomasońskich wizjonerów od pochodu czerwonego barbarzyństwa już w 1919 roku na zachód.

Jego ofiarą byłaby niezupełnie jeszcze zmartwychwstała Polska.

Już w listopadzie 1918 roku Lenin, Swierdłow i Kamieniew w odezwie do narodów monarchii austrowęgierskiej zalecili swym agenturom wywołanie rewolucji w każdym z tych obszarów etnicznych. W tym celu wyruszył na Węgry wysłannik bolszewików - Żyd Bela Kun.

W marcu 1919 roku niemal bez oporu Węgrów przejął tam władzę i ustanowił czerwony terror. Dość wspomnieć, że "obywatelom" przyznał prawo do po-

1. Opublikowane w: Komunikaty Towarzystwa im. R. Dmowskiego, t. II, Londyn 1979-1980, s. 25-99.

siadania: jednego ubrania, jednej pary butów, dwóch par koszul i dwóch par skarpet. Wszystko inne stało się własnością niczyją, czyli "znacjonalizowaną". Realizując następnie dyrektywę Lenina i Trackiego co do światowej rewolucji, Bela Kun ruszył zbrojnie ku słabiutkim Czechom i Słowakom. Łączył tę agresję ze spodziewanymi wybuchami rewolucji w Austrii, Bawarii, w Niemczech. Bolszewicy agenci właśnie proklamowali "Słowacką Republikę Rad", a w Białymstoku czynili to Kohn, Marchlewski i inni Żydzi. Rewolucję węgierską przygotowali Żydzi z Rosji: "Radek" Sobelson, Bela Kun (właśc. Kohn) oraz Ernest Por. W Rosji zorganizowali kursy rewolucyjne dla jeńców węgierskich, następnie wysłali ich na Węgry do roboty wywrotowej. Niemal wszyscy byli Żydami. Słaby rząd króla Karola wyjechał wtedy do Wiednia, a premier Karoly, pozostawiony w kraju, był posłusznym narzędziem swoich sekretarzy - Żydów: Simonego, Gellerta, Kunfiego i Keriego. W dniu 25 października w domu Karolyego powstała samozwańcza Rada Narodowa. Nieugięty pozostał jedynie hrabia Tiso, ale został zamordowany przez Żyda Józefa Schwarza, który przybrał następnie nazwisko Pagany i odegrał znaczną rolę w węgierskiej rewolucji. Dwie trzecie tej "Rady" stanowili Żydzi - dziennikarze. Utworzono rząd bolszewicki: komisarzem "ludowym" został Żyd Wilhelm Bohm, komisarzem wojskowym Żyd Kunfi, a na czele Rady Żołnierzy stanął Schwarz vel Pagany. Dnia 16 listopada ogłoszono powstanie "Republiki Węgierskiej" i dopiero trzy dni później przybyli na Węgry Bela Kun, Tibor Szamuely oraz Józef Rabino-wicz - wszyscy Żydzi. Kun staje na czele rządu i odtąd Węgry stają się kalką ludobójstwa i terroru bolszewickiej. Pod kierownictwem Żyda Czernego wyszkolono bandę 700 rzeźmieszków zwanych "chłopcami Lenina". Nocami dokonywali rewizji, aresztowań, morderstw. Aresztowanym wylupywano oczy, torturowano, wykrawano "kieszonki" na skórze brzucha. Kierował tym Otto Klein, Żyd, który przybrał nazwisko: Korwin. Wyroki śmierci ferował Lewi alias Eugeniusz Laszlo. Szczególne wyrafinowane okrucieństwo fundowano oficerom. Tu niezrównanym sadystą okazał się Tibor Szamuely - kierownik "walki z kontrewolucją". Nieustannie krążąc po Węgrzech, siał grozę i śmierć rękami 30 stale towarzyszących mu zbirów. Dzieciom czy krewnym ofiar kazał usuwać stołki spod nóg wieszanych skazańców. Spędzał dzieci szkolne na placu egzekucji. Idąc za postępem koedukacyjnym, uczennicom kazał kąpać się razem z uczniami.

Gospodarka Węgier została doszczętnie zniszczona. Ta apokalipsa trwała dokładnie 133 dni. Przerażeni perspektywą konsekwencji za zbrodnie, Żydzi masowo spieszyli do kościołów po chrzest katolicki, niczym do towarzystw ubezpieczeniowych. Wielu z nich zlikwidowano w odwecie, setki zaś na stałe zasiliły węgierski "katolicyzm" spod znaku Gwiazdy Dawida. A jednocześnie rozdawano ulotki o następującej treści:

1. Władysław Boquet: Przez Morze Czerwone do gett Europy. 1942, op. cit., s. 519-520.

112

i ;

Ludzie Izraela! Z pomocą naszego potężnego alianta (żydów rosyjskiej rewolucji ~ H.P.), my walczyliśmy po stronie rewolucji i zwyciężyliśmy. Jeżeli teraz my wszyscy będziemy trzymali się razem i nie będziemy uważać się za węgierskich Żydów, lecz z uporem naszej rasy będziemy bronić zdobytej pozycji, które będą atakowane bezskutecznie, to będziemy w stanie zbudować Judeję. Uczynicie wszystko w tym kierunku by publiczne stanowiska zajęli nasi. Nie zmieniajcie waszych nazwisk na węgierskie. Biada tym, którzy przyjmą chrzest! Jehowa jest z nami! Nasze wieki wygnania zbliżają się ku końcowi! Będziemy mieć nową ojczyznę pomiędzy Dunajem a Cisą: popierajcie tajne organizacje, gdyż one zapewnią każdemu wiernemu zwolennikowi Jehowy odpowiednie miejsce w nowym państwie. Szamuely nas chronił

Przebieg wydarzeń nabrał jednak niepomyślnego obrotu dla Beli Kuna i jego pobratymców. W Wiedniu rewolucja w ogóle nie wybuchła, w Bawarii szybko upadła, a niemieccy patrioci sami utopili w kanale "światowych rewolucjonistów" - Różę Luksemburg i Karola Liebknechta - agentów Lenina i Trockiego. I oto w dniu 7 czerwca 1919 roku G. Clemenceau wystosował do Beli Kuna ultimatum: powstrzymać ofensywę "Węgierskiej Armii Czerwonej" na Słowację i Czechy, wycofać je z tych krajów i zredukować jej stan do określonego limitu!

Bela Kun musiał wycofać się z Czech i Słowacji. Czesci przeszli do kontrofensywy, toteż fCun telegrafował do Clemenceau z żądaniem interwencji, bo "Węgry" wypełniły warunki ultimatum. W tym czasie trwała też natarcie armii rumuńskiej na czerwoną "republikę węgierską". Rząd rumuński ogłosił, że nie wycofa swych wojsk, dopóki na Węgrzech nie powróci do władzy rząd wybrany przez naród.

Na początku lipca 1919 roku Ententa zwraca uwagę Kunowi, że nie wykonał warunków ultimatum co do redukcji stanu węgierskiej "Armii Czerwonej". Kun odpowiada, że nie może zredukować liczebności swej hordy z powodu zagrożenia rumuńskiego.

W odpowiedzi, 13 lipca Konferencja Wersalska orzeka, że Węgry nie mogą zasiadać przy stole obrad konferencji pokojowej, ponieważ nie respektują układu o zawieszeniu broni.

Na przekór temu, Bela Kun jeszcze zdecydował się na ofensywę przeciwko Rumunii, ale ją przegrał. Ententa zażądała całkowitej likwidacji bolszewickiej dyktatury na Węgrzech oraz dymisji B. Kuna. Ten, nie mając wsparcia bolszewików rosyjskich, zajętych właśnie ideą "pokoju za wszelką cenę", ustępuje. "Republika Rad" na Węgrzech przestaje istnieć<sup>2</sup>. Niestety, tylko na ćwierć wieku...

Najbardziej antypolską zagrywką światowego Kahału zwanego "Konferencją pokojową", stało się powierzenie losów Śląska i Prus Wschodnich wspomnianemu plebiscytowi. To mieszkańcy tych ziem mieli zdecydować, w bezpośrednim głosowaniu, do jakiego państwa chcą należeć.

1. Z książki Hansa E i s e l c g o : Bilder aus dem Kommunistischern Ungarn (Obraz komunistycznych Węgier) opublikowanej w 1920 r. Cyt. za: ks. Denis Fahey: Władcy Rosji, 1938, wyd. polskie 1996, Wers, s. 57.

2. Tak ubolewali polscy "historycy" w kwartalniku Z pola walki (1979, nr 3, s. 247-248).

Nikczemność tej zagrywki polega na prostej kalkulacji, że żywioł polski na tamtych terenach był w głębokiej mniejszości i defensywie, ponadto wielowiekowe działania germanizacyjne we wszystkich dziedzinach życia tych regionów zrobiły swoje. Niemcy wprawdzie wycofali się ze Śląska i Prus w sensie militarnym, jako pokonani, ale pozostały nienaruszone wszystkie struktury germańskiej administracji. Wyniki referendum były więc z góry przesądzone. Plebiscyt na Śląsku przeszedł do historii jako imponująca mobilizacja sił germanizmu: całymi pociągami ściągali z Niemiec ci Niemcy, którzy tam się kiedyś urodzili - pozwalała im na to klauzula plebiscytu. Po głosowaniu wracali do Rzeszy.

Nie inaczej było w Prusach. Prześledźmy to na przykładzie powiatu piskiego, o warunkach stosunkowo korzystnych dla wyników plebiscytu, bo położonego na styku z Ziemią Łomżyńską.

Obszar plebiscytowy objął na Mazurach 8 powiatów i dwa na Warmii. Określał go artykuł 28 Traktatu Wersalskiego. Obszar ten zamieszkiwały 422 tysiące osób<sup>1</sup>. Ale w notach z lutego 1919 roku Polska domagała się włączenia części Powiśla, Warmii i Mazur poza plebiscytem. Dwie noty polskie w tej sprawie zostały zignorowane.

Jakie były szanse plebiscytu w powiecie piskim, pośrednio świadczy katastrofalny spadek identyfikacji z polskością w okresie 1890-1910. Jako język ojczysty, w 1890 roku deklarowało 18,6 tysiąca mieszkańców. Dziesięć lat później już tylko 10 tysięcy; pięć lat później tylko 1,4 tysiąca (!). W 1910 roku liczba deklarujących polski język - do 4,2 tysiąca, ale 15 lat później (1925) po plebiscytach i inkorporacji do Niemiec, do polskości przyznawały się tylko 292 osoby! Nie był to rezultat migracji, przesiedleń, etc. To wynik wszechstronnego terroru germanizacyjnego. Przyznać się do polskości, stawało się aktem wielkiej odwagi i jeszcze większego ryzyka<sup>2</sup>.

Po stronie niemieckiej, w plebiscyt ostro zaangażował się ruch o nazwie "Ostpreussische Heimatdienst" ("Wschodnia Służba Ojczyzniana"), powstały w marcu 1919 roku.

Rozpoczęło się masowe wyszukiwanie adresów niemieckich reemigrantów. Początkowo prowadzono to dyskretnie, unikając anonsów prasowych, ale od października 1919 roku rząd niemiecki ogłosił oficjalny apel na łamach "Deutsche Allgemeine Zeitung", o udział w plebiscytcie.

Polscy historycy, tamtejsi regionaliści udowodnili, że liczba tak zwanych reemigrantów była wyższa od rzeczywiście uprawnionych o 32 %, co oznaczało, iż Niemcy wprowadzili do obiegu 32 % fałszywych dokumentów. Ponieważ Prusy były oddzielone od Niemiec terenem Polski aż do wód Bałtyku, Niemcy zażądali od Polski przepuszczenia bez kontroli tranzytowej przez Polskę, siedem pociągów dziennie przez 14 dni poprzedzających termin plebiscytu. Z niemiecką skrupulatnością przewidując ewentualne przeszkody ze strony polskiej,

1. A. Wakar; O polskość Warmii i Mazur w dawnych wiekach. Wyd. Pojezierze, 1969, s. 166.

2. Czerpię z: "Znad Pisy". Wydawnictwo Ziemi Piskiej, 1997. Opracowanie W. Pawlickiego: Plebiscyt w powiecie piskim w 1920 roku, s. 66-80. Passim.



niemiecki "Schutzbund" przygotował alternatywne plany transportu na tereny plebiscytu - drogą morską, ze Świnoujścia. W tym celu Niemcy powołali specjalne stowarzyszenie o nazwie "Seedienst Ostpreußen" - Służba Morska Prusy Wschodnie.

Według szacunków, na obszar plebiscytu przybyło latem 1920 roku około 182 tysiące osób, w tym do powiatu piskiego 20 tysięcy.

Wynik plebiscytu (odbył się 11 lipca 1920 roku): w powiecie piskim za przyłączeniem powiatu do Polski, opowiedziało się "aż" 14 osób - słownie -czternaście! Za Rzeszą - 34 tysiące. W powiecie giżyckim - 9 głosów polskich na 29 tysięcy niemieckich, a rekord pobił powiat olecki - dwa głosy polskie przeciwko 28 tysiącom niemieckich!

Te liczby stanowią hańbę łotrów dzielących Europę w Traktacie Wersalskim. Wiedzieli o nieuchronności takich wyników, choć może nie w tak szokujących dysproporcjach.

W rezultacie, Polska została na połowie swego obwodu osaczona półksiężycem germanizmu. Trzy lata później znacznie do głosu dochodzić brunatny kapral Hitler. Dziesięć lat później zostanie kanclerzem III Rzeszy. Ale dokładnie dziesięć lat przedtem, jeszcze w więzieniu, napisze swoje credo: "Mein Kampf, gdzie jednoznacznie, z zapiekłą nienawiścią, z rasistowską perwersją, zapowie ludobójczą rozprawę z Żydami.

Więc sami pomogą mu w dojściu do władzy i rozbudowie potencjału militarne.

Żydzi Żydom zgotowali ten los...

Międzywojenne Prusy Wschodnie, widziane z lotu ptaka czyli z mapy, stanowiły groteskową karykaturę terytorium Niemiec w postaci wyspy, desantu wciśniętego w terytorium Polski. Ten desant był potrzebny do przyszłej konfrontacji ze Związkiem Sowieckim. Nie ustalono wówczas, bo na to było zbyt wcześnie, zbyt profetycznie - czy będzie to konfrontacja na śmierć i życie, czy zlanie się Europy i Azji w jedną żydokomunistyczną całość, w tę Zbigniewa Brzezińskiego współczesną "Eurazję".

Nie przewidzieli jedynie niszczycielskiego demonizmu osobowości Hitlera. Tak oto Opatrzność, wyposaża diaboliczne jednostki w niszczycielskie predyspozycje, aby pokrzyżować inne, równie niszczycielskie plany.

Współpraca amerykańsko-sowiecko-hitlerowska

Od pierwszych lat powojennych zawiązuje się ścisła współpraca amerykańsko-sowiecko-hitlerowska.

Powstanie dyskretnie współpracujący, ludobójczy trójkąt śmierci, który zaowocuje drugą wojnę światową.

Entuzjasta bolszewizmu, słynny fabianista<sup>1</sup> Bernard Shaw, oznajmił swego czasu:

My, socjaliści, nie mamy nic wspólnego z wolnością. Nasze posianie jest posianiem Mussoliniego (! - H. P.), posianiem dyscypliny, służby.<sup>2</sup> Była to wypowiedź brutalnie trafna i szczerą, sedno tego, co zrodziło marksizm-bolszewizm.

Odtąd świat zachodni pompuje w ludobójczy bolszewizm dosłownie wszystko co jest mu potrzebne do przetrwania i rozwoju: maszyny, technologię wojenną i cywilną, fachowców, miliardy dolarów w pożyczkach i inwestycjach.

Stalin swego czasu powiedział szczerze do Averella Harrimana<sup>3</sup> - doradcy Roosevelta i wielkiego inwestora w przemyśle naftowym ZSRR:

Dwie trzecie naszego podstawowego przemysłu zawdzięczamy pomocy amerykańskiej.

Ale ta wypowiedź Stalina wyszła na jaw dopiero w 1972 r., kiedy Antony Sutton cytował te słowa przed kierownictwem partii republikańskiej USA. Dodał wtedy tytułem komentarza:

Stalin mógł być uzupełnić: pozostała jedna trzecia tego podstawowego przemysłu, została zbudowana przez firmy niemieckie, francuskie, angielskie i włoskie.<sup>4</sup>

Okolo 200 amerykańskich grup bankierskich finansowało międzywojenny ZSRR. Prawie 90 proc. elektryfikacji i środków komunikacji radiowej, to "wsad" amerykański, głównie poprzez "General Electric", który m.in. zbudował bolszewikom elektrownię w Charkowie oraz sieć energetyczną na Uralu. Największa huta na świecie - słynny Magnitogorsk, została wzniesiona przez "McKee Corporation". Była repliką huty w Gary (stan Indiana) - co ustalił Sutton.

Przemysł Stalingradu, od 1929 roku budowało 80 firm amerykańskich, zatrudniających 570 amerykańskich i 50 niemieckich specjalistów. Stamtąd wychodziły później traktory, ciężarówki firmy "Ford", czołgi T-34, które runęły na Polskę 17 września 1939 roku. "Ford", "Studebaker" i "General Motors" wniosły 80 mln dolarów w budowę fabryki traktorów w Górkach. W latach 1932-1933, 80 proc. wszystkich traktorów sowieckich, ciężarówek, samochodów

Socjalizm fabianistyczny powstał pod koniec XIX w. wewnątrz brytyjskiego nurtu marksistowskiego, w gronie profesorów uniwersyteckich i tzw. intelektualistów. Pierwsze koło fabianistów powstało 4 stycznia 1884 r.

Członkami tego koła byli m.in.: Bernard Shaw — autor: Fabianistyczne eseje o socjalizmie (1889 r.); Eleonora Marks - córka Marksa i "przyjaciółka" B. Shawa; małżeństwo Sydney i Beatrice Webb — entuzjaści późniejszego ZSRR. Nazwa pochodzi od rzymskiego wodza Fabiusa Cunctatora (od łac. słowa cunctator - człowiek zwlekający z czymś, powolny w działaniu), - rzecznika działań powolnych, cierpliwych i konsekwentnych. Koła fabianistów powstały w wielu szkołach i uniwersytetach. Z nich wyłoniły się Grupy Okrągłego Stołu (Round Table Group) Cecila Rhodesa - pierwowzór Klubu Rzymskiego, a także Trilateral Commission, CFR, Bilderberg Group i inne struktury masońskie. Margaret Cole: Story of Fabian Socialism. Stanford University Press, 1961 r. Wieloletni ambasador USA w ZSRR i potentat przemysłowy.

Mógłby też sięgnąć wstecz i wyjaśnić jak to się stało, że bolszewicy przetrwali ekonomicznie w 1918 r., kiedy Rada Komisarzy Ludowych oszacowała wydatki imperium na 17,6 mld rubli, a dochody na 2,8 mld rubli (Wg: R. Pipes, op. cit., s. 340 przypis.

4

osobowych, produkował były "antysemity" H. Ford<sup>1</sup>. "Pieniądz nie śmierdzi" - mówi brutalne porzekadło. Długa jest lista firm amerykańskich — budowniczych imperium sowieckiego. Największe - oprócz już wymienionych, to: "IBM", "ITT", "Barnsdall Corporation", "Cucey Products", "Delaware", "Lummus Corporation", "Universal Oil", "Kellogg Company", "Aco Products". Armia Czerwona parła w 1939 r. na Polskę na paliwach z Baku, należących do Harrimana. Wyprzedzając czas tej wędrówki po piekle XX wieku przypomnijmy, że amerykański "IG Farben", który pojawi się tu w kilku kontekstach, był połączony w koncern wspólnie ze "Standart Oil Company" (SOC). Jego właścicielem był David Rockefeller, założyciel Komisji Trójstronnej wspólnie ze Zbigniewem Brzezińskim. Był też głównym akcjonariuszem Chase Manhattan Bank. Jak podaje Mathis Bortner<sup>2</sup>, SOC Rockefellera był aż 4062 razy oskarżany o tworzenie nielegalnych korporacji i - jak ustalił Henry Coston w książce: "Finansiści którzy prowadzą świat" (Paryż 1989) - wyroki nakładane na SOC nigdy nie zostały wykonane.

To żydowskie państwo w okupowanym amerykańskim państwie, czyli SOC, bez skrupułów współpracowało ze zbrodniczym nazizmem. Wiceprezes SOC - Frank Howar raportował do swego szefa Williama Farisha (12.XI.1939 r.), kiedy Polska właśnie legła w gruzach pod ciosami nazizmu i bolszewizmu:

Nadal podpisuję umowy z nazistami (...). Będziemy prowadzić je na całym świecie<sup>3</sup>.

Książka Handel z wrogiem (Trading with enemy) autorstwa Charlesa High-mana podaje, że SOC ...projektował komory gazowe oraz ciągnął zyski otrzymywane przez tę firmę z eksploatacji "pracowników" Auschwitz! Przypomnijmy, że obóz w Auschwitz (Oświęcim), został otwarty 14 sierpnia 1940 roku, jako wytwórnia syntetycznego kauczuku i paliw otrzymywanych z węgla. SOC aż do marca 1942 roku wypłacało pensje dla "pracowników" tego obozu, czego nie usłyszymy ani nie przeczytamy w żadnych "poprawnych" podręcznikach i mediach USA czy Europy. Kiedy USA przystąpiły do wojny, nagle "odkryto" tę powszechną tajemnicę i prezydent-mason Harry Truman był zmuszony zauważyć z oburzeniem, że SOC oraz IG Farben stanowią kartel, którego działalność zakrawa na zdradę. Tylko "zakrawa"? - To pytanie pozostawmy bez odpowiedzi. Dekretem rządu, ta kolaboracja z hitlerowskimi ludobójcami została wreszcie przerwana dopiero w październiku 1942 roku, kiedy armie hitlerowskie stały u bram Stalingradu.

W 1933 roku, w ekskluzywnym hotelu "Waldorf Astoria" w Nowym Jorku, grupy Morgana i Rockefellera ("cisi sowieciarze"), podejmowały Maksyma Li-twinowa, ministra Spraw Zagranicznych Imperium Zła. Był to sabat w pełni żydowski: "cisi sowieciarze" oraz sowieciarz jawny, oficjalny czyli Litwinów, byli Frontalna krytyka żydowskiego lobby w USA w jego książce Międzynarodowy Żyd, op. cit., nie przeszkodziła później Fordowi w przemysłowej kolaboracji z hitleryzmem i bolszewizmem sowieckim. Jak dobija się gospodarką polską od 1989 roku. Nicea, 1995 r., s. 75 Idem, s. 75 i passim.

przecież Żydami najpierw i przede wszystkim, a dopiero długo potem Amerykanami i Rosjanami. Thomas Watson, dyrektor "IBM", wznosząc toast prosił zebranych o stwarzanie przeszkód wszelkiej krytyce tej formy władzy, jaką wybrała Rosja. W tym czasie w Bolszewii kończyły się lata straszliwego, sztucznie zaprogramowanego głodu, który pochłonął od 6 - do 9 milionów ofiar, głównie na Ukrainie<sup>1</sup>.

To prawda. Współuczestniczenie w ludobójstwie wymaga dyskrecji i współpracy propagandowej.

W latach 1920-1930, na 119 koncesji udzielonych Sowietom przez firmy zachodnie, 36 przypadło firmom USA, a 30 niemieckim i 10 brytyjskim. Spośród 114 firm zachodnich udzielających Bolszewii pomocy technicznej, 63 to amerykańskie, a 32 niemieckie<sup>2</sup>.

Tak oto wkraczamy w wątek rozległej, owocnej współpracy sowiecko-hitlerowsko-amerykańskiej, jakże tragicznej w skutkach dla Polski, dla Europy i świata. Dlatego jeszcze kilka liczb: w latach 1930-1945, na 315 zagranicznych kontraktów ZSRR - 145 przypadło firmom amerykańskim, 32 niemieckim. Nawet po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, ta wydajna współpraca trwała poprzez mieszane firmy niemiecko-amerykańskie! W tym samym czasie, kiedy prasa kontrolowana przez mocodawców Roosevelta oburzała się na "postępy faszyzmu w Niemczech", setki firm amerykańskich pomagały Hitlerowi w budowie potęgi militarnej III Rzeszy, której wkrótce, przez trzy lata nie mogły zniszczyć połączone siły trzech mocarstw. Cytowany już A.C. Sutton w innej swej książce<sup>3</sup> przytacza raport Dodda dla prezydenta, pośrednio demaskujący kłamliwość tej oficjalnej zasłony dymnej :

Tylko w bieżącej chwili ponad setka korporacji amerykańskich utrzymuje tutaj (tzn. w Niemczech - H. P.) swoje filie i stosuje umowy o współpracy (...). "International Harvester", według świadectwa swego prezesa, zwiększył tutaj o 33 procent roczne obroty (...). Nasze firmy lotnicze "Bendix", zawarły porozumienie z Kruppem. Tak samo "General Motors" i "Ford". "Yacum Oil" zainwestował już sześć milionów marek. Siedem lat później od daty tego raportu - w 1936 roku, 100 procent kauczuku syntetycznego, metanolu, oleju smarowniczego; 95 proc. barwników; 90 proc. gazu toksycznego; 90 proc. niklu; 85 proc. materiałów wybuchowych; 45 proc. paliwa wysokooktanowego dla lotnictwa niemieckiego; 30 proc. kwasu siarkowego - używanych przez armię hitlerowską - pochodziło z patentów i umów "IG Farben", "Standart Oil Company", "General Motors", "Alcoa", "Dow Chemical", "AEG" i innych potentatów przemysłu amerykańskiego.

1. Bernard Shaw, po królewsku obwożony po "Kraju Rad", stwierdził po powrocie do Anglii, że nie widział ani jednego niedożywionego człowieka. Trzeba mu wierzyć - wszak siepacze Stalina byli arcymistrzami kamuflażu.

2. P. Yillemarest, op. cit., s. 134 i passim.

3. Wall Street and the rise of Hitler. Za: P. Yillemarest, Idem, s. 177.

i

James S. Martin - były szef sekcji Wojny Ekonomicznej Departamentu Sprawiedliwości USA, stwierdzał w 1950 r. w swej książce: *Ali Honorable Men*:

Zaczai się wyłaniać obraz wroga, który nie potrzebuje usług szpiegowskich i sabotażystów. Dzięki uzgodnieniu pomiędzy niemieckimi, imi i amerykańskimi producentami magnezu potrzebnego do samolotów produkcja w Stanach Zjednoczonych przed wojną została ograniczona do nie więcej jak 5000 ton na rok. W przeciwieństwie do tego Niemcy tylko w 1939 r. zużyły 13.500 ton, a w czasie następnych 5 lat zużywały magnez w tempie 33.000 ton na rok.

Albert Speer - jeden z twórców potęgi Niemiec hitlerowskich, napisał w 1979 roku w "Welt am Sonntag" - że w 1943 roku Niemcy produkowały 5,7 mln ton oleju napędowego, co stanowiło 57 proc. wojennych potrzeb III Rzeszy. "Bendix Aviation", kontrolowana przez banki Morgana, do 1940 roku zaopatrzyła hitlerowców - poprzez "Siemens and Halske" - we wszystkie systemy pilotażu automatycznego, tablice rozdzielcze, startery, diesle. Dwie główne fabryki czołgów niemieckich, które wkrótce zmiażdżyły Polskę i pół Europy, były kontrolowane przez "Opla" - filię "General Motors" i koncernu "Forda".

Czyje więc bomby, czyje czołgi i działa - masakrowały Polskę w 1939 roku?

Niemieckie czy amerykańskie?

Były to bomby, działa i czołgi niemiecko-amerykańskie. A jeszcze dokładniej: były to bomby, działa i czołgi niemiecko-sowiecko-amerykańskie, wspólny produkt trzech socjalizmów - nazistowskiego, bolszewickiego i żydowsko-masońskiego spod znaku Wall Street i 120 Broadway.

Ale historia była i pozostała pod ich wspólną okupacją w sferze mediów i podręczników. Nigdy te fakty nie dotrą do świadomości już nie milionów, tylko miliardów ludzi Globu. Totalitarny globalizm nie jedno ma imię. I formę...

Do dziś, licencjonowani fałszerze historii, a za nimi legiony koniunkturalnych "badaczy" oraz zwyczajnych nieuków, powielają stereotyp niemiecko-sowieckiej współpracy rozpoczętej rzekomo dopiero w 1939 roku. Tymczasem, już w pakcie zawartym w Rapallo w 1922 roku, nazi-socjaliści i bolszewicy uzgodnili warunki wszechstronnej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie militariów. Niemcom pozwoliło to omijać niski pułap dozwolonych w Traktacie Wersalskim zbrojeń. Bolszewikom - otworzyło jeszcze jeden kanał dostępu do pożyczek i technologii amerykańsko-zachodniej.

Już w 1921 roku tysiące niemieckich specjalistów wojskowości znalazły się w Bolszewii. Po 1922 roku - po Rapallo - było ich już pięć tysięcy.

Wcześniej, Moskwa dostarczała Niemcom wszystkiego co było potrzebne dla okrojonej Traktatem Wersalskim armii, zwłaszcza w dziedzinie surowców. Niemieckie Ministerstwo Wojny rozlokowało produkcję uzbrojenia na gigantycznych terenach ZSRR, dodatkowo kamuflując ją pod różnymi firmami.

Niemcy - ofiara wojny i płatnik ogromnych odszkodowań, były w stanie już w 1923 roku udzielić Sowietom 100 milionów pożyczki w markach. Trzy lata

później pożyczka wyniosła 300 milionów marek. Pewien przemysłowiec - Otto Wolf, "prywatnie" pożyczył ZSRR miliard marek w latach 1925-1935!

Były drobne "wpadki" wobec zakazów Wersalu. W 1922 roku raport wywiadu francuskiego ustalał, że "setka samolotów, od 300 do 400 tysięcy karabinów, materiały wybuchowe i ekwipunek wojenny, zostały schwytane na wodach Murmańska"<sup>2</sup>.

W 1924 roku, z powodu awarii, statek "Alwin Ruś" musiał wylądować się w Estonii: tony karabinów i amunicji niemieckiej dla Piotrogradu.

W 1926 roku parowiec "Hochland" dał się przyłapać na morzu podczas przeładunku na sowiecki lodołamacz 170 skrzyń uzbrojenia.

Jaki był procent tych wpadek w stosunku do dostaw nie wykrytych? Podobnie tajnie sprowadzano z Niemiec do ZSRR - do fabryk niemiecko-so-wieckich - wyposażenie i części uzbrojenia. Po 1926 roku rozpoczął się ruch w kierunku przeciwnym - produkcja tych fabryk zaczęła, częściowo w ramach spłat inwestycyjnych, płynąć na zachód. Płynęła morzami północy, bo dokuczliwy "polski sworzeń", ten suchy Gibraltar Eurazji, stał na przeszkodzie w tych przesyłkach.

Zbliżał się czas czwartego rozbioru Polski - napaści niemiecko-so-wieckiej w 1939 roku, pieczętowanej paktem Ribbentrop-Mołotow.

Dygnitarz hitlerowski Streseman, pisał w uwagach dla swych doradców, co ujrzało światło dzienne dopiero w 1967 roku:

Najważniejszym problemem w chwili obecnej, to problem granic nie-miecko-polskich. Polska musi dać korytarz (...). Ponieważ nie możemy tego uzyskać w drodze wojny (na razie - H. R), musimy przedstawiać Polskę jako niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie, podtrzymywać zawieszenie, aż do chwili, gdy Warszawa nie będzie mogła odrzucić ustępstw: wykorzystywać w tym celu trudności wewnętrzne w Polsce<sup>1</sup>". Dyplomata amerykański w 1923 roku raportował do Departamentu Stanu wypowiedź pewnego bolszewickiego dygnitarza: Jesteśmy prawdziwymi beneficjentami Rapallo. Nasz przemysł wyjdzie odbudowany przy pomocy ekspertów niemieckich.

W 1936 roku, w kadrach sowieckiego przemysłu ciężkiego pracowało 6800 cudzoziemców, w tym 1700 Amerykanów i 300 Niemców. Alergia anty-szpiegowska Stalina i NKWD, jakoś nie miała na to wpływu.

Niemcy zdominowali transport morski i lądowy ZSRR przez firmy "Nord--Ost" i "Deruta".

Niemcy wzmocnieni po 1922 roku przez ekspertów amerykańskich, uruchomili wydobycie sowieckiej rudy żelaza w Krzywym Rogu i potroili je w ciągu

1. Idem, s. 230.

2. George Castellan: Le Rearmement... 1930-1935. Jak podaje P. Vii lemarest, byia to książka bazująca na archiwach Drugiego Oddziału.

3. Akten zur Deutschen Auswarten Politik, 1918-1945, Seria B 1925-1933, dok. 90 t. I i dok. 10 t. II. Gotingen 1966. Zob.: P. Villemarest, op. cit., s. 214.

4. A. Sutton: Wester Technology..., t. I.

trzech lat. W 1931 roku mieli 1600 swych specjalistów w kopalniach węgla w dolinie Donu.

W 1932 roku olbrzymie kompleksy hutnicze Magnitogorska, fabryki Stalingradu i Kramatorska, obsługiwało 300 Niemców i 780 Amerykanów.

Niemiecki "Junkers" - nazwa jakże złowieszczą dla Polaków pokolenia drugiej wojny światowej, zbudował w Fili (ZSRR) fabrykę samolotów o wydajności 300 maszyn rocznie; w Twerze - fabrykę o wydajności 17 maszyn miesięcznie.

Niemiecki "F6kker"(samoloty), budował fabryki w Moskwie, Leningradzie, Smoleńsku, Kijowie.

Niemcy szkolili pilotów sowieckich w Lipecku i Borisoglebsku na Krymie, podczas gdy Traktat Wersalski pozwalał im samym szkolić dla siebie tylko pięciu lotników rocznie!

Niemieckie pochodzenie miały pierwsze sowieckie łodzie podwodne.

Niemieckiego pochodzenia były sowieckie fabryki broni i uzbrojenia: artylerii i broni pancernej.

Niemiecko-sowieccy specjaliści wspólnie testowali w ZSRR gazy toksyczne, wcześniej wyprodukowane w Niemczech przez "IG Farben" (Cyklon B), a także przez firmy "Stolzenberg", "Badische Anilin".

Cyklon B, który uśmiercać będzie więźniów obozów koncentracyjnych, głównie Żydów, to przecież produkt "IG Farben", utajniony już od 1927 roku w laboratoriach amerykańskiej firmy "Standarden" (Rockefellerów) oraz "General Motors".

Józef Goebbels — późniejszy minister propagandy III Rzeszy, powiedział już w 1925 roku:

Komunizm i nazizm nie są w rzeczywistości wrogami.

Rewanżował mu się dygnitarz sowiecki, Żyd Manuilski:

Hitler jest, nie wiedząc o tym, naszym jedynym sprzymierzeńcem.

Nie jest możliwe nawet częściowe odtworzenie sieci międzynarodowego żydowskiego kapitału, polityki i władzy, którym opłatane było budownictwo sowieckiej potęgi. Oto jeden z przykładów: na czele rządu francuskiego stał (1936r.) premier Leon Blum, Żyd. Miał on udziały w fabryce w Weilers Jupiter, produkującej silniki samolotowe we Francji, a jego syn Robert Blum, był dyrektorem firmy Weiler Jupiter w Bolszewii, produkującej silniki samolotowe!

Kręgi zachodniego biznesu i pieniądza, służebne im rządy, wiedziały doskonale o dodatkowej, tajnej klauzuli niemiecko-sowieckiego porozumienia w Ra-pallo, w sprawie ich współpracy w militaryzacji obydwu totalitaryzmów. Wiedziały, bo same uczestniczyły w tych zbrojeniach.

A jak się mają obecnie, pół wieku później po tej kolaboracji z ludobójcami XX wieku - niektórzy giganci przemysłowi?

Taki "IBM": zmonopolizował elektronikę. Ma 17 fabryk w 20 krajach. W 1973 roku posiadał siedem miliardów dolarów tzw. aktywnego kapitału, ocenianego łącznie na 40 miliardów, co odpowiada podwójnemu produktowi narodo-

1. Ks. Denis Fahey, op. cit., s. 42: powołuje się na francuskie casopismo "Candide"

wemu brutto (PNB) takich krajów jak Belgia, Szwecja, Holandia lub Hiszpania. Już dwadzieścia lat temu zatrudniał 250 tysięcy osób na całym świecie, kontrolując 65 proc. rynku komputerów w krajach niekomunistycznych<sup>1</sup>. Podobnymi gigantami są "Ford", "General Motors", "Standard Oil" i inne, wśród około 200 innych trustów o podobnym potencjale finansowym i produkcyjnym. Wyrosły i dojrzały na krwi dziesiątków milionów ofiar drugiej wojny światowej i dziesiątków późniejszych wojen lokalnych. Ich szefowie są skupieni w Komisji Trójstronnej, stworzonej przez Brzezińskiego i Rockefellera. Po utworzeniu tej grupy, Brzeziński mógł oznajmić z pychą króla królów, mówiąc o sile tej mega-grupy:

(...) o mocy intelektualnej i finansowej, najsilniejszej jaka kiedykolwiek istniała na świecie.<sup>2</sup>

Latem 1998 roku, papież Jan Paweł II spotkał się w Castel Gandolfo z grupą intelektualistów, aby przedyskutować z nimi "wyzwania, wobec których stoi współczesna kultura chrześcijańska". Polskę reprezentowali następujący chrześcijanie: Zbigniew Brzeziński, Bronisław Geremek i Leszek Kołakowski. Intelektualny gigant Brzeziński wspomagał w zatroskaniu nad kulturą chrześcijańską stalinowskiego filozofa Kołakowskiego i żydowskiego PZPR-owca B. Geremka, aktualnie ministra spraw zagranicznych nie Izraela, tylko Polski. Ten wybór trzech reprezentantów "Polski" był jakże słuszny: z kim najsukceszniej można dyskutować o zagrożeniach dla kultury chrześcijańskiej, jak nie z jej wybitnymi wrogami<sup>3</sup>?

Zachodnie "demokracje" matką dwóch wojen

Winston Churchill powiedział w Izbie Gmin w dniu 5 listopada 1919 roku:

Lenin został wysłany do Rosji przez Niemców w taki sposób, jak się wysyła fiolkę z bakteriami tyfusu lub cholery, aby wlać jej zawartość do źródła zatruwającego wielkie miasto<sup>4</sup>.

Ta wypowiedź obiegła świat, ale Polacy mogli się z nią zapoznać dopiero po 1990 r. Podobnie było z pełną prawdą o bolszewickim komunizmie.

Nie inaczej było na Zachodzie, podobnie było w USA, gdzie społeczeństwa okłamywano idyllicznym obrazem "pierwszego państwa sprawiedliwości społecznej". Zachodnie demokracje były bowiem kryptokomunizmem udrapowanym na "socjalizm". Ten socjal-komunizm wyrosły na pniu "demokracji", miał z nią wspólne korzenie. Od dwustu lat ożywiała je wspólnota idei masońskich: wspólne budowanie Nowego Porządku Świata. Budowanie z dwóch pozornie przeciwstawnych materii - komunizmu i demokracji.

1. J.A. Cervera: Pajęczyna władzy, op. cit., s. 150.

2. "The Review of the News", 18.VII.1978 r.

3. "Nasza Polska", nr 36 z 2.IX.1998 r.

4. Kard. Jose Maria Caro Rodriguez: Wolnomularstwo i jego tajemnice (El misterio dla la masoneria). Santiago de Chile, Edition 1925. Wyd. poi.: 1992 r.



Zanim o losach bolszewizmu rosyjskiego zaczęły rozstrzygać pieniądze Zachodu, najwcześniej zaś pieniądze niemieckie, przedtem musiały przemówić bagnety. W rozstrzygającym momencie konfrontacji z Rządem Tymczasowym A. Kiereńskiego, bandę Lenina uratowały jenieckie jednostki niemieckie i austriackie: W kwietniu 1917 roku zjawił się w Piotrogorodzie pod fałszywym szwedzkim paszportem pułkownik von Ruppert z niemieckiego sztabu generalnego. Przywiózł tajne rozkazy dla niemieckich i austriackich jeńców wojennych. Mieli udzielić zbrojnego poparcia bolszewikom, którzy ze swej strony zaopatrzą ich w broń. Rozkazy te, podpisane przez szefów sztabów generalnych Niemiec i Austro-Węgier, odnaleźli Amerykanie w archiwach niemieckich po drugiej wojnie Światowej. Z pewnością można by je odszukać w archiwach KC KPZR.

W pobliżu Piotrogradu znajdowało się kilka obozów jenieckich żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich, m.in. z elitarnych formacji. Opodal wsi Kołtu-cha, tuż obok Wielkiej Ochry, nudził się za drutami 3 pułk kirasjerów cesarza Wilhelma, wziętych do niewoli przez kozaków generała Rennenkampfa. W pobliżu próżnował 142 pułk brandenburgski (...). Wskutek demokratycznego chaosu i bezprawia, jakie tolerował Rząd Tymczasowy, jeńcy wojenni mogli bez przeszkód zapoznać się z przyszłym zadaniem i starannie się do niego przygotować.

Wszystko przemyślano w najdrobniejszych szczegółach, nawet to, że Niemcy nie umieli posługiwać się rosyjskimi karabinami, naganami i inną bronią. Toteż probolszewicki okręt patrolowy "Jastrząb", odbył specjalny rejs do Friedrichshafen, skąd dostarczył 12 tysięcy niemieckich karabinów i miliony sztuk amunicji tuż przed 25 października. Wpisano go za to później na wieczną rzeczy pamiątkę do rejestru okrętów Wielkiego Października. W dodatku "Jastrząb" dostarczył do Piotrogradu niemieckie działa połowę (...).

Ale nawet w tych okolicznościach bolszewicy nie zdołaliby utrzymać władzy choćby przez dobę: do miasta zbliżała się konnica gen. Piotra Krasnowa. Doświadczeni oficerowie kozaccy natychmiast się zorientowali, że stanowiska obronne na wzgórzach zajęli Niemcy. Generał Krasnow nie mógł w to uwierzyć i sam wyjechał na linię wysuniętych czujek. Okazało się, że drogi do "rewolucyjnego" Piotrogradu rzeczywiście strzegła niemiecka piechota i artyleria.

Żołnierze niemieccy i austriacy z satysfakcją i bez większego trudu stłumili szlachetny lecz samobójczy zryw junkrów, skierowany przeciwko okrutnej tyranii w Piotrogradzie, dziesiątkując kartaczami i dobijając bagnetami nieszczęsną rosyjską młodzież, której w sytuacji rozprężenia i apatii, nikt nie udzielił poparcia.

29 października Lenin postanowił dokonać przeglądu batalionów niemieckich. Zgodnie z życzeniem wodza proletariatu, "internacjoniści" mieli przemaszerować przed stojącym na schodach pałacu Smolnego Leninem oraz członkami jego "robotniczo-rolniczego" rządu. Zbliżywszy się do nich, wczo-

1. Igor Hunicet: Poligon szatana, Gutenberg - Print, Warszawa 1996 r., s. 32 i passim.

2. Igor Bliniet: Poligon szatana, op. cit passim.

rajsi jeńcy wojenni powinni byli wznieść okrzyk: "Niech żyje światowa rewolucja"! Naturalnie - po niemiecku. Zarówno wódz, jak i jego ludzie władali świetnie tym językiem, niektórzy znacznie lepiej niż rosyjskim. Ale doszło do tragikomicznego nieporozumienia. Maszerując w szyku i wybijając dziarsko krok tak jak to potrafią Niemcy, na widok bolszewickich przywódców żołnierze wrzasnęli: "Niech żyje cesarz Wilhelm"! Zademonstrowali w ten przypadkowy sposób urażonemu Leninowi, że właściwie rozumieją sens dokonujących się wydarzeń.

Podpisany wkrótce traktat brzeski przewidywał repatriację jeńców wojennych. Jednakże tajny rozkaz gen. Ericha Ludendorfa polecał tuż po zawarciu traktatu niemieckim i austriackim jeńcom wojennym, formowanie oddziałów dla poparcia rządu bolszewickiego (...). Członkowie niemieckiej misji rozejmowej — gen. Hofman i znany nam już płk Ruppert — odwiedzili kilka obozów jenieckich, by osobiście wyjaśnić żołnierzom, co mają robić.

Możliwość służby dla Yaterlandu, a przy okazji rabowania obcej ziemi, natchnęła wielu jeńców do czynu. Toteż natychmiast, jakby za skinieniem różdżki czarodziejskiej, mimo całkowitego rozpadu struktur wojskowych, bolszewicy nagle wzbogacili się o ponad 300 - tysięczną, świetnie wyszkoloną armię (...). Zatem trzysta tysięcy "bojowników-internacjonalistów" a wraz z nimi lokalne szumowiny, skutecznie niszczyły państwo rosyjskie. Z grona tych niemieckich "internacjonalistów" rekrutowali się często najbardziej krwiożerczy mordercy. Do takich należał niejaki Behmer, były oficer armii kajzerowskiej. W 1918 roku był on niemieckim komendantem Sewastopola, potem bolszewickim komendantem tego miasta. Zachował się jego rozkaz rozstrzelenia 25 pielęgniarek i 18 pracowników Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Masowe egzekucje, w tym kobiet i dzieci, objęły w Sewastopolu, tylko w ciągu jednego tygodnia - 8364 osoby.

Rok później, niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jakby się zreflektowało, iż dało życie niekontrolowanemu ludobójstwu i niewdzięcznej bandzie komunistycznych rzezimieszków. Pisało w tajnym raporcie:

My, którzy byliśmy otoczeni niesławą za to, że wymyśliśmy bolsze-wizm i rozpętaliśmy go na zgubę Rosji, musimy teraz, w ostatniej chwili, przynajmniej zaprzestać rozciągania nad nim, w dalszym ciągu opiekuńczej dłoni, aby nie utracić także całej sympatii przyszłej Rosji<sup>1</sup>. Niemieckie MSZ wydusiło z siebie tę prawdę, poirytowane kolejnym dowodem niesubordynacji swych bolszewickich bękartów, jakim była uchwała partii bolszewickiej (4.X. 1918 r.) deklarującej:

Rosja Radziecka zaoferuje wszystkie swoje siły i zasoby, aby przyjść z pomocą niemieckiemu rządowi rewolucyjnemu<sup>2</sup>.

Ale niemiecki MSZ zbyt cierpiętnicze przypisywał sobie "wymyślenie bol-szewizmu" i jego zwycięstwo za wsparciem niemieckich, do niedawna jenieckich bagnatów. Nie wiedział lub już wtedy udawał że nie wie o wielkiej, równie

1. Baumgart: "Ostpolitik", s. 357. Za: Richard Pipes, op. cit., s. 526.

2. Idem, s. 526.

rozstrzygającej zasłudze w tym bolszewickim porodzie - amerykańskiej fman-sjery spod znaku żydomasonerii. Nie mógł też wiedzieć, że "przyszła Rosja" będzie przez następne 70 lat niezmiennie tą samą jak wtedy, w październiku 1918 roku, czyli Rosją bolszewicką.

Wall Street - epicentrum zła i ludobójstwa XX wieku

Wojska brytyjskie w 1945 roku przechwyciły w Hartzu dokumenty niemieckiego MSZ z okresu pierwszej wojny światowej. Zostały one opublikowane dopiero w 1958 roku<sup>1</sup>. Potwierdziły one rozstrzygającą rolę niemieckich jeńców "internacjonalistów", a także marek i uzbrojenia, w zainstalowaniu bolszewików w zrewoltowanej Rosji. Ponad trzydzieści lat później, dwaj historycy rosyjscy dotarli do archiwum KC KPZR. Rezultatem ich kwerend były dwie niezależne od siebie publikacje, w pełni odsłaniające grozę bolszewickiego terroru, cynizm i patologię cechujące Lenina, jego kamratów. Nieco wcześniej, w 1974 roku, historyk amerykański Antony C. Sutton wykazał w swojej pracy<sup>2</sup>, niemal zignorowanej przez krytykę i poprawnych historyków, że twórcą przewrotu bolszewickiego, a następnie głównym "kasjerem" oraz obrońcą Imperium Zła na arenie międzynarodowej w dwudziestolecu międzywojennym - był kapitał amerykański<sup>3</sup>. To amerykańscy, ale także europejscy bankowładcy są sprawcami, ojcami chrzestnymi, bankierami i darczyńcami bolszewizmu i hitleryzmu.

To oni - euro-amerykańska finansjera - są pośrednimi sprawcami dwudziestowiecznego zniewolenia narodu polskiego. Jego czwartego i piątego rozbioru.

A.C. Sutton, Pierre de Yillemarest, Henry Ford<sup>4</sup>; I. Bunicz w cytowanej już pracy; F. Britton, Konstanty Z. Hanff, J. Antonio Cervera, William T. Still, a zwłaszcza Nesta Webster w jej dwóch fundamentalnych pracach<sup>5</sup> oraz inni niezależni historycy, pisarze i publicyści<sup>6</sup> - dowiedli na podstawie dokumentów, iż światowa pajęczyna władzy i pieniądza, była integralną częścią komunizmu, nazizmu oraz oficjalnych "demokracji" zachodnich. Ich pierwotną stolicą było nowojorskie Wall Street i brytyjskie City. To oni wykreowali rewolucję bolszewicką. To oni wywołali pierwszą wojnę światową.

1. Oxford University Press, London: Dokumenty Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

2. Wall Street and the Bolshevik Revolution, Arlington House, 1974 r., op. cit.

3. A. Sutton uzupełnił ten obraz macierzyńskiej opiekuńczości USA nad Bolszewią w książce: Technika zachodnia a rozwój gospodarczy Sowietów, 1917-1930 (Western Tehnology and Soviet Economic Develop-ment, 1917-1930).

4. "Wczesny" Ford, bo późniejszy, podobnie jak inni, wspomagał hitlerowską i bolszewicką produkcję wojenną.

5. World Revolution (Rewolucja światowa): pierwodruk 1921 r., wyd. z 1972 r.: Devon, Wielka Brytania; oraz Secret Societies and Subversive Movements (Tajne związki i wywrotowe ruchy) - pierwodruk 1924 r.

6. M.in.: H. Klehr, J. Haynes, F. Fircow: Te Secret of World American Communism, London 1995; N. C. Skousen : The Naked Capitalist (Nagi kapitalizm), 1970 r.

To oni przedłużali jej absurdałne ludobójstwo przez kilka lat, czego symbolem była wojna pozycyjna pod Yerdun, z jego niemal milionem ofiar. To oni wykreowali przedwojenną i powojenną potęgę ZSRR. To oni wyrazili zgodę na powojenny podbój Europy Środkowej i Wschodniej przez Bolszewię, a tym samym na czwarty rozbiór Polski.

To oni także dokonali mistrzowskiej mimikry - upozorowanego "rozpadu", "transformacji" ZSRR.

To oni, ich następcy, częstokroć wnukowie - dokonują obecnie piątego rozbioru Polski pod pretekstem wchodzenia do Unii Europejskiej.

To oni - ustami ich wybitnego guru - Zbigniewa Brzezińskiego, odmawiają Polsce nawet roli owego "sworznia", roli państwa buforowego. Idą w tym dalej od Hitlera i Stalina.

Trzeba temu globalistycznemu bandytyzmowi mówić "NIE"! Mówić i demaskować — każdy na miarę swoich możliwości, odwagi, wiedzy.

I patriotyzmu — obiektu najbardziej zacieklej ofensywy banko-władców świata.

Anatomię tego żydo-masońskiego spisku przeciwko narodom i państwu, skończenie trafnie wypunktował W. Cleon Skousen w swej książce: *Nagi kapitalizm* :

Władza pochodząca z dowolnego źródła ma tendencję do budzenia apetytu na więcej władzy (...). Byłoprawie nieuniknione, że super-boga-cze będą któregoś dnia dążyć do kontroli nie tylko nad ich własnym bogactwem, lecz również nad bogactwem całego świata. Aby to osiągnąć, w sposób absolutnie rozmyślny podsycali oni ambicje łaknących władzy spiskowców politycznych, którym zlecono obalenie wszystkich istniejących rządów i ustanowienie centralnej dyktatury o zasięgu światowym.

Międzynarodowe dynastie pieniądza

Pierwszą gwiazdą na tym firmamencie jest dynastia Rothschildów. Pochodzili oni z żydowskiego getta we Frankfurcie<sup>2</sup>. Byli domokrażcami naprawiającymi przedmioty domowego użytku<sup>3</sup>. Mayer Amschel Rothschild jako 12 latek, sierota, podjął pracę u innego Żyda - Oppenheimera w Hanowerze<sup>4</sup>. Był rok 1769...

Po niespełna dwudziestu latach miał już dostęp do finansów Fryderyka II poprzez te dwie rodziny. Prosperował jako dostawca wojskowy. Impulsem do for-

1. Idem, s. 38. Za: William T. Still: *Nowy Porządek Świata (The Naked Capitalist)* Wers. Poznań 1995 r., s 177.

2. Nie mylić z gettem w rozumieniu gett z czasów hitleryzmu. Przedtem istniały w rozumieniu zorganizowanej społeczności żydowskiej, rządzącej się własnymi prawami, także z pewną koncentracją przestrzenną w miastach. Rothschildowie przybrali nazwisko od czerwini szyldów ich sklepików we Frankfurcie: roth - czerwony, schild - szyld.

3. Pamięć autora "zaludnia" postać Żyda staruszka, sympatycznego gawędziarza, który co jakiś czas pojawiał się na ulicy wołając: "Garnki, miednice do lutowania, garnki..."

4. J.A, Cervera: *Pajęczyna władzy*, op. cit., - passim.

tuny stał się moment zamknięcia giełdy w Amsterdamie: wkrótce jego fortuna wzrosła z 15.000 guldenów do miliona, stając się żywą ilustracją porzekadła, że pierwsze cyfry uzyskuje się rękami, ale zera przy cyfrach - głową.

Trampoliną do wielkiej fortuny był ożenek jego syna Salomona z Karoliną Stein, z bogatej rodziny z Frankfurtu. Odtąd bogate ożenki między sobą - bogatymi rodami bankierskimi, staną się regułą i warunkiem koncentracji kapitału w rodziny bankierskie i mega-banki. Późniejsi sprawcy pierwszej i drugiej wojny światowej musieli zapamiętać, że kiedy Francuzi atakują w 1905 roku Kassel, Rothschild załadował swoje akcje giełdowe i pięć milionów w srebrze do skrzyni i ukrył to w domu ambasadora Austrii, co było dużym ryzykiem. Odtąd ulubionym porzekadłem tej dynastii będzie: "Nigdy nie kładź wszystkich jaj do jednego koszyka". Tymi koszykami będą liczne filie ich banków w różnych państwach i nawet kontynentach.

Żydzi ze szczytów finansjery zawsze rozmnażali się bardzo dynamicznie. Rothschildowie mieli kilku synów. Seligman miał 8 synów, Guggenheim 7, La-zard i Warburg po czterech. Idea ograniczania płodności nie miała u nich posłuchu. Rezerwują ją dla gojów.

W 1798 roku Rothschild wysłał swego trzeciego syna - Nathana do Anglii z kapitałem 250 tysięcy florenów.

Osiadł on w Londynie, a w 1805 roku poślubił niejaką Cohen, ponadto nawiązał kontakty z kuzynem bogatego Mojżesza Mon-tefiore, członka rodziny żydowskiej z Włoch. Nathan rozpoczyna podbój domów arystokracji poprzez pożyczki. Obok tego kupuje akcje brytyjskie, ponadto uwielbia złodziejskie nielegalne transakcje.

W 1810 Amschel Rothschild dzieli swoją fortunę między dwóch najstarszych synów - także Amschela i Salomona<sup>1</sup>. Młodszym synom oddaje znacznie mniej (Charlesowi i Jamesowi) ale razem tworzą międzynarodową mafię pieniądza i nieuchronnie zaczynają mieszać się do polityki, ta bowiem staje się niezbędnym warunkiem dopisywania kolejnych trójek zer do już istniejących w fortunach. Rothschild senior wysłał swoich delegatów na Kongres Wiedeński (1815 r.) i hojnymi łapówkami agituje na korzyść Żydów, dzięki czemu Met-ternich<sup>2</sup> uznał prawa obywatelskie Żydów w cesarstwie austriackim. Z kolei Salomon udał się do Berlina, gdzie pożycza Prusom 350 tysięcy funtów na opłacenie interwencji 150 tysięcy żołnierzy. Mogą już udzielać pożyczek do pięciu milionów funtów. Nathan zostaje honorowym konsulem w Londynie i przenosi swoje zainteresowanie na Włochy - dostarcza fundusze na korpus ekspedycyjny z Austrii, który po bitwie pod Rieti wkroczył do Neapolu. Tam, najmłodszy jego brat Charles emituje całą serię pożyczek: w 1821 roku 16 milionów funtów na 3 proc., potem jeszcze kilka razy po 16 milionów, co staje się kro-

1. W rodzinach żydowskich "z tradycjami", było regułą nadawanie imienia ojca synowi i wnukowi, dzięki czemu np. Dawid Rockefeller zdaje się żyć 150 lat, podobnie jak Armand Hammer - finansjer i przyjaciel Lenina.

2. Austriacki mąż stanu, bezwzględny przeciwnik ruchów rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych (1773-1859). Powiedział szczerze: We Francji dom Rothschilda był ważniejszy od rządów". (Jean Lombard) *La cara oculta de la historia moderna*, t. 1-4, s. 77. Madrid 1976-80. Za J.A. Carvera, s. 87).

ciowym pomnożeniem fortuny. "Dynastia" Rothschildów odtąd opłóła pajęczyną władzy oraz funtów i dukatów całą Europę: Amschel jest we Frankfurcie, Nathan w Londynie, Salomon w Wiedniu, James w Paryżu, Charles w Neapolu. Mają najszybszą (prywatną) pocztę na świecie posiadającą immunitet dyplomatyczny, co gwarantuje najszybszą wymianę informacji o giełdach i innych machinacjach rodu. Salomon i James finansowali wojskową wyprawę do Algierii, ale musieli przedtem wyeliminować z konkurencji bogatego Żyda hiszpańskiego - Augusto Malleta.

Rothschildowie nie byli jedynymi bankierami w Europie, a zwłaszcza w Niemczech. Te inne, były także - w większości - bankami żydowskimi. Taki Hans "von" Schreder z Hamburga: zainstalowany w Anglii, sterował importem zboża, inwestycjami kolejowymi w Rosji, zwłaszcza gdy Chiny wyraziły zgodę na budowę rosyjskiej kolei przez Mandżurię, a także kopalnictwem azotów w Chile. Ponadto, z najważniejszych, wymienimy: Goschen Samuel; Seligman; bracia Lazard z ich filiami w Paryżu, Nowym Jorku, Madrycie; Samuel Montagu; Tuffer z Lyonu - te nazwiska zaczną się bezpośrednio pojawiać w kontekście rewolucji żydowskiej w Rosji i pierwszej wojny światowej. Na 63 liczące się banki, ponad połowa znajdowała się już w rękach żydowskich, z czego kilkanaście najważniejszych - wyłącznie w rękach żydowskich.

Mocnym uderzeniem Rothschildowie pojawiają się na scenie w 1832 roku, kiedy to Francja notuje 25 milionów franków deficytu, ponadto musi zwiększyć budżet obronny. Rothschildowie pośpieszają z pożyczką 150 milionów i odtąd nieformalnie trzymają ster nad finansami Francji.

Austria musi dobroić aż trzy armie na wojnę we Włoszech, Czechach i Austrii, mając 85 milionów florenów deficytu. Salomon Rothschild i inny bankier-Miiller, wykładają na ten cel w trzech ratach, ponad 100 milionów.

W następnym dziesięcioleciu rozpoczyna się bankowa hossa na budowę kolei w Europie Środkowej.

Rothschildowie uczestniczą w budowie sieci na północy Francji i Niemiec, linie: Paryż-Rouen finansuje Blount; Paryż-Lyon Alton Shee; Tours-Nantes, McKenzie. Wkrótce prasa wszczyna larum z powodu astronomicznych zysków bankierów na tych inwestycjach. Bez rezultatu. W zamian, Żydzi uzyskali równouprawnienie w Prusach. Tak zwana "Wiosna Ludów" z 1848 roku - fala krwawych rewolucji w wielu krajach Europy, jest dziełem żydomasońskich intryg i pieniędzy. Prusami rządzą bankierzy Żydzi, co pośrednio może tłumaczyć wrogość tego państwa do resztek państwowości polskiej. Między rokiem 1816 a 1847 liczba Żydów wzrasta w Prusach ze 120 tysięcy do 206 tysięcy. Prezydentem Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie był przechrzta Edward Simson<sup>1</sup>. Żydowski dziennikarz Gabriel Rieses został wiceprezydentem Zgromadzenia, gdzie posłami byli dwaj inni Żydzi - Veit z Berlina i republikanin Robert. Wybuchają zamieszki w Wiedniu i Berlinie - sterowane przez Żydów. Ferdynand ogłasza liberalną konstytucję dającą Żydom wszystkie prawa, po czym zamieszki przera-

1. Później został wiceprzewodniczącym Reichstagu w Niemczech północnych. Zob. J.A. Cervera, s.

dzają się latem 1848 roku w wojnę domową. W "Radzie Ocalenia Narodowego"1 wielki wpływ ma wtedy rabin Mannheimer z Berlina. Wrzenie rewolucyjne ma na celu rozdrobnienie ogniw władzy: podział parlamentu na dwie izby, oraz wolność dla prasy - a ta, jest już w rękach żydowskich.

Są to dwa warunki do prowadzenia wojen z monarchiami, na razie na płaszczyźnie parlamentarnej i propagandowej. Celem jest zniszczenie organizmów państwowo-narodowych, ale dopiero wiek XX przyniesie ich pełną realizację. Żydowski fabianizm ożeniony dosłownie i w przenośni z fabianizmem masońskim działa powoli ale konsekwentnie, wytrwale.

Rewolucja we Francji 1848 roku nie naruszyła majątków Rothschildów; są bankierami Ludwika Filipa i króla Belgii Leopolda, ale zasadę siedzenia okraciem na barykadzie zagwarantowali sobie licznymi powiązaniem z republikanami i socjalistami utopijnymi. Podobnie będzie podczas kolejnej rewolucji, tzw. Komuny Paryskiej. Alfonso Rothschild pożyczył wtedy tej socjalistycznej międzynarodówce pół miliarda franków na dalsze prowokacje (na konto Banku Francji). Dzięki temu, choć rebelianci podpalili Paryż z czterech stron świata, nie ucierpiała ani jedna ze 150 posiadłości Rothschilda w tym mieście. Podobnie, dziwnym trafem, podczas alianckich, ludobójczych nalotów na miasta niemieckie w końcu wojny światowej, dziwnym trafem nieknięte pozostały zakłady przemysłowe, zwłaszcza zakłady "króla wojny" - A. Kruppa.

Dynastia aktywnie "miesza" w polityce europejskiej. Popiera politykę Anglii, potem ekspansjonizm Bismarcka przeciwko Austrii i Francji. Anzelm działa w Wiedniu, Meyer Charles we Frankfurcie, Adolf zastępuje ojca w Neapolu. Kiedy jednak Alfonso Rothschild odmawia królowi Obojga Sycylii pożyczania pół miliona dukatów, musi się wynosić do Wiednia. Rothschildowie mają jednak cztery wielkie biura: w Londynie działa Lionel, po nim Nathan, w Paryżu James, w Wiedniu Anzelm, po nim Albert; we Frankfurcie po Meyerze Wilhelm, a kiedy ten umrze w 1901 roku, schedę przejmie Goldsmith, żonaty z córką Rothschilda.

W okresie międzywojennym Rothschildowie byli dyktatorami europejskiej i amerykańskiej giełdy złota.

Brytyjski autor książki: Britains Jewish Problem (Żydowski problem Wielkiej Brytanii) podawał, że przedstawiciele trzech nieżydowskich firm giełdowych spotykają się codziennie o godz. 22.50 w biurze Rothschilda przy ulicy St. Switins w Londynie, z przedstawicielami trzech żydowskich firm i uzgadniają ceny złota na jutro. I stwierdza: Rothschildowie panują na światowym rynku złota (s. 136)2.

Potomkowie Rothschildów, odtąd już stanowiący prawdziwą rodzinną dynastią europejską poprzez licznych synów pierwszych Rothschildów, oplatają Europę siecią wpływów politycznych, gospodarczych i finansowych, następnie "eksportują" te wpływy poza Europę. Poprzez ożenki powiększają rodzinne imperium o bogatego Żyda Sassoon z Bagdadu, Guinsburga w Petersburgu,

1. Znamy te nazwy z innych okresów i państw, m.in. "Wojskową Radą Ocalenia Narodowego" w Polsce jaruzelskiej...

2. Za: D. Fahey, op. cit, s. 84.

Schomberga w Nowym Jorku, a także o wspólników we wszystkich stolicach europejskich, nie wyłączając Madrytu i Portugalii. Bismarck, już jako kanclerz negocjuje z Bleichroederem - plenipotentem konsorcjum Rothschildów - chodzi o fundusze na wojnę z Austrią. Był zresztą Bismarck starym przyjacielem Rothschildów: często popasał w posiadłości rodzinnej Amshela we Frankfurcie<sup>1</sup>. Żydzi, podobnie jak we Francji, opanowali wszystkie operacje finansowe państwa i firm przemysłowych. Gustaw Mevissen, przy współpracy Oppenheimerów - skoligaconych z Rothschildami, już w 1848 roku, a więc w korzystnym dla nich okresie burzycielskiej "Wiosny Ludów" - założył "Shaafhausenscher Bankverein" w Kolonii. Za sprawą Mendelsona Berlinera powstał "Bank für Handel und Industrie". Eugene Gutman stał się ojcem słynnego Dresden Banku, który połykając kolejne banki, w 1904 roku kontrolował 1200 banków, aby wkrótce rozszerzyć swą sieć bankową na całą Europę wraz z USA i Turcją.

W 1900 roku ludność żydowska osiąga w Niemczech liczbę 587 tysięcy, co powoduje protesty ludności niemieckiej, żądającej ograniczenia imigracji żydowskiej i nie dopuszczenia do zajmowania przez nich stanowisk publicznych, ale Bismarck, aż do swojej śmierci w 1898 roku siedząc "po uszy" w kieszeniach żydowskich bankierów, pomimo przydomka "żelaznego" kanclerza, był zawsze miękki jak wosk wobec Rothschildów i spółki.

Poczytajmy, jak Żydzi opanowali finanse i przemysł hiszpański:

Kapitał finansowy kontrolujący powiązania rodów w Europie Środkowej z rządami liberalnymi, przenika do Hiszpanii w połowie XIX wieku. Hiszpania ma doświadczenia pierwszej republiki<sup>2</sup>. Deficyt skarbu wzrasta w 1870 roku z 700 do 970 milionów peset. Jest to dogodny moment dla międzynarodowej finansjery, która rzuca się jak sępy na ścierwo i na złą administrację. Bankier Pereira organizuje instytucję kredytową, buduje linię kolejową Madryt-Irun-Kordoba-Sewilla, kontroluje dostawy węgla i gazu oraz operacje ubezpieczeniowe. Rothschildowie konkurują na tym rynku. James Rothschild z Paryża finansuje linię Madryt-Saragossa-Áli-cante. Udziela pożyczki 100 mln franków w 1868 roku, w zamian za subwencje — w wysokości 30 milionów z Ministerstwa Gospodarki. W radzie administracyjnej firmy figuruje Rothschild i markiz Urguijo. W marcu 1870 r., za zaliczkę 40 mln peset dla Ministerstwa Skarbu, otrzymują prawo wyłączności sprzedaży rtęci z Almaden (już posiadają kopalnie w Idria), aż do roku 1896. W marcu 1873 r. Rothschildowie z Londynu upoważniają firmę Matheson, która kupuje dla nich za 3 mln. funtów piryty miedzi z Rio Tinto, eksploatowane przez Hiszpanię do roku 1872. Rothschildowie z Paryża tworzą firmę Penarro z kapitałem 5 milionów -do wydobycia ołowiu, cynku, węgla i fosfatów.

1. Frankfurt stał się następnie na pół wieku stolicą schadzek europejskiej żydomasonerii, socjalistów, komunistów, bolszewików, z Radkiem - Sobelsohnem na czele i naszym Józefem Retingerem - późniejszym współtwórcą Grupy Bilderberg i Parlamentu Europejskiego.

2. Mowa m.in. o rewolucji 1854-56, powstaniach chłopskich 1857 i 1861: proklamowaniu, w 1873 r. republiki; wojnach domowych wyniszczających Hiszpanię do 1876 roku. Na to pobożowisko wkroczy finansje-ra żydowska.



Robert Rothschild wraz ze współnikami z Madrytu - Bauerem, Cohenem, Mirabaud, Wendellem i hrabią Romanoes, prowadzą transakcje we Francji, Tunezji, Jugosławii, Grecji i Argentynie. Oprócz dynastii Rothschildów, są banki prywatne z Francji z lichwiarskim oprocentowaniem, takie jak Benoit Fould, Mallet, Hottinger, Societe Generale, Credit Lyonnais.

Naród francuski, podobnie jak inteligencja innych narodów Europy Zachodniej, nie miał złudzeń co do roli żydowskiego kapitału w ich krajach. Eudard Drumont w książce \*Żydowska Francja wydanej w 1886 roku, cieszącej się wielką poczytalnością we Francji, wtedy już niemal dosłownie okupowanej przez zwycięskie żydostwo - pisze:

Żydzi są właścicielami połowy światowego kapitału. Majątek Francji (...) szacuje się dziś na 150 miliardów franków, z których Żydzi posiadają przynajmniej 80 miliardów (...). W istocie rzeczy nikt nie zaprzeczy, że majątek żydowski (...). Jest pasożytniczy i lichwiarski (...). Jest owocem spekulacji i oszustw. Nie jest tworzony przez pracę, ale wyciągany z niezwykłą przebiegłością z kieszeni prawdziwych pracowników przez instytucje finansowe, które utoczyły swoich założycieli, rujnując własnych akcjonariuszy (...). Do przeprowadzenia najbardziej owocnej rewolucji czasów nowożytnych, wystarczyłoby pięciuset zdecydowanych ludzi z paryskich przedmieść i pułk, który otoczyłby paryskie banki (...). Ludzie padliby sobie w objęcia na ulicy.

W styczniu 1872 r. Banque de Paris, Bank Holenderski i Societe Generale łączą się i występują przeciwko Rothschildom w sprawie koncesji Banco Hipotecario, ale bałagan w republice uniemożliwia zakończenie sprawy. Zarząd Madrytu, który zmarnował 98 min reali, zwraca się o pożyczkę do Banku Erlangera, który daje lichwiarskie pożyczki na 25 proc. Tak zwani progresiści chcą zredukować dotacje dla Kościoła, występując przeciwko bankom publicznym (...). Praktycznie nie istnieje narodowa struktura ekonomiczna i obcokrajowcy prowadzą działalność gospodarczą. Później, gdy klimat polityczny uległ złagodzeniu w 1874 roku, w dalszym ciągu faworyzuje się kapitał zagraniczny i tajne stowarzyszenia. W 1880 roku Rothschildowie z bankami Bauere, Aguado, Pereira, Abrahamem Comondo, instalują swoje imperium finansowe w Hiszpanii. Rząd hiszpański prześciga się w gestach dobrej woli w stosunku do Żydów. Król Alfons XII interweniuje i ofiarowuje im pobyt w Hiszpanii. Adwokaci Lo-pey i Castelara organizują w 1886 r. ośrodki imigracyjne dla sefardytów (...).i Stany Zjednoczone były obiektem podboju finansjery żydowskiej w tym samym okresie, kiedy pęczniały fortuny Rothschildów.

Jej amerykańskim odpowiednikiem stała się dynastia Seligmanów. Zapewne z porzekadła, że bogatemu diabeł dzieci kołysze, wzięło się aż ośmiu synów Józefa Seligmana. Wszyscy wyemigrowali z Bawarii w 1837 roku, osiadając w stanie Pensylwania. Prowadzą niewielkie sklepiki i tak by zapewne było dalej,

1. W: Mendaes-Flohr, Reinhartz: The Jew in the Modern World, (opracowanie) s. 276-277.

2. J.A. Cervera, op. cit., s. 90-91.

gdyby nie wojna domowa. Zdecydowanie poparli kandydaturę Abrahama Lincolna i już w 1862 r. rząd był im winien milion dolarów. Za co? Tylko za mundury wojskowe. Otwarli mały bank, który szybko pączkuje na oddziały we Frankfurcie, Londynie, Paryżu, San Francisco. Zaczyna się ich współudział w polityce USA. Dzieje się tak za sprawą generała Granta, masona wysokiego stopnia -późniejszego prezydenta. Masoneria loży York jest już potęgą: w 1880 roku skupia 10 tys. łóz z 450 tysiącami członków - ich macki sięgają wszędzie, ale sznurkami pociągają nieliczni. W czasie kryzysu, kiedy Europą wstrząsa wojna francusko-pruska i tzw. Komuna Paryska, Hiszpanią wojna domowa itp., prezydent Grant ofiarował Józefowi Seligmanowi stanowisko Sekretarza Skarbu. Odtąd przez następne ponad stulecie, aż po chwilę obecną, Stanami Zjednoczonymi będzie rządzić oligarchia pieniądza, symbolizowana przez Wall Street i tzw. 120 Broadway.

Podczas wojny domowej Stanów Zjednoczonych, całe watahy oszustów i kombinatorów pośpieszają rządowi z "pomocą". Niejaki Yanderbilt, Żyd, kupował używane statki i sprzedawał je państwu po podwójnej cenie i nikt z rządu nie zdołał w porę zauważyć tego oszustwa. Inny, John Morgan - nazwisko złowieszcze w kontekście wojen XX wieku, kupił stare karabiny po 3,5 dolara, a sprzedawał rządowi po 22 dolary. Inny młody Żyd - John D. Rockefeller, zaczął obstawiać "czarne złoto", czyli wydobycie ropy naftowej w Pensylwanii i swojej kampanii wydobywczej nadaje nazwę "Standard Oil" - nazwę równie "czytelną" w kontekście obydwu wojen światowych i rewolucji bolszewickiej. Z chwilą, gdy zdominował rynek naftowy, podnosi cenę baryłki z 10 centów do 20 dolarów, co dwukrotnie "przebija" zysk ze starych karabinów Morgana.

Inny Żyd - Meyer Guggenheim rodem ze Szwajcarii, mając 19 lat wyemigrował do USA. Zaczął od handlu nićmi i brokatami: wkrótce zajmuje się rafinerią miedzi, a potem, wraz z siedmioma synami, dysponuje kapitałem prawie 1,5 miliarda ówczesnych dolarów. Wkrótce utworzył międzynarodowy trust miedzi. Podczas pierwszej wojny stanie się królem miedzi i wraz z Bernardem Baruchem, sternikiem prezydenta Wilsona, dyktuje ceny i samo przystąpienie USA do wojny.

Rodzina żydowska Lazardów (Simon, Lazar, Elie, Aleksander) z firmy eksportowo-importowej, przechodzi na bankowość w Paryżu w 1876 roku, a potem wyjeżdża do USA i otwiera oddział banku w Londynie.

Żyd Maurice Friedlander zdominował handel zbożem.

W Nowym Jorku, największym żydowskim domem bankowym na Wall Street stał się bank "Kuhn and Loeb Company". Głównym właścicielem tego banku był zmarły Jacob Schiff. Jego współnikami byli: jego syn Mortimer, Otto H. Kahn, Paul M. Warburg i kilku innych. Inne wielkie banki żydowskie w Nowym Jorku, to Speyer and Co, J. i W. Seligman and Co, Lazard Freres, Lan-denbarg, Talman and Co, Hallgarten and Co, Knauht, Nachod and Kuhn, Godman, Sach and Co i kilka innych, pozostających w orbicie tamtych1.

1. Henry Ford: Międzynarodowy "Żyd", op.cit, s. 191.

Wkrótce całkowicie opanują oni giełdę - nowoczesną formę spekulacji i dyktatu finansowego, a za nim - ekonomicznego i politycznego.

Gigantyczne oszustwa, których zawsze ofiarą było i jest państwo amerykańskie, czyli szary podatnik, miały miejsce przy budowie linii kolejowych. Był to czas eksplozji kolejnictwa podobnie jak w Hiszpanii i Francji. Mierzone w milach linii, rosło ono następująco: 1860 r. - 33 tysiące mil wszystkich linii, po sześciu latach 60 tysięcy, a w 1920 roku 263,8 tysięcy mil. Ich budowę finansowali drobni inwestorzy: zysk gwarantowały im banki żydowskie, ale nie podzielono ich między tych inwestorów. Złodziejskimi bankami, które okradły inwestorów kolejnictwa USA były: Morgan, Gould, Yanderbilt, Billa, "Kuhn Loeb and Co." oraz banki Rockefellera.

W XX wieku nadal istniały i istnieją te złodziejskie dynastie, o łapach i sumieniach unurzanych we krwi milionów ofiar obydwu wojen i szeregu innych, lokalnych.

Rosja carska także potrzebowała rozbudowy gospodarki, w tym kolejnictwa. Niezbędne było więc otwarcie się na zachód. Od 1851 r. do 1870 r., przybyło Rosji 21.000 kilometrów kolei. Z "pomocą" banków i przemysłowców zachodnich, rozbudowuje się przemysł maszynowy w Sankt Petersburgu, górnictwo w zagłębiu Donieckim, wydobywanie ropy na Kaukazie.

Nie próżnują Rockefellerowie, zapewniając sobie prawa eksploatacji złóż ropy w Galicji. Na rynek rosyjski wdziera się kapitał niemiecko-francuski, a konkretnie żydowski: Mendelssohn, Bank Paryża, Societe Generale. Kiedy Niemcy zaczęli się buntować przeciwko obecności zaledwie 600 tysięcy Żydów w ich kraju, to Rosja czyni to dopiero przy obecności 3,2 mln swoich Żydów. Zaczęły się pogromy<sup>2</sup>.

Wyłania się pomysł emigracji trzech milionów Żydów do Argentyny w ciągu 25 lat. Powstają stowarzyszenia do spraw emigracji: Lovental działa w tym kierunku w Londynie, Arnold White w Rosji. W latach 1882-84 wyjeżdża z Rosji zaledwie 6000 Żydów, ale połowie z tej liczby nie uśmiecha się pionierski kar-czunek lasów w Argentynie, dlatego osiadają w Buenos Aires, gdzie natychmiast eksplodują przeróżne oszustwa i machinacje. Najwięcej wyjechało ich do Ameryki Północnej: każdego roku podwajała się tam liczba rosyjskich emigrantów. Ich centrum stanie się Nowy Jork, a w nim - złoty cielec - Wall Street.

Werner Sombart w książce: *Los judios y la vida economica*, napisał: Uzasadnione jest twierdzenie, że Stany Zjednoczone zawdzięczają swe istnienie Żydom. Również amerykańizm ma pieczęć żydowską\*.

Dla Polski i Polaków, a zwłaszcza dla Rosji, zasadnicze znaczenie w za-żydzeniu USA miała przewaga żydostwa rosyjskiego, które wyniosło z Rosji zapiekłą nienawiść do caratu. To oni - rękami swych bankierów, zgotują krwa-

1. J.A. Cervera, op. cit., s. 93

2. To było przyczyną nieudanego zamachu na cara Aleksandra III. Uczestniczył w nim brat "Lenina" — Aleksander Blank-Uljanow. Ujęty i stracony. Rosja zapłaciła za to milionami swych obywateli zamordowanych po zwycięstwie "Lenina" i jego bandy!

3. Za: J.A. Cervera, op. cit., s. 92.

wy los Rosji carskiej. Ta odwetowa nienawiść dokładnie pokryje się z dążeniem żydowskiej masonerii do rozbicia państw narodowych i stworzenia kilku kontynentalnych Stanów Zjednoczonych, a w drugim planie - Rządu Światowego. Doskonała znajomość realiów rosyjskich, gęste kontakty z wpływową czołówką żydowskiej diaspory pozostającej w Rosji, stworzy znakomite warunki do szpiegostwa, roboty rozkładowej sterowanej z zewnątrz.

Ale rzeź Rosji nie była celem ostatecznym. Został on wyłożony 60 lat przedtem w liście rabina Barucha-Levy do K. Marksa; właśnie zajętego redagowaniem Manifestu Komunistycznego pod dyktando Illuminatów - następców Weishaupta:

Naród żydowski w swym zbiorowisku jest mesjaszem. Będzie panował nad całym światem, połączy rasy ludzkie, zniesie granice, obali monarchie i utworzy światową republikę, która da obywatelstwo wszystkim Żydom. W tej nowej organizacji ludzkości, synowie Izraela zdobędą świat. Synowie tej samej rasy, tego samego tradycyjnego wychowania, staną się bez żadnej opozycji elementem kierowniczym. Przede wszystkim narzuci się masom robotniczym przywódców żydowskich. W ten sposób, wraz ze zwycięstwem proletariatu, rządy narodów zintegrowanych w tej republice, przejdą łatwo w ręce Żydów. Własność prywatna będzie zniesiona przez rządy rasy żydowskiej, która będzie administrować bogactwu publicznemu.

Tak sprawdzą się obietnice z Talmudu, że nadejdzie czas mesjasza i Żydzi będą mieli w swoich rękach bogactwa wszystkich narodów świata }

Ten "mesjanistyczny", nienawistny rasizm rabina Levyego nie jest żadną rewelacją. Wpisuje się on w odwieczne dążenia wojującego judaizmu - tego w rozumieniu religii i narodu - do panowania nad gojami i po trupach gojów. Wszystkie metody są dozwolone. Cel uświęca środki, czego niedoścignionym wzorcem stanie się żydowskie ludobójstwo w ramach żydowskiej rewolucji w Rosji carskiej.

Wykładnię tej wojny żydostwa z gojami, dał już w 1492 roku ówczesny duchowy przywódca i zbiorowy utajniony król królów żydowskich - wielki Sanhedryn mający swoją siedzibę w Konstantynopolu. W tymże 1492 roku, naczelny rabin Hiszpanii - Chemor, zwrócił się do Naczelnego Sanhedrynu z siedzibą w Konstantynopolu, żaląc się i prosząc o radę w sprawie grożącego Żydom hiszpańskiemu wypędzenia, jeśli nie zgodzą się przyjąć wiary katolickiej.

Odpowiedź na tę skargę znajdujemy w książce Julio-Iniguez de Medrano (La Silva Curiosa), wydanej w Paryżu w 1608 roku. Na stronach 156 i 157 znajduje się odbitka odpowiedzi Wielkiego Sanhedrynu.

Autor książki zaopatrzył odbitkę tych stron następującym komentarzem: Ten list został znaleziony w archiwum miasta Toledo przez Hermita z Salamanki,

1. Ze wzmoczoną siłą wcielają tę 150-letnią ideę pobratymcy Marksa i rabina Barucha, tacy jak Zbigniew Brzeziński, H. Kissinger, Rołhschildowie, Rockefellerowie, Morganowie, zrzeszeni w kilku decyzyjnych stowarzyszeniach mondialistycznych. Ich ofiarą, ponownie będzie m.in. Polska.

podczas jego poszukiwań starych akt dotyczących królestwa Hiszpanii I. Oto treść odpowiedzi Wielkiego Sanhedrynu:

Umiłowani Bracia w Mojżeszu, otrzymaliśmy wasz list, w którym opisujecie wasze obawy i nieszczęście, jakie was dotknęło. Odczuwamy ból niemniej dotkliwy od waszego.

Rada, jaką udziela wam Wielki Satrapa i Rabini, jest następująca:

1. Jeśli, jak mówicie, król Hiszpanii (Ferdynand) zmusza was abyście zostali chrześcijanami, to zgódźcie się na to, skoro nie macie innego wyjścia.
2. Jeśli, jak mówicie, wydano rozkaz pozbawienia was własności, to uczynicie waszych synów kupcami, aby mogli stopniowo pozbawić chrześcijan ich własności.
3. Jeśli, jak mówicie, czynione są zamachy na wasze życie, to uczynicie z waszych synów lekarzy i aptekarzy, aby i oni mogli odbierać życie chrześcijanom.
4. Jeśli, jak mówicie, że oni niszczą wasze synagogi, to uczynicie z waszych synów kanoników i kleryków, aby oni mogli zniszczyć ich kościoły.
5. A jeśli chodzi o wiele innych utrapień, o których skarżycie się, to niech wasi synowie zostaną adwokatami i prawnikami, aby stale mieszały się do spraw państwa, tak by chrześcijanie ugięli się pod waszym jarzmem i abyście mogli panować nad nimi i zemścić się na nich.
6. Nie odstępujcie od nakazów, jakie wam dajemy, a przekonacie się sami, że tak jak teraz jesteście upokorzeni, tak w przyszłości osiągniecie władzę.

Podpisano:

“Książę Żydów Konstantynopola”

Wystarczy te zalecenia porównać z treściami tzw. “Protokołów Mędrców Syjonu”, będącymi w istocie cyklem wykładów przypisywanych Teodorowi Hertz, przywódcy syjonistów z końca XIX w., aby stwierdzić, że są one jedynie wiernym rozwinięciem morderczego “mesjanizmu” żydowskiego z dawnych wieków, a rabin Levi, Mazzini, Pike, Hertz, Marks, Heine, Kissinger, Brzeziński, czy Lenin i jego bolszewicka banda, to wierni uczniowie i wykonawcy<sup>2</sup>.

Co można odpowiedzieć tej diabolicznej twarde wcielanej wizji Izraela -Mesjasza? Zwłaszcza po ludobójstwach XX wieku, po Holokauście? Jako “goj”, rezygnuję z prawa do komentarza i oddaję głos Żydowi-przechrzcie, wybitnemu intelektualistcie i moralistcie, przyjacielowi Jana Pawła II<sup>3</sup>:

A ty sam, Izraelu, czy pewnego dnia nie otoczyłeś rozpustnym kultem religijnym niejakiego złotego cielca, ulanego przez Aarona z formy, po-

Kopię listu oraz treść odpowiedzi Wielkiego Sanhedrynu otrzymałem dzięki uprzejmości dr. Konstantego Z. Hanffa z USA, autora kilku cytowanych w tej pracy książek.

Jules Tallandier: Les origines secretes du Bolchevisme, Paris 1930, s. 33-34. Cytat za: J.A. Cervera, op. cit., s. 116-117.

Andre Frossard: Słuchaj, Izraelu (Ecoute, Israel) 1994 r., Wyd. Misjonarzy Klaretynów, W-wa 1995 r.

A. Frossard jest autorem m.in. Rozmowy z Janem Pawłem II oraz Spotkałem Boga i: Bronię Papieża.

Słuchaj, Izraelu, pisał już na łożu śmierci, jako swój duchowy testament.

śródm surowej scenerii Synaju, podczas gdy Mojżesz spokojnie rozmawiał z piorunami na szczycie góry? (...)

“Nie wiem jak to się stało — powie żałośnie biedny Aaron - zebrałem złoto od synów i córek Izraela, wrzuciłem w ogień i wyszedł ten tu cielec ”. Owego dnia Mojżesz rozbił tablice Prawa o twą głowę. Niewątpliwie po to, by lepiej w nią wbić dziesięć przykazań, a zwłaszcza pierwsze z nich.

Ale wielu synów Izraela jest obecnie “niewierzących”. A. Frossard wie o tym i mruży z przyganą, nie wolną od szyderstwa:

Ci spośród twoich, którzy twierdzą, że nie wierzą, sprawiają wrażenie, jakby brakowało im czegoś naturalnego.

Wydaje się, jakby uczestniczyli w konkursie nurkowania bez oddechu. Wypłyną jednak na powierzchnię!<sup>2</sup>

1. Idem, s. 10.

2. Idem, s. 47.

136

## SAMOTNOŚĆ OD WSCHODU

W 1871 roku ukazała się w Rosji książka popularnego autora Mikołaja Daniłewskiego: *Rossija i Jewropa*. Zyskała ona olbrzymią popularność i na długo zdominowała świadomość inteligencji rosyjskiej.

Daniłewskij głosił ostentacyjny separatyzm od "zgniłej Europy". Rosja nie jest "Europą" i nie potrzebuje jej europejskości. Jest czymś wyższym, szlachetniejszym, nieskażonym przez modernizm, nihilizm, anarchizm. Dałoby się temu przyklasnąć nie tylko z pozycji przeciętnego rosyjskiego inteligenta, ale także z pozycji Polaków z okupowanego "prywatnego kraju", gdyby nie zalecenia Daniłewskiego. A szły one bardzo daleko. Zalecał dalsze zdobycze caratu z myślą o założeniu "Związku Wszechsłowiańskiego" pod rządami rosyjskimi. I tu - uwaga! - Polacy mieli być przeznaczeni na wyniszczenie! Jeżeli kogoś zaskoczy ta krwawa frazeologia na tle jej podobieństwa z hitleryzmem, to powinien wiedzieć, że mają one wspólny pień i korzeń - zaborczy ekspansjonizm. Jeżeli jednak hitleryzm miał ograniczone pole tego parcia - wyłącznie na wschód, to wielkorusyjski ekspansjonizm wahał się między tzw. "panslawizmem" a "panazjatyzmem". W praktycznej ich realizacji, miotając się od jednego do drugiego, co oznaczało raz połykanie kolejnych regionów Azji, innym razem parciem na Bałkany - wszystko to nieco przypominało hitlerowskie trwonienie sił na wielu frontach, zakończone klęską w drugiej wojnie światowej.

Parcie na Bałkany stanowiło pierwszy i najważniejszy pochód "panslawizmu" rosyjskiego, bo na zachodnich i południowo-zachodnich rubieżach "Jewro-py", na razie nie było wiele do zdobywania: Polska rozgrabiona daleko za Wisłę, a Czechy, Słowacja i Galicja w rękach Austro-Węgier w ramach "związku trzech cesarzy" - pilnie szanowanego przez kolejnych carów jako gwarancja ich zdobyczy i stabilności Europy. Pozostało jeszcze uspokojenie Anglii, zaniepokojonej rosyjskim ekspansjonizmem na tych kierunkach. Zbliżenie rosyjsko-brytyjskie nastąpiło poprzez ożenek jedynaczki Aleksandra II i młodszego królewicza brytyjskiego - księcia Edynburga. Ponadto car złożył wizytę polityczną w Anglii w maju 1874 r.

Apetyty bałkańskie Rosji stanowiły bezpośrednie zagrożenie interesów Turcji czyli Porty, dawniej "Wielkiej Porty". Osłabiona, dawała się sterować intrygom rosyjskiego ambasadora Ignatiewa w latach 1864-1876.

1. Zob.: Feliks Koneczny: *Dzieje Rosji*. Wyd. Antyk 1997 r. s. 200.

Niestety, a może na szczęście, "panslawizm" bałkański stawał w strategicznej sprzeczności z interesami Austro-Węgier, wszak jednego z filarów Trójprzymierza. I tak to się będzie wlokło aż do zamachu w Sarajewie w 1914 roku... I do 1998 roku, o czym nieco później...

Na skutek intryg Ignatiewa, wybuchło powstanie w Bośni i Hercegowinie (1875). Natychmiast zareagował Wiedeń. Powiało groźbą europejskiej wojny. Skorzystałaby na tym Serbia: Wiedeń ofiarował jej 70 proc. obszarów Bośni i Hercegowiny, jeśli zgodzi się przyłączyć do spodziewanej wojny austro-węgierskiej. Na szczęście Serbia odmówiła, a wtedy cała trójka satrapów Europy - Rosja, Prusy i Austria zażądały zawieszenia broni przez Turcję w jej konflikcie z powstańcami. Turcja odmówiła, zatem Serbia i Czarnogóra, w lipcu 1877 roku wypowiedziały wojnę Turcji. Czarnogórcy odnosili zwycięstwa, natomiast Serbia uległa tureckiemu najazdowi. Po krótkich rokowaniach z udziałem Rosji, car zawarł umowę z Rumunią i tak zabezpieczony z tego kierunku, wypowiedział wojnę Turcji. Ta zrewanżowała się zmontowaniem antyrosyjskiego powstania na Kaukazie. Była to spóźniona próba Turcji osaczenia Rosji w Azji. W dwóch poprzednich dziesięcioleciach, zaraz po upadku powstania styczniowego, Rosja zdobyła (1865 r.) Taszkient, dwa lata później starożytną Samarkandę, jeszcze w 1865 roku zachodnią część Kaukazu, potem pokonała Czerkiesów w 1873 r. przejmując ogromne tereny na lewym brzegu Amu-Darii. Dysponując takimi możliwościami terytorialnymi, carat stłumił powstanie kaukaskie, a dominacja turecka została zagrożona w rezultacie zdobycia szturmem, w listopadzie 1887 roku, słynnej twierdzy w Azji Mniejszej - Karsu.

Bałkany były już pobjowiskiem: Rosjanie zdobyli wąwóz Szipki i wkroczyli na Bałkany zdobywając Plewno we współdziałaniu z wojskami rumuńskimi. Serbia ponownie wkroczyła na terytorium tureckie, Grecja zajęła Tesalię, powstania wybuchły na Krecie i w Macedonii, a Rosjanie dotarli na kilka kilometrów od Carogrodu<sup>1</sup>. Rosja formalnie (pokojem zawartym w San Stefano), nie anektowała żadnych terenów bałkańskich, ale "Związek Wszechsłowiański" nabierał realiów poprzez osłabienie Turcji: rozszerzyły się granice Serbii, Czarnogóry i Rumunii, ustanowiono księstwo bułgarskie w takich wymiarach, że Turcji została w europejskim jej obszarze tylko enklawa pomiędzy górami Rhodos i Morzem Egejskim.

Na Bałkanach, sułtana zastąpił car. Żadne z państw bałkańskich nie było zdolne do własnej samodzielnej egzystencji<sup>2</sup>.

Respektując jednak Trójprzymierze, car musiał zgodzić się na warunki kongresu pokojowego w Berlinie. Okrojono obszary państw bałkańskich, a Hercegowinę i Bośnię oddano Austrii jako tereny okupowane. Rosji została zaledwie Besarabia i północna Armenia. W rezultacie, Austria stawała się głównym państwem bałkańskim.

1. Idem, s. 264.

2. Powtórkę tej sytuacji otrzymają Bałkany po rozpadzie Jugosławii w ostatnim dziesięcioleciu XX w.



## I

Było to wyjątkowe upokorzenie Rosji - wszak militarnie na tym terenie zwycięskiej. To oburzyło rosyjską inteligencję, nie nawykłą do takich upokorzeń od lat prawie stu. Carat traci na popularności, Rosję ogarnia terroryzm, rozpoczynają się zamachy na urzędy, na dostojników państwowych; od kwietnia 1879 roku aż sześć zamachów na życie cara!

Ten zaś próbował skierować to niezadowolenie ku przykręcaniu śruby państwom podbitym, głównie wzmaganie rusyfikacji obszarów europejskich - zaboru polskiego, ale także na Litwie, w Finlandii i Inflantach.

Na tron wstąpił Aleksander III - despota z charakteru, panslawista z megalomanią. Represje, rusyfikacje i ogólny zaborczy ucisk wobec Polaków, tłumaczono karą za powstanie styczniowe. Eskalując napięcia międzynarodowe, Aleksander III wydał nawet ukaz przeciwko niemieckim właścicielom ziemskim w prowincjach polskich. W odwecie, Niemcy odpowiedzieli przerwaniem handlu z Rosją, a Bismarck ogłosił tekst przymierza odporne go z Austrią przeciwko Rosji. Intrygi carskie objęły także Serbię przeciwko Austrii i Bułgarii - car chciał osadzić na bułgarskim tronie rosyjskiego księcia.

W atmosferze tego "stanu podgorączkowego", Francja - wciąż złakniona Alzacji i Lotaryngii, ofiarowała Rosji przymierze przeciwko Niemcom. W 1888 roku rozpoczęła się obustronna eskalacja zbrojeń w niemal tym samym układzie antagonistów, w jakim wybuchła ona dopiero w 1914 roku.

Car cofnął się w ostatniej chwili, co odsunęło wybuch pierwszej wojny światowej o ćwierć wieku. Pod koniec wieku przerwano nawet wojnę celną rosyjsko-niemiecką, za czym stał już Wilhelm II, następca Bismarcka. Nastąpiła zaledwie pięcioletnia przerwa w konfliktach - do 1903 r.

Rosyjski "panazjatyzm" jest mniej interesujący w opcji polskiej, miał jednak duże znaczenie dla erozji i upadku caratu.

W 1881 roku zniewolono Turkmenów, w 1886 afgański Pandżib, następnie wielki obszar nad Amu-Darią. Rosjanie pojawili się w Pamirze, starali się osłabić emira afgańskiego, rozpoczęto także dyplomatyczny podbój Persji - to w rywalizacji z Anglią. Były sukcesy dyplomatyczno-handlowe z Koreą i Japonią.

Rosja stawiała się panem Azji, nic jakby nie wiedząc, że już zapadł na nią wyrok rabinów i marksistów - syjonistów, władających - poprzez swych pobratymców, całą potęgą finansowo-przemysłową Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej.

Kiedy Aleksander III zmarł, na tron wstąpił jego syn Mikołaj II. W 1895 roku Chiny poniosły klęskę w wojnie z Japonią. Trójprzymierze zgodnie współpracowało nad tym, aby na antypodach Azji nie powstało nowe mocarstwo

- Japonia. Wymuszono na niej łagodne warunki pokoju z Chinami. W zamian, Rosja otrzymała koncesję na budowę kolei transsyberyjskiej przez chińską Mandżurię, co oznaczało podporządkowanie Chin Rosji. Trójprzymierze, pomimo swej alergii na punkcie Bałkanów, unikało w tym kierunku wzajemnych zdrażeń. Mając wolną rękę na kierunku azjatyckim, Rosjanie zagarnęli całą Mandżurię, wykorzystując chińskie "powstanie bokserów" - ruch przeciwko

cudzoziemcom. Wtedy Japonia nagle wydała wojnę Rosji, wzmocniona sojuszem zaczepno-odpornym z Anglią. Ta nie zamierzała bowiem wojować o wpływy w Zatoce Perskiej ani gdzie indziej, swoimi wojskami. Posłużyła się Japonią. Trzydzieści lat później będzie stosować tę taktykę papierowych sojuszków i pasywności w drugiej światowej wojnie w Europie. Tragicznie doświadczy tego Polska w 1939 roku.

W 1905 roku Japończycy zdobyli Port Artura, a klęskę Rosji przypieczętowała katastrofa floty pod Cuszimą. Panazjatyzm musiał wycofać się na pozycje panslawizmu. Poszerzono go jednak o tzw. "neoslawizm" - doktrynę Słowiańszczyzny zachodniej.

A skoro tak, to znów kluczowym stał się polski "sworzeń" - by użyć całkiem nowej frazeologii mondialistów imperialnych.

Ten "neoslawizm" był bardziej ucywilizowany, mniej azjatycki czyli mniej ludobójczy. Już nie skazywano Polaków na zagładę. Pozwalano im nawet na zachowanie odrębności językowej i kulturowej. Rozważano nawet możliwość przyznania im autonomii państwowo-narodowej.

Pod dwoma jednak warunkami:

- pełna zwierzchność Rosji;
- zaniechanie "fanatyzmu" katolickiego!

Ten ostatni warunek bardzo już zalatywał, wręcz cuchnął zachodnim "liberalizmem", "tolerancją". Rosja już rozmywała się w "nowoczesności" rodem z socjalizmu, komunizmu, modernizmu. Powoli zapomniano o Mikołaja Danilewskiego ortodoksyjnej anty-europejskości. Jak pisze Feliks Koneczny<sup>1</sup>:

Nadwerżona klęskami siłą polityczna Rosji stawała się poniekąd zależna od kwestii polskiej, zwłaszcza, jeżeli pokonana na " Dalekim ", pragnęła odegrać się na "Bliskim Wschodzie"; dużo tu musiało zależeć od stosunku państw rozbiorowych, od Austrii i Prus, a kombinacje te wysuwać musiały kwestię polską. "Neoslawizm " nabierał znaczenia praktycznego.

Stosunek do Kongresówki był miernikiem gotowości caratu do tego, co dało by się nazwać demokratyzacją<sup>2</sup>.

Z rozważań nad polską "drzazgą" zrodziło się, odbyte w kwietniu 1905 roku spotkanie rosyjsko-polskie w Moskwie, z udziałem Aleksandra Lednickiego, zorganizowane z inicjatywy księcia Szachowskiego. Zjazd uznał autonomię Kongresówki, jej odrębny sejm, obywatelskie i narodowe równouprawnienie Polaków. Wynikającej z tych ustaleń euforii Polaków nie trzeba wyjaśniać - ważniejszy był szczery entuzjazm inteligencji, głównie arystokracji rosyjskiej, w stosunku do tej próby wyjścia z roli żandarma polskości.

Do kontrakcji przystąpił Wiedeń, a także Berlin. Nastąpiły miesiące intensywnych kontaktów z Petersburgiem, podróże księcia pruskiego Leopolda a brata cesarza - Henryka, do Carskiego Sioła. Natychmiast dało się w Kongresówce

1. Op. cit., s. 281.

2. Zbliżały się wybory do pierwszej Dumy.

odczuć schłodzenie tego rosyjskiego otwarcia na polskość. Oficjalny ostracyzm niemiecki dał się poznać podczas spotkania cara z Wilhelmem II latem 1905 roku w Swinemiedzie.

Wilhelm oznajmił, że Niemcy wkroczą do Kongresówki armią 200 tysięcy, jeżeli car przyzna jej autonomię! Skutki tej groźby poznaliśmy w dwóch następnych latach. Politycy rosyjscy jawnie stwierdzali, że wolą oddać Kongresówkę Prusom, niż nadać jej autonomię. Gubernator warszawski, osławiony Skallon ostrzegał Polaków, że na wypadek żądań autonomii, wezwie na pomoc pułki pruskie stojące tuż przy granicy!

No cóż - żona cara była Niemką, z cesarskiego rodu... Wśród jej kamaryli była silna i liczna grupa Niemców. Rezultat był taki, że prasa berlińska niekiedy o jeden dzień wcześniej niż rosyjska, ogłaszała oficjalne artykuły rządowe Petersburga!

Wpływową inteligencja rosyjska była podzielona w stosunku do "sprawy polskiej". Sergiusz Trubecki oznajmiał, że "Wolna Polska Rosji niezbędna". Zjazd przedstawicielstw ziemskich (lato 1905 r.) postulował, obok prawa głosowania powszechnego przy wyborach do Dumy - autonomię dla krajów satelickich cesarstwa. Publicysta Konstanty Skałkowski, niczym wieszcz zapowiedział upadek Rosji: opanowanie Dumy przez wywrotowców, a w końcu ...z Rosji zostanie tylko tyle, ile było na początku, za Iwana Kalety.

Rosją wstrząsnęły dwa wydarzenia 1905 roku: tzw. "krwawa niedziela" i rewolucja z października 1905 roku. Krwawa niedziela była rezultatem nerwowej reakcji cara na jawną prowokację na zasadzie: nie wiadomo kto wydał rozkaz strzelania<sup>2</sup>.

Podczas strajku w fabryce putiłowskiej powstał pomysł, aby robotnicy udali się pod pałac carski z prośbą o audiencję dla swych przedstawicieli. Z wiedzą władz, na czele z popem Gaponem, w szyku raczej procesji prawosławnej niż pochodu, tłum zbliżył się do pałacu. Padły serie z karabinów maszynowych...

Był to doskonały posiew nastrojów rewolucyjnych.

Kalką tych krwawych prowokacji na gruncie polskim były masakry robotników w Warszawie i Łodzi, prowokowane przez żydowską Socjal-Demokrację Królestwa i Litwy, co drobniaczkowo wykazał ksiądz Julian Unszkicht w książce O pogromy ludu polskiego. Wykazuje on, że kierownictwo SDKPiL z premedytacją sprowokowało krwawe zajścia w Warszawie i Łodzi, kończone setkami poległych robotników. Ksiądz Julian konkluduje:

S.D.K.P. i L winna być rozwiązana, a kierownictwo jej oddane pod sąd za świadome organizowanie rzezi ludu polskiego.

Stawia retoryczne pytanie pod adresem winnych, nie tylko SDKPiL, lecz

Idem, s. 238.

To typowo polskie lekcje: z 1956, z 1970, z 1981 roku (kopalnia "Wujek"). Iwan B u nicz w książce: Poligon szatana (W-wa 1996 r., s. 48) podaje wyjaśnienie przyczyn salwy ochrony pałacu carskiego: Demonstracja 9 maja 1905 roku, gdy bojówkarze Parvusa strzelali z drzew w Parku Aleksandryjskim do żołnierzy z ochrony pałacu carskiego. Toż to właśnie spowodowało słynną krwawą niedzielę!

również lewicy PPS i "Solidarności Robotniczej"1:

czy słowem, proletaryatpolski ma być i nadal "mięsem armatnim" w służbie interesów żydowskich?2

Znamienne są słowa księdza Juliana, z pochodzenia Żyda, pod adresem nacji, która go wydała:

Widzimy więc, jak socjal-litwactwo, które będąc elitą intelektualną ży-dostwa w Polsce, w prowokatorski sposób organizowało rzezie ludu polskiego, zwłaszcza pod pozorem bojkotu I-ej Dumy, występuje tu w roli zbawcy honoru Polski, przypisuje sobie zasługę, iż naród polski na pro-wokację żydowską nie odpowiedział pogromami, I jakże wobec tego nie przejmować się cywilizacyjną misją Izraela w Polsce!3

W październiku tegoż 1905 roku, wybuchła rewolucja w krwawym tego słowa znaczeniu. Powszechna żądza zniszczenia i mordy brała swe wzorce z Rewolucji Francuskiej i Komuny Paryskiej. Jeszcze tylko dziesięć lat dzieliło carat od ostatecznych konwulsji.

Prawdziwe piekło wybuchło jednak w dniach 20-27 grudnia: zderzył się bezwzględny terror rewolucji z terrorem carskim. Jeszcze zwyciężył carat, ale międzynarodówka komunistyczna, sterowana przez wielkie pieniądze i wielki biznes, już zacięła się do ostatecznego skoku. Detonatorem był wybuch wojny. Przyczyna - niemal żadna - zamordowanie arcyksięcia, w czasach, gdy samymi książętami czystej krwi, dałoby się zaludnić spore księstwo...

Ostatecznym ciosem stała się rewolucja żydowska z 1917 roku.

Na dwadzieścia lat odzyskailiśmy wolność i dopiero dziś nie wiadomo, czy się było z tego cieszyć, czy smucić. To brzmi jak herezja, ale - gdyby proces erozji i rozpadu imperium carskiego odbywał się ewolucyjnie a nie rewolucyjnie - to zapewne Polska by się wyłoniła bez bolszewizmu za swymi plecami i bez hitleryzmu od zachodu - sprawców ponownego - czwartego rozbioru Polski.

Balkany do dziś pozostały ulubionym miejscem krwawych intryg potęg tego świata, cichych konfrontacji wpływów, matactw polityczno-wywiadowczych, a także testowania i sprzedaży broni. Rozpad Jugosławii był dziełem tajnych służb niemieckich, wspieranych przez niemieckich polityków i przemysł zbrojeniowy. Był także ważnym etapem w programie rozbijania większych organizmów państwowych na mniejsze. Dadzą się one tym łatwiej manipulować międzynarodowym kryminalistom, im będą mniejsze, słabsze, regionalnie skon-fliktowane. W tym samym czasie dokonuje się gigantyczna integracja państw Europy Zachodniej i Środkowej w bestię zwaną Unią Europejską. Zderzył się tutaj carsko-bolszewicki "panslawizm" z tradycyjnym zaborczym "germano-sławi-zmem".

1. No właśnie: taką "Solidarność"-bis, zorganizowali robotnikom polskim "męczennicy" sprawy robotniczej w 1980 roku - Kuronie, Michnicy, Mazowieccy, Geremkowie...

2. Idem, s. 360.

3. Idem, s. 370.

Przez ponad 30 lat Jugosławią rządził zasłużony agent Kominternu międzywojennego - J. Broz Tito. Swoją popularność wśród narodów Jugosławii - tych osobliwych "Stanów Zjednoczonych Jugosławii", zbudował na autentycznych zasługach w antyhitlerowskim ruchu partyzanckim — równie nieprzejednanym jak polskie podziemie akowskie. Przez jakiś czas szedł posłusznie na pasku Stalina, nagle jednak się "zbuntował" czy tylko z lekka wyemancypował, dość że nastąpił okres "zimnej wojny" między radziecką macierzą a Jugosławią. Niezależnie od tego, Tito pozostał starym niereformowalnym bolsze-komunistą, a cała Jugosławia nadal pozostawała w polu magnetycznym ZSRR. Podobno Stalin nasał na Tito zamachowca. Ten jednak szczerze wyznał swoją misję, po czym Tito wysłał Stalinowi propozycję zaniechania takich podchodów, w przeciwnym razie on uruchomi swoich Mercaderów<sup>1</sup> zamieszkujących w ZSRR...

Już w latach 60-tych niemiecki wywiad podjął współpracę z organizacjami "ustaszów"<sup>2</sup> na emigracji. W latach 70 - niemieckie służby specjalne robiły wszystko, aby zdestabilizować Jugosławię. W samej Jugosławii trzymał się nad tym, wspólnie z Niemcami, Iwan Krajaczić, sowiecki rezydent NKWD, przyjaciel Tity, jego minister spraw wewnętrznych Chorwacji. Stawał on na suwerenność Chorwacji, co czyniło go idealnym partnerem niemieckich służb specjalnych (BND). Jego sowiecka przeszłość, jego współudział w mordowaniu opozycji<sup>3</sup> Niemcom nie przeszkadzała. Krajaczić stopniowo usunął z kierownictwa jugosłowiańskich służb specjalnych Serba Rankowicia, a to dzięki intrygom słoweńskich i chorwackich dygnitarzy komunistycznych. Usunął z nich także Serbów i Chorwatów, zwolenników całości Jugosławii. Wytworzyła się sitwa byłych komunistów współpracujących z wywiadami Niemiec i Austrii nad rozbięciem Jugosławii.

Rozpadowi tego państwa warto przyjrzeć się dokładniej na podstawie ustaleń wymienionego (patrz: przypis) specjalisty czeskiego. Jest to bowiem kliniczny przykład montowania "wojen nacjonalistycznych", "wybuchów nienawiści narodowych". Mają one usprawiedliwiać likwidację państw narodowych, jako "źródła stałego zagrożenia pokoju międzynarodowego"<sup>4</sup>. Jak się przekonamy, takimi argumentami posługiwali się zarówno Hitler jak i Mołotow w ich nagonce na wspólnie przez nich napadniętą Polskę. Tych samych argumentów używali "polscy" i ukraińscy komuniści z międzywojennej KPP i KPZU, domagając się na swych zjazdach likwidacji "pańskiej Polski". Do tego samego arsenału propagandowego sięgają współcześni globaliści spod znaku Komisji Trójstronnej, CFR, Klubu Bilderberg. Ich nienawiść do instytucji państwa-na-rodu wynika z tego, że bez likwidacji suwerennych państw narodowych, nie-

1. Hiszpański komunist, który z polecenia Stalina zamordował L. Trackiego w Meksyku.

2. "Ustasze" - organizacja serbo-chorwacka, powstała w 1929 roku z inicjatywy A. Pavelicia. Ci zwolennicy Mussoliniego i Hitlera, w II wojnie walczyli po stronie Hitlera przeciwko ZSRR.

3. Razem z J. Manoliczem - szefem więziennictwa decydował o życiu lub śmierci tysięcy aresztowanych. Zob.: "Myśl Polska", 16-23.VIII.1998 r.: Długie ręce BND, oprac. na podst. artykułu profesora Rajko Dolecka, opublikowanego w prasie czeskiej.

4. O tym, jak zmontowano wybuch "nienawiści plemiennych" w Ruandzie i sąsiednich państwach, pisałem w: Piąty rozbiór Polski 1990-2000. Wyd. Retro, 1998 r.

możliwe jest konstruowanie przeróżnych kontynentalnych "Stanów Zjednoczonych", czyli miksowania narodów, państw oraz ich suwerenności gospodarczej i politycznej, w gigantyczne kontynentalne supermarkety<sup>1</sup>.

Agent niemieckiego BND Klaus Dorner, był stałym łącznikiem między wywiadem niemieckim a ustaszowskimi emigrantami i chorwackimi komuni-stami-nacjonalistami. Najbardziej aktywnym ustaszowcem był Bruno Baszicz, ale w 1979 roku został zamordowany w Paryżu. Jego śmierć otworzyła karierę przed Franjo Tudjmanem - obecnie prezydentem Chorwacji (z pochodzenia Żydem).

To wszystko działo się za życia Tito. Nic on nie wiedział o tym, co dzieje się za jego plecami - wierzył kumpłowi z KGB, Krajaciczowi. Dowiedział się prawdy przypadkowo, kanałami rumuńskimi. Dokonał wtedy szeregu zmian personalnych, ale nie tak głębokich, by przerwać rozbijacką robotę Krajacicza i młodszych aktywistów. Dowiedział się także, że Komunistyczna Partia Chorwacji czyniła starania u komunistów czeskich, węgierskich i rumuńskich, aby w przypadku oderwania się od Jugosławii, poparli secesję Chorwacji. Ostrzegął o tym Titę wierny mu ambasador w Szwecji, który wkrótce potem także został zamordowany.

Jeszcze w latach siedemdziesiątych, ugrupowanie Krajacicza (UDBA) przygotowało 150 jugosłowiańskich paszportów, którymi obdzielono przywódców ustaszowskich żyjących na emigracji, dzięki czemu bez przeszkód przenikali oni do Jugosławii i z powrotem, do Niemiec.

Nowoczesna niemiecka Piąta Kolumna, zwana enigmatycznie "służbami specjalnymi", miała swoich ludzi w świecie dziennikarskim Jugosławii, tzw. "ludzi wpływu" - wzorem podobnych, sowieckich, od których gęsto było na Zachodzie w świecie mediów, kultury, polityki. Na gruncie Jugosławii systematycznie urabiali oni opinię publiczną ku akceptacji przyszłych secesji. Trafiło to na szczególnie podatny grunt z powodu różnic narodowościowych i wyznaniowych: katolicy, muzułmanie, prawosławni.

Nie próżnował też wywiad sowiecki. Jego celem było ponowne podporządkowanie Jugosławii wpływom sowieckim. Do gry włączył się także wywiad amerykański, bowiem konfrontacja tych wielkich wywiadów wielkich państw, była regułą na wszystkich kontynentach. Wspomniany Dorner był tu pośrednikiem. Włączyli się do rozbijackiej roboty również Słoweńcy, na czele z ich komunistycznym dygnitarzem Stanę Dolancem, który pod koniec życia Tity pełnił funkcję szefa tajnych służb Jugosławii.

Najnowszy akt dramatu narodów Jugosławii, to "pokojowa" idea pacyfikacji Jugosławii pod pretekstem żądań separatystów albańskich w Kosowie. Zmobilizowano wojska NATO, a rakiety sterujące Tomahawk i Cruise już podczepiono

1. Znakomitą analizę pokojowej wojny z narodami i państwami w ramach Unii Europejskiej, dat Anglik Rodney Atkinson w swej książce: *Europes full Circle Corporate Elites and new Fascism*, wydanej przez wyd. Retro (w przekładzie dr. Jerzego Wieluńskiego) pod tytułem: *Eurofasyzm w natarciu*. R. Atkinson, doskonały znawca współczesnej polityki niemieckiej, a jako Anglik — brytyjskiej, wykazuje tam fundamentalne związki faszyzmu hitlerowskiego z utajnionym neofaszyzmem Unii Europejskiej.

do bombowców... Prasa moskiewska nazwała to częścią konfliktu między prawosławiem a cywilizacją zachodnią. Groźbę masakry odwołano wobec protestów Moskwy i Grecji (członka Paktu Północnoatlantyckiego) oraz oporu opinii publicznej Zachodu.

Ciekawe są kulisy tajnej dywersji i intryg amerykańskich na gruncie Bośni. Przedstawił je francuski politolog Yves Bataille, mieszkający w Belgradzie, w Liście geopolitycznym z marca 1998 roku.

Wielce pouczające są, a przy tym bezkompromisowe, jego oceny oligarchii rządzącej Ameryką:

Politykę amerykańską w istocie rzeczy motywuje ukryta chęć poniżenia Europy. Dążenie to wywołane jest nienawiścią do Starego Kontynentu bandy handlarzy oraz lichwiarzy, która rządzi Stanami Zjednoczonymi. Ta zbieranina bezpaństwowców, pozorując wartości moralne, stara się narzucić światu swe prawa, opierając się na swej wyższości technicznej, osiągniętej przez kradzież mózgow, grabież surowców oraz wyniszczanie narodów. Ta ponura recenzja współczesnej "Mekki demokracji", daleko wykracza poza kontekst Bałkanów, Jugosławii czy Kosowa, Serbii, Bośni. To właśnie Polska — Brzezińskiego zaledwie "sworzeń", doświadcza i doświadczy w przyszłości nadopiekuńczości tej "bandy lichwiarzy". Trzeba więc zacytować fragment książki innego niezależnego autora. Jest nim hiszpański pisarz de Montherlant (Chaos i noc):

Jedyny naród<sup>2</sup>, który potrafi obniżyć poziom ludzkiej inteligencji, moralności i jakości człowieczeństwa - i to w skali całego globu - tego jeszcze nigdy nie widziano. Oskarżam Stany Zjednoczone o ciągle trwanie w zbrodni przeciwko ludzkości.

Tenże Bataille w swojej publikacji powołuje się także na książkę Marko Lapusina<sup>3</sup>, który ujawnia, że około tysiąc dziennikarzy z całego świata "zakontraktowano" do propagandy antyserbskiej, poprzez specjalną komórkę sabotażową działającą pod kryptonimem "Eagle" ("Orzeł"). Na samym początku konfliktu w Bośni, grupa agentów CIA przebranych w mundury brytyjskich "niebieskich hełmów" przygotowywała kontrofensywę przeciwko Serbom, a "kontraktowi" dziennikarze mieli za zadanie pichcenie reportaży o "terrorze" serbskim i popularyzowanie bośniackich muzułmanów. Technicznym majstersztykiem dywersantów z "Eagle" było spreparowanie, z użyciem amerykańskich satelitów, fotografii przedstawiających "masowe mogiły pomordowanych" w Srebrenicy. Takie "zbiorowe mogiły" "odkrywano" zwłaszcza na stadionach. Bataille pisze: Wybór stadionu piłki nożnej był celowo dokonany przez "Eagle", ponieważ w podświadomości zbiorowej dużej części publiczności, stadiony kojarzą się z

1. Cytują za: "Nasza Polska" 21 X 1998.

2. Stany Zjednoczone można nazywać "narodem" w tym samym fałszywym znaczeniu, w jakim sowiecki lagier narodów ZSRR nazywano "narodem radzieckim".

3. CIA przeciw Jugosławii. Belgrad 1997.

przetrzymywaniem niepożądanych ludzi w czasie drugiej wojny światowej, a niedawno także i w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej.

Wkrótce po publikacji tych fotografii, na wskazane miejsce dotarł dziennikarz Jacques Marlino i nie zauważył, aby ziemia była przewrócona (ruszona -H.R). Także i inni Francuzi zauważyli to samo. W lecie 1995 roku chodziło o to, aby umiejętnie odwrócić uwagę publiczną od prawdziwego exodusu oraz prawdziwych masakr ludności serbskiej, przez wirtualną masakrę w Srebrenicy. Waszyngton chciał w ten sposób, za pomocą metod wojny psychologicznej zamaskować fakt, że siły chorwacko-muzułmańskie, pozostające pod nadzorem oficerów USA, wypędziły w tym czasie Serbów i Krainy, dopuszczając się tam konkretnych przestępstw.

Podczas wojny w Bośni, media zachodnie przedstawiały ofiary serbskie jako bośniackie, zbrodnie Chorwatów i bośniackich Turków - przypisywano Serbom. Szczególnie sprawna była w tych fałszerstwach telewizja CNN (o kapitale głównie z Arabii Saudyjskiej), np. pokazała w 1992 roku obrazy rzekomego "bombardowania Sarajewa", a był to materiał nakręcony podczas bombardowania przez Chorwatów serbskiego miasta Trebinje w Hercegowinie! Ta sama stacja pokazała walki uliczne w Gruzji (Tbilisi) jako walki w Bośni!

Technika fałszerstw czyni olbrzymie postępy. Nie tak dawno w "Gazecie Wyborczej" przedstawiono fotografię o rzekomej masakrze kieleckich Żydów przez Polaków - była to ilustracja do artykułu prof. K. Kerstenowej - nadwornej "historyczki" "Gazety Wyborczej". Okazało się, że jest to fotografia z Wilna, gdzie Litwini mordowali grupę Żydów...

Nastroje społeczne i polityczne zaogniło opublikowanie w czasopiśmie "Mladina", supertajnych dokumentów omawianych na posiedzeniu Komunistycznej Partii Słowenii. Dokumenty przekazał dwóm dziennikarzom niemieckim nie kto inny, tylko późniejszy prezydent Słowenii - Milan Kuczan. Głównym smaczkiem tych dokumentów był stan gotowości bojowej armii jugosłowiańskiej na terenie Słowenii.

Były też jawne, wręcz ostentacyjne gesty polityki niemieckiej wobec usta-szowców. Prezydent Richard von Weizsäcker przyjął na audyencji Mata Me-sztrowicza - syna chorwackiego emigracyjnego rzeźbiarza żyjącego w USA. Audyencja była prywatna, ale prezydent całkiem oficjalnie zapewnił go o swym poparciu dla aspiracji Chorwacji. Wiadomość o tych pogawędkach szybko dotarła do władz Jugosławii. Były one niemile zaskoczone tym poparciem dla przeciwników Jugosławii.

Chorwaci byli głównymi sprawcami i pomagierami Niemców w tej dezintegracyjnej robocie. Niemieckie oraz jugosłowiańskie służby specjalne były w znacznym stopniu infiltrowane przez Chorwatów. To oni, wspólnie z niemieckimi służbami, inspirowali wielką aferę sprzeniewierzenia dziesiątków milionów dolarów z państwowego przedsiębiorstwa naftowego Jugosławii. W ucieczce dyrektora działu eksportu tej firmy - Z. Djurewicia do Niemiec, pomagał S. Derevic, odpowiadający w jugosłowiańskim, federalnym wywiadzie, za walkę z chorwackimi separatystami. Pomagał mu w tym wspomniany K. Dörner.



Uciekła cała grupa tych aferzystów, a następnie telewizja niemiecka zrobiła z nimi wywiad. Wystąpili tam w roli "ubogich uciekinierów", prześladowanych dysydentów.

Czołowi rozłamowcy chorwaccy i słoweńscy, liczyli na stanowiska rządowe i lukratywne posady w samodzielnej Chorwacji i Słowenii. Rozczarowali się. Niemcy od dawna przygotowywali własne kadry do tych funkcji. Kierownictwo nad chorwackim Biurem Bezpieczeństwa Narodowego objął syn Tudjmana. Odsunął on od wpływów "zasłużonych": Manolicia, Boljkowacia, Mesicia i innych.

Na krótko przed secesją Chorwacji, a zwłaszcza już podczas bratobójczych walk, Niemcy zbroili Chorwatów, przemycając broń i amunicję różnymi okreśniami kanałami. Rezolucja ONZ o zakazie sprzedaży broni walczącym stronom pozostała, jak zawsze i wszędzie w takich przypadkach - pustym zapisem.

Pamiętamy jeszcze, jak Niemcy zdecydowanie odmawiali wysłania swych jednostek wojskowych w błękitnych hełmach do krwawiącej Jugosławii. Mieli zmuszający do szacunku argument: z powodu bolesnych doświadczeń drugiej wojny, Niemcy źle by się kojarzyli w Jugosławii, nawet w szeregach wojsk rozjemczych ONZ!

Kiedy jednak Chorwacja w dniu 25 czerwca 1991 roku odzyskała niepodległość, w całym tym kraiku rozbrzmiewała pieśń dziękczynna: "Danke Deuts-chland"!

Ale okrzyki "Danke Deutschland" nie całkiem streszczały genezę dramatu Jugosławii. Bez udziału euromasonerii, nacierającej pod sztandarami Unii Europejskiej, NATO, KBWE, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, krwawy rozpad Jugosławii nie byłby możliwy. Niemieckie rozbijackie matactwa, prowadzone przez agenturę wewnętrzną i zewnętrzną Jugosławii, stanowiły jedynie pierwszy etap rozpadu. Na ten etap nałożyły się dywersyjne działania MFW: jak wiemy, stanowiącego narzędzie i emblemat światowego bandytyzmu, wymierzonego przeciwko narodom i państwom Europy i świata.

U progu 1990 roku wyłoniły się trzy opcje. Jedną reprezentowała generalicja post-titowska. Zmierzała ona do zachowania status quo w ramach dotychczasowej Jugosławii.

Drugą reprezentował Slobodan Milošević. Jego alternatywą był model centralistycznego państwa, ale pod hegemonią Serbii.

Trzecią uosabiał Ante Marković - agent euromasonerii. Na zlecenie mocodawców zachodnich, swoje rozbijackie zadanie oparł on na destrukcji w gospodarce. To miało stanowić istotę owej bandyckiej "transformacji" Jugosławii. Była to metoda zastosowana już w wielu krajach pozaeuropejskich, równolegle testowana również w państwach Europy posowieckiej, w tym także w Polsce. Nie mogło się to obyć bez tego samego agenta żydomasonerii, jakim był "profesor" Jeffrey Sachs, za którym stały miliardowe dywizje MFW, Banku Światowego, tajne struktury Bilderbergu, Komisji Trójstronnej, oficjalne ONZ. Taranem bezpośrednim stawały się, jak zawsze skuteczne miliardy G. Sorosa.

Gianni de Michelis - były minister spraw zagranicznych Włoch, wypowiadając się w 1993 roku, czyli na zasadzie "Mądry Włoch po szkodzie", powiedział otwarcie1:

Koniem trojańskim okazał się Jeffrey Sachs, zaproszony jako doradca ekonomiczny Markovicia2. Sachs doradził Słoweńcom secesję, jako sposób szybkiej integracji gospodarczej z Zachodem. Zapewniał, że Zachód powita Słowenię, z jej własną walutą, z otwartymi ramionami. Słowenia pociągnęła Chorwacją, chociaż początkowo się opierała. (...) Przywódcy Słowenii, Chorwacji, Bośni, Hercegowiny i Serbii, wypowiedzieli się przeciwko wyborom federalnym. Nie popierały ich (wyborów federalnych - H.R): KBWE i Parlament Europejski. To oznaczało rozpad Jugosławii. W 1991 roku sytuacja już się wymknęła spod kontroli i walki rozgorzały na dobre. Euro-mason lord Carrington, w "Le Figaro" podobnie obłudnie odcinał się od stanowiska Dietricha Genschera, który trzy lata wcześniej przekonywał, że secesja Chorwacji i Słowenii powstrzyma wojnę domową! Carrington powiada: "To było logiczne ale błędne" - przecząc samej semantyce tego zdania: co błędne, nie może być logiczne. Jugosławię ostatecznie wysadziły w powietrze dwie międzynarodowe decyzje. Pierwszą było uznanie przez Niemcy Serbii i Chorwacji jako nowych państw. Drugą - tuż po spotkaniu Rady Europy w słynnym już Maastricht, ministrowie spraw zagranicznych masonskiej Wspólnoty Europejskiej, zaproponowali międzynarodowe uznanie tych dwóch republik Jugosławii, co oznaczało nie tylko zgodę, ale i przyspieszenie rozpadu Jugosławii.

Ta decyzja zapadła wbrew oficjalnemu stanowisku USA, Francji i Anglii, ale finansjera tych krajów stanowiła personalnie integralną część Unii Europejskiej, poprzez jej bezpośredni wpływ na finanse UE i MFW.

Po uznaniu secesji przez Niemcy, "zaklepaniu" jej przez formalne agentury UE, los Jugosławii został przesądzony. G. Michelis potwierdza to bez reszty:

Dla mnie było jednak więcej niż pewne, że tą decyzją wznieciliśmy pożar, który dotrze do Bośni, a jutro być może do Macedonii i Kosowa3.

Międzynarodowe łotrostwo wiedziało doskonale, że rzeczywistym problemem, zapalnikiem który wysadzi w powietrze całą Jugosławię, będzie Bośnia. Ta republika stanowiła jakby miniaturę całej Jugosławii: pod względem religijnym i narodowym. Po secesji Chorwacji i Serbii los Bośni, a tym samym resztek Jugosławii, był przesądzony. Stwierdza to H. Kissinger, który podobnie jak Carrington, W. Christopher, Michelis, Genscher, nagle odkrywa:

Najbardziej nieodpowiedzialnym błędem obecnej tragedii bośniackiej — było międzynarodowe uznanie państwa bośniackiego pod rządami partii muzułmańskiej. Opaczny precedens, jakim stało się za sprawą Niemiec,

1. W prasie włoskiej, ale nie tylko. Cytowane we "Wprost", 20 III 1994 r.

2. Znamy to, jakże dobrze a dotkliwie w Polsce. O tym "zaproszeniu" Sachsa do Polski, pisze m. in. Mathis Bortner w książce: Jak dobija się gospodarke polską od 1989 roku. Wyd.: Nicea - Francja 1995r.

3. Na "pożar" w Kosowie czekano dłużej, ale wciągnął on obecnie Serbią i Albanie. Pożar rozszerza się poza Jugosławię i trwa już 10 lat. Wypowiedź Michelisa - w mediolańskim piśmie "Europeo".

uznanie Słowenii i Chorwacji, został rozszerzony na wszystkie republiki Jugosławii. Tymczasem Słowenia i Chorwacja posiadały swoją tożsamość narodową, natomiast Bośnia była zlepkiem różnych grup etnicznych. W podobnym tonie ale już po rozpadzie Jugosławii wypowiedzieli się: Warren Christopher oraz Douglas Hurd i Roland Dumas - ministrowie spraw zagranicznych Anglii i Francji. Zapomnieli tylko dodać, że ogromne zasługi w rozpadzie Jugosławii położył czołowy dygnitarz Unii Europejskiej - Hans van den Broeck- ten sam, który obecnie (1997-1998) co pewien czas wzywa do Brukseli albo przybywa do Polski z połajankami dla "polskich" euromasonów rządzących Polską, że zbyt wolno pacyfikują nastroje antyunijne w Polsce.

Kiedy rozpad Jugosławii zamienił się w walki narodowo-etniczne, euromasonom pozostała tylko ewakuacja Żydów z walczących republik. Tę tajną rolę powierzono byłemu "polskiemu" premierowi T. Mazowieckiemu; nie tylko ze względu na więzy krwi, ale również dla podreperowania jego image w polskiej opinii publicznej. Polska żydomasoneria, wspierana przez europejskich "federastów" nie mogła zastosować jugosłowiańskiego scenariusza do "bałkanizacji" Polski, choć z powodzeniem wypróbowano ten scenariusz na Czechosłowacji, rozbijając to małe państewko na dwa całkiem już niesamodzielne i niesuwerenne gospodarczo państewka. Polska jest etnicznie i wyznaniowo monolityczna, dlatego do jej rozbioru zastosowano wyłącznie rozpad gospodarczy. Nie zapomina się jednak o wykorzystywaniu do tego zamieszkujących Polskę mniejszości narodowych. Do tych należą Niemcy, Ukraińcy i Żydzi. Już dawno Jacek Kuroń we Lwowie oficjalnie oznajmiał, że cieszy się, iż Lwów znów jest ukraiński. Potężnie dotuje się, m. in. z Fundacji Batorego (Soros) mniejszość żydowską i ukraińską w Polsce, niemiecką na ziemiach zachodnich, a milczy i wręcz pacyfikuje wołania o ratunek dochodzące z Litwy, z Kazachstanu i innych rejonów byłego Związku "Zdradzieckiego". Minister Spraw Zagranicznych - izraelita Geremek ostro gardłuje w obronie niemieckiej mniejszości w Polsce, a zapomina o prawach mniejszości polskiej w Niemczech. To samo dzieje się na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie.

Kolejną rundę niekończącej się wojny o Bałkany, otworzyły prowokacje zmierzające do oderwania Kosowa od Serbii i przyłączenia go do Albanii. Nowa Jugosławia powstała w 1991 r. z Serbii i Czarnogóry. Kontynuując proces stałego antagonizowania tego regionu, Stany Zjednoczone dyrygujące Organizacją Narodów Zjednoczonych, nałożyły sankcje ekonomiczne na Serbię i Czarnogórę; zablokowano im konta zagraniczne, usunięto je z organizacji międzynarodowych.

Wielowiekowa polityka tureckiego okupanta Bałkanów sprawiła, że obecne KOSOYO składa się w większości z Albańczyków. Państwa mające swe strategiczne interesy w tym regionie, głównie zaś USA i Niemcy, wykorzystywały ten fakt do rozpętania nowej wojny w wojnie - walk między Albańczykami i Serbami za-

1. "Wprost", idem.

mieszkującymi Kosovo. Konfliktów nie było tam dopóty, dopóki nie rozpadł się ZSRR a połączyły się dwa państwa niemieckie. Niemcy natychmiast ruszyli do odzyskania swych starych wpływów na Bałkanach. Z tym samym zamiarem rozpoczęły się prowokacje amerykańskie. Chodziło o wyrugowanie wpływów rosyjskich w tym regionie. Z inspiracji Niemców, tej samej jaka spowodowała rozpad "dużej" Jugosławii, rozpoczęły się walki Albańczyków z Serbami w Kosowie. Szkolone w Albanii oddziały terrorystów przerzucone do Kosova, gdzie atakowały bezbronną ludność serbską. W 1998 roku aż 110 razy ci albańscy "mudžahedini" przekraczali granicę nowej Jugosławii i dokonywali na jej terytorium mordów na ludności. W miejscowości Klęczki zamordowali 22 mieszkańców, w Głodzinach - 39, w Ratisztu - 24. Ofiary były cywilami - kobietami, starcami, dziećmi<sup>1</sup>.

Światowe media prowadziły zmasowane propagandowe wsparcie dla tej zbrodniczej dywersji, pisząc o "masowym mordowaniu Albańczyków przez Serbów". To samo czyniła polskojęzyczna prasa i telewizja. Wspólnie kreują Serbów na agresorów i morderców ludności Kosova. Rząd Jugosławii wielokrotnie zapraszał tzw. "obserwatorów międzynarodowych" do ustalenia, kto kogo morduje. Nikt nie kwapił się z próbą takiego rozpoznania. Charge d'affaires Jugosławii w Polsce, pani Sonja Banda, z goryczą stwierdziła w cytowanym wywiadzie:

Ubolewam, że obecne władze Polski, p. Geremek, p. Onyszkiewicz, p. Buzek — bez próby podjęcia rozmów z rządem Jugosławii tak szybko zadeklarowały przyłączenie się do agresji NATO na Jugosławię. Nie potrafię do końca zrozumieć tego stanowiska<sup>2</sup>.

A my rozumiemy je doskonale — ci polscy kompradorzy międzynarodówki socjal-syjonistycznej, są gotowi wypowiedzieć wojnę nawet Eskimosom, jeżeli taki rozkaz padnie z USA czy dowództwa NATO.

I dodaje pani Sonja Banda, tym razem bez zdziwienia:

Uważnie śledząc polską prasę i telewizję, z przykrością stwierdzam, że nie starają się one dokonywać własnych opisów tego co się dzieje w Jugosławii, ale powtarzają dokładnie to, co wcześniej powie: CNN, BBC, "Wolna Europa", czy napisze "New York Times" lub "Frankfurter Allgemeine Zeitung" - nie są więc obiektywne. Powściągliwość dyplomaty nie pozwoliła pani S. Banda nazwać rzeczy po imieniu: że polskojęzyczne "marks-media" to bezpośrednie narzędzia tamtej Piątej Kolumny, z której czerpią dyrektywy, komunikaty, reportaże filmowe, a zwłaszcza komentarze do nich.

Mamy więc kolejny przykład cynicznego antagonizowania narodowości żyjących dotąd pod wspólnym dachem. To ciągnie się od Burundi, Zairu i Konga, po Bałkany i Czeczenię.

W czołówce tej brudnej wojny ze słabymi narodami postępują Stany Zjednoczone. Stosują wypróbowaną sowiecką metodę odwracania ról i fa-

1. Myśl Polska, 1 XI 1998. Wywiad z charge d'affaires Jugosławii w Polsce - panią Sonja Banda.

2. Idem.

150

któw: terrorysta albański jest kreowany na ofiarę, zamordowany Serb okazuje się zabitym terrorystą, bo próbował się bronić, czyli zakłócać pożądany obraz konfliktów.

Na tym tle ujawnia się - budująca dla terroryzowanych narodów - sprzeczność interesów państw NATO. Oto 31 października 1998 roku francuski kontrwywiad aresztował Pierre Henri Bunela, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego państwa<sup>1</sup>. Ten skandal ma dwa pikantne smaczki. Po pierwsze - Bunel to nie byle kto: szef gabinetu francuskiego przedstawicielstwa w NATO. Po drugie, Bunel szpiegował na rzecz Serbii - wroga NATO szykującego się do wojny z Serbami. Okazało się bowiem, że Bunel przekazywał jednemu z dyplomatów serbskich w Brukseli, informacje na temat planowanych natowskich ataków przeciwko Nowej Jugosławii. Nie czynił tego z niskich pobudek. Motywem jego działania było przekonanie, całkowicie zresztą słuszne, że Francja została wmanewrowana przez USA do działań militarnych przeciwko jej naturalnym sojusznikom, czyli przeciwko Irakowi i Serbii. Bunel twierdził, że ONZ i NATO to nie Francja, lecz międzynarodowi niszczyciele państw narodowych<sup>2</sup>. Wiedział co mówi: podczas inwazji USA na Irak w 1991 roku, był oficerem łącznikowym przy sztabie amerykańskiego generała Schwartzkopfa, a kontakty z Jankesami ułatwiała mu biegła znajomość angielskiego. Dzięki temu trafił do Kwatery Głównej NATO w Brukseli.

To wszystko stanowi wielce pouczającą i groźną lekcję dla Polaków. Oto kilka wniosków:

- Jeżeli zajdzie potrzeba, z dnia na dzień uruchomi się stare demony: irracjonalne waśnie, walki, skrytobójcze mordy "Polaków na mniejszościach narodowych".

- Jeżeli zajdzie potrzeba, polski "nacjonalistyczny fundamentalizm" stanie się obiektem świętego oburzenia "światowej opinii publicznej".

- Jeżeli zajdzie potrzeba, znajdą się trupy Niemców śląskich lub Ukraińców: "kobiet, starców i dzieci", skrytobójczo pomordowanych przez nieznaną, ale wiadomo jakich sprawców.

- Jeżeli zajdzie potrzeba, nastąpi jakiś solidny "pogrom kielecki" na Żydach, rezultat polskiego zoologicznego antysemityzmu.

- Jeżeli zajdzie potrzeba, ten sam czy jakiś nowy "polski" minister spraw zagranicznych poprosi "społeczność międzynarodową" o interwencję w Polsce, w obronie praw człowieka i mniejszości narodowych. Uczyni to z tą samą gorliwością, z jaką zadeklarował niedawno wysłanie polskich żołnierzy do Serbii - tego współczesnego San Domingo, gdzie w czasach napoleońskich wysłano 6000 polskich żołnierzy, a wróciło 300. A potem Serbowie, znienawidzą nas na całe XXI stulecie.

1. Myśl Polska 29 XI 1998.

2. "Le Figaro", 16 XI 1998 r.

Mordercy we frakach i cylindrach

Fortunę Rockefellerów wykreowało przejście rynków stali, miedzi i nafty. W królestwie miedzi, niezwykle ważnym metalu każdej wojny, rozpięli się także Guggenheimowie i Lewisohnowie, o których inny potentat przemysłowy - Henry Ford pisał: to króle miedziani naszej planety. Guggenheim był głową siedmiu Guggenheimów, którzy tworzą "rodzinę interesu i interes rodzinny". Interes ten podzielili podczas wojny. Zjednoczone Towarzystwo Sprzedaży Miedzi, które podczas wojny sprzedawało miedź rządowi Stanów Zjednoczonych, było zorganizowanym przedsiębiorstwem Lewisohna, którego wiceprezesem był Tobiasz Wolfson, zaś Amerykańskie Towarzystwo Hutnicze było własnością Guggenheimów. Podczas wojny nie było między tymi dwoma przedsiębiorstwami żadnej konkurencji!<sup>1</sup>

W tym prywatnym przedsiębiorstwie zwanym Stanami Zjednoczonymi, musiała także istnieć ścisła współpraca między gigantami przemysłu i surowców, a korporacjami bankowymi. I była. Rockefellerowie posiadali centra bankowe, których okrętem flagowym był "National City Bank", wspierany przez "U.S. Trust Company". Zadbali także o system ubezpieczeń: w ich rękach znajdowało się "Equitable Life and Mutul" z siedzibą w Nowym Jorku.

Z kolei Morganowie, wspólnie zarządzili rynkiem stali, ale sami specjalizowali się w rynku stoczniowym, tak przecież ważnym w warunkach wojen między-kontynentalnych. Zdominowali również przewozy czarterowe, energetykę, przemysł kauczukowy oraz kolejnictwo. Ich motorem napędowym był i jest "General Electric". Drugim ich filarem był "Guaranty Trust Company". W imperium Morganów orbituje wpływowa firma adwokacka "Silliman and Cromwell". To z niej wyłonił się dwaj Żydzi - bracia Dullesowie, z których jeden zostanie po drugiej wojnie szefem CIA. Wcześniej - po pierwszej wojnie, obaj byli bardzo aktywnymi w kulisach Traktatu Wersalskiego. W "stajni" Morganów brylował niejaki Clarence Dillon, sterujący firmami "Goodyear" (opony samochodowe), "Dodge" i "Chrysler". Morgan i Dillon zarządzili pożyczkami i zakupami Francji w czasie pierwszej wojny, z tego powodu przedłużonej o około dwa lata i kilka milionów dalszych ofiar. Uzupełniali Rockefellerów i Morganów już omówieni tu Schiffowie i War-burgowie, połączeni małżeńskimi związkami, a także bankierzy z "Kuhn and Loeb Company". W stolicach Europy prym wiodli Rothschildowie, a także War-burgowie, rozmnożeni do czterech braci, z których jeden był szefem policji Kaj-zera. Dewizą tych wszystkich wyfraczonych przestępców międzynarodowych, było oświadczenie J.R Warburga z 1932 roku:

"Powinniśmy pobudzić gospodarkę planową i socjalistyczną, a następnie włączyć ją w jeden socjalistyczny system o wymiarze światowym"<sup>2</sup>.

1. Henry Ford, op. cit., s. 223.

2. Pierre de Vii lemarest: Źródła finansowania, op. cit., s. 72. Zob.: Referat Arnolda Toynbeeego -prezesa Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Były to słowa brzemiennie prawdą i tragiczne w skutkach. Zwłaszcza dla Polski.

Osiemnaście lat później, siedem lat po wojnie (1950), syn Paula Warburga -James, zeznając przed komisją senatu USA oznajmił butnie, kontynuując spiskową praktykę międzynarodowego korporacjonizmu pieniądza i biznesu:

Będziemy mieli rząd światowy, czy tego chcemy czy nie chcemy. Jediną kwestią jest to, czy osiągniemy cel przy pomocy podboju czy consensusu .

Buta światowego dyktatora prawie pół wieku później - w 1998 roku, odezwie się w służalczym determinizmie "polskiego" wasala - Henryka Gorysze-wskiego, który oznajmi w wywiadzie:

Uciekłem od emocji. Integracji europejskiej ani nie powstrzymamy, ani nie unikniemy. I nie jest ważne, czy patrzę na to z Żalem czy Z nadzieją<sup>2</sup>.

Mając więc w swoich rękach pieniądze, przemysł zbrojeniowy, kopalnictwo miedzi i innych surowców, produkcję stali, kolejnictwo, przemysł okrętowy i samochodowy, żydowska elita Stanów Zjednoczonych, spowinowacona więzami krwi plemiennej i rodzinnej ze swymi odpowiednikami europejskimi, nie tylko mogła, ale musiała prowokować wzrost ich zysków poprzez wywołanie wojny. Wywołać ją pod dowolnym, jak się okaże groteskowym pretekstem w przypadku pierwszej. Następnie przedłużać ją tak długo jak trzeba, a kończyć w wybranym przez siebie momencie, miejscu i na narzuconych przez siebie warunkach.

W tym gigantycznym truście przedsiębiorstw i banków, jakim były Stany Zjednoczone, formalne struktury państwa były tylko atrapami, z ich kolejnymi prezydentami, Kongresem, z ich partiami "demokratów" i "republikanów", z ich osławioną demokracją, czyli prawem obywatela do głosowania na dwóch wybranych wcześniej kandydatów do urzędu prezydenta; podobnie na kongresmenów i senatorów mianowanych i zatwierdzonych wcześniej, w ciszy gabinetów.

Dziwnym trafem, na Wall Street, w wieżowcu przy Broadway 120, powstała osobliwa, kierownicza gmina żydowskich władców USA - głównych banków, instytucji i trustów przemysłowych, którzy tak hojnie będą wspierać bandy Lenina i Trackiego. Późniejszy ambasador<sup>3</sup> Lenina - Ludwig Martens, jeszcze w 1917 roku urzędował w budynku Brodway 120! - Był wtedy wiceszefem firmy "Weinnberg and Posner".

Dziwnym trafem, w rządzie Niemieckiego Banku Narodowego — wiernej kopii amerykańskiego Banku Narodowego - zasiadał Martin Schiff z klanu Schiffów, którzy w Nowym Jorku kierowali bankami "Kuhn and Loeb Compa-ny" - szczodrymi darczyńcami rewolucji żydowskiej w Rosji.

Dziwnym trafem, słynny John Reed, dziennikarz, autor reportażu z bolsze-

1. R. Atkinson: Europe's Full Circle Corporate Elites and the newfascism. Londyn, 1996. Op. cit.

2. "Gazeta Wyborcza", 23 VII 1998.

3. To bolszewickie przedstawicielstwo w Nowym Jorku, uruchomione w 1918 roku, nazywało się skromnie "Biurem Sowieckim".

wickiego piekła1, był finansowany przez Feliksa Frankfurtera i nowojorskiego bankiera Eugene Boissevainea. Nic w tym jednak dziwnego: J. Reed był współpracownikiem "Masses" - organu Amerykańskiej Partii Komunistycznej, a jednocześnie korespondentem pisma "Metropolitan" - organu grupy Morgana. Tenże J. Reed, po wypełnieniu swej "dziennikarskiej" misji w rodzącej się Bol-szewii, przywiózł do USA, przeznaczone dla wymienionej Communist Party of the United States of America - milion rubli w złocie ociekających krwią bolszewickich ofiar - właśnie jako dotację na ową "Communist Party..." - od wdzięcznego towarzysza Lenina i spółki2.

Aby zamknąć postać słynnego Reeda przejrzystą klamrą dodajmy, że należał on do dwuosobowego zespołu owej ambasady bolszewickiej w Nowym Jorku, na razie zwanym "Biurem Sowieckim", z czasem rozpracowanym przez amerykański kontrwywiad jako sprawna siatka szpiegowska bolszewików u swych amerykańskich mocodawców, sterująca m.in. amerykańską "Communist Party". Oto, jakimi kanałami finansowano bolszewickie agendy w Rosji objętej pierwszą wojną światową:

Nie skończyliśmy z 120 Broadway, jeżeli chodzi o szerokie związki kapitalistów z komunizmem. To właśnie tam, na 34piętrze, mieści się "Bankers Club" — klub bankierów. Dokładnie pod nim — firma Johna MacGregor Granta, dziecko "Morgan Guaranty Trust" i "Nya Bank" ze Sztokholmu. Grant był w Stanach Zjednoczonych pełnomocnikiem Dymitra Raubenstei-na, dyrektora "Banku Francusko-Rosyjskiego" w Petersburgu i osobistego przyjaciela Rasputina. W 1917 r. był on wysłannikiem "Banku Rosyjskiego-Azjatyckiego" z Petersburga, zaś jego "czołkiem" pani Su-menson, krewna pewnego Haneckiego, zwanego Ganeckim, naprawdę nazywał się Jakub Fiirstenberg, ważnego agenta bolszewickiego.

Grant działa w powiązaniu z Olafem Aschbergiem ("Nya Bank") i Ru-bensteinem, który instaluje się w Sztokholmie w 1916 r. Dwaj ostatni przeprowadzają różne operacje z jednym z bankierów rosyjskich, o przekonaniach bolszewickich, Abramem Giwatowco, który jest kuzynem Lwa Trackiego, a zięciem Kamieniewa... Grant służył wraz z "Nya Bank" do przekazywania funduszy siątkom bolszewickim. Z niejakim Parvusem

1. Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem.

2. Była to znikoma część łupów rewolucji: do 10 kwietnia 1918 r., a więc w ciągu pół roku, odebrano ludności 500 tys. monet na sumę 145,5 mln rubli w złocie. Zob.: H. Klehr, F. Furcow: *The Secret of World...*, s. 343 oraz "Arkana" nr 16/1997 r. Rosja była nieprzebrany rezerwuarem złota. Kiedy bolszewicy w popłochu uciekli z Kazania przed armią gen. Kołczaka, tłum przez cztery godziny rabował złoto i kosztowności tamtejszego banku, ale dla Kołczaka zostały jeszcze 142 tony złota.

3. Główny pośrednik - finansista między żydowską oligarchią bankową USA, a przywódcami żydowskiej rewolucji w Rosji. Urodził się w 1867 r. w miasteczku Berezino, w 1885 r. wyjechał do Niemiec. Na uniwersytecie w Bazylei ukończył (1891) wydział ekonomii, potem pracował w bankach szwajcarskich i niemieckich. Entuzjasta Marksa i Lenina, w którym szybko rozpoznał wielkie pokłady ambicji i destrukcji. Według Igora Bunicza (op. cit, s. 48), jego agenci strzelali z drzew do ochrony pałacu carskiego, co spowodowało salwy ochrony i tzw. krwawą niedzielę. To dzięki wpływom Parvusa, w 1914 roku do wojny po stronie Niemiec przystępuje Turcja i Bułgaria, ta ostatnia - wbrew wszelkim ideom panslawizmu. Jak w USA Bernard Baruch był mózgiem operacji wojennych Ameryki i koordynatorem banków i przemysłu żydowskiego w wojnę inwestujących, tak Parvus był ojcem chrzestnym rewolucji swych pobratymców w Rosji.



Gelfondem (Helphantem - H. P.) jako dysponentem i jego zastępcą Furstenberg-Haneckim-Ganeckim. Osłaniały tę działalność rzekome dostawy nieszkodliwych towarów, jak otówki].

Żydo-amerykańskie imperium pieniądza i biznesu, tak hojnie wspierające finansowo i logistycznie głównych gladiatorów pierwszej wojny po obydwu stronach krwawej areny, działa precyzyjnie jak przysłowiowy szwajcarski zegarek. Tam, gdzie pojawia się sprzeczność interesów w gronie tych szakali, w roli arbitra wszystko uciszał i godził nowojorski Kahał - naczelna władza gminy żydowskiej. Na zjeździe nowojorskiego Kahału w 1918 roku, mającym ustalić powojenne losy Europy, byli obecni: Jakub H. Schiff, Otto Kahn, Ludwik Mar-shall - prawnik, szef Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego; Otto Rosalsky - sędzia; Adolf Osch - właściciel "New York Timesa"<sup>2</sup>; Otto H. Kahn z banku "Kuhn and Loeb Company"; Benjamin Schlesinger z tegoż banku - tuż po powrocie z Moskwy, gdzie konferował z Leninem<sup>3</sup>; Józef Schlossberg - sekretarz generalny związku "Amalgamated Clothing Workers of America" liczącego 117 tys. członków; Max Pine - także po niedawnej wizycie w Moskwie; David Piński i niejaki Józef Barondes.

W posiedzeniu uczestniczyli wszyscy przedstawiciele żydowskich organizacji: Centralnej Rady Rabinów USA; Rady Wschodniej Rabinów reformowanych; elitarnej żydowskiej loży masońskiej Bnai Brith; Niezależnego Zgromadzenia Wolnych Synów Izraela; Niezależnego Zgromadzenia Brith Sho-lom; Niezależnego Zgromadzenia Brith Abraham; Federacji Syjonistów Amerykańskich, a dalej jak z nieukrywaniem podziwem wylicza H. Ford:

(...) Żydów prawowiernych, Żydów reformowanych, Żydów apostatów, Żydów syjonistów, Żydów zamerykanizowanych, Żydów bogatych, Żydów biednych, Żydów zachowawców i Żydów rewolucjonistów; Adolfa Ochsa z wielkiego dziennika nowojorskiego obok najzacieklejszego pismaka z żargonowego świstka tygodniowego, który domaga się krwi i podburza do gwałtów, Józefa Schiffa - gorliwego Żyda o silnej wierze i bezwzględnej uległości w rzeczach religii - i Ottona Kahna z tego samego domu bankowego, który wyznaje inną religię - wszystkich, ze wszystkich klas społecznych, związanych solidarnością, jakiej w tym stopniu, co Juda, nie osic { gnał żaden naród na świecie.

Nowojorski Kahał, nieformalny rząd światowego żydostwa, działał przez swych wybitnych przedstawicieli po obydwu stronach wojny. Taki Olof Asch-berg: do połowy 1916 roku podejmował w Sztokholmie pożyczki rosyjskie, a następnie Rothschildowie i inni jego pobratymcy lokowali je we Francji. W tym tylko celu Aschberg przybył do Nowego Jorku ze Sztokholmu w sierpniu

1. Idem, s. 80.

2. Obecnie jego właścicielem jest wnuk założyciela - Arthur Ochs-Salzberger.

3. H. Ford, op. cit., s. 270.

4. "Solidarność" - ulubione hasło wywoławcze akcji żydowskich. Wśród oddziałów polskiego Bnai Brith w przedwojennej Polsce, w Bielsku Białej istniał oddział pod taką właśnie nazwą "Solidarność". Polskiemu ruchowi robotniczemu w 1980 roku, jego żydowscy inspiratorzy i przywódcy także nadali taką właśnie nazwę: "Solidarność".

1916 roku, gdzie zebrał 50 mln dolarów pożyczki dla Rosji poprzez "National City Bank". Niemal w tym samym czasie bandę Lenina cichaczem wyposażyli i eksportowali do Rosji via Finlandia, oficjalni przeciwnicy wojenni Ameryki i Francji — Niemcy.

W wywiadzie dla "New York Times", Aschberg wypowiedział zdanie, które na stałe powinno zapaść w annałach wszelkich światowych prorocत्व i cudownych "objawień" bogów wojen:

(...) z chwilą gdy zajdą tam pewne zmiany, handel z Rosją nabierze rozmachu<sup>2</sup>.

Zapowiedzią to na pół roku przed rewolucją A. Kiereńskiego, na ponad rok przed bolszewickim puczem (rewolucją w rewolucji) z października 1917 roku. Wiedział co mówi. To nie było wróżenie z fusów, tylko z pieniędzy i władzy. Już w 1915 roku Aschberg omawiał te sprawy w Nowym Jorku na spotkaniu dyrektorów grup Morgana i Rockefellera. W następnym roku przebywał ze swymi zastępcami w Petersburgu. Jeden z nich reprezentował "Guaranty Trust Company", drugi "National City Bank". A. Sutton ustalił to docierając do zakodowanych telegramów przesyłanych przez ówczesnego ambasadora USA w Rosji, do jednego z czołowych bankierów na Wall Street. Był nim F.A. Yanderlip, prezes "National City Bank", a zatem osobistość tkwiąca na górze dolarów i złota, czyli Olimpie prawdziwej władzy.

W latach 1905-1922 konsorcjum bankowe "Kuhn and Loeb Company" przekazało dla żydowskich burzycieli Rosji 20 mln dolarów. Potwierdził to wnuk Ja-coba Schiffa dopiero po drugiej wojnie światowej<sup>3</sup>.

Była to gra, jak zwykle podwójna: procarska i antycarska. Podobnie, miesiąc po wybuchu pierwszej wojny, banki "Kuhn and Loeb Company" przekazały do niemieckiego skarbu 400 tysięcy dolarów, a jednocześnie 25 tysięcy marek na kredyt dla udziałowca "Kuhn and Loeb Company" - Maxa Warburga w Niemczech.

Dysproporcje kwot wskazują niedwuznacznie na preferencje: 20 mln dolarów dla bolszewików, 400 tysięcy marek dla rządu niemieckiego.

Żydowscy okupanci Rosji bolszewickiej potrafili docenić ten wkład swych bankierskich pobratymców. W czerwcu 1931 roku Ottonowa Kahn była oficjalnie podejmowana przez bolszewicki rząd. Wydał na jej cześć wystawny bankiet dyplomatyczny:

Okazana etykieta i pompa wspaniałością przewyższała wizytę króla Afganistanu Amanułaeh. Ustawione wzdłuż ulic szeregi armii czerwonej prezentowały broń...<sup>4</sup>

Jak wykazuje A. Sutton - Max Warburg finansował wojnę przeciwnika Niemiec - Francji, a na dokładkę stworzył specjalne wydawnictwo masowo produkujące ulotki antycarskie, rozpowszechniane w środowiskach emigracji carskiej.

1. To znaczy w Rosji. - Przyp. H. P.

2. P. Villemarest, op. cit., s 69. Za: A.C. Sutton, op. cit.

3. W "New York Journal American" - 3.II. 1949 r. Cytuje tę wypowiedź także Jacques Bordiot w książce : L'occident demonte (Zburzony Zachód). Librairie Francaise, Paris 1970.

4. A. N. Field: Ali These Things (Te wszystkie rzeczy). Z: Denis Fahey, op. cit., s. 37.

Co więcej, wydawnictwo to, o nazwie: "Russian, American Publication Society", Max Warburg stworzył (sierpień 1916 r.) wspólnie z przemysłowcem niemieckim Stinnesem. Siedziba wydawnictwa mieściła się w Nowym Jorku - przy 44 Whitehall Street.

Czy te mactwa, jawna zdrada w warunkach wojny — wspieranie Francji

- nie powinny zakończyć się postawieniem Maxa Warburga przed plutonem egzekucyjnym armii niemieckiej? Powinny ale nie mogły: tacy jak on nie szli, nie idą i nie będą szli pod plutony egzekucyjne. Do piachu idzie tylko "mięso armatnie" - miliony anonimowych ofiar.

Inna nietykalna postać pierwszej wojny, to niejaki W.B. Thompson, ofiarodawca dla Czerwonego Krzyża, a prywatnie jeden z dyrektorów klanu Morga-nów. Wypłacił on bolszewikom milion dolarów, o czym poinformował "Washington Post" z 2 lutego 1918 roku. Cel dotacji - programowanie bolszewizmu w Niemczech i Austrii. Thompson był konsekwentny i wytrwały. Wspomagał Kiereńskiego, potem Lenina. Ten zaś umiał się zrewanżować: filia "National City Bank" pozostała nietknięta przez jego chunę. Pełna zgoda i "wzajemne zrozumienie" na linii Wall Street - Bolszewia, trwało nieprzerwanie. Grupa Morgana reprezentowana przez Sandersa, zażądała od Kongresu oficjalnego uznania Rosji bolszewickiej, zaś Rajmond Robins, który zluźował Thompsona na stanowisku szefa amerykańskiego Czerwonego Krzyża:

(...) wysłał właśnie bezpośrednio do Niemiec bolszewicką misję wywrotową, aby podsycić tam rewolucję<sup>1</sup>. Już będąc na pokładzie statku "Kristianiafiord" - płynący z Kanady na czele swej bandy rzeźmieszaków Lejb Bronstein-Trocki oświadczył: Rewolucja jest dopiero w pierwszej fazie<sup>2</sup>, a wcześniej jeszcze, na wiecu w parku Harlem River

- 26 marca 1917 roku, Trockim ogłosił:

Jutro wracam do Rosji, aby obalić tam Rząd Tymczasowy. Właściwie zrozumiał tę zapowiedź zausznik a pobratymiec Trockiego

- płk Mandell Hause po wybuchu "drugiej fazy" bolszewickiego puczu. Tele-grafował do Wilsona, że jest: (...) sprawą najwyższej wagi, aby skończyć z dziennikarskimi komentarzami, według których Rosja bolszewicka powinna być traktowana jako wróg<sup>4</sup>.

Fundusze dla Berlina, banki "Kuhn and Loeb Company" ścigały dokładnie w tym samym czasie, kiedy armie Kaisera nacierały na Belgię, Francję i odnosiły zwycięstwa na froncie wschodnim. Z amerykańskiego "Chase National" (grupa Morgana) wysłano dla Niemców 3 miliony dolarów, a "Mechanics and Metals National Bank" przekazał dla niemieckiego "Siiddeutsche Disconto-Gesellschaft" 1,3 miliona dolarów z przeznaczeniem na

1. Tak ustalił wywiad francuski. Zob.: P. Yillemerest, op. cit. i passim.

2. A. C. Sutton: Wall Street and the Bolshevic Rewolucjon (Wall Street i bolszewicka rewolucja), s. 46.

3. P. Yillemerest: Exploits et bavures de Lespionnage american, t. 1 s. 36. Na podstawie dokumentu Senatu USA, 66 Kongres, nr 62, vol. 11.

4. A.C. Sutton, Ibidem.

1

czartery morskie, czyli na cele bezpośrednio lub pośrednio wojenne. Te miliony wspierały także niemieckie szpiegostwo w USA i sąsiednim Meksyku. Transfery pieniędzy odbywały się pod przykrywką spółki handlowej "Amsinck and Com-pany". Odpowiedzialnym za niemieckie siatki szpiegowskie był Franz von Pap-pen - późniejszy kanclerz. Tak więc za pieniądze amerykańskich podatników prowadzono wojnę psychologiczną przeciwko USA. Kierował tym niejaki Bolo Pasza.

Jego siatka zależała od grupy Morgana poprzez "Quarty Trust Company" i o tej antyamerykańskiej kreciej robocie dobrze wiedział Morgan, gdyż szef spółki "Amsinck and Company" - Adolf von Pavenstaedt był członkiem zarządu "American International Corporation" (AIC) - spółki złożonej przez niego w listopadzie 1915 roku.

Dwa lata później, w 1917 roku, AIC zainstalowała się w nowym drapaczu chmur przy 120 Broadway. Drapacz przybrał nazwę: "Equitable Life Building" - od nazwy międzynarodowej firmy ubezpieczeniowej, założonej przez klan Rockefellerów.

Już tylko te przykłady i dowody świadczą, iż właściwy sztab generalny pierwszej wojny światowej mieścił się na Wall Street i Broadway 120. Był to zarazem sztab generalny wojny w wojnie, jaką była rewolucja żydowska w Rosji. Warto jednak sięgnąć po jeszcze inne przykłady.

W dniu 30 maja 1919 roku, z dala od gigantycznych rzeźni, jakimi były fronty pierwszej wojny światowej, w hotelu "Majestic", na ekskluzywnym party, zebrała się grupa najbardziej wpływowych "globalistów" spod znaku weksli, czeków, biznesu. Wojnę właśnie zakończyli, ale do konferencji wersalskiej jeszcze daleko - do listopada 1919 roku. Postanowili bowiem powołać tzw. Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych - Royal Institute of International Affaires z siedzibą w Anglii; a także analogiczny Instytut Spraw Międzynarodowych w USA. To wydarzenie mogłoby się wydać zupełnie oderwane od wątku polskiego "sworznia" i wątku wojennego, gdyby nie kilka okoliczności.

Po pierwsze, inicjatorem spotkania był osławiony zausznik Wilsona płk Mandell House.

Po drugie, Instytut Spraw Międzynarodowych dwa lata później powołał do dziś istniejącą a wszechpotężną mackami żydo-masonerii, Radę Stosunków Zagranicznych (Council on Foreign Relations).

Po trzecie, owe instytuty, pod tymi samymi lub lekko zmienionymi nazwami, powstały w wielu krajach, m.in. w Moskwie, Belgradzie, Genewie, Sztokholmie, Johannesburgu, Bukareszcie, Karaczi, Oslo, Teheranie, Budapeszcie, Pekinie, Sofii, Wiedniu, Paryżu, Kopenhadze, Rzymie, Brukseli, Bonn, a także w państwach całkiem egzotycznych, jak: Trynidad, Singapur, Nigeria, Nowa Zelandia, Indie, Gujana, Cejlon. Nie zabrakło ich w Kanadzie i Australii<sup>1</sup>. Zdumiewa łatwość, z jaką te międzynarodowe filie CFR pokonywały granice, kontynenty, religie i ideologie.

1. "Wolna Polska", 1998 r. I-II, s. 149-150. 158

Kiedy 80 lat później Zbigniew Brzeziński, członek CFR, daje swojej książce, nabożnie przyjętej przez wtajemniczonych masonów, a także naiwnych czytelników - tytuł: "Wielka szachownica", to należy potwierdzić absolutną trafność takiego tytułu w odniesieniu do jej treści. Ale w geopolityce jest podobnie jak w tangu - do tego potrzeba dwojga partnerów. Brzeziński jednak widzi tylko jednego - USA. Jest pośrednio szczery, bo jego książka jest adresowana głównie do globalistów.

Były już cytaty ilustrujące pozorne sprzeczności owych doskonale choć tajnie ze sobą współpracujących bloków, kordonów, systemów politycznych. Dorzucmy jeszcze jeden, skrajnie cyniczny w jego szczerości:

To, czym różnimy się od was, radykałów, to nie jest cel, lecz środki do jego osiągnięcia<sup>1</sup>.

Kto tak powiedział? Do kogo?

Słowa te wypowiedział nie byle kto, bo Otto Kahn z "Kuhn and Loeb Com-pany". Powiedział to w grudniu 1924 roku, podczas spotkania Ligi na Rzecz Demokracji Przemysłowej, skupiającej lewicowych socjalistów, czyli kryptokomunistów oraz komunistów jawnych, licencjonowanych przez Moskwę.

A przecież inna konfraternia gigantów pieniądza i przemysłu - tzw. Liga na Rzecz Pomocy i Współpracy z Rosją, już przecież bolszewicką, skupia takich tuzów jak C. A. Coffm - prezes "General Electric", jak Sanders - dyrektor banku federalnego w Nowym Jorku, jak prezes Ingersoll — Rand Corporation. Dodajmy, że wiceprezesem owej Ligi na Rzecz Pomocy i Współpracy z Rosją (bolszewicką) był niespożyty W.B. Thompson. A tenże Sanders w dniu 17 października 1917 roku, a więc zaledwie dziesięć dni po wybuchu kontr-rewołty żydowskiej w Rosji, napisał do Wilsona z emfazą:

Drogi Prezydencie! Pozostaję w całkowitej sympatii z systemem rządu Sowietów, który jest najbardziej odpowiednią formą dla ludu rosyjskiego.

Tak więc międzynarodówka komunizmu, masonerii, syjonizmu, "demokracji", "wolności" i "równości" z góry (pieniędzy!), zdecydowała o tym, jaki system rządów najbardziej odpowiada "ludowi rosyjskiemu"<sup>2</sup>. Miał też w pełni odpowiadać ten system ludowi polskiemu, co dowodnie poświadczyli następcy Wilsona, płk. Housego, Sandersa, Thompsona, Morgana, Kuhna i Rockefellera. Zatwierdzili to w latach 1944-1945 w Teheranie, Jałcie, Poczdamie.

Cały ten Wall Street i Broadway 120 - uosobienie żydomasońskiej władzy nad ludami świata, był i pozostał pod całkowitą dominacją dynastii żydowskich. Ale, naturalnie, jest to zupełny przypadek.

Podobnie jak całkowitym przypadkiem było zagęszczenie Żydów w strukturach władzy bolszewickiej: 95 proc. to Żydzi. Zbudowali na gruzach Rosji rado-

1. P. Yillemarest, op. cit., s. 77

2. Równie apodyktycznie ich spadkobiercy zdecydowali o tym, że "ludom" Europy najbardziej przypadnie do gustu wspólny kołchoz na modłę "ludów radzieckich", tyle że pod zmienioną nazwą - Unii Europejskiej.

sny seraj, taki sobie gigantyczny Disneyland dla ludu rosyjskiego, szybko przekształcony w gigantyczny Gulag Eurazji Zbigniewa Brzezińskiego.

I równie najzupełniej przypadkowe było opanowanie przez Żydów władzy w powojennej Polsce: Bermanów, Fejginów, Goldbergów, Minców, Fleischfar-bów, z batalionem ich pobratymców w strukturach sądownictwa i prokuratury, bez zmrżenia powiek skazujących najwybitniejszych Polaków na śmierć - tych Polaków, których nie zdążyli wymordować sowieccy Żydzi i niemieccy naziści.

Aby zakończyć temat prekursorów ukołchozowania świata pod hasłami socjal-komunizmu, należy oddać prawdę historycznej chronologii. Jak tzw. "Manifest Komunistyczny" Marksa wcale nie był prekursorskim kodeksem komunizmu europejskiego, tak idea ukołchozowania Rosji wcale nie była autorstwa żydowskich bolszewików w Rosji.

Wykazuje to dr Geoffrey Stern w swej luksusowo wydanej książce Atlas of Communism (Atlas komunizmu), wydanej w Nowym Jorku w 1992 roku<sup>1</sup>. Autor jest Żydem, nie ukrywa swej dyskretnej sympatii dla komunizmu, lecz powodowany wymogami rzetelnego monografisty komunizmu w rzucie historycznym i przekroju światowym, ujawnił pierwsze historyczne "eksperymenty socjalistyczne", organizowane przez socjal-komunistyczną masonerię znacznie wcześniej przed Marksem.

Na pierwszej mapie, zatytułowanej: "Rok Rewolucji" (chodzi o rok 1848), dr Stern wymienia serię prekursorskich kołchozów w USA, Anglii i Irlandii:

- w latach 1826-27 - kołchoz w Orbiston w Anglii;
- w latach 1825-28 - kołchoz w New Harmony, Indiana, USA;
- w latach 1831-33 - kołchoz w Ralahine, powiat Cork, Irlandia;
- w latach 1835-45 - kołchoz w Queenwood, Hampshire, Anglia;
- w latach 1841-46 - kołchoz Broo Farm, Massachusetts, USA;
- w latach 1840-tych - pod nazwą "Norm American Phalanx, w Red Bank, stan New Jersey.

Słowo: "phalanx" oznacza - falanga. A to już całkiem bliżej Europy i XX wieku. Tak więc falangi jako ruchu społecznego i spółdzielczego, nie wymyślił ani Mussolini, prekursor faszyzmu, ani Hitler, prekursor nazizmu, czyli socjalizmu "narodowego".

Jak widać z dat, te kibuco-kołchozy miały krótki żywot. Dopiero stalinizm uczynił z nich wzorowe i trwałe falangi. Falanga bowiem, w starożytnej Grecji i Macedonii, oznaczała zwarty wieloseregowy szyk bojowy o jednolitym froncie. Siłą falangi polegała na zwartym masowym uderzeniu, jej zasadniczą wadą był brak zdolności manewrowania - tak mówi definicja falangi w polskiej Wielkiej Encyklopedii Powszechnej, t. III, s. 566.

Czyż ta definicja nie przystaje, w stopniu idealnym, do gospodarek socjal-komunistycznych? Słowem falanga nazwał Ch. Fourier<sup>2</sup> wszelkie zrzeszenia

1. Macmillan Publishing Company, s. 256, w tym 48 map i plansz.

2. Charles Fourier, 1772-1837, jeden z twórców tzw. socjalizmu utopijnego. W 1836 roku wydawał pismo: "La Phalange. Journal de la Science Sociale".

spółdzielcze. Komunizm, poczynając od swej struktury jednopartyjnej, aż po zunifikowaną gospodarkę, był klasyczną falangą!

Unia Europejska, to taka większa falanga. Eurazja Zbigniewa Brzezińskiego czyli masonów USA, to falanga kołchozów. Jeden wódz, jedna falanga, jeden zwarty rytmiczny krok marszowy.

A jest to falanga faszystowska. Unia Europejska jest falangą faszystowską. Udowadnia to Rodney Atkinson w książce Europejski Circle Corporate Elites and the new Fascism (1996). Zajmijmy się rozpaczliwym ostrzeżeniem przed eurofaszyzmem, jakie zawiera ta praca.

"Wspólnota europejska" jest pomysłem niemieckiego faszyzmu sprzed drugiej wojny światowej. Z braku miejsca zestawiam tylko paralelną programów i działań korporacjonizmu, ojca Unii Europejskiej - z praktyką niemieckiego eurofaszyzmu. Zestaw ten zamyka książkę R. Atkinsona:

NAZISTOWSKA EUROPA	DZISIEJSZA EUROPA
Czechosłowacja - francuski lotniskowiec w środku Europy. (Adolf Hitler)	Status Republiki Czeskiej przeszedł od statusu sowieckiego satelity na status niemieckiego protektoratu. ("The Prague Post", 1996)
Jest to kwestia niemieckich ziomków! Niemcy w Czecho- słowacji nie są bezbronni, ani opuszczeni. O tym można być spokojnym, zapewniam. (Hitler, 1938)	Gdyby europejska integracja nie postępowała naprzód, Niemcy mogłyby być zmuszone - z uwagi na własne bezpieczeństwo, próbować efektywnej stabilizacji Europy Wschodniej w sposób tradycyjny. (German Christian Democratic Paper "Refleksje nad Polityką Europejską", 1995)
[...] marzenie o 1000-letniej Rzeszy krzyczy o nowe podejście. Do tego celu możemy użyć mirażu pan-Europy (Dr Duisberg, IG Farben, 1931, nazistowski główny sprzymierzeniec przemysłowy; dyrektorzy - skazani w Norymbardze).	Koncepcja europejskiej jedności jest i pozostaje jedynym efektywnym zabezpieczeniem przeciwko nazizmowi. (Helmut Kohl, grudzień 1996)
Świat należy do człowieka z charakterem. Bóg pomaga takim (Hitler [w:] Joachim Fest, HITLER eine Biographie, Frankfurt 1973, s. 683).	Siła to prawo w polityce i na wojnie. (Helmut Kohl, 1996)
Budujemy nową Europę (Naziści - po wkroczeniu do Norwegii)	Budowa domu Europy pozostaje jedyną faktyczną gwarancją wolności i pokoju w XXI wieku. (H. Kohl, 1996)
Morgen gehort uns die Welt (Jutro - świat będzie należał do nas, nazistowska pieśń: Horst Wessel Lied)	Przyszłość będzie należała do Niemców, kiedy zbudujemy Dom Europa. (Helmut Kohl, 1995)

1. Wyd. polskie: Retro, Lublin 1998.

## NAZISTOWSKA EUROPA

### DZISIEJSZA EUROPA

To czego potrzeba Niemcom, to nie demokracja, ale siła państwa podobna do sowieckiej dyktatury, która umożliwi politycznej elicie w Niemczech odtworzenie Europy jako centrum światowej Potęgi. (Nazi Centrum, Madryd 1950)

Choć szefowie rządów wielokrotnie nawoływali do większej otwartości, ich deklaracje miały charakter polityczny a zatem nie wiążący dla instytucji wspólnotowych. (Europejski Trybunał Sprawiedliwości)  
Jedynie Niemcy mogą faktycznie zorganizować Europę [...] jesteśmy praktycznie jedyną zdolną do przewodzenia potęgą na kontynencie europejskim. Fihrer jest przekonany, że Rzesza będzie panem całej Europy (Dzienniki Goebbelsa 1942-1943, New York 1948, s. 357).

Spójrz na Europę? Z czego się składa? Wielka Brytania - z boku. Francja? Politycznie nieistała. Włochy?

Gospodarczo nieistała a Beneluks w ogóle się nie liczy. A zatem z czego się składa Europa? Z Niemiec.

(Kancelarz Konrad Adenauer cytowany przez Henry Brandona w jego książce The Retrait of American Power)

Hitler powiedział, że Czechosłowacja musi być pod każdym względem sprzymierzona z Niemcami. Porównał on Czechów do "ludzi, którzy chcą się udać do Nowej Wsi, ale wsiadają do pociągu do Grunau. Pytają, kiedy pociąg zajedzie do Poczdamu, ale chcieliby, żeby się zatrzymał w Nowej Wsi. Nie da się im wytłumaczyć, że to w ogóle nie możliwe, bo pociąg tam nie jedzie. W Czechosłowacji, też byli oni w niewłaściwym pociągu. Nie chcą oni jechać w tą stronę, ale muszą, bo punkty zostały w taki sposób ustawione." (Documents on German Foreign Policy 1919-1945. Z Archiwum Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Washington DC, seria D, Nr 158, s. 191, cytowane przez Gordona A. Craig, Germany 1866-1945, s. 705). Kontynent -z Niemcami i Włochami, związany jest poprzez los (nazistowski profesor Heinrich Hunke, 1941).

Spóźnimy się na pociąg europejski.

Nie możemy jechać z szybkością najwolniejszego statku w konwoju.

Niemcy są lokomotywa europejskiego pociągu. (Helmut Kohl)

Nie ma alternatywy dla polityki zorientowanej na łączenie, chyba że chcemy wyzwać los. (H. Kohl 1995)

Demokracja to słowo bez treści, które nie znalazło posłuchu wśród narodu niemieckie-go (Ośrodek nazistowskiej propagandy, Madryd 1950)

Nigdy nie rozumiałem, dlaczego głos opinii publicznej na temat Europy powinien być brany pod uwagę.

(Raymond Barre, były francuski minister spraw zagranicznych) Nigdy nie zbudowalibyśmy Europy środkami demokratycznymi. (Claude Cheysson, francuski minister spraw zagranicznych)

Anglosaski system ekonomiczny, klasyczna gospodarka narodowa jest martwa. (Nazista, profesor Heinrich Hunke, 1941)

Ważne jest ustanowienie wspólnej waluty Europy celem przeciwstawienia się anglosaskim wartościom.

(Philippe Maystadt, minister finansów Belgii, 1996)



## NAZISTOWSKA EUROPA

### DZISIEJSZA EUROPA

Z dziennika Sir Aleksandra Cadogana, maj 1940: "Cartier (ambasador Belgii) około 11 protestuje przeciwko wojskom brytyjskim maszerującym przez Brukselę niezgodnie z uzgodnieniami. Powiedziałem, że nic nie wiem o jakichś uzgodnieniach. W każdym razie istotne było zająć najlepsze linie obronne w celu ochrony tego ohydneho kraju."

W czasie wojny w Zatoce Perskiej - Belgia, sojusznik NATO, odmówiła sprzedaży amunicji Zjednoczonemu Królestwu.

Stabilność cen w partnerskich krajach Europy pozwoli na mniejsze tarcia w relacjach walutowych (bankier nazistowski, dr Bern-hard Benning, 1941).

Europejski mechanizm wymiany walut zapewni stabilność pieniądza w Europie, (opinia CBI)

Żaden naród nie jest w stanie o własnych siłach osiągnąć najwyższego poziomu swobody gospodarczej dającej się pogodzić ze wszystkimi wymogami socjalnymi. (Funk, nazistowski minister gospodarki, 1941)

Zjednoczone Królestwo dołączy do jedynej waluty(to znaczy obali funta), ponieważ City tego chce. (Helmut Kohl)

Zjednoczone Królestwo musi się przyłączyć do Wspólnej Waluty (czyli zlikwidować funta), jeśli chcemy być bogaci i potężni. (John Stevens, brytyjski członek Parlamentu Europejskiego)

Pragniemy, by osadnictwo w Europie miało charakter zamknięty (nazistowski prof Hein-rich Hunke, 1941)

W celu ochrony miejsc pracy w Europie, świat musi się zmienić. ("Le Figaro" 1995)

[...] gospodarka światowa w starym stylu uzależniona jest od jawnej albo zamaskowanej anglo-amerykańskiej dominacji na świecie; właśnie dlatego budujemy blok europejski, że chcemy temu zapobiec (W. Funk, 1941)

Nie ma sensu zespalanie wszystkich krajów Europy za pomocą unii celnej w celu odtworzenia zredukowanej formy światowej gospodarki angielskiej (nazistowski profesor Heinrich Hunke, 1941)

Suwerenność państwa narodowego to zjawisko XIX w. (Niall Fitzgerald, Prezes Unile-ver i komitetu europejskiego CBI)

Chcemy unii politycznej w Europie. Bez unii monetarnej nie może być unii politycznej i v.v. (Helmut Kohl)

Niemcy powinny porzucić wszelkie usiłowania budowy światowego przemysłu i handlu światowego, zamiast tego skoncentrować wszystkie swoje siły w celu zapewnienia sobie wystarczającej przestrzeni życiowej dla naszego narodu na następne sto lat [...] Ponieważ terytorium może być jedynie na wschodzie [...] Niemcy ponownie spróbują orędownąć za sprawą swoich interesów poprzez wytworzenie decydującej potęgi lądowej (Hitler, 1928; Adolfa Hitlera Tajna Księga, N.Y. 1961, s.142).

Wielka Brytania musi być w sercu Europy. (John Major)

Czy wolna Europa chce dołączyć do Niemiec? Niemcy są sercem Europy, a członki muszą się dopasować do serca, nie serce do członków (Hans Seeböhm, minister w rządzie Adenauera , 1950)

## NAZISTOWSKA EUROPA

### DZISIEJSZA EUROPA

Mówimy nie o kapitale, ale o sile roboczej, i tę siłę zatrudniamy ze 100 proc. efektem (Hitler)

Padraig Flynn, europejski komisarz do spraw społecznych, powiedział na konferencji CBI, że takie (imponujące uzgodnienia zbiorowe) odebrałyby politykom inicjatywę, umieszczając je w rękach menażerów i siły roboczej ("Evening Standard", 8 XI 1994).

Hitler, wieczny agitator, nie uniknie konieczności działania (Andre Francois Poncet, francuski minister Berlinie, 1933)

Hitler byłby rad, gdyby mógł pozbyć się wszelkich pozostających dziś egzemplarzy Mein Kampf [...] sąsiedzi Niemiec mają powody do zachowywania czujności (Sir Ho-race Rumbold, 1939)

Jeśli Niemcy wysuwają jasne i niedwuznaczne propozycje, to Francja musi podejmować równie zrozumiałe decyzje [...] często waha się w podejmowaniu konkretnych kroków w tym celu (publikacja Chrześcijańskiej Demokracji, 1995). 15 XII 1994 roku, gdy parlament Szwecji ratyfikował przystąpienie kraju do UE, na biuro wydawnictwa wa Haggländ dokonano napadu, konfiskując egzemplarze Mein Kampf. Krajowi związkowemu Bawaria udzielono zakazu)

1936: Chamberlain przejął urząd od Bald-wina, Halifax od Edena, zaś Yansittart był odesłany do Izby. Lordów.

1938: Monachium

1990: Thatcher, Ridley i Lawson ustąpili polityce Majora, Clarkego i Hurda 1992: Maastricht

Hitlerowski faszyzm militarny został obecnie zastąpiony przez faszyzm korporacji ponadnarodowych, niszczący państwa i narody. Ponadnarodowe struktury kolektywistyczne stały się tak potężne, że podboje militarne są już zbędne. Media stały się narzędziami korporacji nadnarodowych, podobnie jak w Niemczech były narzędziami nazistów. Przed wyborami parlamentarnymi, czołowi przemysłowcy zebrali się wtedy w pałacu Góeringa i wręczyli mu czeki na 3 miliony marek dla faszystowskiej NSDAP, a po zwycięstwie w wyborach, 150 tysięcy więźniów politycznych znalazło się w obozach koncentracyjnych...

Elementy faszystowskie w brytyjskich partiach politycznych są te same, które przyświecają niemieckim chadekom oraz ich "opozycji". W obydwu krajach dominują te same idee, ta sama filozofia, te same zasady socjalne, to samo nieliczenie się z narodami (elektoratem), ten sam ekspansjonizm gospodarczy i terytorialny w ramach nadnarodowych korporacji, z ich zwieńczeniem we wspólnym bukiecie - Unii Europejskiej.

Faszyzm zakodował się w świadomości Europejczyków jako eksterminacja Żydów, Cyganów, Słowian; jako podboje militarne, a ekstrawaganckie pozdrowienia gestem hitlerowców w wykonaniu skinów, powodują wielki wrzask i oburzenie tych samych mediów, które są ślepe na panoszenie się reguł i programów faszystowskich w życiu ich krajów, podbijanych w ramach Unii Germano-Europejskiej tak samo skutecznie, jak to czyniły dywizje hitlerowskie. Liczy się wszędzie tylko korporacja, unia, grupa interesów, związki przemysłowców, zmowa banków i sitwa struktur międzynarodowych z gatunku ONZ, Banku Światowego, MFW. Dokładnie tak samo jak w faszystowskich Niemczech, pań-

stwa Europy zachodniej stosują manipulacje monetarne, inflację jako składkę obywateli na deficyty budżetowe. Parlamentarzyści i rządy są zbieraniną miernot nominowanych przez nieokreślone siły. Są oni pozbawieni idei, zasad, filozofii życiowej poza jedną uniwersalną zasadą - oportunizmem.

"Prywatyzacja" ogarniająca cały świat, zwłaszcza państwa peryferyjne, jak państwa Europy wschodniej, Azji, Ameryki Południowej - jest korporatyzacją a nie "prywatyzacją", co wykażę na wybranych przykładach o grabieży polskiego majątku narodowego. Jeżeli to wszystko dzieje się wbrew woli i oburzeniu narodu, tym samym mamy do czynienia z faszyzmem w postaci klasycznej a jednocześnie udoskonalonej, nowoczesnej. Parlament, (zwłaszcza w Polsce), jest w swej większości zbieraniną klakierów korporacjonizmu i unionizmu, a ich partyjne przynależności nie mają tu żadnego znaczenia: członek AWS głosuje wspólnie z członkiem Unii Wolności czy SLD, jeśli tylko głosowanie nie szkodzi jemu i jego partii. Bezlitośnie ocenia R. Atkinson własny, brytyjski parlament:

W istocie rzeczy nasz parlament uległ takiej korupcji, że sam stał się dłużnikiem obcej władzy, która może nam zakazać prowadzenia handlu z resztą świata, dyrygować naszym rolnictwem oraz przemysłem rybnym, przegłosować nas w większości obszarów polityki, a niekiedy wywieźć z kraju część naszych własnych pieniędzy, jeśli będziemy robili tak, jak się nam mówi.

To wszystko dokładnie można odnieść do kolejnych edycji parlamentów "polskich" od 1990 roku. Nie trzeba przyłapać tego czy innego posła na przyjmowaniu łapówki. Liczą się owoce jego "parlamentowania". I nie muszą to być czeki czy zwitki banknotów. Wystarczą apanaże, wojaże, blichtr partyjny, rządowy, sejmowy, korporacyjne poglądy, ambiwalencja narodowa...

Brytyjski parlament sam wręcza łapówki. Czyni to oficjalnie, w formie wkładów do rocznych budżetów UE: w 1997r. brytyjski wkład budżetowy do brukselskiego worka bez dna, wyniósł 10 miliardów funtów!

Podczas gdy w powojennych Niemczech szło się do więzienia za kabotyńskie obnoszenie się z rekwizytami hitleryzmu w rodzaju "Heil!" czy swastyki, to w działaniach władz, w wizjach europeizacji zachodniej Europy, bezkarnie parady ukryty faszyzm. Od czasów kanclerza Adenauera - co ilustruje poprzednie zestawienie cytatów, trwa jawna propaganda i realizacja niemieckiego hegemonizmu w Europie oraz ekspansjonizmu interkontynentalnego. Gazeta "Christ und Welt" w Stuttgarcie, w 1951 roku kusiła w stylu hitlerowskiego "Drang nach Osten":

Zjednoczona Europa swoją jedną potężną armią mogłaby rozpocząć rozwijanie kolonialnego imperium w Afryce. I dalej:

"Podczas gdy integracja z Zachodem ogranicza nasz przemysł do rynków, gdzie jesteśmy poddani morderczej konkurencji, wschodni blok oferuje nam rynki, gdzie niezliczone miliony żądne są naszych dóbr konsumpcyjnych.

Oto cała geopolityka neofaszystowskich Niemiec: narzucić swoje warunki rywalom na Zachodzie i bezlitośnie wykorzystać Wschód. W warunkach faszyzmu nazistowskiego, militarnego, oznaczało to zabezpieczenie tyłów przed Francją i Anglią i przygotowanie do podboju państw Europy Wschodniej. W tym celu Niemcy wybudowali słynną "linię Zygfryda", ryglującą atak ze strony Francji, a w bezpośredniej konfrontacji wojennej - obezwładnili Francję, Brytyjczyków tylko wypchnęli za kanał La Manche. Przed uderzeniem na Rosję, Hitler wysłał Rudolfa Hessa do Anglii, aby pozyskać jej neutralność. Po wojnie, Niemcy jedną ręką bili się w piersi aż huczało w całej Europie, za rzeź Żydów i 20 milionów Europejczyków, a palcem drugiej ręki wodzili po mapie Europy wschodniej.

Niemiec Walter Lippman, już w 1947 roku pisał w Herald Tribune": Dla Niemców, dla których opanowanie Kontynentu jest najwyższym celem, wojna nie byłaby prowadzona nadaremnie. Jeśli za 30 lat Niemcy zdominują Europę (podziwiać dokładność tego futurysty - H.P.), a następnie będą utrzymywały równowagę pomiędzy Rosją a narodami mówiącymi po angielsku, niemieccy historycy nie uznają takiej wojny za prawdziwą porażkę.

Nowoczesny faszyzm bez swastyki i obozów koncentracyjnych, to rozszerzanie kontroli nad życiem duchowym i materialnym jednostek i wtłoczenie ich do eurokołchozu wielkich korporacji na gruzach granic państwowych, celnych i etnicznych.

"Polski sworzeń" przestaje właśnie istnieć, tratowany niemieckim marszem na wschód. Mielibyśmy trudności z odgadnięciem, czy poniższy cytat wyszedł z ust wybitnego nazisty hitlerowskiego, czy współczesnego globalisty wiedzącego, że współczesna Rosja znajduje się w szponach międzynarodowego dyktatu, z rosyjskimi Żydami na czele, jako nowoczesnymi gaulajterami: Nawet dzisiaj ogromna, w rzeczy samej najcenniejsza część terytorium Rosji Sowieckiej, znajduje się pod naszą kontrolą, my zaś koncentrujemy naszą energię, otwierając to wielkie źródło surowców.

To nie jest fragment odczytu czy książki Zbigniewa Brzezińskiego. Tak przechwalał się minister gospodarki III Rzeszy, Walter Funk w 1942 roku!

W poprzednich fragmentach pisałem o powołaniu Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych z siedzibą w Anglii<sup>2</sup>, który szybko pączkował w krajowe odpowiedniki w wielu państwach, najwcześniej w USA, pod nazwą Rady Stosunków Zagranicznych. Obydwa bliźniacze instytuty - brytyjski i amerykański, są całkowicie oddane sprawie niszczenia państw narodowych.

Dyrektorem brytyjskiego Instytutu był przez 30 lat (1925-1955) Arnold Toynbee, historyk, autor 12-tomowej: A Study of History, którą opublikował między 1934 a 1961 r. Toynbee podczas pierwszej wojny światowej pracował dla wywiadu politycznego Foreign Office, a drugą wojnę spędził w Departamencie Badań tegoż Foreign Office, zatem trudno o kogoś bardziej kompetentnego

1. Rodney Atkinson, op. cit., s. 48.

2. W Londynie, przy Chatham House, St. James Square.

w sprawach polityki Wielkiej Brytanii i o lepszego znawcę programów Królewskiego Instytutu.

Toynbee w 1931 roku opracował dokument programowy Instytutu na czwartą konferencję Instytutu, a dotyczący tendencji powojennych w sprawach międzynarodowych. Przez całe dziesięciolecie był to dokument tak wstydlivy, że kiedy Rodney Atkinson poprosił o udostępnienie mu tego opracowania, otrzymał tylko jego streszczenie. Ostatecznie jednak udało mu się zdobyć pełny dokument.

Wtedy zrozumiał, że były powody do jego utajnienia przed opinią publiczną. Słynny Toynbee, jako fanatyk rządu światowego, wystąpił tam jako wróg państw narodowych a demokrację uznał za "anarchię"! Nosicielami tej anarchii są narody, trzeba więc na nich wymusić zrzeczenie się suwerenności, a środkiem wiodącym do tego celu jest rozbicie państw. Arsenale narodowe trzeba poddać globalnej kontroli. To właśnie w tej utopii, późniejsi prezydenci USA, zwłaszcza J. Kennedy, upatrywali warunek zapewnienia pokoju światowego poprzez oddanie arsenałów nuklearnych USA i ZSRR pod kontrolę ONZ.

Komentując tę utopię, a raczej geopolityczną hipokryzję, R. Atkinson punktuje:

Główną przyczyną wojen XX wieku było faszystowskie, komunistyczne albo imperialistyczne pragnienie likwidacji państwa narodowego<sup>2</sup>.

To zdanie zasługuje, aby wysłać je w kosmos w niezniszczalnej kapsule, by przybysze z innych planet otrzymali kiedyś zwięzłe, skończone trafne wyjaśnienie ludobójczych dramatów XX wieku - nie wykluczone, że ostatniego wieku cywilizacji ziemskiej.

Arnold Toynbee postulował metodyczne unicestwienie państw narodowych swobodnie dotąd handlujących ze sobą. Alternatywą dla tak zmiksowanych narodów - prawil na konferencji - jest międzynarodowy korporacjonizm gospodarczy i polityczny, spięty jednym, na razie europejskim, w przyszłości światowym rządem. Nazywając narody "potworami", Toynbee oznajmiał, że naród to potwór skazany "na śmierć od miecza", czyli od wojen.

Tak oto przemawiał dystyngowany Żyd-faszysta z Królewskiego Instytutu. Narodom nie zostawiał żadnej alternatywy, wykluczał referendum i inne anachronizmy anachronicznej demokracji. Ich przeznaczeniem jest nieuchronny rozpad, nieubłagana śmierć od miecza, czyli skrajny determinizm, "los" według słów Hitlera i 50 lat później - Helmuta Kohla.

Ten faszystowski totalitaryzm został niespełna pół wieku później zesłany z faszystowskiego olimpu do narodów, celem realizacji przez służalczych krajowców. Jeden z nich, Polak, obywatel "tego kraju" powiada teraz, że czy nam się to podoba czy nie, to i tak jesteśmy skazani na kasację jako naród i państwo, czyli na eurołagier Unii Europejskiej.

1. Chodziło o tendencje po pierwszej wojnie - był dopiero 1931 rok, a nazizm dopiero par} ku pełni władzy.

2. Idem, s. 64 wydania polskiego.

Dla jego guru - Toynbeego, o którym mógł nawet nigdy nie słyszeć, ale faszystowska ideologia Toynbeego stała się biblią europejskiego neofaszyzmu

- suwerenność narodów jest "fałszywym Bogiem". Wtedy, w 1931 roku, mając świadomość niepopularności takich kasacyjnych programów w dobie agresywnego nazizmu, Toynbee pisze z bezprzykładnym cynizmem i szczerością:

Obecnie pracujemy w tajemnicy ale z całą mocą, żeby wyrwać tę tajemniczą siłę polityczną - zwaną suwerennością - z pazurów lokalnych państw narodowych na świecie. Cały czas zaprzeczamy ustami temu, co robimy naszymi rękami.

Ciarki przebiegają po grzbiecie, kiedy się czyta te ludobójcze wizje czołowego globalisty<sup>1</sup>, a ściślej - globalnego faszysty, przy którym "Mein Kampf i ówczesny Hitler, to faszyzm prowincjonalny, prymitywny.

Oczywiście i nieuchronnie, Arnold Toynbee postrzegał Kościół i wiarę jako bastion odrażającego nacjonalizmu i równie odrażającej instytucji państw narodowych:

Lokalne państwo narodowe, wyposażone w przymioty swej niezależności — wyposażone, to znaczy z prestiżem i prerogatywami średniowiecznego kościoła, budzi wstręt rozpaczliwego stania w miejscu. Tradycyjny Kościół-dekretował Toynbee -będzie zastąpiony przez "Kościół Uniwersalny", a więc masoński "kościół Wielkiego Budownika - sa-taniczną uniwersalną alternatywę wszelkich "lokalnych" kościołów narodowych. Dlatego trwająca obecnie kasacja państw narodowych w ramach euro-kołchozu, przebiega pod znakiem zmasowanej destrukcji w Kościele, zwłaszcza katolickim - jako fundament i spoiwie państwa narodowego. Ta ofensywa przebiega na różnych płaszczyznach i we wszystkich dziedzinach życia duchowego narodów. Promuje się dewiacje, narkotyki, rozwody, "wyjmuje" młodzież i dzieci spod kurateli rodziny i szkoły, a w szkole sący jad nihilizmu i ateizmu.

Główną ofiarą tej ofensywy jest rodzina - podstawowa komórka organizmu narodowego.

Po ludobójczej drugiej wojnie światowej, wrogowie narodów i Kościoła skrzyknęli się w ramach tzw. Bildelberg Group - nieformalnego areopagu globalistów i korporacjonistów. Założycielami klubu był polski Żyd Józef Retinger<sup>2</sup> oraz były esesman i członek NSDAP, holenderski książę Bernhard<sup>3</sup> - który w 1934 r. był "bohaterem" raportu komitetu Kongresy USA, bo go zidentyfikowano jako oficera SS związanego z głównym przemysłowym sprzymierzeńcem nazistów - gigantem IG Farben.

1. Oczywiście -jak zwykle i zawsze -jest zupełnym przypadkiem, że Arnold Toynbee był z pochodzenia Żydem.

2. Główny "bohater" mojej książki: Retinger mason i agent syjonizmu. Op. cit.

3. Bernard zur Lippe Biesterfeld był z pochodzenia Niemcem. Na krótko przed wojną poślubiła go holenderska następczyni tronu Juliana. W 1976 r. wyszło na jaw, że Bernhard jako generalny inspektor sił zbrojnych, wziął milion dolarów łapówki od amerykańskiej firmy Lockheed, za ułatwienie sprzedaży samolotów tej firmy dla lotnictwa holenderskiego. Królowa zagroziła abdykacją jeśli Bernhard stanie przed sądem, więc aferę wyciszone (Zob.: J. Balicki i M. Balicka: Historia Holandii. Ossolineum 1989, 3. 369 i 427.)

Rozważania o tej masońskiej mafii Rządu Światowego na gruzach państw narodowych, spiskujących w ramach przeróżnych Bilderberg Group, Królewskich Instytutów, Komisji Trójstronnych, itd., zakończmy, jak przystało na proweniencję tej mafii, akcentem kryminalnym. Oto, gdy holenderska tzw. komisja Donnera ujawniła, że książę-esesman zgarnął milionik łapówki od firmy lotniczej Lockheed, za ułatwienie zakupu jej samolotów przez Holandię, to jeden z głównych świadków, jadący na posiedzenie komisji z taśmami i dokumentami obciążającymi księcia - Tom Ravensdale, został przejechany przez samochód, a teczka z dokumentami zaginęła" 1...

Dezintegracji państw Europy Wschodniej i państw bałkańskich, towarzyszy gwałtowny wzrost potęgi zjednoczonych Niemiec. Mają one w tej dezintegracji główny udział. Rozpad Jugosławii była dziełem ich służb specjalnych. Suwerenność państw Europy Wschodniej zostanie zlikwidowana w ramach UE, której Niemcy są lokomotywą ekonomiczną i finansową.

Unia Europejska jest bezpośrednim zagrożeniem dla Polski w skali nieporównanie większej niż zagrożeniem dla pozostałych państw Europy Wschodniej. Niemcy poprzez tego konia trojańskiego, jakim jest dla nich UE, chcą odzyskać utracone po drugiej wojnie światowej swoje tereny wschodnie. Jawnie deklarują to w ostatnio (jesień 1998) podjętej uchwale Bundestagu, całkowicie zbagatelizowanej przez rząd Polski, choć uchwała stanowi bezpośrednią ingerencję w suwerenność terytorialną Polski. Niemiecka konstytucja nadal uznaje granice sprzed 1939 roku. Tym aktem prawnym towarzyszy inwazyjny rozmiar ekspansji gospodarczej na nasze zachodnie tereny, poprzedzający formalną inkorporację Polski do Unii Germano-Europejskiej. Niemcy wykupili wszystkie główne dzienniki na terenach zachodniej Polski. To samo stało się z dziennikami Polski północnej. Ostatnim aktem tej propagandowej inwazji było wykupienie "Gazety Olsztyńskiej" przez prasowy koncern "Neue Passauer Presse", którego właścicielem jest słynny w dziedzinie prasowych mediów Franz Xaver Hirtreiter. Przejęcie tej gazety, ukazującej się na terenach byłych Prus Wschodnich, ma szczególną wymowę. "Gazeta Olsztyńska" wychodząca od 1886 roku, była ostoją walki o polskość Warmii i Mazur. Wokół pisma zgromadziła się wówczas cała inteligencja polska tego regionu. Pismo zachęcało do uczenia dzieci po polsku, modlitwy po polsku, propagowało kulturę z innych zaborów Polski.

Niemcy są już właścicielami ponad 10 największych cementowni położonych na terenach odzyskanych przez Polskę. Są także właścicielami największych tam cukrowni. Ich zakusy obejmują obecnie system energetyczny. W sumie, stanowi to bezpośrednie zagrożenie suwerenności gospodarczej, niezależne od zagrożeń integracyjnych w ramach Unii Europejskiej. Za jej tarczą ukrywa się niereformowalny rewizjonizm niemiecki w ramach ich odwiecznego "Drang nach Osten". Tu nic się nie zmieniło poza szyldem. Dziś miliard niemie-

1. R. Atkinson, op. cit.

ckich marek posiada większą siłę rażenia, niż dywizja pancerna III Rzeszy hitlerowskiej.

Budowanie Stanów Zjednoczonych Europy, jako pierwszy etap Stanów Zjednoczonych Euro-Azji Kissingerów i Brzezińskich, wpisuje się w historyczną walkę masonerii z państwami narodowymi. Henry Kissinger już w 1965 roku oświadczył oficjalnie:

...niebawem nadejdzie końcowa forma ponadnarodowej wspólnoty globalnej, i są potrzebne różne etapy przejściowe i nie jest zbyt wcześnie, aby przygotować się na coś innego poza państwem narodowym. Jest to podstawowa wykładnia programu masońskiego. W statucie rytu szkockiego, którego "rycerzem" 33 najwyższego stopnia jest m.in. były prezydent G. Bush, w paragrafie 6 precyzuje się zadania dla takich właśnie, jak on, su-werenów 33 stopnia:

Celem masonerii jest rozsiewanie rewolucji we wszystkich zakątkach globu, utworzenie światowej republiki opartej na powstaniu przeciwko odwiecznej suwerenności, na zniesieniu granic państw i na wyrugowaniu uczuć patriotycznych. W paragrafie 7:

Masoneria kontynuuje walkę przeciwko Kościołowi, wprowadzając w narodach chrześcijańskich prawa ateistyczne. I jeszcze paragraf 11:

Żeby rozbić rodziny, masoneria zaczyna od demoralizacji kobiet, które przyjmowane są do loży i tworzą z nich aktywu ruchu feministycznego albo emancypacyjnego, utworzonego w celu wywołania konfliktów w rodzinach na skutek niewykonalnych zadań.<sup>2</sup>

Prekursorstwo masonerii, zwłaszcza żydowskiej, w budowaniu Nowego Porządku Świata, oznacza w praktyce końca XX wieku nie tylko budowanie globalnego "supermarketu", ale równocześnie a przede wszystkim - fundamentalne w ideologii masońskiej niszczenie narodów, ich religii oraz ich porządku moralnego opartego na Dekalogu.

Nawet pobieżna analiza głównych dziedzin zbiorowego życia w Polsce po Round Table wykaże bezsporną, wierną i wszechstronną realizację tego programu. Jego wcielane w życie elementy to nasze "wchodzenie" do Unii Europejskiej oznaczające całkowitą utratę suwerenności państwowej, rozmycie więzi narodowych przez walkę z religią, ateizację, demoralizację, pornografię, narkotyki, zaprogramowaną kryminalizację państwa, sztucznie podtrzymywany feminizm antagonizujący rodzinę i przeciwko niej stworzony.

Jest to więc zwarty, logiczny program endemicznego Zła w życiu duchowym i materialnym rodzin i narodów. To zło nosi charakter spisku przeciwko osobie ludzkiej, przeciwko jej duchowości, wolności, suwerenności i intymności.

1. J.A. Cervera, op. cit.

2. Creusi Coromina, a masoneria, s. 311 oraz w: J.M. C a r o : El misteria de la Masoneria (Masoneria i jej tajemnice), Buenos Aires 1926 i 1954, s. 238-241. Wyd. polskie 1992: (Wolnomularstwo i jego tajemnice).



Głosiciele tych niszczycielskich utopii powołują się dokładnie na te same wartości: "obroną" duchowości, wolności, tolerancji oraz "praw człowieka"1.

Nasza polska samotność w całym morderczym, antyludzkim doświadczeniu XX wieku, zmusza nas do uważnego patrzenia na ręce, na pióra i umysły pokojowych najeźdźców i inkwizytorów.

Jestem przekonany, że za pięćdziesiąt lat ludzie nie będą już myśleć w kategoriach swoich ojczystych krajów.

Kto tak powiedział? H. Kissinger? Brzeziński? Marks? Mazzini? Pipes? Nie. Powiedział to J. Goebbels - minister propagandy hitlerowskiej III Rzeszy!

Trochę się pomylił w tych obliczeniach, a to dlatego, że nie spełniła się wizja Tysiącletniej Rzeszy. Gdyby się spełniła, ludzie przestaliby myśleć kategoriami narodowymi znacznie wcześniej. Polacy i wszelka pozostała "słowiańska hołota" przestaliby w ogóle myśleć.

Przestaliby bowiem istnieć, wytępieni jako "podludzie". Niemcy swój marsz na wschód teraz ucywilizowali.

Przesiedli się z czołgów i samolotów do mercedesów. I powiewają ku nam gałązkami pokoju - czekami.

Zdefiniował to kanclerz Kohl:

Musimy zbudować Europę, która nie marnuje swej krwi i sił w morderczych konfliktach, lecz tworzy ścisły związek.

Dziękujemy, Herr Kohl. My chcemy pozostać we własnym domu. A kiedy nas pytacie o alternatywę wobec wchodzenia do UE, odpowiadamy:

- Dlaczego mamy mieć jakąś alternatywę? Jesteśmy we własnym domu i dobrze nam w tym domu. Oto nasza - już tysiącletnia - alternatywa.

1. Właśnie z wielką pompą fetuje się w eurofanatycznej Polsce 50-lecie uchwalenia tzw. "Deklaracji Praw Człowieka" - formalnego instrumentu ingerencji w wewnętrzne sprawy tych państw, które chcą się terroryzować oskarżeniami o łamanie "praw człowieka". Spod ich uwagi uchodzi natomiast terror żydowski w walce 2,5-milionowego narodu palestyńskiego.

## CZWARTY ROZBIÓR POLSKI

Samotni wśród łotrów - ta przenośnia dokładnie oddaje sytuację Polski w chwili napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę. Nie ma potrzeby rozwodzić się nad alternatywami sojuszów chroniących nas przed napaścią, ani nad militarnymi szansami Polski po napaści. Alternatywy sojusznicze nie istniały. Niemcy parli do wojny. Spór o "Korytarz" - żądanie eksterytorialnej trasy do Prus Wschodnich, był tylko niemieckim pretekstem. Sojusz Polski z Sowiecami byłby kolaboracją z międzynarodowym kryminalistą, który w każdej chwili mógł wyciągnąć nóż zza cholewy. Sowieci, na wypadek konfliktu Polski z Niemcami, żądali zgody na przemarsz swych wojsk przez Polskę; tę lekcję "internacjonaliz-mu" przerabialiśmy później, w 1945 roku. Przeszli, ale powrócili do siebie po 50 latach.

Szansę militarne były żadne. Proporcja sił w stosunku do Niemców była w różnych broniach, jak 1:3 i 1:5. Strategiczną klęskę Polski zaprogramowano w Wersalu samym przebiegiem granic: od północy aż po południe otaczał nas półksiężyc terytorium niemieckiego.

W dniu 17 września runęła na Polskę armia sowiecka i to był koniec Polski, początek jej czwartego rozbioru. Tak oto, dwa gigantyczne zakłady pogrzebowe - Bolszewia i hitlerowskie Niemcy, w ciągu jednego miesiąca z wielokrotności swój makabryczny przerób.

Przez całe 19 lat międzywojennej suwerenności, rozszarpywali nas wrogowie wewnętrzni. Byli nimi Żydzi, stanowiący np. w Komunistycznej Partii Polski, w jej kierownictwie, absolutną większość. Żydzi rządzący partią komunistyczną, tworzyli zwarty antypolski front, znakomicie współpracujący z innymi agenturami Kominternu: KPN (Niemcy), KPZU (Ukraina), KPZB (Białoruś). Wszystkie te agentury realizowały dokładnie ten sam program, jaki forsowali w Wersalu Balfour i Lloyd George.

Te agentury Kominternu skutecznie organizowały bolszewickie rewolty w niemal wszystkich krajach Europy, głównie w Niemczech, uznawanych przez Lenina i Stalina za wrota do Europy Zachodniej. Wrota - ale dopiero po trupie "polskiego sworznia". Organizowano więc antypolskie wystąpienia na polskiej Ukrainie Zachodniej, terenach Białorusi, a kolejne zjazdy KPP ziały nienawiścią do "pańskiej Polski". Oto garść cytatów.

Na III Zjeździe KPP, sowiecki dygnitarz Skrypnik (Ukrainiec) głosił: Państwo, które w swoim ciele posiada takie drzazgi, jak kresy wschodnie, jak Gdańsk, jak korytarz - nie może się skonsolidować.

Inny, tym razem żydowski zdrajca - niejaki Adolf Warski - powojenny patron stoczni w Szczecinie, na tymże zjeździe:

Jeżeli chcemy, by ta drzazga, tkwiąca w ciele burżuazyjnego państwa osłabła, dezorganizowała naszego wroga, musimy poprzeć walkę ludu białoruskiego. Inny Żyd - Manuilski:

(...) winniśmy się starać rozluźnić szwy narodowościowe współczesnego Państwa Polskiego. Jeszcze inny Żyd z KPP - Harwitz (Wałęcki):

Nie możemy bronić tak potwornego dziwoląga, jakim jest korytarz gdański, ani zaborczość Państwa Polskiego w stosunku do samego Gdańska. Na kolejnym - IV zjeździe KPP - jednogłośnie przyjęto uchwałę o samo-określeniu aż do oderwania - Górnego Śląska.

Na V zjeździe - odbytym już w Moskwie, komuniści "polscy" z KPP, w swej uchwale zjazdowej wyznaczali sobie następujące zadania:

W centrum wszystkich zadań partii, Zjazd postawił walkę z antyso-wieckimi przygotowaniem wojennymi, jawnym prowokowaniem wojny przez faszyzm polski i jego współników — w obronie socjalistycznej ojczyzny - ZSRR.

Należy siać dywersję w polskiej armii:

Zdobyć armię należy za pomocą nie tylko agitacji z zewnątrz i rozkładowej roboty wewnętrznej, lecz również za pomocą zorganizowanego działania ulicy robotniczej oraz rewolucyjnego chłopstwa na masy żołnierskie. A po rychłej rewolucji proletariackiej w Polsce:

Rewolucja proletariacka wyrwie Polskę z systemu państw kapitalistycznych i włączy ją do systemu Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ten program włączenia do systemu republik radzieckich, ostatecznie zrealizowali Churchill, Roosevelt, Truman i Stalin.

A kiedy wojna już wybuchnie - postulowali komuniści z KPP:

Partia organizuje, z powodu mobilizacji, masową akcję przeciwwo-jenną, dezorganizuje mobilizację i przygotowuje zmobilizowanych do czynnej walki z wojną i w szeregach armii, do przechodzenia z bronią w rękę na stronę Armii Czerwonej.

To samo głosiła -już po napaści sowieckiej, ulotka zrzucona z sowieckich samolotów:

(...) W te ciężkie dni dla Was potężny Związek Radziecki wyciąga Wam ręce bratniej pomocy (...). Rzucajcie broń! Przechodźcie na stronę Armii Czerwonej. Wam zabezpieczona swoboda i szczęśliwe życie.

Komandor Drugiej Rangi Michał Kowalow

1. Za tę dywersję polskiej żydokomuny z KPP, polskie władze pakowały do więzień tych, których udało się rozpoznać i aresztować. Po wojnie chodzili w glorii męczenników "sanacyjnej Polski", a tacy jak "Warski", stawali się patronami fabryk.

To szczęśliwe życie oznaczało deportację do łagrów półtora miliona kreso-wiaków i wystrzelanie w Katyniu i innych miejscach kaźni około 20 tysięcy polskich oficerów, naukowców, policjantów, ziemian.

Niemieckie bestialstwo podawało sobie krwawe łapy z ludobójstwem bolszewickim. Niemcy zaczęli od wystrzelania obrońców Poczty Gdańskiej i ten krwawy pochód kontynuowali zarówno podczas walk frontowych, jak i po upadku Polski.

Wspomagali ich bolszewicy, mordując oficerów oraz więźniów licznych więzień na kresach, zapelnianych oficerami i cywilami.

Masy żydostwa gremialnie poparły bolszewików. Liczne relacje oraz publikacje książkowe po 1990 roku wykazują dowodnie, że w każdej miejscowości zajmowanej przez Armię Czerwoną, działała dywersja żydowska. W większych miastach bojówki żydowskie strzelały z ukrycia do samotnych żołnierzy. W Grodnie obrońców miasta Żydzi zasypywali skrytobójczymi kulami z okien i wykuszy<sup>1</sup>.

Wszędzie Żydzi witali oddziały sowieckie bramami tryumfalnymi i wiązkami kwiatów. Wskazywali polskich maruderów, miejsca ukrycia rannych żołnierzy. Była to powtórka z inwazji sowieckiej na Polskę w 1920 roku. Natychmiast pojawiała się wtedy żydowska "milicja" z czerwonymi opaskami na rękawach. Po odparciu bolszewików, najbardziej aktywni Żydzi wycofywali się z nimi na wschód, inni zaś wywieszali ze swoich domów biało-czerwone sztandary.

Powtórzyło się to we wrześniu 1939 roku. Natychmiast potworzyły się żydowskie bojówki tzw. "czerwonej milicji" ("opaskowicze"). Ale ich radość nie trwała długo. Bolszewicy zrazu doszli aż po Lublin, ale na mocy porozumienia dodatkowego z Niemcami, wycofali się za rzekę Bug. Wraz z nimi - aktywni Żydzi komuniści. Pięć lat później będą wracać jako "polscy patrioci", oficerowie NKWD, aby stać się kierowniczą kadrami zbrodniczego UB - odpowiednika i filii NKWD.

Kolejnym śmiertelnym wrogiem polskości okazali się Ukraińcy, ich skrajnie nacjonalistyczna Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Przez całe dwudziestolecie międzywojnia, niemiecka Abwehra szkoliła i wspierała materialnie dywersyjne ukraińskie organizacje, cywilne i wojskowe. Chodziło o stworzenie drugiego, wschodniego antypolskiego frontu po planowanej agresji z Zachodu. Ukraińcy nie zawiedli swych mocodawców. Podczas inwazji niemieckiej i sowieckiej, skrycie mordowano polskich maruderów z rozbitych jednostek, tryumfalnie witając tak hitlerowców, jak i bolszewików.

Zza oceanu, wspomagali szowinistów ukraińskich ich rodacy z USA i Kanady. Rozpętali wściekłą nagonkę antypolską. Przywódca Ukraińców amerykańskich oświadczył wprost, że emigracja ukraińska raduje się z wyzwolenia sześciu milionów Ukraińców spod jarzma Polski<sup>2</sup>.

1. K. Banasikowski: Na zew Ziemi Wileńskiej.

2. Wojciech Białasiewicz: *Pomiędzy lojalnością i serc porywem*. Chicago 1989 r., s. 32.

W tym antypolskim chórze walnie ich wspomagali żydowscy komuniści, głównie polskiego pochodzenia, skupieni w Komunistycznej Partii Ameryki. Wspierali ich komuniści amerykańscy nie polskiego pochodzenia - także niemal wyłącznie Żydzi:

Earl Browder — lider partii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych - informował "Dziennik Zjednoczenia", że (komuniści) mocnoprzyklasną zajęciu przez Rosję części Polski, uważając to za "nowy tryumf dla wolności ludzkiej" (...). Komuniści chicagowscy rozpoczęli gorączkową pracę wśród Polaków, których zdobyć pragnęli dla knuta moskiewskiego. Odbywają się więc zebrania. Byłem i ja na takim wiecu, urządzonym w sali Mi-ror w Chicago, w poniedziałek dnia 19.IX.1939 roku<sup>1</sup>. W gadaniu głupstw prześcignął ich niejaki B. K. Gebert<sup>2</sup> członek Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, który w języku polskim opowiadał o raj, w jakim żyje dziś lud rosyjski (...). W Detroit, agenci komunistycznego "Głosu Ludowego" - donosił "DziennikPolski" — wmawiają w Polaków, że Rosja Stalina zajmie ziemie polskie, aby ich nie dać Niemcom?. Po napaści Niemiec na bolszewię, Sowieci nie zmienili swojego ludobójczego stosunku do żywiołu polskiego. Dosłownie pod bombami niemieckimi, NKWD na rozkaz Moskwy mordowało w pośpiechu wszystkich więźniów trzymanyh w więzieniach na kresach wschodniej Polski.

Zimą 1942-1943, kiedy front zastygł pod Stalingradem, a następnie rozpoczął się hitlerowski odwrót, wówczas stało się jasne, że klęska Niemiec jest tylko kwestią tempa wspólnej ofensywy aliantów zachodnich z bolszewikami. Od tej chwili wyłonił się praktyczny problem przyszłego układu sił w Europie, teoretycznie rozważany już od 1941 roku.

Centralnym dylematem, jak zwykle stał się polski "sworzeń". Tak Churchill jak i Roosevelt, niezmiennie kłamali polskim przywódcom w Londynie, najpierw generałowi Sikorskiemu, zapewniając ich - słowami zapożyczonymi od Stalina;

Polska wyłoni się z tej wojny silna i niepodległa.

Losy Polski zostały przesądzone już w 1942 roku ustępstwami Roosevelta i Churchilla. W 1943 i 1944 roku ich zadaniem było już tylko pacyfikowanie starań, a wkrótce protestów polskich przywódców emigracyjnych: wymuszanie na nich zgody na okupację Polski przez Sowiety. Kluczową rolę odgrywał tu dyktat Żyda i masona Roosevelta - marionetki amerykańskiej finansjery i biznesu, głęboko zinfiltrowanych przez agenturę sowiecką i amerykańskich komunistów - niemal wyłącznie żydowskiego pochodzenia.

1. Dwa dni po sowieckiej agresji na Polskę.

2. Jego syn jest obecnie dziennikarzem żydowskiej "Gazety Wyborczej" w Polsce i specjalizuje się w skalowaniu Polski i Polaków.

3. Idem, s. 32. W podobne tony uderzyli komuniści brytyjscy: parlamentarzysta Gallacher, protestował przeciwko wolności polskiej prasy emigracyjnej. Zob.: Poland and British Parliament, USA 1946 r., vol. I, s. 280.

4. S. Mikołajczyk: The Pattern of Soviet Domination, Londyn 1948 r., s. 63-64.

Dowodem tego, że już 1942 rok dał tajne rozstrzygające ustalenia na szczytach alianckiego olimpu, jest tzw. Mapa Gomberga. Była to kolorowa, ścienna mapa o wymiarach 100x71 centymetrów. Została masowo rozplakatowana na stacjach kolejowych w USA w 1942 roku. U spodu mapy umieszczono program powojennej organizacji terytorialnej Europy, zawarty w 41 punktach. Zaczynał się od słów: "Taka będzie nasza polityka" (Our Policy shall be this). Autorzy mapy sugerowali, iż rozwijają program geopolityczny prezydenta Roosevelta, gdyż w lewym rogu mapy zamieścili cytaty z jego przemówienia na 77 posiedzeniu Kongresu - sławnej mowy obiecującej światu cztery podstawowe wolności: wolność słowa, wolność każdej osoby oddawania czci Bogu w jego prywatny sposób; wolność od niedostatku; wolność od strachu, czyli redukcję zbrojeń do takiego stanu, że żaden naród nie będzie mógł "dokonać aktu agresji przeciwko sąsiadowi - wszędzie na świecie".

Co z tego programu zrealizowano - niech rozstrzygnie dziś sam czytelnik. Pod spodem mapy widniało:

"Copyrighted and Published by Maurice Gomberg, Philadelphia 1942". I dalej:

"Outline of POST-WAR NEW WORLD MAP as the USA With Co-operation of democracies of Latin America, the British Commonwealth of Nations and the Union of Soviet Socialist Republics, assumes world leadership for the establishment of a NEW WORLD MORAL ORDER for permanent peace, freedom, justice, security and world reconstruction". Na Mapie Gomberga1 widnieją:

I. Stany Zjednoczone Ameryki - z Kanadą i Meksykiem, Grenlandią i kilkoma państwami Ameryki Centralnej: protektorat USA nad STANAMI ZJEDNOCZONYMI AMERYKI POŁUDNIOWEJ; Oceanią; Wyspami Azorskimi; Zielonym Przylądkiem i Wyspami Kanaryjskimi.

II. Brytyjska Wspólnota Narodów: protektorat nad całą Afryką, republikami arabskimi a także Indiami, Nową Gwineą, Australią, Sumatrą, Borneo.

III. Sfederalizowane Republiki Arabskie.

IV. Stany Zjednoczone Skandynawii: Szwecja, Dania, Norwegia.

V. Stany Zjednoczone Europy: Francja, Hiszpania, Włochy, Portugalia, Holandia, Belgia, Luksemburg, Korsyka, Szwajcaria (z dopiskiem: "ewentualnie Włochy wraz z Sycylią i Sycylią").

VI. Państwa Osi: Niemcy, Włochy, Japonia - mają podlegać "kwarantannie, wyłączeniu oraz przymusowej kontroli narodziń!

VII. Zjednoczone republiki chińskie.

VIII. Zjednoczone republiki Grecji: Grecja, Macedonia-Albania, Kreta, wyspy Morza Egejskiego.

Palestyna i Jordania będzie stanowić tzw. "Hebrewland".

Te wszystkie federacje mają zostać całkowicie zdemilitaryzowane, ale rozbrojenie nie obejmuje USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii! Istotny jest punkt 14 autorów mapy:

1. Jej kopia w: "Wolna Polska". Kwartalnik polityczny. Poznań, 1998 r. 176

ZSRR, trzecia potęga militarna współpracująca z USA jako siłą dla wolności i utrzymania pokoju na świecie, uzyska nadzór nad wyzwolonymi, zdeorganizowanymi terenami przyległymi oraz należącymi do Niemiec-Austrii, celem ich reedukacji i ewentualnego włączenia, jako równoprawne republiki, do ZSRR (podkr. — H. R). Owe "zdezorganizowane tereny przyległe", to republiki radzieckie: Fińska, Estońska, Łotewska, Litewska, Polska, Czeska, Słowacka, Węgierska, Rumuńska, Mołdawska, Bułgarska, Jugosłowiańska, Irańska i Wyspy Kurylskie.

Po wojnie, nie sprawdziła się tylko "przepowiednia" dla Finlandii i Iranu. Polskiej SSR autorzy pozostawili Ziemię Wschodnią, a dodali Prusy Wschodnie; zachodnią granicę pozostawili jakby bez konkretnego przebiegu, czyli - ewentualnie - z roku 1939.

To, że ci łaskawcy pozostawili Polsce Ziemię Wschodnią, częściowo wyjaśnia rzeczywista data narodzin Mapy Gomberga. Píše o tym prof. Aleksander Gella<sup>1</sup>:

Zwraca on uwagę na widniejącą na mapie zieloną pieczęć z dużymi literami: COMPLETED OCTOBER 1941.

Dla autora tej uwagi ważne jest, iż: ...inicjatorzy "nowego moralnego porządku świata" ustalili swoje plany jeszcze przed Pearl Harbour! Dla Polaków ważniejsze jest nie to, że USA jeszcze nie przystąpiły do wojny, a mapa już była gotowa - lecz to, że w 1941 roku jeszcze nie było ani oficjalnych, ani zakulisowych ustaleń Roosevelta, Churchilla i Stalina w sprawie przyszłych w ogóle, a wschodnich w szczególności - granic Polski. Stąd na mapie - stan sprzed 1939 r. Z kolei dr Konstanty Zygfryd Hanff zapewnia<sup>2</sup>:

Widziałem mapę powojennej Europy, opracowaną już w roku 1940 przez nowojorską Council of Foreign Relations (Rada ds. Stosunków Zagranicznych). Za wyjątkiem Anglii, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii i Szwecji — miała należeć do Związku Sowieckiego!

Niestety, nie udało mi się namówić właścicielom mapy, by pozwolili na wykonanie odbitek i wykorzystanie jej.

Udało mi się zdobyć inną mapę, tym razem mapę całego świata, przygotowaną jako propozycja polityczna przez Mauricego Gomberga w Filadelfii, z podtytułem: "Nowy Porządek świata", w październiku 1941 r. i opublikowaną na początku roku 1942. Profesor A. Gella wspomina o swych poszukiwaniach M. Gomberga<sup>3</sup>: Nazwiska Maurice Gomberg nie znalazłem w żadnym "Who s Who " z lat czterdziestych i wczesnych pięćdziesiątych. Zwracałem się z kwerendą do Narodowego Archiwum w Waszyngtonie; do archiwum F.D. Roosevelta ("Roosevelt Papers") w Hyde Parku w stanie New York; do biblioteki Departamentu Stanu i do Biblioteki Kongresowej w Waszyngtonie. Z tych wszystkich miejsc otrzymałem stwierdzenie, iż nazwisko to w katalogach nie figuruje.

Prof. Gella zdołał jednak dotrzeć do osób, które go znały. Z ironią wspominały one, że "Mr Gomberg" pochodził "gdzieś ze wschodniej Europy" (...) i nie

1. Sprawy polskie w perspektywie światowej, Yeritas, Londyn 1985 r.

2. "Wolna Polska", Wyd. Wers 1998., s. 66.

3. Idem, s. 70.

wyrażał swych opinii przed przeczytaniem ostatniego numeru dziennika "Freiheit" (komunistyczny dziennik w języku jidisz).

Powojenny rozbiór Europy Wschodniej przeraża niesprawiedliwością i hipokryzją, cynicznie wyrzucającą na śmietnik uroczyste deklaracje Roosevelta o sprawiedliwości, pokoju, wolności słowa, wyznania, o rozbrojeniu. Wyrzuca na śmietnik podstawowe ustalenia tzw. Karty Atlantycznej, co przepowiadał już "Daily Worker" i pisząc złowieszczo:

Karta Atlantyczna (...) nie może być użyta w stosunku (against) do ludów Europy.

Powojenne zniewolenie Polski przez ludobójców bolszewickich, jest zaprzeczeniem wszystkich licznych obietnic polityków zachodnich o zapewnieniu powojennej Polsce niepodległości i siły.

Francuski dziennik "Le Figaro" z 7 lutego 1951 roku opublikował list Roosevelta do członka Narodowej Rady Młodzieży Izraela (!) - niejakiego Zabrouskiego. Był on tajnym pośrednikiem, kurierem Roosevelta w jego rozmowach ze Stalinem przed konferencjami w Teheranie i Jałcie. List nosi datę: 20 lutego 1943 (Niemcy już skapitulowali pod Stalingradem). Zawiera tezy Roosevelta, jakie Zabrowski ma przedstawić Stalinowi odnośnie powojennego porządku świata i Europy.

Ten list, to jakby z pewnymi korektami, Mapa Gomberga. Poczytajmy: Drogi Panie Zabruski!

Tak jak powiedziałem panu i panu Weiss, jestem wzruszony faktem, że Rada Narodowa Młodzieży Izraela była łaskawa ofiarować się jako pośrednik między mną i naszym przyjacielem Stalinem.

Jesteśmy zainteresowani, aby zmniejszyć nasze różnice, co będzie trudne z Litwinowem. Trzeba go ostrzec, że ten kto spowoduje tarcia z Wujem Samem, poniesie tego konsekwencje<sup>11</sup>. Timoszenko okazał się bardziej rozsądny w czasie swojego krótkiego, ale owocnego pobytu tutaj.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania odstąpią bez żadnych obiekcji moralnych, prawo absolutnego głosowania dla ZSRR w przyszłej powojennej organizacji światowej. Minister brytyjski poinformował z Adany, że Rosja będzie członkiem grupy zarządzającej Rady Europejskiej i Rady Azjatyckiej, co daje ZSRR nie tylko kluczową pozycję ponadkontynentalną, ale również ze względu na swoją wspaniałą walkę przeciwko nazistom, chwaloną przez historyków.

Chcemy, aby te Rady Kontynentalne<sup>4</sup> (i mówię to w imieniu mojego wielkiego kraju i znaczącego Imperium Brytyjskiego), były utworzone przez wszystkie niezależne kraje, proporcjonalnie do ich znaczenia.

I drogi panie Zabruski, może pan zapewnić Stalina, że ZSRR zasiądzie w kierownictwie tych Rad (Europy i Azji), na równych prawach z USA

1. Z dnia 14.11.1945 r.

2. A także -P. Yillemarest w książce: Bientot au Gouvernement mondial. Tu - list Roosevelta przedrukujemy z książki J. A. Cervery: Pajęczyna władzy, op. cit., s. 191-192.

3. Wkrótce Litwinów został odwołany przez Stalina z funkcji ambasadora.

4. We frazeologii autorów Mapy Gomberga - odpowiedniki federacji i Stanów Zjednoczonych poszczególnych kontynentów i grup państw. - Przyp. aut.



i Anglią, i będzie miał udział w wysokim trybunale sprawiedliwości, utworzonym aby pogodzić różnice interesów między narodami. ZSRR będzie brał udział w przygotowaniu sił międzynarodowych, w ich zbrojeniu i dowodzeniu, które na rozkaz Rad Kontynentalnych będą działać wewnątrz każdego państwa tak, aby utrzymać pokój zgodnie z duchem dawnej Ligi Narodów. Te jednostki wewnątrz państw i ich armii będą mogły narzucać swoje decyzje i egzekwować ich wykonanie<sup>1</sup>.

W tych warunkach wysoka pozycja w poczwórnym zarządzaniu światem powinna dać satysfakcję Stalinowi, aby nie ponawiał roszczeń w sprawie nie rozwiązanych problemów.

Francja powinna pozostać w orbicie wpływów Anglii. Francja będzie miała głos konsultacyjny ale nie decydujący, jako nagrodę za ruch oporu i karę za opieszałość.

Kontynent amerykański będzie poza zasięgiem propagandy sowieckiej<sup>2</sup> i pod wyłącznym wpływem Stanów Zjednoczonych, tak jak to obiecaliśmy naszym krajom kontynentalnym. Francja powinna pozostać pod wpływem Anglii, ale w ramach dużej autonomii i z prawem udziału w sekretariacie władzy Wielkiej Czwórki. Pod protektorem Anglii, Portugalia, Hiszpania, Włochy i Grecja będą zmierzać do nowoczesnej cywilizacji, która je obudzi z letargu (? - H.P.).

Ponadto ZSRR otrzyma port na Morzu Śródziemnym. Zgodzimy się na żądania w sprawie Finlandii i ogólnie w sprawie Bałtyku.

Będziemy wymagać od Polski rozsądnego stanowiska zrozumienia i kompromisu<sup>3</sup>. Dla Stalina zostaje duży obszar ekspansji na małe kraje Europy Wschodniej<sup>4</sup>.

Oczywiście, trzeba brać pod uwagę prawa tych dwóch lojalnych narodów, którymi są Jugosławia i Czechosłowacja, nie zapominając o całkowitym odzyskaniu terytoriów odłączonych od Wielkiej Rosji.

Kiedy podzieli się Rzeszę, przyłączając różne części do różnych krajów i utworzy nowe narodowości (?! - H.P.), zlikwiduje się niebezpieczeństwo niemieckie dla ZSRR, Europy i całego świata.

Jeżeli chodzi o Turcję, Stalin powinien zrozumieć, że dano gwarancje prezydentowi İnönü w moim imieniu i Churchilla. Port na Morzu Śródziemnym powinien zadowolić Stalina.

Jeśli chodzi o Azję, jesteśmy zgodni z waszymi żądaniem, uwzględniając wcześniejsze trudności.

Jeżeli chodzi o Afrykę, to czego pan chce? Trzeba dać coś Francji za straty w Azji i również coś Egiptowi.

Trzeba dać coś Hiszpanii i Portugalii, aby utrzymać stabilizację światową. Stany Zjednoczone będą za swój udział zgłaszać prawo punktu zaczepienia w tym rejonie.

Musimy również dać Brazylii małą enklawę kolonialną, tak jak jej obiecano.

1. Odległa w czasie zapowiedź powołania tzw. "sił pokojowych ONZ".

2. Pod tym względem stanie się dokładnie odwrotnie! - H. P.

3. To jest wyrok na Polskę.

4. Wyrok na "małe kraje Europy Wschodniej"!

Proszę przekazać Stalinowi, drogi panie Zabruski, że dla dobra wszystkich i dla szybkiego zniszczenia Rzeszy, są to tylko ogólne myśli, które trzeba przestudiować, trzeba poczynić ustępstwa w sprawie kolonizacji Afryki. Trzeba przerwać swoją propagandę w Ameryce i skończyć interwencje w środowiskach robotniczych (...).

W uznaniu za zasługi Roosevelta dla diaspory żydowskiej, Rada Narodowa Młodzieży Izraela, przyznała swemu pobratymcowi Torę, jako prezent. Roosevelt w liście wyraża podziękowanie za ten dar, przyjęty jako "największy skarb". Inną, nieoficjalną "Mapą Gombera", był artykuł Johna Fostera Dullesa w "Timesie" z 16 marca 1942 r. - dokładnie w czasie, kiedy na stacjach kolejowych USA rozwieszano Mapę Gomberga.

Dulles w swej publikacji projektuje rząd światowy:

- likwidację lub zredukowanie suwerenności narodowej mniejszych państw;
- międzynarodowe dowodzenie armią i marynarką wojenną;
- międzynarodowy system monetarny;
- wolność emigracji na cały świat;
- jeden centralny Bank Światowy;
- zniesienie barier celnych.

Dulles nie wyjaśniał, kto będzie kierował tą globalną synarchią, ale było oczywiste, że sternikiem będzie syjonizm, strażnik światowej masonerii.

Kurtyna nad "małymi zdeorganizowanymi państwami" Europy Wschodniej zapadła już w 1942 roku, kiedy armie niemieckie parły "jak w dym" w bolszewickiego - zdawałoby się - dogorywającego Molocha.

Jego sprzymierzeńcy ani przez chwilę nie wątpili w swoje wspólne zwycięstwo nad Niemcami. Przewaga sił i środków wojennych była miażdżąca. Dlatego tak wcześnie, w okresie największych zwycięstw hitleryzmu, spokojnie dzielili przyszły powojenny świat pomiędzy sobą.

Ambasador Roosevelta w ZSRR w latach 1936-1938, Joseph E. Davies, tym samym "autorytet" w sprawach sowieckich, w swojej książce "Mission to Mos-cov" (1942 r.), z bezprzykładnym cynizmem łął tysiącom ogłupianych amerykańskich czytelników:

By the testimony of performance and in my opinion, the world of honor of the Soviet Union is as safe as the Bible (Słowo honoru sowieckiego rządu jest tak pewne, jak Biblia).

Ten kłamca bezwiednie powiedział odwrotną prawdę: nic w ZSRR nie było tak niepewne, jak Biblia, od 1917 roku unicestwiana tam z ludobójczym zezwierzęceniem.

1. Rozpowszechnił tę wypowiedź "cichego sowieciarza" w randze byłego ambasadora USA "Daily Worker" z 22 lutego 1942 roku, a także, po latach, Pierre Yirion w książce: Bentot au Gouvernement mondial. Zob.:

Pajęczyna władzy, op. cit. s 191-192

Szerzenie kłamstw na skalę bluźnierstwa, jako moralna norma, przenosiło się z ZSRR do USA - ojczyzny "wolności", "równości", "tolerancji" (dla nietolerancji!) i "demokracji".

Czwarty wróg: OUN-UPA

Sowiecki terror i ludobójstwo, stanowiły tylko część dramatu ludności na Kresach. Drugim etapem eksterminacji była masowa rzeź setek tysięcy Polaków, przeważnie kobiet, dzieci i starców, przez morderców z tzw.

Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

Sowieci deportowali do łagrów około półtora miliona Polaków. Stało się to po rzezi polskich oficerów i inteligencji wszystkich zawodów, dokonanej po likwidacji polskiej armii na Kresach przez Sowietów. Tylko w rejonie Lwowa dostało się do niewoli 2000 oficerów. Wszyscy podzielili los pozostałych - razem około 20 tysięcy polskiej inteligencji wymordowanej w 1940 roku w Katyniu, Charkowie i Miednoje oraz w rozpoznanych, a także nieustalonych miejscach kaźni. Następnym etapem ludobójczej eksterminacji żywołu polskiego były masowe wywózki do łagrów. Aresztowania, mordowanie na miejscu, a zwłaszcza wywózki na Syberię, rozpoczęły się w lutym 1940 roku wywiezieniem ponad 220 tysięcy Polaków. W drugim rzucie - w kwietniu 1940 roku, wywieziono 320.000 osób. Trzecią wielką masową deportację, ludobójcy bolszewicy urządzili w czerwcu 1940 roku, deportując na Syberię 240.000 Polaków. W tym samym czasie wywieziono do łagrów z obozów na Litwie i Łotwie 14.000 Polaków aresztowanych wcześniej przez istniejące wówczas państwa łotewskie i litewskie.

Ostatnia gigantyczna deportacja Polaków odbyła się w czerwcu 1941 roku. Wywieziono do łagrów około 300.000 osób.

W transportach zimowych, tysiące osób, zwłaszcza dzieci i starców, umierały z głodu i zimna.

Ukraińscy mordercy spod znaku OUN-UPA kontynuowali to ludobójstwo od wiosny 1943 roku.

Terrorystyczny ruch ukraińskich nacjonalistów wszystkie swoje oczekiwania polityczne i terytorialne od zarania swego istnienia pokładał w służalczej współpracy z niemieckim ekspansjonizmem. Uchwała I Kongresu OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) z 1929 roku, nakazywała całkowite usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich, co nastąpi w toku rewolucji narodowej<sup>1</sup>. Po aresztowaniu przez Gestapo Stefana Bandery, Jarosława Stećko i innych banderowców, współpracownik niemieckiej Abwehry Mykoła Łebed, został prowidykiem OUN Bandery i wraz z referentem wojskowym OUN - Ro-

Wiktor Poliszczuk: Apokalipsa według Wiktora Ukraińca. Toronso-Warszawa 1996 r., s. 81. Ten uczciwy

Ukraińiec pisze prawdę o zbrodniach swych pobratymców spod znaku OUN-UPA, jest więc przez nich znienawidzony i stale zagrożony. Jego autorstwa: Gorzka prawda: zbrodniczość OUN-UPA, Toronto 1995 r., i: Falszowanie historii najnowszej Ukrainy, Warszawa-Toronto 1996 r.

manem Szuchewyczem ps. "Taras Czuprynka", nakazał swoim podkomendnym wcielenie w życie wspomnianej uchwały I Kongresu OUN z 1929 roku.

Kim byli w 1943 roku owi "wszyscy okupanci" na Ukrainie Zachodniej? Sowietci uciekli przepędzeni przez hitlerowców. Żydzi zostali wymordowani przy wydatnej pomocy ukraińskiej policji pomocniczej. Pozostali więc tylko Polacy.

Tu wyjaśnić należy, że w OUN wyłoniły się dwie zwalczające się frakcje. Najbardziej radykalną, ludobójczą w zamiarach, była tzw. OUN-b. Nie zgadzała się z nimi OUN właściwa, ani też tzw. "Poleska Sic" pod wodzą Tarasa Bulby-Borowca, ale ta niezgodność nie dotyczyła, niestety, fizycznej eksterminacji Polaków. Mykoła Łebed, nawet już po klęsce hitlerowców pod Stalingradem, pisał:

Niemców wypędzimy, Sowietów nie wpuścimy, a Polaków wyrzniemy.

Ze zbrodniczego duetu: Bandera - Łebed, ten drugi posiada największy "dorobek" w ludobójczej eksterminacji Polaków. Mykoła Łebed ps. "Maksym Ru-ban", już przed wojną został skazany na karę śmierci przez sąd RP (1936 r.) w procesie o zabójstwo ministra Bronisława Pierackiego. Karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Odbywanie kary przerwała wojna, więc kara obowiązuje do dziś.

W 1941 roku Niemcy internowali przywódcę OUN-b Stepana Bandere za samowolne ogłoszenie (30.06.1941) przez OUN-b, niepodległości Ukrainy. Kierownictwo tej partii objął Mykoła Łebed. Jako szef tzw. Służby Bezpeky (Służby Bezpieczeństwa) z jego rozkazów zginęły setki tysięcy cywilnej ludności polskich Kresów, ale także Żydów i Ukraińców. Wiktor Poliszczuk w książce "Gorzka prawda" określa Mykołę Łebedia jako: - organizatora zbrodni ludobójstwa, ideologa zbrodniczego nacjonalizmu, organizatora UPA, uczestnika wyniszczenia polskich uczonych we Lwowie, przywódcę ("prowidnika") OUN-b, który wydał rozkaz totalnego wymordowania ludności polskiej przez UPA - zbrojną formację OUN-b oraz przez tzw. Sa-moobronne Oddziały Kuszczowe na Wołyniu, a na terenach ukraińskiej Halicji -przez grupy Narodowej Samoobrony - obydwu tych formacji podporządkowanych UPA w ludobójczej zagładzie ludności polskiej.

Mykoła Łebed przebywa w USA i ani wymiar sprawiedliwości PRL ani władze PRL-bis, nigdy nie wystąpiły z żądaniem ekstradycji tego ludobójcy. Nie stał się on także obiektem zainteresowania Amnesty International, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, czy sławnego Instytutu Szymona Wiesentahla, zajmującego się przez 50 lat poszukiwaniem (niestety wybiórczym), zbrodniarzy mordujących Żydów podczas drugiej wojny światowej. Oddziały UPA wiosną 1943 roku zaczęły krwawe wcielenie tych dyrektyw. Przerażony i oburzony rozmiarami ludobójstwa, Taras Bulba w dniu 10 sierpnia 1943 roku skierował "List otwarty" do Prowodu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery. Pisał m.in.:

Czy prawdziwy rewolucjonista-państwowiec, może podporządkować się kierownictwu partii, która zaczyna budowę państwa od wyrznięcia

mniejszości narodowych i bezmyślnego palenia ich osiedli? Ukraina ma groźniejszych wrogów aniżeli Polacy. O co wy walczyacie? O Ukrainę czy o waszą OUN? O Państwo Ukraińskie - czy o dyktaturę nad nim? O naród ukraiński - czy tylko o swoją partię?<sup>1</sup>

Te słowa napisał nie Polak, tylko wybitny aktywista i patriota ukraiński, twórca "Poleskiej Siczy" - prototypu UPA.

Ideowym prekursorem ludobójstwa zdegenerowanych fanatyków ukraińskich był Dmytro Doncow, teoretyk ukraińskiego szowinizmu. Zwróćmy uwagę na spójność jego "nauk" z fanatyzmem hitlerowskim i "rewolucjonizmem" bolszewickim. Pisał:

Fanatyk uznaje swoją prawdą za objawioną... bezgraniczna nienawiść do wszystkiego co stoi na przeszkodzie jej realizacji... czas terroru prowadzi do wymordowania ogniem i mieczem tych wszystkich, którzy opierają się zapanowaniu naszej wiary... istotą fanatyzmu jest to, że jest on pustoszejący i rujnujący, trzeba odczuwać nienawiść do wroga nawet wówczas, gdy on nam nigdy niczego złego nie zrobił... trzeba odrzucić tę moralność, która zabrania czynienia szkody innym, która życie ceni ponad wszystko... naszym ideałem jest człowiek twardy... walce o istnienie, obce jest pojęcie sprawiedliwości... żadne zasady nie mogą zabronić, aby słabszy uległ przemocy silniejszego... tylko filistrzy mogą odrzucać i moralnie potępić wojnę, zabójstwa, przemoc... te moralne idee są dobre, które służą dobru nacji... dobre postępowanie to takie, które jest na korzyść nacji...<sup>2</sup> Mamy tu całkowitą zgodność fanatyzmu hitlerowskiego z Mein Kampf, jak i fanatyzmu bolszewickiego z "natchnionych" pism Lenina, Trackiego, Stalina, ze zbrodniczym fanatyzmem ukraińskich szaleńców. Nie sposób oddzielić jednego od drugiego, drugiego od trzeciego...

Rezultat zadekretowanego ludobójstwa w wersji ukraińskiej był taki, że sąsiad Ukrainiec mówił do sąsiada Polaka: Mc do ciebie nie mam, ale muszę cię zabić! I zabijał. To samo niekiedy robił ze swoją żoną - Polką! I na wzór hitlerowsko-sowiecki, w tych morderczych formacjach wszechwładne stały się organy wewnętrznej policji, odwzorowane z SS i Gestapo oraz NKWD. Była to tzw. "Służba Bezpeky". Służyła głównie sianiu terroru w szeregach upowców sprzeciwiających się mordom oraz terroryzowaniu ludności ukraińskiej niechętniej mordowaniu Polaków.

Służba Bezpeky zorganizowana była na wzór niemiecki. Większość doradców stanowili byli kursanci niemieckiej szkoły policyjnej w Zakopanem z 1939-60. Nimi byli przeważnie Haliczanie<sup>3</sup>.

Ukraińscy rezuni okazali się mistrzami świata w znęcaniu się nad ofiarami. Pozostali w tym niedoścignieni do dziś, nawet gdy porówna się ich wyczyny z ludobójstwem Pol-Pota w Kambodży. Zgodnie z rozkazami, byli bezlitośni; gwałcili dziewczęta, rozcinali im brzuchy i pochwy, mężczyzn i kobiety piłowali piłami, do wnętrzości wsypywali piasek i tak pozostawiali konających...

1. Idem, s. 89.

2. Ibidem, s. 90

3. Maksym Skorupśkyj: U nastupach i widstupach. Chicago 1961 r., s. 65.

Oto we wsi Koszów, pow. Łuck, w czerwcu 1943 r. wymordowali kilkanaście rodzin. Dzieci Tarnowskiej na jej oczach uśmiercili, bijąc główkami o drzewa. Jej samej, będącej w ciąży, rozpruto brzuch mordując ją i nienarodzone dziecko.

O tych bestialstwach trzeba będzie kiedyś (ale kiedy?) porozmawiać z "weteranami" ukraińskich Neronów oraz ich młodszymi spadkobiercami, zanim zasiądziemy do wspólnego dialogu i przebaczenia sobie "wzajemnych" win. Trzeba koniecznie powołać się na nowożytną Niobe - Roma-nowską ze wsi Augustów pow. włodzimierski: w czerwcu 1943 widziała z ukrycia, jak rezuni ukraińscy zabijali jej męża, jak przed ich zabiciem gwałcili jej dwie 18 i 20-letnie córki, jak sadystycznie mordowali jej dwóch 15 i 20-letnich synów.

Kiedy załamała się niemiecka ofensywa, latem 1943 roku dowództwo Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) wydało swym oddziałom rozkaz bezlitosnego mordowania wszystkich Polaków zamieszkałych na Wołyniu i pozostałych częściach Ziemi Wschodnich. Oto kilka dokumentów.

Meldunek dowódcy okręgu UPA "Turiw" z 24.VI. 1943:

Przekazuję wam do wiadomości, że w czerwcu przedstawiciel Krajowej Rady OUN1, komendant UPA "Piwnycz" - "Kłym Sawur", przekazał mi ustną i tajną dyrektywę o fizycznym wyniszczeniu co do jednego i w każdym miejscu, całej polskiej ludności, jaka mieszka na terytorium obwodu2. Meldunek dowódcy lubomelskiego kurenia UPA - "Łysoho":

29 sierpnia 1943 r. przeprowadziłem akcję we wsiach Wola Ostrowie-cka, Ostrówki holowiańskiego rejonu. Zniszczyłem wszystkich Polaków od małego do starego. Wszystkie budynki spałem, a mienie i bydło zabrałem na potrzeby kurenia3.

Meldunek dowódcy niemieckiej policji SD Wołynia i Podola do szefa Gestapo Heinricha Miillera, z 14.IX.1943 r.:

Jeden z liderów banderowskiej grupy OUN, na spotkaniu 12 września 1943 roku powiadomił, że oddziały ukraińskich nacjonalistów przeprowadziły na Wołyniu w dniach 29-30 sierpnia masową akcję likwidacji Polaków.

Według jego informacji, oddziały UPA zniszczyły ponad 15 tysięcy Polaków w rejonach wołyńskiego obwodu (...).

W ciągu pierwszych dwóch lat rzezi, tylko w rejonie wołyńsko-włodzimierskim wymordowano około 70 tysięcy ludności polskiej, a na całych Kresach Wschodnich, ukraińskie ludobójstwo pochłonęło około 400 tysięcy ofiar.

Sięgnijmy do opracowania Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlero-

1. OUN: Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów - polityczne zwierzchnictwo UPA.
2. Okrutna przestroga. Opracowanie: Jerzy Dębski i Leon Popek. Lublin 1998.
3. Idem, s. 343.
4. Idem, s. 345

wskich1 sporządzonego przez środowisko 27 Wołyńskiej Dywizji AK, która od połowy 1943 roku główny swój wysiłek zbrojny była zmuszona kierować na obronę ludności polskiej przed ukraińskimi rezunami. Tytuł opracowania: "Zbrodnie nacjonalistów Ukraińskich dokonane na ludności polskiej na Wołyniu w latach 1939-1945".

Wybieram tylko charakterystyczne przykłady ludobójstwa ukraińskich opętańców. Sięgam po przykłady już z pierwszych lat wojny, bowiem ukraiński anty-polonizm rozpoczął się równo z niemiecką i sowiecką inwazją na Polskę.

Wrzesień 1939, wieś Zapole gm. Luboml. Nacjonaści ukraińscy zamordowali kilka osób narodowości polskiej spośród uciekinierów z Pomorza, jak również kilku oficerów polskich.

Wieś Kniahinek pow. Łuck. Banda nacjonalistów ukraińskich bestialsko zamordowała 7 ułanów Wojska Polskiego śpiących w stodole.

Wrzesień 1939: banda nacjonalistów zamordowała kierownika szkoły w Trościańcu, pow. Łuck - Józefa Gąsiorowskiego, jego brata 15-letniego Stanisława i nieznanego mężczyznę przypadkowo przebywającego w szkole.

Wrzesień 1939: między wsią Smerdyń gm. Trościaniec a miasteczkiem So-kul, banda ukraińska wymordowała, po torturach, 22 osoby narodowości polskiej, w tym 9 młodych kobiet, przedtem zgwałconych oraz kilkoro dzieci.

Wrzesień 1939: Chłopi ukraińscy ze Smerdynia pow. Łuck, zamordowali ponad 200 osób, Polaków, w tym 90 uciekinierów z Polski centralnej.

Wrzesień 1939: koi. Pieńki pow. Łuck. Zamordowano około 100 osób narodowości polskiej. Utopiono je w torfowisku.

Listopad 1939, wieś Nawóz, gm. Rożyszcze. Chłopi ukraińscy wymordowali około 200 osób narodowości polskiej - uciekinierów z centralnej Polski. Wymordowano je sposobem katyńskim. Obiecując zakwaterowanie w okolicznych wsiach, wywożono ludzi po kilkanaście osób i zabijano w okolicach Popowskie-go Ostrowu.

Czerwiec 1941: Mord na Antonim Szcześniewiczu w Olganówce Starej, gm. Rożyszcze i Marii Zabłotowskiej z małym dzieckiem, które przeszkadzało w budowaniu Samostijnej Ukrainy.

Czerwiec 1941, ta sama wieś Olganówka: mord na czterech osobach.

Lipiec 1941, Retowo gm. Rożyszcze. Rezuni zamordowali Polaka Jana Pa-chlę ożenionego z Ukrainką.

Lipiec 1941: wieś Michalin gm. Rożyszcze - mord na poruczniku lotnictwa Janie Ogonowskim.

Marzec 1942 - Poryck, pow. włodzimierski. Policja ukraińska morduje 12 Polaków.

1. Dlaczego tylko hitlerowskich? - to pytanie zadawały sobie miliony Polaków pamiętających ludobójstwo sowieckie, ukraińskie i żydowskie w powojennej Polsce, rządzonej przez Żydów.

Marzec 1942, Koszyszcze gm. Kołki. Policja ukraińska wraz z Niemcami wymordowała 145 osób narodowości polskiej, 19 ukraińskich komunistów, 7 Żydów i 2 ukrywających się zbiegłych jeńców sowieckich. Wieś spalono.

Czerwiec 1942, Sitówka gm. Rożyszcze. Czterej bracia Denisiukowie, Ukraińcy, zamordowali Władysława Hermana.

Lipiec 1942, Klewań, pow. Równo. Nacjonaści rozwiesili ulotkę antynie-miecką w języku polskim. Niemcy rozstrzelali za to kilkudziesięciu Polaków.

Listopad 1942, Janówka pow. Sarny. Banda ukraińskich nacjonalistów wymordowała kilkanaście osób.

Listopad 1942, wieś Bieżał pow. Kostopol. Siekierami zamordowano czteroosobową rodzinę Klimkiewiczów.

Listopad 1942, wieś Wyrka, pow. Kostopolski: nacjonaści zamordowali Jana Zielińskiego, kładąc go żywcem, związanego, do płonącego ogniska.

Grudzień 1942, wieś Marianówka pow. Kostopol. Nacjonaści napadli na wieś, celem wymordowania mieszkańców. Samoobrona stawiała opór. Zginęły 3 osoby.

Grudzień 1943, wieś Jezierce pow. Kostopol. Policja ukraińska wymordowała 80 rodzin polskich, łącznie 280 osób.

Grudzień 1942, kolonia Mosty, pow. Łuck. Mord na dwóch rodzinach, Ma-linowskich i Bilskich, łącznie 7 osób.

Styczeń i luty 1943 - setki mordów popełnionych na osobach i całych rodzinach polskich w całym pasie Wołynia. Przygrywka do wiosennych rzezi.

Luty 1943, wieś Parośle, pow. Sarny - wymordowanie 173 osób. Pod zwałami trupów uratowało się 2 mężczyzn i chłopiec. Parośle stały się "wizytówką" sadyzmu banderowców. Niemowlęta były przybite nożami do stołów. Z kilku mężczyzn zdarto skórę pasami. Niektórym wyrwano żyły od pachwin do stóp. Kobietom obcięto piersi, innym wargi, nosy, wydłubano oczy. Po rzezi, mordercy urządzili libację w domu sołtysa. Na stole znaleziono dziecko przybite bagnetem do stołu. W jego ustach tkwił kawałek niedojedzonego ogórka.

18 marca 1943 to przełom w rzeziach. Tego dnia około 4 tysięcy schutzmannów - Ukraińców dobrze uzbrojonych porzuciło służbę u Niemców i zasililo bandy rezunów UPA. Tego samego dnia w trzech koloniach: Pieńki, Pendency Duże i Pendency Małe w pow. kostopolskim, wymordowali około 18 osób. Wiele osób udusiło się w pożarach domów. Po pogromie, Niemcy starli się tam ze swymi niedawnymi sługusami. Przeważnie jednak Niemcy z cichym zadowoleniem przyjmowali wiadomości o pogromach ukraińskich na Polakach. Tego samego dnia we wsi Chobót pow. kowelski, zamordowano 10 osób. Uciekło dwóch Polaków.

To samo tego samego dnia spotkało 45 osób ze wsi Wielick, pow. kowelski, 80 osób ze wsi Mielnica tegoż powiatu. W następnych dniach odbywała się w wielu miejscowościach rzeź ocalałych z sowieckich wywózek i egzekucji leśniczych, aptekarzy, gajowych, nauczycieli, inżynierów, urzędników gminnych, instruktorów rolnych.



Marzec 1943: w rejonie Huty Stepańskiej, na razie skutecznie broniącej się przed pogromem, nacjonaści porwali 18 dziewcząt i po masowych gwałtach bestialsko je zamordowali. Pozostawili szarzę: "Tak dołne Łaszki hynuty".

Marzec 1943, okolice Huty Stepańskiej. Miejscowi chłopi ukraińscy zamordowali 66 osób, w tym 3 kobiety. Kobiety w trakcie zbiorowego gwałtu zamęczyli na śmierć.

Marzec 1943, Bobrówka i Józefin pow. Rostopol: mord na 29 osobach.

Marzec 1943, wieś Drańcza Polska: mord na 51 osobach.

Marzec 1943, wieś Żabice pow. krzemieniecki - śmierć 20 Polaków i Polek z dziećmi.

Marzec 1943, Banasówka pow. łucki: mord na 24 osobach, wrzuconych do studni.

Marzec 1943, Ludwiszyn pow. Łuck. Znalaziono zwłoki 17 mężczyzn i kobiet zamordowanych przez bandę UPA.

Marzec 1943, wieś Poznanka pow. Łuck: wrzucony żywcem do studni ksiądz Piotr Walczak oraz dwie inne osoby.

Marzec 1943: Nauczyciel ze wsi Swojczów, pow. włodzimierski, dał się namówić do zorganizowania oddziału polskiego do współpracy z UPA we wspólnej walce z Niemcami. Cały oddział został wymordowany przez tychże upowców.

Marzec 1943: w podobnym podstępnie wymordowano 60 Polaków gotowych do wspólnej walki z Niemcami. Zamordowano ich w sztabie UPA w Wolczaku.

Tak więc ludobójczy debiut ukraińskich schutzmanów, w roli wyzwolicieli Ukrainy od "Lachiw", okazał się szczególnie owocny krwią tysięcy ofiar.

Od kwietnia 1943 roku rozpoczynają się rzezie zbiorowe, na masową skalę. Umożliwiło je otaczanie całych wsi szczelnym kordonem i metodyczne mordowanie wszystkich mieszkańców.

Oto przykłady wybrane z setek innych:

Teraz, pow. Łuck - razem 24 osoby.

Balarnia, pow. Zdołbunów - 23 osoby.

Huta Majdańska, - 13 kwietnia pow. Zdołbunów - 175 osób.

Janowa Dolina, osada, pow. kostopolski - głośna rzeź 600 osób.

Kamieniucha, pow. Kostopol, 24 kwietnia 1943: rzeź 56 osób.

Huta Antonowiecka, pow. Krzemieniec - rzeź około 600 Polaków.

Z braku miejsca dla rzezi od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, zatrzymajmy się na większych.

Kwiecień 1943, Mołotków pow. krzemieniecki - 100 osób.

Maj 1943, wieś Niemilia, pow. kostopolski - około 200 osób.

Maj 1943, wieś Bielaki pow. Kostopol - 90 ofiar.

Czerwiec 1943, Rudki Borowskie pow. Sarny - 60 osób.

Lipiec 1943, Teresin, pow. włodzimierski - mord 88 dorosłych i 28 dzieci.

Lipiec 1943, Poryck pow. włodzimierski - rzeź 500 osób osaczonych w kościele. Ranny ksiądz Bolesław Szawłowski wezwał miejscowego popa, chcąc się wyspowiadać. Pop przyjął spowiedź i odszedł bez słowa1. Maria Wola, pow. włodzimierski, lipiec 1943 - rzeź około 200 osób. Osiem-naścioro dzieci, które zdołały ukryć się w zbożach, wyłapano i we wsi Czestny Krest zakłuto widłami i zarąbano siekierami. Rzezią dowodził Ukrainiec Kwaś-nickij.

Lipiec 1943, Huta Stepańska, pow. kostopolski. Część ludności, nie ufając sile własnej samoobrony, wyszła z zasieków chcąc się rozproszyć po lasach. Oprawcy wyłapani 300 osób i zamordowali.

Lipiec 1943, Jeziorany Szlacheckie, pow. Łuck. Oddział UPA pod dowództwem "Wrony", z udziałem okolicznej młodzieży ukraińskiej wymordował 100 osób.

Lipiec 1943, Jadwipol pow. Równe - rzeź 400 osób. Wszak odezwa OUN głosiła: Trzeba krwi — dajmy morze krwi. Trzeba terroru — uczynmy go piekielnym. Nie wstydzmy się mordów, grabieży, podpaleń. W walce nie ma etyki2.

Sierpień 1943, wieś Malin pow. dubieński - rzeź 603 osób.

Sierpień 1943, wieś Majdan pow. kowelski - rzeź 156 osób.

Sierpień 1943, Grabina pow. włodzimierski - rzeź około 150 osób.

Sierpień 1943, Słowikówka, pow. włodzimierski - rzeź 100 osób.

Sierpień 1943, Budy Ossowskie, pow. kowelski - rzeź 205 osób.

Sierpień 1943, Jankowce, pow. Luboml - rzeź 79 osób.

Sierpień 1943, wieś Czmykos, pow. Luboml - rzeź 240 osób.

Sierpień 1943, wieś Kąty, pow. Luboml - rzeź 138 osób.

Sierpień 1943, Wola Ostrowiecka, pow. Luboml - rzeź 529 osób3.

Sierpień 1943, Libanówka pow. dubieński — rzeź około 100 osób.

Sierpień 1943, Zamszany, pow. kowelski - rzeź 280 osób.

Sierpień 1943. Uciekinierzy z okolic Równego wyjechali do żniw na swoich polach. Zamordowano 170 osób.

Sierpień 1943, Władysławówka pow. włodzimierski - rzeź około 250 osób.

Sierpień 1943, wieś Oświęcim pow. włodzimierski - rzeź 100 osób - Polaków wyznawców kościoła Baptistów.

Sierpień 1943, Mızocz pow. zdołbunowski - rzeź około 200 osób.

Rzezie trwały z mniejszym lub większym natężeniem do końca owego tragicznego 1943 roku. Nie ustały zimą roku następnego, kiedy już armie sowieckie zbliżały się do terenów zabużańskich i klęska ukraińskich sprzymierzeńców - Niemiec stawała się oczywista dla każdego. Przywódcy OUN i UPA nie mieli

1. Śmierć polskich księży była zawsze męczeńska. Ksiądz Karola Barana z Korytnicy pow. włodzimierski, po zadaniu mu wielu ciosów nożem, przecięto w poprzek ciała piłą w drewnianym korycie.

2. E. P r u s: Atamania UPA, Warszawa 1998 r., s. 158. Profesor Prus, za prawdę o ukraińskim ludobójstwie jest zwalczany nie tylko przez pogrobowców tej ludobójczej formacji - OUN-UPA, ale także przez jej sprzymierzeńców - członków Unii Wolności, której sekretarzem jest Ukrainiec Mirosław (Myrosław) Czech.

3. Staraniem ocalałych i potomków ofiar w latach 90-tych dokonano tam ekshumacji szczątków ofiar.

już żadnych złudzeń, że cała Ukraina stanie się kolonią sowiecką, ale to nie powstrzymało ich od kontynuacji "etnicznego oczyszczania" Ukrainy Zachodniej z Polaków.

Luty 1944, Wiśniowiec, pow. krzemieniecki - rzeź około 350 Polaków.

Ukraińskie rzezie wciąż czekają na swoją Norymbergę - już tylko moralną, symboliczną. Taką, która ludobójców nazwie ludobójcami, a nie, jak się ich dotychczas nazywa - "nacjonalistami ukraińskimi" - fałszując i dyskredytując patriotyczny sens słowa "nacjonalizm".

Jest na Zachodniej Ukrainie wiele wsi, które zostały wymazane z map, a teraz wymazuje się z pamięci i z historii dramat ich polskich mieszkańców. Przypomnijmy największe skupiska tej polskiej Golgoty na tamtych terenach:

Huta Stepańska - około 300 osób;

Jadwipol - 400 osób;

Dominopol - 490 osób;

Ostrówki - 438 osób;

Wola Ostrowiecka - 529 osób;

Pańska Dolina - 600 osób;

Gaj (pow. kowelski) - 600 osób;

Malin - 603 osoby;

Zabara (pow. krzemieniecki) - 750 osób.

Im bliżej Bugu, tym większa była determinacja w ukraińskim "oczyszczaniu etnicznym". W powiecie łuckim zamordowano ponad 11.300 osób, we włodzi-mierskim - około 8000. W innych, jak: dubieński, horochowski, kostopolski i kowelski - od 4 do 7 tysięcy w każdym.

Na tle szacunkowej liczby 400 tysięcy ofiar ukraińskiego oblędu na kresach wschodnich Rzeczypospolitej, na Wołyniu były one największe. W dwóch naj-krwawszych dniach - 11 i 12 lipca 1943 roku zamordowano na Wołyniu ponad 12 tysięcy osób.

Mordercy z OUN-UPA już wtedy, aż po dzisiejsze rozpowszechniane przez nich fałsze, starali się współudziałem w swym ludobójstwie obciążyć cały naród ukraiński. Tymczasem zaledwie około 2 proc. dorosłej ludności ukraińskiej czynnie współpracowało z bandami morderców. Działo się to - w ogromnej większości, pod terrorystycznym przymusem. Każda niesubordynacja, odmowa udziału w obławie na polskie wsie; ukrycie przez Ukraińców rannych lub uciekinierów z rzezi, z reguły kończyło się podobną śmiercią, jaka spotykała Polaków. Wybierzmy kilkanaście spośród wielu przykładów takiej heroicznej postawy, równej w tym heroizmie z ukrywaniem Żydów przez Polaków przed hitlerowcami. Podają je autorzy wspomnianej tu nekropolii: Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...:

W trakcie rzezi mieszkańców wsi Jasiniec pow. horochowski, zbiegłym Polakom udzielili pomocy, z narażeniem własnego życia, ukraińscy sąsiedzi - Łago-wscy i Dembowscy.

1

Po pacyfikacji wsi Wyrka, 5-letnia Jadzia Dziekańska, ranna w nogę, przez 10 dni trwała przy zabitej matce, żywiąc się kłosami zbóż. Odnalazł ją ukraiński nauczyciel z Worpczy i przechował.

Podczas rzezi Łuczyc pow. kowelski, pięcioosobowa rodzina Denysów schroniła się u sąsiada Ukraińca, Semena Harasima. Kiedy upowcy przyszli po nich, Harasim z siekierą w ręce stanął w ich obronie, a nocą wyprowadził Denysów w bezpieczne miejsce. Dwoje innych Polaków znalazło wtedy schronienie u Ukraińca Senecza w Obeniżach.

Podczas rzezi w Berezolupach, pow. łucki, córka Kaliszewskich uciekła do sąsiada Ukraińca i ocalała.

Podczas pacyfikacji Usicz pow. łucki, kowala Stefana Rajewskiego uratował Ukrainiec Łukasz.

Były także przykłady ludzkich odruchów u członków UPA, z których wielu zostało siłą wcielonych do UPA1.

Oto podczas obławy na wieś Szelwów pow. horochowski, zamordowano działacza AK Kazimierza Kolka ps. "Socha" z córką. Jego żona i dwoje dzieci zdołali uciec, ponieważ upowiec stojący na warcie przed domem, odwrócił się udając, że nie widzi uciekających.

Dramatem kończyły się losy małżeństw mieszanych, polsko-ukraińskich. Obowiązywał nakaz zamordowania polskiego współmałżonka oraz dzieci! Rozkazy takie były wykonywane, oczywiście pod grozą własnej śmierci, dość często, choć przeważnie małżeństwo starało się uciec z miejsca zamieszkania. Dziś nie sposób kusić się o przypisanie morderstwa na współmałżonku własnemu fanatyzmowi, zaślepieniu ideą mordu, "oczyszczania" w imię "Samostynej Ukrainy". Któż rozstrzygnie, co kierowało np. Ukraińca Głębickiego ze Swoj-czowa w pow. włodzimierskim, który podczas pacyfikacji tej wsi w lipcu 1943 roku, gdzie banda UPA wymordowała kilkaset osób, zamordował własną żonę Polkę, dwoje swoich dzieci oraz teściów!

Marzec 1943, Dąbrowica pow. Sarny: - Lidię Sapiehową, z pochodzenia Białorusinkę, zamordowano za to, że jej mężem był Polak.

W Czarnej Łozie, wsi ukraińskiej (pow. dubieński), Ukrainka Weronika Dąbska, została okrutnie zamordowana przez swoich, kiedy po zamordowaniu przez UPA jej męża Polaka, powróciła do rodzinnej wsi.

Kiedy mordowano mieszkańców Białożorki w pow. krzemienieckim, topiąc ich powiązanych drutem kolczastym pod lodem - ten sam los spotkał Ukrainkę Tatianę Mikoluk, ponieważ miała dziecko z Polakiem. Zginęły wtedy dwie Ukrainki, które uprzedzały Polaków o mających nastąpić napadach.

We wsi Klepaczków pow. Łuck, w maju 1943 roku zamordowano Ukraińca Piotra Trofimiuka z żoną Polką.

Oto dramat rodziny polsko-ukraińskiej z Rejtanowa, pow. dubieński. Kiedy schroniła się w Łucku, matka Ukrainka, chciała im zanieść żywności. Dotarła do wsi Werchówka, ale tam została zamordowana przez swoich. Kilka dni później,

1. Przychodziło wezwanie i w razie ucieczki albo odmowy, mordowano jego rodziców. 190

w ich domu w Rejtanowie, uduszono linką jej córkę Żonkę, która uważała się za Ukrainkę, a jej dwaj bracia mieli żony Polki, a starsza siostra - męża Polaka.

Ukrainiec Chmielewski, wieś Żmudcze pow. kowelski, zamordował swoją żonę Polkę i dołączył do UPA.  
Zielony Dąb, pow. zdołbunowski: w maju 1943 r. zamordowano Wasyla Huka, Ukraińca żonatego z Polką, razem z jego matką Ukrainką.

Łyczki, pow. łucki: zamordowano Ukrainkę - żonę Polaka.

Gucin, pow. włodzimierski, 11 lipca 1943. Wymordowano wtedy 143 osoby. Stara Ukrainką ukryła troje dzieci Jana Krzyszta. Pawła Burdę ożenionego z Ukrainką oszczędzili, ale kazali mu się przyglądać kaźni swoich rodaków. Zamordowali jego matkę.

Te same Łyczki - zamordowano Ukrainkę - żonę Polaka.

Józefin, pow. Łuck: zamordowano rodzinę ukraińską, gdyż ich córka była żoną Polaka Ostrowskiego.

Antolin, pow. Kostopol, sierpień 1943: Ukrainiec Michał Mieszczaniuk, ożeniony z Polką, otrzymał polecenie zabicia swojej żony i rocznego dziecka. Ponieważ polecenia nie wykonał, został zamordowany z żoną i dzieckiem przez swych sąsiadów.

Byteń, pow. kowelski, sierpień 1943: zamordowano Bolesława Owczarka - męża Ukrainki.

Wszelki jakikolwiek opór, jakikolwiek przejaw dezaprobaty Ukraińców wobec aktów barbarzyństwa, kończyły się tragicznie nawet dla przedstawicieli inteligencji ukraińskiej. Tak zginął nauczyciel Olejnik ze wsi Derażne pow. kostopolski, gdyż nawoływał do zgody z Polakami.

Ofiarami bywali nawet popi, ale byli wśród popów i tacy, którzy szli (dobrowolnie czy pod przymusem) na czele watahy upowców do upatrzonej wsi polskiej.

We wsi Sztuń, pow. kowelski, pop Pokrowski poświęcił w tamtejszej cerkwi noże, kosy, sierpy i siekiery i rozdał je "wiernym synom prawosławia" dla wymordowania "Lachiw co do łapy"<sup>1</sup>. Dwa dni później te noże, siekiery i kosy "rizały" okoliczną ludność.

Dziś można, z pozycji polskiej, oskarżać ludność ukraińską o bierność, o milczenie, podobnie jak Żydzi<sup>2</sup> oskarżają Polaków o bierność wobec dramatu swych współbraci podczas wojny.

Zdecydowane opowiedzenie się Ukraińca czy Ukrainki po stronie mordowanych Polaków -jak wykazałem, zawsze było aktem najwyższej odwagi i ryzyka. Nikt nie ma prawa wystawiać narodowi ukraińskiemu moralnych cenzurek za nikłą ilość aktywnych sprzeciwów lub pomocy, wobec zezwierżenia

1. Idem, s. 121.

2. Jeszajahu Lejbowiec - prof. filozofii Uniw. Hebrajskiego w Jerozolimie, pytany przez młodzież o powody powszechnej akceptacji terroru wobec Palestyńczyków (tylko 160 młodych Izraelczyków odmówiło służby wojskowej), powiedział: "Nikt nie może wymagać bohaterstwa od bliźniego, można go tylko wymagać od siebie" ("Nasza Polska", 9 Xli 1998). Żydzi jednak wymagali - od wszystkich Polaków podczas rzezi Żydów w Polsce okupowanej przez hitlerowców.

swych współziomków spod znaku OUN-UPA. Ich jednak współczesnym obowiązkiem jest potępienie tych wszystkich, którzy ochoczo współuczestniczyli w eksterminacji zarówno Polaków, jak i Żydów, a udział innych, powodowany strachem, przymusem - niech oceni ich własne sumienie - ten niedościgniony, najdoskonalszy, najnowocześniejszy ekran odbijający wiernie w nich samych, popełnione nieprawości.

Wspominam o sumieniu - tej ezoterycznej konstrukcji, niewidzialnym fantomie pogardzanym programowo przez naszych "światowych" mentorów, a w istocie endemicznych wrogów Dekalogu - właśnie w obronie sumień milionów Ukraińców, z autopsji znających tamten koszmar. Na starość wyostrza się widzenie własnych czynów i postaw. Pogłębia się refleksja nad własną zmierzającą doczesnością. Utrwala się nieusuwalny kompleks winy. Dają tego dowody tysiące Ukraińców, których po latach, zwłaszcza po demontażu ZSRR, odwiedzają ich dawni sąsiedzi Polacy, a zwłaszcza ich ocalałe z rzezi dzieci.

Płaczą. Przepraszają...

I tylko to jest tą podstawą do dialogu i przebaczenia, to ostateczne katharsis z brudów tamtego ludobójstwa.

Niech mi będzie wolno dorzucić do tego wątku własną glossę. Jestem autorem trzech książek o tematyce ukraińskiej: Los (dzieje partyzanta 27 Wołyńskiej Dywizji AK), a także autorem literackim głośnych wspomnień Henryka Cybulskiego - dowódcy samoobrony polskiej w Przebrażu<sup>1</sup> oraz wydanej w 1993 roku (Wyd. Retro, Lublin) książki: Za samostijną Ukrainę. W tej ostatniej starałem się obiektywnie opisać konwulsje upowców spychanych przez Armię Czerwoną na tereny lewobrzeżnej ("Zacurzonej") Polski, zwłaszcza na tle dramatu ukraińskiej ludności cywilnej, zmuszanej do wspomaganiania upowców tropionych przez NKWD i "polski" Urząd Bezpieczeństwa, we wsparciu regularnych oddziałów wojskowych.

Ten mój wysiłek dokumentalisty, obydwie strony - Polacy, którzy przeżyli koszmar Wołynia - a także byli upowcy - przyjęli zupełnie opacznie. Jedni - za apoteozę i rozgrzeszanie rezunów. Drudzy - za odejście od poprzednich książek — Losu i Czerwonych nocy.

W 1994 roku zostałem zaproszony do Łucka na "sesję naukową" poświęconą historii UPA, walk z Niemcami i z powojennym okupantem Ukrainy. Propozycja była nęcąca - interesowały mnie tamtejsze zasoby archiwalne dotyczące walk ukraińskiego ruchu oporu z sowieckimi "wyzwolicielami". Liczyłem na jakieś gesty pojednania, deklarację "pomyłki", a przede wszystkim na współpracę w penetracji archiwów polskich i ukraińskich.

Pojechałem. W wielkiej sali teatru w Łucku zastałem fetę na skalę imponującą. Pełna gala, sztandary, mundury UPA, odznaczenia, a w części artystycznej, rzewne piosenki o wolności i żurawiach ciągnących nad ukraińskimi chatami...

1. Czerwone noce, Wyd. MON 1965 r., pięć wydań o łącznym nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy.

Nie miało to nic wspólnego z "sesją naukową". Żadnych merytorycznych referatów, żadnej próby odniesienia się do polskiej hekatombi.

I prowokacja: otwierający sesję szef kombatanatów powitał mnie jako polskiego autora piszącego prawdę o bohaterstwie i męczeństwie herosów z UPA, a na koniec dodał, że związek ukraiński kombatanatów przeznaczy stosowną kwotę pieniędzy na wsparcie moich prac autorskich i edytorskich!

Jakiś czas po powrocie z owej "sesji naukowej", z kilku stron dochodzić do mnie zaczęły wieści o tym, że upowcy mają we mnie herolda swych walk, czego dowodem publicznie zadeklarowane tam wsparcie finansowe. Byli żołnierze wołyńskiej 27 Dywizji AK, których walki opisywałem w Losie i Czerwonych nocach, przecierali oczy ze zdumienia i oburzenia!

Tak oto zakończyła się moja prywatna, autorska próba "dialogu" z kombatanatami OUN-UPA. Poniosłem konsekwencje za naiwność, za oczekiwanie na otrzeźwiający wpływ czasu, dzielącego ich od tamtych wyczynów.

Ale dialog jest potrzebny, konieczny. Nawet z fanatycznymi obrońcami zbrodniczej opcji walki o "samostijną". Kilka lat po owej konferencji, młodzi ukraińscy fanatycy żerujący na radykalizmie UPA, publicznie się "dowartościli", ostentacyjnie depcząc polską flagę narodową we Lwowie, a wkrótce potem kilkakrotnie demolując nagrobki "Orląt" we Lwowie...

Powinien to być - zapewne tylko milczący, zdalny dialog, bez zbędnych słów - z narodem ukraińskim. Ponad szowinizmem. Ponad awanturnikami. Ponad mordercami oraz ich spadkobiercami...

W tym miejscu naszego spaceru po piekle XX wieku, trzeba się pokusić o szacunkowy - dokładniejszy nie jest możliwy - bilans demograficzny ludobójstwa w wykonaniu hitleryzmu, bolsze-komunizmu oraz ukrainizmu, popełnionego na narodzie polskim w drugiej wojnie światowej i w pierwszych latach po "wyzwoleniu" sowieckim.

Według Małego Rocznika Statystycznego, w końcu 1931 roku ludność Polski wynosiła 32,1 mln osób. Mały Rocznik Statystyczny z 1938 roku, a zatem z danych do końca 1937 roku, podaje liczbę 34,5 mln ludności.

Można więc przyjąć (nie udało mi się uzyskać egzemplarza z 1939 r.), że do września 1939 r. Polska liczyła już około 36 mln osób.

W pierwszym spisie, dokonanym po pierwszej wojnie światowej - w 1921 r., ludność Polski zamykała się liczbą 27,2 mln osób.

Tak więc, w zaokrągleniu, w ciągu dziesięciu powojennych lat 1921-1931, przybyło nas ponad trzy miliony osób, ale dynamika przyrostu naturalnego stale szła w górę, w miarę oddalania się od niszczycielskich konsekwencji pierwszej wojny światowej.

O tym, że Polaków przybywało przeciętnie ponad pół miliona osób rocznie, świadczy porównanie liczby mieszkańców z dwóch kolejnych lat: 1930-1932. Ludność wzrosła wtedy z 30,7 mln. w 1930 roku, do 32,1 w 1932 r. Wykazują to

1. Podaję w zaokrągleniu do jednego miejsca po przecinku - dla przejrzystości liczb zasadniczych.

Roczniki Statystyczne z wymienionych lat1.

Tymczasem, w pierwszym powojennym "Małym Roczniku Statystycznym" z 1946 roku, a więc obejmującym dane z końca 1945 roku, ludność Polski wynosiła zaledwie 23,9 mln osób.

Zatem, w wyniku wojny ubyło Polsce około 12 milionów obywateli, czyli prawie co trzeci obywatel.

Tak więc od 1939 r. ludność Polski powiększyła się zaledwie o około cztery miliony i osiągnęła 40 milionów i nic tak nie ilustruje ludobójczej krucjaty przeciwko Polsce i polskości, jak to zamrożenie na 60 lat prawie tej samej co przed wojną liczby ludności.

Co gorsze, od 1983 roku spada w Polsce liczba urodzeń. W 1983 roku urodziły się 724 tysiące dzieci, a w 1997 tylko 417 - dokładnie tyle, ile rodziło się w latach drugiej wojny światowej! Współczynnik dzietności małżeństw wyniósł 1,5. Przypomnijmy - w 1904 roku wynosił znacznie powyżej 5 dzieci na małżeństwo.

Przyrost naturalny spadł od 1983 r. z 371 tysięcy do 31,5 tysiąca, a dzieje się to w okresie, kiedy w związku małżeńskie wstępuje pokolenie wyżu demograficznego: gdy przyjdzie czas pokolenia niżu - Polska stanie w obliczu katastrofy demograficznej2.

Wszyscy pomordowani w drugiej wojnie światowej Polacy i Żydzi, byli obywatelami przedwojennego Państwa Polskiego. W świetle prawa międzynarodowego, trzy miliony polskich obywateli pochodzenia żydowskiego, zamordowanych w hitlerowskich rzeziach, stanowią zbrodnię na trzech milionach obywateli Polski. Wszelkie roszczenia materialne, moralne, wszelkie rewindykacje wojenne, powinny być sprawą polsko-niemiecką. Tymczasem, bezprawnie, z naruszeniem elementarnych zasad obrony praw obywatela danego państwa bez względu na jego narodowe pochodzenie - odszkodowania za śmierć trzech milionów Żydów, roszczenia do ich utraconych majątków, całkowicie przekazano w ręce państwa Izrael, przed wojną i w pierwszych latach powojennych nieistniejącego, i z tego powodu nie mogącego być podmiotem prawa międzynarodowego w kontekście odszkodowań wojennych!

Była to bezpośrednia kontynuacja swoistego terroru w obrębie prawa międzynarodowego, narzuconego przez zwycięskich aliantów, sterowanych całkowicie przez zwycięską diasporę żydowską w szatach holokaustu! Jego kontynuacją są ostatnie (jesień 1998 r.) żądania Izraela o wypłacenie przez Polskę trzech mi-

f

W 1929 r. nasz przyrost naturalny - 15,6 proc. - był największy w Europie. Wprawdzie Sowietci podali swój przyrost jako 23,6, ale jest to liczba wysoce podejrzana choćby na tle rozpoczynającego się wówczas głodowego ludobójstwa oraz "czystek". Zwolenników dzisiejszego modelu rodziny 2+1 warto poinformować, że w Królestwie Polskim, w 1904 r. przeciętna polska rodzina miała po ponad 5 dzieci, a w guberniach: kieleckiej, radomskiej i suwalskiej, po 5,7 dziecka (Opis ziem zamieszkałych przez Polaków. Warszawa 1904). A wszystkim, którym się to wyda wybujałym "dziecioróbstwem", warto przypomnieć, że wielcy bankierzy żydowscy z tego okresu mieli: Seliman - 8 synów, Guggenheim - 7, Lazard i War-burg - po czterech, Rothschild - pięciu (nie licząc ich córek!). "Nasz Dziennik" 29 V 1998.

194



liardów dolarów za nieruchomości Żydów - obywateli państwa polskiego - wymordowanych przez hitlerowców! W tej ociekającej krwią ofiar buchalterii, warto także zadać dodatkowe pytanie o kosztowności wydarte żydowskim ofiarom holokaustu w Polsce. Wiadomo, że były one skrzętnie przesyłane do Niemiec, z zagospodarowywał je hitlerowski minister gospodarki Walther Funk. Do wiadomości publicznej docierają tylko odpryski tego krwawego biznesu. Oto w szwedzkim piśmie "Dagensmycheter" z 21 X 1997r. (dodatek specjalny!), kilku autorów demaskuje pewną szkaradną transakcję Szwecji z hitlerowcami. Niemcy przekazali Szwecji 14 ton złota ofiar obozów koncentracyjnych, położonych głównie na terenie Polski.

W zamian za to złoto, Szwedzi dostarczali hitlerowcom węgiel z kopalni Koniny!

O krwawym byzniesie na złocie ofiar holokaustu dowiedzieli się czytelnicy tygodnika "Myśl Polska" z 16-23 sierpnia 1998r. Opublikowałem tam swój wywiad ze słynnym tropicielem nazistów, pracownikiem powojennego wywiadu i kontrwywiadu francuskiego, a potem autorem szeregu książek demaskujących kolaborację wielkich korporacji przemysłu oraz banków zachodnich, zwłaszcza amerykańskich, z hitlerowcami i bolszewikami w międzywojniu 1920-1939.

Jest nim Pierre de Villemarest. W wywiadzie udzielonym mi w lipcu 1998 roku w paryskiej siedzibie Stowarzyszenia Kombatantów Polskich, mój rozmówca ujawnił to, co było przez pół wieku skrzętnie ukrywane przez światowe mass-media.

Oto stosowne fragmenty tego wywiadu:

Na moje pytanie o transfer funduszy i złota III Rzeszy via Portugalia, o czym głucho było dotąd w oficjalnych enuncjacjach, Pierre du Yillemarest wyjaśnia:

Martin Bormann<sup>1</sup> przeżył i wyjaśniam od razu, co zresztą nie jest już żadną tajemnicą, iż zmarł on w Paragwaju, na raka, w styczniu 1959r. Przeżył więc Hitlera o 14 lat. Przez cały ten czas był zaciekle poszukiwany przez wywiady państw alianckich jako zbrodniarz wojenny. Ja również go poszukiwałem w ramach moich obowiązków służbowych, byłem bowiem, jako oficer wywiadu i kontrwywiadu francuskiego, desygnowany do poszukiwania zbrodniarzy nazistowskich. Obowiązki te pełniłem do 1950 roku, a następnie kontynuowałem te zadania jako ekspert wywiadu i kontrwywiadu francuskiego. Otóż, w ciągu długich lat moich poszukiwań nazistów, nie otrzymałem żadnego meldunku, który byłby tropem wiodącym do żywego lub martwego Bormanna!

- Czy to oznacza porażkę oficera wywiadu i kontrwywiadu?

— Ogólnie tak, ale głównie to, że wywiad francuski był poza grą o finanse III Rzeszy. Mój negatywny wynik stanie się zrozumiały dopiero po wyjaśnieniu roli Bormanna w transferze finansów rozpadającej się III Rzeszy. Wywiad amerykański już w 1947 roku wiedział, że Bór mann żyje. Wiedział, w jakim kraju się schronił. Znal dokładnie miejsce jego pobytu. Co więcej, a co nie wymaga

1. Szara eminencja, osobisty sekretarz i "plaster" Hitlera.

2. Prasa przez całe dziesięciolecia spekulowała, czy Bormann przeżył, czy zginął już w walkach o Berlin!

moralizującego komentarza - Amerykanie przez okres 3-4 lat, aż do 1950 roku pertraktowali z Bormannem o zwrot wywiezionych finansów III Rzeszy! Proponowali mu następujący geszeft: w zamian za ujawnienie miejsc, kont, banków i nazw firm, w których zdeponował fundusze III Rzeszy, Amerykanie gwarantowali mu zaniechanie jego "poszukiwań" lub ich "nieskuteczność".

- Jeżeli więc przeżył aż do swojej naturalnej śmierci, to znaczy, że Bormann chyba poszedł na ten układ?

- Coś z pewnością musiał ujawnić, ale ogromna większość funduszu nazistowskiego państwa pozostała w ukryciu, to znaczy w finansowym krwiobiegu oficjalnie istniejących firm, korporacji, banków. Już w książce: "W cieniu Wall Street. Źródła finansowania komunizmu i nazizmu", wykazałem na dziesiątkach przykładów, że nazizm był obficie finansowany przez lobby finansowo-prze-mysłowe Ameryki, Europy, ZSRR i samych Niemiec. Ten syndrom międzynarodowego pieniądza i międzynarodowych interesów stworzył militarną potęgę hitleryzmu, owe kręgi były więc żywotnie zainteresowane zabezpieczeniem swoich pieniędzy, a także ukryciem kolaboracji z hitleryzmem. Bormann już od 1933 roku, a więc od dojścia Hitlera do władzy, był powiązany osobistymi przyjaźniami m. in. z liderami potężnej firmy IG Farben. Dziesięć lat później, od połowy 1943 roku, kiedy klęska Niemiec stała się tylko kwestią czasu, Bormann pozostający w nieprzerwanych kontraktach z bossami takich koncernów jak IG Farben, we współpracy z Heinrichem Mullerem, szefem Gestapo, rozpoczął dyskretne wycofywanie funduszy III Rzeszy do banków i kont firm państw alianckich oraz państw neutralnych aby po wojnie fundusze te miały możliwość oficjalnego powrotu do Niemiec. Ten scenariusz wiernie powtórzyli mafio-zi ZSRR pół wieku później. Hitlerowcy na czele z Bormannem i Heinrichem Mullerem, w ciągu dwóch lat przelali na konta zagranicznych firm i banków około 70 % skarbu III Rzeszy. Mapa tych transferów obejmuje 24 kraje, głównie południowo-amerykańskie. Ogromna część tych zasobów powróciła do NRF, stając się sprawcą tak zwanego cudu gospodarczego, czyniąc z pobitych Niemiec potęgę gospodarczą.

- A co się stało ze złotem III Rzeszy?

- Zostało przewiezione do Portugalii i tam się znajduje lub powinno znajdować, bowiem Portugalia mogła być tylko etapem w dalszym przetruciu złota do krajów egzotycznych.

- Dlaczego więc światowe mass-media od roku prowadzą zacieklą krucjatę tylko przeciwko Szwajcarii?

Dlaczego rozpoczęły ten atak tak późno?

- O tym wszystkim wiedzą od dawna. Ta nagła kampania ma zdyskredytować system bankowy Szwajcarii - wzór dyskrecji, stabilności, neutralności politycznej. (...) W mojej książce 1 wymieniam m. in. dwie bogate rodziny żydowskie, które skorzystały z układu zaproponowanego Bormannowi przez wywiad amerykański(...).  
1. Jeszcze nie opublikowanej - H.P.

Tyle Pierre de Yillemarest. Cytowany już R. Atkinson ujawnia w swojej książce, że w sierpniu 1944 roku, a więc w czasie, kiedy wojska sowieckie dotarły już do Wisły, przedstawiciele siedmiu niemieckich koncernów, m. in. Kruppa, Messerschmitta i Volkswagena, spotkali się tajnie w Strasburgu, aby skoncentrować bogactwa, władzę i zdolności przemysłowe za granicą, ażeby silne niemieckie imperium mogło powstać po przegranej...

Brytyjski mord na generale Władysławie Sikorskim

Nic tak nie ilustruje polskiej samotności pomiędzy światowymi łotrami XX wieku, jak tragiczne losy najwybitniejszych dowódców polskich sił zbrojnych - konspiracyjnych (krajowych) i emigracyjnych.

Wszyscy zostali bestialsko wymordowani, w pełnej jedności hitleryzmu, żydo-bolszewizmu sowieckiego i brytyjskiego faryzeizmu.

Te zbrodnie wciąż krzyczą. Te zbrodnie nadal czekają na swoją już tylko moralną Norymbergę.

Dowódcę Armii Krajowej generała Grota-Roweckiego zamordowali hitlerowcy, generała Smorawińskiego zamordowali bolszewicy w Katyniu<sup>2</sup>.

Naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie - generała Władysława Sikorskiego - skrytobójczo zamordowali Brytyjczycy z osobistej poręki Churchilla.

Generała Leopolda Okulickiego - ostatniego dowódcę Armii Krajowej zamordowali sowieci po podstępny arestowaniu i łajdackim procesie, przy całkowitym milczeniu ich zachodnich współników.

Generała Emila Fieldorfa, legendarnego szefa Kedywu AK ps. "Nil", zamordowała, po równie łajdackim procesie, zainstalowana w Polsce sowiecka ży-dokomuna.

Zbrodnie popełnione przez oficjalnych wrogów Polski - hitleryzm i bolszewizm na generałach: M. Smorawińskim, Grocie-Roweckim, Leopoldzie Okulickim, Emilu Fieldorfie nie są tak szokujące jak skrytobójczy mord na generale Władysławie Sikorskim, dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, sprzymierzeńcu aliantów.

Mord na generale Okulickim jest w jakimś sensie banalny, rutynowy, wpisał się w bolszewickie barbarzyństwo tak naturalnie, jak nieprzerwane pasmo sowieckiego ludobójstwa otaczające to lucyferyczne imperium Zła.

Mord na generale Fieldorfie, popełniony w majestacie "sądu" składającego się wyłącznie z Żydów, jest także zbrodnią rutynową, banalną na tle rzezi dziesiątków tysięcy polskich patriotów ocalałych po hitlerowskich i sowieckich rze-

1. Op. cit, s. 85 wydania polskiego.

2. Generała Smorawińskiego wymieniamy tylko jako symbol sowieckich zbrodni na oficerach polskich: z 12 polskich generałów służby czynnej wziętych do niewoli sowieckiej zamordowano siedmiu, a spośród 29 generałów w stanie spoczynku, przeżyło tylko czterech. Zob.: Z. Siemaszko: W sowieckim osaczeniu.

ziach. Z tej banalności wyróżniają się jedynie wyraziście stopnie wojskowe tych ofiar - generałów i wybitnych dowódców.

Grota wydali Niemcom agenci sowieccy - Ritter1, Kalkstein-Stoliński vel Swierkiewicz z żoną Blanką Kaczorowską-Kalkstein. Generał Rowecki był przetrzymywani! w obozie hitlerowskim w dość znośnych warunkach. Potem ciężko zapadł na chorobę przewodu pokarmowego i nawet nie jest całkiem pewne, czy nie zmarł śmiercią naturalną. Przyjmuje się jednak wersję, według której Grot został stracony na rozkaz H. Himmlera po wybuchu Powstania Warszawskiego. Podobno Niemcy byli przekonani, że rozkaz do powstania wydał z niewoli Grot-

-Rowecki2.

Generała Sikorskiego zamordowali sprzymierzeńcy, Brytyjczycy, w rezultacie precyzyjnie zorganizowanego zamachu upozorowanego na katastrofę samolotową.

Nad tą zbrodnią należy zatrzymać się dokładniej, bowiem Anglicy utajnili protokoły swojej komisji dochodzeniowej na całe 200 lat.

Generał Sikorski wybrał się w podróż na Bliski Wschód. Celem było dokonanie inspekcji II Korpusu dowodzonego przez generała Andersa.

W drodze powrotnej jego samolot "rozbił się" tuż po starcie3 z lotniska w Gibraltarze.

Przez pół wieku świat nie miał wątpliwości, że był to zamach. Wśród podsądnych chętnie sytuowano sowietów, ale nie brakowało takich, którzy wskazywali na generała Andersa jako potencjalnego rywala do stanowiska Wodza Naczelnego. Była to wypróbowana metoda konfliktowania środowiska polskiej emigracji przez jej wrogów z obydwu stron politycznej, wojennej barykady.

W swojej książce, wydanej w 1996 roku: Retinger - mason i agent syjonizmu, zamieściłem obszerny rozdział, w którym zebrałem wszystkie istotne wątki i poszlaki dotyczące tego mordu, niejasnej roli Józefa Hieronima Retingera

- Żyda syjonisty, powojennego współtwórcy Klubu Bilderberg i prekursora Unii Europejskiej. Retinger był "doradcą" generała Sikorskiego na nigdy nie wyjaśnionych prawach i koneksjach. Był jego "plastrem"4.

Podróżował z nim wszędzie. Nie poleciał z Generałem tylko w jego ostatnią podróż - na Bliski Wschód.

Retinger był jednocześnie "łącznikiem" pomiędzy Sikorskim i Churchillem...

Nie ma potrzeby cytować około 40 stron wspomnianej książki dotyczących okoliczności śmierci generała Sikorskiego. Nieznana mi wówczas relacja p. Ewy Chapman, która była protokółantką na posiedzeniu polsko-brytyjskiej komisji dochodzeniowej w sprawie śmierci generała Sikorskiego, całkowicie po-Ritter-"Jastrzębski", sowiecki agent żonaty z Żydówką, któremu udało się oszukać hitlerowców i zostać SS-manem, stał się pierwowzorem filmowego "kapitana Kłosa".

Niemal jednocześnie hitlerowcy aresztowali twórcę i Komendanta Głównego Narodowych Sił Zbrojnych — płk Ignacego Dziewiczka. Po kilku latach niewoli, przeżył obóz i ocalał życie. W niewoli sowieckiej byłby bez szans.

"Rozbił się" — to wersja oficjalna, brytyjska. Samolot wodował i dopiero po kilkunastu minutach opadł na dno i dopiero w trakcie zagłębiania się w wodę, mógł się przewrócić "na plecy".

Współczesne określenie zawodnika wyznaczonego do stałego pilnowania szczególnie niebezpiecznego gracza drużyny przeciwnej.

twierdza moje poszlaki i ustalenia o brytyjskiej zbrodni popełnionej na generale Sikorskim.

Tajemnica śmierci Władysława Sikorskiego I Ewa Chapman z Gozdawa-Osuchowskich

Fakt, że zdecydowałam się na włączenie do toczącej się polemiki na temat tragicznej śmierci dnia 4 lipca 1943 r. w Gibraltarze Generała Broni Władysława Sikorskiego, Premiera Rządu RP na Obczyźnie i Naczelnego Wodza, stworzonej przez Niego armii polskiej - upoważnia mnie do tego okoliczność, że jestem jedynym żyjącym świadkiem tych wszystkich wydarzeń, które miały miejsce w okresie wykonywanej przeze mnie funkcji w Prezydium Rady Ministrów w Londynie. Pełniłam tam obowiązki sekretarza parlamentarnego Dyrektora Biura Prezydzialnego hr. Adama Ro-mera. Działo się to po moim przyjeździe do Anglii z okupowanej Francji. Funkcję tę sprawowałam do momentu uznania przez Rządy trzech Sprzymierzonych Mocarstw - Tymczasowego Komitetu Lubelskiego.

Z tego tytułu mam własne zdanie na temat polemiki między dwoma uznawanymi autorytetami - panem Janem Nowakiem-Jeziorańskim (w mojej pamięci - wspomniały "Kurier z Warszawy") - ("Polityka" nr 94/11/97), a wybitnym czeskim profesorem Jaroslavem Yalentą - ("Polityka" nr 3/01/98).

Niestety, obaj autorzy opierają się na fałszywych przesłankach: utajnienie akt o następne 50 lat. Mianowicie chodzi tu o termin utajnienia dokumentów w sprawie tzw. katastrofy gibraltarskiej.

Otóż, prawdą jest, że część dokumentów, znajdujących się od wielu lat w Public Records Office w Kew (Publiczne Archiwum Państwowe), zostało udostępnionych zainteresowanym stronom (według informacji z oficjalnych źródeł: posiedzenia Sejmu R.P. w styczniu 1998 r., podczas którego w trybie zapytań poselskich z ust pana posła AWS Jurgiela - prezydenta miasta Białegostoku, skierowanych do Pana Ministra Spraw Zagranicznych oraz udzielonej mu odpowiedzi).

Natomiast stwierdzam, że dokumenty znajdujące się w trzech drewnianych skrzyniach i nie składowane, jak powszechnie się twierdzi w wyżej wspomnianym Public Records Office w Kew, lecz w innym, wiadomym mi miejscu, są zastrzeżone (Top Secret - ściśle tajne) z wyraźną adnotacją: Not to be open before two hundred years (nie do otwarcia przed upływem dwustu lat).

Zainteresowanych czytelników tymi moimi stwierdzeniami odsyłam do Centralnej Komisji Badania Zbrodni Wojennych na Narodzie Polskim w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście 12, gdzie obecnie znajdują się moje zeznania.

1. Relacja opublikowana w tygodnikach: "Myśl Polska", 6.IX.1998 r. oraz "Nasz Dziennik" 5-6.IX. 1998 r. Pogrubienia w tekście artykułu - H.P.

199

W odpowiedzi na artykuł profesora Yalenty, który oczywiście broni swego rodaka, pilota Prchali, zarzucając stronie polskiej emocjonalność i brak racjonalizmu, twierdząc, że kapitan Lotnictwa Angielskiego - RAF-u, pierwszy pilot Liberatora AL 523, przez cały czas trwania dochodzeń, mijał się z prawdą. W swym raporcie na temat stanu samolotu w momencie jego zatopienia, prof. zw. dr hab. inż. - z Politechniki Warszawskiej Wydziału Mechanicznego, Energetycznego i Lotnictwa stwierdził, że z przeprowadzonej analizy wynika, że: Samolot był sprawny przez cały okres lotu, sterowany świadomie przez pilota do momentu wodowania (o opinie do pana prof. Maryniaka zwrócił się redaktor - historyk Dariusz Baliszewski, czołowy badacz tragedii gibraltarskiej. Raport został opracowany wraz z dr Tomaszem Giet-zendorf-Grabowskim i opublikowany w Zeszytach Naukowych Politechniki Śląskiej - seria Mechanik z. 113 nr 1198/133). O raporcie tym pisze pan Nowak-Jeziorański w swoim artykule.

Rozkaz Churchilla?

Natomiast nigdzie nie pisano, że również w swoim programie Telewizyjnym "Rewizja Nadzwyczajna", redaktor Baliszewski ciągle i wytrwale doszukując się prawdy, zaprosił emerytowanego pułkownika wywiadu brytyjskiego Carra, który powiedział: Bylem w 1943 r. tylko podporucznikiem wywiadu w Gibraltarze i jedynie wypełniałem rozkazy moich przełożonych. Stwierdzam stanowczo, że mordu na Generale Sikorskim dokonał Churchill. Na to świadectwo prawdy o zabójstwie generała Sikorskiego nie zareagowała ani prasa, ani Rząd RP. Natomiast to stwierdzenie nie wymaga komentarza, a tylko potwierdza bezapelacyjnie kręactwo obciążające pilota i jego świadomy udział w sabotażu angielskim. Dotyczy to tego pilota, do którego po jego powrocie do Londynu i leżącego w szpitalu "Hammersmith" udali się

- dr Wacław Komarnicki, ówczesny Minister Sprawiedliwości z przedwojennym Prokuratorem Sądu Najwyższego w Warszawie, dr Tadeuszem Cyprianem — nie uzyskali u wezłowią lekko kontuzjowanego Prchali, żadnych odpowiedzi na ich pytania, gdyż symulował on amnezję. Natomiast, gdy już dobrze się czuł po jakimś czasie i mieszkał pod Londynem, dokąd powtórnie udali się ci sami panowie, jak też korespondent wojenny Strumpf-Wojtkiewicz - nie zostali dopuszczeni do wnętrza domu przez wartę Scotland Yardu, wystawioną w celu pilnowania jego osoby przed kontaktami z kimkolwiek (Sic!).

Z angielskiej komisji dochodzeniowej - Processing of Court of Inquiry or Investigation (certified true copy w moim posiadaniu) z dnia 7 lipca 1943 r., przewodniczącym której był Air Marshal Sir J.C. Slessor, K.C.B., D.S.O., M.C. (Military Cross - najwyższe angielskie wojskowe odznaczenie) wynika, iż oprócz pilota Prchali wszyscy inni zginęli, a więc: generał Sikorski, generał Klimecki - szef sztabu, pułkownik Marecki, jedyna 1. Opinię specjalistów z Politechniki Warszawskiej podają również w swojej książce: Retinger - mason... s. 149. Sygnował ją prof. Jerzy Maryniak stwierdzając na podstawie komputerowej symulacji lotu, że samolot wodował, a nie runął do wody.

200

córka generała Zofia Leśniowska, której ciała nie odnaleziono i inni, a wśród nich członek angielskiego parlamentu, oddany przyjaciel Polski, V. Cazalet M.P. (Member of Parliament - Poseł do Izby Gmin) oraz czterech Brytyjczyków, członków załogi - z wyjątkiem II pilota T.S. Herrin-ga - zaginionego (missing), a także por. Marynarki Wojennej Ponikiewski - adiutant generała Sikorskiego.

Z pięciu oficerów lotnictwa dopuszczono do udziału w Komisji tylko jednego Polaka majora S. Dudzińskiego (Wing. Commander) i to na usilne starania ze strony polskiej - oficera lotnictwa z Inspektoratu Lotnictwa Polskiego. Oficer ten był ekspertem technicznym, ale został dopuszczony tylko jako obserwator - bez prawa głosu.

I teraz odpowiadam na ostatni akapit pana Nowaka-Jeziorańskiego, który w swym wyżej wspomnianym artykule, w ostatnim akapicie, wzywa o wyłonienie teraz bilateralnej komisji badawczej polsko-angielskiej złożonej z historyków.

Komisja

Otóż, jak się sprawa ta w istocie przedstawia, poinformowałam jednego z czołowych historyków, który powiedział mi w rozmowie wstępnej właśnie na temat komisji polsko-angielskiej, że to są dla niego rewelacje. Informacje te przekazałam również: Centralnej Komisji Badania Zbrodni Wojennych na Narodzie Polskim, Dyrekcji Centralnego Archiwum Państwowego oraz przy nakręcaniu mego opowiadania pt. O istnieniu polsko-angielskiej komisji dochodzeniowej. Zazaczyłam to w moim zeznaniu w Krakowskim Oddziale Centralnej Komisji Badania Zbrodni Wojennych na Narodzie Polskim w dniu 28 grudnia 1997 r. Pojechałam do Krakowa, ponieważ tu w Warszawie w Centralnej Komisji, jeszcze za czasów pana Jerzego Jaskierni i jego następcy pana Leszka Kubickiego, ministrów Sprawiedliwości z SLD i PSL, biłam głową o mur obojętności i jego nie przebiłam. Gdy dyrektorem Centralnej Komisji był jeszcze wówczas pan prokurator Walczak, nie doczekałam się wezwania, o które wiele razy zabiegałam. Obecnie wiem, że kopia moich zeznań została przesłana do Centrali tu w Warszawie.

Również na konferencji prasowej, zorganizowanej w dniu 17 grudnia 1997 r. W Muzeum generała Sikorskiego w Warszawie przy ul. Tureckiej 3, na którą zostałam zaproszona przez kustosa tego muzeum mgr płk Tadeusza Bednarczyka i Zarząd Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego w Warszawie, dla przedstawienia mego londyńskiego doświadczenia w tej sprawie, powiedziałam publicznie o tej komisji polsko-angielskiej, o której nikt nie wie oprócz sekretarki tej Komisji dla strony polskiej, którą byłam ja osobiście. Powołana została ona na podstawie uchwały w trybie nagłym przez Rząd RP na Obczyźnie pod przewodnictwem nowomianowanego premiera Stanisława Mikołaj-czyka.

Była to właśnie polsko-angielska komisja dochodzeniowa, która została zwołana w parę dni po pogrzebie Generała. Była ona zaplanowana przez obie strony na mniej więcej dwa tygodnie w jednej z sal Prezydium Rady Ministrów. Złożona była ze strony polskiej ze znanych już Państwu

najwyższej rangi polskich prawników, tych samych panów, którzy usiłowali przesłuchać pilota Prchalę. Powtarzam nazwiska: Minister Sprawiedliwości — dr Wacław Komarnicki (brat Tytusa, polskiego przedwojennego delegata przy Lidze Narodów w Genewie), jak i wzmiankowany prokurator dr Tadeusz Cyprian. W jej skład wchodził oczywiście i oficerowie piloci i oficerowie inżynierowie, z których dziś przypominam sobie dobrze inżyniera konstruktora bombowca "Łoś" mjr Jerzego Dąbrowskiego. Jako obserwatorzy byli: płk Wacław Przeździecki z Prezydium Rady Ministrów (Departament Wojskowy) i sędzia Aleksander Thullie.

Ze strony angielskiej natomiast Przewodniczącym był ten sam - ale już awansowany do stopnia Chief-Air Marshalla Sir J.C. Slessor (nie bardzo nam życzliwy, gdyż to on właśnie wycofał znad walczącej Warszawy z walki powietrznej samoloty angielskie "Wellingtony", gdyż walka ta była zbyt ryzykowna, w której stracili dwa samoloty i skierował je dalej poza stolicę), znany już z gibraltarskiej komisji angielskiej, która miała miejsce tuż po katastrofie w dowództwie RAF-u.

Jak było zapowiedziane, Komisja ta, złożona z doskonałych fachowców, miała działać mniej więcej dwa tygodnie. Odbywała się ona w Prezydium Rady Ministrów w jednej z sal, po dwie sesje dziennie, rano i po południu. Sekretarzowałam stronie polskiej po polsku a moja koleżanka, której matka była Angielką i która świetnie już wtedy mówiła po angielsku - sekretarzowała dla potrzeb strony polskiej - po angielsku, to co mówili Anglicy. Tak więc była odtworzona pełna działalność Komisji w protokołach posiedzeń. Na okres trwania posiedzeń Komisji woźni prezydialni nie mieli (na żądanie strony angielskiej) prawa wstępu na piętro, gdzie odbywały się posiedzenia.

Niespodziewany koniec

W drugim dniu działania Komisji (we wtorek) nasza strona miała poważne osiągnięcia, gdyż odnotowano bardzo ważne punkty techniczne. Chodziło tu mianowicie o podpilowanie "lotek" samolotu - ("straite"), na podstawie czego nasi panowie mieli optymistyczne myśli, co do łatwiejszych pozytywnych osiągnięć i innych informacji ważnych dla ustalenia przyczyn wodowania Liberatora. Pełni optymizmu, czekając na obrady dnia następnego, rozeszliśmy się do domów we wtorek po południu.

Niestety! - przyszłam do biura wcześniej niż zwykle i drzwi sali obrad zastałam zamknięte na klucz, z przymocowaną do nich pineską małą karteczką, z widniejącym na niej odręcznym pismem:

The meetings of the investigation commission are adjourned until the further notice (Posiedzenia Komisji Dochodzeniowej są zawieszane aż do odwołania).

Odwołanie to obowiązuje do dnia dzisiejszego i nikt z żyjących Polaków o tym nie wie!

Zdziwienie nas ogarnęło wszystkich i wściekłość. Gdy strona angielska zorientowała się, że jesteśmy już na tropie mogącym doprowadzić do pozytywnych dla nas rezultatów, użyła samoobrony przed dalszym ewentualnym celnym strzałem! Tak to zakończyła się nasza angielsko-polska Komisja Dochodzeniowa.



Ale, o dziwo, gdy bezpośrednio po niej, jak zwykle to czyniłam, chciałam telefonować do Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), informując o tym niezwykłym wydarzeniu, -wpadł mój zwierzchnik Adam Romer i wstrzymał na polecenie Air Ministry podanie tej szokującej wiadomości do prasy. To wszystko oczywiście działo się w obawie, że dotrzemy do elementów bardzo obciążających stronę angielską z pilotem Prchalą na czele! - nigdzie więc ani w prasie polskiej: w "Dzienniku Polskim" i "Dzienniku Żołnierza", ani w innych pismach fachowych (lotniczych jak "Skrzydła"), ani w żadnym innym, nigdy żadnej najmniejszej wzmianki o zawieszeniu działalności tej Komisji nie było. To samo odnosiło się do prasy brytyjskiej, która jeszcze wtedy bardzo często, na przykład w "Daily Telegraph" - poważnym dzienniku konserwatywnym, lub w popularnym "Evening Standard", drukowała często artykuły dotyczące spraw polskich, żadnych informacji o tej Komisji nie podała. I dlatego zrozumiałe jest milczenie także dzisiaj o tym tak wiele mówiącym fakcie. Przy sposobności podaję bardzo ciekawe dzieło pamiątnikarskie Lorda Morana, osobistego lekarza Premiera Churchilla, który jako jego osobisty lekarz (specjalność psychiatra) nie opuszczał go we wszystkich jego podróżach.

Na dwa dni przed "katastrofą gibraltarską" - pisze Lord Moran - wylądowaliśmy w drodze do Północnej Afryki w Gibraltarze. Ponieważ nie bardzo dobrze czulem się po locie z Waszyngtonu, Winston nalegał, bym wyjechał się kurować do Londynu. Nigdy to mi się nie zdarzyło, abym opuścił Premiera choćby na jeden dzień podczas wyjazdów zagranicznych. Przydzielił mi mały samolot wojskowy, którym udałem się wraz z jedynym innym pasażerem, rannym żołnierzem brytyjskim na pokładzie. Miałem masę czasu do przemyśllwania i przemyśliwałem (ruminatę). W konkluzji Lord Moran pisze: it will be a trouble one day - I won-der in what form it will come out!?! (będzie z tego bardzo nieprzyjemna sprawa, zastanawiam się tylko, w jakiej ona formie się ujawni).

Dzieło to 900-stronicowe jest w zasobach biblioteki MSZ w dziale ksiązek zagranicznych. Naprawdę polecam zaznajomienie się z nim.

Kończę tę relację -jako córka najstarszego wiekiem Sędziego Prezesa Okręgowego w Brzeżanach, aresztowanego w dniu 17 września 1939 r. i wywiezionego na Sybir przez NKWD - odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski - Dr. Zygmunta Gozdawa-Osuchowskiego - sentencją Fiat Justitia (niech się stanie sprawiedliwość), wierna wezwaniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II do nas wszystkich: Nie lękajcie się...

Ewa Chapman

z Gozdawa-Osuchowskich

Pierwszy zamach na życie gen. Sikorskiego, nieudany, podjęto w grudniu 1941 roku w Kanadzie. Podobnie jak drugi - ten skuteczny - upozorowano go na "awarię" samolotu.

203

W muzeum Wojska Polskiego we Francji<sup>1</sup> znajduje się odręczny list Józefa Retingera - uczestnika tego lotu w składzie oficjalnej delegacji Polski towarzyszącej gen. W. Sikorskiego. Oto jego treść:

3.12.1942

Blair House

1651 Pennsylvania Avenue

Drogi Adasiu<sup>2</sup>,

O ile przelot nad Atlantykiem był może najlepszym z dotychczasowych, o tyle - jak pewnie już wiesz - mało brakło byśmy wylatując z (nie-czyt. -) do Waszyngtonu nie zabili się.

Lecieliśmy z Prestwich do (nieczyt. -) 12 godzin samolotem Chur-chilla (pogr. - H. R), potem śniadanie i odlot do (nieczyt. -), gdzieśmy zjawili się na lotnisku przed 1 w nocy, przywitani przez władze brytyjskie i kanadyjskie i zaraz nam powiedziano, że musimy odlatywać za godzinę, gdyż Roosevelt oczekuje o 445.

Mimo niesłuchanego przemęczenia, generał po rozmowie telefonicznej z Ciechanowskim<sup>3</sup>, zdecydował odlot natychmiast. Dali nam do dyspozycji Hudson angielski. Wsiadamy, samolot odzlepia się od ziemi i w minutę czy dwie na wysokości kilkudziesięciu metrów oba silniki przestają działać.

Zwalamy się na ziemię. Samolot ciężko podskakuje kilkanaście razy. Drzwiczki od kabiny pilota otwierają się i pilot krzyczy: "Wychodźcie, bo za chwilę samolot zacznie się palić".

Wychodzimy z samolotu - generał z wolna zdejmuje czapkę pilocką i bierze czapkę generalską na głowę, gdyż jak nam potem objaśnił, w razie gdyby się czapka spaliła, musiałby miesiącami czekać na nową.

Samolot wyglądał dość tragicznie, całe podwozie połamane, śmigła zgięte i połamane.

Ci którzy patrzyli się z zewnątrz opowiadali, że wyglądało to wszystko katastrofalnie - zdawało im się - jak samolot zlatywał, że niemożliwym było byśmy się nie rozbili w drzazgi i żeby eksplozja nie nastąpiła.

Co nas uratowało, przede wszystkim kwestia czasu - gdyby silniki o pół minuty później (pokręślenie Retingera - H. P.) stanęły, wysokość w powietrzu byłaby już taka, że nic by samolotu nie uchroniło od strzaskania zupełnego.

Potem uratowała nas zręczność pilota, że w ostatniej chwili 1) skrzył na lewo; 2) że wciągnął<sup>4</sup> koła i na brzuchu lądował.

1. Jego założycielem i samotnym kustoszem jest p. Edmund Blicharz. Adres: 20, rue Legendre 75017, Paris, tel: 47-63-10-92.

2. Chodzi najpewniej o Adama Romera - tego, który zakazał pani Ewie Chapman publikowania wiadomości o przerwaniu posiedzeń komisji.

3. Ambasadorem w USA.

4. Styl, pisownia i ortografia - jak w oryginale (tego absolwenta londyńskiej Szkoły Ekonomii w stopniu doktora!)

204

Gdyby leciał prosto, zwałiby się na rów i drzewa za nim. Gdyby nie wciągnął kół, potoczylibyśmy się kilkadziesiąt metrów dalej i wpadli na inne rowy.  
Opaczność! także czuwała nadtem żeśmy wpadli na grudę a nie na cementowy (nieczyt. -) gdyż najmniejsza iskra spowodowałaby wybuch tanków benzyny.

Pojechaliśmy do hotelu. Aż Marshall Bowhill ze swymi oficerami był poprostu przybity i zaprosił nas. Wczoraj wylecieliśmy znowu bez wypadku do Waszyngtonu już bez wypadku dolecieliśmy na miejsce. Generał w dobrym zdrowiu i humorze.

Ściskam Cię i wszystkich

(-) Podpis nieczytelny

W losach kilku polskich generałów i dowódców armii jak w soczewce skupia się dramat polskich losów drugiej wojny światowej: zbrodniczy antypolonizm wrogów oficjalnych oraz oficjalnych "sprzymierzeńców".

Generała M. Smorawińskiego zamordowała sowiecka żydokomuna w Katy-niu.

Generała L. Okulickiego - zamordowała ta sama sowiecka żydokomuna po procesie będącym obelgą dla wszystkich konwencji międzynarodowych.

Generała E. Ficldorfa - "Nila" - szefa Kedywu AK - zamordował po wojnie komplet żydowskich sędziów i prokuratorów na czele z Auscailerem, "Wo-lińską" i M. "Gurowską", Beniaminem Wajblochem, E. Nertzem, Andrejewem, P. Kernową.

Generała Grot-Roweckiego zamordowali Niemcy - sprzymierzeńcy Bolsze-wii w ich wspólnym czwartym rozbiórce Polski.

Generała W. Sikorskiego zamordowali nasi "sprzymierzeńcy" brytyjscy.

Z tych pięciu generałów, tylko jednego - generała Grota - zamordowali wrogowie oficjalni - Niemcy, na rozkaz H. Himmlera. I nie wykluczone, że gen. Grot by przeżył, gdyby nie podejrzenie Himmlera, iż to on wydał z więziennej celi rozkaz do powstania warszawskiego<sup>2</sup>.

W tym zbrodniczym wyścigu i meczu życie i krew polskich dowódców, wygrali nasi "sprzymierzeńcy", w stosunku 4:1.

To spiskowa teoria czy spiskowa praktyka polskich dziejów?

Pytanie to po raz kolejny stawiani syjonistycznym prześmiewcom "spiskowej teorii dziejów".

1. Jak wyżej.

2. Ani jeden polski generał - poza Grottem - wzięty do niewoli niemieckiej, nie został zamordowany przez hitlerowców. Przeżył także gen. Bór-Komorowski, dowódca powstania warszawskiego.

205

## Eksport komunizmu do USA

W 1917 roku żydomasoneria USA wyeksportowała bolszewizm do Rosji, aby ją zniszczyć. W następnych dziesięcioleciach dokonał się proces odwrotny

- re-eksport żydowskiego bolszewizmu do USA pod uniwersalną nazwą komunizmu. Pamiętamy ten fragment listu Roosevelta do jego łącznika ze Stalinem

- Zabrowskiego, w którym prezydent, wyrażając zgodę USA na dopuszczenie tego międzynarodowego kryminalisty do powojennego podziału globu, stawia życzeniowy warunek:

Kontynent amerykański będzie poza zasięgiem propagandy sowieckiej (...)

Stało się zupełnie odwrotnie. USA zostały napromieniowane sowieckim komunizmem niczym Ukraina śmiertelnym promieniowaniem po wybuchu elektrowni atomowej w Czarnobylu.

Ale od komunizmu już nie umiera się fizycznie. Dokonuje się tylko niedostrzegalny rozpad ludzkich postaw i zachowań, ujętych w najkrótszej konstytucji gatunku ludzkiego, jaką jest Dekalog.

Eksport sowieckiego komunizmu do USA miał podstawy doktrynalne i mocne usytuowanie personalne. W najbardziej radykalnej doktrynie komunizmu, jaką był trockizm, obowiązywało permanentne sianie fermentu komunistycznego zawsze i wszędzie. W myśl tej doktryny, USA stanowiły najważniejszy odcinek natarcia permanentnej rewolucji. Drugi warunek spełniał się poprzez ogromne nasycenie diaspory amerykańskiego żydostwa emigrantami żydowskimi z Rosji carskiej. Żydzi uciekali z Rosji w rezultacie pogromów inspirowanych przez policję carską, a także ponaglani przez odwetowe pogromy dokonywane przez "białych" w okresie walk z żydowską rewolucją 1917 roku. Encyklopedie żydowskie podają, że w 1917 roku było w Rosji 7 mln Żydów. W następnych latach ich liczba zmalała do 5,3 mln, z czego około 2 milionów stanowiło najwyższą, wyższą i średnią kadre całego bolszewickiego aparatu władzy, administracji, terroru, sądownictwa, prasy i pseudokultury.

W okresie międzywojennego stalinizmu, komunistyczna ekspansja na USA przybrała na sile. Żydostwo amerykańskie - jak wykazaliśmy - pompowało w Bolszewię i późniejszy ZSRR miliardy dolarów w ramach współpracy i pomocy ekonomicznej. W tym samym czasie, na kierunku odwrotnym - z ZSRR do USA, odbywał się tajny eksport komunizmu do i tak już skomunizowanych Stanów Zjednoczonych.

Patronowała temu "wielka trójka" rządząca Bolszewią: Stalin, Kaganowicz i Molotow, wzajemnie powiązani przez dwupokoleniowe ożenki.

Łazarz Kaganowicz - Żyd chazarski, był związany ze Stalinem podwójnie. Jego siostra - Róża Kaganowicz była trzecią żoną Stalina<sup>1</sup>, a syn Kaganowicza

- Michał, to mąż córki Stalina - Świetlany (z drugiego małżeństwa Stalina). Amerykański magazyn "Life" z 14 lipca 1941 roku, przedstawiał Łazara Kaganowicza jako "zdolnego człowieka w Biurze Politycznym KPZR i najbardziej wykwalifikowanego Żyda. To prawda: znawcy stalinowskiego dworu twierdzą

zgodnie, że Ł. Kaganowicz był "mózgiem" stalinowskiego reżimu, nieusuwalnym i nietykalnym przez całe dziesięciolecie, podobnie jak Mołotow. "Associated Press" podało 15 czerwca 1951 roku informację o ślubie Swiętłany Stalin z Michałem Kaganowiczem - synem Łazarza. Był więc Łazarz Kaganowicz zarówno szwagrem Stalina, jak i zięciem córki Stalina.

Z kolei Mołotow<sup>1</sup> był mężem Żydówki - siostry Samuela Karpa, właściciela firmy "Karp Export - Import Company" w USA. Jego żona i on sam wielokrotnie wyjeżdżali prywatnie do USA. Ich córka - Świetłana Mołotow, w 1951 roku zaręczyła się z Wasylem Stalinem (1951 r.). Istniał więc nierozzerwalny, wielokierunkowy rodzinny triumwirat żydowskiej władzy w Imperium Zła. Już same te koligacje odsuwały w sferę tzw. pobożnych życzeń postulat Roosevelta, aby wyłączyć powojenne Stany Zjednoczone z komunistycznej inwazji szpiegowskiej i propagandowej.

Rzeczywistość przeszła najgorsze oczekiwania.

Nowy Jork, skupiający dwa miliony Żydów, w większości rosyjskich, stał się przyczółkiem tej inwazji.

Oficjalne źródła w USA, w 1949 roku ustalały liczbę Żydów w USA na 5.185.000. Kilka lat później liczba ta wzrosła do 7 milionów. Transplantacja komunizmu z ZSRR do USA, największych skupisk światowego żydostwa, stała się jakby wewnętrzną sprawą obydwu diaspor.

Amerykańska Partia Komunistyczna w 1940 roku liczyła 80.000 członków. Była to partia elitarna, zdyscyplinowana, całkowicie podległa żydowskim diasporom obydwu mocarstw. Nic więc dziwnego, że najbardziej spektakularnymi rezultatami tej współpracy wojującego syjonizmu i komunizmu - idei pozornie ze sobą skonfliktowanych<sup>2</sup>, było masowo uprawiane szpiegostwo amerykańskich komunistów na rzecz ZSRR. Prezydent Roosevelt nie dożył tych czasów, kiedy amerykańską opinią publiczną, od 1946 roku raz po raz wstrząsały wielkie afery szpiegowskie, dowody zdrady państwa. Wszystkie miały swoje źródło w szeregach członków Amerykańskiej Partii Komunistycznej. Wszystkie także były aktami szpiegostwa i zdrady na korzyść Związku Radzieckiego. Największe z nich symbolizują takie nazwy i nazwiska, jak: Amerasia, Gerhart Eisler, Judith Coplin, Alger Hiss, "Dziesiątka z Hollywood", Fuchs i Gold, Julius i Ethel Rosenbergowie, Eugene Dennis i "Jedenastu skazanych"<sup>3</sup>.

Jeszcze wojna trwała, kiedy FBI aresztowała 6 osób, w tym trzech znanych Żydów - za kradzież 1700 tajnych dokumentów Departamentu Stanu. Szefem siatki był Filip Jaffe, wydawca "Amerasia"<sup>4</sup>.

Po aresztowaniu, natychmiast został zwolniony za kaucją 1500 dolarów. Inny członek siatki - John Roth, nigdy nie został wezwany do sądu i pozostał na swo-

1. Prawdziwe nazwisko Skriabin, spokrewniony z A. Skriabinem (1872-1915) - kompozytorem i pianistą.

2. Zob.: Frank Britton: Za plecami komunizmu (Behind Communism), Wyd. poi.: "Nortom", Wrocław 1996.

3. Komunizm to przecież nic innego, jak żydo-masoneria w radykalnym działaniu na rzecz światowego syjonizmu.

4. Stąd nazwa siatki szpiegowskiej.

im stanowisku w Departamencie Stanu, choć policja miała nagrania jego rozmów z Jaffe. Cztery razy wzywano go na zeznania i zwalniano. Dopiero po 6 latach uznano go za winnego.

Alger Hiss, to protegowany słynnego Felixa Frankfurtera - sędziego Sądu Najwyższego, jego słuchacz na uniwersytecie Harvarda... Hiss był doradcą Roosevelta w Jałcie, a w San Francisco pomagał w redagowaniu statutu ONZ. Był przyjacielem Sekretarza Stanu - Deana Achesona. Bronił go Acheson, bronił Frankfurter i Henry Morgenthau oraz Lehman - najbardziej wpływowi Żydzi w USA tamtych czasów. Wobec niezbitych dowodów, sąd musiał skazać Hissa na wieloletnie więzienie. Frankfurter, Hiss i Acheson, ulokowali na wpływowych stanowiskach ponad 200 protegowanych marksistowskich Żydów, m.in. w Departamencie Stanu, Kongresie. Dwadzieścia lat później senator J. William Fulbright powiedział w audycji telewizyjnej stacji CBS (15 kwietnia 1973 r.):

Senat Stanów Zjednoczonych jest podporządkowany Izraelowi. Izrael rządzi Senatem. Większość senatorów, gdzieś około 80 proc., całkowicie popiera Izrael we wszystkim czego sobie Izrael życzy.<sup>2</sup>

Judith Coplin, Żydówka szpiegująca na rzecz ZSRR, została przyłapana podczas przekazywania tajnych dokumentów Departamentu Sprawiedliwości sowieckiemu agentowi - pracownikowi ONZ. Początkowo skazana na 15 lat, została zwolniona, gdyż Sąd Najwyższy dopatrywał się formalnych uchybień: FBI nie miało pozwolenia na jej aresztowanie. Bardzo to przypomina kruczki sądowe aferzystów w Polsce po Okrągłym Stole...

Gerhart Eisler, Żyd, pełnił funkcję tajnego szefa (1935-1947) Amerykańskiej Partii Komunistycznej.

Podróżował wtedy do ZSRR pod fałszywymi nazwiskami: Berger, Brown, Edwards. Jego prawą ręką był jego zastępca w partii - J. Pe-ters (właśc.: Goldberg). Cała rodzina Eislerów była oddana sowieckiemu szpiegostwu. Brat Hans pisał teksty do pieśni rewolucyjnych, potem osiadł w Hollywood. Siostra Ruth przez wiele lat była agentem komunistycznym. W maju 1950 r. Eisler został zwolniony za kaucją, i tu pojawia się wątek polski: uciekł z USA na pokładzie "Batorego" i szybko otrzymał stanowisko szefa propagandy w NRD.

"Dziesiątka z Hollywood", to 9 Żydów i dwóch gojów. Zostali w 1950 r. oskarżeni o "obrazę" Kongresu.

Podczas rozprawy okazało się, że sześciu z nich było członkami nielegalnej wówczas Partii Komunistycznej, a pozostałych czterech Żydów miało bliskie powiązania z komunistami. Jako scenarzyści, przemycali w filmach treści prosowieckie. W ich obronie wystąpiła wytwórnia filmowa Lolony oraz prasa amerykańska. Eamentowała, że prześladuje się artystów za przekonania liberalne. Wszyscy zostali zwolnieni.

Czterdzieści ton kamienia z kamieniołomów, które dostarczyły kamienia dla świątyni Króla Salomona, to wkład Izraela w budowę nowojorskiego gmachu ONZ - pisał "Daily Express" 5 kwietnia 1952 r. Zob.: John Cotter: Synkretyzm religią Antychrysta (Syncretism — imminent and Deadly Thread to our Roi Catholic Faith). Kanada 1993. Wyd. poi.: Wers. Poznań 1996, s. 64. Konstanty Z. Hanff: Warto wiedzieć - w korespondencji z autorem.

“Jedenastu skazanych”, to wielce pouczająca lekcja dla polskiego czytelnika, który coś wie o składzie narodowościowym “polskiej” Komunistycznej Partii (KPP). Owa jedenastka była Biurem Politycznym Amerykańskiej Partii Komunistycznej. Składało się ono z sześciu Żydów i pięciu gojów<sup>1</sup>. Cała szóstka Żydów miała korzenie rosyjsko-sowieckie: Jacob Stachel - rosyjski Żyd; John Gates (właśc.: Israel Regenstreif - redaktor naczelny “Daily Worker”, był oficerem w komunistycznych brygadach burzących Hiszpanię w wojnie 1936 r.) Siatka Fuhs-Gold przyspieszyła budowę bomby atomowej przez ZSRR.

Klaus Fuch został przez Brytyjczyków internowany jako Niemiec, ale został zwolniony i wysłany do USA jako naukowiec nuklearny, na interwencję Alberta Einsteina - powszechnie znanego jako “cichego sowieciarza”. Fuchs miał dostęp do wszystkich tajemnic atomowych. W latach 1942 i 1945 Fuchs był jednym z niewielu dopuszczonych do konstrukcji bomby “A”<sup>2</sup>. Po zeznaniach Fuchsa aresztowano dziewięciu członków jego siatki szpiegowskiej, z czego ośmiu było z pochodzenia Żydami. Jego głównym współnikiem był rosyjski Żyd, chemik Harry Gold (właśc.: Goldodnicki). Pełnił funkcję kuriera szefa sowieckiego wywiadu S. Siemionowa. Gold gromadził informacje podróżując po ośrodkach wojskowych, zbierając je od członków siatki ulokowanych w tych ośrodkach. Trzeci w tej siatce pod względem ważności, to David Greenglass, syn rosyjskiego Żyda i polsko-żydowskiej matki. W latach 1943-1946 pracował przy instalacji atomowej w Los Alamos: to on przekazał Juliusowi Rosenbergo-wi dane do “zapalnika” bomby “A”. Kierownikiem ośrodka w Los Alamos był Żyd Robert Oppenheimer - również “cichy sowieciarz”.

Sidney Winbaum (właśc.: Israel Weinbaum), absolwent rosyjskiego Instytutu Technologii, wyjechał do USA w 1922 r. W promieniotwórczym laboratorium Cal-Tech przekazywał sowieckim agentom tajemnice broni “A”.

Miriam Moskowitz - ukończyła City College w Nowym Jorku. Aresztowana w 1950 roku jako pracownica War-Manpower Commission w latach 1942-1944.

Abraham Brothman przekazywał Goldowi dane o benzynie lotniczej do nowych silników turbo oraz informacje o syntetycznej gumie.

Informacje były tak cenne dla Rosjan, że powiedzieli mu, że są warte dwóch brygad wojska dla sowieckiej Rosji. Afera Rosenbergo-w: Julius był dzieckiem żydowsko-rosyjskich rodziców. Ukończył City College w Nowym Jorku. To on wciągnął Greenglassa do siatki szpiegowskiej. Rosenberg wykradł i przekazał agentom sowieckim super tajne rozwiązania zapalników, użytych potem w wojnie koreańskiej przeciwko sa-

1. Nie ustalono pochodzenia trzech pozostałych: Eugena Dennisa, Roberta Thompsona i Johna Williamsa.

2. W 1939 roku, po wybuchu wojny, grupa brytyjskich uczonych, skupionych wokół Bertranda Russela - żydowskiego filozofa komunisty i wroga chrześcijaństwa (Zob.: J. Cotter: Synkretyzm..., op. cit., s. 15.) - przekonała Roosevelta, że Niemcy montują bombę “A”, co było oczywistą manipulacją. Niemieckie prace ruszyły dopiero pod koniec wojny, a zbombardowanie wytwórni “ciężkiej wody” przerwało te prace. Pośpiech amerykański sprawił, że ich dwie bomby dokonały ludobójczego ataku na Hiroszimę i Nagasaki po tym, jak Japonia zaproponowała rokowania pokojowe. Zob.: “Wolna Polska”, op. cit., s. 96.

3. F. Britton, Idem, s. 77.

molotom amerykańskim! Wykradał także inne szczegóły bomby "A". Został skazany na śmierć wraz ze swoją żoną Ethel - siostrą Greenglassa i łączniczką pomiędzy nimi. Oboje zostali straceni na przekór bezprzykładnej kampanii obronnej, rozpętanej przez żydowskie media i wiele żydowskich osobistości Ameryki i Europy. Z Rosenberdami współpracował inny Żyd - Morton Sobell, który studiował razem z Rosenberdami i Miriam Moskowitz. Uciekł do Meksyku, ale na żądanie USA został deportowany i zainkasował 30 lat więzienia.

Sowieckie sukcesy w szpiegostwie nuklearnym były możliwe tylko dzięki tej Piątej Kolumnie żydowskiej diaspory w USA i ZSRR, przenikającej tajemnicę atomowe niczym promienie bomby "A". Tę łatwość zdobywania tajemnic atomowych zapoczątkował prezydent Harry Truman<sup>1</sup> w 1945 roku, kiedy odebrał władzom wojskowym prace nad programem energii nuklearnej, przekazując ją do opanowanego całkowicie przez Żydów o międzynarodowym, głównie rosyjskim rodowodzie - zarządu kierowanego przez Davida Lilientahla, komunisty. Sprowadzenie Fuchsa do USA było pomysłem Einsteina. Ośrodkiem w Los Ala-mos, który tak intensywnie promieniował na zewnątrz tajemnicami atomowymi, kierował (1943-1945) Żyd Robert Oppenheimer. Jego brat Frank także był atomistą i członkiem partii komunistycznej USA. Zatrudniono go we wspomnianym Cal-Tech...

Żydowskie szpiegostwo w Kanadzie na rzecz Rosji sowieckiej ma swój wątek polski. Szefem siatki był polski Żyd Fred Rosę (Rosenberg -jedeny komunista w parlamencie kanadyjskim (!)). Wpadł po rewelacjach sowieckiego pracownika ambasady w Ottawie, który oddał się w ręce władz kanadyjskich z pakietem tajnych dokumentów. Po tym tropie aresztowano w następnym roku (1947) dr. Raymonda Boyera, profesora Uniwersytetu w McDill (żonatego z Żydówką). Przekazał on Rosemu tajne szczegóły materiału wybuchowego o symbolu RDX. Na tej fali aresztowano i skazano: Samuela Gersona - rosyjskiego Żyda, Davida Shugara oraz innych Żydów wchodzących w skład tej siatki: Isidora Gottheiła, Izraela Halperina i Sama Carra (Cohena)<sup>2</sup>. Po aresztowaniu i skazaniu wszystkich członków tajnego Biura Politycznego KPA, szybko powstało nowe, zastępcze, składające się z 21 członków, w tym 14 Żydów. Aresztowani w 1951 roku pod zarzutem spisku przeciwko Stanom Zjednoczonym, wszyscy wyszli z więzienia po wpłaceniu kaucji.

Ich rodowody są równie pouczające jak pozostałych:

1. Israel Amter, wieloletni członek KPA, Żyd, organizator "Friends of the Soviet in the U.S." ("Przyjaciół Związku Sowieckiego w USA"). Członkiem tej organizacji przyjaciół był A. Einstein.

1. Harry Truman (1884-1972) prezydent w latach 1945-1953. Członek loży Bellon Lodge nr 450 (Bellon, stan Missouri) oraz Grand Maitre de la Grandę Lodge du Missouri (B. B a u d o i n : Dictionaire de la France Maconnerie. Edition de Yecchi, s. 265).

2. O "wypromieniowaniu" amerykańskich tajemnic nuklearnych do Izraela, które posłużyły do budowy bomby nuklearnej w tym kraju, piszą m.in. Andrew i Leslie Cockburnowie w książce: Niebezpieczne związki (Tajna współpraca USA-Izrael), Polskie wydanie w USA, bez daty i wydawcy.



2. M. Maxwell Abt, Żydówka z Chicago. Dyrektorka sekretariatu Komisji Obrony tej partii oraz sekcji Public Relations.
3. Isidor Begun - rosyjski Żyd. Nauczyciel szkół publicznych w Nowym Jorku.
4. Aleksander Bittelman, rosyjski Żyd, określany w partii jako "wybitny teoretyk i dialektyk".
5. George Charney, rosyjski Żyd. Sekretarz komunistycznego Związku Zawodowego w stanie Nowy Jork.
6. Betty Gannet. Żyd. Przewodniczący partii pod nazwą: "New York State Legislative Bureau".
7. Yictor Jaremy Jerome. Polski Żyd. Przewodniczący komisji kultury Komunistycznej Partii Ameryki.
8. Caludia Jones. Sekretarka partyjnej "National Womens Commission". Murzynka z Trynidadu.
9. Elisabeth Gurley. Nie Żydówka. Przewodnicząca partii: "Womens Commission".
10. Arnold Samuel Johnson. Zastępca przewodniczącego Okręgu nr 5 partii w Pensylwanii.
11. Albert Francis Lannon. Przewodniczący "Communist Political Association of Maryland and Washington".
12. Jakob Mindel. Rosyjski Żyd.
13. Petty Perris. Sekretarz partii: "Negro Commission".
14. Alexander Trachtenberg. Szef: "International Publisher Company".
15. Louis Weinstock. Węgierski Żyd. Członek "National Review Commission".
16. Wold Weinstone. Rosyjski Żyd. Były sekretarz oddziału partii komunistycznej w Michigan.
17. Fred Fine. Żyd z Chicago. Sekretarz partyjny "Public Affairs Commissions".
18. James Edward Jackson. Nie Żyd. Sekretarz oddziału partii w Nowym Jorku.
19. Norman Marron. Rosyjski Żyd. Sekretarz oddziału nowojorskiego.
20. Sidney Steinberg. Litewski Żyd. Zastępca sekretarza partii.

W lipcu 1951 r. FBI "zgarnęła" 15 czołowych dygnitarzy partyjnych z Zachodniego Wybrzeża. Zostali zidentyfikowani jako zastępcy poprzedniej, już aresztowanej piętnastki. W tym nowym garniturze komunistycznej hydry, większość była Żydami, głównie z rosyjskiego importu.

Kilka dni później pod kluczem znalazł się podobny alternatywny skład z Wybrzeża Wschodniego: pięć osób, w tym czterech Żydów.

Rezerwę kadrową, starannie ukrywaną za kulisami agenturalnego komunizmu żydo-rosyjskiego w USA, stanowili nieliczni ale wpływowi goje.

Do takich należał nosiciel słynnego nazwiska z kręgów przedwojennego ban-ko-biznesu - Vanderbilt Field. Nie należał do partii ale pełnił funkcję sekretarza "Civil Right Congress Bail Fund". Jego zadaniem było gromadzenie funduszy na obrony sądowe aresztowanych komunistów. Field był gojem, ale żonatym z Żydówką - Anitą Cohen - była żoną skazanego szpiega Raymonda Bo-yera.

Wśród tej sowieckiej, żydowskiej agentury, były nieliczne postacie gojów, a przy tym "skruszonych". Poza wymienionym Fieldem, wymienić należy Eliza-beth Bentley oraz Whittakera Chambersa. E. Bentley nie należała do partii komunistycznej, nie została aresztowana. Z czasem stała się wrogiem komunizmu. Podobną metamorfozę przeszedł "goj" Chambers - redaktor "Daily Worker"

- główny świadek oskarżenia w procesie Algera Hissa. Po ukończeniu Uniwersytetu Columbia w 1922 r. podjął konspiracyjną pracę w partii komunistycznej. Potem porzucił komunizm, przeszedł na katolicyzm. Działając w Komitecie do wykrywania działalności antypaństwowej, swoją wiedzą przyczynił się do aresztowania wielu agentów-komunistów.

W sowiecko-żydowską agenturę zaplątał się poprzez swoją żonę - Żydówkę.

Tak oto, w ogromnym skrócie, przedstawiała się praktyczna realizacja postulatów Roosevelta, skierowanych do Stalina poprzez ich łącznika Zabrowskiego

- aby zaprzestął ideologicznej dywersji i szpiegostwa w USA. Ale Roosevelt wiedział z kim paktuje - z makabrycznym ludobójcą, m.in. mordercą ponad 20 tysięcy polskich oficerów oraz inteligencji wszystkich zawodów, wymordowanych skrycie w Katyniu i innych kaźniach. Z mordercą milionów obywateli Sowłagru. Roosevelt i Churchill doskonale wiedzieli, z kim zasiadali do stołów biesiadnych w Teheranie, Jałcie, Poczdamie. Spożyć lunch z Dżyngishanem XX wieku, a potem zaciągnąć się cygarem w miłej z nim pogawędce - to fascynujące!

Terror, eksterminacja sowiecka

Ujarzmianie "wyzwolonej" Polski rozpoczęło się natychmiast po zajęciu jej terenów przez wojska czerwonego cara. Czuł się pewny. Miał wszystkie plenipotencje aliantów, zwłaszcza amerykańskich.

Rozpoczęto od masowych łapanek i pacyfikacji. Głównym celem było wyłowienie członków Armii Krajowej oraz Narodowych Sił Zbrojnych, w czasach okupacji liczącej około 300 tysięcy członków. Zadanie było ułatwione. Agentura udająca sowieckie oddziały partyzanckie, wspierana przez polskich zdrajców z tzw. Armii Ludowej - agentury całkowicie podporządkowanej dowództwu moskiewskiemu w czasie wojny, a po wojnie - przedstawicielom NKWD - już od dawna dysponowała adresami, nazwiskami, listami ogni konspiracyj-

1. Tę samą metodę sowiecki komunizm stosował w całej Europie, m.in. w Polsce. Dobrane grupy donosicieli i "ludzi wpływu", czyli "cichych sowieciarzy", funkcjonowały w całym kraju poza oficjalną ewidencją partyjną.

nych AK; a także dowództwa i członków Narodowych Sił Zbrojnych. To samo dotyczyło członków przedwojennych partii politycznych. Ich także objęły aresztowania, zsyłki, więzienia, a w odniesieniu do członków Polskiego Stronnictwa Ludowego - masowe skrytobójcze morderstwa.

Już od lata 1944 roku, koordynacja terroru przypadła Iwanowi Sierowowi

- pełnomocnikowi Pierwszego Frontu Białoruskiego - zastępcy Ławrientija Be-rii. Pełnomocnikiem Berii na odcinku Drugiego Frontu Białoruskiego został kolejny Żyd - Ławrientij Canawa, a jego zastępcą - także Żyd Jaków Jedunow

- szef osławionego "Smiersza" 1.

Beria rozkazem nr 0061 z 6.II. 1945 r. nakazuje bezwzględną "likwidację na miejscu przestępstwa" 2.

W następnym rozkazie nakazuje aresztowanie i osadzenie w więzieniach, administracyjnych pracowników II Rzeczypospolitej. Więzienia nie mieszczą dziesiątków tysięcy aresztowanych. Tworzy się obozy koncentracyjne na bazie hitlerowskich, jak np. w Świętochłowicach-Jaworznie na Śląsku 3, w Rembertowie koło Warszawy.

Jeszcze wojna trwała, gdy Sierow melduje Berii o zatrzymaniu 50 tysięcy Polaków w strefie I Frontu

Białoruskiego. Podobną skalę aresztowań melduje Canawa oraz Mieszik - dowódca I Frontu Ukraińskiego.

Beria w lipcu 1944 roku - z obszaru połowy zajętej przez Sowietów Polski, melduje Stalinowi o aresztowaniu 60 tysięcy żołnierzy AK. W dniu 17 lipca Beria informuje Stalina o podstępym aresztowaniu dowództwa Wileńskiego Okręgu AK i tysięcy żołnierzy Okręgu.

W meldunkach Berii, choć jeszcze daleko do ostatecznej aneksji Wileńszczyzny w ramach układu powojennego

- mówi się już o Wileńszczyźnie jako o "Litewskiej SRR". Bilans terroru na Wileńszczyźnie jest przerażający,

Beria wylicza 8592 osoby aresztowane i 1589 zabitych "bandytów". Do stycznia 1945 r. bilans aresztowanych

na Wileńszczyźnie obejmuje 12.449 osób, zabitych

- 2574 "bandytów".

Po tych sukcesach, Sierow został skierowany na Lubelszczyznę. Do walki z narodem polskim na obszarze tylko prawobrzeżnej Polski rzucono:

- dywizję zbirów NKWD; wydzielone grupy NKWD i NKGB do zadań specjalnych; formacje Smiersza i

powstające grupy "polskiego" Urzędu Bezpieczeństwa. Tylko w Białymstoku zgrupowano 4500 zbirów NKWD.

Rozpoczynają się transporty z zesłańcami. Odżywa złowieszcza nazwa Ostaszków — miejscowość, z której

wywożono polskich oficerów do miejsca kaźni w Katyniu, w 1940 roku.

Canawa w meldunku do Berii z 14.XI.1944 r.:

1. Skrót od: "Spiecjalnyje Mietody Rozobołacienija Szpionow".

2. "Karta", 1992 r., nr 9 s. 81. Passim.

3. W Świętochłowicach-Jaworznie komendantem był Żyd Salomon Morel. Jest odpowiedzialny za zamordowanie około 1500 niemieckich więźniów. Wyjechał do Izraela. Prokuratura przez kilka lat starała się u władz Izraela o jego ekstradycję. Bezskutecznie: w grudniu 1998 r. władze Izraela oficjalnie odmówiły jego ekstradycji. Wyczyny Morela opisał Żyd John Sack w głośnej książce Oko za oko, wyd. poi. 1995.

12 listopada 1944 r. wysłaliśmy do obozu NKWD w O Staszku drugi transport nr 84180 z aresztowanymi, liczący 1014 aktywnych członków "AK" i innych polskich organizacji podziemnych.

Na 1 grudnia melduje o aresztowaniu 5069 uczestników antyradzieckich organizacji polskich i białoruskich.

Terror, egzekucje i zsyłki trwają na Wołyniu, gdzie eksterminacją Polaków zajmuje się Riasin.

Kiedy front ruszył w styczniu na Zachód, pod wodzą Sierowa jest już sześć pułków NKWD.

Niemcy, wycofując się z Lublina, dokonali masakry więźniów na Zamku Lubelskim. Do cel wrzucano granaty, rannych dobijano z pistoletów. Sowieci po zajęciu Zamku i usunięciu zwału trupów, natychmiast uruchomili na Zamku swoją katownię. Do 1954 roku oficjalnie rozstrzelano tam około 1400 osób, w rezultacie terrorystycznych wyroków, będących parodią procedury sądowo-śledczej.

Tortury, wymyślne znęcanie się nad więźniami, wymuszanie zeznań, przeszły do historii ludzkiego zezwierzęcenia. Wielu przesłuchiwanym umierało podczas tortur. Łamano żebra, wybijano zęby, kopano w najczulsze miejsca, zdzierano paznokcie, trzymano nago zimą w tzw. karcerach w wodzie, przy otwartych oknach. Kazimierz Moczarski - były szef Komendy Dywersji Armii Krajowej - wymieniał 41 sposobów znęcania się nad nim w więzieniu Mokotowskim w Warszawie.

Terror objął formacje wojskowe, skąd wyławiano przedwojennych podoficerów, oficerów, a także żołnierzy Armii Krajowej. Najczęstszy wyrok, to kara śmierci. Zatwierdzali je dowódcy, ale ich zwierzchnikiem był generał Michał "Żymierski" - przedwojenny generał, zdrajca i malwersant zdegradowany przed wojną do stopnia szeregowego. Rozstrzelano 306 oficerów. Miejsca kaźni, to miejsca postoju jednostek wojskowych. Były bunty w obozach koncentracyjnych. W Skrobowie koło Lublina przetrzymywano kilkuset oficerów Wołyńskiej 27 Dywizji AK. Po obezwładnieniu wartowników, udało się uciec kilkudziesięciu. Ponownie schwytanych rozstrzelano na miejscu.

Po buncie w obozie w Rembertowie, schwytano kilkudziesięciu uciekinierów. Większość rozstrzelano po strasznych torturach.

Walono kolbami do tego stopnia, że trzy karabiny polamali w drzazgi na głowach nieszczęsnych. Sześć osób zakatowano na śmierć. Z 80 pobitych - 3-4 umierało codziennie.

Zmienił nazwisko Łyżwiński na Żymirski, ale zaprotestowała rodzina styczniowego powstańca o tym nazwisku, więc zmienił na "Żymierski". Przed wojną, proponowaną zmianę nazwiska ogłaszano w "Dzienniku Ustaw". W przypadku protestu nosiciela takiego już nazwiska, zmiana nie następowała. Zob.: Kazimierz Snopek:

Zmianie nazwisk, W-wa 1935. "Kombatant", marzec 1994 r.

Do sowieckich łagrów wywieziono 1200 więźniów Rembertowa, a do celu dotarło - według meldunku NKWD - 865. Reszta zmarła z głodu i zimna w drodze.

Obozy mniejsze, starannie zamaskowane, istniały na całej prawobrzeżnej Polsce. Były likwidowane w miarę jak uruchamiano kolejne więzienia, przejmowane po hitlerowcach.

Niewiarygodne cierpienia przechodziła ludność cywilna, rabowana przez żołdaków sowieckich. Gwałty na kobietach i dziewczętach były masowe.

Jednocześnie trwał rabunek mienia prywatnego oraz infrastruktury przemysłowej, pozostawionej przez Niemców. Nieprzerwanym strumieniem płynęły pociągi uwożące do Bolszewii maszyny, kompletne wyposażenia fabryk, nawet szyny z rozbieranych linii kolejowych.

Formacje NKWD były całkowicie opanowane przez kadrę pochodzenia żydowskiego. Te sanie proporcje wystąpiły w tzw. Urzędzie Bezpieczeństwa

-policji politycznej. Do ponurej historii powojennego dramatu zniewolonej Polski przeszły takie nazwiska żydowskich oprawców z najwyższych władz UB, jak: Goldberg-Różański, Anatol Fejgin, Romkowski, Mietkowski, Światło, J. Siedlecki, J. Kratko, J. Bristigierowa, M. Grinszpan, J. Erey-Bielecki, Z. Brande, J. Burgin, D. Łańcut, Wolski-Dyszko, J. Czaplicki, J. Tataj, T. Pa-szta, Z. Paszkowski, J. Konar, F. Grzybowski, K. Krakowski, E. Kotoń, J. Ołkowski i dziesiątki innych. Wojewódzkie komendy UB były całkowicie opanowane przez osobników narodowości żydowskiej. Byli to w większości ludzie przybyli z ZSRR, zwłaszcza starsi stażem komuniści z KPP, KPZU, KPZB

- ci sami, którzy tak zaciekle opowiadali się za przyłączeniem Polski do ZSRR, za odebraniem jej Śląska, odcięciem dostępu do morza. Ci właśnie zdrajcy-agen-ci zajęli stanowiska ministrów, wiceministrów, dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów w MBP, szefów Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa. Nieco mniej było ich w powiatowych UB. Tam było już niebezpiecznie, bo dalej od wielkich skupisk wojska, UB, NKWD: zbrojne podziemie do wiosny 1947 roku - do czasu tzw. "amnestii" - w niektórych rejonach Polski panowało nad szlakami komunikacyjnymi w terenie.

Terror zwyrodnialców żydowskich rozciągał się na sądownictwo wojskowe (Garnizonowe Sądy Wojskowe), cywilne (Wojskowe Sądy Rejonowe) oraz Prokuraturę Generalną, Prokuraturę Wojskową oraz ich organa śledcze - tzw. Informację Wojskową i Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego. We wszystkich tych instancjach funkcje kierownicze sprawowali Żydzi, oni także stanowili składy sędziowsko-prokuratorskie w najważniejszych sprawach i najcięższych wyrokach. Wymieńmy bardziej wydajnych: Feliks Aspis (Najwyższy Sąd Wojskowy), Piotr Parzeniecki (szef Wojskowego Okręgu Warszawskiego), Mieczysław Notkowski (Informacja Okręgu Wojskowego nr 3), Jerzy Drohomirecki (sędzia), D. Łańcut (dyr. VI Dep. MBP), M. Fajdman (MBP), Jan Amons (szef Wojskowej Prokuratury w Lublinie i Gdańsku), Z. Lindauer (oficer śledczy, wyjątkowy sadysta), Teofil Karczmarz (sędzia bez żadnego wy-

kształcenia), Józef Rozenwaks (UB w Szczecinie), Ch. Mett (prokurator wojskowy), L. Azarkiewicz (szef Prokuratury Marynarki Wojennej).

Po wydarzeniach października 1956 r. odsunęli się na mniej terrorystyczne stanowiska w MBP lub administracji, a po marcu 1968 roku kilka tysięcy takich asów ewakuowało się na Zachód jako "ofiary polskiego antysemityzmu". Była wśród nich Helena Wolińska, pierwsza, a potem trzecia żona1 stalinowskiego "filozofa" W. Brusa. Za wydanie zbrodniczego wyroku śmierci dla gen. A. E. Fieldorfa wraz z M. Gurowską, Auscailem i innymi żydowskimi "sędziami" i "prokuratorami", wojskowa prokuratura III RP zwróciła się do władz brytyjskich o jej ekstradycję. Z nikłymi szansami na spełnienie tego żądania. Rządzące Wielką Brytanią socjalistyczne lewactwo woli aresztować posiadającego immunitet dyplomatyczny gen. A. Pinocheta, który uratował Chile przed dyktaturą komunistyczną masona S. Allende.

Do katowania, obław, pacyfikacji, aresztowań, przesłuchań, wykonywania wyroków śmierci, Żydzi z UB dysponowali setkami szeregowych ubeków. Rekrutowali się oni z mętów społecznych, półanalfabetów. Nęciła ich bezkarność, poczucie władzy, liczne profity oraz rabunki mienia podczas rewizji.

Chętnych do tej służby nie było wielu. Odstraszała zła opinia, jaką ten resort miał w społeczeństwie. Niemalą rolę odegrała także propaganda podziemia dyskredytująca bezpiekę jako organ nie polski i całkowicie podporządkowany NKWD2.

Nad całością tej terrorystycznej formacji, niepodzielnie dominowali komisarze NKWD, zwani "doradcami". Byli to enkawudyści Berii, specjalnie do tych celów wyselekcjonowani. Kierowali nimi: wspomniany Iwan Sierow, Seliwano-wski, Dawydow, D. Wozniesiński, Lalin, Jewdochimienko. "Doradcy" tacy istnieli także w formacjach wojska polskiego. Polski oficer wyższego stopnia prężył się służyć przed sowieciarzem o dwa stopnie niższym!

To ci przedstawiciele Berii inspirowali głośne procesy polityczne w Polsce, a także niezliczone prowokacje mniejszej wagi3. Największą z nich, do dziś wykorzystywaną przez światowe i krajowe media żydowskie, był tzw. pogrom kielecki z lata 1946 roku. Była to starannie zaplanowana i rozegrana prowokacja, w której rzekomo zginęło około 40 Żydów w Kielcach. Żydowscy oszczercy do dziś twierdzą, że był to spontaniczny przejaw tradycyjnego polskiego "antysemityzmu".

1. Oboje jako Żydzi i komuniści ewakuowali się, do Lwowa, tam Brus zostawił ją z dzieckiem i wyjechał dalej. Po wojnie Wolińska została "żoną" Komendanta Głównego MO Jóźwiaka ("Witolda"), a kiedy ten po 1956 roku poszedł "w odstawkę", ponownie związała się z Brusem. Po 1968 r. oboje wyjechali do Londynu, tworząc towarzysko-sąsiedzką enklawę "polskich ofiar antysemityzmu" z L. Kołakowskim i kikoma innymi stalinowcami.

2. Organy Bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Bellona 1997 r., s. 35.

3. Zob.: Ryszard Jegorow: "Antysemita" (autobiografia), Lublin 1998. Autor opisuje wszechwładz? Żydów w Głównym Zarządzie Politycznym WP (GZP), w prasie i wydawnictwach wojskowych oraz w Sztapie Generalnym i w dowództwach okręgów wojskowych. Jako dobrze zapowiadający się dziennikarz i literat, a także oficer liniowy, został usunięty z wojska m.in. za odmowę ożenku z narzucaną mu bogatą Żydówką.

"Doradcy" wynieśli się dopiero po wydarzeniach Października 1956 roku. Wcześniej, bo już w 1947 roku odwołano ich z Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa.

Po mistrzowsku, wedle sowieckich wzorców, rozegrano sprawę sieci agenturalnej. Zastraszeniem, terrorem, obietnicami werbowano jednych, a inni - ludzie o niskich morale, przystawali dobrowolnie do tej roli. Przyjęto jako zasadę, że w każdym zakładzie pracy w każdym ogniwie życia publicznego, administracji, szkole, uczelni - musiał być jeden lub kilku szpicli. To samo dotyczyło partii politycznych: PSL, PPS, SL i PPR - PZPR.

Zwerbowano w sumie około miliona osób, o różnej skali szkodliwości, wydajności.

Takie same struktury powielono w formacjach wojska. Była to tzw. Informacja Wojskowa, mająca do dyspozycji gęstą sieć donosicieli w jednostkach, koszarach; wszędzie, włącznie z życiem prywatnym żołnierzy i oficerów.

System represji składał się z tzw. "rozmów profilaktycznych", przesłuchań i ostrzeżeń, zatrzymań, aresztowań.

Do odgrywania parodii procesów po tak spreparowanych śledztwach, służyli odpowiednio dobrani sędziowie i prokuratorzy. Prowadzący śledztwo funkcjonariusz UB z góry wyznaczał wyrok. Reszta była formalnością.

Maksymalnie nagłaśniano tzw. procesy pokazowe. Skazano w nich m.in. kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka - przedtem w dwuletnim śledztwie "spreparowanego" do przyznania się, iż był szpiegiem USA.

Latem 1951 roku odbyły się procesy kilkudziesięciu wyższych oficerów wojska, spreparowane przez Informację

Wojskową. Zapadło 20 wyroków śmierci - 20 wykonano. Chronologicznie pierwszym i wzorcowym procesem

pokazowym był proces 16 przywódców polskiego podziemia, porwanych podstępnie i wywiezionych do ZSRR.

W czerwcu 1945 roku większość z nich została skazana na karę śmierci i długoletnie więzienie. Ostatni

komendant AK Leopold Okulicki został skazany "tylko na 10 lat", ale został potem zamordowany w celi moskiewskiego więzienia.

Terrorowi, egzekucjom, pacyfikacjom, inwigilacji, towarzyszył zwarty, wręcz diaboliczny system zniewolenia narodu, opracowany w Moskwie i powielany we wszystkich opanowanych krajach. Instrukcja w tej sprawie

dotarła również do kancelarii "prezydenta" B. Bieruta<sup>1</sup>. W nieznanych okolicznościach dostała się w

"niepowołane ręce", dzięki czemu została ona powielona w zaufanych kręgach opozycji, a także przemyciona na

zachód. Oto iście szatańska treść tych "szatańskich wersetów":

Ścisłe tajne., Moskwa 2.YI.1947 KAA/OC 113

Instrukcja Nk/003/47

1. W gmachu ambasady nie należy przyjmować żadnych informatorów terenowych rekrutujących się z krajowców. Spotkania z tymi ludźmi

1. Wieloletni funkcjonariusz NKWD w stopniu pułkownika.

organizują nasze służby specjalne w miejscach publicznych. Informacje przyjmuje ambasada za pośrednictwem naszych służb specjalnych.

2. Należy szczególnie zadbać o to, aby nie było żadnych kontaktów pomiędzy wojskiem a ludnością cywilną kraju. Niedopuszczalne jest składanie wizyt w domach krajowców przez naszą kadrę oficerską ani nawiązywanie kontaktów przez naszych żołnierzy szeregowych z miejscowymi kobietami, ludnością lub żołnierzami krajowymi.

3. Przyspieszyć likwidację krajowców związanych z KPP, PPS, Wal-terowców, KZMP, AK, BCh i innych ugrupowań, które powstały bez naszej inspiracji. Wykorzystać w tym celu fakt istnienia zbrojnej opozycji.

4. Dopilnować, aby do wszystkich akcji bojowych, w pierwszej kolejności kierowano żołnierzy, którzy przed wstąpieniem do Armii Kościuszkowskiej przebywali na naszym terytorium. Doprowadzić do ich całkowitej likwidacji.

5. Przyspieszyć zjednoczenie wszystkich partii w jedną organizację i dopilnować, aby wszystkie kluczowe stanowiska osadzone były przez ludzi zatwierdzanych przez nasze służby specjalne.

6. Doprowadzić do połączenia całego ruchu młodzieżowego w jedną organizację, a stanowisko od szczybla powiatowego wzwyż, obsadzić przez ludzi zatwierdzonych przez nasze służby specjalne. Do czasu zjednoczenia zlikwidować znanych przywódców harcerstwa.

7. Spowodować i dopilnować, aby delegaci wyznaczeni na zjazdy partyjne nie zachowali mandatów na okres kadencji wybranych przez siebie władz partyjnych. W żadnym wypadku delegaci nie mogą zwoływać posiedzeń międzyzakładowych. W razie konieczności zwołania takiego posiedzenia, należy wyeliminować ludzi, którzy wykazali się aktywnością w wysuwaniu koncepcji i postulatów. Na każdy następny zjazd wybierać nowych kandydatów tylko wytypowanych przez nasze służby specjalne.

8. Należy zwrócić uwagę na ludzi wyróżniających się zmysłem organizacyjnym, umiejących zjednać sobie popularność. Ludzi takich należy pozyskać, a w razie odmowy nie dopuszczać do wyższych stanowisk.

9. Doprowadzić do tego, aby pracownicy na stanowiskach państwowych (za wyjątkiem służb ścigania i pracowników przemysłu wydobywczego) otrzymywali niskie pobory. Dotyczy to w szczególności służb zdrowia, wymiaru sprawiedliwości, oświaty i kierowników różnych szczebli.

10. Do wszystkich organów władzy i większości zakładów pracy wprowadzić ludzi współpracujących z naszymi służbami specjalnymi (bez wiedzy władz krajowych).

11. Należy zwrócić szczególną uwagę, aby prasa krajowców nie podawała sumarycznych ilości i rodzajów towarów wysyłanych do naszego kraju. Nie można to również nazwać handlem. Należy dopilnować, aby prasa krajowa podkreślała ilość towarów wysyłanych przez nas do krajowców, ale wspominała, że to w ramach wymiany towarowej.

12. Wpłynąć na władze krajowców, aby nabywcy ziemi, parceli i gruntów nie otrzymali aktów własności, a jedynie akty nadania.

1. Aktualne do dziś. 218



13. Ukierunkować politykę, w stosunku do rolnictwa indywidualnego tak, aby prowadzenie gospodarstw stało się nieopłacalne<sup>1</sup>, a wydajność jak najmniejsza. W następnej kolejności przystąpić do kolektywizacji wsi. W razie wystąpienia silniejszej opozycji, należy zmniejszyć dostawy środków produkcji dla wsi i zwiększyć powinność wobec państwa. Jeżeli to nie pomoże, spowodować, aby rolnictwo nie dawało pełnego pokrycia potrzeb żywnościowych kraju i oprzeć wyżywienie na imporcie<sup>2</sup>.
14. Spowodować, aby wszystkie zarządzenia i akty prawne, gospodarcze organizacyjne (z wyjątkiem wojskowych), nie były precyzyjne<sup>3</sup>.
15. Spowodować, aby do każdej sprawy powoływano kilka komisji, urzędów, instytucji społecznych, ale żadne nie powinno mieć prawa podejmowania ostatecznej decyzji bez konsultacji z pozostałymi. Nie dotyczy przemysłu wydobywczego.
16. Samorządy w zakładach pracy nie powinny mieć żadnego wpływu na kierunek działania przedsiębiorstw. Mogą się zajmować jedynie sposobem wykonywania zleconych zadań.
17. Związki zawodowe nie mogą mieć możliwości sprzeciwu wobec poleceń dyrekcji. Obciążyć związki inną pracą, jak organizowanie wczasów, zaopatrzenia, działalności rozrywkowej i oświaty, wycieczki oraz rozprawianie atrakcyjnych towarów, potwierdzanie opinii i decyzji władz politycznych.
18. Należy spowodować, aby awansowano tylko tych pracowników, którzy wzorowo wykonują przydzielone im zadania i nie wykazują skłonności do analizowania spraw wychodzących poza te działania.
19. Krajowcom na stanowiskach partyjnych, państwowych i gospodarczych należy stworzyć warunki do działania, które będą kompromitować ich w oczach podwładnych i wyborców i zamykać im powrót do środowisk, z których pochodzą.
20. Kadry oficerskiej rekrutującej się z krajowców, można powierzać odpowiednie stanowiska pod warunkiem, że są tam już nasze służby specjalne.
21. Otoczyć szczególnym nadzorem ilości amunicji do wszystkich rodzajów broni z każdego arsenału akcyjnego i ćwiczeń w ostrym strzelaniu, prowadzić swoiste rozliczenie.
22. Objąć szczególnym nadzorem wszelkie laboratoria i instytucje naukowo-badawcze.
23. Należy zwrócić szczególną uwagę na ruch racjonalizatorski i wynalazczy, rozwijać go i popierać, ale wszystkie odkrycia dokładnie rejestrować i zapisywać, przekazywać do centrali. Dopuszczać do realizacji tylko te wynalazki, które przydatne są w przemyśle wydobywczym, wstępnej obróbki i określone w specjalnej instrukcji. Nie mogą być realizowane te odkrycia, które mogłyby doprowadzić do wzrostu produkcji kosztem ograniczenia wydobycia surowców, lub zaniechania zalecanych działań. W przypadku głównych odkryć, spowodować ich sprzedanie za

1. Aktualne do dziś - zwłaszcza w kontekście naszego "wchodzenia" do Unii Europejskiej.

2. Aktualne do dziś.

3. Aktualne do dziś, włącznie z nową Konstytucją!

granicę. Nie dopuszczać do publikacji zawierających wartości i opisy wynalazków.

24. Spowodować zakłócenia w punktualności transportów (z wyjątkiem transportu określonego w instrukcji NK 552-46).

25. Inspirować zwoływanie narad środowiskowych i problemowych, zbierać stawiane tam wnioski i propozycje, rejestrować wnioskodawców, a realizować linię określoną w instrukcjach.

26. Spopularyzować wywiady z ludźmi pracy na aktualne tematy produkcyjne, w których zawarta jest krytyka przeszłości lub lokalnego bałaganu, ale nie doprowadzić do likwidacji przyczyn krytykowanych zjawisk.

27. Wystąpienia publiczne władz krajowców mogą zawierać akcenty narodowe i historyczne, ale nie mogą prowadzić do zjednoczenia ducha narodu.

28. Zwrócić baczna uwagę, czy w odbudowanych i nowych większych miastach, nie budowano nowych ujęć wodnych niezależnych od głównych sieci wodociągowych. Stare ujęcia wodne i studnie uliczne systematycznie likwidować.

29. Przy odbudowie i rozbudowie przemysłu dopilnować, aby ścieki przemysłowe spływały do rzek mogących stanowić rezerwuary wody pitnej.

30. Mieszkania w nowych osiedlach i odbudowanych miastach nie mogą zawierać dodatkowych pomieszczeń pozwalających na hodowlę inwentarza lub gromadzenia żywności na dłużej i w większych ilościach.

31. Spowodować, aby prywatne przedsiębiorstwa i rzemieślnicy otrzymywali surowce i urządzenia nie pozwalające na produkcję artykułów dobrej jakości, a ceny tych produktów powinny być wyższe od podobnych, wytwarzanych przez państwo.

32. Doprowadzić do maksymalnej rozbudowy administracji biurowej wszystkich stopni<sup>1</sup>. Można dopuścić krytykę działalności administracyjnej, ale nie wolno pozwolić na jej zmniejszenie ani sprawną pracę.

33. Należy dopilnować wszystkich planów produkcyjnych w przemysłach wydobywczych i w działaniach określonych odpowiednimi instrukcjami i nie wolno dopuścić do wykonania zaopatrzenia rynku krajowego.

34. Szczególnej obserwacji poddać Kościół i tak ukierunkować działalność oświatowo-wychowawczą, aby wzbudzić powszechny wstręt do tej instytucji<sup>2</sup>. Objąć baczna uwagę i kontrolą drukarnie kościelne, biblioteki, archiwa, kazania, kołędowania, treści nauk religijnych oraz obrzędy pogrzebowe.

35. W szkolnictwie państwowym, zawodowym, a w szczególności w szkołach średnich i wyższych, doprowadzić do usunięcia nauczycieli cieszących się powszechnym autorytetem i uznaniem. Na ich miejsce wprowadzić ludzi mianowanych. Doprowadzić do zerwania korelacji mię-

1. Szczególnie aktualne obecnie! Patrz - powrót powiatów.

2. Szczególnie aktualne obecnie. Były rzecznik prasowy gen. W. Jaruzelskiego — Jerzy Urban, wydaje tygodnik "Nie", zohydżający Kościół, wiarę i duchowieństwo na wszystkie sposoby - zawsze bezkarnie.

220

dzy przedmiotami, do ograniczenia wydań materiałów źródłowych, do usunięcia ze szkół średnich łaciny, greki, filozofii ogólnej, logiki i genetyki<sup>1</sup>. W historii nie można podawać, co który władca chciał zrobić lub zrobił dla kraju, trzeba natomiast ukazywać tyranie królów oraz walki uciemiężonego ludu. W szkolnictwie zawodowym doprowadzić do wąskiej specjalizacji.

36. Inspirować organizowanie imprez państwowych związanych z walką krajowców z zaborcami (z wyjątkiem zaboru rosyjskiego), szczególnie z Niemcami i walkę o socjalizm.

37. W publikacjach krajowych nie dopuszczać opracowań traktujących o krajowcach przebywających w naszym państwie do rewolucji i w czasie II wojny światowej.

38. W razie powstania organizacji popierającej sojusz z naszym państwem, ale zmierzającej do kontroli działalności gospodarczej oficjalnych władz kraju, natychmiast należy podjąć działalność (niezależnie od władz kraju), obciążając te organizacje tendencjami nacjonalistów i szowinistycznymi<sup>2</sup>. Formy działalności: burzenie naszych pomników i cmentarzy, publikowanie ulotek wyszydzających nasz naród, naszą kulturę, sens zawartych układów. Do prac propagandowych angażować krajowców i wykorzystywać istniejącą nienawiść do nas.

39. Zadbać o budowę i rozbudowę mostów, dróg i licznych połączeń, aby w razie konieczności interwencji wojskowej można było szybko i z każdej strony dotrzeć do punktu oporu lub koncentracji sił opozycji.

40. Pilnować, aby aresztować przeciwników politycznych. Rozpracować przeciwników z autorytetem wśród krajowców. Likwidować w drodze tzw. zajęć sytuacyjnych przypadkowych, zanim staną się głośnymi lub aresztować ich wcześniej za wykroczenia kryminalne.

41. Nie dopuszczać do rehabilitacji osób skazanych w procesach politycznych. W razie konieczności rehabilitacji, można ją przeprowadzić tylko pod warunkiem, że sprawa będzie uznana za pomyłkę sądową, bez wszczynania dochodzenia i stawiania przed sądem winnych pomyłki (sędziów, świadków, oskarżycieli, informatorów).

42. Nie wolno stawiać przed sądem ludzi na stanowiskach kierowniczych, obsadzanych przez partię, którzy swą działalnością spowodowali straty lub wywołali niezadowolenie podwładnych. W sytuacjach drastycznych należy ich odwołać ze stanowisk i przenieść do innych miejscowości na stanowiska równorzędne lub wyższe. W skrajnych sytuacjach ulokować na stanowiskach niekierowniczych i traktować jako rezerwę kadrową do późniejszej wymiany.

43. Ogłaszać publicznie procesy ludzi ze stanowisk kierowniczych (wojsko, minister, główne zarządy, szkolnictwo) oskarżonych o działalność przeciw ludowi, przeciwko socjalizmowi, przeciwko industrializacji. Będzie to umożliwiać czujność mas pracujących.

1. Pełna realizacja już po 1990 roku! - Przyp. H. P.

2. Aktualne!

221

44. Dbać o wymianę ludzi na stanowiskach roboczych przez dopuszczanie do tych funkcji ludzi z awansów, mających najniższe kwalifikacje.

45. Spowodować napływ do szkół wyższych, pochodzących z najniższych grup społecznych, którzy nie wykazują zainteresowań zawodowych, a tylko chęć zdobycia dyplomu.

Ten zbrodniczy scenariusz był realizowany z całą bezwzględnością przez cały okres PRL. Jego socjotechnika obezwładniania narodu pod pozorami wolności, rozpisana na punkty - przeniesiona na tysiące konkretnych przykładów każdego z tych punktów - była rzeczywistością gospodarczą i polityczną całego półwiecza w Polsce. Ten szatański program, jego realizacja w krajach Sowłagru, wciąż czeka na swój Trybunał Haski albo na nowy Proces Norymberski.

Na tym czerwonym ogniu z polskiej krwi i cierpień, piekli swoje koszerne pieczenie Żydzi polscy, którzy powrócili z ZSRR w roli namiestników Berii, Sierowa, Stalina, Kaganowicza. Oni także mieli swój dodatkowy, syjonistyczny program niszczenia narodu polskiego. Program ten został wyłożony w tajnym referacie Jakuba Hermana<sup>1</sup>, - sekretarza Rady Ministrów, członka Biura Politycznego PPR, członka Tymczasowego Rządu Jedności, namiestnika Ławrientija Berii. Referat wygłoszono na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Żydowskiego w kwietniu 1946 roku:

Żydzi mają okazję do ujęcia w swoje ręce całości życia państwowego w Polsce i rozszerzenia nad nim swojej kontroli. Nie pchać się na stanowiska reprezentacyjne<sup>2</sup>. W ministerstwach i urzędach tworzyć tzw. drugi garnitur. Przyjmować polskie nazwiska. Zatajać swoje żydowskie pochodzenie. Wytwarzać i szerzyć wśród społeczeństwa polskiego opinie i utwierdzać go w przekonaniu, że rządzą wysunięci na czoło Polacy, a Żydzi nie odgrywają żadnej roli.

Celem urabiania opinii i światopoglądu narodu polskiego w pożądanym dla nas kierunku, w rękach naszych musi się znaleźć w pierwszym rządzie propaganda z jej ważniejszymi działami: prasą, filmem i radiem.

W wojsku obsadzać stanowiska polityczne, społeczne, gospodarcze, wywiad. Mocno utwierdzić się w gospodarce narodowej.

W ministerstwach na plan pierwszy przy obsadzaniu Żydami, wysuwać należy: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Skarbu, Przemysłu, Handlu Zagranicznego, Sprawiedliwości<sup>3</sup>. Z instytucji centralnych - centrale handlowe, spółdzielczość.

1. Niektórzy historycy uważają, iż referat ten wygłosił brat Jakuba - Adolf, który w 1950 roku wyjechał na stałe do Izraela.

2. Jakub Berman funkcjonował w cieniu "prezydenta" Bierata, faktycznie nim kierując w imieniu Berii.

3. Aktualnie do dziś, MSZ-tem zawiaduje (1998 r.) Bronisław Lewartow-Geremek. Przed nim jego pobratymcy Rosati, i Skubiszewski. To samo obecnie w Rosji - Primakow, a także w USA - M. Albright, i Niemczech - Joske Fiszer!

W ramach inicjatywy prywatnej, utrzymywać w okresie przejściowym silną pozycję w dziedzinie handlu. W partii zastosować podobną metodę

- siedzieć za plecami Polaków, lecz wszystkim kierować.

Osiedlanie się Żydów powinno być przeprowadzone z pewnym planem i korzyścią dla społeczeństwa żydowskiego. Moim zdaniem, należy osiadać w większych skupiskach, jak: Szczecin, Gdańsk, Gdynia, Łódź, Bielsko. Należy tworzyć również typowe ośrodki żydowskie przemysłowe i rolnicze, głównie na ziemiach odzyskanych, nie poprzestając na Walbrzychu i Rych-bachu - obecnie Dzierżoniów. W tych ośrodkach możemy przystosować przyszłe kadry nasze w tych zawodach, z którymi byliśmy słabo obeznani.

Uznać antysemityzm za zdradę główną i tępić go na każdym kroku. Jeżeli stwierdzi się, że jakiś Polak jest antysemitą, natychmiast go zlikwidować przy pomocy władz bezpieczeństwa lub bojówek PPR1 jako faszystę, nie wyjaśniając organom wykonawczym sedna sprawy.

Żydzi muszą pracować dla swego zwycięstwa, pracując jednocześnie nad zwycięstwem i gruntowaniem komunizmu na świecie, bo tylko wtedy i przy takim ustroju, naród żydowski osiągnie najwyższą pomyślność i zabezpieczy sobie najsilniejszą pozycję.

Są małe widoki, by doszło do wojny. Jeśli Ameryka zacznie się szybko socjalizować to tą drogą mniejszych lub większych wstrząsów wewnętrznych i tam musi zapanować komunizm. Wtedy reakcja żydowska, która dziś trzyma z reakcją międzynarodową, zdradzi ją i uzna, że rację, mieli Żydzi stojący po drugiej stronie barykady. Podobny przypadek współdziałania Żydów całego świata, wyznających dwie różne koncepcje ustrojowe - komunizm i kapitalizm - zaistniał w ostatniej wojnie. Dwa największe mocarstwa światowe kontrolowane przez Żydów i będące pod ich wielkim wpływem, podały sobie ręce. Trud Żydów pracujących wokół Roosevelta doprowadził do tego, że USA wspólnie z ZSRR wystąpiły do walki przeciwko Europie Środkowej, gdzie była kolebka nowej idei, opartej na nienawiści do Żydów. Zrobili to Żydzi gdyż wiedzieli, że w przypadku zwycięstwa Osi, a głównie Niemiec, które doskonale przejrzały plany polityki żydowskiej, niebezpieczeństwo rasizmu stanie się w USA faktem dokonany i Żydzi znikną z powierzchni świata. Dlatego też Żydzi sowieccy poświęcili dla tego celu krew narodu żydowskiego, a Żydzi amerykańscy zaangażowali swe kapitały.

Należy się liczyć z dalszym napływem Żydów do Polski, ponieważ na terenie Rosji jest jeszcze dużo Żydów.

Przed wkroczeniem Niemców, w poszczególnych miastach ZSRR było kilka skupisk Żydów polskich: Charków - 36.200, Kijów - 17.800, Moskwa - 53.000, Leningrad - 61.000, w zachodnich republikach 184.730.

Żydzi skupieni w tych ośrodkach, to przeważnie inteligencja żydowska i dawne kupiectwo żydowskie. Element ten jest obecnie szkolony w ZSRR. Są to kadry budowniczych Polski - tzn. zgodnie z projektem Politbiura - fachowcy ci obsadzać będą najważniejsze dziedziny życia w Polsce, a ogół Żydów będzie rozlokowany głównie w centrach kraju.

1. Powołano takie bojówki specjalnym rozkazem Ministra Bezpieczeństwa Publicznego - Stanisława Radkiewicza z 4.XII.1945 r. Bojówki zlikwidowały skrytobójczo setki działaczy stronnictw politycznych.

Stara polityka żydowska zawiodła. Obecnie przyjęliśmy nową, zespalającą cele narodu żydowskiego z polityką ZSRR. Podstawową zasadą tej polityki jest stworzenie aparatu rządzącego, złożonego z przedstawicieli ludności żydowskiej w Polsce.

Każdy Żyd musi mieć świadomość, że ZSRR jest wielkim przyjacielem i protektorem narodu żydowskiego, że jakkolwiek liczba Żydów w stosunku do stanu przedwojennego olbrzymiemu spadkowi, to jednak dzisiejsi Żydzi wykazują większą solidarność. Każdy Żyd musi mieć wpojone to przekonanie, że obok niego działają wszyscy inni, owiani tym samym duchem prowadzącym do wspólnego celu.

Kwestia żydowska jeszcze jakiś czas będzie zajmowała umysły Polaków, lecz ulegnie to zmianie na naszą korzyść, gdy zdołamy wychować choć dwa pokolenia polskie.

Według danych Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, na terenie Śląska Górnego i Dolnego, jest obecnie ponad 40 tysięcy Żydów. Około 15 tysięcy ma być zatrudnionych w osadnictwie. Powiat Rychbach (Dzierżoniów) i Nysa, są przewidziane do tych celów. Akcja osadnicza jest finansowana z żydowskich funduszy zagranicznych i państwowych. Żydzi celowo tworzą nową, choć chwilowo nieznaczną koncentrację elementu żydowskiego, kładąc podwalinę pod zawód rolnika i robotników przemysłowych.

Nie wiadomo, jak Berman wyobrażał sobie masowe zatrudnienie Żydów w zawodach rolnika i robotnika. Tylko ten postulat nigdy nie został spełniony. Wszystkie pozostałe - w 100 procentach.

Niemcy, Sowieci, Ukraińcy z OUN-UPA, Żydzi - zgodnym chórem i równie zgodnym działaniem, parli ku eksterminacji Polaków i tę eksterminację krwawo realizowali.

A jak jest dzisiaj? Po rzekomym upadku ZSRR? Po rzekomym zwycięstwie polskiej "Solidarności"?

Komunizm globalny

Przez całe dziesięciolecie obowiązywała w Polsce, we wszystkich krajach "demokracji ludowej", narzucona przez ich sowieckiego żandarma antyzachodnia, zwłaszcza antyamerykańska retoryka zimno-wojenna. "Walka o pokój" prowadzona w ZSRR, była w rzeczywistości sztandarową wojną propagandową przeciwko USA. Działo się to na wszystkich możliwych płaszczyznach, poprzez ONZ, liczne organizacje "antywojenne", stowarzyszenia intelektualistów i pisarzy, a kończąc na Światowej Radzie Kościołów. A jednocześnie, ten sam światowy "obrońca pokoju", słał na całym globie destrukcyjny zamęt kończący się dziesiątkami wojen lokalnych. Największe z nich, to wojna w Wietnamie, Korei oraz w Afganistanie.

1. Mówi o syjonizmie nawołującym do powrotu Żydów do Palestyny — przeciwieństwo komunizmu typu sowieckiego nawołującego do pozostania Żydów w podbitych krajach Sowłagru.

USA dały się wciągnąć w pułapkę pod nazwą odprężenia. Zakończyło się ono uzyskaniem przez ZSRR ogromnej przewagi w broniach konwencjonalnych i atomowych, z olbrzymią siecią rakiet międzykontynentalnych, zdolnych w ciągu kilkunastu minut zniszczyć całą zachodnią Europę. Amerykanie wreszcie ocknęli się z tego letargu. Rozpoczął się proces kruszenia filarów bolszewickiego molocha; niezmiennego, skostniałego w swej komunistycznej retoryce. Jeszcze za czasów M. Gorbaczowa, w tej retoryce, w jej praktycznej realizacji, obowiązywały takie geopolityczne hasła rozgłaszane w "Prawdzie":  
Ludy Świata! Bardziej zdecydowanie walczyć przeciw imperialistycznej polityce agresji i przemocy!  
Braterskie pozdrowienia ludom Ameryki łacińskiej, walczącej przeciw imperializmowi!  
Braterskie pozdrowienia ludom Afryki, walczącym przeciw imperializmowi!  
Ludy krajów azjatyckich! Walczcie przeciwko imperializmowi! Ludy świata! Zdecydowanie występujcie przeciw agresywnym kowaniom imperializmu, militarystyki i rewanzyzmu!  
A sami, w tym czasie dokonywali barbarzyńskiego podboju Afganistanu. Rosja sowiecka zawarła w ciągu swego istnienia 23 ważne układy międzynarodowe, dotrzymując tylko jednego: paktu Ribbentrop - Mołotow o wspólnej napaści i czwartym rozbiórce Polski w 1939 roku. Przez cały ten czas USA udawały, że nic z tego wiarołomstwa sowieckiego nie pamiętają, a paktowanie z tym międzynarodowym kryminalistą traktowały niemal jak działalność misyjną.

Samobójczy kurs ZSRR na konfrontację militarną, techniczną a tym samym ekonomiczną, nabierał obłądnego tempa<sup>1</sup>. Towarzyszyło temu przekazywanie nieograniczonej władzy aparatowi przemocy wewnętrznej, rozbudowywanie systemu szpiegostwa światowego. Szefowie armii i KGB - marszałek Greczkow i generał J. Andropow<sup>2</sup> stali się członkami Politbiura. Breżniewowskie dwudziestolecie zamknęło się trzykrotnym spadkiem wydajności pracy w przemyśle cywilnym. W zamian za to, ZSRR w tym czasie prześcignął USA w zbrojeniach. Według danych londyńskiego Instytutu Badań Strategicznych, w 1979 roku ZSRR wydał na zbrojenia 169 mld dolarów, gdy USA tylko 115 mld. W tzw. "Dokumentacji" Pentagonu z 1980 roku, wykazano istnienie 1389 sowieckich rakiet międzykontynentalnych, przy 1039 amerykańskich. W Europie ZSRR posiadał 338 rakiet średniego zasięgu, podczas gdy USA - zero<sup>3</sup>.

1. W listopadzie 1998 r. ukazały się w prasie światowej enuncjacje byłego konstruktora sowieckiego, iż paradując podczas defilad w Moskwie, rakiety międzykontynentalne były groźnie wyglądającymi atrapami.

2. Z pochodzenia Żyd. To on zdławił rewoltę węgierską w 1956 roku.

3. Z. A. Awtorch anow: Od Andropowa do Gorbaczowa. Wyd. Antyk, 1989 r.

Zostawszy gensekiem, J. Andropow rozpoczął od nasilenia represji politycznych i fizycznego niszczenia ludzi z otoczenia swego poprzednika, dygnitarzy wielu republik. Ginęli oni w banalnych wypadkach samochodowych. ZSRR zdawał się istnieć po wszystkie czasy.

Dla Stanów Zjednoczonych - współtwórcy bolszewickiego ZSRR, nagromadziło się nazbyt wiele przesłanek zmuszających do zwijania tego gigantycznego Sow-Łagru. Administracja Reagana rozwinęła szereg działań geostrategicznych i geopolitycznych, zmierzających do przyspieszenia erozji ZSRR. Taranem było zapędzenie go w tarapaty ekonomiczne i gospodarcze. Idea "gwiazdnych wojen" - system wojen kosmicznych w dosłownym ale i przenośnym znaczeniu, odegrała w tym kruszeniu glinianego kolosa ogromną rolę. Nie małe znaczenie miało sztuczne zaniżanie cen światowych nośników energii, zwłaszcza ropy naftowej, stanowiącej 70 proc. wpływów eksportowych ZSRR.

To wszystko działo się jakby na oficjalnej powierzchni światowych wydarzeń. Jednocześnie trwała krzątanina nad pokojowym, bezkolizyjnym zejściem ZSRR ze sceny wojennej, w stronę mocarstwa terytorialnie odchudzonego, respektującego jednak międzynarodowe wymogi rzeczywistego pokoju i współistnienia. Taranem stała się polska "Solidarność". Był to ruch, jak już dobrze wiadomo, zmontowany w ścisłej współpracy amerykańskich służb specjalnych, wspomaganym przez analogiczne służby zachodnio-europejskie. Ruch ten także, jednocześnie i w tym samym stopniu był spenetrowany przez polskie i sowieckie służby specjalne. Te ostatnie sterowały ruchem całkowicie, czego dowodem był osławiony "Okrągły Stół" - wspólna uгода dygnitarzy PRL i takich samych dygnitarzy "Solidarności". Obydwie strony podczas rewolty solidarnościowej 1980 i 1981 roku, całą swoją energię kierowały na podskórne działania ku transformacji PRL w państwo łagodnie zreformowane, zachowujące status quo komunistów sprzymierzonych za swymi partnerami z Round Table.

Wspólny udział służb specjalnych USA, Europy Zachodniej oraz ich odpowiedników polskich i sowieckich w montowaniu i sterowaniu rzekomym spontanicznym zrywem solidarnościowym w Polsce dowodzi, że u źródeł tego oszustwa legła wspólna, obustronna zgoda na "transformację" ZSRR, której symbolem stał się Gorbaczow. Dziś wiemy już, że na powierzchni wojennej i komunistycznej retoryki, dokonywał się połowiczny odwrót od sowieckiego komunizmu, w szczególności uzgodniony ze światowym lobby pieniądza, ekonomii i polityki. Pośrednim dowodem tego są późniejsze losy "prywatnego" Gorbaczowa. Osiadł on w USA, otrzymał tam posiadłość wykrojoną z byłej bazy wojskowej, gdzie odbywają się co pewien czas spotkania najwybitniejszych mondialistów USA i Europy. Rozprawiają tam o "paradygmatach ludzkości" w perspektywie początków XXI stulecia.

Warto przyjrzeć się tej postaci po zejściu z głównej sceny politycznej. Jego nagłe przeobrażenie z sowieckiego "jastrzębia" w globalistycznego gołębia, nie było rezultatem nagłego "nawrócenia". Nie jest on obecnie -jak chcą niektórzy, "zakładnikiem" zachodu. To jeden z czołowych masonów świata, doskonale



dostrójony do ich globalistycznego chóru. Masoneria amerykańska zafundowała mu tę posiadłość na zasadach "fundacji". Mieści się ona w okolicach San Francisco1.

W okresie 24 września - 1 października 1997 roku, Gorbaczow podejmował u siebie około 600 zaproszonych globalistów. Konferencja obradowała pod hasłem: "Ku Nowej Cywilizacji. Zaczynamy Globalistyczną Inicjatywę".

Credo globalistów przedstawił sam gospodarz tego konwentyklu - Michaił Gorbaczow. Na wstępie stwierdził rzecz dla zebranych tam mondialistów zupełnie oczywistą, iż tradycyjne struktury polityczne, to znaczy państwa narodowe, konstytucyjne:

(...) nie odpowiadają już potrzebom współczesnego świata. Kultura polityczna, którą odziedziczyliśmy (kultura ludobójstwa? - H. P.) stoi na drodze wysiłków zmierzających do zjednoczenia zasobów ludzkich, koniecznych w obliczu globalnych wymagań.

Znamienna jest ta formuła "zasobów ludzkich", w rozumieniu towaru - żywych surowców świata. To uprzedmiotowienie człowieka stale sytuowało się w kanonach komunizmu i masonerii na pierwszym miejscu. Globaliści pod światłym przewodnictwem towarzysza Gorbaczowa, przez tydzień radzili nad tym, jak ukołchozować świat, jego gospodarkę, finanse, a także ujednoczyć myśli, dusze, kulturę. Ich poprzednicy siedemdziesiąt lat temu stworzyli gigantyczny kołchoz z monstrualnego państwa bolszewickiego. Kiedy metoda ukołchozowania świata za pomocą komunistycznego terroru i ludobójstwa zawiodła, sięgnięto po metody prawie bezkrwawe - ujarzmienie przy pomocy dywizji dolarowych.

Jest w tym kontekście sprawą niezbędną, bo wielce pouczającą, dostrzec w tym tłumie 600 korporacjonalistów choćby kilkunastu, w randze renomowanych prowodyrów, rzeczywistych książąt świata niewidzialnej władzy:

James Baker - były minister spraw zagranicznych USA;

George Schulz - były minister spraw zagranicznych USA;

George Bush - były prezydent USA, przyjaciel Gorbaczowa;

Zbigniew Brzeziński - były przewodniczący CFR, założyciel Komisji Trójstronnej, członek Bilderberg Group, teraz już tylko Euro-Azjata;

Margaret Thatcher - była premier Wielkiej Brytanii;

Waclav Havel - prezydent Czech;

Rupert Murdoch - magnat prasowy;

Brian Malroney - były premier Kanady, przyjaciel Busha;

Tansu Ciller - były premier Turcji;

Oscar Arias - były prezydent Costa Rica;

Thabo Mbeki - syn prezydenta Południowej Afryki;

Ted Turner - magnat telewizyjny2;

"The American Sentinel", February 1998 r. Passim. Możliwe, że sam "Gorbi" zafundował sobie sam tę posiadłość z funduszy KGB. Wszak KGB i KPZR pod jego nadzorem przelała do banków zachodnich dziesiątki miliardów dolarów. Przekazał jeden miliard dolarów na fundusz ONZ.

David Packard - magnat komputerowy;  
George Zimmer - szef wielkiego koncernu odzieżowego;  
Tony Robbins - ekspert informatyki, doradca Hilary Clinton;  
Jane Fonda - oficjalna komunistka;  
Max Kampelman - były ambasador USA przy ONZ; .  
Alain Craston - senator USA;  
Leste Brown - prezes fundacji Worwalth Foundation;  
Dwayne Andreas - dyrektor Arches Daniels Mitland Corporation;  
Rigoberta Menchu - marksistowska poetka;  
John Naizbitt - futurysta;  
Maurice Strong - miliarder, mason, przyjaciel wicepr. Al Gorea.

Ktoś mógłby zapytać, co może łączyć marksistowską poetkę, komunistyczną aktorkę, byłego prezydenta Busha - z takim np. Dwayne Andreasem - największym hurtownikiem produktów spożywczych? Co może łączyć byłego prezydenta Turcji z byłym prezydentem satelitarnego, egzotycznego kraiku pod nazwą Costa Rica? Albo wszystkich pozostałych z Maurice Strongiem?

Ten ostatni bowiem idealnie wpisuje się w ideologię i status tego towarzystwa. Miliarder. "Ekolog": były zastępca sekretarza ONZ i dyrektor Programu Ekologicznego ONZ. M. Strong wraz ze swoją ekscentryczną małżonką, z pochodzenia Dunką, założył "ekumeniczną" świątynię w stanie Colorado, u podnóża gór Sangre de Cristo. Podjął zamiar wzniesienia tam masońskiej piramidy wysokości 100 metrów. Taki współczesny faraon... Już teraz na farmie Stronga istnieje "koedukacyjny" klasztor karmelitański (!), monastyr tybetańskich buddystów, świątynia hinduistów, świątynie taoistów i sufitów, a także ośrodek studiów nad mistycyzmem. Trochę zwariowany, nieszkodliwy synkretyzm? Na tym Olimpie bywają tacy bogowie jak Rockefeller, Henry Kissinger, Dalaj Lama, McNamara, P. Trudeau, McLaine i podobni "mistycy".

Czy "Gorbi" także zamierza pograżyć się w mistycyzmie i synkretyzmie, wraz ze swoją małżonką Różą? Jak to pogodzi ze swoim fundamentalnym komunizmem?

Zapewne pogodzi z taką samą łatwością, jak godzi swoją biografię bolszewickiego genseka z obecną funkcją wizjonera globalizmu.

Zapanowała jednak dyskretna zbiorowa amnezja zbrodni sowieckich za rządów Gorbaczowa. Kiedy był przy władzy, czyniono na zachodzie wszystko, j aby jego image nie poniosło szwanku:

Kiedy oddziały "specnazu" mordowały gruzińskich demokratów na placu w Tbilisi, dławiły Narodowy Front Azerbejdżanu przy użyciu czołgów w Baku, szturmowały rządowe gmachy w Wilnie i Rydze, Zachód niepokoił się tylko "czy to nie zaszkodzi Gorbaczowowi.

Bez trudu i najzupełniej prawdziwie dałoby się przenieść te słowa wstecz, do j czasów rewolucji bolszewickiej w Rosji: "Kiedy bolszewicy mordowali miliony

1. Władimir Bukowski: Moskiewski proces (Judgement in Moscow), Paris 1995. Wyd. poi.: Volu-men 1998, s. 690.

niewinnych ludzi, Zachód troszczył się jedynie o to, aby to nie zaszkodziło Leni-nowi"...

Tu się nic nie zmieniło.

Powróćmy na farmę "Gorbiego". Wśród jego gości widzieć można było: przedstawicieli globalistycznych organizacji; handlarzy żywnością i materiałami tekstylnymi, członków masońskiej Komisji Trójstronnej, Klubu Bilderberg, Rady Polityki Zagranicznej (Council on Foreign Relations), The World Economic Forum, Aspen Institute, World Bastion Society, przedstawicieli Komisji do Spraw Globalnego Kierownictwa przy ONZ. W swoim wystąpieniu Gorbaczow szczebiotał:

Zwykła transformacja struktur politycznych jest niewystarczająca. Musimy pilnie zrewidować definicję i paradygmaty rozwoju ekonomicznego, socjalnego, politycznego i duchowego naszego (I - H. P.) społeczeństwa. Musimy na nowo znaleźć paradygmaty naszej egzystencji, zbudować nową cywilizację.

Gdzie i kiedy "Gorbi" nauczył się tych "zagranicznych" słów? Kto mu napisał to przemówienie? Jemu, którego cytowany W. Bukowski tak charakteryzował:

A przecież wystarczyło się przyjrzeć Gorbaczowowi, usłyszeć w oryginale jego bezsensowne przemówienia, chropowate, niegramatyczne komu-nafy partyjnego urzędniczyni<sup>1</sup>.

Któż więc "wymyślił" Gorbaczowa? Kto wymyślił tę jego "pierestrojkę"<sup>2</sup> Bukowski stwierdza dalej:

Rzeczywiście, czyż sekretarz zapyziałego Komitetu Krajowego KPZR, który dopiero w 1978 roku dostał się do KC, w dodatku jako opiekun rolnictwa, mógł wymyślić szatański plan, znakomicie dostosowany do psychologii zachodniego establishmentu? Przecież do roku 1984, kiedy zaczęto go szykować na genseka, nigdy nie był na Zachodzie (...). Teraz, kiedy się ten plan z hukiem zawalił, dowiedzieliśmy się, jak powstały fikcyjne "partie", kagiebowski "fronty narodowe", różne ultranacjonalistyczne straszaki jak "Pamięć". Niedawno A.N. Jakowlew wyznał, że nawet Żyrinowskiego wymyśliło w 1989 roku KGB za zgodą Politbiura<sup>3</sup>. Prawdziwym jednak majstersztykiem była legenda o walce w łonie Politbiu-ra między "reformatorami" a "konserwatystami", dzięki której cały świat przez siedem lat "ratował Gorbaczowa"<sup>4</sup>. Z jakim poświęceniem! W tym czasie Gorbaczow otrzymał od Zachodu pożyczki na kwotę 45 miliardów dolarów. Nie licząc Pokojowej Nagrody Nobla dla siebie. Ludzie ginęli tysiącami, a świat niepokoił się tylko, że to "może zaszkodzić Gorbaczowowi". Zdumiewające: człowieka, który skupił w swoim ręku władzę większą niż Stalin i Mao-Tse-Tung razem wzięci, postrzegano jako ofiarę, jako prześladowanego opozycjonistę. Czy jest drugi

1. Idem, s. 287

2. "Pierestrojka" w semantyce języka rosyjskiego oznacza, przenieńczenie (starego garnituru!)

3. "Russkaja Mysi" z 13-19 stycznia 1994 r., s. 7

4. Jak potem ratował B. Jelcyna.

taki przykład w historii?

Czy ci, co wykreowali Gorbaczowa, obecnie żałują tego? Odpowiada W. Bukowski:

Przeciwnie, są obecnie na samej górze, jak np. Strobe Talbot, który uczynił z Gorbaczowa "człowieka dziesięciolecia" pisma "Time" - jest dzisiaj u prezydenta Clintona naczelnym architektem polityki wschodniej.

Powróćmy raz jeszcze na masońskie konklawe u Gorbaczowa. Ciarki przebiegać mogły po grzbietach szarych ludzi, gdyby usłyszeli wypowiedź uczestniczki tej konferencji - antropologa Margaret Mead:

Prawda bez ogródek jest taka, że nie potrzebujemy teraz, ani nie będziemy potrzebowali w przyszłości wiele z tej marginesowej siły roboczej: bardzo młodych, bardzo starych, bardzo niewykształconych i bardzo głupich.

Zdumiewające, jak masońscy globaliści potrafią przemawiać tym samym językiem wszędzie i zawsze, bez względu na narodowość, kraj, czas. Oto "polski" minister spraw zagranicznych - Władysław Bartoszewski, z trybuny izraelskiego Knesetu taką oto rzucił obelgę krajowi przez siebie wówczas reprezentowanemu:

Dzisiejsi studenci będą za dziesięć czy piętnaście lat postami, ministrami, dyrektorami i oni będą określać życie polskie, a nie ta ciemnota, która opowiada jakieś głupstwa, a która dobrze czytać i pisać nie umie. Nic więc dziwnego, że globaliści planują radykalną (rewolucyjną) redukcję zaludnienia Globu, eliminacji "tej ciemnoty" (...) bardzo młodych, bardzo starych, bardzo niewykształconych i bardzo głupich.

Zgodnie z ustaleniami tzw. Klubu Rzymskiego, populację ludzką należy ograniczyć do półtora miliarda homo sapiens.

Polsce przyznano limit 15 milionów. Ludobójcy z Międzynarodowego Funduszu Walutowego - sprawcy katastrof gospodarczych w Brazylii, Meksyku, Rosji, Peru i Indonezji, dla Meksyku i Peru ustalili zmniejszenie liczby ludności tych krajów o połowę. Jednocześnie "zapomnieli" o potrzebie takiego samego, "demokratycznie" równego holokaustu dla Niemców, którzy kilkakrotnie przewyższają Meksyk liczbą mieszkańców, przy dwukrotnie mniejszej powierzchni Niemiec!

To ludobójstwo przerażające jego cynizmem, rozmachem i jawnie deklarowane, pokrywa się z założeniami postulowanej na konferencji u Gorbaczowa "konstytucji ludzkości", dostosowanej do wymogów XXI wieku, a także z faszystowskim duchem programu Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych faszystowskiego i eurofaszystowskiego Unii Europejskiej. Pomysł oparto na raporcie Komisji do spraw Globalnego Kierowania ONZ. Obejmuje on 410 stron rasistowskiego ludobójczego instruktażu. Autorzy raportu powołują się tam na wymogi tzw. "nowej etyki ludzkości".

1. Idem, s. 290

2. Idem. Praca Bukowskiego powstała w okresie prezydentury Clintona.

230

Musimy prowadzić zdecydowaną i bezwzględną walkę przeciwko religii i wzmocnić propagandę ateistyczną<sup>1</sup>. Dziesięć lat później na konferencji u "Gorbiego" przekonywano:

(...) panuje mocne przekonanie, że instytucje religijne ponoszą główną odpowiedzialność za eksplozję zaludnienia. Musimy znacznie bardziej jasno mówić o seksualności, zapobieganiu ciąży, usuwaniu ciąży i o wartościach rządzących ludzkością, ponieważ kryzys ekonomiczny, to po prostu kryzys zaludnienia.

Zmniejszmy zaludnienie świata o 90 proc., a wówczas nie będzie dość ludzi, aby powodować znaczniejsze szkody ekologiczne.

Wpisowe na tę konferencję ludobójców spod znaku komuno-faszyzmu, wyniosło 5000 dolarów. Zebrano więc około 3 mln dolarów<sup>2</sup>. Za taką sumę można już zasypać, np. Polskę i okolice, lawiną pornografii, przekonać posłów "polskiego" Knesejmu do legalizacji narkomanii, aborcji, eutanazji, zapobiegania ciąży, dewiacji seksualnych i innych form niszczenia człowieka, rodziny, państwa, narodu - tej podstawowej "wylęgarni" zaludnienia.

Geofaszyści nie mają zwyczaju przedwcześnie ujawniać miliardom przedstawicieli "gatunku ludzkiego" swych ustaleń, zdradzać miejsc i tematów swoich konwentykli. Tak było z kolejnym dorocznym posiedzeniem członków Bilderberg Group w 1997 roku<sup>3</sup>.

Ale świat nie jest tak szczelny, jak by sobie tego życzyli władcy świata z czasów Arnolda Toynbeego. Z posiedzenia Bilderberg Group AD 1997, "wyciekły" na zewnątrz główne tematy narady. Były to:

- skłonienie USA do wpłacenia na rzecz ONZ i Międzynarodowego Funduszu Walutowego około 18 miliardów dolarów;

- traktowanie sił zbrojnych NATO jako wojsk ONZ, ale bez ujawniania tego opinii publicznej, zwłaszcza podatnikom amerykańskim, którzy powoli dostają alergii na sam skrót: "ONZ" - z powodu monstrowatego marnotrawstwa tego klubu dyskusyjnego;

- wzmocnienie wpływu wielkich korporacji;

- Światowa Inicjatywa Ekumeniczna ze szczytem w Jerozolimie w 2000 roku, celem zmiksowania wszystkich religii;

- popularyzowanie chińskiego modelu ekonomicznego, czyli połączenia komunizmu z nazizmem (komu-nazi) - centralnego doświadczenia przyszłej ekonomii świata w Eurazji madę in Zbigniew Brzeziński.

Sowiecka "pierestrojka" była wielkim bluffem sowieckiego KGB i syndromu partyjno-wojskowego. Tak twierdzą byli "skruszeni" agenci KGB, którzy

1. M. Smoleń: Stracone dekady, Wyd. PWN 1996, s. 255

2. Konferencja trwała tydzień.

3. W oficjalnych, poprawnych opracowaniach i podręcznikach, nigdy nie znajdziemy prawdy o tych agendach globalistów. Oto Paul Johnson, autor popularnych dzieł (m.in. History of the Jews) wydał ostatnio książkę: A History of the American People (Historia narodu amerykańskiego) o objętości 1088 stron (Wyd. Harper Collins Publishers, 1997). Autor nie zauważył istnienia Council on Foreign Relations, Trilateral Commission, Bilderberg Group, a zabójcą prezydenta J. Kennedyego jest dlań nadal i tylko — Lee Harvey Oswald - zgodnie z ustaleniami tzw. Komisji Warrena i jej fenomenalnym pociskiem-wybrykiem balistyki, dokonującym kilku ran i lecącym zygakiem...

przeszli na Zachód lub tam pozostali. Tak utrzymuje cytowany Władimir Bukowski. Nie jest to pełna prawda. Ich twierdzenia są czymś w rodzaju małego oszustwa w wielkim oszustwie, jakim nazywają sowiecką pierestrojkę. Była ona w rzeczywistości wspólnym majstersztykiem sowieckich i zachodnich globalistów. Ten proceder stymulowało prekursorsko dwóch ważnych Żydów sowieckich - Georgij Arbatow oraz Jewgienij Primakow, późniejszy minister spraw zagranicznych posowieckiej Rosji, a od jesieni 1998 r. - premier. Systematycznie oscylowali oni między ZSRR i Zachodem, przecierając ścieżki sowieckiej "transformacji". Diaboliczna misja samego KGB w tej transformacji nie byłaby możliwa, gdyby nie zdalne działania służb specjalnych zachodu, zwłaszcza USA. Ta wspólna praca przebiegała równoległe z oficjalną, rzeczywistą konfrontacją USA z ZSRR na płaszczyźnie ekonomicznej, politycznej, propagandowej, a zwłaszcza militarnej (Afganistan). Aby przekonać niereformalnych twardełłów z wojska, KGB i partii do pierestrojki, należało przedtem skonstruować przesłanki do przekonania ich o potrzebie zmian.

W pobliżu wspomnianej siedziby Gorbaczowa koło San Francisco, 16 sierpnia 1995 roku redaktor "The New American" - William Jaspers zrobił wywiad z wydawcą książki Anatolija Golicyna *The Perestroika Deception* (Oszustwo pierestrojki) - Christopherem Storym.

Christopher Story odkupił prawa wydawnicze tzw. "Soviet Analyst" - biuletynu wydawanego w Londynie od 1972 roku, przez grupę osób związanych z brytyjskim MSZ: pismo to wyrażało stanowisko Foreign Office. Redaktorzy pisma uznali, że w związku z "rozpadem" ZSRR, można już ujawnić pewne sekrety tego pisma. Tak zrodziła się książka Anatolija Golicyna, agenta KGB, który pozostał na zachodzie i przez wiele lat przekonywał swych nowych mocodawców, że KGB realizuje długoterminową strategię oszustwa, mającego się zakończyć "pierestrojką". Golicyn pracował w tzw. "wewnętrznym KGB" - supertajnej komórce KGB do spraw planowania strategicznego. O jej istnieniu nie wiedzieli nawet ważni funkcjonariusze KGB. To jego tkwienie w epicentrum KGB-owskiego zła, dodatkowo uzasadniało wiarygodność jego późniejszych ostrzeżeń. Jego wiarygodność stała się stuprocentowa po opublikowaniu jego książki: *New Lies for Old* (Nowe kłamstwa w miejsce starych). Książka ukazała się w 1984 r. Zawierała jego prognozy sowieckiej strategii. Wydarzenia potwierdziły je. Na 148 jego prognoz tematycznych, sprawdziło się 1392.

Prognozy dotyczyły pozorowanej liberalizacji w państwach Europy Wschodniej, poprzedzonej przez podobną mimikrę w ZSRR. Golicyn "przewidział" zjednoczenie Niemiec poprzedzone zburzeniem Muru Berlińskiego. "Przewidział", że proces liberalizacji zacznie się w byłej NRD i tak się stało, co jednak nie jest pełną prawdą. Pierestrojkę liberalizacyjną w NRD poprzedziła

1. Pełny tytuł: "The Perestroika Deception. Memoranda to the Central" Intelligence Agency: The Worlds Slide toward the Second October Revolution {"Welt-october"} ("Oszustwo Pierestroiki: Memoranda i CIA: Zmierzanie Świata do Drugiej Rewolucji Październikowej")

2. Mark Riebling: *Wedge: The Secret War between the FBI and CIA* (Klin: Tajna wojna między F a CIA) Prognozy do 1993 roku. Za: "Wolna Polska", 1998 r., op. cit, s. 38 i passim.

o kilka lat wcześniejsza eksplozja "Solidarności", zakończona stanem wojennym w Polsce i zamrożeniem owej pierestrojki a la "Solidarność" - na całe 10 lat. Dziś już trzeba sporego wysiłku pamięciowego, aby sobie uświadomić to dziesięcioletnie zamrożenie polskiej "pierestrojki".

To by dowodziło, pośrednio a z dużym prawdopodobieństwem, że jeśli Golicyn w swych "prognozach" posługiwał się tylko posiadaną przez siebie wiedzą wyniesioną z super tajnej struktury KGB do spraw planowania strategicznego, to znaczy, że polska pierestrojka pod nazwą "Solidarność", nie zrodziła się w głowach strategów z KGB, tylko gdzieś dalej, na zewnątrz - w głowach służb specjalnych USA i Europy Zachodniej.

Jeżeli "jasnowidzenia" Golicyna nie objęły prekursorstwa "Solidarności", to bardzo możliwe, że "Solidarność" była dzieckiem służb specjalnych USA. Jej agentami byli w większości czołowi "opozycjoniści" z kilku etapów: Marca 1968, Grudnia 1970, wydarzeń radomskich 1976 r. i wreszcie strajków sierpniowych 1980 roku. Naturalnie, było zupełnym "przypadkiem", że niemal wszyscy z tych zawodowych opozycjonistów, późniejszych władców "III Rzeczypospolitej" - po polskim Round Table - byli pochodzenia żydowskiego, na czele z Michnikiem, Kuroniem, Modzelewskim, Geremkiem, Blumsztajnem i kopą innych, mniej spektakularnych postaci.

Fakty te miały rozstrzygające implikacje dla posierpniowej i po-okrągłostołowej "III Rzeczypospolitej". Stała się ona nieformalną własnością elit Zachodu, sterowaną przez kompradorów zachodniego establishmentu spod znaku finansów i polityki.

To oni sprawili, że Polska "wchodzi" do Unii Europejskiej, co praktycznie oznacza realizację liczącego już ponad sto lat planu demontażu państw narodowych, podporządkowania ich "Stanom Zjednoczonym Europy". W drugim etapie wchodzi już na scenę euroazjatyckie utopie mondialistów w randze Brzezińskiego, Kissingera i biesiadników Round Table u Gorbaczowa, w jego posiadłości koło San Francisco.

Na razie, na odcinku "polskiego sworznia", trwa bezprzykładna wyprzedaż polskiego majątku narodowego konsorcjom zachodnim i "polskim" kom-pradorom. Nie mają tu żadnego znaczenia rodowody: PZPR czy "opozycja". Jest to już umiędzynarodowiona sitwa, zjednoczona niszczyielską ideologią korporacjonizmu. Jeżeli zachód zdający się cierpieć zbiorowo na amnezję, zapomniał Gorbaczowowi jego niedawną antyzachodnią i antykapitalistyczną retorykę, żywcem wyniesioną z lat 50-tych, to tym łatwiej zapomniano sobie wzajemne urazy na gruncie polskim. Kombatanci "Solidarności" w pełnej zgodzie z komunistami elegancko nazwanymi "postkomunistami", zgodnie spijają ambrozię polskiego Olimpu zwanego Round Table.

W "oszustwie pierestrojki" kryje się trudna do rozpoznania dawka oszustwa w oszustwie. W ostrym świetle stają tu dwie ekscytujące postacie - właśnie A. Golicyn i nasz płk Ryszard Kukliński.

Niewiadoma jest właściwa rola obydwu tych zachodnich superszpiegów. Obydwaj zostali skazani na śmierć przez państwowe reżimy, które zdradzili. Niewątpliwie wyrządzili obydwu reżimom duże szkody, czego wyrazem wyroki śmierci. Skala tych szkód nie jest znana, ale należy je oceniać pozytywnie bo według zasady: kto szkodzi okupantowi, ten działa na korzyść kraju okupowanego. Wszystkie natomiast zachwyty nad Golicynem i Kuklińskim warto traktować z dużą rezerwą.

Wspomniane oszustwo w oszustwie pierestrojki polegało na tym, że Golicyn ostrzegał Zachód już od przeszło 20 lat o planowanej fałszywej pierestrojce - owym oszustwie stulecia. Zachód zignorował te ostrzeżenia, a w praktyce wziął w tym udział wytrwale popierając Gorbaczowa, czego ostatecznym dowodem jego szybka kooptacja do światowej elity Zachodu.

Płk Ryszard Kukliński ukrywał się długo pod osłoną CIA i FBI, wreszcie przybył do Polski witany owacyjnie przez społeczeństwo, a z kwaśnymi uśmiechami przyzwolenia przez swych niedawnych przeciwników. Była jednak ciemna strona tej wizyty. Jego plenipotentem, pilotem, przyjacielem i kim tam jeszcze, był wysokiej rangi funkcjonariusz byłego MSW, znienawidzonej Bezpieki, odpowiedzialnego bezpośrednio za zdławienie "Solidarności", za ponad 100 morderstw na jej działaczach. Tenże funkcjonariusz, jakby tej jego przeszłości było mało, jest synem polskiego masona, Klemensa Szaniawskiego...

Każdy analityk, każdy myślący Polak musiał sobie zadawać i do dziś zadaje pytanie o powód tej komitywy przedstawicieli do niedawna (rzekomo) wrogich sobie stron.

Odpowiedź na to pytanie znajduje się w archiwach CIA i amerykańskiego wywiadu wojskowego. Nie jest też wykluczone, że w analogicznych komórkach "polskiego" przeciwnika.

Nie sposób pominąć milczeniem kilku narzucających się hipotez:

- Kukliński nie działał sam w polsko-sowieckim obozie.
- Kukliński nie "uciekł" z Polski, tylko zwyczajnie wyjechał.
- O jego misji nie wiedział wywiad sowiecki, ale Kukliński był kimś w rodzaju wspomnianego Zabrowskiego w kontaktach Roosevelta i Stalina, a zamrożenie "Solidarności" w stanie wojennym i "powojennym" na lat kilka, było wspólną grą amerykańsko-sowiecką.
- Niemal wykluczone, aby o tej grze wiedział sztywny wasal Kremla - Jaru-zelski.

Kukliński podczas wizyty w Polsce oznajmił, iż znał datę stanu wojennego. Jednak nie ostrzegł, ponieważ: w kierownictwie "S" byli agenci SB.

Ten argument wolno nazwać infantylnym. Obecność agenta SB lub kilku, w strukturach kierowniczych "Solidarności", w niczym nie usprawiedliwiła milczenia Kuklińskiego. Po ostrzeżeniu, kierownictwo "S", od Komisji Krajowej po siatki okręgów, zapadłoby w podziemi, ratując do dalszej walki siebie ora;

1. Golicyna skazano na śmierć w 1962 r. Nie mogąc go dopaść - szef KGB - Szczemiszczastnyj, formal wystąpił do Politbiura o zgodę na wykonanie wyroku śmierci na zbiegu. Dlatego Golicyn nigdzie się nie pokazuje. Nie widział go nawet wydawca jego Oszustwa pierestrojki. Zob.: wywiad z wydawcą, op. cit.



## F

cenny sprzęt propagandowy, wreszcie - fundusze Związku. To jednak oznaczało nieuchronne wejście "Solidarności" w długotrwałą, podziemną walkę z reżimem, możliwe że falę strajków na skalę masową, paraliżującą system i zmuszającą go albo do walki na ostre naboje, albo do niekontrolowanych ustępstw. Tego chciały uniknąć obydwie po cichu umawiające się strony - Zachód i Wschód, "demokracja" i bolszewizm. Kuklińskiemu nie wolno było nikogo ostrzec. Oznaczałoby to złamanie ogólnych wytycznych CIA. W rezultacie, "Solidarność" została błyskawicznie obezwładniona, wyaresztowana jednej nocy.

Zapadła dziesięcioletnia noc polarna (1981-1989) nad mrzonkami o polskiej wolności.

Wywiad i rząd amerykański wiedziały o takich a nie innych skutkach milczenia Kuklińskiego. Uznały jednak, że jest za wcześnie na polsko-sowieckie "pie-restrojki". Ani USA, ani ZSRR Czernienki - Andropowa - Gorbaczowa, nie były jeszcze przygotowane do tej fałszywki. Ten manewr należało dopracować, usytuować go w globalnym planie przemian, stworzyć mu warunki geopolityczne, ekonomiczne, propagandowe, a zwłaszcza jeszcze bardziej obezwładnić gospodarkę sowiecką ogólnym strukturalnym kryzysem.

Dla samej Polski, oznaczało to dziesięć lat przedłużonego regresu cywilizacyjnego i gospodarczego. Cena straszliwa, dodana do kosztów poprzednich kilkudziesięciu lat oczekiwania na wolność.

Jeszcze raz Polska stała się pionkiem w grze. Czekwała samotnie w kolejce na swój czas.

To wyczekiwanie, ta amerykańsko-sowiecka zgoda w sprawie obezwładnienia "Solidarności", posiada swój tragiczny duplikat w końcówce drugiej wojny światowej.

Wtedy to, zachód i ZSRR, tajnymi umowami z Jałty i Teheranu, poprzez kontakty dyplomatyczne oraz specjalnych wysłanników - kurierów obu satrapów - Stalina i Roosevelta, uzgodnili wspólne, jednoczesne zdobywanie Berlina. Praktyczna realizacja tej zмовy była wręcz irracjonalna dla znawców sztuki wojennej - zwłaszcza dla alianckich dowódców.

Oto drogą najkrótszą i militarnie najłatwiejszą, wiodącą do Berlina, była kontynuacja natarcia od strony "miękkiego podbrzusza" Europy i Niemiec - od strony Bałkanów. Generałowie niemieccy przecierali oczy ze zdumienia, kiedy alianci przerwali ofensywę na tym kierunku. Wyrażali swoje niedowierzanie w meldunkach do sztabu, powielali je w strategicznych rozważaniach w pamiętnikach.

Wybrano najtrudniejszy z możliwych szlaków natarcia, przez najeżone górami terytorium Włoch. Tragicznym symbolem stały się tu walki o Monte Cassino: bezsens w bezsensie. Ale i ten front "zwinęto", decydując się ostatecznie o natarciu od strony morza w rejonie Normandii.

W tym samym czasie front niemiecko-sowiecki zastygł na Wiśle na całe pół roku. Był to kolejny bezsens z wojskowego punktu widzenia. Argumenty Stalina o konieczności podciągnięcia odwodów i zaopatrzenia były propagandowym pu-

stosłowie, po wojnie powielanym przez "historyków" i usłużnych wojskowych. Gdzie tylko chcieli, Sowieci na małych odcinkach już forsowali Wisłę, chwytając przyczółki do dalszej ofensywy. Niemcy byli w stałych odwrótach, praktycznie w rozsypce. Półrocza zwłoka dała im czas do pozbierania się z szoku ofensywy od Kurska aż po Wisłę, zamienionej w bezwładny odwrót. Przez pół roku setki tysięcy Polaków musiały sypać im rowy i umocnienia, co zresztą i tak na nic im się nie przydało. W tym czasie Zachód drętwiał ze strachu przed pogłoskami o pokojowych pertraktacjach Stalina z Hitlerem.

I wreszcie - prawdziwa, skrzętnie ukrywana hańba: amerykański generał G. Patton osiągnął swymi wojskami rejon Berlina na kilka dni przed wojskami sowieckimi. Padł rozkaz, że ma się zatrzymać (patrz przypis). Dzięki tym synchronizowanym absurdom militarnym, świat otrzymał serie fotografii i filmów o brataniu się obydwu armii na gruzach Berlina.

Pół wieku później ta sama technologia oszustwa doprowadziła do "polskiego" Okrągłego Stołu. Obie nacierające strony - komunistyczna i krypto-komunistyczna, spotkały się we wcześniej uzgodnionym punkcie Polski i - czasu. Przede wszystkim czasu: ani za wcześnie, ani za późno. Jak w Berlinie.

Są już dowody na sowieckie współzestawienie "Solidarności". Były I sekretarz KP PZPR w Lublinie - Władysław Kruk przyznał w niezbyt dyskretnym gronie, że z sowieckiego Politbiura otrzymał poufne polecenie, aby zaaranżował "antyradziecką prowokację" - przyspawanie wagonów do szyn w województwie chełmskim - wagony wiozły towary dla ZSRR2. Taką samą prowokacją był lipcowy strajk w WSK Świdnik koło Lublina. Pretekst był banalny - nagle wprowadzono reglamentację boczku w fabrycznym kiosku spożywczym! Stąd nazwa słynnego strajku: wojna boczkowa. Strajk wypalił się szybko i bez konsekwencji. W zamian za to sprowokowano strajki w Stoczni. I nie jest prawdą, że Wałęsa przeskoczył mur stoczni, aby stanąć na czele strajku. Został on przewieziony do stoczni przez obecnego kontradmirała Kołodziejczyka, co potwierdza Włodzimierz Sokorski - "wszystkowiedzący" polityk I Armii WP. Inni (A. Wa-lentynowicz) twierdzą, że "prowadzącym" Wałęsę z rozkazu SB był B. Boruse-wicz.

Oszustwo "polskiej" pierestrojki

Po dziesięciu latach od siłowego zdławienia wolnościowej rewolty, komuniści zasiedli do rozmów z opozycją. Poprzedziły je tajne, w wąskim gronie odby-

W okresie inwazji na Sycylię dowodził VII Armią. W inwazji Normandii (25 lipca 1944) dowodził III Armią. Wykazywał wielki talent operacyjny. W pościgu do Loary, musiał zatrzymać natarcie pod pretekstem braku paliwa. W grudniu jego armia powstrzymała niemiecką kontrofensywę w Ardenach. G. Patton w grudniu 1945 r. zginął w "wypadku" samochodowym.

Szybko też został za tę niedyskrecję "zdjęty" z funkcji I Sekretarza KW i "deportowany" na mniej eksponowane stanowisko - konsula w Kijowie.

wane rokowania w miejscowości Magdalenka. Te tajne ustalenia zostały jedynie uszczegółowione podczas obrad Okrągłego Stołu w 1989 roku.

Zagwarantowały one zgodny współdziałanie komunistów z rzekomymi opozycjonistami w przejmowaniu władzy w Polsce. Jak się w następnym dziesięcioleciu okazało, była to nie tyle umowa, co zмова komunistów z rzekomą opozycją, reprezentowaną głównie przez T. Mazowieckiego - późniejszego premiera; Ge-remka - późniejszego ministra spraw zagranicznych; Kuronia - późniejszego ministra pracy; A. Michnika - późniejszego redaktora naczelnego "Gazety Wyborczej" i wielu późniejszych dygnitarzy tzw. III Rzeczypospolitej.

I znów — nie bez ironii wypada zauważyć, iż zapewne zupełnie przypadkowe było przejście pełni władzy przez przedstawicieli diaspory żydowskiej, w dodatku często o życiorysach wojujących ortodoksyjnych komunistów, do jakich należy m.in. Jacek Kuroń.

Kolejne ekipy rządowe Mazowieckiego, Bieleckiego, Suchockiej, Cimosze-wicza, a ostatnio J. Buźka, realizowały i konsekwentnie wcielają w życie rozległy plan inkorporacji Polski do struktur Unii Germano-Europejskiej i NATO. Ekipy te z bezwzględnym, często nadgorliwym posłuszeństwem wykonują polecenia międzynarodowej oligarchii finansowej, reprezentowanej głównie przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, a zwłaszcza dyrektywy międzynarodowego agenta tych struktur, jakim jest G. Soros i jego "Fundacja", po kolei niszcząca gospodarki krajów poddawanych dyktatowi "transformacji" i "prywatyzacji". Okres prezydentury byłego przywódcy "Solidarności" i jego kilku ekip rządowych, zapoczątkował niewiarygodną grabież majątku narodowego przez nomenklaturę komunistyczną i międzynarodowe firmy, którym stworzono cieplarniane warunki "wykupu" kluczowych gałęzi przemysłu i gospodarki za nikłe części ich rzeczywistej wartości. W dodatku, firmy te uzyskują zwykle kilkuletnie zwolnienia z podatku, co jeszcze bardziej potwierdza przestępcze warunki tej grabieży pod myłą formułą prywatyzacji.

Ten proceder zmierza do uczynienia z polskiej gospodarki, z całego majątku narodowego swoistej masy upadłościowej. Mechanizm tej manipulacji był prosty, w tej prostocie cyniczny i bezczelny.

Początkiem prywatyzacji było narzucone z dnia na dzień, gigantyczne oprocentowanie kredytów, jakie przedsiębiorstwa otrzymywały z kasy państwowej -jedyne w socjalizmie centralnego źródła finansowania. W ciągu roku kredyty zaciągnięte w poprzednich latach, osiągnęły około 600 proc. opodatkowania. W błyskawicznym tempie setki prosperujących, dochodowych przedsiębiorstw stało się straszliwie zadłużonymi bankrutami.

Na tak przygotowane pole niczyje wchodziły firmy zagraniczne albo spółki byłej nomenklatury partyjnej, która proces uwłaszczania się rozpoczęła jeszcze przed Okrągłym Stołem. Stosowano zasadę: zakład jest tyle wart, ile daje nabywca. Maksyma słuszna, ale w krajach o długich tradycjach wolnorynkowej gry podaży i popytu.

Cynizm polskich decydentów, reprezentowanych głównie przez zauszniaka Sorosa i posłusznego wykonawcę dyrektyw MFW - Leszka Balcer-

wieża, kolejnych ministrów przekształceń własnościowych - Kaczmarka i Le-wandowskiego - polegał na przeniesieniu tej zasady na grunt sztucznie zadłużonych przedsiębiorstw i całych branż. Ponadto, wymienieni decydenci w poczuciu całkowitej bezkarności, pełnego poparcia kolejnych rządów i obydwu prezydentów - Wałęsy i Kwaśniewskiego, godzili się na wyprzedaż zakładów nawet poniżej tak przestępczo skalkulowanej wartości zakładów. Kolejnym ich antypolskim działaniem było i jest dopuszczenie do wyceny wartości przedsiębiorstw kilkudziesięciu zachodnich firm konsultingowych. Ich zadaniem było kompleksowe opracowywanie procedur prywatyzacyjnych. Za swoje wątpliwe, tendencyjne usługi pobierały one wielomilionowe prowizje, sięgające nawet 10 proc. wartości wycenianych zakładów. W tym samym czasie odsuwano od tych usług polskich specjalistów, doskonale znających realia tych przedsiębiorstw. Pomiedzy Warszawą a Londynem, Brukselą i innymi stolicami państw zachodnich, krążyły i krążą setki takich "ekspertów" o gaży przekraczającej honoraria prezydenta USA. Samo tłumaczenie dokumentów na język angielski i odwrotnie, kosztuje polskiego podatnika dziesiątki milionów dolarów!

Preferencje tej międzynarodowej inwazji na polski majątek narodowy były wyraźne. Masowym "wykupom" poddano w pierwszej kolejności przedsiębiorstwa do niedawna bardzo opłacalne, finansowo samodzielne, a tym samym wykazujące duży udział eksportu ich wyrobów. Poddając je oszukańczym manipulacjom "prywatyzacyjnym", firmy zachodnie uzyskiwały na własność obiekty niemożliwe do zakupu na zachodzie za tak zaniżone ceny, jednocześnie likwidowały polską konkurencję na ten asortyment własnych wyrobów. Tak właśnie poddano masowemu wykupowi cały klucz fabryk z zakresu nowoczesnej elektroniki. Były to: Zakłady Radiowe im. M. Kasprzaka w Warszawie, Zakłady Podzespołów Elektronicznych Telpod (Kraków), podobne zakłady filialne w Łodzi, Lubartowie i Błoniu; Zakład Aparatury Pomiarowej i Naukowej (ZOPAN) w Warszawie oraz jego filie; Zakład Komputerowy ELWRO; Dzierżoniowskie Zakłady Radiowe; POŁAM w Poznaniu.

W ciągu kilku lat do połowy spadła polska własność i rozmiary produkcji aparatury elektronicznej, informatycznej, optycznej, a także produkcja maszyn i urządzeń teleelektronicznych i teletechnicznych. Oddaliśmy za pół darmo fabryki telewizorów.

Powstało bezpośrednie zagrożenie suwerenności energetycznej Polski poprzez grabieżczą wyprzedaż zakładów pracujących na rzecz polskiej energoelektryki. Z liczącego się eksportera całych elektrowni, Polska zamieniła się w wasala przedsiębiorstw obcych. Stało się tak na skutek wyprzedaży zakładów produkcji turbin parowych (Zamech w Elblągu), generatorów (Dolmel Wrocław), transformatorów (Elta Łódź), kotłów parowych (Fakop Sosnowiec).

W następnej kolejności odbywała się "prywatyzacja" największych elektrowni w Polsce. Przeciwno tej grabieży protestowały kadry polskiej energetyki g w rozpaczliwych apelach do społeczeństwa, w monitach do Sejmu, do kolejnych ekip rządowych. W jednym z takich SOS, pisano:

## POLACY!

Powstrzymajmy grabież i rabunek polskiej gospodarki. Obecna ekipa rządowa, reprezentująca interesy zagranicznego kapitału i "czerwonych" liberałów, planuje prywatyzację energetyki. Majątek energetyki to NASZ MAJĄTEK bilionowej wartości, wypracowany przez pokolenia Polaków...

Praktycznie, w błyskawicznym tempie obezwładniono polski przemysł zbrojeniowy - także ważnego eksportera tej zawsze opłacalnej produkcji. W ramach inkorporacji do NATO, nastąpiło błyskawiczne rozbrojenie Polski, dające się tylko porównać z rozbrojeniem Niemiec po pierwszej i drugiej wojnie światowej! Amerykańskiemu systemowi zbrojeniowemu przekazano oficjalnie największe tajemnice produkcyjne zakładów zbrojeniowych. Jeden z polskich specjalistów tej branży powiedział anonimowo:

Zachód nie musi dziś mieć w Polsce ani jednego rezydenta wywiadu wojskowego i gospodarczego. Sami dostarczamy im dane, które powinny należeć do najściślej strzeżonych tajemnic.

Zapędzano zakłady zbrojeniowe na granicę bankructwa m.in. poprzez blokadę eksportu. Popisem nadgorliwości była decyzja ówczesnego ministra spraw zagranicznych K. Skubiszewskiego. Gdy ONZ-towska lista krajów objętych embargiem dostaw broni liczyła wówczas tylko cztery państwa, Skubiszewski poszerzył ją do 12! Z kolei prezydent Wałęsa podczas wizyty w USA zgodził się na zablokowanie eksportu naszych 300 czołgów do Syrii: kontrakt szybko przejęli Czesi. Potem był zakup za ponad 800 mln dolarów izraelskiego pocisku przeciwpancerneho, nie zunifikowanego z uzbrojeniem NATO - do którego tak przecież pokornie wchodziliśmy. Polski przemysł cementowy całej lewobrzeżnej Polski stał się łupem korporacji niemieckich. To ogromna strata w perspektywie budowy tysięcy kilometrów autostrad w Polsce. Będziemy je budować niemieckim cementem produkowanym w Polsce.

Inwazyjny i grabieżczy charakter miało całkowite wyzbycie się przemysłu samochodów ciężkich i osobowych: fabryk w Sanoku, Lublinie, Jelczu, fabryki samochodów małolitrażowych w Warszawie<sup>2</sup> i Bielsku-Białej.

Jednocześnie zachodnie korporacje przejęły wszystkie zakłady kooperujące z fabrykami finalnymi, w zakresie produkcji części i podzespołów.

Polska nie posiada już własnej produkcji papieru. Sprywatyzowano najnowocześniejszą w Europie, jedną z największych w świecie fabrykę papieru w Kwidzynie. Była to prywatyzacja przestępcza, której patronował ówczesny minister przekształceń własnościowych - Lewandowski. Szef firmy "International Paper", która zakupiła zakład w Kwidzynie, powiedział szczerze:

Rząd polski wydał prawdopodobnie trzy do cztery razy tyle na zbudowanie tej fabryki i dzisiaj byłaby ona w zasadzie nie do zastąpienia za na-

1. Mówił o tzw. "Raporcie Totta" dla euro-natowców i amerykańskich wojskowych.
2. Sprywatyzowanych za cenę gruntów zajmowanych przez ten zakład!

wet zbliżoną sumę nigdzie na świecie (...). Ta fabryka jest całkowicie nowocześnie zaprojektowana według całkowicie nowoczesnych specyfikacji zachodnich. Spełnia w zasadzie każdy standard jakiego oczekivalibyśmy od fabryki gdziekolwiek na świecie.

Nie produkujemy już polskich wagonów oraz lokomotyw, na skutek złodziejskiej "prywatyzacji" zakładów PAFAWAG oraz fabryki im. Cegielskiego w Poznaniu. PAFAWAG został sprzedany szwajcarskiemu koncernowi ABB i niemieckiemu Mercedesowi-Benz za groteskową sumę trzech milionów dolarów! Minister transportu B. Liberadzki odmawiał tej fabryce wszelkich dotacji, a gdy została sprzedana, natychmiast złożył nowym właścicielom zamówienie rządowe na sumę 210 mln dolarów.

Sprawa przemysłu okrętowego jest wielkim skandalem. Stocznia Gdańska od około 7 lat jest poddawana zmasowanemu naciskom "prywatyzacyjnym", za którymi kryje się presja światowych potentatów przemysłu okrętowego, głównie niemieckich i japońskich. Zachodnioeuropejskie stowarzyszenie producentów statków (AWES), ustami swego prezesa, zarazem dyrektora naczelnego "Bremen Yulkan Yerbund AG" - uwarunkowało zgodę przyjęcia Polskiego Forum Okrętowego (PFO) do AWES - ograniczeniem do 30 proc. obecnej produkcji polskiego przemysłu okrętowego. Tej inwazji patronowały kolejne rządy i edycje "polskiego" sejmiku. Dopuszczano się wręcz kuglarskich sztuczek, aby Stocznia Gdańska nie pozostała w polskich rękach. Odrzucono ofertę Społecznego Komitetu Ratowania Stoczni, który m.in. poprzez zbiórkę funduszy przez słuchaczy Radia Maryja, był i nadal jest przygotowany finansowo do uratowania tej stoczni<sup>2</sup>.

Drugim zakładem, który opiera się złodziejskiej "prywatyzacji", jest fabryka ciągników "Ursus" w Warszawie. Najpierw zapędzono ją w straszliwe długi na skutek gwałtownego wzrostu oprocentowania kredytów, wynoszącego w skali roku (1991) około 600 proc.! Dodatkowym ciosem były dwie inne formy opodatkowania wymyślane na poczekaniu: tzw. popiwek i dywidendy. Podcięto również bazę popytu przez gwałtowne zubożenie rolników, także na skutek lichwiarskiego podniesienia stóp procentowych na wcześniej zaciągnięte kredyty. W 1993 roku płace w "Ursusie" zamknęły się kwotą 750 miliardów (starych) złotych, podczas gdy samego "popiwku" naliczono 300 miliardów. Przy takim systemie niszczenia, nie ostałaby się nawet kopalnia prawie czystego złota.

Ten sam niszczycielski system raptownego - wstecznego i niespotykanie wysokiego oprocentowania kredytów, zastosowano wobec rolników indywidualnych oraz państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych. W krótkim czasie doprowadziło to do likwidacji tych gospodarstw. W rejonach Polski, gdzie te państwowe gospodarstwa zajmowały około 30 proc. gruntów<sup>3</sup> te bankructwa spowodowały straszliwą dekapitalizację tych gospodarstw, a ziemię uprawną

1. "Journal of Business Strategy", marzec 1993 r.

2. O "prywatyzacji" tej stoczni - patrz w innym rozdziale.

3. Głównie w Olsztyńskim, Koszalińskim i w pasie ziem zachodnich.

zamieniły w ugory, zaś całe regiony Polski stały się obszarami nędzy i strukturalnego bezrobocia w rolnictwie. Jednocześnie trwała inwazja zachodniego kapitału na najbardziej dochodowe dziedziny przetwórstwa rolno-spożywczego. Zachodnie firmy całkowicie zawładnęły złotodajną produkcją tytoniu, przechwyciły produkcję piwa oraz cukrownictwo. Za tymi ciosami szły uderzenia w fabryki czekolad, cukierków i innych produktów tej branży. Sztandarowym skandalem była "prywatyzacja" dokonana przez ówczesnego ministra Lewandowskiego - słynnej fabryki czekolady "Wedel". Amerykański koncern "Pepsi Co." "kupił" ją za 40 mln dolarów (40 proc. udziałów) - w tym samym czasie "Wedel" wypracował 120 mld zł rocznego zysku. Min. Lewandowski zwolnił "Pepsi Co." z podatków na trzy lata, co stanowiło równowartość 30 mln dolarów. Prace prywatyzacyjne "Wedla", zlecony firmie "Credit Suisse First Boston" kosztowały polskiego podatnika 150 tysięcy marek, ale Lewandowski i tak zawyżył to honorarium do 180 tysięcy marek, na dodatek przekazał tej firmie konsultingowej jeden procent akcji "Wedla". W sumie, oddał "Wedla" za darmo, dopłacając do tego prezentu 5 mln dolarów! I nadal przebywał nie tylko na wolności, ale na stanowisku ministra "prywatyzacji", a w grudniu 1998 Unia Wolności zaproponowała go na stanowisko ministra transportu.

Kontrola Najwyższej Izby Kontroli wykazała aferowe naruszenie norm proceduralnych oraz często przestępcze zaniżenie wartości wycenianych zakładów w odniesieniu do 67 największych polskich fabryk, stanowiących o polskiej suwerenności gospodarczej, obronnej, energetycznej, zaopatrzeniowej w podstawowe produkty codziennego życia.

Nikt z rządzących nie poniósł za to odpowiedzialności karnej ani nawet dyscyplinarnej. Ta bezkarność wyczerpuje wszystkie znamiona okupacji Polski przez rodzimych kompradorów międzynarodowego pieniądza, polityki i zakulisowych rządów Europy i Świata.

Krwiobiegim organizmu każdego państwa są jego finanse. W tej dziedzinie dokonały się liczne "grabieże stulecia", dokonane w majestacie decyzji rządowych.

Największe zawłaszczenia funduszy państwowych stały się udziałem nomenklatury partyjnej, reprezentowanej przez następczynię PZPR — Socjaldemokrację RP. Już przy Round Table zapadły tajne decyzje o przekazywaniu dla SdRP większości lokat dewizowych w bankach zagranicznych<sup>1</sup>. Zasoby te następnie wykorzystano do tworzenia spółek nomenklaturowych SdRP. Kolejnym etapem było wchodzenie tych spółek w związki z innymi spółkami. To pozwalało tworzyć wielkie organizmy finansowo-gospodarcze, wszystkie związane ze sobą pajęczyną powiązań partyjno-personalnych.

1. M.in. w: Swiss Bank Corporation - Bazylea; Standard Chartered Bank of New York; Union Bank of Switzerland - Zurich; National Republic Bank of New York na konta dewizowe PKO.

Równoległe z powstawaniem tych wielkich spółek, trwało zawłaszczanie funduszy państwowych poprzez przestępcze przekształcenia: powoływanie prywatnych banków opartych na zawłaszczonym kapitale państwowym.

W połowie lat 90-tych Urząd Ochrony Państwa ustalił listę spółek i firm powstałych z pieniędzy SdRP. Niektóre z nich zniknęły lub wchodziły w skład innych. W ten sposób odbywało się "pranie" państwowych pieniędzy poprzez kilkakrotne zmiany nazw i podległości firm i spółek.

Już podczas trwania obrad Round Table, partyjna oligarchia zatroszczyła się o transfer państwowych finansów do własnych spółek i banków. Powołali swój bank o nazwie Bank Inwestycji Gospodarczych. Do założycieli BIG należeli m.in.: Andrzej Olechowski - dyrektor Narodowego Banku Polskiego (!) i bywalec zjazdów "Bilderberg Group"; Andrzej Cichy - dyrektor generalny Poczty Polskiej i Telegrafu; Anatol Adamski - prezes PZU oraz kilku prezesów i dyrektorów już istniejących wielkich firm nomenklatury post-PZPR, czyli SdRP, jak "Uniwersału", spółki "Interster", "Transakcji". Kapitał BIG pochodzi z udziałów owych firm, powstałych z zawłaszczenia firm oraz finansów państwowych. Wśród założycieli BIG i jego udziałowców znalazła się Fundacja Rozwoju Żeglarstwa - założona w kwietniu 1989 r. przez sekretarza KC PZPR - Mieczysława Rakowskiego oraz późniejszego prezydenta Aleksandra Kwaś-niewskiego i późniejszego dyrektora naczelnego BIG - Bogusława Kotta. Tak zamyka się krąg mafii nomenklaturowo-partyjnej, błyskawicznie przestawionej z gospodarowania socjalistycznego na kapitalistyczne!

Do BIG "przepompowano" setki miliardów starych złotych z tzw. Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ). Grabież tych funduszy stulecia,8 sytuuje się na pierwszym miejscu w wielkości strat finansów państwa polskiego po Round Table. Straty państwa poprzez FOZZ wyniosły około 50 mld dolarów Fundusze gromadzone tam na spłaty polskich długów u wierzycieli zagranicznych, były systematycznie rozgrabiane, a dług rósł: gdy w 1984 roku wynosi "tylko" 27 mld dolarów, to po sześciu latach wzrósł do 49 miliardów. Transfery funduszy z FOZZ odbywał się za pośrednictwem Banku Handlowego -jedyne go w PRL banku uprawnionego do obsługi kredytowej polskich długów. Otwórzył on swoją filię w Luksemburgu pod nazwą Bank Handlowy International Była to już prawie prywatna spółka bossów z wywiadu wojskowego i "polskich" służb specjalnych, spenetrowanych całkowicie przez wywiad sowiecki. Dyrektorem luksemburskiej filii był Grzegorz Żemek - współpracownik II Zarządu Sztabu Generalnego WP (wywiadu).

Na ślad gigantycznych malwersacji w FOZZ natknął się Michał Falzman

- uczciwy i odważny lustrator z ramienia NIK. Przyplącił to życiem pół roku później. Ruszona przezeń lawina doczekała się dochodzeń prokuratorskich, ale po krótkotrwałych aresztowaniach, główni sprawcy rozgrabienia dziesiątków mld dolarów wyszli na wolność i osiedli w innych intratnych firmach.

1. Kadłubkowe państwko, członek UE, służące do bezkarnego "prania" brudnych pieniędzy. 242



Wielkością grabieży funduszy państwowych, na drugim miejscu sytuuje się tzw. afera ART-B - spółki dwóch oszustów żydowskiego pochodzenia - Bogusława Bagsika i Andrzeja Gąsiorowskiego. Wyłudzyli oni z polskiego systemu finansowego 4,2 biliony starych złotych. Po ucieczce z Polski, zainwestowali w Izraelu 300 mln dolarów. Jeszcze dwa lata wcześniej, byli dwoma młodzieńcami (28 i 34 lata) bez "grosza przy duszy". W tej grabieży: tworzeniu olbrzymich spółek i przedsiębiorstw, oraz w wykorzystywaniu różnic w stopach oprocentowania w różnych bankach - wspomagali ich wysocy funkcjonariusze państwowi usytuowani w bankowości oraz w kręgach politycznych. Posługiwali się - przy zaciąganiu olbrzymich pożyczek - gwarancjami kierownictwa PKO. Ich kolegą był m.in. Stefan Kawalec - ówczesny wiceminister finansów<sup>1</sup>. Innym filarem tych dwóch oszustów był wiceprezes Narodowego Banku Polskiego Wojciech Prokop. Prokop wizytował w Izraelu - w celach nieznanych - izraelskie banki Leumi, Hapoaliin i Bank Centralny Izraela. Prokopa w tej komitywie z Bagsikiem i Gąsiorowskim wspierał prezes polskiego Banku Centralnego Grzegorz Wójtowicz - wkrótce jeden z głównych podejrzanych (aresztowany) w sprawie ART-B. Innym bankowcem oskarżonym w śledztwie przeciwko ART-B był Krzysztof Rzepka - dyr. dep. w Centrali PKO BP. W 1990 r. - jak zeznawał Rzepka - Prokop powiedział, że do Warszawy przybył oficer izraelskiego Mos-sadu Meir Brandwein:

...sprawujący zwierzchność nad Bagsikiem. Rzepka dodał przed sądem, że po tej rozmowie zrozumiał, iż z Izraela przepływają do Polski pieniądze poddawane następnie podwójnemu oprocentowaniu i ponownemu wywożeniu. Brandwein spotkał się kilkakrotnie ze Stefanem Kawalcem. Według zeznań Brandweina, złożonym przed notariuszem w Tel Aviwie, Stefan Kawalec przyjął od niego 150 tys. USD "na pokrycie kosztów", ponadto oświadczył, iż "wiceminister finansów otrzymał od ART-B 50 tys. USD w banknotach po 100 USD.<sup>2</sup>

Gąsiorowski jest obecnie jednym z najbogatszych "biznesmenów" w Izraelu.

Bagsik wykazał mniejszą ostrożność. Dał się namówić swej kochance - agentce Interpolu do wyjazdu z Izraela. Polecieli samolotem do Szwajcarii. Tam czekali na nich agenci Interpolu. Po półrocznym pobycie w więzieniu szwajcarskim, został przekazany Polsce. Trwa jego proces, z pewnością rozpisany na szereg pierwszych lat XXI wieku! Jest bezpieczny. Stoją za nim służby specjalne Izraela, a jego asem atutowym są kariery wielu prominentów i polityków polskich. Wystarczy, że zacznie mówić prawdę... Wyszedł jednak na wolność za kaucją 2 mln złotych. Andrzej Bober - redaktor naczelny "Życia Warszawy", był inicjatorem tej "humanitarnej" akcji, bo Bagsik siedział w polskim areszcie już cztery lata. Bober zatrudnił go w swoim piśmie. Na pytanie dziennikarzy, ile mu będzie płacił za "ekspertowanie" giełdzie odpowiedział, że Bagsik nie będzie otrzymywał honorariów, bo ma u niego dług za wolność. Nazwał go "znanym fi-

1. Usunięty z tej funkcji wraz z ministrem finansów M. Hermanem alias Borowskim, po wykryciu wielkiej afery w Banku Śląskim.

2. "Gazeta Polska", 2.II.1996.

nansistą". Z kolei A. Krzysztof Wróblewski komentując to w radio (5.XI.1998) zapewnił, że artykuły Bagsika o notowaniach polskiej giełdy, trzykrotnie zwiększą popularność "Życia Warszawy".

W swojej książce Rządy zbirów 1990-2000 napisałem, że Bagsik tylko "chwilowo" znajduje się w więzieniu. Książka ukazała się w styczniu 1998, Bagsik wyszedł z aresztu w listopadzie tegoż roku i na tej podstawie mógłbym zaoferować redaktorowi Boberowi swoje usługi jako wróżbita polityczny i "finansowy" - gdyby nie pewność, że red. Bober (chwilowo) nie skorzysta z mojej oferty...

Żydowska krucjata przeciwko Polsce

Światowe media zdominowane przez żydowską diasporę, izraelscy politycy, żydowscy publicyści, pisarze, politolodzy, filmowcy - od kilku dziesięcioleci prowadzą zacieklą kampanię oszczerstw przeciwko Polsce i Polakom, oskarżając ich o aktywny udział - wraz z hitlerowcami, w mordowaniu Żydów podczas drugiej wojny światowej. Nie omijają w tym Kościoła katolickiego w Polsce, a także papieża Piusa XII. Oto garść przykładów - cytatów.

Menahem Begin, premier Izraela<sup>1</sup>, oświadczył w maju 1979 roku; w telewizji holenderskiej:

Spośród 30 milionów Polaków, może stu pomagało Żydom. To dziesiątki tysięcy katolickich księży w Polsce, nie uratowało żadnego żydowskiego życia, mimo tego, co w Nowym Testamencie jest napisane o miłości bliźniego (...). Wszystkie obozy śmierci znajdowały się na polskiej ziemi. Nigdy nie pojedę do Polski, nigdy też do Niemiec. Icchak Szamir - premier Izraela, oświadczył dziesięć lat później: "Polacy wyssali antysemityzm z mlekiem matki".

Ta kampania zaczęła się od pierwszych miesięcy powojnia. Oto krótki, pobieżny przegląd tej antypolskiej krucjaty.

"New Cronicles", 10 grudnia 1945 r.:

Dla polskich Żydów, a jest ich 80.000 z przedwojennych 3.000.000, literki "AK" mają dziś to samo straszliwe znaczenie, co niegdyś SS (...). W Łodzi przed 8 dniami Armia Krajowa oczyściła ulice, wywlokła małżeństwo żydowskie i obcięła im głowy siekierą..." "Kurier Szczeciński", 13.X.1946:

Kpt. "Janek" poinformował angielskich przyjaciół, że sztab gen. An-dersa opracował plan wymordowania wszystkich Żydów w Polsce. Bernard Mark - dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, w książce:

Powstanie w getcie warszawskim<sup>2</sup>:

1. Przed wojną M. Begin był członkiem powstałej w Polsce "Nowej Organizacji Syjonistycznej". Po wojnie utożsamia Polskę z Niemcami hitlerowskim jako współnika holokaustu, dlatego —jak oznajmił - nie pojedzie ani do Polski, ani do Niemiec. Po prostu boi się!

2. Warszawa 1953 r. Cytaty pochodzą z mojej książki: Strach być Polakiem, Wyd. Retro, Lublin 1997.

Reakcyjne grupy NSZ-owskie } od pierwszej chwili zaczęły mordować tych ludzi, ocalałych z pogromu hitlerowskiego. "Po prostu"2, 24.11.1957:

Polskę zalewa fala antysemityzmu, którym zarażona jest, lub ulega mu, większość społeczeństwa polskiego (...) "Po prostu", 13.1.1957:

W artykule niejakiego A. Hołdy, czytamy o ukamienowaniu Żydów przez Polaków, o "cięciu ich po twarzy, opluwaniu, wypalaniu oczu, wybijaniu okien" "Dowar", izraelski dziennik, piórem Chaima Jaari, 25.11.1958: Ziemia polska stałą się szubienicą Żydów. A czy przypadkowo Polska została wybrana przez Hitlera do tego wyniosłego zadania? Czy nie wpłynął na jego decyzję fakt, że w tamtych latach była Polska zalana falą zatrat antysemityzmu? "Kornes" - izraelskie pismo z 1958 r.:

Obozy śmierci nie mogły się utrzymać w żadnym innym kraju tylko w Polsce, która podtrzymuje tradycje setek lat antysemityzmu. "Lecte Naves", izraelski dziennik ze stycznia 1961:

My również nie zapominamy owych ciemnych bestii, które pomagały niemieckim mordercom. Już dawno faszyci polscy przygotowali się do tych "akcji". "Lecte Naves" w innym artykule z 1961 roku:

Polska stałą się ośrodkiem niemieckich fabryk śmierci przy współpracy polskich mas, które wołały, że palą pluskwy, w czasie, gdy paliło się warszawski getto. Jan Błoński, polskojęzyczny krytyk literacki3:

(...) wyście pomagali zabijać. Adam Schaff, wybitny stalinowiec w powojennej Polsce:

(...) jest to typowa dla tych krajów forma rasizmu, jest ona historycznie zakorzeniona (...)A. Max Dimont5:

Postępek Polski był najbardziej haniebny. Bez protestu wydała ona Niemcom 2.800.000 swoich Żydów.

Światowy Kongres Żydów (w broszurze z 1963 r.):

Policja polska aktywnie pomagała w dławieniu powstania. Emigracyjny rząd polski czekał aż do 18 maja 1943 r. z apelem do ludności polskiej o pomoc dla walczących. "Detroit News", 30.V. 1965:

Nawet jeżeli udałoby się uciec z getta do lasów, Polacy i tak by zabili ciebie.

1. Narodowe Siły Zbrojne - konspiracja armia konsekwentnie przestrzegająca podczas wojny zasady dwóch wrogów - hitlerowskiego i sowieckiego. - H. P.
2. Pismo młodzieży żydowskiej, pozorujące opozycyjność wobec władz komunistycznych, w rzeczywistości przez nie powołane i preferowane.
3. "Tygodnik Powszechny" 1987 r. i Wyd. Literackie, 1994 r.: artykuł Biedni Polacy patrzą na getto.
4. Marksizm a jednostka ludzka, 1965 r. Może dlatego, jako członek tzw. "Klubu Rzymskiego", w 1962 roku współredagował w Rzymie dokument postulujący zmniejszenie liczby Polaków do 15 mln. osób!
5. W książce: Żydzi, Bóg, historia. Nowy Jork 1962 r.

"Time", 10. VI.1965:

Pisze, że w czasie wojny wielu Polaków służyło w Waffen SS. "The Jewish Times", Toronto, 28.IX.1989:  
Z pewnością są przyzwoici Polacy. Mówię jednak o większości, która przyzwoita nie jest (...). Polacy robią pieniądze na żydowskiej krwi. "New York Times", 23.X.1965:

Żydzi, którzy zginęli w getcie, żyli przedtem w dusznych oparach polskiego antysemityzmu (...). Polska jest dziwnym krajem schizofrenicznym. "Maariv" - dziennik izraelski, 17.XI.1967:

Nie jest to sprawa przypadku, że Hitler obrał Polskę do utworzenia w niej centrum zagłady żydostwa europejskiego. Wiedział on, że znajdzie tam dogodną po temu atmosferę. Nie jest też przypadkiem, że ze wszystkich krajów Bloku Wschodniego, Polska wyróżnia się i kroczy na czele antysemityzmu. Bo też jest to kraj, w którym antysemityzm stał się nie-odłączną częścią krajobrazu. "Der Ausweig", 1967:

Liczba uratowanych Żydów jest zdecydowanie znikoma w porównaniu z ilością Żydów, którzy mogli uciec z obozów koncentracyjnych i gett, gdyż ci, którym udało się uciec, byli chwytni przez polską ludność i przekazywani Niemcom. "Jewish New", USA, 19.IV.1963:

W ciągu całego okresu bohaterskiej walki w getcie, dobrze uzbrojone polskie podziemie nie uczyniło żadnej próby pomocy, czy nawet gestu pomocy. "Haareed" - dziennik izraelski, 23.VII. 1963:

Emigracyjny rząd polski w Londynie wydał latem 1943 r. dyrektywy dla wojska polskiego w podziemiu, aby to wojsko walczyło z bronią przeciwko partyzantom żydowskim i w tym celu współpracowało podziemne wojsko polskie z Gestapo. Martin Buber - socjolog żydowski:

Oznał w 1963 roku: Elementarną nienawiść do Żydów, ten wybuch z głębi jaźni widziałem w Polsce, lecz nigdy w Niemczech. Szostak - poseł w Knesecie, w marcu 1968 r. mówił o Polsce jako o kraju "klasycznego antysemityzmu":

Trudno zrozumieć, jak w ogóle mogą jeszcze nasi bracia stąpać po nieczystej ziemi polskiej.

C. Cymerman, poseł Knesetu - grzmiał w podobnym tonie. "Manchete" - brazylijski dziennik z 9.XII.1978:

Przeniesiono mnie do obozu w Kraśniku. Ważyłem 35 kilo. W tym obozie była próba powstania ale był donos.

Piętnastu więźniów, którzy zbiegli, zabili partyzanci nazistowscy z AK.

"The Tablet", 3.VII.1973; Ignac Bubis, przywódca Żydów niemieckich I: To jedyny kraj, gdzie istnieje jeszcze chrześcijański antysemityzm.

1. Przeżył okupację hitlerowską na ziemiach polskich. 246

I. Iserles — były sędzia Sądu Najwyższego w PRL, były redaktor polskiego "Prawa i Życia", po wyjeździe do Izraela oznajmił:

Za okupacji gros narodu polskiego żyło ze szmalcownictwa. Jerzy Kosiński (Lewinkopf), w słynnej powieści - paszkwilu: Malowany ptak, przedstawił środowisko polskiej wsi, w której przeżył okupację niemiecką, jako kłębowisko sadyzmu, zbrodni, sodomii, gwałtu, kazirodztwa, tortur. Książkę Joanny Siedleckiej: Ptasior, demaskującą te oszczerstwa i kłamstwa - polskojęzyczna prasa i polskojęzyczni krytycy żydowskiego pochodzenia obrzucili błotem pomówień i szyderstwami.

Eli Wiesel, "Times Book Review", 6.DC.1964:

Te resztki polskich Żydów, które się ukrywały, miały więcej powodów do obawiania się dzielnych polskich patriotów, niż samych Niemców. "La Tribune"2, 5.1Y.1968:

Oświęcim mógł istnieć bez względu na ustrój, tylko w kraju, którego cała ludność żywiła większą nienawiść do Żydów, niż do obcych okupantów, jakimi by oni nie byli. Konstanty Gebert - Dawid Warszawski3:

W jednym z amerykańskich pism informował o: (...) antysemitkiej homilii prymasa Glempa, którą obserwatorzy upatrują jako krok w stronę utworzenia ruchu nacjonalistycznego.

A. M. Dershowitz, w swym "bestsellerze" pt. Chutzpah, opublikowanym w 1961 r.:

Czego nie dokonała armia nazistowska — uczynienia Polski wolnej od Żydów — udało się dokończyć Polakom. "Messenger" - pismo Bnai Brith:

Polacy wymordowali większość Żydów. Fohman - dyrektor Bnai Brith, w broszurze o ratowaniu Żydów duńskich:

Tam gdzie się urodziłem, w Polsce, Żydzi nie mieli tyle szczęścia. Pięćdziesiąt lat temu polski rząd nie powstrzymał metodycznej likwidacji żydowskiej społeczności w Polsce. "The Christian News", 14.XI.1994:

W związku z książką amerykańskiego dziennikarza "The Wrath Solomon", pisze o "polskim holokauście na Niemczech" po zakończeniu wojny.

"Prentice Hall" - wydawnictwo amerykańskie, w opublikowanym w 1993 roku Przewodniku po Polsce:

W pierwszych latach rządów "Solidarności", antysemityzm zbierał absolutnie identyczne ofiary, co podczas kampanii reżimowej w 1968 roku. "Times" (Londyn), 7.YI.1994:

Zamieścił recenzję książki angielskiego historyka o polskim rządzie emigracyjnym. Obaj stwierdzali, że polski rząd był przesiąknięty antysemityzmem i starał się ukryć przed światem to, co hitlerowcy czynią z Żydami w okupowanej

1. Czyli z donosów i wymuszania okupu.

2. Paryski tygodnik kierowany wówczas przez rabina J. Grunwalda.

3. Syn cytowanego członka kierownictwa Amerykańskiej Komunistycznej Partii.

4. Nie "powstrzymał" też likwidacji 3 milionów Polaków - trzeba by przypomnieć panu Fohmanowi!

Polsce. Nadesłane przez dr J. Garlińskiego sprostowanie, redakcja odrzuciła jako "rasistowskie".

"Lista Schindlera" - film obsypany gradem nagród, zawiera wiele antypolskich wątków, a strażnik w obozie w Płaszowie mówi płynną polszczyzną.

"Wprost", 1 LXII. 1994, piórem byłej dziennikarki "Trybuny Ludu" Aliny Natanson-Grabowskiej, zaatakowało książkę Petera Rainy: Kulisy zabójstwa Bohdana Piaseckiego..., w której autor wykazał, że mord był żydowską zemstą na nieletnim synku Bolesława Piaseckiego, założyciela PAX. Natanson-Grabowska pouczyła autora, że propagowanie antysemityzmu jest w oczach Kościoła ciężkim grzechem.

Lipiec - sierpień 1994: z okazji półwiecza wybuchu Powstania Warszawskiego, zachodnie media masowo "pomyliły" to powstanie z powstaniem w getcie warszawskim. Takie "pomyłki" zdarzały się agencji Reutera, kanadyjskiemu "The Guardian" (kilka razy), stacji telewizyjnej NBC, sieci "Euronews". Ta ostatnia poinformowała świat, iż trwające 63 dni powstanie w getcie, zakończyło się śmiercią 200.000 Żydów polskich! N.F. Cantor - profesor historii, socjologii, literatury porównawczej i czego tam jeszcze, na New York University, w książce: The History of the Jews (1884 r.), odkrywał:

Polscy katolicy tysiącami uczestniczyli w obsłudze obozów koncentracyjnych i plutonów egzekucyjnych (...). Wojująca katolicka nienawiść wobec Żydów ukształtowana wcześniej, w XIX wieku, była inspiracją austriackiego i polskiego uczestnictwa w ludobójstwie.

"Time Life", wydawca (1994 r.): "Atlasu II Wojny Światowej" - Armię Krajową nazywa organizacją komunistyczną.

"II Tempo" - włoski dziennik, 8.Y.1995 r.:

Polacy zrobili niewiele, aby przeciwstawić się Hitlerowi, a kiedy Żydzi w Getto Warszawskim rozpoczęli powstanie, Polacy zostawili ich samych.

"The Montreal Gazette" oraz "The Edmonton Journal" - z okazji wyzwolenia obozu w Auschwitz, zamieściły (28.1.1995 r.) przedwojenną mapkę Polski z lokalizacją obozów zagłady i podpisem: "Główne polskie obozy śmierci".

"The Canadia Jewish News" - pisząc o Żydzie uratowanym z holokaustu:

Jest honorowym przewodniczącym stowarzyszenia licznych dzieci uratowanych z nazistowsko-polskich obozów śmierci.

"The Canberra Times" (Australia) - zapewniało czytelników, że to Polacy wymordowali 3.000.000 Żydów. Marek Yersandig<sup>1</sup> w książce: rest my case ("Na tym chciałbym zakończyć") oraz Abraham Biderman<sup>2</sup> w książce: The World of my past ("Świat mojej przeszłości") wydanych w Australii w 1996 roku i szeroko reklamowanych w prasie i telewizji australijskiej, popisywali się następującymi odkryciami<sup>3</sup>:

1. Żyd z Mielca. Funkcjonariusz zbrodniczego Urzędu Bezpieczeństwa. Wyjechał do Australii w 1952 r.
2. Żyd z Łodzi - także funkcjonariusz UB. Zob.: S. Wysocki: Żydzi w III Rzeczypospolitej, s. 99
3. Cytaty z: "Nasza Polska" 12.11.1997 r.

"Żegota", podziemna organizacja stworzona przez Zofię Kossak (...) uratowała tysiące Żydów (...). Gdzie są te tysiące? Kto kiedykolwiek widział te tysiące Żydów? (Yersandig, s. 178)

Wiedzieliśmy, że głęboko zakorzeniona nienawiść Polaków do Żydów wywodziła się z nauk Kościoła.

Podziemie AK-owskie wyrządziło Niemcom znamienne mało szkód, ograniczając ich działalność do mordowania Żydów. (Yersandig s. 194) Z popisów Bidermana:

Mogliśmy poradzić sobie z Niemcami, ale byliśmy bezradni wobec polskich armii podziemnych (s. 113).

Żydowski partyzanci ponosili większe straty z rąk polskiego podziemia, aniżeli z rąk niemieckich (s. 112).

Żydowski partyzanci byli bezlitośnie atakowani przez polską armię podziemną, uważającą, że prawdziwa wojna toczy się przeciwko Żydom(s. 344).

Żydowski partyzanci ponosili większe straty z rąk polskiego podziemia, aniżeli z rąk niemieckich (s. 112). Przed wojną:

Wkrótce po publikacji listu kardynała Hlonda, ogromne fale pogromów zalały Polskę (s. 96). Po wojnie:

W 1945 roku kominy krematoriów przestały dymić i w całej Europie ustał holokaust. Jedynie w Polsce trwało mordowanie Żydów, szalejące ponad dwa lata (s. 342).

"Los Angeles Times", 9.X.1994, w kolumnie listów od czytelników: W jaki sposób Polacy potrafili wyszukać 3,1 min. Żydów, by przekazać ich nazistom i współdziałać w ich systematycznym mordowaniu? Museum of Tolerance w Los Angeles, 6.YI.1994: przewodniczka do grupy dzieci zwiedzających to muzeum:

Polacy i Węgrzy byli gorsi od Niemców.

"News World Report", maj 1994 donosił, że plaży Omaha, podczas wojny broniła - po stronie Niemców - 716 dywizja sformowana z Polaków i innych najemników".

"Nazi Germany" - podręcznik dla licealistów w stanie Ontario, Kanada. Podpis pod zdjęciem: "Niektórzy Polacy witali nazistów z entuzjazmem". Po polskich protestach, w następnym wydaniu pojawił się podpis, mówiący o "entuzjazmie niemieckojęzycznych mieszkańców".

"Sturges Publishing" - wydana w Kanadzie katolicka (!) publikacja o Europie Wschodniej (1993 r.):

Armia Krajowa (Home Army), była polską antykomunistyczną armią, która walczyła u boku Niemców przeciw Rosjanom w II wojnie światowej. "The Toronto Star" - poczytny dziennik kanadyjski, 27.III. 1994, informował, że dla Niemców zbędne było organizowanie polskiego SS - wystarczyła Armia Krajowa. Rząd polski celowo opóźniał informacje o mordowaniu Żydów.

1. Wybitna polska pisarka.

Powstanie w getcie warszawskim trwało dłużej niż polskie Powstanie Warszawskie. Ta wiązanka obelg i kłamstw stała się tematem konferencji prasowej zorganizowanej przez Kongres Polonii Amerykańskiej. Opublikowano folder - raport o antypolskich fobiach w Kanadzie. Jego autorka - Irena Tomaszewska stwierdziła w nim, że: (...) efektem fałszowania historii jest stopniowe przesuwanie odpowiedzialności za ludobójstwo na Żydach, z nazistów niemieckich na Polaków.

"Newsweek", 26.VI. 1993:

Warszawskie getto powstało w 1943 roku dla odizolowania, a w końcu wyeliminowania pół miliona Polaków!

"Los Angeles Times", 26.XII.1993:

Dowodzi - na podstawie filmów: "Lista Shindlera", "Holokaust", "Shoah", "Przeżyłam Oświęcim" i innych, że Niemcy, Austriacy i Polacy torturowali i wymordowali 6.000.000 Żydów podczas II wojny światowej.

"The Jewish Press", 13.VIII.1993: pierwszy rabin Izraela - Meir Lau:

Weźmy na przykład tak duży kraj jak Polska przed II Wojną światową. Żydzi uczynili go owocnym, zamienili w kwitnący kraj (...). A spójrzmy na ten kraj obecnie po II Wojnie Światowej, gdy 3,6 mln. Żydów opuściło go. Jest wyspą Zniszczenia, krajem upadającym pod każdym względem (...). Sześć największych obozów zagłady zlokalizowanych było na terenie Polski.

T. Klein - przedstawiciel tzw. strony żydowskiej, która wymusiła zgodę na usunięcie klasztoru sióstr karmelitanek z sąsiedztwa Auschwitz - w książce jego autorstwa: L'affaire du Carmel d'Auschwitz.

Polacy i Kościół Polski ponoszą główną winę za wszystkie nieszczęścia, jakie kiedykolwiek, a szczególnie podczas wojny 1939-1945 spadły na Żydów. "The Jewish Press" - w ramach kampanii przeciw klasztorowi:

Wszyscy wiemy, że Auschwitz, to nie był ani początek ani koniec polskiego antysemityzmu. Polacy zawsze nienawidzili Żydów. Teraz oczywiście obwiniają nazistów, ale jest przecież dobrze znanym faktem, że naziści nie mogli zbudować Auschwitz, ani Treblinki, ani Soliboru (...) pamiętajmy, kto za to był odpowiedzialny: Polacy.

Ytzhak Zukerman: A Surplus of Memory: Chronicle of the Warsaw Ghetto Uprising (Los Angeles 1993), s. 479:

Wielu Żydów zostało zamordowanych przez żołnierzy AK nawet w naszym sąsiedztwie.

Shmuel Krakowski (Instytut Yad Yashem), w książce: The War of the Doomed. Jewish Armed Resistance in Poland 1942-1944 (New York - London, 1994) - nie szczędzi Polakom oszczerstw o współudziale w holokaucie.

Ruben Ainsztein w książce : Jewish Resistance in Nazi Occupied Eastern Europe (London 1994), s. 676:

1. Prawda połowiczna. Byli to polacy żydowskiego pochodzenia. Polaków etnicznych, Słowian, likwidowano na całym obszarze Polski! Razem z poległymi na frontach - ponad 4.000.000.

250



Wielu z polskich nazistów, to byli polscy oficerowie i jako takim dano im dowództwo nad oddziałami Armii Krajowej, gdzie robili wszystko, aby spotęgować antyżydowską nienawiść.

Stanisław Krajewski - prawnik A. Warskiego<sup>1</sup>, w tzw. "Raporcie z Polski" (maj 19940) informował amerykańskich Żydów:

Wielu ludzi po prostu nie wierzyło, że święci bojownicy<sup>2</sup> mogli zabić niewinnych Żydów.

Z lawiny podobnych oszczerstw i kłamstw, można skompletować gruby foliał. Zakończmy wypowiedzią Bronisława Geremka<sup>3</sup> ("International Herald Tri-bune", 17.11.1992) - późniejszego (obecnego) Ministra Spraw Zagranicznych Polski:

Powszechnie wiadomo, że Polska jest krajem, w którym istnieje antysemityzm ale nie ma Żydów, jest to więc objaw patologii w swej najczystszej postaci ("It is often said that Poland is a country where there is anti-semitism and no Jews, whis is pathology in its purest state")<sup>4</sup>.

Ocenia się, że dzięki Polakom uratowało się około 300 tysięcy Żydów. Niemcy rozstrzelali około 120.000 Polaków, często całych rodzin, za ukrywanie Żydów.

Ze wszystkich krajów Europy okupowanych przez hitlerowców - tylko w Polsce obowiązywała kara śmierci za ukrywanie Żydów, za niesienie im pomocy oraz za samo nie poinformowanie najbliższego posterunku o znanym Polakowi miejscu ukrycia Żydów!

Oto kilkanaście najbardziej makabrycznych przykładów losu polskich rodzin, u których wykryto Żydów<sup>5</sup>:

W Ciepeliowie Starym, pow. Lipsko woj. kieleckie, w dniu 6.XII.1942 r. zmotoryzowany oddział SS pod dowództwem podoficera Biernera spalił żywcem 21 rolników podejrzewanych o przechowywanie Żydów - w tym 16 dzieci, z czego dwoje jedno- i dwuletnich oraz jedno niemowlę.

W dniu 13.III.1943 za przechowywanie Żydów, zamordowano około 30 osób we wsi Przewrotne, pow. Rzeszów.

Dnia 10.VI.1943 roku za ukrywanie Żydów, hitlerowcy rozstrzelali 21 osób we wsi Hucisko koło Głogowa Małopolskiego.

Dnia 9.V. 1943 r. (a więc miesiąc po pierwszej egzekucji), za przechowywanie Żydów Niemcy zamordowali we wsi Przewrotne 16 osób.

Dnia 28.VI. 1943 we wsiach i Cegłów pow. Mińsk Maż., żandarmeria SS i Gestapo, wymordowały za przechowywanie Żydów 25 osób, głównie miejscowych kolejarzy.

1. Członka KC KPP, działacza Kominternu, wroga polskości.

2. To znaczy AK-owcy.

3. Właściwie: Lewartow, syn polskiego rabina, uratowany z holokaustu przez polską rodzinę.

4. Ta obelga została zamieszczona w Słowniku cytatów wydanym przez Columbia University Press w latach 1993 i 1995. Ponadto znajduje się na dyskietce kompaktowej w bardzo popularnym programie BOOKSHELF (Pólka z książkami).

5. Przedruk z Polacy i Żydzi 1939-1945. K1W 1971, s. 405-448.

Dnia 18.IX. 1943 r. w Białymstoku, za pomoc udzielaną Żydom hitlerowcy zamordowali cztery rodziny z dziećmi, razem 21 osób.

W 1943 roku w Markowej pow. Łańcut, za przechowanie 4 Żydów został zamordowany Józef Ulma z pięciorgiem nieletnich dzieci i Żydami.

W sierpniu 1944 roku, podczas powstania warszawskiego - w czasie tzw. rzezi Woli, zostały zamordowane wszystkie siostry zakonne szarytki, za prowadzenie przytułku dla dzieci, w tym żydowskich.

Za pomoc udzielaną Żydom, hitlerowcy wymordowali w Bełżcu około 1000 Polaków w kilku egzekucjach, za ukrywanie ludności żydowskiej ze Lwowa.

Za pomoc niesioną Żydom, Niemcy wymordowali dwie kolonie Berecz i Podiwanówkę w pow. Kowel, łącznie 200 osób.

Dnia 20.XII. 1943 został zamordowany na progu plebani ks. Franciszek Garncarek, za pomoc udzielaną Żydom.

W październiku 1943 r. zmarł w obozie na Majdanku wskutek tortur, kanonik Roman Archutowski - regens seminarium duchownego w Warszawie - za pomoc udzielaną Żydom.

Dnia 20.11.1943 r. został zamęczony na Majdanku profesor literatury polskiej na Uniw. we Lwowie - Kazimierz Kolbuszewski, zesłany do obozu za ukrywanie swojej słuchaczki Żydówki.

Dnia 9.IX. w Połomi, pow. Dębica, rozstrzelano 20 osób: 11 Polaków i 9 Żydów.

Po wykryciu Żydów w zabudowaniach, zawsze i bezlitośnie mordowano wszystkich mieszkańców wraz z Żydami oraz osobami przypadkowo tam przebywającymi, także dziećmi sąsiadów, bawiącymi się z dziećmi rodziny przechowującej Żydów.

Przemycanie żywności do gett, w przypadku wykrycia, kończyło się natychmiastowym rozstrzelaniem<sup>1</sup>. Tym samym kończył się każdy gest pomocy w każdej sytuacji. Jesienią 1942 r. w czasie wysiedlania Żydów z Chmielnika, zostali zastrzeleni Antoni Szczygielski oraz Witold Jędrusik - za zbliżanie się do getta<sup>2</sup>.

W marcu 1943 r. został publicznie rozstrzelany w Grodzisku Mazowieckim Jan Milczarek ps. "Jodła", za przewożenie broni do getta w Warszawie<sup>3</sup>. Podczas wywożenia Żydów kieleckich, zastrzelono Polaka usiłującego podać wodę zamkniętym w wagonach Żydom<sup>4</sup>.

Janina Pławczyńska i Rena Latener - obie 70-letnie staruszki, prznosiły korespondencję między bojownikami w warszawskim getcie a podziemiem AK-o-wskim. Zginęły wraz z 10 bojownikami żydowskimi w bunkrze przez siebie urządzonym<sup>5</sup>.

1. Zob. Tadeusz Bednarczyk: Życie codzienne warszawskiego getta. Wyd. "Ojczyzna" W-wa 1995. T. Bednarczyk z ramienia KG AK współpracował z A. Czerniakowem w getcie warszawskim.

2. Polacy i Żydzi 1939-1943, op. cit.

3. Idem.

4. Idem.

5. Idem.

Po wykryciu Żydów w zabudowaniach, zawsze i bezlitośnie mordowano wszystkich mieszkańców wraz z Żydami oraz osobami przypadkowo tam przebywającymi, także dziećmi sąsiadów, bawiącymi się z dziećmi rodziny przechowującej Żydów.

Przemycanie żywności do getta, w przypadku wykrycia, kończyło się natychmiastowym rozstrzelaniem<sup>1</sup>. Tym samym kończył się każdy gest pomocy w każdej sytuacji. Jesienią 1942 r. w czasie wysiedlania Żydów z Chmielnika, zostali zastrzeleni Antoni Szczygieski oraz Witold Jędrusik - za zbliżanie się do getta<sup>2</sup>.

W marcu 1943 r. został publicznie rozstrzelany w Grodzisku Mazowieckim Jan Milczarek ps. "Jodła", za przewożenie broni do getta w Warszawie<sup>3</sup>. Podczas wywożenia Żydów kieleckich, zastrzelono Polaka usiłującego podać wodę zamkniętym w wagonach Żydom<sup>4</sup>.

Janina Pławczyńska i Rena Latener - obie 70-letnie staruszki, prznosiły korespondencję między bojownikami w warszawskim getcie a podziemiem AK-o-wskim. Zginęły wraz z 10 bojownikami żydowskimi w bunkrze przez siebie urządzonym<sup>5</sup>.

Dziesiątki milionów czytelników pism, gazet, książek; widzów filmów o holokauście - nigdy nie dowiedzą się nawet o części tego polskiego holokaustu w holokauście żydowskim.

I nigdy nie przeżyją tego skurczu strachu w sercach tych Polaków, którzy zdecydowali się przyjąć na przechowanie rodzinę czy dziecko żydowskie - sami będąc rodzicami kilkorga.

Co czuli następnie, gdy wykryci, stawali wraz z dziećmi własnymi, przed lufami hitlerowców?

Wybrane z tysięcy podobnych, przykłady rozstrzeliwania całych rodzin polskich za przechowywanie Żydów dowodzą, że największym przestępstwem Polaka przeciwko Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej było przechowywanie Żyda, lub tylko udzielenie mu jednorazowej pomocy. Za zabicie Niemca, życie tracił tylko sprawca. Za przechowanie Żyda - ginęła cała jego rodzina z nim samym.

Pół wieku później, zaczęto sadzić w Izraelu drzewka tym, którzy ratowali Żydów. Przeważają drzewka dla Polek i Polaków, ale nie to jest ważne. Napis nad tym osobliwym parkiem pamięci mówi:

"Kto ratuje jedno ludzkie życie - ratuje cały świat".

Motto piękne, ale dwuznaczne w świetle żydowskiego Talmudu. W Talmudzie nie-Żydzi są gojami, czyli zwierzętami. Zgodnie więc z Talmudem, motto powinno zostać zmienione na:

"Kto ratuje jedno żydowskie życie, ratuje cały świat".

1. Zob. Tadeusz Bednarczyk: Życie codzienne warszawskiego getta. Wyd. "Ojczyzna" W-wa 1995. T.

Bednarczyk z ramienia KG AK współpracował z A. Czarniakowem w getcie warszawskim.

2. Polacy i Żydzi 1939-1943, op. cit.

3. Idem.

4. Idem.

5. Idem.

253

I jeszcze jedna glossa do sprawiedliwości żydowskiej. Wspomniany już Kazimierz Moczarski - działając w Komendzie Dywersji AK, pozostając jednocześnie na stanowisku w wydziale Informacji VI Oddziału BIP1 KG AK, zorganizował komórkę pod kryptonimem "Magiel". Jej zadaniem było ściganie kolaborantów, konfidentów, zawodowych "łowców Żydów", donosicieli i sza-browników. Przez pięć lat był za to po wojnie torturowany, następnie został skazany na śmierć. Na swym procesie rehabilitacyjnym w 1956 roku, pokazano mu fotografię rzekomego ZWM-owca<sup>2</sup> - niejakiego Jana Łakińskiego, zlikwidowanego za wydanie Niemcom (7.III. 1944 r.) podziemnego schronu przy ulicy Grójeckiej nr 84, w którym ukrywało się 34 Żydów, wśród nich znany historyk Emanuel Ringelblum z rodziną. Żydzi zostali rozstrzelani wraz z ich opiekunami - Mieczysławem Wolskim i Władysławem Marczakiem<sup>3</sup>.

Moczarski był torturowany i skazany m.in. za "zamordowanie" kilku komunistów, a także Żydów. Dopiero w czasie procesu rehabilitacyjnego wykazano, że Moczarski, kierując komórką "Magiel" i zlecając likwidację wielu szpicli i owych "szmalcowników" - uratował życie setkom Żydów, których tamci już nie zdążyli zdradzić. W tym czasie - w latach 1945-1954, MBP i wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa były całkowicie zdominowane przez funkcjonariuszy żydowskiego pochodzenia, a jednak z premedytacją wydali na niego wyrok po latach bestialskiego śledztwa. Moczarski wykazywał, że zlikwidowany niejaki Latoszek z niemieckiego Urzędu Pracy - był organizatorem ulicznych łapanek. Do materiałów dowodowych okupacyjnej bandy niejakiego Bąka i Ma- lewskiej, dołączono wyjęte z kieszeni zlikwidowanego Bąka rozliczenia z Gestapo za wydawanie Żydów oraz notatki z nazwiskami i numerami telefonów. Jeden z członków tej bandy przyznał się przed likwidacją, że za głowę Żyda otrzymywał 500 zł. Innemu z tej bandy - Wawrzyńcowi Sybilskiemu, udowodniono wydanie Niemcom 55 Żydów - z nazwiskami i dowodami ich ujęcia.

Za to wszystko, żydo-ubecki sąd skazał Moczarskiego na karę śmierci.

Dziesięć lat później, już po tzw. wydarzeniach Października 1956, jego najgorsi oprawcy nadal czuli się pewnie. Jego największy dręczyciel, sadysta o nazwisku Dusza<sup>4</sup>, na rozprawie rehabilitacyjnej Moczarskiego, zapytany przez niego, czy nie boi się odpowiedzialności osobistej, roześmiał się mówiąc:

To my dzisiaj piszemy historię przedwojenną, okupacyjną i początków Polski Ludowej na waszych skórach i kościach, a dzisiejsze i jutrzejsze podręczniki historii są i będą pisane tak jak my chcemy.

Niestety - Dusza i tysiące jemu podobnych katów i sadystów, miało tragiczną rację. To oni pisali historię przez następne 40 lat PRL. Przez pierwsze dziesięć lat: 1944-1954 pisali "na skórach i kościach" dziesiątków tysięcy patriotów. Potem pisali za nich usłużni historycy.

1. Biuro Informacji Prasowej.

2. Związek Walki Młodych

3. Notatki z procesu rehabilitacyjnego K. Moczarskiego. Maszynopis w posiadaniu autora.

4. Skazany później na symboliczną karę więzienia.

Kazimierz Moczarski —jeden z największych polskich patriotów drugiej wojny światowej, jest tragicznym przykładem "sprawiedliwości żydowskiej". Za likwidowanie polskich "szmalcowników", podobnie jak Moczarskiego skazano na wieloletnie więzienie wielu innych polskich konspiratorów, powołanych do zwalczania zdrajców i owych szmalcowników. Taki sam los spotykał ich za udowodnione przypadki wykonania wyroków na Żydach wydających swych współbraci na śmierć z rąk hitlerowców. Wszyscy odpowiadali przed ubeckimi sądami za "likwidowanie Żydów lub komunistów".

Światową diasporą żydowską, jej pieniędzmi i wpływami rządzą Żydzi sprytni i bezwzględni w ich kulcie dla Złotego Cielca i władzy. Jaka szkoda, że nie dają posłuchu żydowskim moralistom, prawdziwym intelektualistom! Takim jak Andre Frossard, jak Karl Popper. Właśnie w kontekście tzw "antysemityzmu", Popper zapisał przesłanie do swoich, z którym każdego ranka powinni się budzić wszyscy żydowscy decydenci: (...) zadaniem wszystkich ludzi żydowskiego pochodzenia jest czynić wszystko, aby antysemityzmu nie prowokować.

## RZĄDY RZĄDÓW ZDRADY NARODOWEJ

Od czasu historycznego oszustwa pod nazwą "Solidarność", datującego się od czasów "Okrągłego Stołu" - w Polsce nieprzerwanie trwa panowanie rządów zdrady narodowej. Są to - w dokładniejszej definicji rządy miejscowej judeo-polonii, sterowanej przez żydowską oligarchię pieniądza i władzy europejskiej i amerykańskiej. W edycjach tych rządów i kilku kolejnych ekip sejmowych, nie brakowało wprawdzie osób kierujących się polską racją stanu, pryncypiami narodu w jego olbrzymiej większości katolickiego, ale zawsze stanowiły one mniejszość parlamentarną i rządową. Ostatecznie więc kolejne ekipy sejmowe oraz ich rządowe emanacje, były i są ekipami i rządami mniejszości nad ogromną większością narodu.

Ale i to pojęcie - zdrajcy - wymaga uzupełniającego komentarza.

Jego treść wyczerpują postawy tych osób publicznych, które zdradzają państwo i jego naród. W tragicznej historii Polski mieliśmy w poprzednich wiekach wielu takich zdrajców, jak Braniccy, Rzewuscy, Potoccy, generałowie Dwerni-cki, Krukowiecki, i inni, czy politycy jak Mierosławski, a zwłaszcza Leleweł.

Zdrajcy współcześni, to wszyscy ci, którzy są Polakami, ale w wyniku przeróżnych uwarunkowań poszli na lep awansów, stanowisk, apanaży, funkcji, popularnościowego blichtru. Stanowią oni "szarą strefę" we wszystkich "po-okrągłostołowych" ekipach rządowych i parlamentarnych. We wszystkich tragicznych dla Polski głosowaniach oraz decyzjach indywidualnych, konsekwentnie niszczą polską suwerenność gospodarczą i polityczną na skalę kolejnego, już piątego rozbioru Polski.

Najgroźniejsi w skutkach są jednak jawni wrogowie Polski i polskości, deklarujący swą wrogość jawnie, w ramach pełnionych przez nich funkcji i konsekwentnie szkodzący interesowi Polski na arenie wewnętrznej i międzynarodowej.

Ich wspólnym programem jest przestępcza wyprzedaż za bezcen kluczowych gałęzi gospodarki oraz wciąganie Polski do struktur Unii Europejskiej, działania układają się w niszczycielski program pokojowego rozbioru Polski.

Zarządzająca Polską, personalnie stosunkowo nieliczna elita syjonistyczna skrycie pogardza usługowymi karierowiczami pozostającymi w ich dyspozycji za cenę awansów i lukratywnych stanowisk. Ta współpraca wrogów ze zdrajcami legitymuje się już od dwóch wieków tymi samymi kategoriami: brakiem moralności.

1. Zob.: Henryk Pająk: Piąty rozbiór Polski 1990-2000. Wyd. Retro, 1998 r. 256

ności i poczucia identyfikacji narodowej. Każdy akt zdrady jest zawsze i wszędzie poprzedzony aktem zdrady godności własnej, zdrady własnego sumienia. Sumienie bowiem — powiedziałem to już na innych kartach tej pracy — jest najdoskonalszym ekranem przeświecającym człowieka niewidzialnymi promieniami prawdy. O zdrajcy nie można powiedzieć, że jest pozbawiony sumienia i godności własnej. Każdy z nich je posiada, tylko każdy zadał im gwałt w imię nęcących podłości.

Najgroźniejsi w skutkach są zdrajcy postawieni na kluczowych stanowiskach w państwie. Lech Wałęsa jako prezydent Polski uczynił wiele do nowego zniewolenia Polski. Ochroniał polskich sowieciarzy spod znaku PZPR-SLD przed zepchnięciem ich w polityczny niebyt, a jednocześnie oddał się w jasyr zachod-nim oligarchom niszczącym polski majątek narodowy i rozkładającym państwo.

Obecnie jego miejsce zajął Marian Krzaklewski, szef pseudo-“Solidarno-ści”. Zaprzedał się miejscowej i obcej euromasonerii za cenę politycznych jupiterów. W ich świetle maszeruje ku prezydenturze. Na razie, aby nie stracić szans wyborczych, udaje prawicowca w “Akcji Wyborczej Solidarność”. Miał odwagę występować w audycjach Radia Maryja, prawić o polskim interesie narodowym - tym samym, który zdradza idąc na pasku unitów podwójnych - Unii Wolności i Unii Europejskiej.

Postać Mariana Krzaklewskiego przenosi nas z całego dziesięciolecia zdrady: 1990-2000, ku ostatniej w tym stuleciu (zapewne ostatniej) edycji parlamentu. Stanowi ona ostatnią grobową pieczęć nad suwerennością i całością Polski. Efektownie zamyka ten ostateczny “skok na Polskę”. Dwa wieki zrad. Dwa wieki polskiej samotności. Dwa wieki wśród łotrów.

Jak wiadomo, w wyborach parlamentarnych odbytych 21 września 1997 roku, zwyciężyła Akcja Wyborcza (pseudo-)Solidarność. Uzyskała 33,83 procent oddanych głosów, w liczbach bezwzględnych - 4,4 mln. głosów. Zwycięstwo to dało 201 mandatów w (Kne-)Sejmie i 51 w Senacie.

Cała ta pseudo-“Solidarność była cynicznym manewrem zdrajców i wrogów spod znaku Unii Wolności i jej partyjnych satelitów. Miała na celu politycznie zneutralizować, “zagospodarować” prawicową część aktywnych Polaków i działaczy o polskich postawach. Słowem - elektorat patriotyczny, narodowy. Do tego konia trojańskiego weszli, w ramach szeregu na poczekaniu skleconych partyjek kanapowych, endemiczni unicy, którzy na krótko przed kampanią wyborczą ostentacyjnie “opuścili” skompromitowaną żydomasonerię spod znaku Unii Wolności: A. Hali, M. Rokita, Cz. Bielecki i wielu innych. Wpadali tam w objęcia swych funkcyjnych w ramach “Solidarności” pobratymców, jak P. Żak, S. Alot, Pałubicki i inni.

Wchodzili do sejmu w ramach “listy krajowej”. Rozstawieni w regionach, pod szyldami oszukańczych partyjek, mieli z góry zagwarantowane mandaty. Firmowała tych wrogów i zdrajców - AWS, z jej programem narodowym, jak się okaże, natychmiast po wyborach ostentacyjnie wrzuconym do kosza przedwyborczych obietnic. Metoda była prosta a skuteczna. Każdemu obiecywano “coś

mięgo", niczym w ogólnopolskim koncercie życzeń. Wspierał ten koncert propagandowy terror: kto nie z nami, ten zdrajca, "cichy" komuch!

Kampanii przedwyborczej towarzyszyła potężna propaganda w marks-me-diach, plakatach, ulotkach, show-impresach. Kosztowała ciężkie miliardy w starych, miliony złotych w nowych złotówkach. Nikt nie pytał o pochodzenie tych pieniędzy. Zagląwanie do finansowej kuchni UW i AWS byłoby nietaktem porównywalnym z puszczeniem bąka na eleganckim przyjęciu.

Wyniki uzyskane w procentach i liczbach bezwzględnych, po ich ogłoszeniu, pozwalały niezorientowanym milionom wyborców dojść do zdecydowanego przekonania o równie zdecydowanym zwycięstwie orientacji narodowej. I wyrazić przekonanie, że nareszcie żydokomuna stanie się we władzach tym czym jest - żalną mniejszością.

Stało się dokładnie odwrotnie.

Drugie miejsce w wyborach zajęli sowieciarze oficjalni spod znaku SLD: 27,4% uzyskanych głosów, (3,5 mln głosujących), 35,6% mandatów, 164 posłów w Sejmie.

Taki sukces sowieciarzy był do przewidzenia. Kiedy do głosowania zgłasza się ledwo połowa uprawnionych wyborców; kiedy celowo rozdrobniona scena partyjno-wyborcza jeszcze bardziej dziesiątkuje decyzje milionów politycznie nieświadomych lub obojętnych wyborców, wtedy gwałtownie rosną szansę elektoratu partii zdyscyplinowanej dziesięcioleciai władzy, a jednocześnie zagrożonej politycznie. To w sumie zwiera szeregi tych politycznych troglodytów, zmusza ich do masowego uczestnictwa w wyborach. Żadne badania statystyczne nie są w stanie ustalić procentu udziału w wyborach tych politycznych skamielin - sowieciarzy oficjalnych i "cichych".

Na czwartym miejscu znalazło się Polskie Stronnictwo Ludowe: 7,3%. Miejsce raczej klęskowe, choć i tak wysokie na tle sprzedajnej kolaboracji PSL z so-wieciarzami spod znaku SLD w ciągu całej kadencji poprzedniego Sejmu. "Ludowcy" uzyskali 6,8% mandatów, czyli 27 miejsc w Sejmie.

Unia Wolności, czyli syjonokomuna w sensie ścisłym, uzyskała miejsce trzecie - zaledwie 13,3% głosów: 13% mandatów, czyli 60 miejsc w Sejmie.

Porównajmy: 33,8% głosów zdobyła AWS, a prawie trzykrotnie mniej uciułali unicy! Posługując się tylko liczbami, każdy wyborca miał pewność, że oto sitwa unicka została wreszcie odstawiona do kąta i będzie oczekiwać swojej szansy dopiero w następnych wyborach, czyli już w XXI wieku.

Dla formalności przypomnijmy wyniki dwóch outsiderów: kryptokomuchów z Unii Pracy oraz czołówki krypto-masonów rządzących Ruchem Odbudowy Polski; UP uzyskała 4,7% głosów i nie wcisnęła do Sejmu ani jednego krzyka-cza, entuzjasty aborcji, wojny z Kościołem itp. figli parlamentarnych.

Czerwona latarnia tego pochodzenia zdrady cichej lub jawnej, to ROP. Tuż przed wyborami dokonała się w ROP personalna schizma, w wyniku której ROP został rozbity przez krypto-masoński kwartet jej liderów:

Olszewskiego, Włoda-rczyka, Kieryłę i Gebhardta. Zadaniem ich było "zagospodarować" najbardziej narodowy element polityczny i wyborczy ROP, a potem go porzucić. Ten ma-



newr był szokiem dla ludzi od kilku lat bez reszty oddanych tej partii, a osobiście Janowi Olszewskiemu. Na fali tego szoku, wybitny działacz i sponsor ROP w ramach Polonii Amerykańskiej - dr Janusz Subczyński, ogłosił w prasie, głównie w "Głosie" redagowanym przez A. Macierewicza, pełen oburzenia "List otwarty do Jana Olszewskiego". Wykazuje tam liczne dowody jawnej zdrady wcześniejszych deklaracji polityczno-programowych Jana Olszewskiego. Ten zapewne po cichu wyśmiał naiwnego Polonusa. Ot, "zagospodarował" Polonię amerykańską na czele z dr. Subczyńskim, tym samym oczyszczając pole działania UW-AWS z "polskich oszołomów" tak w kraju, jak i na emigracji. Ten wypróbowany trik stosował już z powodzeniem w poprzednich wyborach niejaki Lech Kaczyński, raz "odchodząc" z sitwy Olszewskiego innym razem powracając do niej.

Formalna, statystyczna klęska UW zamienia się w jej wielki sukces. Stało się to dzięki temu, że cała ta oszukańcza AWS była oszukańczym sposobem "zagospodarowania" narodowego, patriotycznego, prawicowego elektoratu. Tragiczne oszustwo, świadomie, od początku zaistnienia AWS firmował Marian Krzaklewski. Tuż po wyborach, tylko nieliczni obserwatorzy sceny personalno-politycznej wiedzieli, czy raczej podejrzewali, że wyborcy AWS w rzeczywistości oddali głosy na Unię Wolności.

M. Krzaklewski jeszcze na kilka dni przed wyborami niemal publicznie się zakłinał, że z Unią Wolności nie będzie żadnego parlamentarnego sojuszu!

Liczba głosów straconych przez ogólnie pój etą prawicę, w stosunku do 1993 roku, zmniejszyła się z około 4,5 mln do 1,5 mln, co jeszcze bardziej podkreślało formalne zwycięstwo nurtu "narodowego". Natychmiast po wyborach tenże nurt "narodowy" okazał się nurtem zdrady narodowej. Rozdanie funkcji w rządzie, w jego agendach krajowych i zagranicznych zamieniło się w całkowite przejęcie władzy przez wrogów i zdrajców Polski. Wszędzie, niczym nowotwór złośliwy, dały się zauważyć personalne "przerzuty" agentury" unijnej, tej spod znaku Unii Wolności i Unii Europejskiej.

Metodę rozmnażania się przez pączkowanie i przenikanie do partii o programach oficjalnie przeciwnych lub zasadniczo odmiennych, koszerni kompra-dorzy opanowali do perfekcji. Są oni personalnie nieliczni, ale wpływowi poprzez potężne wsparcie ze strony żydomasońskich mondialistów zachodu. Sama Unia Wolności była niegdyś tzw. Unią Demokratyczną. Potem kilku jej "cichych sowieciarzy" utworzyło kanapowy Kongres Liberalno-Demokratyczny. Po wyborczej klęsce unitów w 1993 roku, unicy postanowili ratować się przez stworzenie wielkiego worka międzypartyjnego - właśnie pod nazwą AWS. "Przerzuty" z partii do partii oraz tworzenie nowych "kanap" nie gwarantowało sukcesu. Średnio zorientowany obywatel dobrze znał już polityczne i nacyjne identyfikacje takich graczy jak Rokita, Hali, Mazowiecki, Balcerowicz, Gere-

1. Głos: 3 X 1997 r.

2. Zob.: Zbigniew Lipiński: Nasza Polska, 1 X 1997 r.

259

mek, J. Lityński, Kuroń, Borusewicz czy Bujak. Należało sięgnąć po graczy jeszcze nie skompromitowanych. Byli pod ręką jako tzw. "rezerwa kadrowa"<sup>1</sup>: Jacek Rybicki, J. Tomaszewski, Pałubicki, Krzaklewski, Jankowski, Żak, Alot, Potocki, Syryjczyk, Czech (!) i wielu innych.

Niezależnie od tych trików, trzon wrogów Polski firmowanych przez UW zawsze był ten sam i zawsze pozostawał u władzy. Byli to przecież: Geremek, Ba-Icerowicz, Kuroń, Michnik, Lityński, Mazowiecki, Borusewicz, Wujec, Bujak. Posiadali oni swoje rakowate przerzuty już od dawna w ugrupowaniach pseudo-katolickich, trafnie nazywanych katolewicą, czyli agenturą lewacko-liberalną, bowiem lewactwa i wojującego "liberalizmu" nie sposób pogodzić z sumieniem i postawą katolika. Można natomiast "godzić" je na zasadzie agenturalnej wtyki wrogów w łonie Kościoła i wiary. Tę katolewicę, szczególnie groźną i szkodliwą bo faryzejską, "modlącą się pod figurą a diabła mającą za skórą", stanowili i do dziś stanowią " Europejczycy" jak np.: Andrzej Wielowieyski, Tadeusz Mazowiecki, Piotr Nowina Konopka, Hanna Suchocka, Juliusz Braun, Zofia Kuratowska czy wynalazek miejscowych oraz obcych eurounitów - Hanna Gronkiewicz-Waltz.

To grupa katolickich przebierańców oraz koszernych wrogów polskości posiadała i posiada największy wpływ na kreowanie polityki Unii Wolności. Ma ona powiązania zagraniczne, kontroluje krajowe media, zarządza kiesą państwa; ona od dwóch kadencji Kne-Sejmu prowadzi przestępczą "prywatyzację" czyli wywłaszczanie majątku narodowego i przekazywanie go za bezcen ich pobratymcom z korporacji międzynarodowych.

Przed kilku laty te wyświechtane karty polityczne, takie jak Mazowiecki, Lityński, Kuroń, Michnik, Wielowieyski, zaczęto niepostrzeżenie wymieniać na nowych asów. Tak doszłusował do nich agent MFW i tandemu światowych szulerów Sorosa i Sachsa, czyli Leszek Balcerowicz. Nowymi twarzami, które zastąpiły alergicznie już postrzegane przez miliony Polaków fizjonomie Mazowieckiego i innych, stały się gładkie fizjonomie Jana Króla i Andrzeja Potockiego.

Przed wyborami 1997 roku dyskretnie odsunięto na lukratywne stanowiska takich, których sam widok wywoływał furję pracowników wielkich i średnich zakładów pracy, prywatyzowanych w stylu unowocześnionych sposobów sowieckich w zniewolonej po wojnie Polsce, jak Lewandowski, Bielecki i kilku innych. Sowietarze jawni czyli SLD, wycofali podobnie skompromitowanych towarzyszy - Kaczmarka - ministra niszczyciela polskiej gospodarki oraz Olek-sego i Cimoszewicza. Dla przeciętnego obywatela, pracownika niszczonej fabryki i całych kluczy branżowych polskiego przemysłu i gospodarki, nie miała żadnego znaczenia partyjna przynależność Lewandowskiego i Kaczmarka, Bieleckiego czy Marka Borowskiego, byłych partyjniaków PZPR Geremka i Balcerowicza. Byli i są postrzegani jako endemiczni wrogowie Pol-  
1. System i nazwa wzięte z praktyki PZPR. 260

ski, którym władzę i bezkarność gwarantuje ich nacyjne i polityczne pochodzenie.

Unici przed wyborami 1997 roku wycofali tych najbardziej skompromitowanych harcówników antypolonizmu a także wrogów Kościoła<sup>1</sup>. Budowali bowiem pozory przechodzenia UW na prawo sceny politycznej, jednocześnie konsekwentnie głosując wspólnie ze swymi pobratymcami nacyjnymi i politycznymi z SLD - we wszystkich antypolskich decyzjach parlamentarnych i rządowych. Rozpoczęli też zabiegi o kukulcze "zagospodarowanie" - poprzez swych agen-tów-emisariuszy, treści takich słów jak prawica i centroprawica. Wycofali więc takich harcówników jak: Zofia Kuratowska, B. Labuda, Bałicki, Celiński - zapiekłych wrogów konkordatu, zakazu aborcji i kilku innych sprawdzianów antykościelnej wojny. W zamian za to wprowadzili trzech posłów protestantów oraz jednego Ukraińca - Mirosława Czecha, czyniąc go sekretarzem generalnym swej partii. Dzięki tej nominacji, UW kupiła neutralną mniejszość ukraińską w Polsce oraz jej ostantacyjnie antypolską, skrajnie nacjonalistycznie elitę. Ukłon w stronę protestantów, czyli wojującej antypolskiej mniejszości niemieckiej, to wybór ewangelika na stanowisko premiera.

Kiedy nowi parlamentarzyści składali przysięgę, Geremek i Balcerowicz (podobno) nie wypowiedzieli tradycyjnego: "Tak mi dopomóż Bóg". Dobrze to o nich świadczyło: zapewne zachowali resztkę respektu przed gniewem Bożym...

A przecież Unia Wolności posiadała i posiada wielu innych "cichych" unitów w innych partiach. Taki np. miłośnik aborcji i obrońca homoseksualistów, były marszałek "Kne-Sejmu" nieżyjący już profesor Mikołaj Kozakiewicz<sup>2</sup>; albo Kazimierz Dejmek - obaj z PSL. Zawsze pierwsi i zawsze niezłomni, kiedy trzeba dokopać Kościołowi, opluć Dekalog, wesprzeć zbrocenia i aborcję<sup>3</sup>.

Tak oto dochodzi do "zwycięstwa" AWS. W "koalicji" z UW, zyskała ona zdecydowaną większość parlamentarną. Opozycję oficjalną stanowić miała SLD, przy niezdecydowanej, jak zawsze kunktatorskiej postawie sprzedajnego PSL. Sejm poprzedniej kadencji - ten z wyborów 1993 roku był jedynym, który przetrwał do końca kadencji od 1989 roku.

Naiwni albo tylko udający naiwność komentatorzy wyników wyborów, tuż po ich zakończeniu przewidywali pojawienie się w tej koalicji "sporów natury zasadniczej"<sup>4</sup> Wkrótce zapewne i oni musieli zmienić zdanie. To nie były "spory zasadnicze", ani gra kompromisów. To była szulerska zмова, wymiana asów pod stolikiem. Naturalnie, wśród 201 posłów AWS wielu, -jeśli nie większość z nich, nie brała udziału w tym oszustwie. Nie byli do niego dopuszczeni, nie zostali wtajemniczeni. Jak zawsze i wszędzie, stanowili większość leninowskich

1. W tym przypadku Barbarę Labudę.

2. Nad grobem odczytano jego wiersz, z którego dało się wyłowić: "...kochałem kilku..."

3. Wystawiona przez Dejmka w 1962 roku "sztuka": Historia o Chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim - plugawa obelga uczuć religijnych każdego katolika, doczekała się (12 IV 1962) ostrego protestu Episkopatu, gdzie czytamy: "...robi nieprzyzwoitą groteskę z rzeczy dla człowieka wierzącego najświętszych, z samego Chrystusa Pana" (Zob.: Peter Raina: "Kościoł w PRL..." t. II, s. 192-193.).

4. Zbigniew Lipiński, "Nasza Polska", 29 X 1997.

“użytecznych durniów”. Każdy z nich, z różnym dla Polski skutkiem, musiał w głosowaniach wkrótce przetestować własną uczciwość, własną niezależność.

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, w zasadzie retoryczne, dlaczego większość wyborców głosowała na AWS? Generalnie, było to głosowanie przeciwko poprzedniej sytuacji UW-SLD-PSL. Zarazem było to głosowanie za: zmianą polityki wewnętrznej; za upodmiotowieniem katolickiego narodu zniewolonego przez wyblakłą z czerwonej na różową żydokomunę. Było to głosowanie za uwłaszczeniem narodu majątkiem wypracowanym przez siebie od 1920 roku, potwornie zniszczonym przez hitlerizm i sowiecką żydokomunę w trakcie wojny i mszczonej nadal po wojnie.

Wyborca AWS to zdecydowany przeciwnik judeokomuny i judeomasonerii z Unii Wolności, oraz komuny jawnej spod znaku SLD. Doskonale zdawał sobie a tego sprawę Marian Krzaklewski tuż przed wyborami, dlatego niemal zaklinał się, że nie będzie żadnej koalicji z UW po zwycięskich wyborach.

I było to pierwsze oszustwo tego karierowicza, zaprzędanego wrogiem Polski spod znaku Unii Wolności.

Mówiąc to wiedział, że ani przez chwilę nie dotrzyma danego wyborcom słowa.

A przyrzeczenia składał publicznie i uroczyście, czym oszukańczo pozyskał elektorat dla siebie i dla AWS. W Warszawie, 31 sierpnia 1996 roku grzmiał w mocnych słowach:

Protestujemy przeciwko sprzedawaniu Polski. Chodzi o to, że sprzedaje się coraz bardziej bezczelnie majątek narodowy. Nadaje się temu formy instytucjonalne i formy wydawałoby się z pozoru prawne.

Nie wyrzucamy teraz ani sobie ani innym, że daliśmy się nabrać temu kameleonowi, głosując na niego i na AWS. Grał kartą polską jak zawodowy szuler, a ci, którzy już wtedy mu nie dowierzali - nie mieli innego wyboru. Musieli głosować na AWS, bo alternatywą była koalicja UW-SLD, czyli żydo-komuny “cichej” z jawną.

Rozdanie stołków

Podział rządowych funkcji, ich ilość oraz ich rangi, stanowił bezpośrednią realizację programu zdrady narodowej. Spisku “cichych unitów” w AWS z unitami oficjalnymi spod znaku UW.

Wchodząc do Kne-Sejmu, czołowi AWS-iarze mieli do wyboru dwie alternatywy koalicyjne:

- wspólny spiszek przeciwko narodowi w sojuszu z Unią Wolności;
- kruchy sojusz ze sprzedajnym PSL nasyconym “cichymi sowieciarzami” oraz lilipucim, rozbitym przez Olszewskiego i Włodarczyka ROP.

1. “Solidarność Narodowa, Kurier Wyborczy” - dodatek specjalny “Myśli Polskiej, 13/96. 262

Wybrali jawny spisek przeciwko narodowi. Wyboru tego dokonali już dawno, przed wyborami. Jego liderzy, tacy jak Krzaklewski, Rybicki, Hali, Rokita, Żak, Alot, Tomaszewski tworzyli AWS dla Unii Wolności, a nie przeciw so-wieciarzom jawnym z SLD.

W obrębie tych dwóch zagrywek, AWS miała do dyspozycji jeszcze inne, godne swej formalnej nazwy rozwiązanie: pozostać samotną mniejszością polityczną, dysponującą jednak niemal połową głosów w Kne-Sejmie. Byłby to znakomity test autentyczności politycznej AWS jak i pozostałych partii i partyjek. Wtedy wystarczyłoby spokojnie obserwować z ław poselskich, jak żydomasoneria UW kuma się ze swymi nacyjnymi i ideowymi pobratymcami z SLD; jak PSL pośpiesznie ogłasza przetarg na swoją sprzedajną d...; jak wielu pętałów z tej czy innej partii przeskakuje niczym szczury z tonącego okrętu na inne łajby; jak polaryzują się postawy moralne i ideowe; jak potwierdzają się zdrajcy i wrogowie Polski w głosowaniach nad fundamentalnymi sprawami narodu.

Ale oczekiwanie takiej postawy samotnika i języczka u wagi tej wirówki nonsensu i antypolonizmu, to oczekiwanie na utopię. Byłoby to możliwe tylko wtedy, gdyby AWS była rzeczywistą alternatywą przeciwko żydokomunizmowi i żydomasonerii z UW i SLD.

A nie ich ekspozycja.

I byłoby to możliwe, gdyby tuż po wyborach deportować na zachód lub do Izraela liderów AWS i UW.

I byłoby to możliwe nawet wtedy, gdyby sam M. Krzaklewski okazał się nie jednym z nich, tylko rzeczywistym narodowcem. Sam Krzaklewski, jako szef AWS i "Solidarności", wówczas jeszcze wolny od piętna zdrady, był jeszcze w stanie pokazać gest skoczka Kozakiewicza swym nie tylko politycznym płatnikom z UW, a następnie niczym Mojżesz, wyprowadzić swoją trzódkę z domu niewoli.

Oczekiwanie tego od Krzaklewskiego, byłoby jednak wręcz perwersyjną utopią, skrajną naiwnością polityczną. Niestety, tę skrajną naiwność żywiły miliony wyborców AWS.

Po roku rządów, owe miliony stopniały do tysięcy niereformalnych "użytecznych durniów" - zwolenników UW pod nazwą AWS.

Ale cóż to za pociecha, teraz, kiedy już kończą zagładę Polski, jej suwerenności, jej państwowość?

A w 2000 roku - piszę to jesienią 1998 roku - pójdą głosować na prezydenturę Krzaklewskiego, mając do wyboru, jak zwykle, między wrogiem a zdrajcą, między Kwaśniewskim a Krzaklewskim:

- "młodymi, inteligentnymi, świetnie znającymi język polski"...

Kiedy rozpoczęły się negocjacje w sprawie podziału funkcji w rządzie, natychmiast okazało się, że AWS jest wasalem, a tym samym bękartem Unii Wolności. Wszystkie kluczowe stanowiska zawłaszczali udecy. Dwa główne

1. Niestety nie pozostał wierny Mojżeszowi. A może jednak? Jeden ze znanych duchownych, głośny obrońca wiary i polskości, powiedział w rozmowie ze mną (8 XI 1998) iż M. Krzaklewski jest "namaszczony" i "nietykalny", podobnie jak cały ten jego folwark pod nazwą AWS!

resorty - finansów i spraw zagranicznych otrzymali: Leszek Balcerowicz - fanatyczny niszczyciel budżetu państwa oraz równie fanatyczny wróg polskości Bronisław (Lewartow) Geremek. Tu nie ma żadnego znaczenia ich długoletni staż w PZPR, co eksponują jednostronnie myślący "prawicowcy". Wróg jest wrogiem niezależnie od swej przeszłości i aktualnej przynależności partyjnej. Wszak "prezydent" Bierut był "bezpartyjny", gdyby więc dożył dzisiejszych czasów, stanowiłby dla owych "prawicowców" doskonałą alternatywę wyborczą dla partyjnych Balcerowiczów i Geremeków!

Po pierwsze, od wpływu na rządy została całkowicie odsunięta frakcja naro-dowo-katolicka AWS.

Po drugie, wiele resortów, formalnie obsadzonych przez AWS, opanowała "cicha" judeomasoneria spod znaku UW.

Tekę premiera powierzono Jerzemu Buzkowi. Nie mogła ona przypaść katolikowi — to przecież zabronione od 1945 roku. Ale przynależność do ewangelików, to rzecz drugorzędna. Najgorsze jest to, że Jerzy Buzek okazał się manekinem UW i UE. Ich posłuszną tubą. Człowiekiem całkowicie na tym stanowisku dyspozycyjnym, bezwolnym. Doskonałą, skończenie trafną i skończenie aktualną realizacją dyrektywy Jakuba Barmana, wygłoszonej na tajnym Knesecie Komitetu Żydów Polskich: Nie pchać się na stanowiska reprezentacyjne. W ministerstwach i urzędach tworzyć tzw. drugi garnitur. Przyjmować polskie nazwiska. Zatajać swoje żydowskie pochodzenie. Wytwarzać i szerzyć wśród społeczeństwa polskiego opinie i utwierdzać go w przekonaniu, że rządem wysunięci na czoło Polacy, a Żydzi nie odgrywają w państwie żadnej roli.

Po typowych "stu dniach", czyli trzech miesiącach prawdy, w rządzie, w Kne-Sejmie, mediach, finansach, we wszystkich urzędach centralnych zapanowała pełnia władzy unitów oraz ich posługaczy i wasali. Wszystkie strategiczne stanowiska zajęła UW. Pozostałe oddano ich cichym domokrażcom, formalnie należącym do AWS. Inne funkcje zostały rzucone w formie ochłapów przywódcom "prawicowym" i związkowym. Zostali tak jednak obstawieni przez udec-kich wiceministrów i "doradców" — znów zgodnie z dyrektywą Barmana - że są tam jedynie figurantami.

Oto obraz personalno-partyjnego "skoku" na państwo, dokonanego przez judeomasonerię UW i jej ideowych braci z tzw. Stronnictwa Konserwatyw-no-Ludowego, Ruchu Stu, udeckiej frakcji tzw. Ruchu Społecznego AWS1.

Rząd:

Sekretarz stanu w Kancelarii Rady Ministrów - Marek Komorowski (UW), Michał Kulesza - pełnomocnik rządu ds. reformy administracji publicznej w latach 1992-1994).

Podsekretarz stanu w Kancelarii Rady Ministrów - Jerzy M. Nowakowski (Ruch Stu); odpowiada za politykę zagraniczną.

1. Zob.: Nasza Polska, 18 II 1998

264

Wicepremier i minister finansów - Leszek Balcerowicz<sup>1</sup> (przewodniczący UW; były działacz PZPR).  
Wiceministrowie finansów - Jarosław Bauc (AWS; znany z proudeckich sympatii), Krzysztof J. Ners (związany z Ruchem Stu), Rafał Zagórny (dyrektor generalny w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych w latach 1991-1993).  
Minister kultury i sztuki - Joanna Wnuk-Nazarowa (UW).  
Wiceminister kultury i sztuki Stanisław Żurowski (UW).  
Minister obrony narodowej - Janusz Onyszkiewicz (UW).  
Wiceminister obrony narodowej - Robert Mroziewicz (wiceminister spraw zagranicznych w latach 1992-1997, począwszy od rządów H. Suchockiej). W MSZ nazywano go "Pierwszym Sekretarzem Komitetu Zakładowego UW przy MSZ".  
Minister pracy i polityki socjalnej - Longin Komołowski (Ruch Społeczny AWS; znany z proudeckich sympatii; były członek PZPR).  
Wiceministrowie spraw zagranicznych - Andrzej Ananicz (Instytut Lecha Wałęsy - członek udeckiej Rady Polityki Zagranicznej); Przemysław Grudziński (wiceminister obrony narodowej w latach 1992-1993 od czasów rządów H. Suchockiej, członek udeckiej Rady Polityki Zagranicznej).  
Minister transportu i gospodarki morskiej - Eugeniusz Morawski (UW).  
Wiceminister transportu i gospodarki morskiej - Krzysztof Luks (UW).  
Minister-koordynator służ specjalnych Janusz Pałubicki (Ruch Społeczny AWS; znany z proudeckich sympatii).  
Wiceministrowie administracji i spraw wewnętrznych - Bogdan Borusewicz (UW), Krzysztof Budnik (UW).  
Wiceministrowie edukacji narodowej - Irena Dzierzgowska (UW). Jerzy Zdrada (UW).  
Wiceminister gospodarki - Anna Skowrońska-Łuczyńska (UW).  
Wiceminister łączności - Jarosław Okragły (UW).  
Wiceminister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa - Radosław Gawlik (UW).  
Wiceministrowie skarbu - Jacek Ambroziak (SKL; były działacz UD i UW), Krzysztof Konaszewski (związany z Ruchem Stu), Alicja Kornasiewicz (UW; była działaczka ZSL).  
Wiceminister zdrowia i opieki społecznej - Michał Kornatowski (UW).  
Sekretarz stanu w Komitecie Integracji Europejskiej - Piotr Nowina-Konopka (UW).  
Urzędy centralne:  
Prezes Głównego Urzędu Ceł - Jarosław Paczocha (UW).  
Prof. Stefan Kurowski - kierownik Katedry Polityki Gospodarczej KUL, powiedział o Balcerowiczu: "Cała działalność Balcerowicza zmierza do maksymalnego zmniejszenia wpływów do budżetu państwa. Oceniam, że w wyniku jego działań w ciągu ostatnich lat, polski budżet stracił około 100 mld nowych złotych (...)" ("Nasz Dziennik", 23.09.1998).

Prezes Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych - Jacek Taylor (UW). Prezes Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast - Sławomir Najnigier (UW).

Prezes urzędu ochrony Konkurencji i Konsumentów - Tadeusz Aziewicz (UW).

Prezes Urzędu Zamówień Publicznych Marian Lemke (były działacz UD).

Wiceprezes Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki - Gwidon Wójcik (UW).

Doradcy:

Szef zespołu doradców premiera - Wojciech Arkuszewski (SKL; były działacz UD i UW).

Członkowie zespołu doradców premiera - Piotr Buczkowski (SKL; były działacz UD i UW), Agnieszka Magdziak-Miszewska (zastępca redaktora naczelnego udeckiego miesięcznika "Więź"), Janusz Reiter (szef Centrum Stosunków Międzynarodowych w udeckim Instytucie Spraw Publicznych), Jan Szomburg (były działacz Kongresu Liberalno-Demokratycznego, prezes udeckiego Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową).

Szef zespołu doradców ministra pracy i polityki socjalnej - Michał Boni (UW).

Przewodniczący Rady ds. Reform Ustrojowych Państwa - Jerzy Regulski (były senator UD).

Członek Rady ds. Reform Ustrojowych Państwa - Anna Fornalczyk (członek zespołu doradców UW).

Województwa:

Wojewoda śląski - Jerzy Kuzyniak (SKL).

Wojewoda Tarnowski — Aleksander Grad (Ruch Stu).

Zgodnie z umową koalicyjną, Unia Wolności obsadza stanowiska wicewojewodów w każdym województwie. W większości województw są już wicewojewodowie z UW.

Parlament:

Wicemarszałek Sejmu - Jan Król (UW).

Przewodnicząca Komisji edukacji, Nauki i Młodzieży - Olga Krzyżanowska (UW).

Przewodniczący Komisji Integracji Europejskiej - Tadeusz Mazowiecki (UW).

Przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą - Andrzej Za-krzewski (Instytut Lecha Wałęsy; były działacz Ruch Stu, obecnie przechodzi do SKL).

Przewodniczący Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych - Jacek Ku-roń (UW; były działacz PZPR).

Przewodniczący Komisji Obrony Narodowej - Bronisław Komorowski (SKL; były działacz UD i UW).

Przewodniczący Komisji Polityki Społecznej - Jan Lityński (UW).



Przewodnicząca Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej - Irena Lipowicz (UW).  
Przewodniczący Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji - Jan M. Rokita (SKL; były działacz UD i UW).  
Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych - Czesław Bielecki (Ruch Stu).  
Wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego AWS - Aleksander Hali (SKL; były wiceprzewodniczący UD),  
Jacek Rybicki (Ruch Społeczny AWS; znany z proudeckich sympatii).  
Wicemarszałek Senatu - Donald Tusk (UW; były działacz KLD).  
Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu - Władysław Barto-szewski (UW).  
Sądy:  
Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego - Teresa Dębowska-Romanowska, Jadwiga Skórzewska-Łosiak (obie z rekomendacji UW).  
Sędziowie Trybunału Stanu - Jerzy Chmura, Marian Filar, Andrzej Sandomierski, Ludwik Turko, Tadeusz de Yirion (wszyscy z rekomendacji UW).  
Finanse:  
Członkowie Rady Polityki Pieniężnej - Marek Dąbrowski (UW; były działacz PZPR), Cezary Józefiak (UW; były działacz PZPR).  
Prezes PKO BP -- Andrzej Topiński (związany z UW).  
Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - Stanisław Alot (AWS; znany z proudeckich sympatii).  
Przewodniczący Rady Nadzorczej Pekao SA - Alicja Kornasiewicz (UW).  
Przewodniczący Rady Nadzorczej Państwowego Zakładu Ubezpieczeń - prawdopodobnie Wojciech Misiąg (wiceminister finansów w latach 1989-1993).  
Media:  
Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji - Bolesław Sulik (UW).  
Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji - Andrzej Zarębski (UW).  
Wiceprzewodniczący Rady Programowej Telewizji Polskiej - Jacek Kurcze-wski (były działacz KLD).  
Członkowie Rady Programowej Telewizji Polskiej - Jan Dworak (SKL; były działacz UD), Andrzej Potocki (UW), Iwona Śledzińska-Katarasińska (UW).  
Członkowie Rady Programowej Polskiego Radia - Mirosław Czech (UW), Joanna Kurczewska (żona Jacka Kurczewskiego). Przewodnicząca Rady - Janina Jankowska (UW).  
Prezes Zarządu Polskiej Agencji Prasowej S.A. - Robert Bogdański (związany z Ruchem Stu).  
Członek Zarządu PAP S.A. - Krzysztof Andracki (UW).  
Członkowie Rady Nadzorczej PAP S.A. - Eugeniusz Smolar (brat szefa ude-ckiej Fundacji Batorego, Aleksandra Smolara), Leon Warecki (Ruch Stu).

Znamienne, że nawet profesjonalni obserwatorzy sceny politycznej o orientacji narodowej - to przekazanie unitom wszystkich prerogatyw władzy przez "zwycięską" AWS - przypisywali politycznemu niedoświadczeniu liderów AWS, ich gapiostwu, brakowi zdecydowania. Publikowanie takich bzdur było albo świadomym albo głupkowatym zacieraniem rzeczywistych mechanizmów, jakim jest gigantyczne oszustwo pod nazwą Akcji Wyborczej Solidarność, oszustwo na miarę skutków tzw. Okrągłego Stołu z 1989 roku. Program AWS był tylko zasłoną dymną dla unitów - twórców AWS, na czele z ich "Wallenro-dem" - M. Krzaklewskim.

Pierwszym i zasadniczym sprawdzianem jest polityka zagraniczna Polski. Geremek prześciga się, wraz z jego posłusznym posłańcem Buzkiem, w służalczym sprzyjaniu żydowskiej krucjacie na Polskę i przeciw Polsce, zarówno na płaszczyźnie gospodarczej jak i propagandowej.

Po drugie, rząd Buzka-Balcerowicza-Geremka z niszczycielską konsekwencją realizuje program bezwarunkowej inkorporacji Polski do Unii Europejskiej. W programie AWS zapisano dążenie Polski do integracji z UE na zasadach "Europy Ojczyzn" - co jest werbalnym kamuflażem piątego rozbioru Polski, bowiem idea Europy Ojczyzn" jest absolutnym zaprzeczeniem unijnej unifikacji, likwidacji suwerenności państw; poddanie ich władzy "Komitetowi Centralnemu" europejskiej żydomasonerii z siedzibą w Brukseli. Po wyborach odrzucono nawet ten tandetny kamuflaż. Rząd nigdy nie posługuje się tym terminem. Przyjmuje posłusznie i z radosnym rozpasaniem najbardziej upokarzające, antypolskie dyktaty brukselskiego korporacjonizmu.

Sprawdzianem tej polityki zdrady narodowej, jest ich stosunek do sprawy niemieckiej, na tle ostentacyjnego braku polityki wschodniej - tak ostentacyjnego, jakby za Bugiem rozciągało się gigantyczne pustkowie nie zasługujące na spojrzenie w jego stronę. Służyło to budowaniu przez Kohla i Jelcyna oraz ich następców - osi Berlin-Moskwa ponad głowami "polskiego sworznia", któremu żydomasoneria mondialistów pod wodzą Brzezińskiego, Kissingera oraz ich gaulaiterów brukselskich, odmawia nawet spojrzenia na pobojuwisko po "bywszej" Polsce.

Ten rząd pokornie milczy, a po cichu wspiera wielkie, coraz bardziej jawne, brutalne, nawet sankcjonowane ustawami Bundestagu, roszczenia niemieckie do polskich ziem zachodnich. Jest to przygotowywanie niemal jawnej inkorporacji do Rzeszy Niemieckiej. Na potwierdzenie tego, wystarczy jeden rzut oko na obecną konfigurację nowych województw, powstałych w ramach "reformy administracyjnej". Poczynając od Ziemi Olsztyńskiej, poprzez dawne Koszalińskie, Szczecińskie, Zielonogórskie i Śląsk - nowe województwa tworzą ten sam przedwojenny półksiężyc ziem przed wojną "niemieckich". Każde z tych województw posiada graniczny styk z obecnymi wschodnimi obszarami Niemiec. Nawet przed formalną inkorporacją do Niemiec pod pretekstem Unii Europejskiej, już teraz zyskały one prawo do prowadzenia własnej polityki międzynarodowej i wymiany gospodarczej w ramach euroregionu. Próba odebrana:

tym województwom prawa prowadzenia "prywatnej" polityki zagranicznej, zgłoszona przez Senat, została odrzucona przez Sejm - o czym szerzej w innym miejscu.

To nowe rozbitcie dzielnicowe Polski stało się priorytetem rządu Buzka-Balcerowicza-Geremka, pośpieszną realizacją spowolnionej w tej dziedzinie polityki rządów SLD-PSL. Projekt uchwały Senatu autorstwa Władysława Bar-toszewskiego, byłego "polskiego" ministra Spraw Zagranicznych<sup>1</sup>, w punkcie 14 oznajmia, że reforma administracyjna sprzyjać będzie lepszemu dostosowaniu Polski do zasad unijnej polityki regionalnej. Częścią tego planu stały się powiaty. Ponad 300 tych administracyjnych "torcików" tworzących wielką mozaikę wielkich województw (regionów), ma na celu zabezpieczenie intratnych posad dla kadr partyjnych Unii Wolności i SLD. Rezultaty październikowych wyborów do samorządów w pełni potwierdziły to rozdawnictwo stołków. Zabezpieczyły one terenowy stan posiadania UW oraz ich ideowo-nacyjnych pobratymców z SLD. Gabinet Buzka-Balcerowicza-Geremka, czyli emisariusze Międzynarodowego Funduszu Walutowego, euromasonerii brukselskiej i korporacjonizmu, z niesłychaną energią, jeszcze gorliwiej niż rządy Mazowieckiego, Bieleckiego, Suchockiej i Cimoszewicza, kontynuują wyzbywanie się polskiej suwerenności na rzecz eurokracji brukselskiej. Służy temu kontynuacja przestępczej wyprzedaży majątku narodowego międzynarodowym korporacjom. Po wyprzedaży za bezcen kilku tysięcy samodzielnych zakładów, w końcowym etapie dokonuje się grabieży całych branż o życiowym znaczeniu dla suwerennego bytu państwowości polskiej. Są to:

- przemysł węglowy, warunek naszej samowystarczalności i suwerenności paliwowo-energetycznej;
- przemysł hutniczy;
- przemysł stoczniowy, którego symbolem jest wieloletnia "bitwa o stocznnię Gdańską", rozpoczęta przez Rakowskiego a kończona przez Buzka-Geremka-Balcerowicza;
- przemysł paliwowy;
- przemysł energetyczny - ten nerw gospodarki, oddawany w ręce obcych podmiotów, także za bezcen;
- przemysł paliw płynnych;
- przemysły przetwórczo-rolne, jak cukrowniczy, tytoniowy, chmielarski, mięsny;
- wyniszczanie przemysłu zbrojeniowego, już w poprzednich latach doprowadzonego do bankructwa m. in. przez blokadę eksportu uzbrojenia;
- zamierzona "prywatyzacja" kolejnictwa i telekomunikacji;
- "gaszenie świateł" nad resztkami przemysłu elektronicznego;
- "prywatyzacja" telekomunikacji;

1. Ambasador Izraela w Polsce, na wiadomość o nominacji Bartoszewskiego na szefa "polskiego" MSZ wykrzyknął w euforii: Nad Jordanem znów zdarzył się cud! Izrael mu dwóch ministrów spraw zagranicznych: Peresa i Bartoszewskiego. Zob.: S. Wysocki: Żydzi w III Rzeczypospolitej. Wyd. Ojczyzna 1997.

- totalne zniszczenie polskiego rolnictwa przez zalew dotowanych produktów zachodnich i blokadę eksportu polskich;

- i horrendum największe - zamierzona prywatyzacja Mennicy Państwowej. Po stu dniach rządów Buźka, który w tym czasie już odstąpił wszystkie karty unijnego sługusa i zdrajcy programu AWS - nie było kto bo Dariusz Grabowski, poseł z rozdania ROP, polityk rzeczywiście prawicowy, na pytanie dziennikarza, czy widzi jakieś pozytywy w pracach rządu, powiedział coś, czym mnie na dłuższą chwilę poraził:

Pozytywem numer jeden jest sylwetka premiera, który jest odbierany jako człowiek uczciwy i bardzo wrażliwy na ludzkie sprawy.

Popisowym sukcesem polskich i europejskich syjonistów była jednak nominacja B. Geremka na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Ten był kursant w moskiewskiej Centralnej Szkole Komsomołu w latach 50-tych, potem sekretarz uczelnianej POP PZPR, jest wolny od komunistycznego odium przeszłości, jakim posługują się polscy syjoniści i "demokraci" w walce politycznej z innymi komunistami pozostającymi do nich w opozycji. Geremek jest nieformalnym sternikiem całej nawy rządowej włącznie z marionetkowym Buzkiem. Znawcy sceny politycznej uznają go za jednego z ważnych masonów Europy, respektującego wyższość jedynie swych pobratymców i funkcyjnych odpowiedników - Primakowa i M. Albricht, przed którymi staje zgięty niemal w pół.

Nominację Geremka prasa syjonistyczna przyjęła tak tryumfalnie, jak przed kilku laty nominację W.

Bartoszewskiego na tę samą funkcję, "New York Times"<sup>2</sup> obwieszczał:

Chociaż w rządzącej partii jest kilku niebezpiecznych nacjonalistów, wyłoniła ona rozsądny gabinet. Nowym premierem jest luteranin, a minister SZ Żydem - to zachęcający sygnał tolerancji. "Avenire"<sup>3</sup>:

Nie sprawdziły się obawy, że rząd będzie naznaczony katolickim reakcjonizmem i klerykalizmem (...)

Kluczowe resorty MON, MSZ, sprawiedliwość, znalazły się w rękach eksponentów UW. "Le Figaro"<sup>4</sup>:

Droga powrotu do władzy (syjonistów - H.P.) była długa i bolesna (...) Nowy rząd to przede wszystkim zwycięstwo UW... Duńska "Berlingske Tidende" z 7 X 1998:

Fakt, że premier jest ewangelikiem stanowi gwarancję, że Kościół katolicki nie będzie miał dużego wpływu na politykę rządu (...) Nominacja Geremka na ministra SZ, przeciwko któremu opowiadali się nacjonałiści z AWS, jest przykładem zwycięstwa rozsądku nad antysemityzmem...

1. Jerzego Biernackiego: "Nasza Polska", 18 II 1998 r.

2. Z grudnia 1997.

3. Z 30 X 1998. Za: K. Górecki, "Nasza Polska", 23 XII 1998.

4. 1 I 1998. Idem.

270

f

Tak więc najbardziej cieszyła zachodnich miłośników tolerancji i wolności, porażka polskich "nacjonalistów" i "antysemitów" oraz Kościoła katolickiego. Nic to nowego od czasów Rewolucji Francuskiej i bolszewickiej...

Głosują przeciw Polsce

Wyprzedzając inne zdarzenia, przyjrzyjmy się wynikom swoistych testów polskości w głosowaniach nad dwoma ustawami sejmowymi, niestety w ich ważności niezbyt czytelnymi dla milionów Polaków. Były to głosowania nad tzw. poprawkami Senatu w sprawie podziału administracyjnego oraz nad uprawnieniami tzw. Prokuratury Generalnej. Obie miały ważne znaczenie dla losów suwerenności Polski oraz dla możliwości powstrzymania grabieży resztek majątku narodowego pod pretekstem prywatyzacji. Doskonale ich znaczenie rozumiała przytłaczająca większość wrogów oraz zdrajców Polski, głosujących przeciwko tym ustawom. W centrum tej zdrady usytuowali się posłowie AWS.

Głosowanie nad poprawkami Senatu odbyło się w dniu 5 czerwca 1998 roku. Dotyczyło zgłoszonej przez Senat poprawki do projektowanych uprawnień samorządów terytorialnych wojewódzkiego szczebla. Senat postulował, kierując do sejmu celem uchwalenia - stosownej poprawki, aby uchwały tych samorządów podejmowano bez szkody dla "unitarnego charakteru państwa".

Wyjaśnijmy, że państwo unitarne, to państwo jednolite, niepodzielne.

Sięgnijmy do słownika wyrazów obcych:

- unitarianin (łac. unitus = zjednoczony) to zwolennik, wyznawca unitaria-nizmu;

Każdy więc zwolennik unitarianizmu<sup>1</sup> jest zwolennikiem państwa jednolitego, zjednoczonego, składającego się z nierozdzielnych terytorialnie części. Dlatego m. in. Związek Radziecki nazywał się w języku angielskim i nie tylko: Soviet Union. Podobnie Stany Zjednoczone Ameryki nazywają się: United States of America.

Dlatego likwidujący państwa narodowe masoński kołchoz narodów XXI wieku, nazywa się Unią (Europejską).

Dlatego jej dywersyjna ekspozytura na gruncie polskim także nazywa się Unią - początkowo była ona "Demokratyczna", potem przechrzcila się na "Wolności".

Wszystkie te formy jednoczące, zespala cały system unifikujących ustaw i praw, przeciwdziałających dezintegracji. Unifikacja jest bowiem praktyczną wykładnią unitaryzmu: ujednolica, zespala w jedną całość. W dziedzinie prawa, wprowadza przepisy obowiązujące jednakowo i wszystkich w całym zjednoczonym (zunifikowanym) państwie.

1. Nie mylić z unitarianizmem w znaczeniu religijnym; gdzie protestancki unitarianizm to odrzucenie dogmatu o Trójcy Świętej - wyróżnik sekt protestanckich.

271

Po tych wyjaśnieniach semantycznych, oczywiste staje się fundamentalne znaczenie treści słów: "unitarny charakter państwa". Poprawka Senatu zmierzała do zablokowania spodziewanych decyzji samorządów województw, które by zechciały prowadzić samodzielną, nie uzgodnioną z władzami państwa politykę zagraniczną, zwłaszcza w zakresie zawierania umów międzynarodowych, głównie gospodarczo-handlowych. Niezłomni zwolennicy unitaryzmu Unii Europejskiej, nie mogli w Kne-Sej-mie dopuścić do tego, aby regionom-województwom zabronić ustawowo prowadzenia polityki antypaństwowej, samowolnej, rozbijackiej w stosunku do zunifikowanej, jednolitej polityki całego Państwa Polskiego. Postanowili, że każdy region-województwo, a konkretnie i w praktyce - województwa wspomnianego półkola byłych terytoriów Rzeszy hitlerowskiej, dosłownie odwrócone plecami do resztek Polski, będą mogły wchodzić w rozbijackie więzi z Niemcami w sposób niekontrolowany, nieprzewidywalny w skutkach. Podobnie, np. województwa wschodnie, będą mogły wchodzić w konkubinaty gospodarcze i nie tylko, z państwami byłego Związku "Zdradzieckiego", jak Ukraina i Białoruś, a także Rosja.

W głosowaniu nad tą senacką propozycją, w dniu 5 czerwca, sitwa z AWS przesądziła o odrzuceniu senackiej poprawki.

Za jej odrzuceniem, z koronnych tuzów, głosowali: Krzaklewski, Cz. Bielecki, J. Buzek, Maciej Jankowski, marszałek Płażyński, Rokita, Hali, Szere-mietew, P. Żak, W. Walendziak, Komolowski, Kropiwnicki, Komorowski, Pałubicki, K. Miodowicz, K. Dzielski, Balazs, K. Ujazdowski, J. Gwiżdż.

Trzeba jednak uwiecznić na tych kartach wszystkich spod znaku AWS, którzy głosowali za podziałem dzielnicowym:

Głosowali przeciw: Adamczyk Franciszek, Anusz Andrzej, Anusz-kiewicz Krzysztof, Arciszewska-Mielewczyk Dorota, Arkuszewski Wojciech, Balazs Artur, Barczyk Kazimierz, Bartosz Waldemar Józef, Barys Elżbieta, Barzowski Jerzy, Berdychowski Zygmunt, Bergier Józef, Bielan Adam Jerzy, Bielecki Czesław, Biernacki Marek, Brzeski Andrzej, Brzeski Janusz, Budnik Jerzy Feliks, Buzek Jerzy, Cegielska Franciszka, Chmielewski Jan, Chrzanowski Zbigniew, Daszkiewicz Edward, Denysiuk Zdzisław, Dziamski Leszek Franciszek, Dzielski Kazimierz, Frank Wojciech, Fraczek Barbara Franciszka, Gargaś Andrzej, Głowacki Stanisław, Goliński Marian Tomasz, Górny Józef, Grzonkowski Stanisław Marian, Gwiżdż Jerzy, Hali Aleksander, Janiak Kazimierz Józef, Janiszewski Jacek, Jankowski Maciej, Jankowski Maciej Stanisław, Jaros Paweł, Jasze-wski Marian, Kamiński Krzysztof, Kamiński Mariusz, Kędra Ryszard, Kielian Władysław, Kielbowicz Wiesław, Kilian Tadeusz, Kleitz-Żółto-wska Maria, Kobylińska Zdzisława, Kolasiński Marek, Komolowski Lon-gin, Komorowski Bronisław, Kozlakiewicz Mirosław, Kropiwnicki Jerzy, Krzaklewski Marian, Kubiak Dariusz, Kukliński Mirosław, Kulas Jan, Langowska Grażyna, Łoziński Adam, Łuźniak Karol, Maćkała Tadeusz, Maniura Edward Makary, Markiewicz Marek, Miodowicz Konstanty, Mi-1. "Nasz Dziennik" 8 VI 1998 r. 272

sztal Stanisław, Mozolewski Józef, Mroziński Zbigniew, Nawara Marek, Niemiec Szymon Józef, Niewiarowski Ireneusz, Oksiuta Krzysztof, Ora-niec Jan, Osnowski Andrzej, Pałubicki Janusz, Pawlus Tadeusz, Piecho-wiak Grzegorz, Piotrowski Leszek, Płazyński Maciej, Polaczek Jerzy, Poślednik Marian, Poznański Kazimierz, Pupa Zdzisław, Rejczak Jan, Rokita Jan, Rutkowski Roman, Sekuła Mirosław, Senkowski Zbigniew, Skrzypek Władysław Józef, Smirnow Andrzej, Smoliński Andrzej, Sołty-siewicz Marian, Sroka Edmund, Steinhoff Janusz, Styczeń Mirosław Andrzej, Swakoń Jacek, Szczygieł Mieczysław, Szelwicki Franciszek, Szeremietiew Romuald, Szewc Leszek Marian, Szkaradek Andrzej, Szweda Bernard, Śniezek Andrzej, Tyczka Antoni, Ujazdowski Kazimierz Michał, Wachowska Urszula, Walendziak Wiesław, Walendzik Grzegorz, Wasiński Włodzimierz, Wądołowski Stanisław, Wełnicki Tomasz, Wiązowski Waldemar Bogdan, Widzyk Jerzy Jacek, Wojtczak Michał, Wojtyła Andrzej, Woźnicki Andrzej Maciej, Wójcik Marek Jan, Wójcik Tomasz Feliks, Wrona Tadeusz, Zajac Stanisław, Zakrzewska Jadwiga, Zakrzewski Andrzej, Zarąbski Zbigniew, Żak Piotr. Wstrzymały się od głosu: Liszcz Teresa i Smereczyńska Maria. Trzy dni później - 8 czerwca 1998 roku, w odwecie za odmowę głosowania za tym rozbiorem Polski na księstwa, usunięto z Klubu Parlamentarnego AWS posłów - Jana Łopuszańskiego oraz Adama Słomkę.

Był to akt jawnego terroryzmu partyjnego rodem z jedynomyślności PZPR. Wtedy i teraz nazywało się to i nazywa nadal, łamaniem dyscypliny partyjnej. W praktyce odwetowej fuhrerów AWS, zaczęto stosować to samo łamanie sumień posłów myślących i czujących kategoriami dobra państwa, ich wyborców, ich przekonanych światopoglądowych, religijnych. Tak oto wylazł na wierzch so-wieciarski rodowód prowodyrów AWS.

Szczególnie nikczemnie zachował się Marian Krzaklewski, który także głosował za odrzuceniem poprawki.

Podczas dyskusji w Radio Maryja, tego samego dnia wieczorem Krzaklewski zadzwonił do Radia i kilku milionom słuchaczy zaczął wmawiać, iż było to zwykłe przeoczenie Klubu AWS, zaszło w nawale innych ustaw rozpatrywanych do późnych godzin nocnych. Zapewnił też, że on tę sprawę wyjaśni, etc, itp.1.

Drugim, spektakularnym aktem zbiorowej zdrady AWS-iarzy, było wspomniane głosowanie nad uprawnieniami tzw. Prokuratorii Generalnej. W ostatnim dniu września 1998 roku Sejm odrzucił koncepcję Prokuratorii Generalnej jako ciała uprawnionego do nadzorowania sprzedaży resztek majątku narodowego i do prawa sprzeciwu wobec niekorzystnych transakcji<sup>2</sup>. Sejm odrzucił tę propozycję, ograniczając rolę Prokuratorii do bezwolnej atrapy i parodii jej nazwy.

1. Po jego "występie", natychmiast wpadł mi w stówo profesor Ryszard Bender, który zaskoczył mnie podobnie: Nazwał decyzję Sejmu "gapiostwem" i "safandulstwem", a kiedy powtórzył te kłajstrujące komunały tydzień później w "Naszym Dzienniku", nie wytrzymałem i napisałem do "ND" "List otwarty do prof. R. Bendera". Nie ukazał się nigdy!... W "Liście" napisałem m. in. że, można było "przegapić" ustawę o podwyższeniu opłat za psy w mieście, ale nie ten "gwóźdź do trumny Polski"

2. Dotyczy to obiektów o wartości powyżej 5 mln złotych.

Ograniczono jej rolę do występowania w imieniu skarbu państwa w procesach prywatyzacyjnych, ale bez proponowanych tam uprawnień.

To również wymaga komentarza. Wykaże on, że była to kolejna zdrada AWS na czele z M. Krzaklewskim. Jak zapewne już tylko niektórzy wyborcy pamiętają, Krzaklewski obiecywał przed wyborami sporządzenie "białej księgi prywatyzacji" i powołanie owej Prokuraturii Generalnej. Jej zadaniem byłoby zapobieganie dalszej wyprzedaży majątku narodowego za bezcen.

Tymczasem Sejm, niemal w połowie zdominowany przez 201 posłów AWS, odebrał Prokuraturii to najważniejsze uprawnienie, przekreślając nie tylko sens powoływania Prokuraturii, lecz również najważniejszą obietnicę przedwyborczą tego ugrupowania. Jak wiemy, "kupowało" ono miliony swych wyborców właśnie obietnicą postawienia tamy grabieży majątku narodowego przez miejscowych i obcych łotrów.

Przeciwko upoważnieniu Prokuraturii Generalnej do blokowania tej grabieży, głosował Klub Parlamentarny AWS. W tym nikczemnym akcie zdrady głosowali wspólnie z posłami komunistycznymi (SLD). Z szeregu tych licencjonowanych sowieciarzy wyłamało się tylko dwóch posłów SLD - prof. Józef Kaleta i Grzegorz Kurczuk. Naturalnie, przeciwko tym kontrolnym prerogatywom Prokuraturii, głosowali, "jak jeden mąż", posłowie Unii Wolności, co przecież dziwić nie mogło: wróg jest wrogiem i nie można się nań oburzać, że strzela do nas ostrymi nabojami, a nie ampułkami paryskich perfum.

W tym głosowaniu nad poselskim projektem Prokuraturii, czyli projektem kontrolowania prawidłowości procesów prywatyzacyjnych, gdy nawet prasa każdego dnia donosi o zuchwałych nadużyciach - przeciwko projektowi zwarli szeregi wszyscy byli ministrowie i premierzy związani z "przewalankami" własnościowymi. Byli wśród nich J. Lewandowski, W. Kaczmarek i H. Gory-szewski. Głosowali przeciwko projektowi poselskiemu przedstawiciele rządu reprezentujący AWS, m. in. premier Buzek oraz Krzaklewski - szef AWS. Cisną się słowa: paranoja, groteska. Wszystkie są mylące. Tylko jedno streszcza istotę tego dramatu: zdrada. Tzw. skrzydło związkowe SLD, głosowało za ograniczeniem uprawnień Prokuraturii: pośrednio głosowało więc za wyrzucaniem na bruk tysięcy związkowców - pracowników zakładów przejmowanych przez podmioty zagraniczne.

O pozbawieniu Prokuraturii tych istotnych uprawnień, zadecydowały głosy 29 posłów AWS. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele rządu, posłowie tzw. Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego (!), a faktycznie liderzy ZCHN. Pięciu posłów wstrzymało się od głosu, 19 zrezygnowało z sali podczas głosowania, czyli 24 następnych posłów AWS faktycznie poparło obezwładnienie Prokuraturii. W sumie aż 223 posłów poparło projekt rządowy. Trzeba obiektywnie

A jednocześnie, ci sami "związkowcy" udali się ze sztandarami pod Ministerstwo Pracy (2 X 1998), w proteście przeciwko bezprawiu — tylko nie wiadomo jakiemu. Nie protestowali przez całą kadencję poprzedniego Kne-Sejmu, kiedy wraz z SLD na potęgę i złodziejsko się prywatyzowali i wyprzedawali kolejne zakłady! Przypomnieli sobie jednak o "bezprawiu" dopiero 10 dni przed wyborami samorządowymi.



dostrzec w tym przeważającym chórze zdrajców, 177 posłów różnych ugrupowań, którzy zdając sobie sprawę z faktu, iż decyduje się o odłączeniu hamulców pojazdu pod nazwą Polska, staczającego się po równi pochyłej - głosowali za przyznaniem tych ważnych uprawnień Prokuraturii Generalnej.

Projekt wyposażenia Prokuraturii w prerogatywy kontrolne był autorstwa prof. Adama Bieli.

Tę rejtanowską mniejszość tworzyło 134 posłów AWS i PSL1, posłowie ROP, KPN-OP, Nasze Koło2.

Spośród posłów niezrzeszonych, za uprawnieniami kontrolnymi głosował poseł Antoni Macierewicz, założyciel i redaktor naczelny "Głosu".

Ustawa rządowa trafiła do Senatu. Tam senatorowie AWS rnieśli większość bezwzględną. Odrzucili projekt rządowy, co spotkało się z zaciekłym oporem i sprzeciwem Ministerstwa Skarbu. Batalia w toku3.

Po wyborach parlamentarnych 1997 roku, nowy sejm wybrał Trybunał Stanu -jedyną instytucję uprawnioną do rozliczenia rządzących za skutki ich działań. Koalicja AWS-UW wybrała więc taki skład, który rzekomo oddawał proporcje sił koalicyjnych. W istocie, wybrano Trybunał całkowicie zdominowany przez UW.

Wiceprzewodniczącym Trybunału został profesor Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu - Marian Filar. Od dawna był on kreowany na główny filar ekspercki w dziedzinie prawa przez tygodnik "Wprost", jak wiadomo będący tubą komuno-udecji. Na łamach tego pisma, prof. Filar reprezentuje skrajnie liberalne podejście do zagadnień prawa. We "Wprost" z 30 marca 1997 roku oznajmia, że "w oksjologii nowoczesnego demokratycznego świata nie ma miejsca na karę śmierci. "I mam nadzieję, że nie będzie jej też w naszym nowym kodeksie..." Prof. Filar w wyborach parlamentarnych startował z toruńskiej listy UW, ale przepadł. Przeciwno jego wyborowi na wiceszefa Trybunału wystąpiła Polska Federacja Ruchów Obrony Życia, ale o jego wyborze zadecydowała większość głosów posłów AWS, którzy poparli jego kandydaturę.

Sędzią Trybunału został poseł UW z poprzedniej kadencji - prof. Ludwik Turko - fizyk! W ostatnich wyborach wrocławianie mieli go już dość i Turko przepadł. Tak więc obaj udecy, dla osłody ich porażek wyborczych otrzymali od swych protektorów posady w Trybunale. Jako poseł, prof. Turko dał się poznać jako radykalny zwolennik aborcji. Jego kandydaturę do Trybunału także poparli posłowie AWS.

Najbardziej znaną postacią w Trybunale jest adwokat Tadeusz de Yirion. Jego dorobek jest równie oryginalny jak nazwisko. Jako protegowany Geremka został ambasadorem w Wielkiej Brytanii, choć nie znał języka angielskiego. Natychmiast po powrocie z tej terra incognita, został adwokatem słynnego żydo-

1. W tym momencie "ludowcy" wreszcie przypomnieli sobie, że reprezentują kilkanaście milionów chłopów polskich i głosowali za uprawnieniami Prokuraturii. Wstrzymali się jedynie Łuczak i Woda.

2. Nieliczne, powstałe po wyrzuceniu posłów Łopuszańskiego i Słomki z Klubu Parlamentarnego AWS.

3. Wynik - nie znany przed oddaniem książki do druku.

wskiego oszusta z ART-B - Bogusława Bagsika. Heroicznie walczył u władz Szwajcarii, aby nie wydały go Polsce!

Z rekomendacji UW, w Trybunale zasiedli dwaj inni adwokaci - Jerzy Mura (senator UD - poprzednia nazwa UW) w latach 1991-1993 oraz Andrzej Sandomierski (pewnie z Sandomierza, jak Warszawski z Warszawy, a Krakowski z Krakowa...).

Tak oto - mamy Trybunał Stanu do sądenia wszystkich, tylko nie unitów.

Inwazja na polskie górnictwo

Likwidacja polskiego górnictwa, naszej potęgi ekonomicznej: paliwowej, eksportowej, jest klinicznym przykładem metodycznego rozkładu Państwa Polskiego na gruncie gospodarki, przez naszych wewnętrznych wrogów i zdrajców wszystkich kolejnych rządów i Kne-Sejmów w dekadzie lat 1990-2000.

Zagłada polskiego górnictwa jest procesem ciągłym, rozpisany na lata. Inne branże naszej gospodarki już "sprzedano", częściowo je przygotowawczo niszcząc. Górnictwo jest gigantem gospodarczym, skupionym na zwartym obszarze Śląska. Żyło z niego kilkaset tysięcy osób bezpośrednio z nim związanych i setki tysięcy członków ich rodzin, a także cała socjalna struktura regionów węglowych.

Już w 1986 roku Bank Światowy zalecił Polsce całkowitą likwidację eksportu węgla, choć nie istniały wówczas żadne przesłanki jego rzekomej nieopłacalności. Znacznie ważniejszy w tym kontekście jest czas owej dyrektywy: 1986 rok; to jeszcze pełnia tryumfalizmu soldateski sowiecko-jaruzelskiej; jeszcze (rzekomo) nikt nie śmie nawet snuć rojeń o tzw. Okrągłym Stole; jeszcze późniejsi zdrajcy i wrogowie chodzą w nimbie opozycjonistów i kombatanów antykomunizmu; jeszcze oprawcy polskich patriotów spod znaku UB piszą do ZBOWiD swoje oficjalne życiorysy, wychwalając swoje zasługi w walce z patriotycznym podziemiem.

Ta właśnie data pierwszej dyrektywy światowej oligarchii pieniądza w dziedzinie przyszłych losów polskiego górnictwa, pośrednio zadaje kłam rzekomej spontaniczności zrywu solidarnościowego. Sternicy polskich losów znają nakazane im posunięcia na wiele lat naprzód. Wiedzą, że będzie wspólna zmowa sowieciarzy jawnych i "żydokomuny w sensie ścisłym"<sup>1</sup> - tychże bohaterów spod znaku KOR-PZPR. Wiedzą, że żydokomuna w pełnej zgodzie obydwu stron rzekomej barykady, przejmie władzę i w pełnej zgodzie poglądów, anty-polonizmu i dyspozycyjności wobec zachodnich mocodawców, zabierze się do likwidacji suwerenności państwa polskiego. Tej inwazji towarzyszy zmasowany ostrzał kłamstw i dezinformacji adresowany do narodu przez marks-media. Celem jest przekonanie zdezorientowanego narodu, iż wydobywanie węgla kamiennego w Polsce jest nieopłacalne.

1. Tak A. Michnik zdefiniował swoje korzenie ideowo-nacyjne. 276

i przeciętny podatnik dopłaca ze swojej kieszeni do tego molocha. Należy więc dramatycznie ograniczać jego wydobycie, zmniejszać zatrudnienie, zlikwidować eksport węgla i przejść na import. Polacy w to już niemal uwierzyli. Kłamstwo i dezinformacja wmawiane przez lata, nabiera wszelkich pozorów prawdy. Głosy specjalistów, ekonomistów znajdujących od podszewki kalkulację wydobycia, a zwłaszcza niszczycielskie zapędy eurokratów, są dyskredytowane w zmasowanym ogniu propagandy polskojęzycznych mediów, a walor ostatecznej wiarygodności nadają tej dezinformacji oświadczenia urzędników państwowych w randze ministrów i premierów.

U źródeł tej dezinformacji uzasadniającej zagładę polskiego górnictwa tkwią mechanizmy, których celem było zapędzenie górnictwa w gigantyczne zadłużenie. Sternikiem tych działań był i jest L. Balcerowicz. Dług górnictwa wynosi obecnie (1998 r.) 13 mld złotych i właśnie nad przyczynami tego zadłużenia rozciąga się od mediów po enuncjacje dygnitarzy państwowych, zgodna zmowa milczenia. Gdyby ujawnić powody długów, wówczas ta przestępcza zmowa stałaby się zupełnie przejrzysta.

Od stycznia 1990 roku rozpoczęto wcielanie tzw. programu dostosowawczego Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Jak wiadomo, jego przedstawicielem był i jest Georges Soros, globalny szuler finansjery żydowskiej. Aby ukryć ten międzynarodowy spisek przeciwko polskiemu górnictwu, tenże "program dostosowawczy" nazwano planem Balcerowicza.

W "programie" Balcerowicza właśnie górnictwu powierzono zadanie tzw. "kotwicy inflacji" <sup>1</sup>. Ta rola polegała na tym, że dokładnie z dniem 1 stycznia 1990 roku zapadła rządowa decyzja o zamrożeniu i utrzymaniu stałych cen węgla, a uwolnieniu cen w innych dziedzinach gospodarki. W ten sposób - mówiąc językiem ekonomistów - wyłączono górnictwo z "urynkowienia", któremu poddano pozostałe sektory gospodarki państwa. Narzucone ceny rządowe dały się porównać do pętli powoli zaciskającej się na szyi skazańca: był to mord z premedytacją. Od tego dnia wydobycie węgla stało się "nieopłacalne". Rzeczywistość tej przestępczej machinacji oddają dwie liczby: w całym 1990 roku średni koszt wydobycia jednej tony węgla zamykał się - według ówczesnego kursu - w kwocie 20 dolarów, natomiast średnia cena węgla eksportowanego z Polski - 50 dolarów. Był to więc zysk około 30 dolarów za tonę, ale kopalnie zostały zmuszone do sprzedawania swojego węgla po 12 dolarów. Ponieważ eksport był bardzo opłacalny, konsekwentny w swym niszczycielskim działaniu Leszek Balcerowicz wprowadził nigdzie na świecie nie

<sup>1</sup>. Przejrzystą syntezą tej przestępczej inwazji na polskie górnictwo dai W. B l a s i a k w "Naszym Dzienniku" (3 VIII 1998) Oparł się na opracowaniach następujących specjalistów: dr G. Krausa: "Memoriał w sprawie uzdrowienia polskiego górnictwa węgla kamiennego", Kitowice 1998; mgr inż. J. Olszo-w s k i e g o : "Polityka fiskalna wobec górnictwa węgla kamiennego" (Górnicza Izba Przemysłowo-Hand-łowa 1998); doc. dr hab. inż. W. Blaschkego i mgr inż. Z. Grudzińskiego: "Opłacalność eksportu węgla kamiennego". Szczyrk 1998.

spotykany podatek eksportowy w wysokości 80% wartości eksportowanego węgla!

Rezultat: kopalnia eksportowała tonę za 50 dolarów, a Ministerstwo Finansów - personalnie Balcerowicz, zabierało jej z tego 40 dolarów. Kopalni zostawało 10 dolarów. "Deficyt" kosztów na tonie wydobycia i jej zbycia, wynosił więc około 8 dolarów. Obrazowo daje się to porównać do człowieka, który ze skrepowanymi rękami, z kamieniem wagi 8 kilogramów u szyi zostaje zepchnięty na głęboką wodę. Słowo "mord" jest tu całkowicie uzasadnione. Mordercą był i pozostaje minister Balcerowicz. Tylko za tę jedną zbrodnię stanu, historia umęczonej Polski już dziś stawia go przed moralnym plutonem egzekucyjnym.

Po tych nieco emocjonalnych wstawkach, przyjrzyjmy się nagim faktom, czyli liczbom i kwotom.

W ten oto prosty sposób uruchomiono proces lawinowych zadłużeń kopalń, co stało się niezbędnym przygotowaniem artyleryjskim do jego likwidacji. Jako sektor państwowy, górnictwo pozostawało na dotacjach. I właśnie te dotacje były systematycznie zmniejszane poniżej potrzeb. Ich wielkość ustalano arbitralnie i zawsze tak, aby kopalnia stale była niedoinwestowana. Ponadto, dotacje docierały z dwumiesięcznym opóźnieniem.

Kopalnie zostały więc zmuszone do zaciągania kredytów bankowych. Te były jednak - znów decyzją

ministerstwa finansów, oprocentowane w sposób bandycko wysoki - nawet ponad 400% w skali roku!

Łączny rezultat tej grabieży 40 dolarów z tony i niebotycznych oprocentowań kredytów był taki, że kopalnie nie były w stanie spłacać swoich podstawowych zobowiązań płatniczych.

Tak oto, ruszyła osobliwa "kula śnieżna" zadłużenia górnictwa". Ruszyła od kwoty 4,5 biliona złotych (starych) w 1990 roku, poprzez 7 bilionów zaledwie rok później (1991) i 22 biliony w 1992 roku.

Podsumujmy skalę tempa: w ciągu trzech lat, dochodowe górnictwo zostało zapędzone w astronomiczny dług 22 bilionów złotych. Ten rozbój "w biały dzień", został z przestępczą premedytacją zorganizowany i wyegzekwowany przez najemników z "legii cudzoziemskiej" w postaci kilku edycji rządów i Kne-Sejmów.

Następne lata obfitowały w nowe mechanizmy wymuszania nierentowności górnictwa. Polegały na narzucaniu niskich cen węgla dla energetyki - najważniejszego odbiorcy krajowego. Reguła była ta sama - ceny musiały być niższe od kosztów wydobycia. W tych machinacjach nie przyjmowano do wiadomości cen węgla importowanego - jako ewentualnej alternatywy dla energetyki. W 1997 roku cenę tony węgla dla energetyki ustalono na 32 dolary, gdy tona importowana kosztowała 27 dolarów. Nic tylko importować! Czysty zysk.

Dzięki temu, sektor energetyki "wypracował" - kosztem bankructwa górnictwa - ogromne zyski. Górnictwo natomiast produkowało gigantyczne długi i straty. Próbując się ratować, górnictwo systematycznie zwiększało ceny węgla

1. Tak było od stycznia 1990 roku. 278

dla odbiorców prywatnych. Tym sposobem nabijano kabzę pasożytniczych pośredników w krajowym handlu węglem. Każdy z tych pośredników miał swych "agentów wpływu" w lobby rządowo-sejmowym. Na obydwu końcach tego kija znajdowali się prominenci komuny starej i żydokomuny pookrągłostołowej.

Dobijaniu górnictwa, a także innych sektorów gospodarki, służy prowadzona od 1990 roku przez Narodowy Bank "Polski" polityka systematycznego zaniżania wartości dolara w stosunku do złotówki. Nazywa się to "aprecjacja złotówki" - sztucznym zwiększaniem jej wartości w stosunku do walut obcych. Przekłada się ten mechanizm na stale rosnącą nieopłacalność polskiego eksportu: wysoka wartość złotówki, czyli kosztów wytwarzania, przełożona na sztucznie zaniżoną wartość dolara, powoduje nieopłacalność eksportu. Nasz eksport staje się coraz droższy i coraz bardziej nieopłacalny, a w tę lukę wchodzi coraz bardziej opłacalny import: stąd 20 mld zł deficytu eksportowego w 1998 r.

Ten sam mechanizm dotyczy również kalkulacji eksportu węgla w latach 1990-1997: dolar stracił na swej sile — w stosunku do złotówki aż 180%. Dokładnie o tyle zmalała opłacalność eksportu węgla tylko w wyniku tej sztucznie utrzymywanej aprecjacji złotówki. To konsekwentne wykonywanie strategicznych celów na drodze do kasacji Polski, z nakazu europejskiej oligarchii pieniądza i władzy: niszczyć samodzielność budżetową państwa poprzez obniżanie jego wpływów, przygotowując grunt dla inwazji korporacji międzynarodowych.

Ta niszczycielska strategia obejmuje zarówno górnictwo, jak i polską energetykę. Mieści się w ramach agresji światowych eksporterów węgla - USA, Australii, Kanady i RPA. Zniszczenie polskiego konkurenta jest warunkiem ich dominacji eksportowej na rynkach Europy - na razie tylko zachodniej. Dwa są atuty polskiego górnictwa jako rywala: niskie ceny wydobycia oraz bliskość odbiorców zachodnich. Transport węgla jest wyjątkowo ważnym czynnikiem kosztów. Konkurencyjność polskiego węgla można pokonać tylko przez niszczenie polskich kopalń.

W tym miejscu warto pokusić się o dygresję. Dziś właśnie - kiedy piszę te słowa - 5 października 1998 roku, telewizyjne "Wiadomości" podały z zachwytem, że na zjeździe głównych dyktatorów MFW oraz Banku Światowego w Waszyngtonie, przyznano nagrody najbardziej prestiżowych pism ekonomicznych - "Euromoney" (Anglia) i "Global Finance" w kategorii najlepszych ministrów finansów i najlepszych prezesów banków narodowych. I oto te właśnie nagrody otrzymali: "najlepszy minister finansów na świecie" (!) - Leszek Balcerowicz i Hanna Gronkiewicz-Waltz. Wśród komunałów, którymi opakowano ten tryumfalny komentarz, wyróżniały się takie np.: "Polska jest oceniana jako prymus", "Polska gospodarka jest zaliczana do najszybciej rozwijających się gospo-

1. Stypendysta Fundacji Fulbrighta na uniwersytecie w Chicago, założonego przez masońskie Fabian So-cjety. Fundacja "produkuje" krzewicieli tzw szkoły monetarystycznej ("chłopców z Chicago") którzy potem w swoich krajach stają się agentami masońskiej idei niszczenia finansów i gospodarek swych krajów. Stypendystą Fulbrighta był także W. Cimoszewicz - późniejszy premier.

darek świata", "Polska może udzielać lekcji innym krajom". W tym duchu wypowiadał się m. in. wiceprezes Banku Światowego - Jochannes Link.

Ten komunikat pośrednio potwierdził diagnozę uczciwych polskich ekspertów o finansowych mechanizmach zagłady polskiego górnictwa - że jego niszczycielami byli i są właśnie L. Balcerowicz i Hanna Gronkiewicz-Waltz -prezes NBP. To między innymi za wojnę z polskim górnictwem otrzymali te prestiżowe nagrody. Sitwa pogłaskała główki posłusznych giermków. Powrócili na polskie pobojuwisko wśród fanfar polskojęzycznych mediów.

My powrócmy do głównego wątku.

Na tym głównym szlaku zdrady narodowej, znów pojawia się jakże wymowna glossa. Następnego dnia w tychże "Wiadomościach", pojawiły się dwie pozornie niezależne od siebie informacje. Pierwsza - o powrocie do monopolu spirytusowego w Rosji. Państwo rosyjskie, po latach niebotycznych zysków mafii z produkcji spirytusu i jego dystrybucji, pogrążone w konwulsjach długu publicznego, powróciło do monopolu produkcji alkoholu. Roczny zysk skarbu państwa wyniesie z tego tytułu dwa miliardy dolarów. Kilka minut później usłyszeliśmy informację, iż polski spirytus jest deficytowy, "Polmos" jako dystrybutor jest straszliwie zadłużony, a jedynym remedium, jak zawsze, jest konieczność jego prywatyzacji. To tak jakby jakaś kopalnia złota lub diamentów w RPA, nagle okazała się nieopłacalna, choćby jej pokłady zawierały niemal czysty kruszec! Węgiel i woda oraz tytoń, przez 40 lat PRL stanowiły główne filary budżetu państwa. Teraz są bankrutami, razem z całą tą PRL-bis. Podobnie było i jest w wielu innych branżach: wtedy zyski, teraz katastrofa.

Tymczasem, kopalnie były i są wysoce opłacalną gałęzią gospodarki narodowej. Opłacalność została jedynie ukryta poprzez matactwa cenowe. Sztuczne ceny węgla całkowicie zafałszowały obraz kalkulacji.

Jak ustalili eksperci Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej - na samej arbitralnej polityce cen zbytu węgla poniżej poziomu inflacji - górnictwo zostało w latach 1990-1997 ograbione przez Ministerstwo Finansów (i nie tylko) -z sumy 26 miliardów 817,6 milionów złotych (obecnych).

Budżet państwa w tym samym okresie 1990-1997 przeznaczyl na górnictwo 6 miliardów 780 milionów złotych. Tak więc lichwiarski niszczycielski zysk Ministerstwa Finansów zamknął się kwotą 20 miliardów 37,6 milionów złotych.

Przy sprzyjającej polityce cenowej, górnictwo obecnie powinno mieć -ciągle według obliczeń wybitnych ekspertów - 7 miliardów złotych nadwyżki, a nie 13 miliardów deficytu.

Tak jak niszczycielskie działanie rządu w innych dziedzinach gospodarki; tak jak utracenie poselskiego projektu Prokuraturii Generalnej - nie były i nie są egzemplifikacją parlamentarnej paranoi czy schizofrenii, tylko aktami zdrady narodowych interesów i rozbojem w majestacie instancji rządowo-parlamentarnej, tak niszczenie polskiego górnictwa jest niczym innym jak służalczą realizacją dyrektyw międzynarodowych korporacji. Nie jest też nowością tego rządu czy poprzednich ekip rządowych. Dyktat Banku Światowego - arbitralny nakaz

likwidacji polskiego górnictwa datujący się od 1986 roku, pozwolił już 3 lata później dr Gabrielowi Krausowi i innym specjalistom stwierdzić w ich memoriałach i precyzyjnych analizach, iż Bank Światowy nakazał już wtedy - w 1986 roku - całkowite zlikwidowanie eksportu polskiego węgla. W zaleceniach Banku Światowego z 1991 roku nakazano zamknięcie około 53 kopalni - aż do takiego stanu wydobycia, aby Polska z wielkiego eksportera czarnego złota zamieniła się w jego importera. Kolejne najazdy przedstawicieli BŚ narzucały restrykcyjne pociągnięcia "polskich" rządów przeciwko górnictwu, tak zaciekle niszczycielskie, jakby górnictwo było ich wrogiem nr jeden.

Wynikiem była realizacja narzuconej z zewnątrz "restrukturyzacji" i powołanie siedmiu spółek węglowych, nabijających kabzę wąskiej grupie partyjno-esbeckiej oraz unijnej nomenklaturze. Podziały partyjne nie miały już żadnego znaczenia, nie stanowiły żadnych politycznych odniesień.

Czymże jest w istocie Bank Światowy, czym jest Międzynarodowy Fundusz Walutowy? To dwie dywersyjne atrapy światowej finansjery i lobby przemysłowego, o korzeniach tych samych, z których wyrosli protektorzy hitlerizmu (socjalizmu narodowego) i bolszewizmu (socjalizmu komunistycznego). Teraz jest to już socjalizm bezprzymiotnikowy, chociaż oficjalnie przypina mu się listek figowy w postaci słowa "demokracja", z czego wychodzi oszukańczy potworek o nazwie: socjaldemokracja.

Ich dyktat zmierza do trwałego zamknięcia większości polskich kopalń; zwolnienia co trzeciego górnik; całkowitej likwidacji naszego eksportu węgla. Jest to gra o odebranie budżetowi państwa około 1,5 biliona złotych zysku każdego roku.

Taki jest strategiczny cel narzuconego dyktatu, zwanego "restrukturyzacją polskiego górnictwa węglowego". Jest to jeden z kierunków okupacyjnej inwazji żydomasońskich "federastów" spod znaku Unii Europejskiej, poprzez ich ekspozyturę w postaci kilku kolejnych ekip rządowo-parlamentarnych w Polsce. Strategia ogólna, całościowa, to przekształcenie obszarów byłej Polski w teren nieograniczonej eksploatacji gospodarczej.

Ta sama polityka unijnych "federastów" zmierza również do likwidacji polskiej energetyki - podstawowego partnera i klienta górnictwa. Cel strategiczny, to prywatyzacja energetyki oraz ograniczenie jej produkcji do takiego "poziomu", aby tereny Polski były zasilane energią zachodnią — tam bowiem występuje trwała nadprodukcja energii elektrycznej. Niszczycielskie zalecenia zmierzają głównie do ograniczenia wydobycia węgla i przechodzenia na gaz. Energia uzyskiwana z importowanego gazu jest dwukrotnie droższa od źródła węglowego -to prosty i skuteczny sposób na wepchnięcie naszej energetyki najpierw w wysoką nieopłacalność, a następnie na likwidację kilku elektrowni.

Zyskiem ubocznym dla bogatych krajów świata jest - poprzez nasze zakupy gazu rosyjskiego - pośrednie współfinansowanie niebotycznych deficytów Rosji.

Wszystkie te geo-ekonomiczne i geo-polityczne gry sytuują się na osi: Unia Europejska-USA. Unia nie chce wchodzić w konflikty z USA na tle eksportu polskiego węgla do Europy zachodniej i poza jej obszary, gdzie dominują interesy węglowe USA.

Cała ta antypolska strategia została ukryta pod zmasowaną akcją dezinformacji w mass mediach i oficjalnych enuncjacjach agend (agentur) rządowych i resortowych. Gdyby nie to, skandal wokół polskiego węgla nabrałby niebotycznych znaczeń politycznych i ekonomicznych. Dzięki zmasowanej dezinformacji, górnictwo zostało zabalsamowane w przeświadczeniu przeciętnego Polaka, że jest nieopłacalne, przestarzałe, etc.

Likwidatorskiej inwazji na górnictwo i energetykę towarzyszy zaciekle kruczata przeciwko polskiemu hutnictwu: także ważnemu odbiorcy polskiego węgla i koksu, a groźnego konkurenta dla stalowni zachodnich, głównie niemieckich. Górnictwo, energetyka i hutnictwo stanowią zwarty syndrom agresji "eurasteników".

Likwidatorskie nakazy wiszą nad polskim hutnictwem od szeregu lat. Jak zawsze, nazywa się to "programem restrukturyzacji" polskiego hutnictwa, a powinno się nazywać likwidacją połowy wydajności hut, połowy zatrudnienia, całkowitą likwidacją eksportu i przejściem na import wyrobów hutniczych. Huty ocalałe mają stać się własnością zachodnich kolonizatorów.

W maju 1998 roku doszło do kolejnej fazy tego najazdu. W rozmowach "polsko"-unijnych uzgodniono zwolnienie z pracy około 40 tysięcy hutników z ogólnej liczby 90 tysięcy. Projekt ten został oparty na wyliczankach unijnych "ekspertów", głównie brytyjskiej firmy Beddows. Zgodnie z tym, obecne moce polskich hut jeszcze zostaną utrzymane przez około 6 lat. Do 2001 roku połowa hut zostanie "sprywatyzowana" (czytaj: przejęta za bezcen przez zachodnie hieny tego przemysłu). Polscy kompradorzy brukselskich eurokratów - wiceministrowie gospodarki Janusz Kaczurba i Jan Szlązak, widzą w tym wszystkim "drobny problem" z około 10 tysiącami spośród 40 tysięcy zwalnianych hutników, bowiem połowa z tych 40 tysięcy znajdzie zatrudnienie w miejscach zamieszkania w zawodach "okołohutniczych", a 10 tysięcy odejdzie na wcześniejsze emerytury lub "wyjedzie do pracy" w innych regionach. Komisja Europejska zaoferowała 30 mln ecu z tegorocznego budżetu PHARE na osłonę "socjalną" zwalnianych. Warunek: przedłożenie "realistycznego" programu restrukturyzacji. Jeśli nie - UE nie wypłaci nic z tej sumy, a ponadto zażąda, abyśmy obniżyli cła na stal unijną do 3% (z obecnych 6%), a w 1999 roku znieśli je zupełnie. Unijni gaulajterzy oznajmili surowo, że nasza uległość wobec tych warunków będzie sprawdzianem naszej woli przystąpienia do UE oraz naszej gotowości do "myślenia kategoriami unijnymi a nie tylko wąsko pojętymi narodowymi"<sup>1</sup>.

Tak więc problem marginalizuje się do sprawy doraźnego zabezpieczenia bytu zwolnionych 40 tysięcy górników. Faktyczna utrata połowy polskich hut i oddanie pozostałych w ręce kolonizatorów unijnych, nigdy nie pojawia się

1. PAP, za: "Nasz Dziennik", 8 VI 1998. 282



w tych "negocjacjach" jako kontrargument oraz w komentarzach polskojęzycznych mediów.

Stocznia Gdańska - bitwa Tysiąclecia

Bitwa żydokomuny z załogą Stoczni Gdańskiej, rozpoczęta w sierpniu 1980 roku i trwa do dziś. Trwa zatem 18 lat i jest to najdłuższa bitwa w historii Polski. Zaczęła się od rzezi stoczniowców w grudniu 1970 roku, można więc zastanowić się nad tym, czy bitwa trwa 18 czy 28 lat: czy Sierpień 80 nie był jedynie jej nową odsłoną, bitwą w bitwie. Ponad ćwierć wieku trwa więc bitwa żydokomuny z ich umiłowaną klasą robotniczą. Jest to przede wszystkim bitwa z Polską i polskością. Był materialny załogi Stoczni, jej aspekt materialny, gospodarczy i socjalny, stanowi tylko tło tej inwazji na Stocznnię. Chodzi o przechwycenie - za darmo, olbrzymiego zakładu stoczniowego, a zwłaszcza około 170 hektarów położonych w centrum Gdańska, uzbrojonego we wszystką infrastrukturę miejską, a zwłaszcza przemysłowo-stoczniową. Są to tereny usytuowane niepowtarzalnie - bo z dostępem do morza.

Decyzję o likwidacji Stoczni, w ramach politycznej zemsty na załodze - kolebce "Solidarności", podjęto dwóch polskojęzycznych "naszych": Mieczysław Rakowski i jego kumpel, ówczesny wicepremier L. Sekula. Odtąd trwa ta osiemnastoletnia bitwa o stocznnię. Miała ona wiele dramatycznych zakrętów i rządowych "przekrętów". Raz po raz zgłaszały się podejrzane spółki, podejrzani oferenci. W ostatnich kilku latach powołano syndyka masy upadłościowej, komisarza upadłościowego.

Osiemnasta rocznica wybuchu strajków sierpniowych w Stoczni, stała się okazją do dramatycznych wystąpień obrońców Stoczni. Pod pomnikiem poległych stoczniowców odbył się uroczysty wiec. Prezes Społecznego Komitetu Ratowania Stoczni Gdańskiej i Przemysłu Okrętowego - kpt. żeglugi Bolesław Hutyra wygłosił dramatyczne przemówienie do zgromadzonych stoczniowców. Oto fragmenty jego wystąpienia:

Przed dwoma laty ogłoszono upadłość Stoczni Gdańskiej i niepodzielną władzę objął syndyk, pan Wierciński, którego zadaniem głównym była sprzedaż Stoczni za możliwie najwyższą cenę. Dwa lata trwały pertraktacje, w czasie których powstały straty rzędu 200 mln zł, a stocznnię sprzedał za najniższą cenę. Zwolniono z pracy wszystkich stoczniowców, zerwano kontrakty. Syndyk rozpoczął ograniczoną działalność produkcyjną, dzisiaj kończy się budowę ostatniego statku. Pod zarządkiem syndyka większość z 2500 stoczniowców pracuje w warunkach zastraszenia, upodlenia, a wielka liczba zwolnionych szuka pracy

1. Przemilczanego przez marks-media prasowe i telewizyjne. Cytuję z: "Nasza Polska." 9 IX 1998 r.

Premier rządu dał słowo honoru Komitetowi Ratowania Stoczni, że rząd w pełni poprze działania układowe<sup>1</sup>. Dlaczego Premier tego słowa nie dotrzymał?

Minister finansów pan Balcerowicz, odmawiając zgody na układ, naraża Skarb Państwa i kieszeń polskiego podatnika na bardzo duże straty.

Prezydent Gdańska, pan Posadzki, nie dając zgody na układ, umożliwił sprzedaż waszych gdańskich terenów dla Gdyni. Czym jest prezydentem, Gdańska czy Gdyni?

I te właśnie działania w/w osób i postawa władz "Solidarności" na wszystkich szczeblach, doprowadziły 7 500 stoczniowców do utraty nie tylko swego zakładu pracy, ale również ich akcji. Obecnie są to papiery bezwartościowe.

Broniąc Stoczni Gdańskiej, bronimy przemysł okrętowy i setki zakładów współpracujących przed likwidacją i wyprzedają za bezcen.

Pozostaje więc jedynie czynna obrona Stoczni poprzez różne akcje, aż do strajku włącznie.

Żądamy od AWS i od rządu natychmiastowej ingerencji, przywrócenia praworządności i uratowania naszej stoczni.

Te krzyże, przelana krew i duch tego miejsca, nakazują nam zdecydowaną obronę Stoczni. Musimy ten nakaz wykonać. Nie wolno zmarnować i sprzeniewierzyć ofiar milionów ludzi, którzy złożyli swój dar dla ratowania stoczni<sup>1</sup>.

Stoczniowcy, brońcie Stoczni Gdańskiej i Waszej godności! Zginie Stocznia, zginie "Solidarność" i to w niedługim czasie.

Działo się to na fali oburzenia po sprzedaży Stoczni spółce Evip Progress i Stoczni Gdynia. Tak więc Buzek, Krzaklewski i Balcerowicz wiernie zrealizowali testament Rakowskiego. Balcerowicz z Buzkiem, Geremkiem i Krzaklewskim również konsekwentnie zmierzają do wyprzedzący resztek ocalałego majątku narodowego przed upływem kadencji obecnego "Kne-Sejmu".

W dniu 2 października 1998 roku w kuluarach "Kne-Sejmu" odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez przedstawicieli Zarządu Stoczni Gdańskiej w Upadłości - prezesa Trzepietowskiego i S. Jaskulskiego. Przebieg konferencji odtworzono w Radio Maryja w niedzielę 3 października o godz. 1 O45. Dzięki tej retransmisji, miliony Polaków dowiedziały się o nikczemności przestępczego niszczenia Stoczni. Wystąpienia przedstawicieli Stoczni dotyczyły głównie horrendalnego pasma naruszeń prawa w obrębie procedury prywatyzacyjnej, procedur sądowych, uprawnień syndyków, komisarza upadłościowego, itd.

Jednak najbardziej szokującą była parada podanych kwot, które składają się na ten przestępczy syndrom dywersji. Oto główne liczby.

1. Alternatywa sprzedaży złożona przez Zarząd Stoczni Gdańskiej w upadłości. Gwarantowała ona pokrycie roszczeń wszystkich wierzycieli, podczas gdy sprzedaż naraża na straty głównych wierzycieli, takich jak: Skarb Państwa, ZUS, PZU i inne.

2. Chodzi o kwoty zebrane po apelach Radia Maryja dla ratowania Stoczni.

3. "Solidarność" zginęła już dawno, w wyniku działań Lecha Wałęsy i M. Krzaklewskiego oraz ich unijnych mocodawców.

Oficjalnie, Stocznia jest sprzedawana<sup>1</sup> za 115 milionów. Tymczasem:

- Spółce, poprzez kancelarię prawną w Londynie, mocą prawomocnych wyroków zasądzono odszkodowanie za zerwane umowy zamówieniowe na statki -55,5 mln złotych (około 11,1 mln dolarów);
- Stocznia ma prawo ubiegać się o odszkodowanie za inne zerwane umowy w wysokości 125,8 mln zł.
- Stocznia ma na swoim koncie 30 mln złotych, które przejdą na własność nabywcy.

Daje to aktywa na sumę około 230-240 milionów złotych.

Oznacza to, że Stocznia została przekazana nabywcom w prezencie, za darmo, nadto z dopłatą około 80 mln złotych.

Ale to nie wszystko. Nabywca: niewielka, podejrzana z powodu swej mglistej genezy spółka Evip Progress, o kapitale własnym zaledwie 400 tysięcy złotych (!) zajmująca się głównie rozbiórką starych nieruchomości i innymi podobnie "strategicznymi" pracami, wraz ze stoczną nabywa 170 hektarów gruntów, na których stoi Stocznia z całą jej infrastrukturą. W tym miejscu Gdańska grunty posiadają olbrzymią cenę, bowiem położone w centrum miasta, a co nieporównanie ważniejsze - tereny te przylegają do morza i stanowią jedyne wyjście na morze dla każdego inwestora okrętowego! Wartość tych gruntów kilkakrotnie przewyższa wszystkie obecne zadłużenia Stoczni.

Te suche liczby, wolne od emocji, oddają skalę bandytyzmu uprawianego wobec tego gigantycznego majątku w imieniu obecnej i poprzednich ekip rządowych i sejmowych; przez byłe i obecne władze rzekomej "Solidarności".

Domy Centrum - oszustwo centralne

Gdyby nie ubezwłasnowolnienie Prokuraturii Generalnej przez "Kne-Sejm" obecnej kadencji, ta najważniejsza instancja kontrolna mogłaby obligatoryjnie wkroczyć w gigantyczny "przekręt" prywatyzacyjny, jakim była sama procedura sprzedaży Domów Towarowych Centrum w Warszawie i innych miastach.

Sprawcą tej malwersacji jest Ministerstwo Skarbu Państwa, a więc instytucja obligatoryjnie odpowiedzialna za dbałość o każdy państwowy grosz.

Prasa narodowa już od miesięcy alarmowała, przy pewnym wsparciu mediów polskojęzycznych, iż wycena Domów Centrum była niższa od wartości gruntów przez nie zajmowanych!

Kiedy już dokonano tej malwersacji, pozostało już tylko "boksowanie" ciągłego pasma nieprawidłowości proceduralnych, układających się w konsekwentną znowę przeciwko Skarbowi Państwa, pilotowaną właśnie przez ministra Skarbu Państwa.

1. Już sprzedana. Dane z jesieni 1998 r.

Pierwszym i podstawowym, jest jawne naruszenie prawa przy wyborze nabywcy DTC, którym stała się spółka Handlowy Investmens Centrum S.A,

zarejestrowana w Luksemburgu<sup>1</sup>. Naruszenie prawa to:

- odrzucenie, nieuwzględnienie negatywnej opinii Departamentu Prawnego Ministra Skarbu z 2 IX 1998;  
- nieuwzględnienie i odrzucenie krytycznego pokontrolnego wystąpienia Najwyższej Izby Kontroli z 25 IX 1998;

- podjęcie dnia w 11 II 1998 r. decyzji nieważnej z mocy prawa, tj. art. 34 Ustawy z dnia 30 VIII 1996r.2;  
Temu wszystkiemu "patronował" minister Skarbu Emil Wąsacz.

Powróćmy jednak do "przekreću" w zakresie wyceny i ostatecznej ceny sprzedaży DTC.

Nie inaczej jak przestępczym, należy nazwać rażące zaniżenie realnej, rynkowej ceny 31 domów towarowych położonych w 22 największych miastach Polski oraz trzech zakładów odzieżowych. Budowano je przed laty w centrach tych miast, kiedy jeszcze były wolne działki pod takie obiekty. Dziś tłok ara tektoniczny w tych miastach sprawia, że same ich lokalizacje są wręcz bezcenne z punktu widzenia handlowego, ciągu pieszych, itd.

Ten "błąd" polegał na oszukańczej, tzw. księgowej wycenie majątku DTC: jego wartość powinny również współtworzyć środki trwałe wchodzące w ich skład. Przykładem - bydgoska "Jedynka", gdzie przy wycenie pominięto wartość maszyn oraz majątku produkcyjnego. Jest to oszustwo popełnione z pełną świadomością jego tolerowania przez Ministerstwo Skarbu.

Zaniżono także akcje Domów Towarowych Centrum: Skarb Państwa poniósł wielomilionowe straty.

Minister E. Wąsacz wybrał najgorszą z możliwych firm konsultingowych do prowadzenia procedury sprzedaży.

Wybrana przezeń firma uzyskała najniższą, najgorszą ocenę spośród 185 umów zawartych przez firmy doradcze z organami administracji państwowej. Firmą tą było Konsorcjum Banku Handlowego S.A.

Prywatyzacja DCT trwała dwa lata, ale w chwili sprzedaży, Ministerstwo Skarbu Państwa nie znało rzeczywistej wartości majątku spółki. Przyjęta przez Ministerstwo Skarbu wycena, została sporządzona przez Warszawską Grupę Konsultingową, a właśnie ta grupa zyskała najgorszą ocenę spośród 40 podobnych grup. WKG w kalkulacji wartość Domów Centrum wzięła pod uwagę tylko 7 spośród 55 jednostek organizacyjnych spółki. Po usunięciu tych "błędów" w wycenie, wartość DTC powinna zostać oszacowana na 262,2 mln złotych, czyli o 77 mln zł więcej niż wynika to z szacunku Warszawskiej Grupy Konsultingowej. Ale i ta kwota 77 mln jest szacunkiem zaniżonym. W rzeczywistości bowiem, wartość całego kompleksu DTC, nawet według wyceny Warszawskiej

1. Luksemburg, to bankowe eldorado nieczystych pieniędzy. Tam właśnie wiodły tropy do gigantycznych sum zagrabionych w ramach afery Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego, o czym obszernie pisałem w książce: "Piąty rozbiór Polski 1990-2000".

2. "Nasz Dziennik, 10-11 X 1998.

Grupy Konsultingowej - "doradcy" ministra Skarbu, wynosiła zaledwie od 156,4 do 161,3 mln zł. Tymczasem, jak powiedział szef NIK Janusz Wojciechowski - tylko nieruchomości na "ścianie wschodniej" przy ulicy Marszałkowskiej, a więc w sercu centrum Warszawy, warte były około 194,8 mln zł. Jaka jest zatem wartość pozostałych obiektów położonych w podobnie centralnych punktach największych miast Polski?

"Sprzedaży" dokonano 11 lutego 1998 roku. Spółkę z Luksemburga utworzyły dwa podmioty: Bank Handlowy w Warszawie i grupa Eastbridge N.V. Jej członkiem jest m. in. EMPIK - spółka z o.o.

Przypomnijmy, czym jest i był Bank Handlowy. W PRL był to jedyny bank upoważniony do obrotów walutowych. Zajmował się on także obsługą FOZZ -to m. in. przez ten bank wyciekły z polskiego bilansu płatniczego miliardy dolarów. Bank Handlowy stał się prywatnym folwarkiem prominentów żydokomuny z SdRP-SLD-UOP. W 1991 roku przewodniczącym rady banku był Andrzej Olechowski - ulubieniec Klubu Bilderberg i Sorosa. Funkcję prezesa pełnił Cezary Stypułkowski, wtedy zaledwie 34-latek, ale absolwent i stypendysta masońskiego Instytutu Fulbrighta. Wartość wykradzonych poprzez konta BH sum w ramach FOZZ, zamyka się szacunkiem 10-20 miliardów dolarów. Jeszcze po 1990 roku z BH "wyciekło" od czterech do ośmiu miliardów dolarów. Tak to ocenili trzej posłowie KPN, którzy zapoznali się z horrorem dokumentacyjnym BH2. Przypomnijmy, że poselski projekt uprawnień Prokuratorii Generalnej przewidywał obligatoryjny nadzór Prokuratorii nad prywatyzacją każdego prywatyzowanego podmiotu o wartości ponad 5 mln złotych. Domy Towarowe Centrum, to kwota około 216 mln złotych, czyli powinny być wręcz "oczkiem w głowie" procedury nadzorczej i kontrolnej. Nie były i nie będą. Prokuratoria nie ma takich uprawnień.

Najwyższa Izba Kontroli zwróciła ponadto uwagę, że w wycenie WGK nie objęto prawa posiadania przez DCT decyzji lokalizacyjnych pod inwestycję o nazwie "Centrum-Bis". Chodzi o grunty o powierzchni dwóch hektarów, położonych w atrakcyjnym handlowo i aglomeracyjnie punkcie Warszawy. Wartość tych hektarów, to minimum 15 mln złotych.

O istnieniu decyzji lokalizacyjnych "Centrum-Bis", Ministerstwo Skarbu Państwa wiedziało, a jednak nie odrzuciło wyceny "wypichconej" przez WGK.

Oto inne "przekręty" proceduralne akceptowane przez Ministerstwo Skarbu: 70% akcji sprzedano spółce handlowej Investments Centrum S.A. z siedzibą w Luksemburgu (!), do 14 października 1995 roku nie znajdującej się wśród inwestorów oficjalnie zgłoszonych do rokowań. To nie wszystko: spółkę z Luksemburga zarejestrowano dopiero 13 lutego 1987 - dwa dni po dokonaniu sprzedaży! Zapłaciła 106 mln złotych3.

"Głos", 13 X 1998.

"Życie", 26 V 1997.

Podczas gdy same grunty pod obiektami szacuje się na 160 mln złotych. Podobnie jest z gruntami Stoczni Gdańskiej. Sprzedano je za 115,7 mln złotych, gdy grunty Stoczni mają wartość około 600 mln złotych.

W ciągu dwóch lat przygotowań do sprzedaży, Ministerstwo Skarbu było stale bombardowane informacjami o nieprawidłowościach. Alarmy wychodziły nawet z tegoż ministerstwa.

Departament Prawny ministerstwa wykazał m.in. nielegalność wyboru spółki jako nabywcy DCT. Doniesienie pozostało bez echa. Podobnie potraktowało opinię doradcy Ministerstwa Skarbu Państwa w sprawie decyzji lokalizacyjnej "Centrum Bis". O nieprawidłowościach stale informowała Najwyższa Izba Kontroli, która jeszcze dwa dni przed sprzedażą skierowała w tej sprawie pismo do premiera Buźka. Pismo pozostało bez żadnej reakcji premiera.

Czy więc nie była to zmowa ciągnąca się od Ministerstwa Skarbu, aż do najwyższych władz administracyjnych państwa?

I jak tę znowę nazwać, aby "właściwe dać rzeczy słowo"? Czy nazwanie tego przestępczą znową nie będzie trafne?

Tak to zresztą nazwała NIK we wniosku do prokuratury: przestępstwem niegospodarności. Wniosek zmierzał do unieważnienia sprzedaży.

Wobec tych wszystkich faktów Ministerstwo Skarbu "idzie w zaparte" i twierdzi, że prywatyzacja DTC jest legalna, NIK przekroczyła swoje uprawnienia (!), gdyż (rzekomo) nie ma uprawnień do składania wniosków do Prokuratury; minister E. Wąsacz nie wiedział o istnieniu spółki "Centrum Bis". Nieprawdą jest także, żeby Departament Prawny Ministerstwa Skarbu wyrażał jakieś zastrzeżenia w tej sprawie. A w ogóle to winni są nieobecni: były szef resortu Skarbu Mirosław Pietrewicz (PSL) i jego doradca Józef Bobek. Ten ostatni szczególnie, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Państwa - Syrczyński, podał dla mediów ze szczególną satysfakcją, a to w kontekście konferencji prasowej posła PSL Lesława Podkańskiego, który "wygarnął" te szwindle obecnym klucznikom Skarbu Państwa.

Jak zwykle i zawsze: nie ma winnych, wszystko "gra". Tyle tylko, że Skarb Państwa stracił na tym absolutnie legalnym "przekręcie" około 77 mln złotych. Ale tu potrzebne jest jeszcze jedno uzupełnienie, To nie stracił Skarb Państwa, działający przeciwko państwu. To stracili jego obywatele.

W związku z tym, że w tej książce stanowiącej zaledwie skrót polskich dramatów na dystansie dwóch stuleci, nie sposób szerzej omówić przestępczej znowy kolejnych "polskich" rządów wyprzedających lub rozdających za ćwierć wartości nasz majątek narodowy, a tym samym naszą suwerenność gospodarczą i byt następnych pokoleń - zatrzymuję się jedynie przy kilku najważniejszych i "klinikalnie" typowych antypolskich działaniach na rzecz gospodarczego rozbioru Polski<sup>1</sup>. Doskonałą, skończenie jasną ilustracją tej znowy współudzi i zgody na grabież narodowych własności jest właśnie prywatyzacja Domów warowych Centrum, dlatego trzeba dotychczasowe uwagi i fakty uzupełnić kilkoma szczegółami.

1. Szerzej udokumentowany i usystematyzowany przegląd grabieży polskiego majątku narodowego za przyzwoleniem i współudziałem "pookragłostołowych" ekip rządowych i sejmowych - podałem w książce: "Piąty rozbiór Polski 1990-2000". Wyd. Retro, Lublin, 1998 r.

288

li- 1h

Geneza gigantycznego oszustwa, stanowiącego piramidą kłamstw i sza-chrajstw w majestacie ministerstw, rządu i milczącego sejmu, sięga panowania (jedyne adekwatne słowo) "cara prywatyzacji", ważnego dygnitarza komunistycznej SLD - Wiesława Kaczmarka.

Warszawska Grupa Konsultingowa (spółka z - jak się okaże - nieograniczoną nieodpowiedzialnością!), została polecona do usługi wycenowej przez doradcę ministra Skarbu Państwa. Spółką kierował Andrzej Wrębiak.

Otrzymała ona za wykonanie "analiz" przedprywatyzacyjnych - 123,3 tys. złotych, ale zgodnie z umową zawartą między ówczesnym ministrem Zniekształceń Własnościowych a WGK, przyznano jej tzw. prowizję od "sukcesu" w kwocie prawie 1,5 mln złotych. Ministerstwo Skarbu Państwa od początku wiedziało, że prywatyzacja DTC zawiera błędy rachunkowe i prawne, ale prowizję wypłaciło.

WGK w wycenie nie uwzględniła elementarnej zasady, że przedsiębiorstwo prywatyzowane ma prawo wykupienia gruntów pod obiektami - prawie dwa hektary gruntu w centrum Warszawy, pomiędzy ulicami: Świętokrzyską, Zielną, Królewską i Marszałkowską. Kto zna centrum Warszawy ten wie, że ów czworokąt jest handlowo, komunikacyjnie enklawą absolutnie unikatową, bezcenną.

Kolejne oszustwo i naruszenie prawa, to sprzedanie akcji nabywcy, czyli Handlowemu Investments Centrum S.A. (HIC) - wbrew art. 33 Ustawy z dnia 30 sierpnia 1997 roku o prywatyzacji i komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych, o czym już wzmiankowaliśmy. HIC bowiem nie znajdował się wśród inwestorów, którzy odpowiedzieli na zaproszenie do rokowań do 14 października 1995 roku w sprawie nabycia akcji DTC, w 100% stanowiących własność Skarbu Państwa, czyli każdego obywatela.

Dlaczego HIC nie odpowiedział na zaproszenie?

Przyczyna jest kuriozalna: nie odpowiedział z tej prostej przyczyny, że w omawianym czasie w ogóle jeszcze nie istniał.

Dlaczego więc DTC stały się własnością nabywcy, wówczas jeszcze nie istniejącego? Odpowiedź znał sprawca tego przekrętu - "car" Wiesław Kaczmarek. Oto etapy tej zagrywki.

W ministerstwie W. Kaczmarka kursowała pogłoska, że grupie polskich oferentów przewodniczy Konsorcjum Banku Handlowego, zatem za względów wręcz patriotycznych należy tę grupę popierać. Owej "polskiej grupie" sprzyjało również kierownictwo DTC, więc "patriotyzm" miał wręcz granitowe podstawy. Dopiero z czasem wylazły igły z tego międzynarodowego worka, czyli rzeczywista struktura akcjonariatu lidera owej grupy - Banku Handlowego:

IBank of New York	20,99%	Konsorcjum
J. P. Morgan2 Incorporated	14,77%	Konsorcjum
J. P. Morgan International Capital Corporation	7,63%	Konsorcjum
Crosair Parmeship	6,19%	Konsorcjum

1. Podobnie było z "nabywcą" Stoczni Gdańskiej.

2. Samo to nazwisko jest przekleństwem Polski XX wieku!

Sixty Wall Street Fund	0,49%	Konsorcjum
Morgan Guaranty International Finance Corporation	0,46%	Konsorcjum
Zurich Insurance Company ZCINetherlands B.V.	6,19%	Konsorcjum
Swedbank (Sparbanken Scerige AB)1	5,00%	Konsorcjum

W tej ekskluzywnej międzynarodowej finansowej, pozostali uczestnicy reprezentowali następujące procenty "patriotyzmu":

- Skarb Państwa - 7,98%
- Bank Handlowy (pracownicy) - 7,11%
- pozostali akcjonariusze polscy i zagraniczni - 38,1%.

Handlowy Investments Centrum S.A. zrodził się 13 lutego 1997r. w Luksemburgu. Akt notarialny parałowali 24 stycznia 1997 r., także w Luksemburgu, przedstawiciele spółek: Handlowy Investments S.a.r.l. - spółka należąca do Banku Handlowego w Warszawie, a także:

- Telewizyjna Korporacja Inwestycyjna,
- Polska Pracownicza Korporacja Telewizyjna S.A. z Warszawy,
- Empik, spółka z o.o.

Trzy te firmy w 100% były własnością Eastbridge NV, spółki prawa holenderskiego z siedzibą w Rotterdamie. Ta intryga zaczynała się w Warszawie, a finalizowała w Luksemburgu i Rotterdamie, tworząc nieprzebyty labirynt.

Raport NIK ustalił, że oprócz Empiku - ani jeden z wymienionych wyżej podmiotów 15 listopada 1995 roku nie wchodził w tym czasie w skład Konsorcjum Banku Handlowego. W jego skład wchodziło wtedy kilku rzeczywiście polskich podmiotów. Były to:

- Bank Handlowy S.A. - jako lider,
- dziesięć przedsiębiorstw, m. in.: Yistula S.A., Córa Garwolin, Próchnik S.A., Bytomia S.A., Wólcanka, a także banki komercyjne współpracujące z DTC - jak PBK S.A.

Nikt wtedy nie słyszał - bo nie mógł słyszeć - o nieistniejącym Handlowym Investments Centrum S.A.

Zgodnie z założeniami Konsorcjum Banku Handlowego, w skład Konsorcjum mogły wejść tylko firmy produkcyjne, aktualnie lub w przyszłości związane z DTC. Kolejnym warunkiem członkostwa było prowadzenie produkcji w Polsce.

W rzeczywistości, spóźniony poród i narodziny HIC stały się za sprawą wymienionego Eastbridge, który jest właścicielem 100% udziałów Empiku, Telewizyjnej Korporacji Inwestycyjnej, Domów Towarowych Inwestycje (dawniej -Pracownicza Korporacja Inwestycyjna).

Czas zajrzeć za kulisy. Okazuje się, o czym NIK informował już dawno -Domy Towarowe Centrum kupił niejaki Yaron Bruckner<sup>2</sup>. Posiada on teraz pa-

1. Dane z: Wiesława Mazur: DT "Centrum" Yarona Brucknera. "Nasza Polska", 21 X 1998.

2. Polski Żyd, były właściciel Empiku.



kiet kontrolny Handlowego Investments Centrum S.A. Nie jest to firma polska. Poprzez swoich akcjonariuszy całkowicie zależny jest od spółki Eastbridge NV z Rotterdamu - ta zaś jest właścicielem innych spółek, a tym samym kilku liczących się sieci handlowych w Europie.

Dla podmiotów polskich zabezpieczono tylko 79,8 tys. akcji. Jest to niemal nic, bowiem wszystkich akcji jest 2.508 tys.

Rezultat: właścicielem Domów Towarowych Centrum został biznesmen, którego nikt nigdy nie łączył ze sprzedażą DTC, czyli Yaron Bruckner. Niemal wszystkie akcje stały się własnością podmiotów zagranicznych. W cieniu tego zbiorczego przekreślenia, w którym Konsorcjum Banku Handlowego i Bank Handlowy pełniły jedynie rolę konia trojańskiego z woźnicą- W. Kaczmarkiera, pozostaje taki np. drobiazg, jak utrata odsetek z dochodów DTC. Zgodnie z prawem luksemburskim i konwencją zawartą między Polską i Luksemburgiem 14 czerwca 1996 r. - zysk ze sprzedaży akcji nie będzie podlegał opodatkowaniu ani w Polsce ani w Luksemburgu - jeżeli tylko nabywcy nie sprzedadzą ich w ciągu najbliższego roku.

Prywatyzację DTC na krótko wstrzymał wicepremier Mirosław Pietrewicz -niestety już były wicepremier. W wywiadzie dla "Naszej Polski" 1, uzasadniając obronę Centrum przed rażąco niską wyceną oraz licznymi naruszeniami prawa i przepisów prywatyzacyjnych, wicepremier przywołał jeszcze jeden ważki argument, którego nikt przed i po prywatyzacji nie brał pod uwagę:

- prywatyzując sieć handlową sprzedajemy inwestorowi strategicznemu (czyli zagranicznemu - H.P.), segment rynku, który jest w tym systemie gospodarczym ważniejszy od samej gospodarki.

Oto, niczym w jednej cuchnącej pigułce pod nazwą DTC, otrzymujemy obraz nikczemnej grabieży majątku narodowego. Albo inaczej - wyprzedajemy (prywatyzacji) Polski.

Zostanie w niej polskojęzyczna ludność - gasterbaiterzy "inwestorów strategicznych", oraz trochę polskojęzycznych nazw i struktur organizacyjnych.

Poniżej zestawienie "sprzedanych" obiektów, z wyszczególnieniem nazw, lokalizacji i zajmowanych powierzchni działek pod nimi.

Zestawienie nieruchomości DT "Centum"		
Pow. Nieruchomości w metrach kwadratowych	Lokalizacja	Pow. działki w metrach kwadratowych
DT "Smyk" - 12.081	W-wa, ul. Krucza 50	4.029
DT "Wola" - 9.589	W-wa, ul. Młynarska 8/12	3.329
DT "Junior", "Sawa", "Wars" - 33.083	W-wa, ul. Marszałkowska 104/122	2.890, 6.210
Ośrodek wczasowy - 300.00	Karpacz, ul. Strażacka 4	842,5
Ośrodek wczasowy	Śliwin, Bałtycki ul. Klifowa 18	23.597
Magazyny - 10.300	W-wa, ul. Młynarska 14	15.356
Magazyny - 8.000	Żółwi n,	46.000

1. 21 X 1998.

291

Zestawienie nieruchomości DT "Centum"		
Pow. Nieruchomości w metrach kwadratowych	Lokalizacja	Pow. działki w metrach kwadratowych
DT "Praga" - 7.453	W-wa, ul. Jagiellońska 15	1.650
Magazyny - 5.935	Cybulice,	27.100
DT "Jedynak" - 4.395	Bydgoszcz, ul. Gdańska 15	1.374
DT "Dubler" -2.671	Bydgoszcz, ul. Skłodowskiej 29	
DT "Jantar Bis"	Kalisz, ul. Podmiejska 22b	12.547
DT "Jantar" - 4.235	Kalisz, Pl. Świętego Józefa 12	706, 163
DT "Centrum" - 8.444	Katowice, ul. P. Skargi 6	9.764
DT "Pedant" - 3.345	Katowice, ul. 3 Maja 1 1	752
DT "Sezam" - 5.034	Sosnowiec, ul. 3 Maja 14	2.470
DT "Merkury" - 8.635	Częstochowa, Al. NMP 12	7.469
Magazyn (w budowie) - 9.934	Częstochowa, ul. Rząsawka 65	12.491
Magazyn - 4.276	Ruda Śląska-Kochłowice, ul. Łukasiewiczza 25	8.793
DT "Płock" -2.545	Płock, ul. Tumaska 11	1.534
DT "Neptun" - 5.319	Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 107	1.780
Stacja trafo	ul. Brzozowa 1 1	30
grunt	j. w	41
DT "Słowiniec" - 4.755	Słupsk, Pl. Zwycięstwa 11	915
DT "Krakus" - 4.233	Kraków, ul. Świętej Anny 2	1.223
DT "Katarzyna" - 1.404	Kielce, ul. Sienkiewicza 27	856
DT "Puchatek" - 5.309	Kielce, ul Sienkiewicza 33	2.370
Magazyny w budowie - 8.262	Kielce-Niewachłów, ul. Zakładowa 1	6.809, 1.550, 11.693, 635
DT "Merkury" - 3.117	Starachowice, Al. Krzosa 27	4.593
DT "Sezam" -6.552	Lublin, Pl. Kapucyński 1/3	3.409

DT "Mini Max" - 856	Lublin, Pl. Łokietka 3	466
Magazyn - 1.774	Lublin, ul. Nałęczowska 33	7.808
Magazyn - 2.885	Zamość, ul. Szczepieszka 69	13.712
DT "Uniwersał" - 11.500	Łódź, Pl. Niepodległości 4	5.414
Magazyn - 920	Łódź Górna, ul. Przedświt 49/61	3.681
Magazyn - 1.150	Wandzin 12, gm. Wodzierady	2.700
Ośrodek wypoczynkowy	Zagórze 18, gm. Drezdenko	1.315, 880, 7.441, 3.800
Magazyn - 1.613	Łódź, ul. Tamka 3/5	5.354
DT "Dukat" - 2.399	Olsztyn, ul. Piłsudskiego 8/10/14	2.079
DT "Bartek" - 3.280	Bartoszyce, ul. Kęszyńska 18	5.092
DT "Neptun" - 2.008	Ława, ul. Sobieskiego 43	4.692
Magazyn - 1.305	Ława, ul. Piaskowa 7	6.706
DT "Centrum" - 7.007	Opole, ul. Krakowska 45/47	4.791
Magazyn - 1.187	Kępa, gm. Łubniany, ul. Słowackiego 10	5.505

Zestawienie nieruchomości DT "Centum"		
Pow. Nieruchomości w metrach kwadratowych	Lokalizacja	Pow. działki w metrach kwadratowych
DT "Okraglak" - 11.507	Poznań, ul. 27 grudnia 16	837
	ul. 27 grudnia 14	958
	ul. Mielżyńskiego 14	439
	ul. 27 grudnia 14 a	362
DT "Konin"- 2.511	Konin-Czarków, ul. Dworcowa 15	1.418
Magazyn - 1.589	Poznań, ul. Browarna 41	3.156
DT "Posejdon" - 7.613	Szczecin, Al. Niepodległości 60	3.319
Ośrodek wypoczynkowy	Pogorzelica, ul. Sołdka 1	3.000
DT "Chełmiec" - 5.318	Wałbrzych, ul. Słowackiego 7	1.730
Magazyn - 1.009	Łączna, bm. Mieroszów,	4.900
DT "Renoma" - 38.467	Wrocław, ul. Świdnicka 40	8.412
DT "Gaj" (budowie) - 10.000	Wrocław-Gaj, ul. Świeradowska 51	29.764
Grunt pod budowę parkingu	Wrocław, ul. Czysta 1/3	1.382
DT "Centrum" - 7.179	Zielona Góra, ul. Westrplatte 21 a	4.006
ZPO "Strój" - 1.238	Kraków, ul. Rejtana 2	843
ZPO "Narew" - 1.248 6.238	Białystok, ul. Piłsudskiego 11 Supraśl, ul. Nowy Świat 88	976 12.300
ZPO Tarnów - 609	Gdów, ul. Młyńska 10	1.174

W inwazyjnej krucjacie międzynarodowych korporacji pieniądza, przemysłu i polityki, szczególnie groźny jest udział Niemców. Ci atakują samodzielnie, w ramach inwazji państwa niemieckiego, a nie Unii Europejskiej. Sprzyja im potęga gospodarcza, bezpośrednie sąsiedztwo, a dodatkowo motywuje rewizjonistyczna pamięć strat i lania, jakie dostali w drugiej wojnie światowej. W szeregu międzynarodowych korporacji grabiących polski przemysł i gospodarkę, uczestniczą także Niemcy jako współwłaściciele i udziałowcy tych korporacji, ale Niemcy nie dzielą się z nikim w wybiórczym atakowaniu całych gałęzi gospodarki, zwłaszcza położonych w pasie ziem zachodniej i północnej Polski.

Brak miejsca nie pozwala na szerszy przegląd tej inwazji. Posłużę się jedynie przykładem grabieży zakładów opartych na przetwórstwie minerałów, kruszyw i produkcji cementu. W województwie jeleniogórskim, niemiecki "Drang nach Osten", tylko w tej dziedzinie przejawia się, jak dotąd, przejęciem następujących zakładów: żwirowni w Sendzimirowie i Jurkowie, cementowni "Podgrodzie" w Raciborowicach, kopalni i zakładów Przerobu Piasków "Osiecznica II" (jakościowo najlepszych w Europie), kamieniołomów w Wartowicach, Zielonogórskich Kopalń Surowców Mineralnych, Zakładów Wapiennych w Wojcieszowie, Fabryki Wielkich Płyt ze żwirowniami, Fabryki Materiałów Medycznych "Pol-fa" w Bolesławicach. W tej

inwazji tylko Włosi mieli jeszcze swój jednostkowy udział: przejęli Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Montażowe Górnictwa i Energetyki "Famez" w Bolesławcu.

Do wywłaszczenia przygotowywano ten zakład tak intensywnie i zuchwale, że zajęła się tym NIK w 1994 i 1995 roku. Przekazała sprawę do prokuratora. Technolog firmy systematycznie zaniżał ilość roboczogodzin przy wykonywaniu

obiektów do sprzedaży, co zaniżało ich ceny: gdy przy wykonaniu konstrukcji jednego z takich obiektów i jego montażu u zamawiającego zużyto 14 tysięcy ro-boczogodzin, technolog wpisał tylko 3 tysiące godzin. To tylko jeden ze sposobów "dożynania" zakładu, z którego "wyciekło" około 8 mld starych złotych<sup>1</sup>.

Oburzającym przykładem inwazji niemieckiej tylko w dziedzinie kopalnictwa kruszyw i minerałów, jest zwłaszcza los kopalni granitu w Strzegomiu. Do czerwca 1997 roku spółka kierująca tą kopalnią była wytypowana do prywatyzacji kapitałowej - sprzedaży akcji na giełdzie. Tymczasem, bez zgody załogi, Rady Nadzorczej i Zarządu spółki, Józef Kowalczyk (PSL) - sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, przeniósł spółkę do prywatyzacji metodą przetargu pisemnego. Wbrew oporom załogi, analizom specjalistów, interesowi Skarbu Państwa, nieograniczonemu popytowi, spółkę przekazano do Agencji Prywatyzacji i o jej przejęcie natychmiast wystąpił niemiecki kapitał. Wartość spółki wyceniono na około 3 mln złotych (!), pomijając bezcenne złoża najwyższej jakości granitu! Złoża wystarczą na kilkaset lat eksploatacji, co jest szczególnie nęcące dla Niemców w perspektywie budowy tysięcy kilometrów autostrad na terenach "byłej" Polski. Poza perspektywą rabunkowej (dewastacyjnej) eksploatacji, około 2000 polskich kamieniarzy zostanie skazanych na cenowy dyktat niemieckich właścicieli.

Tymczasem Agencja Prywatyzacji z zacieklej uporem forsuje koncepcję "prywatyzacji" czyli sprzedaży spółki. Nie ma to żadnego uzasadnienia ekonomicznego, gdyż kopalnie osiągają wysokie zyski, a zbyt jest wręcz nieograniczony<sup>2</sup>.

Niemiecką ofensywę na tereny Ziemi Odzyskanych całkowicie popierają kolejne "polskie" rządy, a szczególnie rząd koalicji UW-AWS, wspieranych w tym przez komunistów z SLD. Jest to polityka przywracania niemieckiego stanu posiadania na Ziemiach Odzyskanych - polityka zdrady narodowej.

Niemcy podbili już szereg cementowni południowo-zachodniej Polski, wiele innych fabryk, ale najbardziej plastycznie przemawia za tym podbojem mapa inwazji niemieckiego kapitału na gazety ziem zachodnich. Ich penetracja sięga nawet głębiej niż na tereny Ziemi Zachodnich. Wykupili bowiem "Gazetę Krakowską" oraz "Dziennik Łódzki" i "Ekspres Ilustrowany" (Łódź). W Katowicach posiadają dwa przyczółki propagandowe - "Dziennik Zachodni" oraz "Trybunę Śląską", w Gdańsku "Dziennik Bałtycki" i "Wieczór Wybrzeża"; we Wrocławiu "Gazetę Wrocławską", w Poznaniu "Ekspres Poznański" i "Gazetę Poznańską", w Olsztynie wykupili tamtejszy dziennik.

Te wyrywkowe przykłady świadczą, że choćby się Niemcy oraz ich polskojęzyczni kompradorzy z "polskich" rządów zaklinali na Biblię lub dzieła zebrane Marksa i Lenina razem wzięte, to fakty są oczywiste i dają się streścić jednym słowem: inwazja<sup>3</sup>.

1. "Nasza Polska", 18 XI 1998.

2. "Nasz Dziennik", 17 X 1998.

3. Wykup (za bezcen) ziemi w tym pasie niemieckiej krucjaty, o rozmiarach podobnej inwazji, wykracza poza ramy tej pracy.

“Wy głosujecie, my liczymy głosy”

Polskojęzyczni okupanci środków propagandy wykonują wszystkie nakazy swych zachodnich mocodawców w zakresie propagandy wyborczej po 1990 roku. Stosuje się sowiecką metodę dyskredytowania narodowców lub rywali do Sejmu czy jak ostatnio - do samorządów: dokładnie tak, jak po 1945 roku, w tzw. “referendum” 1946 roku i “wyborach” do “Kne-Sejmu” z 1947 roku. Różnica jest tylko taka, że tam były skrytobójcze morderstwa na przedstawicielach opozycji, a teraz się ich szkaluje lub przemilcza.

Ostatnie wybory samorządowe wykazały, że bezpośrednio oszustwa w liczeniu i bilansowaniu głosów wyborców, poprzedzały manipulacje propagandowe. Ich szczytem było wycofanie z telewizji obligatoryjnej audycji popularyzującej stowarzyszenie patriotyczne “Ojczyzna”. Jako powód tej cenzury, podano rzekome szkalowanie innych ugrupowań przez “Ojczyznę”. Prasa narodowa podała wierny przedruk treści tych audycji - jako żywo, nie było tam żadnych odniesień do innych partii, jedynie odcinanie się od antynarodowej i antyreligijnej orientacji ugrupowań będących obecnie u władzy.

Jeszcze gorzej obeszlę się cenzorzy z “Rodziną Polską”, jedynym ugrupowaniem zasługującym wówczas na występowanie pod szyldem słowa “Polska”, “polskość”, będącym przeciwieństwem zgranego bloku polskojęzycznych “aryjczyków” z AWS, UW, SLD, UP. Lider “Rodziny Polskiej” prof. Piotr Jaro-szyński, w imieniu Stowarzyszenia wielokrotnie definiował program tej grupy: troska o niepodległość Polski; obrona suwerenności państwa i Narodu; obrona i realizacja praw rodziny; respektowanie praw człowieka nie w gołosłowniu politycznej użyteczności, tylko w ich moralnym, duchowym i religijnym wymiarze.

Każde stowarzyszenie idące do wyborów takich czy innych, preferujące taki właśnie program, musiało być na wszystkie możliwe sposoby dyskredytowane. Przed wyborami sięgnięto po wypróbowane manipulacje “sondazowe”. Zaniżono szacunki poparcia dla “Rodziny Polskiej”; niektórzy przedstawiciele nawet AWS, w publicznych wypowiedziach nie dawali “Rodzinie” szans wyborczych, co w socjotechnice wyborczej jest oczywistym działaniem propagandowym przeciwko omawianej partii czy stowarzyszeniu<sup>1</sup>

Ale prawdziwy popis wojny z “Rodziną Polską” dali jej wszechwładni wrogowie podczas samej procedury głosowania w wyborach samorządowych, zwłaszcza przy bilansowaniu wyników.

Sam przebieg liczenia głosów na podstawie protokołów z komisji wyborczych, dawał wiele możliwości fałszerstw. Podobne możliwości fałszerstw dawało wprowadzanie danych do komputerów, obsługiwanych przez osoby nie będące członkami komisji. Nadużycia na tym odcinku meldowano do prasy narodowej z wielu miejsc Polski<sup>2</sup>.

1. Tę samą wypróbowaną metodą “ustawiania” wyborców zastosowano ,v sondażach OBOPU wobec “Bloku dla Polski” w grach przedwyborczych do Sejmu 1997r.

2. Zob.: “Nasz Dziennik”: 14 X 1998, 15 X 1998 i 1 II 1999 oraz szereg innych wzmianek w tej i innych gazetach.

W powiatowej komisji wyborczej w Warszawie, nagminne były przypadki wynoszenia protokołów głosowań poza lokal wyborczy. Ponadto, co ważniejsze, protokoły zwracano do przewodniczących komisji celem uzupełnienia braków formalnych, jak np. brak podpisów głosujących czy pieczęci komisji. Protokoły przekazywano przewodniczącym w stanie "surowym", bez podsumowania wyników. Na ten czas przewodniczący otrzymywał możliwość stosownych "korekt"... Przyjmowano także protokoły sporządzone przez kalkę, zawierające tylko odciski pieczęci i podpisy na ostatniej stronie.

W Rzeszowie, jeden z członków komisji obwodowej sam dokonał dodatkowego podliczenia wyników głosowania na podstawie protokołów i od razu stwierdził, że wyniki nie zgadzają się z liczbami przedłożonymi sędziom do zatwierdzenia. Sporządził stosowną notatkę, lecz sędzia jej nie przyjął.

Oto przykłady tylko z powiatowej komisji w Rzeszowie:

Komputerowy bilans głosów, sporządzony na podstawie protokołów komisji wyborczych, był tam zaniżony w stosunku do "Rodziny Polskiej". Ten "błąd" stwierdziło kilka osób z komisji powiatowej. Zarządzono więc przy pomocy komputera ponowne podsumowanie głosowań we wszystkich okręgach. Inne osoby podliczyły głosy bez komputera: wyniki były identyczne z bilansem komputerowym, ale z tym drugim, już kontrolnym!

Sporządzono więc pismo dokumentujące te nieprawidłowości. Okazuje się, że dane z protokołów wprowadzali do komputerów dwaj informatycy nie będący członkami komisji. Ich "pomyłka" polegała na tym, że do komputera dwukrotnie wprowadzono dane z tego obwodu, w którym "Rodzina Polska" miała niekorzystne wyniki, jednocześnie całkowicie opuszczono wyniki z obwodu, w którym "Rodzina Polska" uzyskała wyjątkowo dobre rezultaty.

Proste, nowoczesne oszustwo na miarę wyborów już wieku XXI! W ilu komisjach powiatowych, w ilu wojewódzkich miały miejsce takie "pomyłki" na niekorzyść "Rodziny Polskiej"?

Prasa podziemna z 1947 roku, pracująca w warunkach skrajnego zagrożenia życia jej wydawców oraz informatorów, w meldunkach wywiadowczych do organizacji "Wolność i Niezawisłość", już kilka dni później informowała swych czytelników o szczegółach nadużyć; ordynarnego fałszowania wyników na niekorzyść ówczesnego PSL. Podawano liczby, skalę fałszerstw.

Czy prasa narodowa doby obecnej pracuje w warunkach większego ograniczenia, niż jej poprzednicy przed pół wiekiem? Bilans fałszerstw i nieprawidłowości powinien kiedyś wreszcie dotrzeć do wyborców całego kraju.

W tymże Rzeszowie na posiedzeniu Komisji Wojewódzkiej zjawił się pełnomocnik "Rodziny Polskiej", ale przewodniczący Komisji - Władysław Stącel - nakazał mu opuszczenie lokalu. Pełnomocnik zażądał tej decyzji na piśmie, ale do akcji wkroczył sędzia Jaskółka - komisarz Komisji i obaj panowie zagrozili pełnomocnikowi wezwaniem strażników i usunięciem go siłą. Pełnomocnik sporządził stosowną notatkę o incydencie i odczytał ją członkom komisji, ci bowiem odmówili złożenia podpisów pod tą notatką<sup>1</sup>.

1. Idem, 15 X. 296



Ale to nie wszystko z "kwiatków" rzeszowskich wyborów. Dwaj członkowie Unii Wolności, a zarazem członkowie Wojewódzkiej Komisji Wyborczej - Janusz Doliński i Łukasz Bochenka, po zakończeniu druku kart wyborczych w Rzeszowskich Zakładach Graficznych, pozostawili tam pieczęć Komisji.

Stwarzało to znakomitą możliwość wydrukowania i opieczetowania dodatkowej ilości kart do głosowania, a następnie "podrzucenia" ich do dowolnych komisji wyborczych, celem równie dowolnego ich wypełnienia. Czy ta sposobność została wykorzystana i z jakim skutkiem, oczywiście nie wiadomo. Pieczęć została pozostawiona w zakładzie drukarskim ostatniej nocy przed wyborami. Karty z wydruku tej nocy poszły do województwa nowosądeckiego, ale czy zasiły je "lewe" i gdzie poszły? Czy również do tego województwa, notabene znanego ze zdecydowanie prapolskich, katolickich zachowań jego mieszkańców?

Pieczęć znalazł pracownik zakładów graficznych i powiadomił Komisję.

I o dziwo - ilość nieważnie oddanych głosów w tymże nowosądeckim województwie wyniosła aż około 10%!

Jak to wszystko sprawdzić? Podczas wyborów parlamentarnych we wrześniu 1997 roku, w miejscowości Wierszów, po tzw. prawyborach do Sejmu, grupa Młodzieży Wszechpolskiej z tej miejscowości postanowiła sprawdzić, czy na Blok dla Polski głosowało rzeczywiście tylko 36 osób. Nie posiadali jednak konspiracyjnego doświadczenia swych dziadków z 1946 i 1947 roku; na spotkanie umawiali się telefonicznie. Na miejscu zbiórki już oczekiwali na nich wnukowie Urzędu Bezpieczeństwa, czyli funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa.

Młodzieńcy zostali sprawnie "zwinieci", a potem rozproszeni!

Miałem i ja osobliwą przygodę wyborczą. I nie tylko ja, bo także setki wiernych z kościoła "powizytkowskiego" w Lublinie. Po głosowaniu w wyborach samorządowych, udałem się po południu na mszę do tego kościoła.

Byłem spóźniony, wszedłem na homilię metropolity J. Życińskiego. Pierwsze zdanie, jakie do mnie dotarło, to:

Niektóre pisma brukowe (! - H.P.) usiłują wykorzystać autorytet Kośdola do propagandy antyeuropejskiej!

Głosowałem na "Rodzinę Polską", która, przynajmniej, w programie wyborczym nie chwaliła idei eurounijnych.

Smagnięty biczem tej politycznej eksko-muniki, wyszedłem. Same nogi zaniósły mnie do odległego o 200

metrów kościoła bernardynów. Właśnie ksiądz Tadeusz, duszpasterz środowisk twórczych Lublina, głosił

homilię ponadczasową, ponadpartyjną, bo opartą na przypowieści o dziesięciu cudownie uzdrowionych

trędowatych, z których tylko jeden uznał za stosowne podziękować za uzdrowienie.

Poczułem się uzdrowiony. Podziękowałem...

Metropolita nie wymienił owych "pism brukowych", bo łatwo je było ustalić. Z pewnością, poza oskarżeniem o

brukowość pozostały takie światłe europejskie pisma, jak "Gazeta Wyborcza", "Tygodnik Powszechny",

"Polityka", "Wprost", "Trybuna", a może nawet "Nie". Są to pisma oświecone wszechświatowym, nie tylko

europejskim ekumenizmem polityczno-ideologicznym...

1. "Opoka w Kraju", listopad 1997.

## Tornado globalnej prywatyzacji

Niszczycielska inwazja korporacjonizmu jest zjawiskiem światowym, dawno już zaprogramowanym przez żydomasonerię z Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Bilderberg Group, Komisji Trójstronnej. Arnold Toynbee w swym utajnionym wystąpieniu powiedział w 1931 roku to wszystko, co jest do dziś realizowane z tak żelazną konsekwencją, że zmusza to usługowych deterministów-sługusów zapewniać maluczkich, że czy im się to podoba czy nie, rozpad państw narodowych jest historycznym, nieodwołalnym "losem", przeznaczeniem, jak to zadekretowali Hitler, Toynbee, Kohl, Brzeziński.

Oligarchia pieniądza, biznesu a tym samym dyktatorskiej władzy, dąży do przeobrażenia świata w kilka wielkich supermarketów. W cytowanym już wywiadzie z Pierre de Villemarestem zapytałem go pod koniec rozmowy, co sądzi o obecnym przechodzeniu z dwubiegunowego podziału świata (USA - ZSRR) na trójbiegunowy - USA - Eurazja - Japonia, lansowanego przez oligarchów Komisji Trójstronnej. Jakie są szanse realizacji tej geopolitycznej triady? P. Villemarest odpowiedział:

- Są bardzo realne, choć nie powiem, że nieodwołalne. Ostatecznie, jakąż to różnica, czy świat zostanie podzielony na dwa, na trzy lub cztery supermarkety? Chodzi o to, aby nad tymi kontynentalnymi supermarketami władzę sprawowała międzykontynentalna niewidzialna "góra", rząd światowy.

Przez cały świat przeciąga tornado prywatyzacji i globalizacji. Uczyniono z niej niepodważalny dogmat 1: wszystko co państwowe jest anachroniczne, drogie, nieefektywne. Tylko przekazanie wszystkich struktur gospodarki międzynarodowym korporacjom gwarantuje ich dynamiczny rozwój, unowocześnienie, dochodowość, zmniejszanie kosztów produkcji.

Polska jest jedną z ofiar tego tajfunu korporacjonizmu, ale wbrew pozorom, nie jesteśmy jego epicentrum. Przeciąga on od Azji poprzez Europę Środkową, aż po Amerykę Południową. Wszędzie z jednakowym skutkiem. Jest nim gwałtowne zmniejszenie zatrudnienia i produkcji - pod pretekstem "zmiany profilu" lub "dostosowania do rynku". Trzecim oszustwem propagandowym jest rzekoma "poprawa opłacalności". To bojowy okrzyk nowożytnych Hunów grabiących gospodarkę Polski. Finałem już prawie jest, a na pewno będzie całkowita likwidacja suwerenności gospodarczej krajów podbijanych, a tym samym ich rzeczywistej suwerenności państwowej.

Atak idzie równocześnie w różnych kierunkach ekonomii i gospodarki. Są wszakże sektory zwane strategicznymi, które stają się obiektami grabieży w pierwszej kolejności. Do takich należy energetyka i związane z nią nośniki energii,

1. Przerażeni ruiną gospodarczą Brazylii, Meksyku, Rosji, globaliści zbiegli się 29 i 1 1999 r. w Davos r tygodniowe obrady, "Polską" reprezentowali (p-)rezydent A. Kwaśniewski i min. finansów L. Balcerowicz. W tym samym czasie klub poselski PSL postawił wniosek o odwołanie Balcerowicza z funkcji wicepremiera i min. finansów. To wszystko pod presją strajku powszechnego rolników - blokad dróg w całym kraju.

jak ropa, gaz, węgiel. Potem idzie telekomunikacja<sup>1</sup>, która właśnie "sprzedaje" się w Polsce. Dalej postępuje inwazja na przemysł zbrojeniowy, kolejnictwo, handel, przemysł spożywczy, samochodowy i tradycyjne monopole państwa: spirytusowy, tytoniowy, albo dokonywana właśnie "prywatyzacja" Mennicy Państwowej. Prześledźmy skutki tej niszczycielskiej inwazji na dziesiątki państw i całe kontynenty, zwłaszcza tzw. Trzeciego Świata. Okaże się - na nikłą dla nas pociechę, że Polska znajduje się jakby poza epicentrum tej powietrznej trąby<sup>2</sup>.

"Prywatyzacja" reszty świata rozpoczęła się już kilkanaście lat wstecz. Postępowała lawinowo. Już w 1992 roku w skali świata zamknęła się kwotą 30 mld USD<sup>3</sup>. Pięć lat później wyniosły 55 mld. To przyśpieszenie zostało przestępczo przygotowane poprzez celowo wywoływane kryzysy walutowe w Rosji, Meksyku, Australii i Brazylii.

Najbardziej bandycko, porównywalnie jedynie z najazdem konkwistadorów przed wiekami - przebiega prywatyzacja Ameryki Łacińskiej. To prawdziwe Eldorado: słabe, skorumpowane struktury państwowe, wielkie bogactwa i przemocy wpływ masonerii, która już w XIX wieku była sprawczynią "rewolucji" masońskich. W ciągu niespełna dwóch lat (1996-1997) prywatyzowano majątek Brazylii za 22,4 mld dolarów, a do 2000 roku przewidyuje się dalsze 60-65 mld dolarów. Firmy i przedsiębiorstwa mieszczące się w tych 65 mld, początkowo zostały wycenione na 85 mld, lecz 20 mld urwano z tego w wypróbowany sposób - doprowadzono do załamania giełdy brazylijskiej, toteż ceny spadły gwałtownie i tak, że jeżeli nie podniosą się znacznie, to wtedy 65 mld zmniejszy się do około 25 mld. Te same metody zastosowano w Polsce po załamaniu giełdy jesienią 1998, po krachu rosyjskim. I właśnie gdy polska giełda znajdowała się "w dołku", natychmiast pośpiesznie wystawiono do "prywatyzacji" polską telekomunikację - giganta o największej wartości.

Tej prywatyzacyjnej grabieży poddano głównie kopalnictwo Brazylii. Sprywatyzowano firmę Companhia Yale do Rio Doce (CYRD), która jest największą firmą wydobywczą Ameryki Łacińskiej i trzecią na świecie. Wydobywa wielkie ilości różnych minerałów, m. in. jest największym na świecie producentem żelaza. Jest także posiadaczem ogromnych złóż hematytów, diamentów, akwamaryny. Posiada 6 portów morskich, 22 statki transoceaniczne (rudowęglowce), 2000 linii kolejowych. Zatrudnia liczną kadrę inżynierjno-badawczą. W maju 1997 roku tę firmę zagrabiono za cenę 3,3 mld dolarów (30% pakietu kontrolnego). Kupił ją węgierski Żyd Georges Soros, także główny niszczyciel polskiej gospodarki. Autor omawianego cyklu artykułów w "Ojczyźnie"

1. "Prywatyzacji" uległy telekomunikacje Australii, Argentyny, Meksyku, Nowej Zelandii, Wenezueli, Peru, Indonezji, Węgier. "Kupują" głównie: G. Soros, amerykański AT and T, Bell Canada, niemiecki Deutsche Telekom.

2. Cykl artykułów na ten temat w "Ojczyźnie", lipiec-październik 1998. Passim.

3. Tyle wyniosły wpływy budżetowe państw prywatyzowanych, ale rzeczywista wartość przechwytywa-nych dóbr była wielokrotnie większa.

powołuje się na specjalistów, że ten gigant był wart o 100 lub 120 razy więcej. Waszyngtoński międzynarodowy przegląd "Executive Intelligence Review" podał, że 3,3 mld dolarów to dokładnie dziesięciodniowa wielkość przyrostu długu rządu ówczesnego prezydenta Fernando Henrique Cardosa! Tak więc wyzbywając się tej lokomotywy brazylijskiej gospodarki, rząd pokrył zaledwie dziesięciodniowy przyrost długu tego państwa. Świat staje się zatem koszmarną groteską, jeśli dorobek kilku pokoleń1 zostaje "sprzedany" na pokrycie dziesięciodniowego długu państwa. To nie państwo było sprawcą tego astronomicznego zadłużenia i jego tempa, tylko międzynarodowi piraci z gatunku G. Sorosa i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Drugim kierunkiem inwazji gangsterów prywatyzacyjnych jest Meksyk. Tam również na pierwszy ogień poszła telekomunikacja za 5 miliardów dolarów, przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe Asemex, nowoczesne zakłady lotnicze (1,5 miliarda) oraz elektroniczne za 1,1 mld. Centra tej przestępczej agresji znajdują się w Anglii i to one, realizując teorię masońskiego korporacjonizmu i likwidato-rskie zapędy antynarodowe, obrały sobie za poletko doświadczalne właśnie Meksyk. Powodem tego wyboru były duże tradycje państwowego interwencjonizmu w tym kraju, a to ułatwia grabież, gdyż przedsiębiorstwa funkcjonowały pod parasolem dotacji2

Początkowo Meksyk opierał się tej inwazji. Dawał posłuch radom słynnego Lyndona LaRouche, zwolennika ustanowienia nowego porządku w geofman-sach. Doradzał on światowy sojusz dłużników przeciwko dyktatowi MFW. Tak było za prezydentury Jose Lopeza Patillo, ale jego następca (od 1988) był już posłuszną marionetką nowojorskich rekinów z Wall Street i londyńskiej City. "Sprywatyzował" majątek państwa (60%) za 1,9 mld USD. "Sprzedał" dwie linie lotnicze, kilka zakładów petrochemicznych i grupę hoteli.

Kto to kupował? Ludzie podstawieni, z obywatelstwem meksykańskim, figu-ranci, co z powodzeniem i na szeroką skalę jest realizowane w Polsce. Nabywcą oficjalnym była rodzina Brennerów3 ale pieniądze wyłożył londyński multimi-lioner sir James Goldsmith4.

Zagłada narodowej gospodarki Meksyku dokonała się za prezydentury Car-losa Salinasa de Gortari, który swego czasu, w cichej współpracy z G. Bushem szmuglował kokainę do USA samolotami wojskowymi5 z Meksyku, Nikaragui. Salinas pogrzebał samodzielność finansową i gospodarczą Meksyku prywatyzując banki - dokładnie odwrotnie do tego, co czynił prezydent Portillo, racjonalizujący je dla obrony przed dyktaturą MFW.

"Prywatyzacja" banków dała budżetowi 9 mld dolarów (światowy rekord). Kupującymi byli niemal wyłącznie

1. Ta firma istnieje już od 1949 roku.
2. Dlatego przedsiębiorstwa państwowe w krajach Sowłagru były szczególnie bezradne, bo zależne od dotacji państwa. Gdy je wstrzymano, natychmiast stawały się bankrutami, jak polski "Ursus" lub górnictwo.
3. Idem, nr ode. 5.
4. Ten sam, który później dokona bezlitosnej demaskacji światowego korporacjonizmu w dwóch książkach: "Pułapka" oraz "Odpowiedź". Przestrzegal w nich kraje Europy posowieckiej przed Unią Europejską, MFW, GATT.
5. Tak zbierano w USA brudne fundusze dla nikaraguańskich Contras.

właściciele domów maklerskich. I wszystkie one zbankrutowały jednego dnia, kiedy w październiku 1987 roku nastąpił krach na światowych giełdach. Nie zbankrutował tylko dom maklerski Augustino Legorrey: rząd meksykański uratował go dotacją. Tajemnica tej nadopiekuńczości wyszła na jaw w 1994 roku, kiedy w rezultacie wielkich zadłużeń Meksyku, MFW nakazał wyprzedaż 60% aktywów bankowych obcym bankom w ciągu dwóch lat. Wtedy Legorrey, wówczas już właściciel grupy banków Inverlat, okazał się własnością, razem z jego bankami - kanadyjskiego Bank of Nova Scotia. Z kolei Grupa Banca Serafin - własność Adriana Sady z grupy Monterrey, została nabyta przez bank Hongkong Shanghai Banking Corporation: pomimo tej egzotycznej nazwy, jest to bank londyński. Co więcej - było powszechnie wiadomo, że ten bank jest centralną pralnią narkodolarów.

Taki schemat był dokładnie praktykowany w prywatyzacji polskich banków i nie tylko banków. Nabywa ktoś inny, a ktoś inny jest rzeczywistym właścicielem.

Kolejny prezydent Meksyku - Ernesto Zedillo opiera się inwazji, ociągając się z oddaniem za bezcen Pemexu - supergiganta naftowego i głównego dostawcy ropy dla kraju. Społeczeństwo jest już zaalarmowane, oburzone grabieżą majątku narodowego i bardzo popiera tego prezydenta. Ale i ono skruszeje. Wkrótce zapewne zostanie zastosowany wypróbowany manewr rzucania na kolana najbardziej opornych i patriotycznych prezydentów i rządów - nowy krach finansowy wyreżyserowany przez bankowe korporacje i MFW.

Do opornych państw należy także Nigeria, ale przestępcy z Banku Światowego, MFW oraz ich agenci w Nigerii, już ustalili listę najlepszych obiektów do rozgrabienia. Należą do nich jak wszędzie - telekomunikacja, krajowa sieć energetyczna, wielkie rafinerie naftowe, a także państwowe przedsiębiorstwo paliwowe, które dostarcza 90% wpływów dewizowych Nigerii.

Kolejnym państwem afrykańskim poddanym rabunkowi jego bogactw, jest Ghana, dawniej nazywana - i słusznie - Złotym Wybrzeżem, ze względu na wielkie pokłady tego kruszcu. Za 600 mln USD, brytyjski kapitał wykupił złotonośne pola w Ashanti Goldfields. Dokonano tego znów przy pomocy wpływowych miejscowych zdrajców, którzy pokonali opór króla Apoku Ware.

Ale największy dramat spreparowany przez współczesnych konkwistadorów przeżywa Afryka z rejonu Wielkich Jezior. Od 1993 roku jest on terenem ludobójstwa obejmującego Ruandę, Zair i Burundi. W plemiennych rzeziach zginęło już około trzech milionów osób, kraje popadły w ruinę. Światowe tuby propagandowe wmawiają opinii, że sprawcą jest zadawniony nacjonalizm, nienawiści plemienne. Tą papką karmiono również polskich oglądaczy TV i czyta-czy "Gazet Wyborczych".

Były to hekatombi z premedytacją zaprogramowane i stymulowane przez brytyjskie korporacje wydobywcze. Gra toczyła się o nieprzebrane bogactwa naturalne. Tam również pojawiło się najpierw złowrogie nazwisko G. So-rosa, a także nazwiska bankierów: Warburga i Morgana.

Wykonawcami rzezi byli i są miejscowi uzurpatorzy, zdrajcy własnych narodów i plemion - najemnicy wielkich karteli. "The Economist"1 potrafił cynicznie nazywać ich "nowym pokoleniem afrykańskich przywódców". To samo pismo umiało się jednak zdobyć na prawdę gdy pisało:

Byli marksiści nie pozostają w tyle i dzisiaj mówią oni tym samym językiem, co Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy.

G. Soros popierając i broniąc swego agenta Kabile, który przejął władzę z poparciem MFW, równie cynicznie stwierdzał:

Zachód powinien odłożyć lekcje moralne na później. (...) Przede wszystkim, Stany Zjednoczone powinny zaprzestać wysuwać żądania przeprowadzenia wczesnych wyborów. Na to jeszcze przyjdzie czas2

Ten "czas" Sorosa był potrzebny na dokończenie rzezi ludności w trzech krajach oraz dewastacji ich gospodarki.

A gra toczy się o nieprzebrane bogactwa. Zair - da wije Kongo belgijskie, to cała tablica Mendelejewa: 50% światowych zasobów kobaltu; niemal połowa światowych złóż diamentów, a także złoto, cynk, miedź, mangan. I ten przebogaty kraj, ta jedna wielka kopalnia cennej, został zapędzony w niebotyczne długi - 8 mld dolarów, a następnie MFW zamknął linie kredytowe dla Zairu, dotąd otwarte równie szeroko, jak szeroko kredytuje się obecnie bankructwo Polski3. Następnie MFW zażądał "prywatyzacji" zairskich kopalni.

Przesłanki dramatu budowano od wielu lat: w 1980 roku zadłużenie Czarnego Łądu sięgnęło 80 mld USD, a kilkanaście lat później urosło do 250 mld. W 1984 roku państwa Afryki spłaciły 200 mld długów, ale o tyle samo narosły same odsetki.

Państwa Afryki musiały więc spełniać żądania bankowych najeźdźców, czyli godzenia się na "reformy", dewaluację ich walut, obniżanie cen surowców, kawy i na dyktatorską "prywatyzację" za bezcen.

W Ugandzie do władzy doszedł krwawy pupil międzynarodowego syndykatu zbrodni - Museveni. Nic więc dziwnego, że jego program pokrywa się z faszyzmem Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w wydaniu Arnolda Toynbeeego i z faszyzmem samego Hitlera. Museveni ostentacyjnie zresztą przyznawał się do tego, siebie kreując na Hitlera Afryki, co wcale nie przeszkadza współczesnym "demokracjom" spod znaku MFW.

Museveni prawil na zjeździe Stowarzyszenia Prawników Afryki Wschodniej w kwietniu 1997r.:

Moim powołaniem jest utworzyć z Erytrei, Etiopii, Sudanu, Ugandy, Kenii, Tanzanii, Ruandy, Burundi i Zairu, państwa federalnego pod przywództwem jednego narodu. Tak jak Hitler zjednoczył Niemcy, my powinniśmy zjednoczyć

1. Z 26 V 1997. Za: "Nowa Solidarność", listopad 1997.

2. "The New York Times", 29 V 1997.

3. Raz po raz dowiadujemy się o "pożyczkach" MFW i BŚ. W listopadzie 1998 roku dowiedzieliśmy się z TV, że pożyczono nam 80 mln dolarów na "monitorowanie" powodzi, czyli na system "wczesnego ostrzegania", następnie w ramach tych pożyczek przybywają "eksperti", m.in. z Holandii, dokąd wyjeżdżają także nasi specjaliści na wspólne "warsztaty robocze". Zob.: "Kurier Lubelski" 22.12.1998.

Afrykę.

W tych zapędach Museveni spotkał rywali równie ambitnych. Mianowany przez MFW i korporacje wydobywcze prezydent Zairu Kabila okazał się mordercą jeszcze bardziej sprawnym. W 1996 roku stał się wasalem trzeciej co do wielkości na świecie korporacji wydobywczej o nazwie Barrick Gold, z siedzibą w Toronto. W zamian za poparcie, korporacja zażądała od Kabili zapewnienia jej kontroli nad kopalniami zairskiego złota i diamentów. Przypomnę, że w zarządzie Barrick Gold zasiadał były prezydent G. Bush, a prezes Barrick Go-Ida jest przyjacielem G. Sorosa. W zarządzie firmy zasiadał także były prezydent Kanady Brian Mulroney.

Trzeba dodać, że Barrick Gold znajduje się na liście 27 innych korporacji grabiących bogactwa Afryki. Trzy z tych firm tworzą imperium klanu Oppenheimerów. Tylko dwie spośród tych 27 korporacji są firmami amerykańskimi. Wszystkie pozostałe mają siedziby w Anglii lub w krajach Wspólnoty Brytyjskiej.

Walkę Kabili o władzę szczerze finansowały te właśnie firmy. Kanadyjska Tenke, już po zdobyciu władzy przez Kabilę, przesyła mu 50 milionów dolarów. W tym samym czasie raporty z Zairu były przerażające: Zair przypomina rzeźnię (...) Rozlew krwi przybrał niewyobrażalne rozmiary (...) Kabila organizuje sabotaż przeciwko międzynarodowym misjom humanitarnym w jednym tylko celu: nie chce mieć świadków masakr i naruszeń praw człowieka<sup>2</sup>.

Prywatyzacja Brazylii daje się porównać jedynie z obecną prywatyzacją Polski. Wyrok na obydwie te państwa został już wydany. Jest to najbogatszy kraj Ameryki Łacińskiej, o wciąż nie do końca rozpoznanych bogactwach naturalnych. Załamanie finansów Rosji uderzyło w Brazylię bardzo dotkliwie, gdyż spekulanci zaczęli z niej masowo wycofywać swe pieniądze - tylko w sierpniu 1998 roku "wyciekło" z Brazylii 12 mld USD<sup>3</sup>, a we wrześniu - 13 mld. Jakie były tego konsekwencje? Aby powstrzymać ten krwotok, bank centralny podniósł stopy procentowe do 50%, co było przywiązywaniem kamienia młyńskiego do szyi brazylijskiego reala, zwłaszcza, że w grudniu 1998 Brazylia miała spłacić ponad 15 mld państwowych zobowiązań. Oficjalny dług rządowy Brazylii szacuje się na 263 miliardy, ale po dodaniu pożyczek wewnętrznych, łączny dług budżetu Brazylii wynosi 481 miliardów. Stanowi to: trzy razy więcej niż długi Rosji (140 mld), Korei Płd. (158 mld), Indonezji (137 mld). Kreowany na prezydenta Fernando Henrique Cardoso, będzie musiał wyprzedać resztę majątku narodowego za bezcen. Specjaliści śledzą ten dudniący wulkan z dreszczem grozy. Brazylia ma 170 mln mieszkańców, obszar równy obszarowi USA, ogromne bogactwa naturalne i przemysł, który wytwarza 43% Produktu Krajowego Brutto (PNB) całej Ameryki Łacińskiej. Krach finansowy Brazylii, który staje się wręcz nieuchronny, spowoduje kryzys finansowy

1. "Nowa Solidarność", idem.
2. Idem.
3. "Ojczyzna", nr 20/1998.

w USA, gdyż Stany Zjednoczone mają tam 99 mld pożyczek udzielonych przez banki USA całej Ameryce Łacińskiej, a samej Brazylii - 26 mld USA. Kryzys Rosyjski pod tym względem staje się jakby drugorzędny - USA są wierzycielem Rosji na tylko 8 mld.

Cytowana już brytyjska wyrocznia w tych sprawach - "The Economist" z 26 IX 1998 r., winą obarcza system finansowy Brazylii (!) a remedium na katastrofę ma zwykle to samo co wszędzie, w tym w Polsce Balcerowicza-Sorosa. Jest nim terapia wstrząsowa.

Przedsiębiorstwa przemysłu ciężkiego w Brazylii są tak zadłużone, że sprzedaje się je poniżej wartości samego zadłużenia. Tak "sprzedano" przedsiębiorstwa hutnicze, samolotowe, telekomunikacyjne, elektrownie. Podobnie jak w Rosji, Azji, Meksyku, w Polsce, na tej "prywatyzacji" zbijają krocie wąskie klany miejscowych bossów zaprzędanych ich mocodawcom zagranicznym. Dotyczy to zwłaszcza takich jak Roberto Marhinio, Antonio Moraes. Kanały tych powiązań, powody niekiedy zdumiewających transakcji, tkwią w łańcuszkach powiązań personalnych. Prześledźmy to na losach firmy CSN - wielkiego przedsiębiorstwa hutniczego. Kupiła ją przeciętna firma tekstylna, którą nagle stać było na wyłożenie 1,5 mld dolarów. Jej właścicielem jest Benjamin Steinbruch. Jego firmę tekstylną międzynarodowa finansjera ocenia zaledwie na 800 milionów dolarów<sup>1</sup>. Ale Steinbruch jest szkolnym kolegą Paulo Henriäue Cardoso - najstarszego syna prezydenta Brazylii. Natychmiast po "prywatyzacji" CSN, synal prezydenta otrzymał lukratywną posadę w tej firmie w roli "doradcy do spraw kontaktów zewnętrznych".

Steinbruch jest porównywalny z amerykańskim miliarderem Ślinieni: obaj są figurantami podstawionymi w interesach wielkich korporacji. Kiedy w maju 1997r. skandalicznie prywatyzowano firmie CVRD (kompleks wydobywczy), nabywca tego kompleksu właśnie tworzył CSN Steinbrucha: wtedy amerykański Nations-Bank pożyczył Steinbruchowi 1,2 mld dolarów, ale faktycznym pożyczkodawcą połowy tej sumy okazał się G. Soros. Co więcej, Steinbrucha stać było w maju 1996 roku na wykupienie przedsiębiorstwa Light, zaopatrującego w prąd całe Rio de Janeiro. Steinbruch wyłożył na to 2,5 mld dolarów, a pytanie o źródło tych nieprzebranych zasobów ginie w mrokach gangu Sorosa i MFW. Steinbruch stanął też do przetargu firmy telekomunikacyjnej Banda-B (śluszna nazwa!) na telefonię komórkową całej Brazylii. Ową Bandę wyceniono wstępnie na 8 mld dolarów i jeśli Steinbruch nie jest szaleńcem to znaczy, że 8 miliardów czyichś dolarów już gdzieś (ale gdzie?) czeka na niego.

Głównym krupierem tej międzynarodowej ruletki jest żydo-anglosaska oligarchia finansowa, pajęczko powiązana z klanami finansowymi USA. Oprócz korzyści banków, pęcznieją konta tamtejszych firm specjalizujących się w "wycenie" prywatyzowanego świata<sup>2</sup>. Ich zarobki często osiągają a niekiedy kilkanaście procent wartości prywatyzowanego majątku. Oczywiście, firmy są

1. Amerykański magazyn "Forbes" z 6 VII 1998.

2. O niebotycznych honorariach tych firm pisałem w książce: Piąty rozbiór Polski 1990-2000.



powiązane z przyszlými nabywcami. Wśród nich przoduje sześć firm konsultingowych o największych dochodach. Są to: Artur Andersen, Price Waterhouse, Coopers and Lybrand, Deloitte and Touche, Ernst and Young, KPMG. W "prywatyzacji" przewodzi kilka żydowskich banków, głównie: Salomon Brothers, Goldman Sachs i Merri Lynch. Rekordzistą jest Credit Suisse First Boston, który przeprowadził wiele kluczowych "prywatyzacji" majątku państw Ameryki Południowej, Nowej Zelandii i Rosji.

Bank ten jest związany z rodziną Bushów, zresztą tak politycznie "nieśmiertelną" jak klany Rothschildów, Morganów i Rockefellerów. Po prezydencie masonie i handlarzu narkotykami George Bushu, jego syn - także George, został w listopadzie 1998 roku ponownie wybrany na gubernatora Teksasu, a jego drugi syn, został gubernatorem Florydy. Tylko patrzeć, jak drugie pokolenie masońskich Bushów wystartuje do prezydentury. Gdzie zapadają decyzje o grabieży majątków narodowych państw z kilku kontynentów? Kto pociąga za sznurki? Nie istnieje odpowiedź jednoznaczna, typująca konkretne osoby. Jak w każdej strukturze spiskowo-masońskiej, istnieje piramida coraz wyższych, coraz ważniejszych kręgów decyzyjnych. Ten ostatni z pewnością składa się z niewielkiej, kilkuosobowej grupy sterników. Na szczytach tej piramidy niepodzielnie panują Żydzi. Ich postępowanie niewiele ma wspólnego z interesami państw, których paszporty naszą w swoich kieszeniach. Są Żydami, dopiero potem Amerykanami, Brytyjczykami, etc.

Z całą pewnością wąski krąg decydentów kryje się w elicie Komisji Trójstronnej, Grupy Bilderberg. Jest naiwną iluzją, że jeśli ktoś został zaproszony np. na kolejne doroczne posiedzenie Bilderberg Group, to stał się jej ważnym członkiem. Ale "namaszczenie" zaproszeniem jest ważnym sygnałem, że królowie królów mają już do niego zaufanie jako posłusznego posłańca i wykonawcy dyrektyw. Na tej zasadzie był uczestnikiem takiego posiedzenia Bilderbergu Andrzej Olechowski. I rzeczywiście, jego polityka jako m. in. ministra spraw zagranicznych Polski w pełni potwierdziła ten służalczy status Olechowskiego.

Najważniejsi z reguły zajmują oficjalne stanowiska nieporównanie mniej eksponowane od stopnia wtajemniczenia. Do takich należy Adam Michnik (Aa-ron Szechter), redaktor naczelny "Gazety Wyborczej" - okrętu flagowego wojującego antypolonizmu i syjonizmu.

O wiele bardziej ekskluzywnym kręgiem jest bowiem tzw. Międzynarodowe Biuro Doradcze (International Advisory Board -IAB). Powstało w 1995 roku. Powołała go amerykańska Rada Stosunków Zagranicznych - słynna CFR. Przewodniczącym IAB jest Dawid Rockefeller, członek i finansjer CFR, Komisji Trójstronnej i Grupy Bilderberg1.

Owo Międzynarodowe Biuro Doradcze, to ciało składające się z zaledwie 28 osób (porównajmy je z setkami członków Bilderberg Group i tysiącami zapra-

1. O powołaniu IAB obwieścił biuletyn CFR: Contre Europeen d'Information z 14 III 1997. Zob.: Opoka w Kraju, maj 1997.)

szanych gości!). W skład IAB wchodzi tylko 6 osób z Europy zachodniej. Wszyscy to członkowie Bilderbergu, dwóch Japończyków - członkowie Komisji Trójstronnej. Inni, to S. A. Karaganow z Rosji, Mosche Arens z Izraela, Pale-stynka Hanan Ashrawi oraz Chińczyk C. H. Tung.

I właśnie w tym super-ekskluzywnym gronie członków Międzynarodowego Biura Doradczego znalazł się Adam Michnik - jak należy sądzić - doradca do spraw polskich.

Możemy sobie tylko pogratulować tego "reprezentanta polskości".

Ale osławiona CFR ma swojego równie ekskluzywnego potomka. Jest nim amerykańskie Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych<sup>1</sup>.

Jak podaje "Ojczyzna" (12/1998), CSIS ma siedzibę w Waszyngtonie<sup>2</sup>.

CSIS zajmuje się inspirowaniem inicjatyw lokalnych, służących realizacji programów globalnych. Jedną z jej decyzji było powołanie zespołu (grupy, organizacji) o skrócie US-UE-PL Action Commission, co daje się przetłumaczyć jako: "Komisja Amerykańsko-Europejsko-Polska". Szefem i inicjatorem tego tworu jest niezastąpiony Zbigniew Brzeziński, który powołał kilka innych podobnych komisji, między innymi w Rumunii, gdzie oligarchowie pieniądza i władzy zdobili przedtem osadzić na fotelu prezydenta, posłuszną im marionetkę - Emila Constantinescu.

Wyjaśnijmy od razu, że głównym celem programowym owej US-UE-PL jest przytroczenie Polski do NATO i UE. Ten fakt obala naiwne mity o rzekomej konkurencji między USA i Europą w sprawie Unii Europejskiej.

Wmawia się naiwnym, że USA są temu przeciwnie w obawie przed hegemonią zjednoczonej Europy.

Członkami tej komisji jest 67 "komisarzy"<sup>3</sup>, w tym 27 z Polski. Przewodzi jej Brzeziński, mający trzech zastępców. Są to: John Klotsche - prezes największej na świecie firmy adwokackiej: Baker and McKenzie.

Drugi, to Percy Bar-nevik - prezes koncernu Asea Brown Boveri (reprezentuje Europę). Trzeci, to Cezary Stypułkowski, prezes Banku Handlowego - reprezentuje Polskę.

Byłoby pewnym nietaktem, gdyby nie dorzucić do tak światowej sylwetki C. Stypułkowskiego kilka szczegółów.

Prezesem BH został on w wieku 24 lat, ale miał już efektowną przeszłość. Ten skromny asystent prawa UW w latach 80-tych, był już doradcą ministra do spraw "reformy gospodarczej". Po roku pełnił funkcję doradcy wicepremiera; w następnym - sekretarza Komitetu Rady Ministrów, oczywiście do spraw "reformy gospodarczej". W 1988 roku poleciał do USA jako stypendysta Instytutu Fulbrighta - znanej wylęgarni masońskiej elity. Potem było już gładko: obrona pracy doktorskiej, praca w City-Bank i wreszcie prezes Banku Handlowego.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć "zasługi" Banku Handlowego. Mówiąc w ogromnym skrócie, poprzez ten bank dokonano grabieży stulecia - transferu miliardów dolarów (dokładnie ilu nikt nie wie) Funduszu Obsługi Zadłużenia

1. Centre for Strategie and International Studied (CSIS)

2. Adres: 1800 K Street Northwest, Washington DC 20006, tel: 0202/887-0200, fax: 0202/775-3199.

3. Na wzór "komisarzy ludowych" w Rosji po rewolucji żydowskiej 1917 roku.

Zagranicznego (FOZZ) na konta zagraniczne, przeważnie do dziś nieznane. Od 1989 roku Najwyższa Izba Kontroli dokonała sześciu kontroli BH pod kątem grabieży FOZZ, ale wyniki żadnej z nich nie zostały udostępnione "masie upadłościowej" czyli Polakom, ani "Kne-Sejmowi". Zaslaniają się tajemnicą państwową lub bankową.

Po "transformacji" PRL w PRL-bis, a PZPR w SdRP, Bank Handlowy posiadał 49 miliardów dolarów długu, w tym miliardy z FOZZ. Kierownictwo BH było zawsze - aż po C. Stypułkowskiego - nierozzerwalnym splodem PZPR, potem SLD, Służby Bezpieczeństwa, potem UOP, wywiadu i kontrwywiadu wojskowego - wszystkie te struktury były równie nierozzerwalnie połączone ze swoimi odpowiednikami w ZSRR.

Taki to prezes takiego to banku przypadł do gustu królowi królów - Zbigniewowi Brzezińskiemu.

Powróćmy do US-UE-PL. To jej naciskom Leszek Balcerowicz zawdzięcza nominację na ministra finansów, a Geremek na szefa MSZ. Komisja działa energicznie. Podjęła już 47 tak zwanych projektów w 11 dziedzinach: prywatyzacji, kontakty i wchodzenie do UE, wojsko i jego restrukturyzacja, to znaczy unifikacja z NATO. Na 1998 rok przewidziano i podjęto 9 owych "inicjatyw". Zostały one podsumowane latem 1998 roku na siódmej już sesji plenarnej Komisji w Warszawie. Patronowała temu Szkoła Główna Handlowa - dawna SGPiS - wylegarnia polskich "globalistów". Referaty wygłosić mieli Leszek Balcerowicz - inwestycje zagraniczne; Henry Owen - starszy konsultant banku Salomon Brothers<sup>1</sup>, Andrzej Wierzbicki - dyrektor Instytutu Telekomunikacji (żeby zawłaszczyć telekomunikację, co właśnie się odbywa). Andrzej Olechowski - były minister finansów i spraw zagranicznych - mówił o prywatyzacji sektora energetycznego.

Bez większej a raczej bez żadnej przesady można było nazwać tę sesję rozbiorową.

Nie wiadomo, kto jedno- lub kilkuosobowe kieruje finansami świata, to znaczy, kto dyktuje notowania giełd, skalę dewaluacji, inflacji, krachami finansowymi i gospodarczymi państw i kontynentów. Wiadomo jednak, że głównym kasjerem tych operacji jest amerykański Żyd Allen Greenspan. Jest on przewodniczącym Federal Reserve Board. W niniejszej pracy już wzmiankowałem o roli tej tajnej agendy niewidzialnego rządu USA. Powstał w 1913 roku pod nazwą Aktu Rezerwy Federalnej. Akt ten stworzył nowy, prywatny bank centralny USA, wyposażony w prerogatywy kontroli stóp procentowych i rozmiarów narodowej podaży pieniądza — czyli wyłączność na druk pieniądza! Kongresmen Charles Lindbergh<sup>2</sup> powiedział wtedy w Kongresie: że akt ten ustanowi najbardziej gigantyczny truś pieniądza na Świecie i zalegalizował "niewidzialne rządy władzy monetarnej"<sup>3</sup>.

1. Już wymienianego na poprzednich stronicach w kontekście prywatyzacji państw i kontynentów.

2. Ojciec późniejszego zdobywcy Atlantyku samolotem. W niewyjaśnionych okolicznościach zamordowano mu wnuka - syna zdobywcy Atlantyku. Czy była to zemsta za jego powyższą wypowiedź w Kongresie?

3. James Peroff: *The Shadows of Power...*, 1988. Za: W. T. Still: *Nowy porządek świata*. Op. cit s. 171.

I oto teraz, w 1998 roku, Allen Greenspan - widzialny szef niewidzialnej władzy pieniądza, w obliczu zbliżającego się globalnego kryzysu monetarnego spowodowanego załamaniem gospodarczym i budżetowym Brazylii Rosji, odniósł się do nacisku wielkich kompanii inwestycyjnych i komercyjnych, które wystąpiły z prośbą do Federal Reserve Board, aby obniżył stopy procentowe. Dzięki temu kapitał większym strumieniem popłynie do wielkich korporacji, co - rzekomo - zwiększy produkcję i zmniejszy recesję.

Pan A. Greenspan nie wyraził na to zgody. Twierdził, że Federalna Rezerwa musi troszczyć się o zmniejszenie inflacji, ale musi być jednak świadoma grożącej deflacji i skutków wyhamowania ekonomii.

Po tej wypowiedzi akcje na giełdach świata zaczęły zwyczajować, głównie w Europie i Azji. Gdy jednak po oświadczeniu Greenspana nie nastąpiły konkretne działania antyinflacyjne, giełdy spadły gwałtownie poniżej poprzedniego poziomu. Oto, kto decyduje o płynności akcji na giełdach świata1.

USA pod kolonią żydowską2

Tak było i tak jest od dwóch wieków. Każdy kolejny prezydent USA, który ośmielił się wyrazić dezaprobatę dla żydowskiego dyktatu w USA, wkrótce spadał z fotela. Bolesnym jego przykładem był np. prezydent William Howard Taft, który miał odwagę przeciwstawić się żydowskim planom finansowym i rewolucyjnym wobec Rosji carskiej. W dniu 15 lutego 1911 r. przybyła do Białego Domu grupa żydowskiej oligarchii finansowej, handlowej i przemysłowej USA. Byli to: Jakub B. Schiff, który wkrótce miał finansować rewolucję żydowską w Rosji, a także Jakub Furth, Louis Marshall, Adolf Kraus i wszechwładny sędzia Henryk M. Goldfogle. Opór prezydenta zdumiał ich i rozwścieczył. Schiff, wychodząc z narady, odmówił podania ręki prezydentowi. Miał powód: prezydent odmówił mu zgody na rewolucyjne unicestwienie Rosji. Powołał się w tym na amerykańską neutralność. Na traktat handlowy USA z Rosją z 1832r., którego zerwania zażądali jego goście.

Narada odbywała się w lutym, a w grudniu tego samego 1911 roku, Taft został obalony.

Pisze o tym słynny potentat samochodowy Henry Ford w swej książce Międzynarodowy Żyd, opublikowanej w 1920 r. Zmasowane ataki żydowskich potęg na autora sprawiły, że Ford musiał się ukorzyć i odwołać swoje oskarżenia przeciwko Żydom amerykańskim.

Większość amerykańskich prezydentów była masonami pochodzenia żydowskiego, na czele z Roosveltem i Trumanem. Każdy z prezydentów wiedział, że sprzeciw wobec żydostwa oznaczać będzie rychły kres jego prezydentury albo w wyniku zamachu (Kennedy), albo jakiegoś Watergate (Nixon).

1. Dr Janusz Subczyński: "Głos", 25 IX 1998.

2. To studium opublikowałem w "Naszej Polsce" (17 VI 1998 r.) na podstawie materiałów nadesłanych! przez dr. Konstantego Z. Hanffa z USA.

Wie o tym Bili Clinton, tak nadgorliwy w swej służalczości wobec narodu panów świata i Ameryki, że amerykański rząd jego drugiej prezydentury jest w gruncie rzeczy rządem żydowskim. Oto jego kluczowe figury:

- Madalaine Albright - minister spraw zagranicznych
- Robert Rubin - minister skarbu
- William Cohen - minister obrony
- Alan Greenspan - prezes Federalnego Banku Rezerw
- Dań Glickman - minister rolnictwa
- George Tenet - szef CIA
- Samuel Berger - szef Narodowej Rady Bezpieczeństwa
- Evelyn Lieberman - prezes Radia (Heads Voice of America Radio)
- Stuart Eisenstat - podsekretarz stanu ds. Europy
- Charlene Barshefsky - przedstawiciel ds. rynku USA
- Susan Thomases - reprezentantka Pierwszej Damy (Hilary Clinton)
- Gene Sperling - szef Narodowej Rady Ekonomicznej
- Ira Magaziner - szef Narodowej Opieki Zdrowotnej
- Peter Tarnoff - deputowany, sekretarz stanu
- Alice Rivlin - Komisja Doradztwa Ekonomicznego
- Janet Yellen - Komisja Doradztwa Ekonomicznego
- Rahm Emanuel - doradca polityczny prezydenta
- Doug Sosnik - konsultant prezydenta
- Jim Steinberg - członek Narodowej Rady Bezpieczeństwa
- Stuart Eisenstat - zastępca M. Albright ds. ekonomicznych i restytucji mienia żydowskiego w Europie Wschodniej
- Robert Weiner - koordynator polityki ds. leków
- Jay Footlik - specjalny łącznik z diasporą żydowską (Special Liaison to Je-wish Community)
- Robert Nash - szef personelu prezydenta
- Jane Sherburne - szef ochrony prezydenta
- Mark Penn - ekspert Rady Bezpieczeństwa Narodowego ds. Azji
- Sandy Kristoff - szef opieki zdrowotnej (Health Care Chief)
- Robert Boorstine - ministerstwo komunikacji
- Keith Boykin - ministerstwo komunikacji
- Jeff Eller - specjalny asystent prezydenta
- Tom Epstein - Narodowa Opieka Zdrowotna (doradca)
- Judith Feder - członek Narodowej Rady Bezpieczeństwa
- Richard Feinberg - specjalista asystent ds. kombatantów
- Hershel Gober - szef Head of Food and Drug Adm. (do spraw żywności i leków)
- Steve Kessler - doradca Białego Domu
- Roñ Klein - asystent sekretarza ds. edukacji
- Margaret Hamburg - rzecznik prasowy prezydenta
- Karen Alder - dyrektor policji stanowej
- Samuel Lewis - członek Rady Bezpieczeństwa Narodowego

- Stanley Ross - członek rady Bezpieczeństwa Narodowego
- Dań Schifter - szef Korpusu Pokoju
- Eli Segal - Deputy Chief of Staff
- Jack Lew - dyrektor ds. zarządzania i budżetu
- James P. Rubin - rzecznik Departamentu Stanu
- Dennis Ross - współkierownik zespołu ds. polityki wschodniej
- Aaron Miller - współkierownik zespołu ds. polityki wschodniej
- David Lipton - podsekretarz stanu (Under Secretary of The Treasury)
- Lanny P. Breuer - specjalny doradca prezydenta
- Richard Holbrooke - przedstawiciel ds. NATO
- Kenneth Apfel - szef opieki socjalnej
- Joel Klein - doradca Białego Domu
- Sidney Blumenthal - specjalny doradca Pierwszej Damy
- David Kessler - szef ds. administracji żywności i leków
- Seth Waxman - Pierwszy Radca Prawny
- Howard Shapiro - doradca generalny ds. FBI
- Lanny Davis - specjalny doradca Białego Domu
- Sally Katzen - sekretarz ds. zarządzania i budżetu
- Kathleen Koch - ds. FBI (Heads FBI Equal Opportunity Office)
- John Podesta - Deputy Chief of Staff - wiceszef ds. personelu
- Alan Blinder - zastępca szefa Rezerwy Federalnej
- Roń Klain - szef biura wiceprezydenta Ala Gorea.

Tak więc Biały Dom oraz rząd Stanów Zjednoczonych, pod administracją Clintona są niepodzielnymi bastionami diaspory żydowskiej. Ponadto, chociaż Żydzi stanowią tylko 3 proc. ludności USA, mają 42 swych przedstawicieli w Izbie Reprezentantów i 10 senatorów. Im także przypada ponad 20 proc. miejsc w renomowanych wysoko płatnych uczelniach. Niemal całkowicie zawładnęli adwokaturą i medycyną, zwłaszcza w jej intratnych specjalnościach, takich jak chirurgia, okulistyka, onkologia, ginekologia, stomatologia. Dobrym, wręcz karykaturalnym przykładem nadgorliwości Clintona wobec diaspory żydowskiej jest aktualna obsada stanowisk ambasadorów w 164 krajach świata, w których USA posiada swe przedstawicielstwa. We wszystkich ważnych krajach i kontynentach ambasadorami są Żydzi. Tacy, z których każdy jest jednocześnie członkiem jakiejś ważnej wpływowej organizacji żydowskiej lub biznesu. Przegląd tych nominacji jest lekcją wielce pouczającą. Pozwala stwierdzić, że międzynarodowe żydostwo na bieżąco steruje światową polityką, biznesem. Każdy z tych ambasadorów jest w pierwszej kolejności reprezentantem interesów amerykańskiej i światowej diaspory, a dopiero potem przedstawicielem USA. To żydowskie wpływy i pochodzenie wyniosły ich na te stanowiska, a nie predyspozycje dyplomatyczne lub suwerenne decyzje rządu USA i prezydenta Clintona. Oto ich lista na tle krajów, w których ubijają interesy żydowskie za pieniądze amerykańskich podatników.

Takiego spisu nie znajdziemy nigdy w żadnych "poprawnych" mediach

amerykańskich. Jego opublikowanie równałoby się samobójstwu finansowemu pisma czy stacji telewizyjnej. Trzy największe sieci telewizyjne, sterujące umysłami Amerykanów, są w ich rękach. Są to: CBS - założona przez rosyjskiego imigranta Paleya, zarządzana obecnie przez L. Tischa; NBC - założona także przez rosyjskiego imigranta Davida Sarnoffa, obecnie zarządzana przez jego syna Roberta; ABC - założona przez Leonarda Goldensona.

Żydzi są właścicielami wszystkich największych opiniotwórczych dzienników i tygodników. "New York Times" wydaje wnuk założyciela - Arthura Ochs Sulzbregera: dyrektorem jest Max Frankel, a redaktorem naczelnym Joseph Lelyveld.

Właścicielem i wydawcą "Washington Post" jest Kaminerine Meyer Graham - zarazem właścicielka "Newsweeka". Właścicielem "Wall Street Journal" jest Peter R. Kann.

Wydawcą "Timesa" jest Gerald Levin, a wydawcą "U.S. News and World Report" - Mortimer Zuckerman. To z tych potęg prasowych i telewizyjnych wyszła i trwa zmasowana nagonka na Polskę, polskość i Polaków, oskarżanych o współudział w mordowaniu Żydów podczas ostatniej wojny, o dziki endemiczny "antysemityzm". Powróćmy jednak i zakończmy ten spacer po żydowskiej kolonii po nazwą USA - przeglądem listy ambasadorów w ważnych państwach i punktach świata.

Niemcy: ambasadorem jest John C. Kornblum. Nie trzeba przekonywać, jak Żydzi pilnie dbają o swoje interesy w tym centralnym państwie Europy, pilotującym żydowsko-niemiecką inwazję na Polskę i pozostałe państwa Europy Środkowej po rozpadzie ZSRR.

Francja: Ambasador - Felix Rohatyn, były udziałowiec "Jewish Lazard Freres Investment Bank". Kiedy francuskie przedsiębiorstwo paliwowe "To-tal" postanowiło we wrześniu ubiegłego roku zainwestować dwa miliardy dolarów w przemysł naftowy w Iranie, F. Rohatyn robił wszystko, aby nie dopuścić do tej inwestycji. Iran jest potęgą paliwową w świecie arabskim i "ortodoksyjnym" wrogiem Izraela.

Indie: funkcje ambasadora pełni Frank G. Wisner. Indie to ekonomiczna, demograficzna i nuklearna potęga, kraj przyszłości, posiadający długą granicę z Arabami, wrogimi Izraelowi. Wymaga ścisłej syjonistycznej kontroli.

Egipt: ambasador - Daniel C. Kurtzer. Egipt jest drugim krajem co do rozmiarów amerykańskiej pomocy finansowej. Pierwszym jest Izrael, który otrzymuje trzecią część wszystkich form pomocy USA dla krajów świata. Dotacje są olbrzymie i słane pod wieloma pretekstami. Ostatnio Izrael zgodził się na odstąpienie Palestyńczykom 13 proc. okupowanych terenów. Ustąpił w zamian za miliard dolarów amerykańskiej dotacji, będącej niczym innym jak okupem. "Pomocą ekonomiczną" dla Egiptu syjonizm trzyma w posłuszeństwie tego niedawnego wroga.

1. Dotyczy stanu z 1998 r.

Węgry: ambasador - Donald M. Blinken. Budapeszt posiada największą po Paryżu populację żydowską w Europie - 120 tysięcy, a Węgrzy uchodzą w oczach Żydów za "antysemitów", to znaczy próbujących opierać się ich dominacji w tym kraju, z miernym zresztą skutkiem, jak wszędzie, m. i w Polsce.

Rumunia: ambasador - Alfred H. Moses. Jego nominacji sprzeciwiło się sześciu rumuńskich senatorów, w tym trzech duchownych. Motywowali to zażyłymi więzami Mosesa z upadłym reżimem Ceausescu. Protesty nic nie dały.

Belgia: ambasador - Alan J. Blinken. Belgia (obok Holandii) jest nazywana diamentowym sklepem świata - tam skupia się większość obróbki i handlu diamentami. Obie te dziedziny są opanowane przez Żydów i tak jest już od dwóch stuleci. Ponadto Belgia jest "stolicą" Unii Europejskiej, krajem całkowicie bezwolnym, opanowanym przez żydomasonerię spod znaku Rządu Światowego, NATO i UE. Blinken jest blisko spokrewniony z ambasadorem Węgier Dona-Idem M. Blinkenem.

Południowa Afryka (RPA): ambasador - Jamesem A. Joseph. Przeskok z Belgii - "diamentowego sklepu świata" do tego "rogu Afryki" jest w tym kontekście konieczny. Południowa Afryka, to gigant wydobywczy diamentów i złota. Tam sieje wydobywa, w Belgii i Holandii obrabia. Południowa Afryka, to zresztą niemal cała tablica Mendelejewa: byłoby czymś niepojętym, gdyby Żydzi nie kontrolowali dyplomatycznie i ekonomicznie tego kraju. Do niedawna czynili to pośrednio m. in. przy pomocy "cichych" komunistów, na czele z Nelsonem Mandelą.

Szwajcaria: ambasador - Madaleine M. Kunin. Szwajcaria to z kolei najbardziej stabilne zagłębienie bankowe świata: dyskrecja, neutralność polityczna. Zadaniem żydowskiego ambasadora było rzucić Szwajcarów na kolana w kontekście złota i depozytów hitlerowskich, a w dalszej perspektywie - podbój bankowości szwajcarskiej. Czyni się to w akompaniamencie wściekłej nagonki żydowskich mediów USA i Europy.

Norwegia: ambasador - David B. Hermelin. Jest on multimilionerem w handlu nieruchomościami, prezesem światowego związku ORC. Jest właścicielem (w Michigan) "pałacu sportu i rozrywki", teatru, etc.

Białoruś: ambasador - Kenneth S. Yalowitz. Kraj ten miał olbrzymią populację żydowską w czasach przedwojennych w granicach II RP i ZSRR. Zadania żydowskiego ambasadora w tym wasalu Rosji, to głównie rewindykacja własności żydowskiej i na tej bazie odbudowa wpływowej diaspory. Po rozbiórce Polski przez Unię Germańsko-Europejską, Białoruś stanie się państwem buforowym UE i Euroazji.

Kanada: ambasador - Gordon Giffin. Kraj ogromny terytorialnie, ważny graniczny partner handlowy.

Meksyk: równie ważny sąsiad. Clinton posłał tam Jeffreya Davidowa. Davi-dow był niegdyś asystentem M. Albright, wtedy sekretarza stanu ds. Afryki Południowej.



Kuba: ambasador - Michael G. Kozak. Można było nieśmiało oczekiwać, że do tego wasala ZSRR, ale kraju katolickiego, zamieszkałego przez Hiszpanów, Clinton desygnuje jakiegoś nie-żyda. W kontekście rychłego krachu reżimu Fidela Castro, zainstalował jednak ambasadora żydowskiego, aby czuwał nad "właściwym" rozwojem wydarzeń.

Polska: ambasador - Daniel Fried. Clinton odrzucił kontrkandydaturę Che-stera Grabowskiego, wydawcy o polskich korzeniach. D. Fried, dowiedziawszy się o swej nominacji, zażartował: Będę musiał wygładzić swój język (polszczyznę).

Nowa Zelandia: ambasador Josiah (Józek?) H. Beeman.

Szwecja: Thomas L. Siebert

Maroko: Marc C. Ginsberg

Singapur: Tomothy A. Chorba

Zambia: Arlene Render

Brazylia: Melvyn Levitsky

Dania: Edward E. Elson

Afera wokół erotycznych figli Clintona z Moniką Lewinsky, to jeden ze sposobów dyscyplinowania Clintona przez diasporę żydowską ku realizacji izraelskiej polityki USA. Na fali debaty Kongresu w sprawie usunięcia Clintona z prezydentury - służalczo wykonał polecenie diaspory żydowskiej o bombardowaniu Iraku w grudniu 1998 roku. "Amerykański" bandytyzm jest wyjęty z rygorów prawa międzynarodowego, gdyż broni interesów syjonizmu. W cieniu tego erotycznego żerowiska mass mediów pozostają nieporównanie ciekawsze szczegóły z biografii "wczesnego" Clintona. Sięgnijmy do niektórych. Są bardzo wymowne.

W okresie wojny wietnamskiej, młody Bili uchylał się od służby wojskowej. Nie byłoby to wielkie wykroczenie przeciwko "ojczyźnie w potrzebie", gdyby nie fakt, iż Clinton działał wówczas bardzo energicznie w amerykańskim Komitecie na rzecz zakończenia wojny w Wietnamie (The National Mobilization Committee to End the War in Vietnam). Była to prostu agentura KGB, sponsorująca propagandową destrukcję antywietnamską w społeczeństwie amerykańskim. Clinton stał się człowiekiem tego "komitetu" 21 października 1967 roku. Pracował nawet jako wolontariusz w biurze tej agentury.

Uzyskał też stypendium Fundacji Rhodesa<sup>1</sup>, co było wynikiem pozytywnego przejścia przez szereg selekcyjnych.

Jest 1969 rok: Clinton zamieszkał w Anglii z niejaką Tamarą Eckles-Williams. Nie chciał wracać do USA w obawie "branki" na front wietnamski. W końcu tegoż roku, wraz kilkoma oxfordzkimi socjal-komunistami pojechał do Norwegii. Zadanie - "protestować" przeciwko wojnie i przyjęciu Norwegii do NATO, co Sowiety uznawały za próbę atomowego "okrażenia" ZSRR.

1. Brytyjski miliarder z XIX wieku, wzbogacony eksploatacją złóż diamentów w Południowej Afryce (dziśjsza RPA). Założył fundację "Rhodes Scholarship" - fundację stypendialną dla studentów Oxfordu. Celem istniejącej do dziś fundacji Rhodesa jest budowanie Światowego Rządu.

Podczas ferii Bożego Narodzenia 1969 roku, Clinton udał się do Moskwy wraz z innym studentem - Janem Kopoldem. Pojechali na kongres Komitetu Moratorium Wojny. Miał się on odbyć 2 stycznia 1970 r. Czyniło to z anonimowego studenta B. Clintona światowego bojownika o pokój. Skąd wziął pieniądze na podróż i pobyt? Zamieszkał w hotelu "National" -jednym z najdroższych. Co więcej - przybył do Moskwy już 19 grudnia 1969 roku, a więc na 11 dni przed kongresem. Razem z przelotami, hotelem i pobytem, musiało to kosztować ponad 5 tysięcy dolarów? Skąd je wziął ten przeciętny i niezamożny student? Z owego "komitetu" czy bezpośrednio z KGB?

W 1970 roku Clinton poleciał też do Hiszpanii. Tamtejsi komuniści wozili go po polach bitewnych wojny domowej 1936 roku, na których międzynarodówka komunistyczna walczyła z wojskami Franco.

Warto jeszcze cofnąć się do jego pobytu w Moskwie: 4 stycznia 1970 roku, w drodze z Moskwy do Londynu, także samolotem "Aeroflotu", Clinton zatrzymał się w Pradze. Spędził tam cztery dni. Składał wizyty ojcu Jana Kopolda -Bedrzichowi Kopoldowi oraz babce Jana ze strony matki — Marii Smervowej. Kopoldowie i Smervowie byli Żydami i to Żydami nietuzinkowymi. Maria Smervowa, to współzałożycielka Czeskiej Partii Komunistycznej w latach trzydziestych. Jej mąż - Jan Smerva, w 1934 roku był współprzewodniczącym KPCz, a także redaktorem partyjnej gazety "Rude Pravo". Tak było aż do wybuchu wojny. Z kolei brat Marii Smervowej - Karol Svab, po wojnie pełnił funkcję wiceministra zbrodniczej czeskiej Bezpieki. Stanowili więc wszyscy ścisłą czołówkę żydowskich władców powojennej Czechosłowacji pod rządami I Sekretarza KPCz, Żyda Rudolfa Salzman-Slanskyego.

Maria Smervowa była też przewodniczącą Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej KPCz.

W tej przestępczej bandzie, Bili Clinton cieszył się zdumiewającym zaufaniem i przyjaźnią: zrobił przerwę w locie z Moskwy do Londynu, aby złożyć tam osobliwe "listy uwierzytelniające".

Nie zapomniał o swych czeskich przyjaźniach nawet po 24 latach. Wracając z Moskwy z wizyty u prezydenta Jelcyna (11 I 1994) - znów zatrzymał się w Pradze, aby odwiedzić rodziców Jana Kopolda. Jego babka - Maria SmervO wa już nie żyła. Clinton wyjaśnił dziennikarzom, że zatrzymał się w Pradze, abj odwiedzić swych dobrych przyjaciół.

Agenturalna kolaboracja i wysokie koneksje z międzynarodową żydoko-muną, stanowiły wówczas (czy tylko wówczas?) doskonały kapitał polityczny i trampolinę do fotela prezydenckiego. "Namaszczony" już jako student stypendium masońskiej "Rhodes Scholarship", posłusznie wykonywał zlecone mu zadania. Po to, aby nie zapomnieć o swych długach, "podrzuciono" mu Monikę. Innym razem dla innego już prezydenta, znajdzie się coś innego.

Powrócimy jeszcze do młodości Clintona. Od najmłodszych lat był członkiem młodzieżówki masońskiej "De Molays". Ten masoński twór dla młodzieży wziął nazwę ku czci Jacque De Molay - przywódcy "zakonu" templariuszy,

spalonego na stosie w XIV wieku za oddawanie czci Bahometowi, bóstwu o obojnackiej postaci z głową kozła 1. Jeżeli Czytelnikowi wyda się przesadny tytuł tego rozdziału: USA kolonią żydowską, to mam ciekawą wypowiedź Pierre Gemayela - założyciela w 1936 r. libańskiej Partii Falangistowskiej, zachłyśniętego falangizmem włoskim i hitlerowskim socjal-nazizmem. Powiedział on do Davida Kimche, zastępcy szefa izraelskiego Mossadu, kiedy współpracowali ze sobą w pacyfikowaniu muzułmańskiej większości Libanu w latach 80.:

Niektórzy ludzie myślą, że Izrael jest kolonią Stanów Zjednoczonych. To śmieszne - jak mogą tak mówić? To Stany Zjednoczone są kolonią Izraela. Dlaczego oni o tym nie wiedzą?2

Czy Rosja jeszcze istnieje?

Z poprzedniego rozdziału o żydowskiej okupacji USA wynika, że tak zwane Stany Zjednoczone faktycznie nie istnieją jako suwerenne państwo. Są kolonią światowej diaspory żydowskiej.

Jeszcze gorsza jest sytuacja Rosji, gdzie nie istnieją nawet pozory demokracji. Rządzą nią niepodzielnie rosyjscy Żydzi - miliarderzy. Rządzą strukturami władzy przy pomocy pieniądza, a narodem rosyjskim i nie tylko rosyjskim, za pomocą głodu i permanentnego niedostatku.

W Rosji dzieje się nieformalna rewolucja październikowa-bis. Do władzy powrócili Żydzi i niszczą ten kraj równie satanicznie, jak to czynili od 1917 roku. Judaizacja Rosji - w tym jej kultury, jest równie totalna jak wtedy. Jedyna różnica, to brak rzezi (chwilowy?). Ale tylko dlatego brak, że rzezie nie są tam potrzebne. Są też niemożliwe. Determinacja głodnych, zrozpaczonych, zdolna jest do wszystkiego.

Na łamach pierwszych stron gazet i ekranach żydowskiej telewizji (innej tam nie ma), pojawiają się oficjalni politycy, ale to nie oni pociągają za sznurki w tym teatrze kukiełek, składającym się z "rosyjskiej" Dumy i "prezydenta" B. Jelcyna. Pamiętamy, jak ów "prezydent", z nakazu finansującej go prywatnie żydowskiej oligarchii, której przewodzi Borys Abramowicz Bieriezowski - ze zdumiewającą determinacją, grożąc nawet rozwiązaniem Dumy - wcisnął na stanowisko premiera nikomu nie znanego młodzika, Żyda Kirilenkę. Część prasy jeszcze rosyjskiej ale marginalnej doniosła, że Kirilenko (Kirijenko?) jest wnukiem Jakowa Izraitela - działacza rosyjskiej żydokomuny, a synem Władilena (skrót od Władimir Lenin!) Jakowlewicza. Po jesiennym krachu rubla, Kirilenkę zastąpił Żyd "pełną gębą" - J. Primakow, były szef KGB i minister spraw za-

1. Masoński "Zakon Templariuszy" - dziedzictwo De Molaya, przetrwał sekretnie do dziś. Zob: M. B a i g n -et, R. Leigh, H. Lincoln: Święty Graal, Świata Krew, (Londyn 1982) Wyd. poi: K.IW 1994, 1996.

2. Andrew i Leslie Cockburn: Niebezpieczny związek. Tajna współpraca USA - Izrael. Wyd. poi. w USA: 1992, s. 344.

granicznych1.

Dramat narodu rosyjskiego rozgrywa się na dwóch płaszczyznach. Pierwsza jest niedostrzegalna "gołym" okiem. Są to kulisy banków i wielkich korporacji wydobywczych oraz przemysłowych - całkowicie zawładniętych przez Żydów. Druga, to płaszczyzna codzienności, rozgrywająca się na stołach i talerzach. Sprowadza się do codziennego pytania, co jutro dać jeść dzieciom i sobie. Za co kupić bochenek chleba, skąd wziąć ruble na buty dla Saszy.

Żydzi są właścicielami dzisiejszej Rosji w stopniu nieporównanie większym niż ich obecne władztwo w USA. Tryumfalnie i butnie zdefiniował to znany żydowski "dysydent" z czasów komunistycznych Natan Szarański (Szczarański?) - obecnie minister przemysłu i handlu Izraela:

Żydowska społeczność Rosji, niegdyś dyskryminowana przez sowieckie władze, kwitnie. Dziś prominentni Żydzi rosyjscy mają bezprecedensowe stanowiska w mediach i sektorze prywatnym2.

Głównym mafioso żydowskiej oligarchii w Rosji jest Borys Abramowicz Bierzowski, magnat finansowo-naftowy. Jest właścicielem stacji telewizyjnej i wielu gazet. Pośrednio kontroluje publiczną telewizję. Posiada połowę akcji Aeroflotu. Przewodzi najpotężniejszemu w Rosji konsorcjum przemysłowo-fi-nansowego o nazwie Logo Vaz.

W sumie -jest jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Jego konta ocenia się na trzy miliardy dolarów. To wszystko zawłaszczył w ciągu zaledwie kilku lat. Źródeł tych "sukcesów" nie sposób dociec, ale z całą pewnością wynikają z "transformacji" KPZR i KGB. Bierzowski to kanon i wzór przestępczej złodziejskiej "prywatyzacji", tej samej, na której utoczyli się dzisiejsi bonzowie "polskiej" prywatyzacji.

Bierzowskiego łączą zażyłe stosunki z córką Jelcyna, Tatianą Daczenko.

Nazywają go "karmanem" - kieszeni Jelcynów, bowiem rodzina prezydenta jest finansowana z kieszeni Bierzowskiego. Ostatni awans Bierzowskiego, to funkcja sekretarza wykonawczego Wspólnoty Niepodległych Państw. Posiada dwa obywatelstwa - rosyjskie i izraelskie: jeżeli rewolucja rosyjska wstrząśnie posadami tego żydowskiego imperium o nazwie WNP, to Bierzowski po prostu stanie się obywatelem Izraela, z kontami na zachodzie. Dokładnie tak, jak to bywało w ostatnich dziesięcioleciach, szczególnie w latach 1980-1990.

Bierzowski niedawno przechwalał się, że Rosją rządzi "siedmiu rosyjskich bankierów". Prasa rosyjska, a także zachodnia, bez trudu ustaliły listę tych "siedmiu wspañałych". Oto oni3.

Aleksander Smoleński:

Jest szefem SBS - Agro oraz Stolicznibanku - największego banku Rosji, z kapitałem 5,2 mld dolarów i zatrudniającym 42 tysiące pracowników.

Władimir Potanin:

T

1. Mamy wielką czwórkę żydowskich min. spraw zagranicznych: "polskiego" Geremka, "rosyjskiego" Primakowa, "amerykańską" M. Albright i ostatnio "niemieckiego" Joschka (Joska?) Fiszera.
2. "Ojczyzna" 10/1998. Za: "Times".
3. Za: "Ojczyzna", idem.

To szef Oneximbanku. Był członkiem poprzedniego rządu w randze ministra. Wiosną 1998 roku "kupił" od państwa największą na świecie fabrykę niklu - "Nickel Norilsk".

Jaków Urinson:

To także był minister gospodarki Rosji. Jego "zasługą" jest niszczenie i "rozbrojenie" przemysłu obronnego Rosji. Oczywiście, dokonało się to pod nazwą "prywatyzacji".

Michail Friedman

Kieruje Alfa-Bankiem. Pełni też funkcję przewodniczącego Rosyjskiego Kongresu Żydów. W banku tym wspomaga go swymi miliardami inny żydowski złodziej - Piotr Awen.

Alfred Koch - to taki "polski" Lewandowski: prywatyzował Rosję.

Michail Chodorowski:

Kieruje gigantem finansowym o nazwie Menatep.

Władimir Gusiński:

W czasach gorbaczowskiej pozorowanej pieriestrojki był anonimowym impresario. W ciągu kilku lat zamienił się w szefa holdingu Media-Most, bossa grupy kapitałowo-bankowej Most Bank oraz właściciela kanału w telewizji. Do niedawna był przewodniczącym Rosyjskiego Kongresu Żydów.

Inni "biznes-esesmani" Rosji, to były premier Wiktor Czernomyrdin, oceniany na dwa miliardy dolarów; Rem Wiachiriew (1,4 mld dolarów); Vagit Ale-pierow (właściciel koncernu Łukoil). To współwłaściciele Gazpromu, a na spółkę posiadają też Bank Imperial (trafna nazwa!), a dalej Czubajs, Niemcow, Gajdar, Liwszyc. Wiachiriew przekuwa mózgi Rosjan za pomocą własnej telewizji NTV oraz gazet "Trud" i "Raboczaja Tribuna". Alepierowa cechuje styl rodem z legend o sułtanach, połączony z dorobkiewiczowskim blichtrzem nowego Azjaty. Otacza się nieprzebitym pierścieniem ochrony osobistej, stanowiącej zarazem sprawne biuro wielkiego oligarchy finansów, polityki i przemysłu. Mózgi Rosjan pierze głównie przy pomocy "Izwestii", niegdyś czołowego organu KPZR. Żydowska oligarchia rządząca Rosją kieruje się zasadami nacyjnej mafii. Kto jest z poza - pozostaje w tle prawdziwego biznesu i władzy. Nie toleruje także odszczepieńców własnej nacji. Takim okazał się Dawid Bogatin: zwiął z pieniędzmi do Polski, otworzył w Warszawie i Lublinie dwa banki, ale wystarczyło kilka telefonów Bierzewskich i Czernomyrdinów, aby USA wydały nakaz jego ekstradycji, posłusznie wykonany przez PRL-bis, co było absolutnie niezgodne z prawem międzynarodowym. Innym odszczepieńcem żydowskiej nacji był niejaki Mawrodi, zwykły aferzysta w stylu Grobelnego, właściciel słynnej "piramidy" MMM, Żydzi rosyjscy, jakby dokładnie znający dyrektywy "naszego" Jakuba Ber-mana o staniu w cieniu, bez większego trudu - bo posiadają główne mass-media rosyjskie - znaleźli "chłopców do bicia" za wszystkie nieszczęścia Rosji; za

1. Przypomina się kariera oszustów z ART.-B, muzyków Gąsiorowskiego i Bąsika.

317

głód, upadek gospodarczy, przestępczość. Tym winnym okazała się mafia cze-czeńska oraz - jak u nazistów - Cyganie. Te kłamstwa i przeinaczenia nabrały zasięgu międzynarodowego. Na poparcie tego, autor omawianego cyklu w "Ojczyźnie"<sup>1</sup>, przypomina o filmie "dokumentalnym" Marcina Mamonia emitowanym w "polskiej" TV 30 września 1998 roku. Mamon wyolbrzymia tam rolę mafii czeczeńskiej, jako rzekomo głównej siły sprawczej rządzącej Rosją i Moskwą Herszt tej mafii - Hoż-Ahmed Nuchajew, pospolity przestępca mający za sobą odsiadkę 10 lat za przestępstwa kryminalne, w filmie tym został wykreowany na głównego sponsora - "ojca chrzestnego" prezydenta Czeczenii Asłana Maschadowa! Tak to, za jednym filmowym zamachem oglupionego albo odpowiednio "zachęconego" filmowca, polski widz dowiaduje się, że obecne nieszczęścia Rosji to sprawa mafii czeczeńskiej, a prezydent Czeczenii to jej czyścibut. Potężna socjotechnika żydowskiej propagandy starannie dba o to, aby ten tuzinkowy oprych - Nuchajew, był stale obecny w świadomości Rosjan jako ich zły duch. Tymczasem, pismo "Business East Europe"<sup>2</sup> podaje, że Nuchajew mieści się dopiero w drugiej pięćdziesiątce nowych "bojarów" Rosji. To oznacza, że Nuchajew może tylko czyścić buty prawdziwym żydowskim oligarchom Rosji, ewentualnie tu i tam wykonać zleconą przez nich "mokrą robotę". Nie przetrwałby żywy ani dnia, gdyby taki np. Bierzowski miał go dość.

Ciekawe jest upodobanie żydowskich "bojarów Rosji" do polskich nazwisk: Bierzowski, Gusiński, Chodorowski, Smoleński...<sup>3</sup>. Czy za tymi nazwiskami kryją się jakieś sentymenty do polskich korzeni ich ojców czy matek? W rękach tych Rosjan na "-ski" i "-cki", znajduje się połowa gospodarki Rosji. Niemal w całości zarządzają też finansami tego państwa, co także jest eufemizmem - faktyczne finanse Rosji są ich finansami. Za pieniądze zagrabione Rosjanom kierują kampaniami wyborczymi, rosyjskimi massmediami, kreując pożądane dla siebie trendy, opinie, całe połacie życia publicznego.

Żydzi dominują także na prowincjach Rosji jako Wspólnoty Niepodległych Państw. Przykładem jest niejaki Mintimer Chaimiew w Tatarstanie. Innym -Eduard Rosseł na Uralu.

Zaciekła determinacja Jelcyna forsującego Kirilenkę na stanowisko premiera, wbrew oporowi Dumy, dowodziła poniżającej służalczości prezydenta wobec dyktatu żydowskiej oligarchii. Kirilenko miał nadzorować grabież resztek majątku narodowego Rosji. Musiał jednak ustąpić wobec krachu rubla. Jego miejsce zajął inny, tym razem powszechnie znany Żyd - Jewgienij Primakow. Proceder grabieży nie poniesie żadnego uszczerbku z powodu tych rozszad na rosyjsko-żydowskiej szachownicy.

Żydzi niepodzielnie władają byłymi państwami bloku sowieckiego. Wyjątkiem jest tylko Białoruś Łukaszenki oraz Słowacja. Na Łukaszenkę światowe marks-media wylały morze pomyi, oskarżając go o skrajny nacjonalizm,

1. Ignacy Szczepaniak.

2. Pismo finansowane przez grupę "Economist".

3. Albo jak "radykał" Żyrinowski - Żyd oddelegowany przez swych współbraci do zgrywania się na anty-polskiego radykała oraz "antysemitę" i rosyjskiego "nacjonalistę".

dyktaturę, itp. Łukaszenko po prostu broni Białorusi przed okupacją żydowską. Z tego bierze się jego wymuszony radykalizm, nieco przypominający determinację Husajna w Iraku. Tylko nieliczni czytelnicy prasy światowej, w tym "polskiej", mogli się dowiedzieć, że Łukaszenko przepędził z Białorusi mafię Sorosa pod postacią jego "fundacji". Było to zuchwałe wyzwanie rzucone światowej diasporze. Czyni ona wszystko, aby "skruszyć" Łukaszenkę i Białoruś wypróbowanym sposobem - katastrofą gospodarczą sięgającą aż po głód - znów powtórka z Iraku.

O okupacji Polski przez światowe kręgi żydo-biznesu, pisałem w książkach: "Rządy zbirów 1940-1990" i w "Piątym rozbiórce Polskie 1990-2000". O moralnym holokauście na Polsce i Polakach - w książce "Strach być Polakiem". Niektóre rozdziały mojego ostatniego opracowania - mówią o tym samym.

Z Polski warto więc zajrzeć do innych państw sąsiedztwa. W Bułgarii - prezydentem jest Żyd Stojanow w Czechach mason V. Havel. Ciekawie rozegrano żydowską partię w Rumunii. Po egzekucji Ceaucescu, na scenie politycznej tego kraju pojawił się niejaki Petru Roman - aparatczyk reżimu Ceaucescu. Nikt nie wie, jak mógł on zostać premierem Rumunii, choć to on stał za brutalnym tłumieniem demonstracji górników i studentów w Timisoara. Choć studenci i górnicy nieprzerwanie domagali się jego ukarania, pozostał bezkarny. To dzięki poparciu jego partii, na czele pierwszego niekomunistycznego rządu stanął Emil Constantinescu - jak się okaże - marionetka międzynarodówki pieniądza i biznesu.

Tenże Petru Roman jest obecnie (1998) przewodniczącym Senatu, czyli drugą osobą w państwie. Trzeba więc zerknąć w jego korzenie, bo to bardzo rozjaśni powody jego niezniszczalności. Jego ojciec to Valter Roman (właśc.: Neu-lander, Żyd z Transylwanii. Jako członek międzynarodowych (komunistycznych) brygad, uczestniczył w wojnie domowej w Hiszpanii. Podczas drugiej wojny światowej dekował się w Moskwie, a po wojnie był jednym z twórców zbrodniczej Securitate - odpowiednika naszego UB-SB. Pełnił też funkcję szefa sztabu armii rumuńskiej.

Żydowska diaspora w Rumunii liczy kilkadziesiąt tysięcy osób. Masowo odzyskuje swe wpływy, dyskontując je w złodziejskim procederze "prywatyzacji" majątku narodowego Rumunów. Petru Romana wspiera jego prawa ręka - Żyd Adrian Severin - minister spraw zagranicznych Rumunii. Dyryguje nimi ich pobratymiec, amerykański ambasador w Rumunii AJired Moses. Przypominam -z poprzedniego rozdziału - że nominacji Mosesa sprzeciwiło się wiele osobistości rumuńskich, głównie senatorów. Uzasadniali to bliskimi układami Mosesa z reżymem Ceaucescu. Bez rezultatu.

Koronną postacią terroru żydokomuny w byłej NRD, był przez całe dziesięciolecie Żyd Marcus "Misza" Wolf-szef osławionej Stazi. Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku, Wolf uciekł do Moskwy, aby po wojnie przez 34 lata pełnić funkcję szefa Stazi - wszechpotężnej policji politycznej terroryzującej Niemców tej strefy okupacyjnej. Po upadku muru berlińskiego ponownie uciekł do Moskwy. Po rozpadzie ZSRR wyjechał do RFN. W 1996 roku został członkiem gminy

żydowskiej w Berlinie<sup>1</sup>, do której wstąpiło wielu dawnych komunistycznych prominentów.

Generał Marcus Wolf w 1996 roku przebywał z wizytą w ojczyźnie swych przodków - Izraelu. Gospodarzem jego wizyty był izraelski wywiad - Mossad. Podczas krótkiego pobytu Wolfa w więzieniu, przebywający z wizytą w Niemczech jeden z izraelskich rabinów zajął się jego synem. Zabrał go do Izraela. Wolf-junior studiuje w szkole rabinackiej. Jest ortodoksyjnym Żydem. Stoi przed nim świetlana kariera rabinacka. Ostatnio ożenił się w bardzo sekretnych okolicznościach, z ortodoksyjną Żydówką.

Z tego krótkiego przeglądu długiej kariery szefa niemieckiej Stazi, dają się wysnuć daleko idące domysły co do pełnej penetracji tajemnic NRD przez izraelski Mossad. Wywiady i kontrwywiady bloku sowieckiego stanowiły zespół naczyń połączonych z sowieckim GRU i NKWD. Wszystkie ich tajne ścieżki wiodły do Mossadu.

Powróćmy do Moskwy - stolicy światowego proletariatu, a w niej do apartamentów Borysa — nie Jelcyna, bo ten się nie liczy — do Borysa Bierzowskiego. Nawet żydowski tygodnik "Economist" stwierdzał, że źródła majątku Bierzowskiego są "niejasne" oraz, że "odchodzący politycy obwiniają go o spowodowanie ich upadku". Tytułem komentarza należy dodać, że tymi odchodzącymi politykami nie byli politycy żydowskiego pochodzenia, ale takiego uzupełnienia nie można oczekiwać od "Economista" i innych tub propagandowych na zachodzie. Imperium Bierzowskiego to nie tylko nafta syberyjska, ale telewizja ORT, oraz "Niezawisimaja Gazieta"<sup>2</sup> i "Ogoniok".

Zdumiewająco szczery jest wywiad z Bierzowskim, przeprowadzony przez żydowskiego pisarza Eduarda Topora<sup>3</sup>. Po zaledwie kilku pytaniach Topora i odpowiedziach Bierzowskiego, "wywiad" zamienia się w płomienny monolog rosyjskiego Żyda "Topora", zatroskanego o groźbę zupełnie realnego wybuchu rosyjskiego narodu przeciwko okupacji Rosji przez Żydów. Gniew, wściekłość i zemsta może się zamienić w nowy holocaust! Przeto poczytajmy:

Bierzowski przyjął mnie w swym "Domu przyjąć" przy ulicy Nowo-kuznieckiej 40. W starym pałacyku, odrestaurowanym z nowobogackim rozmachem i przepychem, wyszkoleni sekretarze podawali mi herbatę, a Borysowi Abramowiczowi Bierzowskiemu - słuchawki telefonów i notatki od ministrów i szefów administracji prezydenckiej (...)

- Borysie Abramowiczu- zwraca się Topór - W telewizji, jak pan wie, nadawany jest program, "Kukły". Są tam kukielki Jelcyna, Jastrzębskiego, Czernomyrdina, Kulikowa i innych. Główny animator jest jednak poza ekranem, a jego nazwisko brzmi Szenderowicz. W życiu zaś istnieje rząd rosyjski - Jelcyn, Kirijenko, Fiodorow, Stiepaszyn. Ale główny animator ma długie żydowskie nazwisko — Bierzowsko-Gusińsko-Smołensko-1. "Ojczyzna", 10/1998.

2. "Niezawisimaja" - czyli niezależna. To prawda - niezależna od Rosjan!

3. W "rosyjskim" tygodniku "Argumenty i Fakty", nr 38 IX 1998. Przedruk w.: "Nasza Polska", 14 X 1998.



Chodorowski i tak dalej. A więc po raz pierwszy w ciągu tysiąclecia od chwili osiedlenia się Żydów w Rosji uzyskaliśmy realną władzę w tym kraju<sup>1</sup>. Chciałbym zapytać pana wręcz, jak zamierzacie ją wykorzystać? Co zamierzacie uczynić z tym krajem? Pograć go w chaosie nędzy i wojen, czy też wydzwignąć z bagna? I czy pan rozumie, że taka szansa zdarza się raz na tysiąc lat? I czy pan poczuwa się do odpowiedzialności wobec NASZEGO narodu za swe czyny?

- No wie pan... Oczywiście widzimy to, że władza finansowa znalazła się w rękach żydowskich. Ale nigdy nie ocenialiśmy tego z historycznego punktu widzenia.

- I nigdy w swym wąskim kręgu nie poruszaliśmy tego tematu? Jak to się stało, że wszystkie albo prawie wszystkie pieniądze tego kraju znalazły się w rękach żydowskich? Czyżby nie było zdolnych finansistów rosyjskich? Wszak w starej Rosji były nietuzinkowe talenty kupieckie - Moro-zow, Tretiakow...

- Wie pan, zdolni bankowcy są też wśród Rosjan. Lecz w tym zawodzie, drugim głównym czynnikiem jest posiadanie woli. Żydzi potrafią przegrywać i znów stawać na nogi. Wynika to chyba z naszego doświadczenia historycznego. A nawet najbardziej utalentowani finansisci rosyjscy, niestety, nie wytrzymują ciosu i już po pierwszej przegranej wypadają z gry.

- Powiedzmy. Ale skoro już tak się złożyło, że mamy całą władzę finansową, a rząd składa się z pół-Żydów w rodzaju Kirijenki czy Czubajsa, czy nie odczuwa pan całej skali ryzyka, na jakie narażacie nasz naród w przypadku runięcia Rosji w przepaść? Pogromy antysemickie mogą się obrócić w nowy holocaust.

- To jest wykluczone. Czy pan wie, jaki jest obecnie odsetek antysemityzmu w Rosji? Zaledwie osiem procent! Jest to naukowo sprawdzone.

- Borysie Abramowiczu, Rosja jednak runęła w przepaść finansową i stoi o krok od koszmaru szaleństwa społecznego. A wy - mam tu na myśli i pana osobiście i wszystkich pozostałych oligarchów żydowskich -jednak nie dostrzeżliśmy w tym tragedii ŻYDOWSKIEJ. Owszem, tak się zdarzyło, że przy rozpadzie ZSRR i upadku reżymu sowieckiego potrafiliśmy znaleźć się najbliżej tortu. Pański talent, żydowski spryt i siła woli sprawiły, że nie upuścił pan sukcesu, lecz pomnożył go. Jednak jeśli pan myśli, że to osobista pańska zasługa, to myli się pan tragicznie! A jeśli sądzi pan, że tak po prostu ni z tego ni z owego został pan wybrany przez Boga, by stać się superfinansistą i superoligarchem — po prostu pan grzeszy. Owszem, jesteśmy wybrańcami Boga i rzeczywiście narodem przez niego wybranym. Ale wybranym nie dla osobistego bogacenia się, lecz po to, by wyprowadzić narody świata z pogaństwa i barbarzyństwa do świata dziesięciu przykazań cywilizacji - nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj żony bliźniego swego... Ale obaj jesteśmy ateistami Borysie Abramowiczu, i pańscy przyjaciele-oligarchowie również. Dlatego nie boimy się kar pozagrobowych, jesteśmy powyżej tych wulgarnych, infantylnych sentencji. Jak mówi

1. Topór udaje niewiedzę o rewolucji żydowskiej 1917 r.

się wśród ludu: nie uczcie mnie żyć, tylko pomóżcie materialnie. Otóż pragnę rzec panu całkiem materialnie: zapomnijmy na chwilę o dziesiątkach tysięcy Żydów, których już w pierwszej fali pogromów wyróżną nowi rosyjscy czarnosecińcy, zapomnijmy o ich dzieciach i matkach. Ale nawet jeśli zapominając o nich zdążycie odlecieć z Rosji na swych prywatnych samolotach, będziecie i tak ludźmi skończonymi - utracicie dostęp do dźwigni władzy tego kraju, staniecie się po prostu uchodźcami w obcojęzycznym środowisku. Będzie to dla was, uwierzcie memu doświadczeniu, rodzajem śmierci - mimo waszych kont w szwajcarskich bankach. Dlatego też to, że ani swego daru Bożego, ani swych pieniędzy nie użyliście dotąd dla dobra tego kraju - wygląda na samobójstwo.

A teraz, Borysie Abramowiczu, przypomnijmy jednak o wszystkich pozostałych Żydach i pół-Żydach zamieszkujący ten kraj. Wie pan, kiedy w Niemczech wszystkie pieniądze niemieckie znalazły się w rękach żydowskich bankierów, myślących o pomnożeniu swych bogactw i władzy, pojawił się tam Hitler i skończyło się to holocaustem. Nowe zaś grupy czarnych koszul i faszystów rodzą się na pańskich oczach, na żywej glebie rosyjskiej nędzy - a jeśli pan chce wiedzieć czym to się skończy, proszę obejrzeć kronikę filmową Oświęcimia, popatrzeć w oczy tych dzieci, które stoją tam za drutem kolczastym... Czyżby zatem poważnie wierzył pan, że w Rosji jest dziś zaledwie 8 procent antysemitów? Czy też sądzi pan, że pogrom to już tylko historyczny fantom, archaizm, że -jak pan stwierdził -jest to wykluczone. Gównu prawda, Borysie Abramowiczu - przepraszam za mocne powiedzenie...

Dzisiaj naród wśród którego żyjemy, cierpi prawdziwą biedę. W kraju panuje nędza, chaos, rozpacz, głód, bezrobocie, samowola urzędasów i bandytów. Ulubione przez nas kobiety rosyjskie poszły na róg. Zrzućcie się więc, do diabła, po miliardzie lub nawet po dwa, nie skąpcie, pomóżcie tej nacji na etapie krwawego przejścia od komunizmu do cywilizacji. Zróbcie zrzutkę pieniędzy, zrzutkę mózgów, talentów, sprytu, naturalnej i Bożej dalekowzroczności, użyjcie całej swej siły, woli, władzy i bogactwa dla uratowania Rosji, wydobywania jej z przepaści, z lagrowo-sowieckiej moralności i etyki. Ludzie, których uratujecie, osłonią was przed pogromami, a wasze matki, wasze żydowskie matki powiedzą wam po cichu "mazuł toff".

Bezbronne stado

Likwidacja państwa polskiego pod dyktando Unii Germano-Europejskiej, posłusznie wykonywana przez jego agentów rządzących strukturami państwa, odbywa się na dwóch głównych płaszczyznach.

1. Niszczenie suwerenności gospodarczej przez grabieżczą "wyprzedaz" strategicznych sektorów majątku narodowego.
2. Pospieszna zagłada zdolności obronnych Państwa, poprzez niszczenie przemysłu obronnego, a także demontaż armii oraz podporządkowanie jej resztek strukturom NATO.

Niszczenie suwerenności gospodarczej i grabieżcza wyprzedaż strategicznych dziedzin gospodarki, służy celowi nadrzędnemu, jakim jest całkowita degeneracja budżetu Państwa. Finanse Państwa są w warunkach pokojowych dokładnie tym samym, czym jest jego armia w warunkach wojny -narzędziem obrony. Antypolski spisek polskojęzycznych władców Polski zmierza do przerzucenia długów Państwa na regiony i obarczaniu ich odpowiedzialnością za funkcjonowanie służby zdrowia, szkolnictwa, budownictwa i innych dziedzin ponadresortowych i ponadregionalnych. Ponurym tego przykładem jest aktualna sytuacja szkolnictwa rolnictwa, górnictwa i służby zdrowia. Brakiem funduszy na płace dla anestezjologów, nauczycieli, etc, obciąża się już władze województw. Państwo i jego budżet centralny przestają więc istnieć dlatego, że budżet państwa został ograbiony z możliwości wpływów. Kluczowe dziedziny gospodarki, zwłaszcza tradycyjne monopole, jak spirytusowy, tytoniowy, jak dochodowe sektory przemysłu i rolnictwa, np. cukrownictwo i wiele innych - zostały za bezcen "sprzedane", a zaniżone wpływy z tej sprzedaży rozplynęły się w bizantyńskiej biurokracji i marnotrawstwie, co na przyszłość związaną z dalszym demontażem resztek gospodarczego organizmu państwa jak wyprzedaż telekomunikacji, kolejnictwa - uczyni z budżetu państwa prywatną kasę elity eurokracji. Towarzyszy temu pospieszne a przestępcze niszczenie zdolności obronnych Państwa: przemysłu obronności naziemnej i lotniczej. Realizuje się najgorszy, to znaczy najskuteczniejszy scenariusz zagłady, oparty na wypychaniu w upadłość większości przedsiębiorstw zbrojeniowych oraz ich zaplecza badawczo-rozwojowego. Szczególna w tym "zasługa" dwóch ostatnich ekip rządowo- parlamentarnych oraz ministra L. Balcerowicza i ministra "obrony" narodowej Janusza Onyszkiewicza!

Licząca około 150.000 żołnierzy "polska armia" otrzyma zaledwie trzy tysiące karabinów "Beryl", trzy (!) śmigłowce i 35 przestarzałych czołgów T-72. To wystarczy na częściowe przebrojenie oddziałów przeznaczonych do współdziałania z NATO2.

Plany redukcji wydatków na "zbrojeniówkę" wykluczają wykonanie programów unowocześnienia głównych broni: śmigłowca uderzeniowego, samobieżnej haubicy, bojowego wozu piechoty, zestawu broni przeciwlotniczej.

Przy permanentnie wrogiej dla polskiej obronności polityce rządów, zwłaszcza ostatniego - rzekomo solidarnościowego, nie udaje się wypracować skutecznego modelu funkcjonowania przemysłu obronnego. Były trzy takie plany -

Notabene męża wnuczki Józefa Piłsudskiego: Marszałek pewnie się w grobie przewraca! Połowa z 31 zakładów przemysłu obronnego utraciła tzw. płynność finansową i zdolność kredytową. Obecnie - (grudzień 1998) 66 tysięcy pracowników "zbrojeniówki" oczekuje rządowego wsparcia ich zakładów przez budżet państwa, w przeciwnym razie stracą pracę. Ale jest to budżet z premedytacją niszczonej przez obecne ekipy sejmowo-rządowe. Budżet MON stanowi niecałe 2,3 % Produktu Narodowego Brutto (PNB), ale gdy odliczyć od niego wydatki na ubezpieczenia, wojskową służbę zdrowia i administrację, pozostanie zaledwie 1,63%. To wszystko jest zaprzeczeniem przedwyborczych obietnic AWS. Postulowała wtedy 3% PBK na obronność. "Nasz Dziennik", 28 XI 1998.

wszystkie pozostały w teorii. Obecny projekt, autorstwa wiceministra gospodarki Dariusza Klimka, został oparty na konsolidacji wszystkich zakładów zbrojeniowych w ramach Narodowego Funduszu Przemysłu Obronnego. Jego właścicielem byłby Skarb Państwa. Oczywiście staje się gra na zwłokę: dotrzeć do członkostwa NATO, a wtedy nabierze treści obelżywa wypowiedź jednego z generałów amerykańskich o polskich siłach zbrojnych: Warn nic nie będzie potrzebne...

Handel bronią to niezbywalny monopol Państwa. Został on zlikwidowany przez udzielenie zezwoleń na handel bronią dla ponad 110 firm prywatnych. Ich właścicielami są wyłącznie byli wojskowi skumani z byłymi funkcjonariuszami służb specjalnych - cywilnych i wojskowych. Wielość firm to chaos w handlu, a ten oznacza niekontrolowane zyski prywatne. Utrwalają one i poszerzają wpływy pogrobowców PRL jako faktycznych sterników polskich sił zbrojnych.

Przed wojną, w handlu bronią funkcjonowało kilka firm licencjonowanych przez Państwo. Ich obroty i dochody były sprzężone z zakładem produkującym broń, obydwie zaś strony tego układu - sprzedawca i producent, były monitorowane przez wywiad i kontrwywiad.

Narodowi wmawia się przez polskojęzyczne media, poczucie powszechnego bezpieczeństwa pod parasolem NATO. Jest to cyniczne kłamstwo i oszustwo. Iluzję tę opiera się na trwałości NATO jako struktury zabalsamowanej na wieki. Pomija się groźne analogie do nietrwałości oszukańczych sojuszy militarnych z dwóch ostatnich stuleci. Jak sowiecki Układ Warszawski zdawał się być wieczysty, tak obecnie jego miejsce zajmuje iluzja o wieczystości NATO. Sowiecki wydawał się mieć bardziej realne podstawy istnienia - był wszak wymiary rzony w cały Zachód, choć ten ani myślał czynić krzywdy swemu ideowemu pobratymcowi - komunizmowi. Obecne NATO jest wycelowane w próżnię. Nie jest dlań zagrożeniem Rosja — właśnie z premedytacją rozkładana przez syjonistyczną międzynarodówkę pieniądza i polityki. W istocie, NATO jest wojskową strukturą Unii Germano-Europejskiej. Połączenie tych dwu mikstur-UE i NATO będzie dla Polski dawką śmiertelną.

Nawet kawiarniany strateg i polityk zadaje pytanie: co będzie, jeśli za kilka lub kilkanaście lat NATO skoroduje, przestanie istnieć albo zmieni swoje polityczno-militarne preferencje? Zostaniemy bez własnej armii, bez własnego uzbrojenia, a uprzednia unifikacja uzbrojenia w ramach tego układu będzie oznaczać konieczność budowania zrębów polskiej odrębności niemal od podstaw. Na to nie będzie wówczas ani środków, ani czasu. Podobnie groźną iluzją w randze kłamstwa jest powszechne twierdzenie, że "opiekuńcze" skrzydła NATO zmniejszą nasze potrzeby budżetowe na inwestycje obronne: że wspólny organizm obronny rozłoży wydatki poszczególnych państw na mniejsze kwoty. To oczywiście nieprawda. Ukołchozowanie obronności Polski w ramach NATO, oznaczać będzie kasację wielu zakładów

Nie zawsze skutecznie. W Państwowej Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kam., znakomicie ulokowali się szpiegowie sowieccy i niemieccy. Szpieg sowiecki działał od 1932 r. Zginął w 1944 roku, osaczony (namierzony) przez niemieckie urzędnictwa radiolokacyjne. Główny technolog i wielu majstrów tego zakładu okazało się szpiegami niemieckimi. Zob.: Henryk Pająk: "Skarżysko walczące", 1992.

polskiego przemysłu obronnego, innych zaś - przejęcie przez korporacje międzynarodowe. Daje się to przeliczyć na nieuchronne redukcje zatrudnienia, na utratę wpływów ze sprzedaży uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Oszukań-czość tych iluzji nakłada się na faktyczne rozbrojenie Polski, a to stawia nas na łasce nieprzewidywalnych wydarzeń w Europie i świecie. Nie daje się to wprawdzie przeliczyć na złotówki czy dolary, staje się natomiast igraniem z dobrem najwyższym — wolnością, suwerennością. Za tę niefrasobliwość następne pokolenia mogą nam wystawić cenę straszliwą.

Pocieszające są próby konsolidacji patriotów z kręgów przemysłu obronnego, polityki i generalicji.

W listopadzie 1998 roku odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja na temat: "Stan i perspektywy systemu obronnego Polski i polskiego przemysłu zbrojeniowego". Wśród około 300 uczestników tego zgromadzenia nie było osób przypadkowych. Byli tam przedstawiciele MON i innych ministerstw; Sztabu Generalnego WP; różnych rodzajów broni; uczelni i instytutów wojskowych; przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego. Przybyli m. in. gen. Tadeusz Wilecki, senatorowie Józef Fraczek i Roman Wierzbicki, posłowie Mariusz Grabowski, Lesław Podkański i Stanisław Janas. Organizatorem sesji było Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, a gospodarzem -Centrum Naukowo-Produkcyjne Elektroniki Profesjonalnej RADWAR S.A.

Sesja miała charakter nie tylko naukowy. Była propagandowym "SOS" dla polskiej obronności.

Powołano Społeczny Komitet Wspierania Obronności Narodowej. Jego przewodniczącym wybrano generała Tadeusza Wileckiego - zdecydowanego przeciwnika pokojowego rozbrajania Polski. Koszterne "marks-media" od dawna przypinają temu patriotcie etykiety "wychowanka radzieckich uczelni" - wypróbowana metoda dyskredytowania każdego polskiego oficera, który nie godzi się maszerować w rytm werbli NATO i UE. W składzie Komitetu znaleźli się m. in. wspinały partyzant antyhitlerowski - po wojnie więzień żydo-sowieckie-go UB - pułkownik Antoni Heda (ps. "Szary"), a także generał pilot Stanisław Skalski, "nagrodzony" przez tych samych powojennych okupantów Polski wieloletnim więzieniem za walki w polskich formacjach lotniczych w obronie Anglii. Polskojęzyczne tuby prasowe nie próbowały wyjaśnić, co może łączyć generała Wileckiego z generałem Skalskim, pułkownika A. Hedę - legendarnego "Szarego" z walk na Kielecczyźnie, z młodszym od niego o całe pokolenie senatorem J. Fraczkiem. Takiego wysiłku polskojęzyczne marks-media nie zaryzykują, bowiem zderzyć by się musiały z groźną dla nich rafą pod nazwą: patriotyzm.

W konkluzji uchwały znalazło się stwierdzenie stanowiące rdzeń idei ratowania Polski przed unicestwieniem jej zdolności obronnych:

W położeniu geopolitycznym Polski, nasze wiodące zakłady zbrojeniowe nie powinny stać się filiami koncernów zagranicznych.

Gen. Tadeusz Wilecki oświadczył:

325

Będziemy słuchali głosu armii, który do mnie dociera, głosów przemysłu i potencjału naukowo-badawczego i będziemy przenosili to w obszar polityki, w obszar decydentów.

Płk A. Heda przeniósł to w świat decydentów mówiąc:

Dziś mamy premiera, który nas kombatantów skarży w sądzie za krzyże na oświęcimskim Żwirowisku. Ten rząd idzie przeciw nam. To nie jest nasz rząd.

Jeśli więc pokolenie wnuków lub prawnuków płk "Szarego" znów będzie zmuszone ruszać do lasu - a wcale to kiedyś nie wykluczone - to z czym pójdą? Z kosami? Jak w powstaniu styczniowym 1863 roku?

Od 2063 roku dzieli nas prawie tyle lat, ile dzieli od 1939 roku. Tak. Historia jest matką teraźniejszości, a babką przyszłości. Pomiędzy wczoraj a jutro -jedno mgnienie...

Ten spacer po piekle XX wieku zakończę uwagami o dwóch ofensywach, które mogły diametralnie zmienić historię tego wieku. Ani jedna z tych bitew nie odbyła się, choć "aż się prosiło", żeby je podjąć.

Rozstrzygającą o losach bolszewickiej rewolucji mogła być wspólna ofensywa sił polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego i generałów carskich przeciwko wojskom bolszewickim.

W czerwcu 1918 roku w Omsku powstał rosyjski Rząd Tymczasowy, a w listopadzie na czele stanął admirał Kołczak. Wkrótce po objęciu władzy Kołczak przyjął delegację polskiej Piątej Dywizji płk Czuma i oświadczył, że Polska powinna być wolna i niepodległa. Dzięki swojemu położeniu geograficznemu powinna odegrać niepoślednią rolę w dziejach Słowiańszczyzny. To samo powtórzył kilka dni później delegacji Polskiego Komitetu Wojskowego. Te deklaracje ponawiano kilkakrotnie, m. in. w ramach ustaleń rosyjskiego Specjalnego Komitetu do Rozmów Pokojowych. Przedstawiciel Rządu Tymczasowego, w części polskiej stwierdzał tam: Obecnie, pod koniec wojny, Polacy uzyskali uznanie swych praw do samodzielnego bytu państwowego także ze strony pozostałych sojuszników i bliski jest moment spełnienia ich wysnionych marzeń o niepodległej i wolnej Polsce.

Zostawmy jednak na boku politykę i spójrzmy na konfigurację sił na ówczes-j nym froncie antybolszewickim.

Decydujący moment, to kontrofensywa wojsk "białych" pod wodzą generała A. Denikina. W połowie sierpnia 1919 roku białij zajęli Kijów: dowodzący walką gen. Bredow oświadczył dla przedstawiciela "Timesa", że Polacy są dla nich sojusznikami. W dniu 1 września - dacie jakże wymownej i mściwej wobec tej decyzji - polskie Naczelne Dowództwo bez-1 względnie zakazało podejmowania działań przeciwko armii bolszewickiej.] W rozkazie do Komendy Naczelnej III Obszaru PO W na Ukrainie z 12 września 1919 roku, czytamy m. in.: a) akcji czynnej wojskowej przeciwko bolszewikom, która mogłaby być pomocna wojskom Denikina — nie prowadzić, b) akcję czynnej polityczną, skierowaną przeciwko Denikinowi należy prowadzić wyzyskując an-

1. Zob.: K. Rękas, Myśl Polska, 20-27 XII 1998. 326

tagonizm ludu ukraińskiego, reakcyjność Denikina oraz proklamację niezależności Ukrainy.

W tej typowo socjalistycznej frazeologii socjalisty Piłsudskiego, tkwi klucz do dwudziestowiecznej tragedii Polski i Europy. Był to nie tylko sprzeciw wobec współpracy z Denikinem, ale dywersja na gruncie polityczno-propagandowym. A był właśnie ostatni, rozstrzygający moment: Denikin zdobył Kursk, zbliżył się do Orła, a na odcinku kijowskim korpus bolszewicki znalazł się w kotle pomiędzy białymi, wojskiem polskim i ukraińskimi oddziałami atamana Petlury. Front polski pozostał bierny, więc bolszewicy wycofali się bez strat. Pisał potem Denikin we wspomnieniach:

Rozpoczynając ofensywę w kierunku Kijowa miałem na uwadze połączenie rosyjskiej Armii Ochotniczej z polską. Połączenie to automatycznie uwolniłoby wojska polskie na froncie wschodnim i wszystkie wojska rosyjskie w kijowskim i noworosyjskim rejonie — do działania w kierunku północnym. Proponowałem polskiemu dowództwu, by poruszyło wojska tylko do górnego Dniepru, w ogólnym kierunku na Mozyrz. Tylko taka dywersja nie przedstawiała żadnej dla Polaków trudności, nie wymagała żadnych specjalnych ofiar i z pewnością i kosztowałyby ich mniej krwi i spustoszeń, niż przedsięwzięty potem "pochód kijowski". Wzajemna współpraca jesienią 1919 roku armii polskiej z rosyjską armią ochotniczą - groziła władzy sowieckiej rozbiciem i upadkiem (...). Już 6 listopada Lenin otrzymał socjalistyczne przesłanie Piłsudskiego:

Wspomaganie Denikina w jego walce z bolszewikami nie może być polską racją stanu. Uderzenie na bolszewików w kierunku na Mozyrz bezsprzecznie dopomogłoby Denikinowi w jego walce z bolszewikami, a nawet mogło być decydującym momentem zwycięstwa (...)

Dlaczego więc Piłsudski nie dobił wraz z Denikinem i Kołczakiem bolszewickiej hydry?

Nasuwają się dwie przyczyny.

Pierwsza: mentalność starego socjalisty, wychowanego na frazeologii socjalistycznej. Denikin to dla Piłsudskiego "reakcjonista" carski z ulotek i programów SDKPiL. Bolszewizm nie był dlań groźny, a wręcz przeciwnie.

Po drugiej: megalomania tuzinkowego stratega, brak myślenia kategoriami geopolitycznymi. Powiedział: Z Denikinem będę rozmawiał, gdy sam zajmę Moskwę.

Takiego mieliśmy Wodza. Wkrótce sam ruszył na Kijów. Później, wobec nawały bolszewickiej nadciągającej do Warszawy - cichaczem zrejterował w kierunku Częstochowy. Kiedy kontrofensywa ruszyła, przybiegł po sławę. Ciężar kontrofensywy w tym czasie spoczywał na generale Rozwadowskim, którego potem, jako niewygodnego świadka, kamaryła zbirów Piłsudskiego zamordowała w klasycznym spisku "nieznanych sprawców"<sup>1</sup>.

Koło historii XX wieku znów mogło obrócić się w przeciwnym kierunku, w głębi Azji. Jest końcówka 1945 roku. Niemcy pokonane, ale w Azji jeszcze

1. Podobnie zostali zamordowani generałowie Zagórski i Malczewski.

wrze walka. Na odcinku chińskim narodowa armia Czang Kai-Szeka, wiernego sojusznika USA, od czterech lat prowadzi zażartą, walkę z chińskimi komunistami sterowanymi przez Bolszewię. Roosevelt, wierny sojusznik Stalina, uzgodnił z nim potajemnie, że część amerykańskiej pomocy dla Sowietów w ramach tzw. Lend-Lease, była kierowana dla komunistów Mao-Tse Tun-ga. Mimo to Czang walczył i był bliski zadania komunistom decydującej klęski. Tymczasem generał Marshall, grożąc cofnięciem poparcia USA, w obliczu realnej klęski Mao, zażądał wstrzymania ofensywy i rozejmu z komunistami. W dalszej kolejności Czang został zmuszony do przyjęcia komunistów w skład swojego rządu. Kiedy Mao zdążył przegrupować siły, Marshall niemal dobił Czanga embargiem na dostawy broni!!

Tak więc światowy komunizm, niezależnie od szerokości geograficznej, deklarowanych poglądów i oficjalnych orientacji geopolitycznych, okazał się jedną wspólną wioską kapitalizmu i komunizmu.

I jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, propaganda amerykańska zaczęła kreować swego niedawnego sojusznika Czanga, na skorumpowanego dyktatora, z Mao czyniąc spolegliwego "reformatora rolnego". Zadania reorientacji umysłów amerykańskich obywateli w tym kierunku, przejęła filia CFR do spraw Dalekiego Wschodu, tzw. Instytut Stosunków Pacyfistycznych (The Institut of Pacific Relations - IPR).

W 1952 roku, po desancie FBI na biura pisma "Amerasia" - tuby tej agentury światowej masonerii, wyszło na jaw, że:

Instytut Stosunków Pacyfistycznych był narzędziem używanym przez komunistów do nastawiania amerykańskiej polityki dalekowschodniej w kierunku celów komunistycznych. Członkowie małego grona funkcjonariuszy i sztabowców kontrolujący IPR, byli komunistami albo ludźmi nastawionymi prokomunistycznie ("cichymi sowieciarzami" - H. P.2.

W 1948 roku Kongres zdołał jeszcze uchwalić amerykańską pomoc dla Czang-Kai-Szeka w wysokości 125 mln dolarów, ale dzięki mactwom administracji masona Trumana, udało się tak długo hamować przekazanie tej pomocy, aż Czang został ostatecznie pobity przez wojska komunistyczne i uciekł na Tajwan.

W styczniu 1949 roku ówczesny kongresman John F. Kennedy, w Izbie Reprezentantów wygłosił gwałtowne oskarżenie kryptokomunistycznej administracji Trumana. Powiedział otwarcie, że za klęskę Czanga odpowiada Biały Dom i Departament Stanu.

Czy między innymi za to musiał zginąć w zamachu? Miał dwie niewybaczalne wady: był katolikiem oraz rzeczywistym antykomunistą.

Była jeszcze trzecia niewykonana ofensywa, która mogła odmienić losy Azji. Kiedy wojska północnej Korei zaatakowały w poprzek trzydziestego równoleż-

1. James Perloff: The Shadows of Power: The Council on Foreign The American Decline, 1998.

2. Idem, s. 88. Za: W. Still, s. 197.



nika, Marshall i Truman podjęli starania, aby je wesprzeć. Kiedy zaś gen. Mac Arthur wyparł północnych Koreańczyków po rzekę Yau, Truman rozkazał Marynarce Wojennej USA, aby nie dopuściła do ataku wojska Czanga na Chiny kontynentalne. Spokój na kierunku tajwańskim umożliwił komunistom chińskim skierowanie wszystkich sił na pomoc dla północnych komunistycznych Koreańczyków. Gdy gen. Mac Arthur nakazał bombardowanie mostów, aby powstrzymać ofensywę chińską, jego zwierzchnik - gen Marshall odwołał rozkaz! Mac Arthur był w szoku:

Zrozumiałem, że po raz pierwszy zabroniono mi użycia całej mojej siły militarnej do ochrony życia moich żołnierzy i bezpieczeństwa mojej armii (...) zostawiło mnie to z poczuciem niewymownego szoku<sup>1</sup>. A generał Lin Piao, dowódca wojsk chińskich w Korei, przyznał:

Nigdy nie przeprowadziłbym ataku i nie narażał moich ludzi oraz mojej reputacji wojskowej, gdybym nie był pewien, że Waszyngton powstrzyma generała Mac Arthura przed podjęciem odpowiednich działań odwetowych przeciwko moim liniom zaopatrzeniowym i komunikacji<sup>2</sup>. Nie trzeba się długo wpatrywać w mapę Azji i Dalekiego Wschodu, aby zrozumieć skutki zainstalowania w Chinach i Korei rządów, narodowych.

Bolsze-wia sowiecka została pozbawiona potężnego oparcia w Azji i musiałaby trwać w poczuciu stałego zagrożenia z tamtego kierunku. Nie byłoby wojny koreańskiej. Nie byłoby wojny wietnamskiej.

Nie byłoby ludobójczego reżimu komunistycznego zwyrodnialca, absolwenta paryskiej Sorbony - Poi Pota w Kambodży.

Niestety - ćwierć wieku przedtem - był Józef Piłsudski. Zaściankowy megaloman, którego masoneria w 1926 roku wyniosła na najwyższe stanowisko w państwie, zaś pod koniec wieku wystawiła mu okazały pomnik. Stoi vis a vis Grobu Nieznanego Żołnierza. Głowę ma opuszczoną. Wzrok wbity w ziemię. Wstyd...

Bez ostatniego rozdziału

Celowo nawiązuję do tytułu książki generała Władysława Andersa. Dramat Polski nie miał ani wtedy, ani obecnie, ostatniego rozdziału.

Nowoczesne formy unicestwiania narodu nie polegają na jego fizycznej eksterminacji. Wystarczy demontaż państwa, a następnie kreowanie tej zbrodni na historyczną transformację na nieunikniony "znak czasu", na dołączenie do "wspólnoty narodów". Do nowego euro-kołchozu. Inkorporacji terytorialnej towarzyszy totalitarna unifikacja w sferze wartości; zwycięstwo masońskiego uniwersalizmu.

1. Charles A. Willo u g h by and J. C h amberlain : Mac Arthur 1941-1945. New York 1954, s. 402. Za: W. Still, op. cit. s. 198.

2. Douglas Mac Arthur: Reminiscences, New York 1964, s. 375. Za: W. Still, op. cit. s. 198.

Mason prezydent Waclav Havel zgłosił projekt opracowania tzw. Karty Europejskiej Tożsamości. Z poparciem dla tego pomysłu wystąpili masoni zrzeszeni w tzw. Uniwersalnej Lidze Masońskiej. Istnieje ona od 1905 roku, afiliowana przy masońskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zrzesza wol-nomularzy wszystkich rytów i obrządków oraz Wielkich Łóż kilkadziesiąt krajów Europy, USA i pozostałych kontynentów<sup>1</sup>. Prezydentem UFL (1997 rok) był Rick van Aershot - Belg<sup>2</sup> Mam tam mocny polski akcent: wiceprezydentem Uniwersalnej Ligi Masońskiej jest Polak (?) Wolfgang Łukasiewicz. W 1994 roku rozpoczęło to montowanie związków tej uniwersalnej masonerii w Polsce. Prezydentem polskiej grupy "narodowej" (?) został Adam Witold Wysocki, wiceprezydentem okrzyknięto prof. Andrzeja Nowickiego.

Dawniej językiem urzędowym Uniwersalnej Ligi Masońskiej było esperanto — parodia języka wymyślonego przez masona Ludwika Zamenhoffa<sup>3</sup>.

Projekt "Karty Europejskiej", poparty przez Uniwersalną Ligę Masońską, zgłoszony na forum Parlamentu Europejskiego, wypichcono już w 1954 roku<sup>4</sup>.

Karta dekretuje wszystko wspólne, równe, jednakowe. Wspólna dla wszystkich narodów ma być konstytucja, wspólne podatki, wspólne zapisy praw zasadniczych, praw człowieka, praw socjalnych, wspólne zasady tolerancji, jednakowe prawa obywatelskie członków wspólnoty, wspólna polityka gospodarcza, socjalna, ta sama ekologia, kultura, oświata.

Pisząc o tej Havla i euromasonów wspólnocie ducha i brzucha, Stanisław Krajski w swej książce: *Masoneria polska i okolice* stwierdza, że "włos się jeży na głowie". Chciałoby się rzec - bez paniki! Przeżyliśmy uniwersalizm bolszewicki, przeżyjemy masoński! Będzie to nas kosztować kolejne dziesięciolecia zniewolenia duchowego, materialnego, przestrzennego, państwowego, ale z pomocą Bożą - jakoś przetrwamy. Jak hitlerowcy nie zdołali zniszczyć narodu żydowskiego - dziś żyje na świecie, głównie w USA, ponad 15 milionów Żydów o jakości podwyższonej przez nazistowską selekcję — tak współczesna żydomasoneria nie zdoła zmiksować europejskich narodów o tysiącletnich tradycjach państwowości. To się przecież rozleci z chwilą, gdy Niemcy opanują nasze ziemie zachodnie, w zamian ewentualnie oferując nam nowe Inflanty pana Zagłoby - Białoruś i Ukrainę Zachodnią.

Na pobojowisku zwanym Unią Europejską pozostanie jeden zwycięzca: Wielka Rzesza Niemiecka.

Ale nie zasklepiajmy się w polskim regionalizmie, wschodnio-europejskim prowincjonalizmie. Masoneria widzi nasze państwo, całą tę post-bolszewicką Europę Wschodnią, jako zaledwie cząstkę Federacji Świata. W cytowanym

1. Zob: *Wolnomularz Polski* nr 5, bez daty wydania.

2. Belgia jest karłowatym zlepkiem kilku narodowości: idealnie nadaje się na siedzibę i rezerwuar struktur i person masonerii spod znaku Unii Europejskiej.

3. Polski Żyd urodzony w Białymstoku (1859-1917)

4. Jego treść opublikowano w 8 numerze "Wolnomularza Polskiego" -jak zwykle bez daty.

5. Wyd. św. Tomasza z Akwinu, 1997, s. 195

piątym numerze "Wolnomularza Polskiego" polski mason świata - prof. Zbigniew Gertych<sup>1</sup> szeroko rozwijał te wizje.

Dopiero przy wizjach tego global-masona włos się zaczyna jeżyć na łbie! Problemy świata - wyrokuje on, może rozwiązać tylko ruch propagujący utworzenie nowych ogólnoświatowych struktur demokratycznego rządzenia społecznościami świata. Związek "Zdradziecki" demokratycznie rządził setkami milionów ludzi i kilometrów kwadratowych - temu się marzy kołchoz światowy, czyli trockizm akuratnie przepisany i spełniony.

Jak stwierdza mondialistyczny mason Gertych, prace nad ukołchozowaniem świata trwają już od 1958 roku.

Obecnie ten mega-rząd światowy skupia 270 organizacji z 70 krajów.

Myli się jednak o całe dziesięć lat. Szkic "Światowej Konstytucji" (World Constitution) powstał już w 1948 roku. Opracowali go znani w USA lewicowcy ("cisi sowieciarze"): Robert Hutkins, Mortimer Adler, Rexford Tugwell i kilku innych zbawicieli świata. Już wtedy opierał się ten projekt na koncepcji regionalnych federacji, które w przyszłości stworzą globalną konfederację. Anglia miała zostać włączona do federacji (Unii) Europejskiej, co zostało zrealizowane dokładnie 20 lat później. Preambuła "Światowej Konstytucji" z 1948 roku apelowała do narodów o podporządkowanie się światowemu rządowi<sup>2</sup>.

W dalszych fragmentach swego pęanu prof. Z. Gertych wyjaśnia, gdzie tkwią maski tego nowotworu złośliwego: W latach sześćdziesiątych idea Światowego Rządu, Parlamentu i Konstytucji otrzymała poparcie od noblistów, byłych prezydentów, premierów, ministrów, światowej sławy naukowców, finansistów oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych (...). Przypadł mi zaszczyt być członkiem Tymczasowego Parlamentu Świata. W 1968 roku<sup>3</sup> Konwent Światowej Konstytucji obradujący w Szwajcarii i w Niemczech podjął pracę nad Konstytucją Świata. W 1977 roku opracowany projekt Konstytucji dla Federacji Świata, podpisało kilkuset uczestników. Od tego czasu miały miejsce międzynarodowe spotkania, które przemieniły się w Tymczasowy Parlament Świata.

Tak więc już od dwudziestu lat mamy zręby Konstytucji Świata i Parlamentu Świata. Tym samym Parlament Europejski jest tylko europejskim dystryktem Parlamentu Świata. Zbigniew Brzeziński już poszerza to na jego "Eurazję" - o szczybel wyżej od Unii Europejskiej. Zażyjmy relanium i czytajmy dalej:

W projekcie Konstytucji Świata masoneria precyzuje generalne założenia i podstawowe struktury Federacji i Światowego Rządu oraz kompetencje Parlamentu i Rządu. Parlament świata ma się składać z Izby Gmin, Izby Narodów

1. Łatwo pomylić z trzypokoleniową "dynastią" Giertychów: Jędrzeja (seniora) Macieja (syna) i Romana (wnuka).

2. Dennis L. Cuddy, Robert H. Goldsborough: Nowy Porządek Świata, 1992, wyd. polskie: Vcrs 1997, s. 19.

3. Dziwnie zbieżnym z datą masowych rozruchów studenckich w Europie i Ameryce, z ruchawką w Czechosłowacji.

oraz Izby Doradców i być władzą nadrzędną dla Rządu Światowego. Władza wykonawcza, coś w rodzaju Komitetu Centralnego tej światowej żydo-masonerii będzie się składać z pięciu członków Prezydium (Sekretariatu) oraz z 30 członków.

W dalszych częściach Konstytucji Świata masoni mówią o Sądzie Światowym, wyraźnie ignorując Sąd Ostateczny, który ich wreszcie skasuje ostatecznie. Ta megalomania przypomina anegdotę o Friedrichu Nietzsche, bluźniercy przeciwko Bogu. Pisał: Bóg umarł! Po śmierci Nietzschego, ktoś na jego grobie napisał: Nietzsche umarł!

(-) Bóg

W kolejnej części masońskiej Konstytucji Świata ustala się podstawowe zadania obywateli Ziemi i ich uprawnienia, a dalej, podział Globu na strefy: powstanie pięć stolic na pięciu kontynentach, z Ziemią podzieloną na 20 stref..

Na razie powróćmy na grunt jeszcze istniejącej Polski, do sylwetek polskidi (?) budowniczych masońskiego kołchozu świata.

Czołową postacią jest tu jednak nie wiceprezes Wolfgang Łukasiewicz, lecz Adam Witold Wysocki, wspierany przez profesora Andrzeja Nowickiego i prof. Marię Szyszkowską, czołową entuzjastkę aborcji, "seksologii" w szkolnych programach, feminizmu i podobnych figli.

Prof. Andrzej Nowicki został Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski, kiedy to w 1997 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował oficjalne istnienie tego "stowarzyszenia"<sup>1</sup>. Pod tą nazwą kryje się związek łóż masońskich o obrządku francuskim.

Francuska masoneria (Wielki Wschód Francji) jest najbardziej anty-chrześcijańskim odłamek masonerii, jednocześnie najbardziej zaangażowanym politycznie i ideologicznie. Od 1871 roku ta jadowicie antychrześcijańska, liberyńska masoneria niepodzielnie steruje życiem Francji. Stale posiada w rządzie i parlamencie francuskim po kilkunastu wpływowych masonów. To Wschód Francji doprowadził w 1905 roku do "rozdziatu" Kościoła od państwa, a dwa lata później - do wyrzucenia nauczania religii ze szkół publicznych we Francji. Ten kraj jest stale rządzony przez tzw. socjalistów i tzw. socjaldemokratów, przy wydajnej współpracy komuchów jawnych i kryptokomuchów "cichych". W rządzie Pierrea Mauroya (1981-1984), członkami jego gabinetu było 12 masonów-ministrów, a w połowie lat 80, na 321 senatorów - aż 100 było członkami masonerii, zaś w Zgromadzeniu Narodowym - 80 masonów<sup>2</sup>. W "prawicowych" rządach Edouarda Balladura (1995-1997) i Alana Juppe (1995-1997), także działało po kilku masonów.

Tak jak po powstaniu listopadowym emigrujących do Francji Żydów od razu przyjmowano do francuskiej masonerii, nadając im wręcz ekspresowo po kilka kolejnych stopni wtajemniczenia, podobnie efektownie awansowali polscy ma-

1. W tzw. III Rzeczypospolitej, pierwszą zarejestrowaną lożą masońską była Wielka Loża Narodowa Polski działająca w tzw. rycie szkockim.

2. Paweł Siergiejczyk, Nasza Polska, 3 XII 1997.

soni po 1990 roku. W listopadzie 1990 roku przyjęto w Paryżu do francuskiej masonerii grupę zaproszonych z Polski kandydatów. W następnych latach obrodziło w Polsce na kolejne loże francuskie: Jedność (Katowice) 1991, Wolność Przywrócona (Warszawa) 1991, Nadzieja (Warszawa) 1992, Gabriel Narutowicz (Warszawa) 1993, Trzech Braci (Warszawa) 1993, Tolerancja (Mikołów) 1994, Europa (Warszawa) 1997. "Europę" powołano wyjątkowo uroczystie, z udziałem Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji - Erica Vanderberghea. Wtedy właśnie zapowiedziano utworzenie centrali Wielkiego Wschodu Francji w Polsce, którą powołano 17 listopada 1997 roku.

W tych samych latach obserwowano się desant masonerii francuskiej na Rosję posowiecką. W czerwcu 1995 roku powołano Wielką Lożę Narodową Rosji. Była to wspólna inicjatywa Wielkiej Narodowej Loży Francji, gęsto naszpikowanej masonami rosyjskimi od czasów emigracji po rewolucji żydowskiej w Rosji. Polska masoneria była pierwszą po założycielce - Loży Francuskiej, która uznała organizację masońską w Rosji posowieckiej. W uroczystości inicjacji Loży Narodowej Rosji (24 VI 1995r.) uczestniczył "brat" Paul Cierniak: "Wielki Namiestnik Wielkiej Loży Narodowej Polski" a równocześnie "Wielki Mistrz Prowincjalny Alzacji i Lotaryngii" 1.

Dodajmy, że podobnie kielkowała masoneria na Węgrzech, ale tam dominuje ryt szkocki o 33 stopniach wtajemniczenia. Odbudowa powojennego masonstwa w tym kraju dokonała się w grudniu 1989 r. Feta miała wręcz interkontynentalny rozmach. Z USA przybył wielki Komandor Rady 33 stopnia Dystryktu Południowego - Fred Kleinknecht, a także przedstawiciele masonerii z Portugalii, Niemiec, Austrii, Włoch, Grecji, Czech i Polski. Polskiej pięcioosobowej reprezentacji przewodniczył Wielki Komandor Jan Wojciech Siciński oraz Wielki Namiestnik 2

Podobnie reaktywowano masonerię ukraińską. Stało się to w Paryżu 18 czerwca 1995 r. Inicjatorem był profesor Jerzy Langrod (1903-1991) z loży "Kopernik" powołanej przed wojną i reaktywowanej przez prof. J. Langroda w 1950 roku. Loża ukraińska przybrała nazwę "Vox Ucrainae". Uświetnił uroczystość prof. Janusz Maciejewski - Wielki Mistrz Wielkiej Loży Narodowej Polski 3.

Legalizacja masonerii krajowych dokonywała się w czasie lub też tuż po inkorporacji danego kraju do Unii Europejskiej.

Tak było w Hiszpanii. W styczniu 1979 roku Adolfo Suarez przyrzekł Radzie Europy, której 37% członków to masoni, że zalegalizuje masonerię w Hiszpanii. Pół roku później (28 VI 1979) podjęły oficjalną działalność loże Wielkiego Wschodu Hiszpanii. Odpowiednią propagandę podjęto w mass mediach. Kreowano tam masonerię na stowarzyszenia filantropijne, "mistyczne, tajemnicze", akceptujące inne religie, monarchię i ustalony porządek. Tuż przed śmiercią gen. Franco było w Hiszpanii 300 ważnych w administracji i polityce

1. "Ars Regia" (Sztuka królewska), nr 3/4 1994, s. 155.

2. "Ars Regia", nr 2/3 1993. Nie podano nazwiska "Wielkiego Namiestnika".

3. "Ars Regia", nr 3/4 1994, s. 156.

masonów, co podał tajemniczy przywódca masonerii, z którym w samochodzie, nie widząc jego twarzy przeprowadziło wywiad kilku dziennikarzy. W 1982 roku liczba hiszpańskich masonów rozrosła się do kilku tysięcy. Król Juan Car-los zacieśnił więzy z masonerią żydowską. Przyjął na audyencji Davida Blumbe-rga - prezydenta "Bnai-Brith", potem Nahuma Goldmana, prezydenta Światowego Kongresu Żydów. Z kolei kardynał Tarancon, wielki zwolennik legalizacji masonerii, uczestniczył w siódmym kolokwium żydowsko-chrześcijańskim wraz z Charlesem Moellerem z komisji watykańskiej<sup>1</sup>.

Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski został wspomniany prof. Andrzej Nowicki. Jego osoba i dorobek naukowy całkowicie potwierdzają nierozdzielność ideowo-polityczną komunizmu z europejską masonerią - w istocie historyczną matką marksizmu-leninizmu-stalinizmu i... gorbaczowizmu. Dorobek naukowy prof. A. Nowickiego jest ideowo monotematyczny. Jest to historyk filozofii i "religioznawca". W latach 1952-1962 pracował w Uniwersytecie Warszawskim, potem wrocławskim, aby w 1973 roku osiąść na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 1973 roku był prezesem Towarzystwa Religioznawczego i redaktorem naczelnym kwartalnika Euhemer. Przegląd religioznawczy. Pismo pełniło służebną - "naukową" rolę w komunistycznej wojnie z religią, ateistycznej indoktrynacji inteligencji.

O preferencjach "badawczych" profesora A. Nowickiego dowodnie świadczą same tytuły jego prac:

- "Papież przeciw Polsce" (1949),
- "Kłopoty rodzinne papieża" (1950),
- "Tysiąc lat zatargów z papieżami" (1950),
- "Chłopi a biskupi" (1950),
- "Stalin a polityka kulturalna" (1950),
- "Drogowskazy" (1953)<sup>2</sup>.

Ten tytan pracy (cztery książki w 1950 roku!) w latach następnych oddał się działalności "społecznej": w latach 1957-1962 pełnił funkcję prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, potem przepoczwarzonego w Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej<sup>3</sup>.

Prawie nie ma potrzeby przypominać partyjny staż profesora Nowickiego: od 1948 do 1981 w PZPR, trzeba jednak zaznaczyć, że ten polski Wolter, zimą 1997 roku został powołany na głównego, a co ważniejsze "niezależnego" eksperta we wszczętym przez prokuraturę gdańską dochodzeniu przeciwko prałatowi H. Jankowskiemu. Jego "ekspertyza" była oczywiście negatywna dla księdza.

Podobnie antykatolicka i komunistyczna biografia uświetnia dorobek Adama Witolda Wysockiego<sup>4</sup>. Ten członek filialnego dla PZPR Stronnictwa Demokratycznego, pracował jako dziennikarz, który wślawiał się jadowitymi atakami na przedstawicieli opozycji solidarnościowej, ale to wcale nie przeszkodziło mu

1. J. A. Cervera: Pajęczyna władzy. Op. cit. s. 79.

2. O stosunku Kościoła do PRL.

3. Członek Prezydium TKKS od 1968r.

4. Ur. w 1929 r.

w karierze masona - w objęciu funkcji redaktora naczelnego "Wolnomularza Polskiego".

Barwną karierę robiła i robi jego żona Mirosława Dołęgowska-Wysocka, także dziennikarka. W latach 90 pracowała w Jerzego Urbana "NIE", gdzie zamieszczała równie plugawe publikacje przeciwko Kościołowi i duchownym, dzięki czemu stała się negatywną bohaterką mojej książki: "Urbana «NIE» w wojnie z Kościołem". Jest działaczką masonerii w paryskiej "La Rosę des Vents". Publikuje w "Wolnomularzu Polskim", pełniąc tam funkcję sekretarza Rady Programowej.

W tejże Radzie Programowej "Wolnomularza Polskiego" działa również profesor Maria Szyszkowska, niewiele ustępująca lub wcale, osławionej Barbarze Labudzie wojującej aborcjonistce, obrończyni dewiacji seksualnych itp. M. Szyszkowska do niedawna kierowała Zakładem Filozofii Polityki Instytutu Studiów Politycznych PAN - jest ona admiratorką filozofii E. Kanta i to ona zorganizowała w tym instytucie sesję poświęconą E. Kantowi. Obie panie zostały usunięte z Instytutu dokładnie w czasie trwania tej sesji przez prof. Leszka Kuźnickiego - co dowodziło, że w tym Instytucie miał jeszcze coś do powiedzenia rzeczywisty naukowiec i szef Instytutu. Mirosława Dołęgowska-Wysocka w swoim referacie na owej sesji, wyrażała wielkie ubolewanie z powodu znikomej recepcji wolnomularskich poglądów E. Kanta w polskim piśmiennictwie. Nadrabiając te zaniedbania, Wysocka stwierdziła powołując się na Eudwika Hassa:

Jak ustalił, źródła masońskie o proveniencji niemieckiej nazywają Kanta "wolnomularzem bez fartuszka". Sam nie został nigdy inicjowany. Jednakże bardzo bliskie związki z wolnomularzami z Królewca sprawiły, iż dostał on od swoich przyjaciół przydomek podobny do tego, jaki w swoim czasie otrzymał Tadeusz Kościuszko. Jeszcze jedna glossa do Kościuszki - "masona bez fartuszka"<sup>2</sup>. O nierozzerwalnej więzi czołowych polskich masonów z powojennym reżimem komunistycznym, świadczy także kariera Zbigniewa Gertycha (ur. 1922). Ten specjalista ogrodnictwa, od 1955r. aż do rozwiązania - członek PZPR, nieprzerwanie albo posłował, albo działał w Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR, albo marszałkował Sejmowi, albo ambasadorował PRL-owi<sup>3</sup>. To właśnie prof. Gertych przekazywał cytowane wyżej projekty Globalnego Kołchozu - jego Parlamentu, Rządu Światowego, Konstytucji Świata, Sądu Świata, etc.

Radykalnie antykościelna, antycywilizacyjna masoneria Wielkiego Wschodów Francji i jego filii, to masoneria jawnie "czerwona", wręcz purpurowa. Odróżnia się od masonerii różowej, czyli masonerii rytu szkockiego, w której przeważali działacze przeorientowanej na opozycję grupy działaczy KOR, z Janem Józefem Lipskim na czele.

1. Na co masoni zareagowali "Protestem" opublikowanym w "Wolnomularzu Polskim", nr 4, s. 14
2. Nazwanym przez szwajcarskiego Wielkiego Mistrza "bratem wszystkich wolnomularzy". Patrz rozdział I "Polskie powstania..."
3. Ambasador w Wielkiej Brytanii w latach 1987-1990.

O masonerii francuskiej, znawca wolnomularstwa Ludwik Hass pisał, że można w niej spotkać: Ludzi z niemal całej centrolewicowej części polskiego wachlarza politycznego - zarówno byłych aktywistów PZPR, jak i tych, którzy przed 1989 rokiem mniej czy bardziej otarli się o opozycję solidarnościową. Tak więc historyczne podziały ideologiczno-partyjne na "komunę" i "opozycję" są tylko kamuflażem wspólnej sytuacji masońskiej. Uformowała ich dwudziestowieczna wojna z Kościołem, wiarą, ideą wolnych narodów, pryncypiami Dekalogu; dążenie do unifikacji wszystkich dziedzin życia narodów i jednostek. Działają wspólnie choć pod różnymi oszukańczymi szyldami. Rozkładają państwo i naród od wewnątrz, z zewnątrz otrzymują od swych "braci" stałe i potężne wsparcie finansowe, polityczne, włącznie z zakulisową presją dyplomatyczną. Podziały na "kapitalizm" i "komunizm", na "socjalizm" czy "socjaldemokrację", na "prawicę" czy na "lewicę" - są jedynie oszukańczymi atrapami tych samych celów i tych samych sił. Nie wystarczy samo uświadomienie sobie i innym tych prawd. Trzeba je przenosić do codziennego życia jako klucze otwierające drogę do interpretacji zdarzeń, prawidłowości rządzących rozkładem naszego państwa jako suwerennego bytu Narodu. Gra toczy się o pieniądze i władzę. Przede wszystkim o władzę - to ona daje pieniądze, a nie odwrotnie. W zunifikowanym świecie, antycywilizacyjne imperium dysponuje wszystkimi instrumentami przepływu i posiadania pieniądza co wykazaliśmy choćby w rozdziale o inwazji na finanse i gospodarki krajów "trzeciego świata". Teraz sięgają po rząd dusz - i to jest ich cel na wiek XXI. Cel to ściśle masoński, zwieńczenie dwuwiekowej wojny syjonizmu i mesjańskiego judaizmu - twórcy wszelkich marksizmów, komuni-zmów, demokratyzmów i innych przestępczych utopii. Zuchwale ignorując tragiczne zaszłości historyczne na linii Niemcy-Polska, polskojęzyczna agentura euro-masonerii włacza gospodarczo już obezwładnioną Polskę w objęcia ekspansjonizmu niemieckiego<sup>2</sup>, krocząc pod masońskimi sztandarami Unii Europejskiej. Nie jest to akt ślepoty, politycznej niefrasobliwości. To świadoma zdrada i dywersja. W drugiej linii tego natarcia Unii Germano-Europejskiej, postępuje syjonizm amerykański sprzęgnięty z syjonistami rosyjskimi władającymi niemal niepodzielnie gospodarką, finansami i surowcami Rosji. Toczy się globalna gra o całkowite obezwładnienie Rosji. Na gruncie polskim starania syjonizmu zmierzają do izolacji Polski od współpracy gospodarczej z Rosją. Realizuje się ten program ekspozowaniem straszaka komunizmu i "rosyjskiego ekspansjonizmu" - ten zaś skończył się dokładnie z chwilą "transformacji" rosyjskiego Sowłagru w gigantyczną masę upadłościową pod nazwą Wspólnoty Niepodległych Państw.

1. L. Hass: "Polityka" 12 IV 1997.

2. Aż 54% terytorium obecnej Polski to przedwojenne tereny Niemiec, które nigdy się ich nie wyrzekły.



Rosjanie próbują się bronić przed zniewoleniem ich kraju metodami desperackimi. Zaczynają strzelać i zabijać z powodów politycznych. Zamordowali Galinę Starowojtowa. Był to mord polityczny - Starowojtowa, orędowniczka "demokracji za wszelką cenę" nie bez powodu swoją śmiercią wywołała furję "polskich" demokratów takich jak Szechter-Michnik. W ogromnym artykule pośmiertnym poświęconym Starowojtowej Michnik ujawnia:

Potem przez blisko dziesięć lat wiele mieliśmy takich rozmów: w Moskwie, Rzymie, w Paryżu i w Japonii, w Szwajcarii i w Stanach Zjednoczonych<sup>1</sup>.

Tych dwoje globtroterów - Galina i Aaron nie bez powodu szybowali ponad kontynentami i stolicami. Co ich łączyło? Jak zawsze - "walka o demokrację"! No i wywalczyli: Wspólnotę Niepodległych Państw oraz PRL-bis. Rosyjski kocioł jest nieobliczalny, mord na Starowojtowej - Michnik nazywa "wolnością szubrawców", ale ani słowem nie sięgnie do rzeczywistych przyczyn mordu i wolności prawdziwych szubrawców. Kto wyzwolił te demony? Czyż nie ci, do których skierował swój dramatyczny apel wspomniany żydowski pisarz Topór w rozmowie z "carem" Bierzowskim?

Światowe korporacje biznesu, polityki i finansów konsekwentnie wykreowały Hitlera i drugą wojnę światową. Kiedy lawina ruszy, nic jej nie powstrzyma, nawet obrady najwyższych tajnych sanhedrynów pieniądza i masonerii. Wie o tym doskonale grupa kilkunastu nieformalnych władców świata, owego Rządu Światowego. Boją się nieobliczalności Rosji i całej Azji, a jednak żądza władzy i pieniądza zagłusza zdrowy rozsądek. Ktoś jakże słusznie powiedział o Żydach: są sprytni, ale nie na tyle, aby powściągać swój spryt. Na razie politycznie i fizycznie zmumifikowali prezydenta Jelcyna, marionetkę sterowaną przez Bierzowskich, Primakowów i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Nikt im nie wypomina ich komunizmu; Primakowowi wszystkich możliwych funkcji w Rosji sowieckiej; Jelcynowi podobnie błyskotliwej kariery breżniewo-wskiego partyjniaka. Wypomina się natomiast przeszłość komunistyczną tym, którzy wydają pomruki niezadowolenia i wrogości pod adresem nowych kolonizatorów Rosji. Zabójstwo Starowojtowej może być zapowiedzią tego, przed czym ostrzegwał Topór swego pobratymca Bierzowskiego: nie przeciągajmy struny. Na terror importowanej "demokracji" w stylu Sorosów, Michni-ków i Bierzowskich, ten wielki kraj zaprawiony w terrorze komunistycznym, może odpowiedzieć terrorem "antydemokratycznym".

Wolność importowanych szubrawców rodzi agresję szubrawców wtórnych, miejscowych, i nie będzie miało żadnego znaczenia, czy terror otrzyma sztyl narodowy, "nacjonalistyczny", czy "demokratyczny".

A co z nami? Trudno pocieszać. Łatwiej ostrzegać. Przyszłość Polski decyduje się pomiędzy Berlinem a Moskwą - truizm, ale wciąż aktualny. Kto tego nie widzi, ma wzrok bardzo krótki. Wczoraj 16 grudnia, syjonizm amerykańsko-izraelski ponownie dokonał terrorystycznych nalotów na Irak. Od lat "szuka"

1. "Gazeta Wyborcza", 5-6 XII 1998.

tam broni chemicznej i biologicznej i znaleźć nie może: trzeba więc pod tym pretekstem zrównać Irak z ziemią, a najlepiej to załodżić jak Ukrainę w latach 1929-1932.

Ale nie w Iraku i jego okolicach rozstrzygają się losy Eurazji. To tylko lokalne starcia syjonizmu z Arabami, demonstracja siły, buty, pogardy dla prawa międzynarodowego. Świat wstrzyma oddech dopiero wtedy, kiedy "zacznie się" w Rosji. Przechodzeń moskiewskiej ulicy uspakaja, że oni już wyczerpali limit rewolucji i kontrewolucji XX wieku. Ale do końca tego wieku pozostało zaledwie 350 dni.

Nikt nie może obecnie powiedzieć bez narażania się na śmieszność, kiedy się "zacznie". Podobnie - jak długo Rosjanie mogą znosić głód, poniżenie, cywilizacyjną degradację, rabunek surowców, władzę międzynarodowego pieniądza i bandytyzm rodzimej mafii. W co się obrócą resentymenty do sowieckiego za-mordyzmu z ludzką gębą, albo do komunizmu bolszewickiego, do mocarstwo-wości carskiej. Moskwa i Piotrogród są w 70% zaopatrzenia żywione z importu produktów spożywczych. My przetrwaliśmy najgorsze czasy dzięki małym chłopskim "anachronicznym" gospodarstwom rolnym. Nie grozi nam głód oświęcimsko-łagierniczny ani konieczność 70% zaopatrzenia z importu. Wiedzą o tym wrogowie Polski miejscowi i obcy. Czynią wszystko, aby polskie rolnictwo zamienić w park krajobrazowy. Inwazja na przemysł i finanse przyszła im łatwiej.

Wchodzimy w trzecie stulecie zniewolenia. Podboju tym razem bezkrwawego. Albo będzie trzecia wojna albo wrogom cywilizacji chrześcijańskiej uda się kasacja państw narodowych w europejskiej części Globu, potem w innych częściach. Oznaczać to będzie zbudowanie gigantycznego łagru narodów, zdominowanego przez dwie nacje germańską i żydowską, syjonistyczną. Niemcy byli i są wrogami Żydów nie z powodu prymitywnego "antysemityzmu" czy "rasizmu" w stylu hitlerowskiego nazizmu, tylko z oczywistej ich pewności, iż pierwsza połowa XXI wieku będzie okresem rozstrzygającej konfrontacji tych dwóch agresywnych nacji. Niemcy rzadko ujawniają tę wrogość. Wtedy spotykają się z historyczną kontrą niemieckiego i światowego żydostwa, które wie doskonale, jakie demony drzemą w teutońskim wulkanie. Doświadczył tego Martin Walser, laureat "pokojuowej" nagrody niemieckich księgarzy z 1989 roku. Podczas przemówienia wygłoszonego 11 października 1989 roku w kościele św. Pawła we Frankfurcie nad Menem, Walser - w obecności prezydenta Romana Herzoga i Ignąca Bubica - przewodniczącego Centralnej Rady Żydów w Niemczech ostrzegł Żydów przed eskalacją tematu oświęcimskiego, przed instru-mentalizowaniem Holocaustu i skrytykował plany wystawienia w Berlinie pomnika ku czci sześciu milionów Żydów zamordowanych przez Niemców. Pomnik nazwał "koszmatem o wielkości boiska piłkarskiego".

Po tym oświadczeniu rozpętało się istne piekło wokół Walsera. Prasa z pfl wagą dopatrzyła się w tym przemówieniu początków kampanii "antysemickiej w Niemczech i jak zwykle - "niekorzystnych reperkusji międzynarodowych" •

338

li T

i

jakże dobrze znanych w Polsce w związku z żydowską krucjatą przeciwko krzyżom w Oświęcimiu. O sile Żydostwa i motywującego go syjonizmu, rozstrzyga jego międzynarodowość, nacyjna subordynacja elit żydowskich, zwłaszcza władców finansów Globu. O sile niemieckości stanowi germańska subordynacja, buta i duma narodowa. Żydowski "internacjonalizm" o ludobójczej bolszewickiej gębie musiał zderzyć się z niemieckim "socjalizmem narodowym", dając wojnę niemiec-ko-sowiecką. Czy do podobnej konfrontacji dojdzie w XXI wieku? Dość dokładnie można określić nie czas, tylko warunki tej ewentualnej konfrontacji na gruncie europejskim. Będzie to bezpośrednie zagrożenie narodowej i państwowej suwerenności Niemiec. Kto jest przekonany, albo usiłuje kogoś przekonać do iluzji, że przecież Niemcy właśnie dobrowolnie zrzekają się swej suwerenności jako promotor i lokomotywa Unii Europejskiej, ten jest albo głupcem, albo kłamcą. Gdziekolwiek i kiedykolwiek dojdzie do konfrontacji światowego syjonizmu z agresywnym germanizmem, albo z desperackim patriotyzmem Azjatów lub Arabów, ofiarami jak zawsze będzie strona trzecia - narody ościenne. Żydzi umkną odrzutowcami do swych kont na innych kontynentach. Miejscowi zginą, tamci pozostaną. Nigdy nikomu nie uda się ani fizyczna zagłada Żydów, ani likwidacja ich dominacji światowej. Ten pewnik wynika z prostego porzekadła Rothschildów: nigdy nie wkładaj wszystkich jaj do jednego koszyka! Po wojnie syjonizm zlekceważył tę złotą mądrość złotych Rothschildów i nakładł kilka milionów Żydów do koszyka pod nazwą: Izrael. Teraz zbiera tego owoce: karykatura państwa, stałe zarzewie wojen lokalnych, sztuczne oddychanie i sztuczne dokarmianie przez podatników amerykańskich. Ciekawy będzie ten wiek XXI. Jeżeli będzie...

## INDEKS

Acheson 208  
Adamczyk Franciszek 272  
Adams John 37, 38  
Adamski Anatol 242  
Adenauer 165  
Adler Mortimer 331  
Aguado 131  
Ailesbury 67  
Ainsztein Ruben 251  
Albright Madalaine 222, 270, 309, 313, 316  
Alder Karen 310 Aldrich 87 Alepiew Vagit 317 Aleksander II 22, 80, 137 Aleksander III 133, 139 Aleksiejew 103 Alfons XII 131 Allende S. 216 Alot Stanisław 260, 263, 267 Ambroziak Jacek 265 Amons Jan 215 Ampairo Maria 70 Amter Israel 210  
Anders Władysław 68, 198, 245, 329 Anderson 36 Andrejew 205 Andrew Jackson 48 Andropow 225-226, 235 Anhalt-Zerbst Sofia Augusta 8 Anioł Michał 17 Anusz Andrzej 272 Anuszkiewicz Krzysztof 272 Apfel Kenneth 310 Arbatow Georgij 232 Archutowski Roman 252 Arciszewska-Mielewczyk Dorota 272 Arens Mosche 306 Arias Oscar 227 Arkuszewski Wojciech 266, 272 Arndt 65  
Aschberg Olof 154-156 Ashrawi Hanan 306  
Askenazy Szymon 6, 9, 13  
Aspis Feliks 215  
Asseburg 10  
Atkinson Rodney 144, 161, 165, 167, 197  
Aubier Francois Gaudenzi 80, 83  
August II Sas 6, 9  
August III 9  
Augustem R. 78  
Auscailer 205, 216  
Averell Harriman 116  
Awen Piotr 317  
Azarkiewicz L. 216  
Aziewicz Tadeusz 266  
B  
Bohm Wilhelm 112  
Babeuf 54  
Bach-Żelewski 34-35  
Bąsik Bogusław 243, 244, 276, 317  
Baignet M. 38  
Baker James 227  
Baker Josephine 48  
Bakunin Michał 49  
Balazs Artur 272  
Balcerowicz Leszek 238, 260-261, 264-265, 268-269, 277-279, 280, 284, 304, 307, 323 Balfour 92-94, 172 Balicki 261  
Baliszewski Dariusz 200 Balladur Edouard 332 Ballers 54 Banaczyk 27 Banda Sonja 150 Bandera Stefan 181, 182 Baran Karol 188 Barczyk Kazimierz 272 Barnevik Percy 306 Barondes Józef 155 Barruel 11  
Barshewsky Charlene 309 Bartholdi Fryderyk 47 Bartosz Waldemar Józef 272 Bartoszewski Władysław 230, 267, 269, 270, 340

Barach Bernard 91, 93, 132, 134, 154 Barucha-Levy 134 Baruel 14 Barys Elżbieta 272 Barzowski Jerzy 272  
Baszicz Bruno 144 Bataille Yves 145 Bauc Jarosław 265 Baudoin Bernard 47 Bauere 131 Bayermaister 103 Bąk  
254 Bąkiewicz 30 Beaconsfield 40 Beadon William F. 69 Beck 44 Bedford 67  
Bednarczyk Tadeusz 201, 253 Beeman Josiah (Józek?) H. 313 Begin Menahem 244 Begun Isidor 211 Behmer  
124 Bem Józef 19-20 Bender Ryszard 273 Bentkowski Bartłomiej 53 Bentley Elizabeth 212 Berdychowski  
Zygmunt 272 Berenstein 65, 95 Berger Samuel 309 Bergier Józef 272 Beria Ławrientij 213, 216, 222 Berkowicz  
Gustaw 53 Berkshire W. 100 Berliner Mendelson 130 Berman Adolf 222, 224, 317 Berman Jakub 222, 264  
Berman alias Borowski M. 243 Bermanowie 98, 160 Bernard zur Lippe Biesterfeld 168 Bernhard 168 Bernstorff  
Jan Hartwig 10 Berson 104 Bethoven 48 Biderman Abraham 249 Biela Adam 275 Bielan Adam Jerzy 272  
Bielecki Czesław 237, 257, 260, 267, 269, 272  
Bierezowski Borys Abramowicz 315-316,  
317, 318, 320, 337, 351 Biernacki Marek 272 Bierner 252  
Bierut B. 98, 217, 222, 264 Bili 84, 133 Bilscy 186  
Birkbecka Williama L. 69 Bismarck 22, 129, 130, 139 Bittelman Aleksander 211 Blank-Uljanow Aleksander  
133 Bleichroeder 130 Blicharz Edmund 204 Blinder Alan 310 Blinken Alan J. 312 Blinken Donald M. 312  
Blount 128 Blum Leon 121 Blum Robert 121 Blumberg David 334 Blumenthal Sidney 310 Blumsztajn 233  
Błażyński Franciszek 66 Błoński Jan 246 Bobek Józef 288 Bober Andrzej 244 Bochenek Łukasz 297 Boddin  
Ludwik 54 Bogatin Dawid 317 Bogdański Robert 267 Bohm 17  
Boissevaine Eugene 154 Bokszczanin J. 27, 28, 29, 31 Boljkowić 147 Bolo 10  
Bonaparte Napoleon 48 Boni Michał 266 Boorstine Robert 309 Bór 27, 29-33 Borkiewicz 27 Bormann Martin  
195-196 Borowski Marek 260 Bortner Mathis 117 Borusewicz Bogdan 237, 260, 265 Bowhill Marshall 205  
Boyer Raymond 210, 212 Boykin Keith 309 Bór-Komorowski Tadeusz 26-33, 77, 205  
341

Brande Z. 215  
Brandt 59  
Brandwein Meir 243, 244  
Branicki Franciszek Ksawery 42  
Bratkowski Stanisław 53  
Braun Ewa 35  
Braun Juliusz 260  
Bredow 326  
Brenner 300  
Brentano 65, 95  
Brezniew 225  
Bristigierowa J. 215  
Britton F. 125  
Bronstein-Trocki Lejb 157  
Brothman Abraham 209  
Browder Earl 175  
Brown Leste 228  
Bruchenberg Chaim 85  
Bruckner Yaron 290-291  
Brus W. 216  
Brzeski Andrzej 272  
Brzeski Janusz 272  
Brzeziński Zbigniew 6, 77-81, 84, 94, 110, 115, 117, 122, 126, 134-135, 145, 159, 160-161, 166, 170, 171, 227, 232, 234, 268, 298, 306, 307, 331  
Buber Martin 247  
Bubic Ignac 247, 338  
Buczowski Piotr 266  
Budnik Krzysztof 265  
Bujak 260  
Bukowski Władimir 81, 229-230, 232  
Bulba-Borowiec Taras 182  
Bułharyn J. 19  
Bunel Pierre Henri 151  
Bunicz Igor 125, 141, 154  
Burda Paweł 191  
Burgin J. 215  
Burns Robert 48  
Bush George 36, 48, 170, 227-228, 300, 303, 305  
Buzek Jerzy 150, 237, 264, 268-270, 272, 274, 284, 288  
Byk Marcus 50  
Byron John 48  
Cagliostro G. 12, 48  
Caludia Jones 211  
Cambon 14  
Canawa Ławrientij 213  
Cantor N. F. 248  
Cardoso Fernando Henrique 300, 303, 304  
Carlos Juan 334 Carlos Salinas de Gortari 300 Caraegie Andrew 88 Carra Sam 200, 210 Carrington 148 Carter 77  
Casanovą Giovanni 48 Castelara 131 Castro Fidel 84, 313 Cavour Camilo Benso 18, 69 Cazalet V. 201  
Ceaucescu 312, 319 Cegielska Franciszka 272 Celiński 261 Cervantes Miguel 33 Cervera J. Antonio 125, 133  
Chaimiew Mintimer 318 Chambers Whittaker 212 Chamski Tadeusz 18-20, 23, 44 Chapman Ewa 198, 199  
Charney George 211 Chemor 134 Chirot D. 85 Chłopicki 14  
Chmielewski Jan 191, 272 Chmieliński Ignacy 21-23 Chmura Jerzy 267 Chnieliński 22  
Chodorowski Michaił 317, 318 Chopin 50  
Chorba Tymothy A. 313 Christopher W. 148 Chruściel 26, 27 Chrzanowski Zbigniew 272 Chuid 92  
Churchill Rosemary 48 Churchill Winston 26, 48, 68, 77, 94, 107, 122, 173, 175, 177, 179, 197, 198, 200, 203-204, 212



Cichy Andrzej 242  
Ciechanowski Jan 28-29, 204  
Cierniak Paul 333  
Cieszkowski August 17  
Cimoszewicz 237, 260, 269  
Claude de Saint Martin 11  
Clemenceau Georges 92-93, 105-106,  
111, 113 Clinton Bili 36, 48, 230, 309-311,  
313-314  
Clinton Hilary 228, 309 Coffin C. A. 159 Cohen 127, 131 Cohen Anita 212 Cohen Max 59 Cohen William 309  
Cohen 131 Cohn Jakub 52, 53 Cohn Mathias 52 Collin Simpson 95 Comondo Abraham 131 Conelly Teresa 67  
Constantinescu Emil 306, 319 Coplin Judith 207-208 Coston Henry 117 Courtenay Benneta 95 Coutts Stuart 68  
Craston Alain 228 Cremieux Isaac Adolphe 50 Cronwell Oliver 7, 8 Cunktator Fabius 116 Cybulski Henryk 192  
Cymerman C. 247 Cyprian Tadeusz 200, 202 Czachowski Dionizy 23 Czang Kai-Szek.328-329 Czaplicki J. 215  
Czapski Józef 81 Czarnecki Ignacy 51 Czartoryski Adam 14, 41, 68, 70 Czartoryski Władysław 70 Czartoryscy  
41, 70 Czech Mirosław (Myrosław) 188, 261,  
267  
Czerny 112 Czerniakow A. 253 Czernienko 235 Czernomyrdin Wiktor 317, 320  
Czubajs 317, 321 Czuma 326 Czyński Jan 51, 53  
D  
Diirer Albrecht 48  
Daczenko Tatiana 316  
Dalaj Lama 228  
Dallon 71  
Danilewskij Mikołaj 137, 140  
Danton Georges 47  
Darre Richard 83  
Daszkiewicz Edward 272  
Davidow Jeffrey 313  
Davies Joseph E. 180  
Davson 87  
Dawydow 216  
Dąbrowski Marek 267  
Dąbrowski Jerzy 202  
Dąbska Weronika 190  
De Molay 315  
de Montherlant 145  
De Witt 15  
de Hennig-Heydendreich Michał 53  
de Yirion Tadeusz 267, 275  
Dean Acheson 208  
Dejmek Kazimierz 261  
Dembiński H. 19  
Dembowscy 189  
Dembowski 24  
Denikin A. 36, 327  
Dennis Eugene 207, 209  
Denslov R. V. 38  
Denysiuk Zdzisław 272  
Denysowie 190  
Derevice S. 146  
Dershowitz A. M. 247  
Dębowska-Romanowska Teresa 267  
Diderot Denis 48  
Dillon Clarence 70, 108, 152  
Dillon Georges F. 15, 69  
Dimont Max 246  
Dirlewanger Oskar 33-35  
Disraeli Benjamin 40  
Djurewić Z. 146



Dłuski Michał 54  
Dmowski Roman 93, 95, 109-111  
Dmytro Doncow 183  
343

Dodd Norman 89  
Dolane Stań 144  
Doliński Janusz 297  
Dołęgowska-Wysocka Mirosława 335  
Donner 169  
Dorner Klaus 144, 146  
Dreyfus 92  
Drobik 29, 31  
Drohomirecki Jerzy 215  
Drucki-Lubecki 14  
Drumont Eudard 131  
Drzewiński Feliks 51  
Dubnow S. M. 6  
Dudley Coutts Stuart 68, 69  
Dudziński S. 201  
Dulles John Foster 180  
Dullesowie 152  
Dumas Alexander 48  
Dumas Roland 149  
Dusza 254  
Dwayne Andreas 228  
Dwernicki 256  
Dworak Jan 267  
Dziekańska Jadzia 190  
Dzielski Kazimierz 272  
Dzierzowska Irena 265  
Dziewulski Eugeniusz 22  
E  
Eckles-Williams Tamara 313  
Einstein Albert 209, 210  
Eisen 65  
Eisenstat Stuart 309  
Eisler 208  
Elson Edward E. 313  
Engels Fryderyk 24, 36, 49, 75, 83  
Epstein Tom 309  
Erey-Bielecki J. 215  
Erlanger 131  
Ernst 65  
Eysenbaum T. 50  
Fiirstenberg-Hanecki-Ganecki Jakub 154,  
155  
Fadden 88 Fajdman M. 215 Falzman Michał 243  
Farish William 117  
Feder Judith 309  
Fegelein 35  
Feinberg Richard 309  
Fejgin Anatol 160, 215  
Ferdynand 128  
Ferdynand Achacy von der Asseburg 10  
Fichte Johann 48, 85  
Field 212  
Fieldorf Emil 197, 205, 216  
Filar Marian 267, 275  
Fine Fred 211  
Fiodorow 320  
Fischer Joschka 222, 316  
Fleischfarbowie 160  
Fohman 248  
Fonda Jane 228

Ford Henry 48, 91, 97-98, 117, 125, 152,  
155, 308

Fornalczyk Anna 266 Fourier Charles 54, 160 Franciszek II 12 Franco 314, 333 Franjo Tudjman 144 Frank  
Wojciech 272 Frank Jakub Lejbowicz 8 Frankel Max 311 Frankfurter Feliks 94, 154, 208 Franklin Benjamin 37,  
38, 76 Franz Josef I 60 Franz von Pappen 158 Franz Xaver Hirtreiter 169 Fraczek Barbara Franciszka 272  
Fraczek Józef 325 Freud 65 Fried Daniel 313 Friedlaender Izrael 98 Friedlander Maurice 132 Friedman Michail  
317 Frossard A. 136 Fryderyk Habsburg 59 Fryderyk II 42, 126 Fryderyk Wielki 6, 10, 57 Fryderyk Wilhelm  
Pruski 6 Fuch Klaus 209, 210 Fulbright J. William 208 Fuld 65 Funk Walter 166, 195  
344

Furth Jakub 308 Furtran 65  
Gable Clark 48  
Gajdar 317  
Gallacher 175  
Gambetta Leon 47  
Gannet Betty 211  
Gapon 141  
Gargaś Andrzej 272  
Garibaldi 15, 18, 24, 36, 47, 69  
Garliński J. 248  
Garncarek Franciszek 252  
Garry Allen 90  
Gates John 209  
Gather Rowan 89  
Gautreau Sophie Emma 92  
Gawlik Radosław 265  
Gąsiorowski Andrzej 243, 244, 317  
Gąsiorowski Józef 185  
Gązawa (Gonsawer) Henryk 51  
Gebert Konstanty 175, 247  
Gebhardt 258  
Gelfond 155  
Gella Aleksander 177  
Gellert 112  
Gemayel Pierre 315  
Gene Sperling 309  
Genscher Dietrich 148  
George Marshall 48  
Geremek Bronisław 91, 122, 142, 149, 150, 222, 233, 237, 251, 259-261, 264, 268-269, 270, 275, 284, 307, 316  
Gerhard 65  
Gerhart Eisler 207-208  
Gerson Samuel 210  
Ghigiotti Kajetan 54  
Gianni de Michelis 148  
Giertych Jędrzej 109, 111  
Giertych Zbigniew 331, 335  
Gietzendorf-Grabowski Tomasz 200  
GiffinGordon 312  
Gilbert Marcin 111  
Giles Yates 49  
Gili William J. 88, 91  
Giller A. 52  
Ginsberg Marc C. 313  
Gise Samuel 93  
Giwatowco Abram 154  
Glomp 247  
Glickman Dań 309  
Gluziński Tadeusz 6  
Głębicki 190  
Głowacki Stanisław 272  
Goebbels Józef 121, 171  
Goethe Johann 48  
Gold Harry 209  
Goldbergowie 160  
Goldberg-Różański 208, 215  
Goldenson Leonard 311  
Goldfogle Henryk M. 308  
Goldman Nahum 334  
Goldodnicki 209  
Gold 207, 209

Goldsmith James 129, 300  
Golicyn Anatolij 232-234  
Goliński Marian Tomasz 272  
Gomberg Maurice 111, 176-178  
Gonzawa-Gonsawer 51  
Gorbaczow Michaił 225-232, 234, 235  
Gore Al 228, 310  
Goryszewski Henryk 153, 274  
Gorzowski 32  
Goschen Samuel 128  
Gotlob Berger 34  
Gottheil Isidor 210  
Gould 84, 133  
Gozdawa-Osuchowski Zygmunt 203  
Górny Józef 272  
Grabowski Dariusz 270  
Grabowski Mariusz 325  
Grabowski Chester 313  
Grad Aleksander 266  
Graetz 63  
Grant John MacGregor 132, 154  
Graunbaum I. 109  
Greczkow 225  
Greenglass David 209  
Greenspan Alan 307-309  
Greifenberg Jakub 67  
Grinszpan M. 215  
Grobelny 317  
Grot-Rowecki 29, 197, 198, 205  
Gronkiewicz-Waltz Hanna 260, 279-280  
345

i 1

Grosfeld 27  
Groźny Iwan 5  
Grudziński Przemysław 265  
Grunwald J. 247  
Grilnberg Abraham 63  
Grzonkowski Stanisław Marian 272  
Grzybowski F. 215  
Guderian 35  
Guggenheim Meyer 127, 132, 152  
Guggenheimowie 91, 152, 194  
Guinsburg 129  
Gurley Elisabeth 211  
Gurowska M. 205, 216  
Gusiński Władimir 317, 318  
Gustaw Karol 6  
Gutt 17  
Gutman Eugene 130  
Gwiżdż Jerzy 272  
Gwynne H. A. 107-109  
H  
Haase 64  
Habicht Dr 59  
Hali Aleksander 257, 259, 267, 272  
Halperin Israea 210  
Hamburg Margaret 310  
Hamilton Aleksander 38  
Hammer Armand 127  
Hanecki 154  
Hanff Konstanty Zygryd 125, 177, 308  
Harasim Semen 190  
Harden Maximilian 93  
Harriman 117  
Hartman 15  
Harvey Lee Osvald 231  
Harwitz 173  
Hass Ludwik 51, 53, 335, 336  
Haugwitz 71  
Havel V. 227, 319, 330  
Haydn Joseph 48  
Heda Antoni 325, 326  
Heine 18, 86, 96, 135  
Helphant 155  
Henryk Pruski 42  
Herder Johann 48  
Herman Franciszek 32  
Herman Władysław 186  
Hermit 134  
Hershel Gober 309  
Hertz 135  
Hertzel Teodor 135  
Herzog Roman 338  
Hess Rudolf 166  
Highman Charles 117  
Himmler H. 35, 198, 205  
Hindenburg und von der Asseburh 10  
Hindenburg 60  
Hinterhoff E. 79  
Hirsch 65  
Hirsfeld Maurycy 52

Hiss Alger 88, 207-208, 212  
Hitler Adolf 35, 72, 82, 90-92, 106, 111, 115, 118, 121, 126, 143, 160, 166-168, 195-196, 236, 249, 298, 302, 319, 337  
Hlond 249  
Hoche 12  
Hofman 124  
Holbrooke Richard 310  
Holenderski Leon 50, 51, 53  
Hopfenblum Ludwik 53  
House M. 94-96, 159  
Howar Frank 117  
Hryniewicz-Bakierowski Wacław 22  
Hugenberg 95  
Huk Wasyl 191  
Hurd Douglas 149  
Husajn 319  
Hutkins Robert 331  
Hutyra Bolesław 283  
Huzarski Bernard 53  
Ignatiew 137-138 Ingersoll 159 Inonce 179  
Iranek-Osmecki 27, 28, 31 Iserles I. 247  
Jaari Chaim 245 Jabłoński Leon 68 Jackson Andrew 86 Jackson James Edward 211 Jacowski 52 Jacque De Molay 315  
346

Jadwin Edgar 97, 99, 101  
Jaffe Filip 65, 207  
Jaków Izraitiel 315  
Jakowlew A. N. 229  
Jałowicki 17  
Jan Paweł II 122  
Janas Stanisław 325  
Janiszewski Jacek 272  
Jankowska Janina 267  
Jankowski 26-28, 30-32, 260  
Jankowski H. 334  
Jankowski Jan 27  
Jankowski Maciej Stanisław 272  
Jaros Paweł 272  
Jaroszyński Ludwik 21  
Jaroszyński Piotr 295  
Jaruzelski W. 220, 235  
Jaskiernia Jerzy 201  
Jaskółka 296  
Jaskulski S. 284  
Jaspers William 232  
Jastrzębski 320  
Jaszewski Marian 272  
Jay Footlik 309  
Jedunow Jaków 213  
Jeff Eller 309  
Jefferson Thomas 12, 13, 36-39, 76  
Jelcyn B. 229, 268, 314-316, 318, 320,  
337  
Jerome Yictor Jaremy 211 Jewdochimienko 216 Jędrusik Witold 253 "Jodła" 253 Jogiches Leon 64 Johnson  
Arnold Samuel 211 Johnson Paul 231 Jose M. Caro Rodriguez 12, 122 Joselewicz Berek 14, 18, 53 Joseph  
James A. 312 Józefiak Cezary 267 Józwiak ("Witold") 216 Julian ksiądz (zob.: Unslicht) Julio-Iniguez de  
Medrano 134 Jung Karl 48 Juppe Alan 332 Jurgiel 199 Jurowskij 64  
K  
Kabila 302-303  
Kaczmarek Wiesław 238, 260, 274, 289,  
291  
Kaczmarek Czesław 217 Kaczorowska-Kalkstein Blanka 198 Kaczurba Janusz 282 Kaczyński Lech 259  
Kaganowicz Łazarz 206-207, 222 Kaganowicz Róża 206 Kahn Otto H. 132, 155, 159 Kaiser 157 Kaleta Józef  
274 Kaleta Iwan 141 Kaliszewscy 190  
Kalkstein-Stoliński vel Swierkiewicz 198 Kalmanowicz 104 Kamieniew 111, 154 Kamil de Notre de Vaupleux  
15 Kamiński Krzysztof 272 Kamiński Mariusz 272 Kamiński Michał 33, 34 Kampelman Max 228 Kann Peter R.  
311 Kant E. 335 Kapold Jan 314 Karaganow S. A. 306 Karczmarz Teofil 215 Karol 112 Karoly 112 Karp  
Samuel 207 Kasenberg 65  
Katarzyna II 8-10, 41, 42, 75 Katzen Sally 310 Kautzky 64  
Kawalec Stefan 243-244 Kennedy John F. 167, 231, 309, 328 Keri 112 Kernowa P. 205 Kerstenowa K. 146  
Kessler David 310 Kessler Steve 309 Ketler 18  
Kędra Ryszard 272 Khan Otto 93 Kiełbowicz Wiesław 272 Kierbedź 33  
347



Kiereński A. 123, 156, 157  
Kieryło 258  
Kilian Tadeusz 272  
Kimche Davida 315  
Kirchmayer 27  
Kirilenko 315, 320, 321, 318  
Kissinger Henry 6, 134, 135, 170, 171,  
228, 234, 268 Klain Roń 310 Klein 112 KleinJoel310 Klein Roń 310 Klein T. 251 Klein Otto 112 Kleinknecht  
Fred 333 Kleitz-Żółtowska Maria 272 Klimecki 200 Klimek Dariusz 324 Klimkiewiczowie 186 Klopstock  
Friedrich 48 Klotsche John 306 "Kłym Sawur" 184 Knigge 10, 11 Kobylińska Zdzisława 272 Koch Alfred 317  
Koch Kathleen 310 Kohen Fritz Max 65 Kohl Helmut 167, 171, 268, 298 Kohn 52, 94, 112 Kolasiński Marek  
272 Kolbuszewski Kazimierz 252 Kolek Kazimierz 190 Kołakowski Leszek 122, 216 Kołczak 154, 326, 327  
Kołłątaj Hugo 11 Kolodziejczyk 237 Kołodziejcki Ksawery 20 Komarnicki Wacław 200, 202 Komotowski  
Longin 265, 272 Komorowski Bronisław 266, 272 Komorowski Marek 264 Koń 112 Konar J. 215  
Konaszewski Krzysztof 265 Koneczny Feliks 140 Konstany 21-22 Kopański 27 Kopold Jan 314  
Kopold Bedrzich 314  
Kornasiewicz Alicja 265, 267  
Kornatowski Michał 265  
Kornblum John C. 311  
Korwin-Milewski Hipolit 109, 112  
Korycki-Korylski Ludmilion 51  
Kosiński Jerzy 247  
Kossak Zofia 249  
Kossuth 69  
Kościuszko Tadeusz 111-14, 18, 25, 36,  
37, 39, 41, 43, 76, 335 Kościuszko Salomon 53 Kotoń E. 215 Kott Bogusław 242 Kowalczyk Józef 294  
Kowalow Michał 173 Kozak Michael G. 313 Kozakiewicz Mikołaj 261, 263 Kozlakiewicz Mirosław 272  
Krajaczić Iwan 143, 144 Krajewski Stanisław 251 Krajski Stanisław 330 Krakowski K. 215 Krakowski Shmuel  
251 Krasiński Zygmunt 17 Krasnow Piotr 123 Kratko J. 215 Kraus Adolf 308 Kraus Gabriel 281 Kronenberg 52  
Kropiwnicki Jerzy 272 Król Jan 260, 266 Kruk Władysław 236 Krukowiecki 18-19, 256 Krupp A. 95, 118, 129  
Krystyna 70 Krzaklewski Marian 257, 259, 260, 262,  
263, 268, 272-274, 284 Krzysztan Jan 191 Krzyżanowska Olga 266 Kubiak Dariusz 272 Kubicki Leszek 201  
Kucznan Milan 146 Kuhn Loeb 84, 159 Kukieł Marian 24, 74, 75 Kukliński Mirosław 272 Kukliński Ryszard  
234, 235 Kulas Jan 272  
348

Kulesza Michał 264  
Kulików 320  
Kun Bela 49, 111-113  
Kunfi 112  
Kunin Madaleine M. 312  
Kuratowska Zofia 260-261  
Kurczewska Joanna 267  
Kurczewski Jacek 267  
Kurczuk Grzegorz 274  
Kuroń Jacek 142, 149, 233, 237, 260, 266  
Kurtzer Daniel C. 311  
Kutuzow 49  
Kuzyniak Jerzy 266  
Kuźnicki Leszek 335  
Kwapiszewski 27  
Kwaśnicki 188  
Kwaśniewski Aleksander 238, 242, 263  
Kwiatkowski Eugeniusz 325  
L'Enfant Pierre 39  
La Fayette 11-12, 18, 24, 36, 47  
Labuda Barbara 261, 335  
Łachman 104  
Lachner 67  
Laffitte Jacques 50  
Lalin 216  
Landowski Wincenty 53  
Landsberg 64  
Langerman 50  
Langiewicz 21, 23  
Langowska Grażyna 272  
Langrod Jerzy 333  
Lannon Albert Francis 211  
Lanny Davis 310  
Lanny P. Breuer 310  
Lapusiński Marko 145  
LaRouche Lyndon 300  
Laszlo Eugeniusz 112  
Latener Rena 253  
Latoszek 254  
Lau Meir 250  
Lausing 92  
Law Bernard 47  
Lazard 93, 127-128, 132, 194  
Lednicki Aleksander 140  
Legorreta Augustino 301  
Lehman 208  
Leigh R. 38  
Lejbowicz Jeszajahu 191  
Lelewel Joachim 14-20, 24, 36, 43, 47,  
50-52, 75, 256 Lelyveld Joseph 311 Lemke Marian 266 Lemont William 93 Lenin 48-49, 103, 111-113, 123-  
125, 127,  
135, 153-157, 172, 183, 229, 294,  
327  
Leopold 140 Lessing G. 49 Leszczyński 102 Leśniowska Zofia 201 Levin Gerald 311 Levisohnowie 91 Levitsky  
Melvyn 313 Levy 134, 135 Lew Jack 310 Lewandowski J. 238, 240-241, 260, 274,  
317  
Lewensohn Benjamin 50 Lewi 112 Lewin Izaak 7 Lewinkopf 247 Lewinsky Monika 313, 314 Lewis Samuel  
310 Lewisohn 152 Lewy Armand 65, 70 Libelt K. 15 Liberadzki B. 240 Lieberman Evelyn 309 Liebknecht  
Karol 113 Lilientahl David 210 Lin Piao 329 Lincoln Abraham 132 Lindauer Z. 215 Lindbergh Charles 49, 87,  
307 Links Johannes 280 Linowski Aleksander 41 Lipiński 65 Lipowicz Irena 267 Lippman Walter 166 Lipski

Jan Józef 335 Lipton David 310 Lissauer 61 Liszcz Teresa 273 Liszt Ferenc 49  
349

Litwinów Maksym 117, 178  
Lityński Jan 260, 266  
Livington Robert 37  
Liwszyc 317  
Lloyd George 92-93, 95, 106-107, 172  
Lloyd Birbeck William 68  
Loeb Nina 87  
Loeb Salomon 87  
Lopez 131  
Louis Amstrong 48  
Louis Charles 48  
Lovental 133  
Lowensteinowie Stanisław i Jakub 52  
Lubliner Ludwik Ozeasz 50, 53  
Lubomirski Stanisław 54  
Ludendorf Erich 124  
Ludwik XVI 11, 86  
Luks Krzysztof 265  
Luksemburg Róża 64, 113  
Lyndon Johnson 48  
Łagowscy 189  
Łakiński Jan 254  
Łańcut D. 215  
Łebed Mykoła 181-182  
Łopuszański Jan 273, 275  
Łoziński Adam 272  
Łuczak 275  
Łukasiewicz Wolfgang 330, 332  
Łukaszenko 318-319  
Łuszczewski Jan 41  
Łuźniak Karol 272  
Łyżwiński (Żymierski) 214  
M  
Miüller Heinrich 128, 184, 196  
Maćkała Tadeusz 272  
Mac Arthur 329  
Mac Kinley William 48  
Maciejewski Janusz 333  
Macierewicz Antoni 259, 275  
Madison James 48  
Magaziner Ira 309  
Magdziak-Miszewska Agnieszka 266  
Makino 92  
Malewska 254  
Malinowski P. 26, 27, 186  
Mallet Augusto 128  
Malroney Brian 227  
Mamon Marcin 318  
Mandela George 93  
Mandela Nelson 312  
Mandelbaum 102  
Mandell Hause 93, 157  
Maniura Edward Makary 272  
Mannheimer 129  
Manolić 143, 147  
Manteuffel 6  
Manuilski 121, 173  
Mao-Tse Tung 229, 328  
Marat Jean-Paul 48  
Marchlewski 112

Marczak Władysław 254  
Marecki 200  
Marhinio Roberto 304  
Mark Bernard 245  
Markiewicz Marek 272  
Marković Ante 147, 148  
Marks Eleonora 116  
Marks Karol 16, 18, 24, 25, 36, 49, 75,  
76, 83, 86, 116, 134, 135, 154, 160,  
171, 294  
Marlino Jacques 146 Marron Norman 211 Marshall 37, 328-329 Marshall Louis 93, 308 Marshall Ludwik 109,  
155 Marshall John 37 Martens Ludwig 153 Martin James S. 119 Maryniak 200 Maschadow Aslan 318 Matheson  
130  
Małachowski Jan 28, 30, 32 Matuszewicz Tadeusz 41 Maurice 108 Mauroy Pierre 332 Mawrodi 317 Maxwell  
M. Abt 211 Mazowiecki Tadeusz 142, 149, 237,  
259-260, 266, 269 Mazzini Giuseppe 15, 17, 18, 20, 24, 36,  
43, 47, 69, 70, 82, 86, 96, 135, 171 Mbeki Thabo 227 McCarty 88  
350

McFadden L. 88  
McKenzie 128  
McKinley William 84  
McLaine 228  
McNamara 228  
Mead Margaret 230  
Melvil James 49  
Menchu Rigobert 228  
Mendelejew 312  
Mendelsohn 95, 133  
Mendelsohn-Bertoldi 65  
Mendes France Isaac 49  
Merzbach Henryk 52  
Mesie 147  
Mesztrowicz 146  
Mett Ch. 216  
Metternich 40, 84  
Mevissen Gustaw 130  
Meyer Eugene 93  
Meyer Graham Katherine 311  
Michalski Józef 68-69  
Michelis G. 148  
Michniewicz 54  
Michnik Adam 233, 237, 260, 305-306,  
337  
Mickiewicz Adam 17-18, 51, 70 Mierosławski Ludwik 15-16, 20, 21,  
24-25, 40, 43-44, 65, 256 Mieszik 213 Mietkowski 215 Mikołuk Tatiana 190 Mikołaj II 139 Mikołajczyk 26-28,  
201 Milczarek Jan 253 Miller Aaron 310 Milosević Slobodan 147 Mindel Jakob 211 Miodowicz Konstanty 272  
Mirabaud 10, 12, 131 Misiąg Wojciech 267 Misley Henry 15, 70 Misztal Stanisław 272 Mitkiewicz Jan 31  
Mochnacki 14, 20, 24-25 Moczarski Kazimierz 214, 254-255 Modzelewski 233 Moeller Charles 334  
Mokronowski Andrzej 9, 54, 75  
Mołotow 72, 120, 143, 206-207, 225  
Mołotow Świetlana 207  
Monroe James 48  
Montagu John 48  
Montagu Samuel 128  
Montefiore Mojżesz 127  
Monter 32  
Montgomery Richard 37  
Moraczewski Jędrzej 16  
Moran 203  
Morares Antonio 304  
Morawski Eugeniusz 265  
Morgan 84, 87-88, 93, 117, 119, 132, 133,  
152, 154, 156-159, 301 Morgan Lewi s 37 Morgan J. P. 87 Morgan John 132 Morganowie 134, 152, 157  
Morgenthau H. 97-99, 208 Morozow 321 Morton Jacob 37 Morus 54  
Moses Alfred H. 312, 319 Moskal Edward 73 Moskowitcz Miriam 209-210 Moszatow 103 Moszyński August 9  
Mościcki Henryk 13 Motier Joseph 47 Mozart 49  
Mroziewicz Robert 265 Mroziński Zbigniew 273 Mulronej Brian 303 Mura Jerzy 276 Murat Joachim 48  
Murdoch Rupert 227 Museveni 302-303 Mussolini 116, 143, 160 Muszyński Mariusz 34 Muzyczka 27  
N  
Naizbitt John 228 Najnigier Sławomir 266 Napoleon Bonaparte 41, 46, 48, 76 Napoleon III 48, 69 Narutowicz  
Gabriel 53, 333 Nash Robert 309  
351

Natanson Aleksander 53 Natanson-Grabowska Aliny 248 Nawara Marek 273 Naylor Thomas H. 74-75 Neklen Maurycy 52 Ners Krzysztof J. 265 Nertz E. 205 Neulander 319 Newman Bernard 111 Niemcewicz Julian Ursyn 41 Niemców 317 Niemiec Szymon Józef 273 Nietzsche F. 332 Niewiarowski Ireneusz 273 Niubus 69 Nixon 79, 309 Noailles Philippe 48 Notkowski Mieczysław 215 Nowak Jan 28, 32 Nowak-Jeziorański Jan 199-201 Nowakowski Jerzy M. 264 Nowicki Andrzej 330, 332, 334 Nowina-Konopka Piotr 260, 265 Nubius 15 Nuchajew Hoż-Ahmed 318

O

Ochs Adolf 155  
Ochs-Salzberger Arthui 155  
Ogiński 42  
Ogonowski Jan 185  
Okragły Jarosław 265  
Oksiuta Krzysztof 273  
Okulicki Leopold 26-32, 197, 205, 217  
Olechowski Andrzej 242, 287, 305, 307  
Olechowski Gustaw 45, 54  
Olejniki 191  
Oleksy 260  
Oleszkiewicz 17  
Olkowski J. 215  
Olszewski Jan 258-259, 262  
Onyszkiewicz Janusz 150, 265, 323  
Oppenheimer 65, 95  
Oppenheimer Frank 210  
Oppenheimer Robert 209-210  
Oppenheimerowie 130, 303  
Oraniec Jan 273  
Ordon 30  
Orleans Louis 48 Orleański Ludwik 11, 12 Orłowski 109 Osch Adolf 155 Osnowski Andrzej 273 Ostrowski Ksawery 109, 191 Owczarek Bolesław 191 Owen Henry 307 Oziewicz Ignacy 198  
Pachla Jan 185  
Packard David 228  
Paczocha Jarosław 265  
Paderewski I. 94, 95  
Pagany 112  
Palermi Raoul 39  
Paley 311  
Palmerston Henry John 43, 67, 69-71  
Pałubicki Janusz 257, 260, 265, 272, 273  
Paprocki Stanisław 50  
Parvus 141, 154  
Parzeniecki Piotr 215  
Pasierbski 19-20  
Paskiewicz 18  
Pasza Bolo 158  
Paszkowski Z. 215  
Paszta T. 215  
Patillo Jose Lopez 300  
Patton G. 236  
Pavelić A. 143  
Pawlus Tadeusz 273  
Pełczyński 26-32  
Penn Mark 309  
Pereira Jakub 86, 130-131  
Peres 269  
Peters J. 208  
Petlura 327  
Petru Roman 319  
Petty Perris 211  
Piasecki Bohdan 248

Piasecki Bolesław 248  
Piatoli 40-41  
Pichon 92  
Piechowiak Grzegorz 273  
Pieracki Bronisław 182  
Pietrewicz Mirosław 288, 291  
Pikę Albert 18, 82, 83, 86, 96, 135  
352



Pilch Adolf 35  
Piłsudski Józef 44, 53, 54, 96, 97, 108,  
323, 326, 327, 329 Pine Max 155 Pineles Miritz 59 Pinochet A. 216 Piński David 155 Piotr III 8 Piotr Wielki 8  
Piotrowski Leszek 273 Pipes Richard 96, 103, 171 Piszczatowski Adam 50 "Piwnycz" 184 Pluta-Czachowski  
27, 30-32 Pławczyńska Janina 253 Płażyński Maciej 272, 273 Pobóg-Malinowski 26 Podest John 310  
Podhajecki Antoni 54 Podkański Lesław 288, 325 Podoski 9 Poincare 92 Pokrowski 191 Poi Pot 183, 329  
Polaczek Jerzy 273 Polk James 48 Poniatowscy 9 Poniatowski 9, 54 Poniatowski Joseph 48 Poniatowski  
Stanisław August 9, 40, 48, 75 Ponikiewski 201 Popiel 27  
Poradowski Michał 12 Por Ernest 112 Portillo 300 Posadzki 284 Pośrednik Marian 273 Potanin Władimir 317  
Potoccy 256  
Potocki Andrzej 260, 267 Potocki Ignacy 9, 11, 40, 41, 75 Potocki Stanisław Szczęsny 9-11, 75 Poznański  
Kazimierz 273 Prądzyński 15, 18-20 Prchal 200, 202, 203 Preuss Hugo 64, 65 Primakow Jewgienij 222, 232,  
270, 316,  
318, 337  
Prokop Wojciech 243  
Prudhon 54  
Prus 188  
Przeździecki Wacław 202  
Pułaski K. 18, 36, 39, 76  
Pupa Zdzisław 273  
Puszkina Alexander 48  
Puzyna Nikodem 54  
Pużak Kazimierz 27, 28, 29, 31, 33  
Quigley Carrol 88  
R  
Rabinowicz Józef 112  
Radkiewicz Stanisław 27, 223  
Radwan-Pfeiffer 26  
Rahm Emanuel 309  
Raina Peter 248  
Rajewski Stefan 190  
Rajko Dolecka 143  
Rakowski Mieczysław 242, 269, 283, 283  
Ramadier Paul 49  
Ramorino 50  
Randolph Edmund 37  
Rankowić 143  
Raspail Yincen 50  
Rasputin 154  
Rathenau Walther 65, 93, 95  
Raubenstein Dymitr 154  
Ravensdale Tom 169  
Reagan 226  
Reed John 153, 154  
Regenstreif Israel 209  
Regulski Jerzy 266  
Reiff Adolf 51-53  
Reinefarth 33  
Reinharz 131  
Reiter Janusz 266  
Reitlinger Gerard 111  
Rejczak Jan 273  
Rej tan 7  
Render Arlene 313  
Rennenkampf 123  
Retinger Józef Hieronim 26, 30, 49, 77,  
130, 168, 198, 204 Reuter 248 Rhodes Cecil 48, 116, 313  
353

Riasin 214  
Ribbentrop 120, 225  
Richelieu Louis 48  
Rieses Gabriel 128  
Rimski-Korsakov 49  
Ringelblum Emanuel 254  
Ritter 198  
Rivlin Alice 309  
Robbins Tony 228  
Robert 128  
Robespierre 14  
Robins Rajmond 157  
Rockefeller Dawid 117, 127, 305  
Rockefeller John D. 87, 132  
Rockefeller Nelson Aldrich 87  
Rockefeller 87, 117, 122, 133, 156, 159, 228  
Rockefellerowie 57, 84, 87-88, 121,  
133-134, 152, 158, 305 Rodrigues 12 Rohatyn Felix 311  
Rokita Jan M. 257, 259, 267, 272, 273 Romanoes 131 Romanowska 184 Romer Adam 199, 203, 204  
Romkowski 215 Roosevelt 48, 77, 116, 118, 173, 175-178,  
180, 204, 206-208, 212, 223,  
235-236, 309, 328 Rosalsky Otto 155 Rosati 222 Rosę Fred 210 Rosenberg 209-210  
Rosenbergowie Julius i Ethel 207, 209 Rosenthal Maks 61 Ross Dennis 310 Ross Stanley 310 Rossel Eduard  
318 Roth John 207 Rothschild 57, 67, 84, 86-87, 109-110,  
127, 129, 130, 131, 194 Rothschild Alfonso 129 Rothschild Amschel 50, 126, 127, 128 Rotschild Charles 127  
Rothschild Jakub James 50 Rothschild James 130 Rothschild Jeroboam 93 Rotschild Nathan 127 Rothschild  
Robert 131  
Rothschild Salomon 127, 128 Rothschildowie 41, 48, 86-87, 91, 111,  
127-131, 152, 155, 305, 339 Rowecki 29, 198 Rozenwaks Józef 216 Rozwadowski 327 Rubenstein 154 Rubin  
James R 310 Rubin Robert 309 Rumbold H. 97-99, 101 Rummel 59 Ruppert 124 Russel Bertrand 209  
Rutkowski Roman 6, 273 Rybicki Jacek 260, 263, 267 Rzepecki 27, 30 Rzepka Krzysztof 243 Rzewuscy 256  
Sachs Jeffrey 147-148, 260  
Sady Adrian 301  
Saint Martin 17  
Saint Simon 54  
Salinas 300  
Salot S. 257  
Salzman-Slansky Rudolf 314  
Samuel Stuart 97, 98, 100  
Sanders 157, 159  
Sandomierski Andrzej 267, 276  
Sandy Kristoff 309  
Sanhedryn 134  
Sanojca 27  
Sapieha Kazimierz 41  
Sapiehowa Lidia 190  
Sarnoff David 311  
Sasson Philip 93, 129  
Sawicki 30  
Schaff Adam 246  
Scherk Juliusz 50  
Schiff Jakub B. 65, 84, 86, 93, 94, 95,  
132, 152, 155, 156, 308 Schiff Martin 153 Schiffer 64, 95, 152 Schifter Dań 310 Schlesinger Benjamin 155  
Schlossberg Józef 155 Schmidt W. 33  
354

Schomberg 130  
Schulz George 227  
Schwarz Józef 65, 112  
Schwatzkopf 151  
Scott Walter 49  
Segal Eli 310  
Sekuła Mirosław 273  
Sekuła I. 283  
Seligman Józef 127, 128, 131, 132  
Seliwanowski 216  
Senkowski Zbigniew 273  
Severin Adrian 319  
Shapiro Howard 310  
Shaw Bernard 116, 118  
Shee Alton 128  
Shugar David 210  
Siciński Jan Wojciech 333  
Siebert Thomas L. 313  
Siedlecki J. 215  
Siedlecka Joanna 247  
Siemaszko Z. 30  
Siemionow S. 209  
Sierow Iwan 213, 214, 216, 222  
Sieyes 12  
Sikorskie Władysław 28, 107, 175,  
197-201, 203, 204-205 Simon 65, 112 Simson Edward 128 Sitzheiner 65 Skalski Stanisław 325 Skałkowskij  
Konstanty 141 Skałkon 141  
Skarżewski Aleksander 27 Skousen Cleon W. 126 Skowrońska-Łuczyńska Anna 265 Skórzewska-Łosiak  
Jadwiga 267 Skriabin A. 207 Skroczyński 27 Skrypnik 172 Skrzynecki 19-20 Skrzypek Władysław Józef 273  
Skubiszewski K. 222, 239 Slessor J.C. 200, 202 Slim 304  
Słomka Adama 273, 275 Słowacki Juliusz 77 Smereczyńska Maria Władysława 273 Smerva Jan 314  
Smeryowa Maria 314  
Smirnow Andrzej 273  
Smolar Eugeniusz 267  
Smolar Aleksander 267  
Smoleński Aleksander 316, 318  
Smoliński Andrzej 273  
Smorawiński M. 205  
Sobell Morton 210  
Sobelson Karol Radek 64, 112, 130  
Sokorski Włodzimierz 237  
Sołtyk Kajetan 55  
Sołtyk Stanisław 41  
Sołtysiewicz Marian 273  
Sombart Werner 133  
Sonino Orlando 92  
Soros George 147, 149, 237, 238, 260,  
277, 299, 300-304, 319, 337 Sosnik Doug 309 Sosnkowski Kazimierz 26-29 Spartakus 11 Speer Albert 119  
Sroka Edmund 273 Stachel Jacob 209 Stadthagen 65 Stahel 33 Stalin 77, 90, 107, 116, 118, 120, 126,  
143, 172, 173, 175, 177-180, 183,  
206, 207, 212, 213, 222, 229,  
235-236, 322, 328 Stanisław August 8-10, 42, 55, 57 Stańczyk 27  
Starowojtowa Galina 337 Stącel Władysław 296 Stećko Jarosław 181 Stein Karoliną 127 Steinberg Jim 309  
Steinberg Sidney 211 Steinbruch Benjamin 304 Steinhoff Janusz 273 Stern Geoffrey 160 Stiepaszyn 320 Still  
William T. 88, 125 Stinnes 157 Stojanow 319 Story Christopher 232 Strauss 65, 95 Streseman 120 Strob Talbot  
230  
355

Strojnowski Hieronim 54  
Strong Maurice 87, 228  
Strumpf-Wojtkiewicz 200  
Stuart Samuel 97-99  
Styczeń Mirosław Andrzej 273  
Stypulkowski Cezary 287, 306-307  
Suarez Adolfo 333  
Subczyński Janusz 259  
Suchocka Hanna 237, 260, 265, 269  
Sulik Bolesław 267  
Sulzbrger Arthur Ochs 311  
Sunkowicz (Sunkovich) 94  
Surowiecki Karol 46  
Sutton A. C. 116, 118, 125, 156  
Svab Karol 314  
Swakoń Jacek 273  
Swedenborg 10  
Swierdłow 111  
Swift Jonathan 49  
Sybilski Wawrzyniec 254  
Syrczyński 288  
Szachowski 140  
Szamir Icchak 245  
Szamuely 113  
Szaniawski Klemensa 234  
Szarafiński (Szczarański?) Natan 316  
Szawłowski Bolesław 188  
Szczeniecka Emilia 44  
Szczemiszczastyny 234  
Szczepaniak Ignacy 318  
Szcześniewicz Antoni 185  
Szczygielski Antoni 253  
Szczygieł Mieczysław 273  
Szechter Aaron 305  
Szela Jakub 40  
Szelwicki Franciszek 273  
Szeremietiew Romuald 272, 273  
Szewc Leszek Marian 273  
Szaradek Andrzej 273  
Szlązak Jan 282  
Szomburg Jan 266  
Szostak 27, 30, 247  
Szuchewycz Roman 181  
Szulczewski Karol 68  
Szuman Henryk 67  
Szwed Bernard 273  
Szwedkowski Jan 50  
Szyszkowska Maria 332, 335  
356  
Śledzińska-Katarasińska Iwona 267 Śliwiński Marian 51 Śnieżek Andrzej 273 Światło 215  
Taft William Howard 48, 308 Tansu Ciller 227 Tarancon 334 Tarnoff Peter 309 Tarnower 66-67 Tarnowska 184  
Tataj J. 215 Tatar 27-29, 31 Tayllerand 12 Taylor Jacek 266 Tenet George 309 Thalheimer 65 Thatcher  
Margaret 227 Thomas Susan 309 Thompson W. B. 157, 159 Thompson Robert 209 Thullie Aleksander 202  
Thyssen 95 Tibor Szamuely 112 Tichanowski 63 Tigre Picolo 15 Timoszenko 178 Tisch L. 311 Tiso 112  
Tito J. Broz 143-144 Tomaszewska Irena 250 Tomaszewski J. 260, 263 Topiński Andrzej 267 Topór Eduard 320,  
337, 351 Towiański Andrzej 17 Townshend John 68 Toynbee Arnold 166-168, 298, 302 Trachtenberg  
Alexander 211 Tretiakow 321  
Trocki Lew 108, 112-113, 143, 153-157, 183 Trofimiuk Piotr 190 Troudeau P. 228 Trubecki Sergiusz 141  
Truman Harry 48, 117, 210, 173, 309, 328, 329

Trzepietowski 284  
Tudjman 147  
Tuffer 128  
Tugwell Rexford 331  
Tung C. H. 306  
"Turiw" 184  
Turko Ludwik 267, 275  
Turner Ted 227  
Turski 11  
Tusk Donald 267  
Twain Mark 49  
Tyczka Antoni 273  
Tyszka 64  
U  
Ujazdowski Kazimierz Michał 272, 273  
Ulma Józef 252  
Unszlicht Julian 63, 64, 141, 142  
Unszlicht Józef 63, 64  
Urban Jerzy 220, 335  
Urguijo 130  
Urinson Jaków 317  
Urlich Karl Peter 8  
Yalenta Jaroslav 199, 200  
Yalter Roman 319  
van Aershot Rick 330  
van den Broeck Hans 149  
Yanderberghe Eric 333  
Yanderbilt 84, 132-133  
Yanderlip F. A. 87, 156  
Yeit 128  
Yersandig Marek 249  
Yillemarest Pierre 93, 95, 125, 195, 197,  
298  
von Brandt 58 von Ruppert 123 von Pavenstaedt Adolf 158 von Schanz 103 von Schreder Hans 128 von  
Yeizsacker Richard 146  
W  
Wachowska Urszula 273 Wajbloch Beniamin 205 Walczak Piotr 187, 201 Walendziak Wiesław 272, 273  
Walendzik Grzegorz 273  
Walentyłowicz A. 237  
Walser Martin 338  
Wałęsa Lech 237, 238, 239, 257, 265, 284  
Warburg 84, 87, 88, 127, 194  
Warburg J. P. 152, 153  
Warburg Max 65, 95, 156-157  
Warburg Paul M. 87, 93, 95, 132, 153  
Warburgowie 57, 95, 152  
Ware Apoku 301  
Warecki Leon 267  
Warren Christopher 149  
Warski Adolf 173, 251  
Warszawski Dawid 247  
Waserman 65  
Washington George 37-39, 48  
Wasiński Włodzimierz 273  
Wasserman 95  
Watson Thomas 118  
Waxman Seth 310  
Wądołowski Stanisław 273  
Wąsacz Emil 286, 288  
Webb Sydney i Beatrice 116

Webster Nesta 125  
Webster Benjamin 69  
Weiner Robert 309  
Weinstock Louis 211  
Weishaupt Adam 10-11, 15, 69, 82, 85,  
134  
Weiss 178 Weissberg Saul 53 Wellington Arthur 41, 48 Wełnicki Tomasz 273 Wendell 131 White Arnold 133  
Wiachiriew Rem 317 Wiązowski Waldemar Bogdan 273 Wide Oscar 49 Widzyk Jerzy Jacek 273 Wielowieyski  
Andrzej 260 Wiener Józef 50, 51 Wiercieński Henryk 21-23, 283 Wierciński Bertold 68 Wierzbicki Andrzej 307  
Wierzbicki Roman 325 Wiese Stephan 93 Wiesel Eli 247 Wieseman 96  
357

Wiktor Emanuel 18  
Wilecki Tadeusz 325-326  
Wilhelm II 123, 139, 141  
Williams John 209  
Wilson 87, 89, 91-96, 105-107, 132,  
157-159  
Wilton Robert 103, 104 Winbaum (właśc.: Israel Weinbaum) Sid-  
ney 209 Wise 109  
Wiseman William 95 Wisner Frank G. 311 Własow Andriej 34-35 Włodarczyk 258, 262 Wnuk Nazarowa  
Joanna 265 Woda 275  
Wojciechowski Janusz 287 Wojciechowski Stanisław 53 Wojtczak Michał 273 Wojtyła Andrzej 273 Wold  
Weinstone 211 Wolf Marcus "Misza" 319, 320 Wolf Otto 120 Wolff Natan 50 Wolfson Tobiasz 152 Wolińska  
Helena 205, 216 Wollenberg Otto 52 Wolski-Dyszko 215 Wolski Mieczysław 254 Wolter 8, 49, 334  
Woznienski D. 216 Woznicki Andrzej Maciej 273 Wójcik Marek Jan 273 Wójcik Tomasz Feliks 273 Wójcik  
Gwidon 266 Wójtowicz Grzegorz 243 Wrębiak Andrzej 289 Wright P. 97-101 "Wrona" 188 Wrona Tadeusz 273  
Wróblewski A. Krzysztof 244 Wujec 260 Wurm 65 Wybicki J. 76 Wysocka 335  
Wysocki Adam Witold 330, 332, 334 Wysocki Piotr 14 Wysocki J. 19  
358  
Yalowitz Kenneth S. 312 Yarborough 68 Yellen Janet 309  
Zabłotowska Maria 185  
Zabrowski 178, 180, 2.06, 212, 235  
Zagłoba 330  
Zagóray Rafał 265  
Zajac Stanisław 273  
Zakrzewska Jadwiga 273  
Zakrzewski Andrzej 266, 273  
Zaleski August 54  
Zalewska-Mazurowa Jadwiga 34  
Zaliwski 50  
Zamenhoff Ludwik 330  
Zamoyski W 19  
Zań Tomasz 17  
Zaremba Zygmunt 27, 31  
Zarębski Zbigniew 273  
Zarębski Andrzej 267  
Zawisza 23  
Zdrada Jerzy 265  
Zedillo Ernesto 301  
Zeltner 13  
Zetland 68-69  
Zieliński Walenty 102, 104  
Zieliński Jan 186  
Zieliński Józef 50  
Zimmer George 228  
Zuckerman Mortimer 311  
Zukerman Ytzhak 251  
Zwach 11  
Zwoliński A. 16, 17  
Żabotynski V. 110, 111  
Żaba Napoleon 68  
Żak Piotr 257, 260, 263, 272, 273  
Żemek Grzegorz 243  
Żurowski Stanisław 265  
Życiński J. 297  
Żymierski Michał 214  
Żyrinowski 229, 318

## SPIS TREŚCI

Polskie powstania w obcym interesie	5
Pomiędzy zdradą i patriotyzmem.	13
Masońskie inspiracje ..	36
Masoński wiek XIX ..	46
Trzeci wróg	56
Polska cmentarzyskiem Europy	72
Polski "romantyzm", "megalomania", "nieróbstwo"	74
A teraz - "sworzniem"	77
Wy ich finansowaliście	80
Konferencja "pokojowa" w Wersalu ...	92
Współpraca amerykańsko-sowiecko-hitlerowska	115
Zachodnie "demokracje" matką dwóch wojen ..	122
Wall Street - epicentrum zła i ludobójstwa XX wieku ..	125
Międzynarodowe dynastie pieniądza ..	126
Samotność od wschodu ..	137
Mordercy we frakach i cylindrach ...	152
Czwarty rozbiór Polski ..	172
Czwarty wróg: OUN-UPA ...	181
Brytyjski mord na generale Władysławie Sikorskim	197
Eksport komunizmu do USA ..	206
Terror, eksterminacja sowiecka	212
Komunizm globalny	224
Oszustwo "polskiej" pierestrojki	237
Żydowska krucjata przeciwko Polsce ..	244
Rządy rządów zdrady narodowej ..	256
Rozdanie stołków ..	262
Głosują przeciw Polsce	271
Inwazja na polskie górnictwo	276
Stocznia Gdańska - bitwa Tysiąclecia ..	283
Domy Centrum - oszustwo centralne ..	285
"Wy głosujecie, my liczymy głosy" ...	295
Tornado globalnej prywatyzacji	298
USA kolonią żydowską	308
Czy Rosja jeszcze istnieje? ..	315
Bezbronne stado ...	322
Bez ostatniego rozdziału ...	329
Indeks ..	340